

UNIwersytet PapiESki JANA PAWŁA II w KRAKOWIE

MAGDALENA GADAMSKA-KYRCZ

**OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA ROLA STARSZEGO
RODZEŃSTWA W KSZTAŁTOWANIU SYSTEMU
WARTOŚCI MŁODSZEGO BRATA I SIOSTRY**

Rozprawa doktorska

Dyscyplina: nauki socjologiczne

Promotor: *bp. prof. zw. dr hab. Janusz Mastalski*

Promotor pomocniczy: *dr Katarzyna Kutek-Sładek*

Kraków 2022

OPIS BIBLIOGRAFICZNY

Autor: mgr Magdalena Gadamska-Kyrcz

Tytuł: Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry

Promotor: bp. prof. zw. dr hab. Janusz Mastalski

Promotor pomocniczy: dr Katarzyna Kutek-Sładek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kraków 2022

Liczba stron: 489

Tablice, ilustracje, aneksy: 3

ABSTRAKT

Niniejsza praca dotyczy opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry. Najważniejszą część stanowi tu analiza zgromadzonego materiału badawczego. Dysertacja zawiera również omówienie teoretycznych zagadnień związanych z tym tematem. Autorka przeprowadziła bowiem badania jakościowe wśród 45 dorosłych, będących najmłodszymi osobami spośród rodzeństwa. Za cel badań obrano eksplorację, opis i wyjaśnienie opiekuńczo-wychowawczej roli rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszych braci i sióstr. Istotne dla autorki było głębsze wniknięcie w indywidualne doświadczenia i przeżycia uczestników badań w tym zakresie. Pokłosiem niniejszej pracy wydają się wnioski dla praktyki wychowawczej dotyczące omawianego zagadnienia, sformułowane w części końcowej.

SŁOWA KLUCZOWE

rodzeństwo, brat, siostra, wartość, opieka, wychowanie

SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI	5
WSTĘP	8
ROZDZIAŁ I	
OPIEKA I WYCHOWANIE W RODZINIE W ŚWIETLE LITERATURY PRZEDMIOTU	15
1.1. Opieka i wychowanie – ujęcia definicyjne	16
1.2. Rodzina jako podstawowe środowisko opiekuńczo-wychowawcze.....	26
1.3. Szanse i zagrożenia funkcji opiekuńczej i wychowawczej współczesnej rodziny	45
ROZDZIAŁ II	
AKSJOLOGICZNE ASPEKTY WYCHOWANIA W RODZINIE	71
2.1 Charakterystyka podstawowych wartości w zmieniającej się rzeczywistości	71
2.2 Formowanie się systemu wartości w życiu człowieka.....	86
2.3. Wychowanie do wartości we współczesnej rodzinie	97
ROZDZIAŁ III	
RODZEŃSTWO JAKO OSOBY ZNACZĄCE W ŻYCIU CZŁOWIEKA	109
3.1 Specyfika więzi z rodzeństwem	109
3.2. Kształtowanie się relacji między rodzeństwem w ciągu życia	121
3.3 Rola starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu	139
ROZDZIAŁ IV	
METODOLOGICZNE ZAŁOŻENIA BADAŃ WŁASNYCH	149
4.1. Badania jakościowe i ich charakterystyka	149

4.2. Teoria ugruntowana i jej konstruktywistyczne ujęcie	156
4.3. Zasadność wykorzystania teorii ugruntowanej w badaniach własnych	164
4.4. Problematyka badawcza oraz metody i techniki gromadzenia danych w badaniach własnych	169
4.5. Organizacja, przebieg badań własnych oraz charakterystyka uczestników badań	178

ROZDZIAŁ V

RELACJE NAJMŁODSZEGO DZIECKA Z RODZEŃSTWEM – PERSPEKTYWA ROZMÓWCÓW	197
5.1 Miejsce najmłodszego dziecka w rodzinie	197
5.2 Postrzeganie starszego rodzeństwa przez rozmówców	218
5.3 Relacje rozmówców z rodzeństwem	237
5.4 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu	256

ROZDZIAŁ VI

OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA ROLA STARSZEGO RODZEŃSTWA	267
6.1 Wychowanie kiedyś i dziś w opiniach oraz doświadczeniach rozmówców.....	267
6.2 Możliwe czynniki warunkujące charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu.....	288
6.3 Rola starszego rodzeństwa w opiece nad młodszym i w wychowaniu go	301
6.4 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu	320

ROZDZIAŁ VII

ZNACZENIE STARSZEGO RODZEŃSTWA W FORMOWANIU SYSTEMU WARTOŚCI	333
7.1 Hierarchia wartości rozmówców i sposób jej uformowania.....	333
7.2 Wartości preferowane przez uczestników badań a wartości ich starszego rodzeństwa – podobieństwa i różnice	353
7.3 Wybrane wartości rozmówców ukształtowane dzięki starszemu rodzeństwu	364

7.4 Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w formowaniu systemu wartości rozmówców – próba kategoryzacji.....	400
7.5 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu.....	418
WNIOSKI DLA PRAKTYKI WYCHOWAWCZEJ.....	431
ZAKOŃCZENIE	441
BIBLIOGRAFIA	446
SPIS TABEL, RYSUNKÓW, SCHEMATÓW I WYKRESÓW	484
ANEKS.....	487

WSTĘP

Rodzina bywa ujmowana jako system, który ma „określony zespół norm i zasad oraz środków podtrzymujących jego spójność”¹, a poszczególni jej członkowie stanowią części tego systemu. W każdej rodzinie istnieją pewnego rodzaju cele i sposoby, w jakie można zaspokajać potrzeby jej członków. System rodzinny stanowi szczególny związek elementów powiązanych ze sobą, zatem zmiana którejś jego części oddziałuje na pozostałe oraz na cały system, wskutek czego system ten również się zmienia. Modyfikacje w zakresie określonego elementu (przykładowo – opuszczenie rodziny przez ojca) powoduje zmiany w całym funkcjonowaniu systemu rodzinnego. Rodziny mają również własne sposoby funkcjonowania w społeczeństwie². Warto wspomnieć o granicach, które są pomocne w określaniu ich tożsamości³. Stanowią one „niewidzialne bariery, które regulują liczbę i jakość kontaktów w rodzinie oraz pomiędzy rodziną i innymi systemami. Granice wyznaczają przepływ informacji w rodzinie i z tego względu powinny być elastyczne”⁴.

W rodzinie rozumianej jako system występują również podsystemy. One także tworzą swego rodzaju „układ wzajemnych relacji i powiązań. [...] To, co się dzieje wewnątrz danego podsystemu, ma wpływ na funkcjonowanie całego systemu rodzinnego”⁵. Spośród trzech głównych podsystemów w rodzinie, a więc małżeńskiego, rodzicielskiego oraz rodzeństwa – ten ostatni jest przeważnie najbardziej trwały (zdarza się, że trwa 80 czy 90 lat)⁶. Pomimo że relacja z rodzeństwem „obejmuje dwie osoby (w przypadku większej liczby rodzeństwa struktura ta komplikuje się), nie występuje zatem (podobnie jak małżeńska i rodzicielska) w izolacji, ale w szerszym kontekście relacji systemu rodzinnego (w którym odzwierciedlają się także ogólnospołeczno-kulturowe wpływy zewnętrzne). Zaburzenie komunikacji, przybierające np. formę konfliktu między rodzeństwem, może np. doprowadzić do konfliktu w małżeństwie rodziców, jeśli każdy z nich ma inną opinię na ten temat”⁷. Widać zatem, jak ważna jest troska o to, by bracia i siostry

¹ E. Dybowska, *Teoria systemowej pracy z rodziną*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, Kraków 2012, s. 7.

² Tamże, s. 7.

³ Tamże, s. 12.

⁴ L. Bakiera, *Rodzina w teorii psychologicznej*, „Studia Edukacyjne” 2004, nr 6, s. 147.

⁵ Tamże, s. 7.

⁶ B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2008, s. 87.

⁷ Tamże, s. 86–87.

budowali mosty zamiast murów⁸ w relacjach ze sobą. Jak bowiem można zauważyć, w nawiązaniu do systemowego ujęcia rodziny to, jak rodzeństwo traktuje siebie nawzajem, oddziałuje również na innych członków tej grupy. Rodzina natomiast stanowi pewnego rodzaju centrum świata⁹, jest podstawową komórką społeczną¹⁰. Warto, aby była mocna i zdrowa, gdyż wtedy może ona stanowić solidny fundament społeczeństwa¹¹, które również będzie silne¹². Jak twierdzi Stanisław Kawula: „Okazało się niejednokrotnie w historii polskiego narodu i państwa, że niezbędnym warunkiem pomyślnego funkcjonowania całości społeczeństwa jest prawidłowo zorganizowane życie każdej rodziny”¹³. Troska choćby o to, aby rodzeństwo miało odpowiednie warunki do rozwoju swoich więzi, jest zatem również troską o prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa jako całości. Jednym z wyrazów dbania o relację między braćmi i siostrami wydaje się jej poznawanie poprzez prowadzenie badań dotyczących rodzeństwa. Wyniki takich badań mogą bowiem uświadamiać odbiorców, jaką rolę odgrywa rodzeństwo w życiu człowieka, a także skłaniać do refleksji nad tym zagadnieniem.

Tematem niniejszej dysertacji doktorskiej jest opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry. Podjęcie tej kwestii wydaje się niezwykle istotne, warto bowiem poznawać, jakie znaczenie w opiece, wychowaniu i kształtowaniu wartości mają nie tylko rodzice, ale również inni członkowie rodziny, m.in. właśnie rodzeństwo. To ono może w pewnych sytuacjach nawet nie tyle uczestniczyć, co w pełni sprawować funkcję wychowawczą nad swoim bratem czy siostrą¹⁴. Wychowanie natomiast jest niezmiernie ważne w życiu człowieka, gdyż dzięki niemu przekazywane są wartości¹⁵. Jak pisze Marcin A. Stradowski – tworzenie „hierarchii wartości zawsze jest dziełem jednostki, jej dziełem autorskim i

⁸ Nawiązanie do tytułu książki: J. Stewart, *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, PWN, Warszawa 2022.

⁹ U. Gruca-Miąsik (red.), *Rodzina - centrum świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014.

¹⁰ Np. B. Maj, *Rola małżeństwa i rodziny w życiu człowieka (na podstawie badań zrealizowanych wśród mieszkańców powiatu wadowickiego)*, „Państwo i Społeczeństwo”, red. M. Leśniak, Kraków 2011, nr 3, s. 28; S. Kawula, *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza* [w:] *Pedagogika rodziny*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 45.

¹¹ Nawiązanie do tytułu książki: J. Stala (red.), *Zdrowa i mocna rodzina fundamentem społeczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2019.

¹² Nawiązanie do tytułu książki: E. Osewska (red.), *Strong Families – Strong Societies*, The Pontifical University of John Paul II in Krakow Press, Kraków 2019.

¹³ S. Kawula, *Rodzina jako grupa...*, art. cyt., s. 45.

¹⁴ Patrz np. M. Gadamska-Kyrcz, *Udział w wychowaniu czy wychowanie przez rodzeństwo? – analiza przypadku 25-letniego Pawła* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 67–75.

¹⁵ J. Homplewicz, *Pedagogika rodziny. Zarys wykładów na podyplomowym studium prorodzinnym*, Instytut Teologiczno-Pastoralny im. bł. bp. Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie, Rzeszów 2000, s. 173.

niepowtarzalnym. Jeżeli osoba przyjmuje hierarchię wartości większej zbiorowości, to i tak czyni to na swój niepowtarzalny sposób, gdyż rozumie tę hierarchię na swój sposób. [...] Tworzenie się hierarchii wartości jest powiązane z obserwowaniem innych ludzi, naśladownictwem, efektem procesu wychowania, efektem wewnątrzsterowności i niezależności w analizowaniu rzeczywistości widzialnej i rzeczywistości duchowej¹⁶. Pomimo zatem tego, że człowiek tworzy swój system wartości w indywidualny sposób, czerpie on wzorce między innymi z procesu wychowania w rodzinie. Roman Kordonsky, Ewelina Rączka i Roman Tsybulkin piszą, że cel wychowania to „odkrycie, przyjęcie oraz kierowanie się w dorosłym życiu przyjętą hierarchią wartości, która kształtuje życie człowieka i jednocześnie nadaje sens jego egzystencji”¹⁷. Widać więc, że dzięki wartościom, którymi kieruje się dany człowiek, odnajduje on niejako sens swego życia.

Niniejsza praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, wniosków dla praktyki wychowawczej oraz zakończenia. Pierwsze trzy rozdziały zawierają analizę literatury przedmiotu. Pomimo że – nawiązując do teorii ugruntowanej – przegląd literatury w pracy tego typu powinien zostać zamieszczony w dalszej jego części¹⁸, dla przejrzystości niniejszej rozprawy postanowiono umieścić go na początku.

Rozpoczęto od rozdziału dotyczącego opieki i wychowania w rodzinie w świetle literatury przedmiotu. Zawarto w nim trzy podrozdziały. W pierwszym (1.1) przedstawiono, co oznaczają pojęcia „opieka” oraz „wychowanie”. Oprócz wskazania ich definicji, omówiono choćby kwestię współwystępowania tych określeń (proces opiekuńczo-wychowawczy). Kolejny podrozdział (1.2) dotyczy rodziny jako podstawowego środowiska opiekuńczo-wychowawczego. Odniesiono się tu zarówno do terminu, jakim jest „środowisko” (przedstawiono, czym ono jest i jakie są jego rodzaje), jak i do słowa „rodzina” (wskazano, jak bywa rozumiana, jakie są jej funkcje, klasyfikacje, fazy życia rodzinnego, style wychowania, wychowanie w rodzinie czy postawy rodzicielskie). Podrozdział 1.3 zawiera natomiast informacje na temat różnego rodzaju szans dla współczesnej rodziny, ale również zagrożeń, na które narażeni są jej członkowie, sprawujący swą funkcję opiekuńczo-wychowawczą.

Drugi rozdział dotyczy aksjologicznych aspektów wychowania w rodzinie. W pierwszym podrozdziale (2.1) scharakteryzowano podstawowe wartości w zmieniającej się

¹⁶ M.A. Stradowski, *Wychowanie do wartości*, „Fides et Ratio” 2014, nr 1(17), s. 29–30.

¹⁷ R. Kordonsky, E. Rączka, R. Tsybulkin, *Miejsca odpustowe Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie*, „Fides et Ratio” 2014, nr 1(17), s. 191.

¹⁸ K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, red. wyd. pol. K. Konecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 213.

rzeczywistości. Zdefiniowano tu również takie pojęcia jak m.in. „wartość” czy „aksjologia” oraz przytoczono wybrane klasyfikacje wartości. Kolejno w podrozdziale 2.2 omówiono, w jaki sposób formuje się system wartości w życiu człowieka. Rozdział ten został zwieńczony tematem wychowania do wartości we współczesnej rodzinie (2.3), w którym między innymi ukazano różnicę pomiędzy wychowaniem do wartości a edukacją aksjologiczną, a także starano się przedstawić, jakie wartości warto, aby rodzice przekazywali swoim dzieciom.

W trzecim rozdziale podjęto temat rodzeństwa jako osób znaczących w życiu człowieka. Najpierw (podrozdział 3.1) omówiono specyfikę więzi z rodzeństwem, m.in. poprzez zdefiniowanie pojęcia „rodzeństwo”, określenie jego rodzajów, cech, które wyróżniają relację z rodzeństwem spośród innych relacji, a także przytoczenie wyników różnego rodzaju badań dotyczących braci i sióstr. Następnie, w podrozdziale 3.2, przedstawiono, jak kształtuje się relacja z rodzeństwem na przestrzeni życia człowieka. Podrozdział 3.3 dotyczy natomiast roli, jaką starsze rodzeństwo odgrywa w opiece oraz wychowaniu.

Zasadniczą część pracy stanowią kolejne rozdziały, w których podjęto analizę zgromadzonego materiału badawczego. Oczywiście zanim to uczyniono, w rozdziale IV przedstawiono metodologiczne założenia badań własnych. Scharakteryzowano w nim, czym są badania jakościowe (podrozdział 4.1), teoria ugruntowana – podejście konstruktywistyczne Kathy Charmaz (podrozdział 4.2), podano argumenty na jej wykorzystanie w badaniach własnych (podrozdział 4.3), przedstawiono problematykę badawczą, metody i techniki gromadzenia danych w badaniach własnych (podrozdział 4.4) oraz organizację, przebieg badań własnych, a także charakterystykę uczestników badań (podrozdział 4.5).

Badania rozpoczęto 19 czerwca 2020 r., a zakończono 24 listopada 2021 r. Termin ich realizacji był szczególnie nie tylko ze względu na trwającą wtedy pandemię COVID-19, ale również dlatego, że kilka dni przed rozpoczęciem badań ich autorka dowiedziała się o dużej zmianie w swoim życiu, a mianowicie o tym, że jest w ciąży. Większość wywiadów przeprowadzono zatem w czasie, kiedy badaczka pod sercem nosiła swoje pierwsze dziecko – Patryka. Łącznie przeprowadzono 45 wywiadów, które trwały od ok. 1 godziny do ok. 3,5 godziny. Uczestnikami badań były dorosłe osoby, będące najmłodszymi z rodzeństwa. Analizę wyników badań własnych zamieszczono w rozdziałach V–VII.

Rozdział V odnosi się do tego, jak zdaniem rozmówców wygląda relacja najmłodszego dziecka z rodzeństwem. Znalazły się tu cztery podrozdziały. W pierwszym

(podrozdział 5.1) omówiono miejsce najmłodszego dziecka w rodzinie, przedstawiono tu w głównej mierze to, jak traktowani byli uczestnicy badań w swoim domu, a więc czy np. pojawiła się jakiegoś rodzaju faworyzacja. Kolejno opisano, jak rozmówcy postrzegają swoje rodzeństwo (podrozdział 5.2). Następnie przedstawiono relacje, które łączą rozmówców z ich braćmi i siostrami (podrozdział 5.3).

W rozdziale VI zaprezentowano materiał dotyczący opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa. Na samym początku (podrozdział 6.1) omówiono, jak zdaniem uczestników badań wyglądało wychowanie dawniej, a jak przedstawia się ono obecnie. Następnie (podrozdział 6.2) przedstawiono możliwe czynniki warunkujące charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu. Tematem podrozdziału 6.3 stała się natomiast rola starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu młodszych brata oraz siostry.

Znaczenie starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości rozmówców zostało omówione w rozdziale VII. Znalazł się tu między innymi podrozdział 7.1, w którym przedstawiono, jakie wartości są ważne dla uczestników badań oraz w jaki sposób ukształtował się ich system wartości. W kolejnej części pracy (podrozdział 7.2) zaprezentowano podobieństwa oraz różnice pomiędzy wartościami preferowanymi przez rozmówców oraz ich rodzeństwo. Przedstawiono również wybrane wartości, jakie uczestnicy badań mogli zaczerpnąć od swoich starszych braci i siostr (podrozdział 7.3). Spróbowano także dokonać kategoryzacji, jeśli chodzi o opiekuńczo-wychowawczą rolę starszego rodzeństwa w formowaniu systemu wartości rozmówców (podrozdział 7.4).

Warto zaznaczyć, że na końcu rozdziałów V–VII zamieszczono dyskusję wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu (podrozdział 5.4, 6.4 oraz 7.5). Dzięki temu po zapoznaniu się z wynikami badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszej pracy czytelnik może niejako porównać je z istniejącymi już teoriami oraz wynikami wcześniej przeprowadzonych analiz.

Tuż przed zakończeniem, w którym niejako podsumowano treści zawarte w tejże rozprawie, zaprezentowano wnioski dla praktyki wychowawczej. Mogą one okazać się przydatne zarówno dla specjalistów, którzy pracują z rodzinami (np. familiologów, pedagogów czy psychologów), jak i tych, którzy nie zajmują się tym tematem zawodowo, lecz są nim zainteresowani. Wnioski te dotyczą również rodziców czy samych rodzeństw, lecz tak naprawdę może z nich skorzystać każdy człowiek, bowiem nawet jeśli sam nie posiada rodzeństwa, najprawdopodobniej zna rodziny mające więcej niż jedno dziecko. Pozostaje mieć nadzieję, że lektura niniejszej pracy oraz wcielenie w życie wspomnianych praktycznych wniosków przyczynią się do zwiększania świadomości dotyczącej

znaczenia starszego rodzeństwa w życiu człowieka, podjęcia refleksji dotyczącej tego tematu, a także polepszania relacji pomiędzy braćmi i siostrami. Relacje z rodzeństwem mogą bowiem mieć różny charakter¹⁹. Szacuje się, że 80% osób spędza przynajmniej 1/3 życia ze swoim rodzeństwem²⁰. Warto zatem troszczyć się o to, aby czas ten był jak najlepszy, pełen miłości, ciepła i wzajemnego wsparcia.

¹⁹ Nawiązanie do tytułu książki: G. Godawa (red.), *Rodzeństwo i jego odłony*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2021.

²⁰ M.A. Fitzpatrick, D.M. Badzinski, *All in the family: Interpersonal communication in kin relationships* [w:] *Handbook of interpersonal communication*, red. M.L. Knapp, G.R. Miller, Thousand Oaks, CA: Sage 1994, s. 726–771 [za:] Ch.E. Rittenour, S.A. Myers, M. Brann, *Commitment and Emotional Closeness in the Sibling Relationship*, „Southern Communication Journal” t. LXXII, kwiecień – czerwiec 2007, nr 2, s. 170.

ROZDZIAŁ I

OPIEKA I WYCHOWANIE W RODZINIE W ŚWIETLE LITERATURY

PRZEDMIOTU

Rozważanie dotyczące roli opiekuńczo-wychowawczej starszego rodzeństwa w kształtowaniu się systemu wartości młodszego brata i siostry warto rozpocząć od scharakteryzowania opieki oraz wychowania w rodzinie.

W niniejszym rozdziale najpierw przedstawiono zatem, czym są opieka oraz wychowanie. Ważne bowiem, by rozumieć owe pojęcia oraz różnice, jakie między nimi występują. Aby zilustrować, co oznaczają wspomniane określenia, autorka odniosła się chociażby do genezy opieki ludzkiej, przedstawiła funkcje opieki, definicje opieki i wychowania, cechy wychowania, a także nadmieniła, że niejednokrotnie oba te pojęcia współwystępują ze sobą. Jest to istotne choćby dlatego, by wyjaśnić, dlaczego w tytule owej rozprawy doktorskiej mowa jest o roli opiekuńczo-wychowawczej, a nie wyłącznie opiekuńczej lub wychowawczej.

Kolejny podrozdział dotyczy rodziny jako podstawowego środowiska opiekuńczo-wychowawczego. Powszechnie wiadomo bowiem, że to właśnie w niej dziecko doświadcza opieki oraz wychowania, warto więc szerzej scharakteryzować, czym odznacza się ta wyjątkowa grupa społeczna. Autorka przybliżyła pojęcie rodziny chociażby poprzez przedstawienie różnych jej definicji, a także funkcji, jakie powinna ona wypełniać.

W ostatnim podrozdziale omówiono, jakie są szanse i zagrożenia wynikające z opiekuńczej i wychowawczej funkcji współczesnej rodziny. Wiadomo, że realia życia są inne niż kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu, w związku z czym rodziny nierzadko muszą mierzyć się z innymi problemami aniżeli wcześniej (np. zagrożenia płynące z nadużywania telefonów komórkowych), ale nie należy również zapominać o pozytywnych aspektach zmian, jakich doświadczają (np. możliwość rozmowy w czasie rzeczywistym za pomocą internetu z członkiem rodziny oddalonym o tysiące kilometrów). Autorka przedstawiła zatem zarówno szanse, jak i zagrożenia dla wypełniania jakże istotnej opiekuńczo-wychowawczej funkcji rodziny w XXI wieku.

1.1. Opieka i wychowanie – ujęcia definicyjne

Opieka to jedno z niezmiernie ważnych pojęć dla pedagogiki opiekuńczej. Jest znane nie tylko pedagogom czy prawnikom – termin ten zna tak naprawdę każdy człowiek. Dotyczy on bowiem wszystkich ludzi niezależnie od wyznania czy narodowości. Zanim jednak podjęta zostanie próba zdefiniowania słowa „opieka”, należy odnieść się do jego genezy.

Prapoczątkiem opieki ludzkiej były bowiem – jak twierdzi Zdzisław Dąbrowski – zachowania opiekuńcze zwierząt, zwłaszcza ptaków i ssaków. Potwierdzają to liczne dowody, których źródło stanowi etiologia oraz obserwowanie życia zwierząt. Opieka w świecie fauny wiąże się z życiem seksualnym i prokreacją, natomiast jej przedmiotem jest niemal jedynie potomstwo do czasu jego usamodzielnienia. Do cech charakteryzujących omawianą opiekę z reguły można zaliczyć dużą surowość, a także optymalność przebiegu oraz efektów. Opiekunowie swoje role pełnią przeważnie z precyzją, dzielnością, niezawodnością oraz niezwykle zaangażowaniem czy nawet ofiarnością¹. Z. Dąbrowski uważa, że opieka wśród ludzi, „będąc w swym podstawowym zakresie ewolucyjnym ciągiem zachowań opiekuńczych wysoko rozwiniętych zwierząt, zawiera w sobie ich zasadnicze komponenty i cechy rodzajowe, z tymi narastającymi jakościowo-ilościowymi zmianami, jakie wynikają z wielostronnego rozwoju człowieka”².

Nie jest łatwo odtworzyć, jak wyglądała działalność opiekuńcza ludzi przed tysiącami lat. Można jedynie próbować rekonstruować ją pośrednio w bardzo ogólnym oraz niepełnym wymiarze, jeśli odnieść się do wiedzy o ewolucji człowieka, życiu pierwotnych grup etnicznych itd. Początki, a także ogólne kierunki rozwoju w zakresie opieki między ludźmi można przedstawić za pomocą hipotetycznych twierdzeń, więc należy traktować je z pewnego rodzaju ostrożnością. Pierwsze takie założenie sugeruje, że opieka międzyludzka w prehistorii polegała w głównej mierze na trosce rodziców o swoje dzieci do czasu ich usamodzielnienia. W porównaniu z opieką wśród zwierząt czas jej trwania wydłużył się, szczególnie jeśli chodzi o końcowy okres, w którym wspomaga się początkową i jeszcze niepełną zdolność potomstwa do samodzielnych działań. Jednocześnie najprawdopodobniej u ludzi o wiele wyraźniej aniżeli u zwierząt zaznaczyła się także działalność opiekuńcza w innych obszarach, zwłaszcza nad obcym potomstwem, a

¹ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Wydaw. UWM, Olsztyn 2000, s. 36.

² Tamże, s. 36.

czasem nad dorosłymi³. Oczywiście można byłoby wyróżnić tu również wiele innych cech, jednak problematyka kształtowania się opieki między ludźmi na przestrzeni wieków jest niezmiernie obszerna i mogłaby z pewnością stać się tematem niejednej publikacji. Dla niniejszych rozważań istotne jest to, że opieka wśród ludzi nie pojawiła się w momencie chociażby próby zdefiniowania słowa „opieka” czy pojawienia się przedmiotu pedagogika opiekuńcza na studiach wyższych. Opieka międzyludzka – jak już wspomniano – istniała już w prehistorii, choć zapewne wyglądała zupełnie inaczej niż obecnie. Nie wydaje się to czymś zaskakującym, gdyż wiadomo, jak znacznie od tamtego czasu rozwinął się świat. Dodatkowo wzrasta świadomość dotycząca opieki, gdyż między innymi prowadzone są różnego rodzaju badania na ten temat, a także istnieje powszechny dostęp do wiedzy z tego zakresu (choćby dzięki internetowi). Opieka wciąż interesuje wielu naukowców. Jest to bowiem temat nadal aktualny oraz niezmiernie istotny.

Kiedy myśli się o opiece, należy zauważyć, że jest ona zjawiskiem złożonym. Złożoność ta przejawia się w wieloznaczności owego słowa⁴. Samo pojęcie „**opieka**” pochodzi od łacińskiego słowa „cura” oznaczającego „troskę”. Tak więc „opiekować się kimś” znaczy tyle, co „troszczyć się o niego”⁵. W języku polskim termin „opieka” odnosi się nie tylko do osób, ale i rzeczy. Mówi się o opiece np. nad dzieckiem czy chorymi, ale także opiece nad zwierzętami czy roślinami. Opieka oznaczać może chociażby ochronę, obronę, pomoc czy zapobieganie. Opieki oczekuje się np. od rodziców, szkoły czy państwa, którym przypisuje się prawo czy wręcz obowiązek podejmowania działania w tym zakresie. O wieloznaczności terminu „opieka” świadczy również różne jego ujmowanie chociażby w słownikach, encyklopediach czy literaturze pedagogicznej⁶.

Na przykład wedle „Słownika języka polskiego” PWN opieka rozumiana jest jako między innymi „dbanie o kogoś, o coś”⁷. Zdzisław Dąbrowski uważa, że opieka – najogólniej rzecz ujmując – „to konieczna aktywność jej podmiotu wobec zależnego asymetrycznie od niego przedmiotu, polegającego na ciągłym i bezinteresownym zaspokajaniu jego swoistych potrzeb i kompensowaniu niezdolności do samosterowania lub samoza-chowania”⁸. W definicji wspomnianego autora zauważyć można zatem, że opieka jest pewnego rodzaju koniecznością, działaniem, bez którego przedmiotowi opieki nie byłoby

³ Tamże, s. 37.

⁴ A. Kelm, *Węzłowe problemy pedagogiki opiekuńczej*, Żak, Warszawa 2000, s. 17.

⁵ U. Gruca-Miąsik, *Opieka jako kategoria moralna z perspektywy familiologa* [w:] *Familiologia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. U. Gruca-Miąsik, UR, Rzeszów 2014, s. 14.

⁶ A. Kelm, *Węzłowe...*, dz. cyt., s. 17–18.

⁷ <https://sjp.pwn.pl/sjp/opieka;2495531.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

⁸ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza...*, cz. 1, dz. cyt., s. 83.

łatwo samemu sobie poradzić. Co ciekawe, Z. Dąbrowski zaznaczył, że owa działalność ma charakter ciągły, a więc nie jest to zdarzenie jednorazowe, oraz bezinteresowny, zatem należy rozumieć, że podmiot nie powinien oczekiwać niczego w zamian za okazaną względem przedmiotu opiekę. Albin Kelm natomiast twierdzi, że w najbardziej ogólnym znaczeniu opieka to „działanie podejmowane wobec osób lub rzeczy ze względu na faktyczne czy potencjalne zagrożenie ich istnienia przy braku albo ograniczonych możliwości przewycięzania zagrożenia własnymi siłami tych osób i rzeczy”⁹. Autor zauważa więc w sformułowanej definicji, że opiekę można sprawować nie tylko względem drugiego człowieka oraz że jest ona sprawowana wtedy, gdy bez owej działalności zaistnieje ryzyko, że podopieczni sami nie będą mogli sobie poradzić. W niniejszej pracy nie będzie szerzej analizowana opieka człowieka nad kimś innym aniżeli człowiek, gdyż temat dysertacji doktorskiej ściśle związany jest z opieką między ludźmi. Z. Dąbrowski twierdzi, że opiekę, której podmiotem i przedmiotem jest człowiek, można określić mianem **międzyludzkiej**, w przeciwieństwie do sytuacji, gdy jedna strona stosunku opiekuńczego czy obie nie są ludźmi¹⁰. Wspomniany autor uważa, że opieka międzyludzka „jest opartym na odpowiedzialności kompensacyjnej, ciągłym i bezinteresownym zaspokajaniem przez opiekuna ponadpodmiotowych potrzeb podopiecznego w nawiązanym stosunku opiekuńczym”¹¹. W niniejszej definicji uwagę zwraca to, że opiekę ową charakteryzuje nie tylko ciągłość i bezinteresowność, ale również odpowiedzialność. Ponadto opiekun zaspokaja dzięki owej działalności ponadpodmiotowe potrzeby swojego podopiecznego. Owe potrzeby to te, których ów podopieczny nie umie sam zaspokoić¹². Widać, że w obszarze definicyjnym opieki międzyludzkiej znajduje się opieka nad dzieckiem¹³.

Oczywiście opieki doświadczać mogą chociażby osoba chora, starsza, z niepełnosprawnością, dziecko. W niniejszej pracy autorka skupia się jednak głównie na **opiece nad dziećmi**, zatem warto spróbować zastanowić się, jak jest ona rozumiana w literaturze przedmiotu. Przyjmuje się, że jest to „system świadczeń i usług skierowanych na ochronę i wspieranie rozwoju dzieci i młodzieży”¹⁴. W węższym znaczeniu natomiast opieka ta obejmuje „zaspokojenie rozwojowych i wychowawczych potrzeb dziecka, a także

⁹ A. Kelm, *Węzłowe...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza...*, cz. 1, dz. cyt., s. 39–40.

¹¹ Tamże, s. 80.

¹² Z. Dąbrowski, F. Kulpiński, *Pedagogika opiekuńcza. Historia, teoria, terminologia*, UWM, Olsztyn 2000, s. 132–140 [za:] J.M. Domańska, *Opieka nad dzieckiem i jej formy – ustalenia teoretyczne i podstawy legislacyjne (za lata 1945-1989)*, „Studia z Teorii Wychowania” t VI, 2015, nr 2(11), s. 164.

¹³ J.M. Domańska, *Opieka nad...*, art. cyt., s. 164.

¹⁴ Z. Stelmaszuk, W.M. Kolankiewicz, *Opieka nad dzieckiem*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. III, red. T. Pilch, „Żak”, Warszawa 2004, s. 838.

działania podejmowane przez osoby i instytucje w związku z faktycznym bądź potencjalnym zagrożeniem dobra dziecka, przy braku lub ograniczonych możliwościach przezwyciężenia tej sytuacji przez samo dziecko”¹⁵. Podobną definicję formułuje A. Kelm, który uważa, że opieka nad dzieckiem to „działania podejmowane przez osoby bądź instytucje wobec dzieci – w związku z faktyczną albo potencjalną sytuacją zagrożenia przy braku lub ograniczonych możliwościach przezwyciężenia tej sytuacji przez samo dziecko – w celu zapewnienia prawidłowych warunków rozwoju i wychowania młodego pokolenia”¹⁶. Opieka nad dzieckiem jest zatem opieką podejmowaną wobec osób, które nie ukończyły 18 roku życia¹⁷.

Do wiodących w przypadku opieki zaliczyć można funkcje:

- homeostatyczną – polega ona na nieustannym doprowadzaniu do osiągnięcia właściwego stanu zaspokojenia różnego rodzaju potrzeb,
- egzystencjalną – wypełnianie wyżej wymienionej funkcji prowadzi do utrzymania życia oraz zdrowia na określonym poziomie, jeśli chodzi o ich jakość, wieloaspektowy rozwój, określony stopień normalności funkcjonowania, a także umożliwiania wychowania,
- regulacyjną – aktywizowanie oraz regulację potrzeb i granic, norm, a także form ich zaspokajania,
- usamodzielniającą – prowadzi do stosunkowo pełnej samodzielności oraz niezależności w życiu,
- socjalizacyjną – chodzi tu o uspołecznianie oraz ukulturalnienie potrzeb, a także ich zaspokajanie¹⁸.

Z pojęciem opieki nierzadko współwystępuje pojęcie wychowania i to właśnie temu zagadnieniu została poświęcona dalsza część niniejszego podrozdziału.

Od wielu lat zastanawiano się, co ma większy wpływ na to, kim staje się człowiek. Czy ważniejsze w tym względzie są **geny, a może wychowanie?** J.R. Harris w swojej książce „Geny czy wychowanie? Co wyrosnie z naszych dzieci i dlaczego?” stwierdza, że dawniej używano pojęcia „dziedziczność i środowisko”, natomiast dziś częściej mówi się o „naturze i wychowaniu”, lecz wszystkie wymienione kwestie w równym stopniu odpowiadają na pytanie, co wpływa na osobowość człowieka. Wspomniana autorka nie

¹⁵ Tamże, s. 838.

¹⁶ A. Kelm, *Węzłowe...*, dz. cyt., s. 21.

¹⁷ Słowo „dziecko” jest terminem wieloznacznym. Mogą istnieć różne granice zakończenia okresu dzieciństwa, jednakże chyba najczęściej (M.G.K.) przyjmuje się, że jest to ukończenie lat 18, gdy dana osoba staje się pełnoletnia i zyskuje zdolność do czynności prawnych. Patrz: A. Kelm, *Węzłowe...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁸ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, cz. 2, WSP, Olsztyn 1997, s. 61.

zgadza się natomiast, że wychowanie i środowisko są synonimami. Sądzi ona, że zamienne używanie tych słów opiera się na błędnym przeświadczeniu, że oprócz genów wpływ na formowanie się osobowości człowieka mają wyłącznie jego rodzice¹⁹. W niniejszym tekście mimo wątpliwości nad słownym ujęciem owego zagadnienia (wydaje się, że słusznej, gdyż środowisko wydaje się pojęciem szerszym od wychowania), postanowiono używać zarówno słów „wychowanie”, jak i „środowisko” z racji tego, iż oba te pojęcia stosowane są we współczesnej literaturze psychologicznej w kontekście omawianego zagadnienia (choć chyba częściej używa się pojęcia „wychowanie”). Dodatkowo uznano, że na proces wychowania składają się przecież nie tylko oddziaływania rodziców, należy go rozpatrywać szerzej.

Osoby przypisujące większe znaczenie naturze skłaniają się bardziej ku stanowisku natywistycznemu, które bazuje na poglądzie, iż to czynniki wrodzone są decydującym wyznacznikiem tego, w jaki sposób zachowuje się człowiek. Reprezentanci empiryzmu czy „environmentaliści” sądzą natomiast, że to nie natura, a osobiste doświadczenie oraz wychowanie są prymarnymi determinantami zachowania. W filozofii empiryzmu istnieje pogląd, że dziecko w momencie narodzenia jest czystą kartą (*tabula rasa*), która w trakcie życia jest stopniowo zapisywana dzięki doświadczeniu²⁰. Współcześnie przeważająca część psychologów rozwojowych zgadza się z tym, że najbardziej prawdopodobna jest teza, że na osobowość człowieka wpływ mają zarówno natura, jak i wychowanie²¹. Obok podejścia biologistycznego (w którym ważniejsze w rozwoju psychicznym są czynniki genetyczne) i socjologistycznego (zakładającego, że to środowisko pełni wiodącą rolę w rozwoju człowieka) istnieje w związku z tym stanowisko interakcjonistyczne, zakładające wzajemny wpływ wyżej wspomnianych czynników w formułowaniu procesów oraz efektów rozwoju psychicznego danego człowieka²².

Wystarczy sobie wyobrazić skutki uznania, że wyłącznie geny decydują o tym, kim będzie konkretna osoba. Wychowanie mogłoby wydawać się wtedy czymś zbędnym. Pozostawiano by dzieci same sobie, gdyż i tak „nie da się ich zmienić”, a adopcja nie byłaby tak powszechna. Należy jednak zastanowić się, czy zawsze dzieci osób uzależnionych od alkoholu skazane są na uzależnienie od tej substancji albo czy dzieci wybitnych

¹⁹ Szerzej: J.R. Harris, *Geny czy wychowanie? Co wyrosnie z naszych dzieci i dlaczego?*, przeł. A. Polkowski, Wydaw. Jacek Santorski & Co, Łódź 1998, s. 19–20.

²⁰ A. Birch, T. Malim, A. Wadeley, *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 2000, s. 77.

²¹ S.K. Ciccarelli, J.N. White, *Psychologia*, red. W. Domachowski, tłum. A. Bukowski, J. Środa, REBIS, Poznań 2015, s. 299–300.

²² M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa, *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*, t. I, PWN, Warszawa 1996, s. 39.

matematyków nie muszą uczyć się liczyć, gdyż umiejętność ta została im przekazana w genach? Oczywiście geny mogą w pewnej mierze wpływać na to, kim jest dany człowiek i jakie ma predyspozycje, ale nie są tego jedynym wyznacznikiem. Gdyby wyłącznie natura decydowała o losie człowieka, to zapewne życie wyglądałoby inaczej. Z kolei jeśli uznano by, że to wychowanie jest jedyną determinantą zachowania człowieka, to jak wytłumaczyć chociażby przypadki niezwykle podobieństw zachowań i upodobań bliźniąt jednojajowych, które zostały rozdzielone i wychowywane w różnych rodzinach, nawet w odmiennych kulturach? Warto przytoczyć choćby przykład bliźniaków Jimów – Jima Springera oraz Jima Lewisa, którzy wychowywali się z daleka od siebie. Kiedy spotkali się po 39 latach, dostrzegli niebywałą zgodność nawyków, upodobań i doświadczeń²³.

Należy więc stwierdzić, że zarówno geny, jak i środowisko wpływają na rozwój człowieka i nie działają w izolacji od siebie²⁴. Są jednak takie cechy, na które jeden z czynników zdaje się wywierać większy wpływ. Jest tak choćby z temperamentem, w przypadku którego ważniejsza okazuje się natura²⁵. Nie oznacza to jednak, że środowisko nie odgrywa żadnej roli w tym, czy pewne wrodzone skłonności człowieka się ujawnią. Można stwierdzić, że na jego rozwój oddziałują zarówno geny, jak i wychowanie, ale różny jest poziom wpływu któregoś z tych czynników na określony aspekt funkcjonowania danej jednostki. Wciąż trwa więc debata, jak wiele elementów osobowości zawdzięcza się genom, a jak wiele – wychowaniu²⁶.

Wyróżnia się dwa rodzaje współzależności między genami a środowiskiem. Jest to interakcja geny – środowisko oraz korelacja geny – środowisko. Interakcja geny – środowisko odnosi się do wrodzonej wrażliwości na otoczenie. Opisuje ona podatność człowieka o pewnych skłonnościach genetycznych na stymulację ze strony środowiska. Wynika z tego, że taka stymulacja może w różny sposób wpływać na jednostkę w zależności od jej genów (np. osoba bardziej wrażliwa będzie w większym stopniu odczuwać stres w rodzinie niż ta, która jest emocjonalnie odporna). Korelacja geny – środowisko dotyczy natomiast zakresu powiązań pomiędzy typem doświadczeń ludzi a ich genami. Można wyróżnić trzy rodzaje tej korelacji: pasywną, reaktywną i aktywną. Pasywna zachodzi wtedy, kiedy np. dziecko dziedziczące wysoką inteligencję wychowuje się w środowisku

²³ Szerzej na temat przypadku Jimów: K. Serena, *Twins Separated At Birth Reunited To Find They'd Led The Same Life*, <http://allthatsinteresting.com/jim-twins>, 2017, (dostęp: 31.01.2022 r.).

²⁴ H.R. Schaffer, *Psychologia rozwojowa. Podstawowe pojęcia*, tłum. R. Andruszko, Wydaw. UJ, Kraków 2010, s. 66.

²⁵ Szerzej: J. Rajchert, *Ile z rodziny w nas się mieści*, „Psychologia w Szkole” 2009, nr 3, s. 128.

²⁶ Patrz: K. Powell, *Nature vs. Nurture Are We Really Born That Way?*, 2017, <https://www.thoughtco.com/nature-vs-nurture-1420577> (dostęp: 31.01.2022 r.).

dostosowanym do tych genów (np. zwyczaj czytania książek w domu itp.). Korelacja reaktywna występuje, gdy człowiek wzbudza u innych jakieś zachowania w wyniku swoich skłonności genetycznych (np. radosne dziecko będzie bardziej lubiane przez innych). Korelacje aktywne natomiast odnoszą się do sytuacji, gdy dana osoba sama szuka, wybiera czy tworzy środowiska stosowne do własnych predyspozycji genetycznych (np. dzieci agresywne chętniej oglądają filmy z treściami agresywnymi). Pierwsze dwa typy korelacji dotyczą zwłaszcza wczesnego dzieciństwa, natomiast korelacje aktywne przeważają w późniejszym okresie, przede wszystkim dorastania, gdy dany człowiek zaczyna samodzielnie decydować o swoim życiu²⁷.

Zostało już wspomniane, że zarówno genetyka, jak i wychowanie oddziałują na kształtowanie się osobowości człowieka. Należy jednak pamiętać o tym, że niemałe znaczenie w rozwoju osobowości danej osoby ma wychowanie i właśnie temu zagadnieniu warto poświęcić uwagę, gdyż wychowawca nie ma wpływu na genetyczne uwarunkowania swojego wychowanka. Może natomiast modyfikować swoje działania, jeśli chodzi o jego wychowanie. Warto zatem określić, czym jest owo wychowanie, istnieje bowiem wiele różnorodnych definicji wspomnianego terminu. Ta wielość definicji spowodowana jest trudnością w scharakteryzowaniu, co on dokładnie oznacza, oraz podobnym zakresem znaczeniowym do innych pojęć, np. socjalizacji²⁸. Mimo to podejmuje się kolejne próby zdefiniowania wychowania²⁹.

Wychowanie wedle Wincentego Okonia to „świadomie organizowana działalność społeczna, oparta na stosunku wychowawczym między wychowankiem a wychowawcą, której celem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości wychowanka. Zmiany te obejmują zarówno stronę poznawczo-instrumentalną, związaną z poznaniem rzeczywistości i umiejętnością oddziaływania na nią, jak i stronę emocjonalno-motywacyjną, która polega na kształtowaniu stosunku człowieka do świata i ludzi, jego przekonań i postaw, układu wartości i celu życia”³⁰. Widać zatem, że W. Okoń w sformułowanej przez siebie definicji wychowania zaznaczył przede wszystkim, iż jest to działalność społeczna organizowana w sposób świadomy, obecny jest w niej zarówno wychowawca, jak

²⁷ H.R. Schaffer, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 64–65; J. Trempała, *Mechanizm zmiany rozwojowej* [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. nauk. J. Trempała, Wydaw. PWN, Warszawa 2011, s. 62.

²⁸ Szerzej na temat wychowania i socjalizacji w rodzinie: M. Gadamska, K. Jamróży, *Wychowanie i socjalizacja w rodzinie jako formy oddziaływania osób znaczących na dzieci* [w:] *Rola osób znaczących na wychowaniu dzieci i młodzieży*, red. nauk. W. Walc, A. Śniegulska, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 25–34.

²⁹ B. Śliwerski, *Wychowanie. Pojęcia – znaczenia – dylematy* [w:] *Wychowanie: pojęcia, procesy, konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. I., red. nauk. M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, Wydaw. GWP, Gdańsk 2007, s. 31.

³⁰ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydaw. Żak, Warszawa 2007, s. 466.

i wychowanek, między którymi występuje stosunek wychowawczy. Wspomniany autor wskazuje także, jaki jest cel wychowania – jest nim wywoływanie u wychowanka zamierzonych zmian w osobowości. Okoń doprecyzował także, czego dotyczą owe zmiany – wymienił stronę poznawczo-instrumentalną, a także emocjonalno-motywacyjną. Ściślej mówiąc, wychowanie można tu rozumieć jako świadomie organizowany proces, w którym celem wychowawcy jest to, aby wychowanek zdobył wiedzę dotyczącą rzeczywistości oraz potrafił ją właściwie zastosować w życiu, a także by ukształtować w nim odpowiednie postawy, przekonania i wartości.

W procesie wychowania kształtowana jest zatem osobowość jednostki. Wychowanie ma zatem – z czym zgadza się większość pedagogów – przyczynić się do tego, aby jednostka stała się dojrzała³¹. Zgadza się z tym również chociażby Grzegorz Grzybek, gdy twierdzi, że wychowanie to „działalność o charakterze społecznym, która ma na celu wywołać zmiany w osobowości człowieka. Zmiany te mają objąć sfery: poznawczą, emocjonalną oraz wolitywną związaną z moralnością. Celem wychowania winno być osiągnięcie przez wychowanego i (lub) wychowującego się (samowychowanie) osobowości etycznej (czyli osiągnięcie takiego stanu rozwoju władz poznawczych i wolitywnych, który pozwala w sposób trwały dążyć do własnej doskonałości moralnej). Oddziaływania wychowawcze obejmują zasadniczo trzy sfery: 1) świadomą działalność nauczycieli, wychowawców, rodziców (sfera instytucjonalna); 2) kulturę; 3) pracę własną nad sobą”³². Choć w definicji tej można odnaleźć szereg cech wspólnych z rozumieniem wychowania przez W. Okonia (np. że jest to działalność społeczna, ma wywołać zmiany w osobowości człowieka itp.), to jednak G. Grzybek podkreśla, jak ważny jest cel wychowania, którym według niego powinno być ukształtowanie u wychowanka osobowości etycznej. Wspomniany autor dopatruje się zatem istoty wychowania w rozwoju moralnym danej osoby. Można byłoby zatem stwierdzić, że wychowanie jawi się tu jako proces, w którym dąży się do tego, by człowiek był tak kształtowany przez innych oraz samego siebie (G. Grzybek mówi tu również o samowychowaniu), aby samodzielnie zmierzał ku własnej doskonałości moralnej. Oznaczać to może chociażby właściwe dysponowanie swoimi zasobami, zdolność do refleksji nad zasadnością poszczególnych działań i ich moralnym wymiarem, podejmowanie odpowiedzialnych decyzji na podstawie odpowiednich wartości oraz kierowanie się społecznie przyjętymi zasadami.

³¹ Patrz: H. Berner, *Współczesne kierunki pedagogiczne* [w:] *Pedagogika. Podstawy nauk o wychowaniu*, t. I, red. B. Śliwerski, Wydaw. GWP, Gdańsk 2006, s. 260.

³² G. Grzybek, *Etyka, rozwój, wychowanie*, Wydaw. ATH, Bielsko-Biała 2007, s. 78–79, [za:] G. Grzybek, *Etyka rozwoju a wychowanie*, Wydaw. UR, Rzeszów 2010, s. 73.

Istnieje wiele **dziedzin wychowania**. Mieczysław Łobocki wymienia wychowanie moralne, wychowanie estetyczne, wychowanie seksualne, wychowanie patriotyczne, wychowanie umysłowe, wychowanie religijne i wychowanie zdrowotne. Zaznacza jednak, że są to zaledwie niektóre z nich³³. Tak więc istnieje wiele sfer, w które wkracza wychowanie. Ze względu jednak na obszerność owej problematyki postanowiono nie omawiać szerzej poszczególnych dziedzin wychowania.

Kiedy mówi się o wychowaniu, warto wyróżnić, jakimi **cechami** się ono odznacza. Otóż są to: złożoność, intencjonalność, interakcyjność, relatywność oraz długotrwałość. Pierwsza właściwość związana jest z tym, że można mówić o różnych uwarunkowaniach wychowania. Obecnie najczęściej twierdzi się, że to, w jaki sposób ktoś się zachowuje, jest zależne zarówno od czynników zewnętrznych (np. wychowanie), jak i wewnętrznych (np. motyw czy potrzeby). Wychowanie jest także procesem adaptacji do norm zachowania, jakie obowiązują w danym środowisku. Nie jest to więc tylko przekazywanie, zdobywanie i stosowanie się do tych norm – z jednej strony występuje tu proces asymilacji (przyswajanie nowych norm, ulegających należytej modyfikacji pod wpływem poznanych już wcześniej i uwewnętrznionych norm), a z drugiej – akomodacji (przystosowanie się norm uznanych za własne do tych nowo nabytych). Kolejną cechą wychowania jest jego intencjonalność, polegająca na tym, że wychowawca zdaje sobie sprawę, jakie cele chce realizować w działalności wychowawczej. Ważny przymiot wychowania to jego interakcyjność związana ze współdziałaniem wychowawcy i wychowanka zgodnie z zasadą wzajemności. Istotne jest tu stymulowanie wychowanka do aktywności, ale także to, co może mu zaproponować wychowawca. Przedostatnią z wyróżnionych cech wychowania jest relatywność. Najogólniej polega ona na tym, że nie da się do końca przewidzieć skutków wychowania, gdyż nie tylko wychowawca oddziałuje na wychowanka, w całym procesie należy brać pod uwagę szereg innych czynników. Długotrwałość wychowania oznacza natomiast, że osobowość człowieka kształtuje się przez całe życie, więc można mówić nie tylko o wychowywaniu dzieci, ale także dorosłych. Oznacza to również, że pracować nad samym sobą powinien nie tylko wychowanek, ale też wychowawca³⁴. Zatem rodzice³⁵, by mogli rozwijać się wraz z dziećmi, także powinni się zmieniać. Dzieci mogą być dla rodziców najlepszymi nauczycielami³⁶ i źródłem

³³ M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Wydaw. Impuls, Kraków 2010, s. 257–293.

³⁴ Tamże, s. 51-56.

³⁵ Jeśli rozpatrywać wychowanie w rodzinie, to najczęściej rodzice są głównymi wychowawcami dziecka.

³⁶ M. Goryniak, *Daj korzenie i skrzydła*, „Charaktery” 2017, nr 8, s. 34.

stymulacji rozwoju³⁷. Tak więc zarówno rodzice oddziałują na dzieci, jak i dzieci na rodziców. Wydaje się to oczywiste, jeśli wziąć pod uwagę, że rodzinę rozpatruje się jako system, a więc pewnego rodzaju całość, w której każdy z jej elementów (członków rodziny) wpływa na pozostałe³⁸.

Odniesiono się już do tego, czym jest opieka i wychowanie. Warto zauważyć, że choć owe pojęcia różnią się od siebie to jednak wielu autorów (np. Albin Kelm, Józef Pieter czy Janina Maciaszkowa) zauważa ścisłe powiązania między nimi³⁹. Helena Radlińska twierdzi wręcz, że „wychowanie i opieka stanowią układ przeplatający się wzajemnie w takim stopniu, że można mówić jedynie o procesie opiekuńczo-wychowawczym bez wyodrębniania stron tego procesu i dzielenia go na opiekę i wychowanie”⁴⁰. Wspomina się również o tym, że „opieka stwarza niezbędne warunki dla akcji wychowawczej, a wychowanie z kolei dostarcza opiece metod służących aktywizacji i usamodzielnianiu jednostek – podopiecznych”⁴¹. W literaturze przedmiotu niejednokrotnie termin „opieka” współwystępuje z pojęciem „wychowanie”. Mowa jest między innymi o sytuacji opiekuńczo-wychowawczej⁴², pracy opiekuńczo-wychowawczej⁴³, aktywności opiekuńczo-wychowawczej⁴⁴ czy środowiskach opiekuńczo-wychowawczych⁴⁵. Nawet na uczelniach, na których w ofercie dydaktycznej dostępny jest kierunek pedagogika, niejednokrotnie zauważa się specjalność opiekuńczo-wychowawczą. W związku z tym postanowiono również w przygotowywanej pracy doktorskiej mówić nie wyłącznie o opiece czy wychowaniu, lecz o opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa.

Najpierw jednak należy omówić, jak najczęściej przebiegają opieka i wychowanie w rodzinie. W kolejnym podrozdziale scharakteryzowano zatem rodzinę, która niewątpliwie należy do pierwszych i podstawowych środowisk, w których zachodzi proces opiekuńczo-wychowawczy.

³⁷ Patrz: J. Obidzińska, *Dzieci – źródłem stymulacji rozwoju rodziców*, „Edukacja i Dialog” 2006, nr 1, s. 43–46.

³⁸ Szerzej na temat systemowego ujęcia rodziny: B. de Barbaro (red.), *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Wydaw. UJ, Kraków 1999.

³⁹ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 47-48.

⁴⁰ H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, Wrocław 1961, s. 71 [za:] M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 48.

⁴¹ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza...*, cz. 2, dz. cyt., s. 77.

⁴² M. Wolska-Długosz (red.), *Sytuacja opiekuńczo-wychowawcza i edukacyjna dzieci i młodzieży z rodzin ryzyka*, UJK, Kielce 2016.

⁴³ H. Bejger, R. Kartaszyńska (red.), *Praca opiekuńczo-wychowawcza z dziećmi i młodzieżą*, PWSZ w Chełmie, Niżyny 2017.

⁴⁴ A. Łuczynski, I. Gumińska-Sagan (red.), *Aktywność opiekuńczo-wychowawcza wobec współczesnych wyzwań*, KUL, Lublin 2016.

⁴⁵ D. Wosik-Kawała (red.), *Rodzinne i instytucjonalne środowiska opiekuńczo-wychowawcze*, Wydaw. UMCS, Lublin 2011.

1.2. Rodzina jako podstawowe środowisko opiekuńczo-wychowawcze

Niejednokrotnie mówi się o tym, że człowiek dorasta w określonym **środowisku**. Najogólniej, środowiskiem są wszystkie warunki oraz zewnętrzne okoliczności (społeczne, materialne itp.), w jakich żyje jednostka i z którymi normuje stosunki dzięki przystosowywaniu się do niego oraz dopasowaniu go do własnych potrzeb⁴⁶. Jest to „względnie trwały układ elementów otoczenia jednostki (rzeczy i innych ludzi), z którymi pozostaje ona w określonych stosunkach jako jeden z elementów swego środowiska”⁴⁷. Środowisko jest więc niejako „miejscem”, w którym wzrasta jednostka. Warto jednak przybliżyć, czym jest szczególnie rodzaj środowiska, jaki należy omówić ze względu na podjętą w niniejszej pracy problematykę, a mianowicie: środowisko opiekuńczo-wychowawcze. W literaturze przedmiotu trudno znaleźć pojęcie środowiska opiekuńczego. Czasem pojawiają się określenia takie jak środowisko opiekuńczo-wychowawcze⁴⁸, jednakże najczęściej spotykanym terminem jest chyba „środowisko wychowawcze”. W niniejszej publikacji, w odniesieniu do wcześniejszych rozważań dotyczących działalności opiekuńczo-wychowawczej, postanowiono rozpatrywać środowisko rodzinne jako opiekuńczo-wychowawcze. Autorka zgadza się z opinią, iż trudno w tym zakresie rozdzielać pojęcia opieki i wychowania, gdyż obie te działalności niewątpliwie mogą odbywać się w rodzinie i choć nie są tożsame, to jednak są ze sobą ściśle związane. Zatem – choć w poniższym tekście przytoczono definicje czy fragmenty dotyczące środowiska wychowawczego – to należy mieć na uwadze, że będą one analizowane w odniesieniu do środowiska opiekuńczo-wychowawczego, a nie wyłącznie wychowawczego.

Środowisko wychowawcze to „zespół osób i przedmiotów, z którymi styka się człowiek i umożliwiających mu jego własny rozwój w procesie własnego wychowania. (...) Środowiskiem wychowawczym są (...) te elementy składowe otoczenia jednostki, które przyczyniają się do powstawania i utrwalania cech potrzebnych dla funkcjonowania i osiągnięcia celów życiowych. Szczególną właściwością środowiska wychowawczego jest to, że obejmuje ono wszystkie osoby i grupy społeczne, mające kontakt z wychowankiem

⁴⁶ M. Chrost, *Środowisko* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbowniczek, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2014, s. 251.

⁴⁷ J. Trempała, *Mechanizm...*, art. cyt., s. 69.

⁴⁸ Patrz np. D. Apanel, *Przemiany opiekuńczo-wychowawczego środowiska rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym – przeszłość i teraźniejszość*, „Wychowanie w Rodzinie” 2011, <http://wychowaniewrodzynie.uni.wroc.pl/pl/przemiany-opiekunczo-wychowawczego-srodowiska-rodziny-z-dzieckiem-niepelnosprawnym-przeszlosc-i>, (dostęp: 07.01.2022 r.), s. 23–34.

i zarazem w sposób zintegrowany, świadomie zorganizowany, wyznacza określone role społeczno-wychowawcze jednostkom i zespołom ludzkim”⁴⁹. Środowisko to bywa określane również jako „suma bodźców, sytuacji, oddziaływań wychowawczych kształtujących osobowość jednostki”⁵⁰. Można więc uznać, że środowisko wychowawcze to wszystko, co pozwala jednostce rozwijać się oraz formować jej osobowość. W skład środowiska wychowawczego wchodzi rodzina, szkoła, środowiska lokalne, instytucje oświatowe oraz Kościół⁵¹. W literaturze przedmiotu niezwykle trudno spotkać się z definicją środowiska opiekuńczo-wychowawczego. Należałoby uznać za nie te środowiska, w których oprócz powyżej wymienionych aspektów związanych z wychowaniem występuje opieka (pojęcie opieki zostało wyjaśnione w poprzednim podrozdziale). Skoro dla chociażby wspomnianej już Heleny Radlińskiej nie powinno się rozdzielać pojęcia opieki i wychowania, to każde środowisko wychowawcze należałoby nazywać opiekuńczo-wychowawczym, choć należy mieć świadomość, że nie każdy z badaczy podziela ową opinię.

Zdaje się, że najwięcej **podziałów środowisk wychowawczych** bazuje na typologii widocznej w naukach społecznych od początku ich istnienia, można więc wymienić trzy rodzaje środowisk: społeczne, naturalne oraz kulturowe⁵². Tadeusz Szczurkiewicz, polski socjolog, stwierdził, że środowisko to „chronologicznie uszeregowany zbiór wszystkich podmiotów bezpośrednio czy pośrednio działających z zewnątrz na danego osobnika od momentu jego zaistnienia, poprzez wszystkie fazy jego życia aż do chwili śmierci”⁵³. Wymienił on, iż podmioty te można podzielić na fizyczne, społeczne oraz kulturowe i zależnie od rodzaju oddziaływającej podmioty można wyróżnić środowisko geofizyczne, społeczne i kulturowe. Rodzaj podmioty określane jest jednak nie tylko obiektywnie, ale także subiektywnie przez kogoś, kto jej doświadcza. Takie rozumienie środowiska zostało przyjęte dosyć powszechnie w rozwijających się w Polsce naukach społecznych, również w pedagogice. Należy dodać, że obecnie w tej ostatniej dyscyplinie – wskazuje się, iż ta poniekąd kluczowa typologia jest dość ograniczona oraz że jest coraz mniej adekwatna do rzeczywistości edukacyjnej, jednak na długi czas omawiany podział kierunkował

⁴⁹ J. Kułaczkowski, *Cechy rodziny jako środowiska wychowawczego* [w:] *Leksykon pedagogiki rodziny*, red. nauk. J. Kułaczkowski, Wydaw. Diecezji Rzeszowskiej, Warszawa 2011, s. 35–36.

⁵⁰ A. Famuła-Jurczak, *Środowisko wychowawcze* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbownik, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2014, s. 251.

⁵¹ Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiczny*, Wydaw. PWN, Warszawa 2009, s. 176.

⁵² M. Cichosz, *Środowisko i środowisko wychowawcze w refleksji pedagogicznej – rozwój i przemiany* [w:] *Współczesne środowiska wychowawcze. Stan obecny i kierunki przemian*, red. nauk. M. Cichosz, R. Leppert, Wydaw. Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2011, s. 17.

⁵³ T. Szczurkiewicz, *Rasa, środowisko, rodzina*, Warszawa – Poznań, 1938, s. 207–208 [za:] tamże, s. 17.

myśleniem na temat wychowania⁵⁴. Klasyfikacji środowisk wychowawczych jest wiele. Wybrane z nich zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Najczęściej stosowane w pedagogice ogólne kryteria wyodrębniania środowisk wychowawczych (wybór)

Kryterium wyróżnienia	Typ środowiska
Kryterium genezy	środowisko naturalne środowisko społeczne środowisko kulturowe
Kryterium terytorialne	środowisko miejskie środowisko wiejskie
Kryterium przestrzenne – lokalizacja	środowisko lokalne środowisko okoliczne środowisko globalne środowisko mikro- i makro-
Kryterium mocy oddziaływania	środowisko pośrednie środowisko bezpośrednie
Kryterium sposobu doświadczania	środowisko subiektywne środowisko obiektywne
Kryterium instytucjonalne	wskazywane instytucje (jako środowiska wychowawcze), np.: <ul style="list-style-type: none"> ▪ instytucje wychowania naturalnego, ▪ instytucje wychowania intencjonalnego, ▪ instytucje wychowania pośredniego.

Źródło: M. Cichosz, *Środowisko i środowisko...*, art. cyt., s. 21.

Jak można zauważyć, istnieje wiele podziałów środowisk wychowawczych w zależności od przyjętego kryterium. Nie będą one jednak szerzej omawiane w niniejszej pracy. Generalnie można powiedzieć, że główny podział środowisk wychowawczych to podział na środowiska naturalne (rodzina, rówieśnicy i sąsiedzi) i instytucjonalne (przedszkola i szkoły)⁵⁵. Niniejsza praca dotyczy jednego ze środowisk naturalnych – rodziny. Aby jednak szerzej omówić, jakie jest jej znaczenie wychowawcze, należy najpierw określić, czym ona jest.

W literaturze znaleźć można stwierdzenie, że polskie słowo „**rodzina**” wywodzi się od terminu „rodzić”, a małżeństwo staje się rodziną, gdy pocznie się, a następnie urodzi

⁵⁴ Tamże, s. 17.

⁵⁵ J. Kułaczkowski, *Cechy rodziny...*, art. cyt., s. 36.

jego dziecko⁵⁶. Takie jest też potoczne rozumienie terminu „rodzina”, a więc uznaje się za nią małżeństwo, które ma dzieci. Dokładne określenie owego słowa nie jest jednak łatwe, ponieważ można spotkać się z różnymi formami życia małżeńsko-rodzinnego⁵⁷ i zauważyć tendencję, że za rodzinę uznaje się też choćby małżeństwa czy związki nieformalne, które nie posiadają dzieci⁵⁸. Istnieje zatem wiele definicji rodziny. W pracy tej zostaną przytoczone przykładowe sposoby rozumienia owego terminu.

Rodzina bywa więc rozumiana jako „grupa bezpośrednio spokrewnionych ze sobą osób, w obrębie której dorośli członkowie przyjmują odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi”⁵⁹. Definicja ta nie jest jednak w pełni satysfakcjonująca, chociażby z uwagi na fakt, że słowo „spokrewniony” oznacza bycie czyimś krewnym⁶⁰, natomiast krewny to osoba posiadająca z kimś wspólnego przodka⁶¹. Oczywiście można byłoby polemizować z ową definicją poprzez stwierdzenie, że przecież wszyscy ludzie wywodzą się od tych samych osób – pierwszych ludzi na Ziemi, a więc każdego można nazwać krewnym. Wiadomo jednak, że nie o takie pokrewieństwo tu chodzi, tym bardziej że autor przytoczonej definicji rodziny zaznaczył, że chodzi o osoby bezpośrednio spokrewnione. Należy się tu zatem doszukiwać bliższego pokrewieństwa. Trzeba zwrócić uwagę również na to, że małżonkowie z reguły wywodzą się przecież z różnych rodzin i nie łączą ich więzy krwi. Po drugie warto byłoby zastanowić się nad kwestią, czy jeżeli rodzice nie przyjmują odpowiedzialności za opiekę nad dziećmi, to nie są już rodziną dziecka? Chodzi choćby o sytuację, gdy wychowaniem zajmuje się dom dziecka czy rodzina zastępcza. Wciąż jednak mówi się o rodzinie biologicznej, mimo iż nie zajmuje się ona wychowaniem. Tak więc powyższy sposób rozumienia rodziny zdaje się nastroczać pewnego rodzaju dylematów i nieścisłości.

W psychologii i pedagogice rodzinę zwykle określa się jako podstawową grupę społeczną. Jest tak w związku z relacjami, stosunkami i rodzajami zależności, które występują pomiędzy jej członkami⁶². Rodzina jako grupa społeczna rozumiana jest przez Franciszka Adamskiego jako „duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we

⁵⁶ W. Tabaczyński, *Rodzina. Pojęcie* [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Wydaw. Akademii Teologii Katolickiej, Fundacja Pomoc Rodzinie, Warszawa-Łomianki 1999, s. 388.

⁵⁷ B. Czeredrecka, *Rodzina jako środowisko życia i wychowania* [w:] *Dziecko i rodzina. Społeczne powinności opieki i wychowania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2007, s. 11.

⁵⁸ A. Kwak, *Rodzina – formy i warunki funkcjonowania* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 318.

⁵⁹ A. Giddens, *Socjologia*, Wydaw. PWN, Warszawa 2012, s. 333.

⁶⁰ *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/spokrewniony.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

⁶¹ *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/krewny.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

⁶² I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 96.

wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”⁶³. Jak widać, w przeciwieństwie do poprzednio przedstawionej definicji tu za rodzinę uznaje się nie tylko osoby spokrewnione ze sobą, ale też takie, które wierzą w owo pokrewieństwo. Wydaje się to w lepszy sposób oddawać charakter rodziny, gdyż dzięki temu można rodziną nazwać także chociażby rodziny niemające swoich biologicznych dzieci, lecz np. przysposobione. Tłumaczy to również sytuację małżonków, którzy nie są bezpośrednio spokrewnieni, lecz przecież wchodzi – wraz ze swoimi dziećmi – w skład rodziny. Grupa owych krewnych czuje własną odrębność względem niekrewnych, posiada swoje zadania oraz cele życiowe, pewną strukturę itp., a więc posiada każdą z podstawowych cech tzw. małej grupy⁶⁴. Badacze rozpatrujący rodzinę jako grupę społeczną akcentują zwłaszcza wzajemne relacje, jakie tworzą się pomiędzy jej członkami i jakie stają się fundamentem rozwoju osobowości danego człowieka⁶⁵. Rodzina zwykle jest grupą pierwotną (podstawową), a więc stanowiącą podstawę do tworzenia się społecznego charakteru oraz ideałów społecznych człowieka. Jest to grupa podstawowa również dlatego, że dzięki niej jednostka odczuwa przynależność do grupy społecznej, a panujące w niej stosunki zarówno emocjonalne, jak i społeczne nie zmieniają się tak, jak w innych grupach społecznych⁶⁶. Spośród innych grup rodzina wyróżnia się tym, że jej członkowie mieszkają ze sobą, mają wspólne nazwisko, własność, kulturę duchową oraz zachowaną ciągłość biologiczną⁶⁷. Oczywiście można byłoby polemizować z niektórymi wyróżnionymi tu czynnikami, gdyż obecnie zdarzyć się może, że rodzina z pewnych względów nie mieszka razem (np. wyjazd któregoś z rodziców za granicę, wyprowadzka dziecka na czas studiów), a wciąż określana jest rodziną. Nie zawsze także rodzina posiada wspólne nazwisko, gdyż np. kobieta wstępująca w związek małżeński może chcieć zachować swoje nazwisko panięskie, co również nie przekreśla nazywania jej najbliższych rodziną. To tylko wybrane spośród wątpliwości, jakie się tu nasuwają. Nie zaprzecza to jednak, że członków rodziny łączy ze sobą bardzo wiele.

Ze zdaniem, iż rodzina jest grupą społeczną, zgadza się także W. Okoń, który twierdzi, że jest to „grupa społeczna, składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych;

⁶³ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydaw. UJ, Kraków 2002, s. 29.

⁶⁴ Z. Tyszką, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 57 [za:] S. Badora, B. Czeredrecka, D. Marzec, *Rodzina i formy jej wspomagania*, Wydaw. Impuls, Kraków 2001, s. 16.

⁶⁵ D. Gębuś, *Rodzina. Tak, ale jaka?*, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 24.

⁶⁶ S. Badora, B. Czeredrecka, D. Marzec, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 16.

⁶⁷ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar...*, dz. cyt., s. 29.

rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie”⁶⁸. Ta więź formalna kojarzona być może z nieco innym pojmowaniem rodziny, które oczywiście nie wyklucza pierwszego sposobu jej rozumienia. Oprócz tego bowiem, że rodzina traktowana jest jako grupa społeczna, bywa ona rozumiana również jako instytucja społeczna w związku z odpowiedzialnością za dziecko, usankcjonowaną prawnie. Warto w tym zakresie wymienić choćby Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy⁶⁹. Rozpatrywanie rodziny jako instytucji społecznej pojawia się także w definicji Zbigniewa Tyszki. Jego zdaniem rodzina „to ustrukturalizowany i funkcjonalnie powiązany zbiór jednostek i specyficznych substruktur oraz mikroelementów społecznych tworzących mikrogrupę i zarazem instytucję społeczną, powiązaną wewnątrznie więzią małżeńską, więzią pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji oraz wypełniającą jednocześnie (symultanicznie) szereg istotnych, ważnych, zintegrowanych ze sobą funkcji wobec jednostek i społeczeństwa, w oparciu o regulatory występujące w kulturze behawioralnej”⁷⁰. Z. Tyszka zwraca zatem uwagę również na rodziny, w których małżeństwo posiada dzieci niebędące ich biologicznym potomstwem. Wskazuje bowiem na rodziny adopcyjne, choć warto byłoby rozszerzyć ową definicję również o rodziny zastępcze (zwłaszcza o rodziny zawodowe i niezawodowe).

Pojawia się zatem szereg różnego rodzaju definicji rodziny. Trudno jednak znaleźć taką, która w precyzyjny sposób oddałaby, czym jest rodzina. Wynikać to może z różnych podejść badaczy do wspomnianej problematyki, a także z pojawienia się wielu nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Granica pomiędzy tym, jaka grupa jest rodziną, a jaka nią nie jest, niekiedy bywa niewyraźna.

W psychologii rozwojowej wyróżnia się podejście ekologiczne, charakteryzujące się tym, że rodzinę uznaje się za wiodące tło rozwoju człowieka. Jej znaczenie jest niezmiernie ważne dla rozwoju jednostki szczególnie we wczesnym dzieciństwie, ale odnosi się również do rozwoju człowieka na kolejnych etapach życia (włącznie z dorosłością)⁷¹. Rozwój psychiczny jest bowiem procesem, który zachodzi w każdym wieku i dotyczy zmiany we wszystkich jej postaciach – progresu i regresu, nabywania, ale też utraty⁷².

⁶⁸ W. Okoń, *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 355.

⁶⁹ I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia...*, dz. cyt., s. 96–97.

⁷⁰ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny a pedagogika rodziny. Przedmiot badań – możliwości współdziałania badawczego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, 1998, t. X, s. 77.

⁷¹ M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 124.

⁷² H.R. Schaffer, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 2.

Zauważyć można w nim okresy cechujące się brakiem równowagi (np. depresja), jak też okresy równowagi czy przejawy zbytnej pobudliwości⁷³. Rozwój w pełnym cyklu życia jest to „proces zmian dokonujących się z wiekiem, który cechuje wszystkich ludzi od poczęcia do śmierci”⁷⁴. Potrzeby jednostki mogą jednak okazać się inne w zależności od etapu jej rozwoju⁷⁵.

Rodzina pełni szereg funkcji. Franciszek Adamski twierdzi, że funkcje rodziny to „cele, do których zmierza życie i działalność rodziny oraz zadania, jakie pełni rodzina na rzecz swych członków: zaspakajające ich potrzeby, ale także i potrzeby społeczeństwa oczekującego od rodziny dobrze przygotowanych i bezkonfliktowo włączających się w życie społeczne obywateli”⁷⁶. Ze wspomnianej definicji wynika choćby to, że funkcje i zadania nie są synonimami, lecz funkcje należy uznać za pojęcie szersze. Również J. Szczepański odróżnia pojęcie zadań od funkcji i stwierdza, że zadania są ogólnymi czynnościami, mającymi powodować wyczekiwane skutki, zalecane przez większe zbiorowości lub podejmowane przez grupę jako taką⁷⁷.

Istnieje wiele klasyfikacji funkcji rodziny. Między innymi Zbigniew Tyszka dzieli je na cztery kategorie: biopsychiczne (funkcja seksualna; funkcja prokreacyjna), ekonomiczne (materialno-ekonomiczna z podfunkcjami produkcyjną, zarobkową, gospodarczą i usługowo-konsumpcyjną; funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca), społeczno-wyznaczające (stratyfikacyjna; legalizacyjno-kontrolna; klasowa) i socjopsychologiczne (socjalizacyjno-wychowawcza; kulturalna; religijna; rekreacyjno-towarzyska; emocjonalno-ekspresyjna). Maria Ziemska natomiast wymieniła pięć funkcji rodziny: prokreacyjną, produkcyjną, usługowo-opiekuńczą, socjalizacyjną oraz psychohygieniczną. Franciszek Adamski dokonał rozróżnienia funkcji ze względu na kryterium rodziny jako grupy i instytucji (funkcje instytucjonalne: prokreacyjna, ekonomiczna, opiekuńcza, socjalizująca, stratyfikacyjna i integracyjna; funkcje osobowe: małżeńska, rodzicielska i braterska) oraz

⁷³ J. Mikołajczyk, *Rozwój w trudzie egzystencji. Aksjologiczno-egzystencjalne aspekty Teorii Dezintegracji Pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, Wydaw. UPJPII, Kraków 2012, s. 25.

⁷⁴ H.R. Schaffer, *Psychologia...*, dz.cyt., s. 2.

⁷⁵ Patrz np.: U. Szuścik, *Potrzeby dziecka* [w:] *Rodzina - historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Wydaw. Impuls, Kraków 2005, s. 375–378; M. Ciechomska, M. Ciechomski, *Potrzeby psychiczne dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym* [w:] *Dzieci z trudnościami adaptacyjnymi w młodszym wieku: aspekty rozwojowe i edukacyjne w kontekście specyfiki różnic kulturowych*, red. E. Śmiechowska-Petrovska, Wydaw. UKSW, Warszawa 2016, s. 13–41; M. Krawczonek, *Dziecko w wieku szkolnym i jego potrzeby*, „Dyrektor Szkoły” 2009, nr 6, dod. „Niezbędnik Dyrektora”, s. 4–5; E. Piączyc, *Potrzeby i oczekiwania osób starszych na przykładzie mieszkańców Gdańska* [w:] *Współcześni ludzie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. nauk. H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz, Wydaw. Difin, Warszawa 2014, s. 317–327.

⁷⁶ F. Adamski za: A. Błasiak, *Funkcje rodziny w zmieniającej się rzeczywistości* [w:] *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Wyższa Szkoła Filozoficzno-Teologiczna „Ignatianum”, Wydaw. WAM, Kraków 2010, s. 75.

⁷⁷ Szerzej: J. Szczepański [za:] A. Błasiak, *Funkcje rodziny...*, art. cyt., s. 74.

ze względu na trwałość i zmienność (pierwszorzędne: prokreacyjna, socjalizacyjna, miłości; drugorzędne: ekonomiczna, opiekuńcza, stratyfikacyjna, rekreacyjna, religijna, integracyjna)⁷⁸. Mimo istnienia wielu różnorodnych klasyfikacji należy stwierdzić, że rodzina pełni szereg istotnych funkcji, a tym samym odgrywa znaczącą rolę w rozwoju człowieka. Jako podstawowe można zaliczyć tu funkcje: rodzicielstwa (prokreacyjną), seksualną, opiekuńczą, socjalną (pomocową), materialno-ekonomiczną, wychowawczą, socjalizacyjną oraz kulturalną⁷⁹. Należy zwrócić uwagę choćby na to, że obecnie wyróżnia się oddzielnie funkcję seksualną oraz prokreacyjną, co może być spowodowane choćby szerszym dostępem do środków antykoncepcyjnych. W świetle nauki Kościoła katolickiego obie te funkcje w stosunku małżeńskim są nierozdzielne i nie można samowolnie rozdzielać podwójnego znaczenia zbliżenia małżonków, jakimi są jedność oraz rodzicielstwo⁸⁰.

Rodzina okazuje się niezmiernie ważna w życiu człowieka, lecz jej znaczenie zmienia się wraz z wiekiem jednostki, co za pomocą schematu zobrazował Mikołaj Winiarski (tabela 2.).

Tabela 2. Kompleksowa "mapa" obrazująca znaczenie rodziny w życiu ludzkim

Podstawowe funkcje rodziny	Prokreacyjna (rodzicielstwa)	Seksualna	Opiekuńcza	Socjalna (pomocowa)	Wychowawcza	Socjalizacyjna	Kulturalna	Materialno-ekonomiczna
Etapy/fazy życia ludzkiego								
Dzieciństwo	O	O	XX	X	XX	XX	X	X

⁷⁸ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 313.

⁷⁹ Patrz: M. Winiarski, *Rodzina – podstawowe funkcje* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 321–325.

⁸⁰ Paweł VI, *Encyklika „Humanae Vitae”* (1968), Wydaw. Oficyna Współczesna, Poznań 2001, s. 6.

Młodość	O	X	X	X	X	X	XX	X
Dojrzałość życiowa	XX	XX	O	X	X	X	XX	XX
Okres inwolucji	O	X	O	X	O	X	X	X
Starość	O	O	XX	XX	O	O	X	X

Objaśnienia:

Stopnie natężenia:

O – brak lub minimalny

X – średni

XX – wysoki

Źródło: M. Winiarski, *Rodzina – szkoła – środowisko lokalne. Problemy edukacji środowiskowej*, IBE, Warszawa 2000 [za:] M. Winiarski, *Rodzina – podstawowe...*, art. cyt., s. 326.

Z danych zawartych w tabeli 2. wynika, że w poszczególnych okresach życia człowieka rodzina ma różne znaczenie (co może być związane z różnymi potrzebami człowieka na jego poszczególnych etapach życia). Funkcja wychowawcza jest najbardziej intensywnie pełniona wobec dzieci, występuje też podczas okresu adolescencji i dojrzałości (lecz już w mniejszym stopniu), natomiast na innych etapach życia okazuje się znikomą lub nie ma jej wcale.

Istnieje wiele klasyfikacji rodziny. Według najprostszych i najbardziej powszechnie przyjętych kryteriów można wyróżnić rodziny: pełną (naturalną), zrekonstruowaną, adopcyjną, zastępczą i niepełną⁸¹. Autorka wspomina o rodzinie rekonstruowanej, jednak ze względu na to, że w większości opracowań pojawia się raczej określenie „zrekonstruowana”, postanowiono posługiwać się w niniejszej pracy tym właśnie określeniem. Rodzina pełna to taka, która składa się z rodziców i ich dzieci⁸². Rodziną zrekonstruowaną (pot. patchworkową⁸³ – nazwa nawiązuje do techniki szycia polegającej na łączeniu różnych fragmentów tkanin⁸⁴) nazywana bywa taka rodzina, w której co najmniej jeden rodzic nie jest biologicznym rodzicem dziecka (role przybranego rodzica oraz pasierba,

⁸¹ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 318.

⁸² Tamże, s. 318.

⁸³ Patrz: M. Troc-Rezaiguia, *Rodzina patchworkowa: ewolucja francuskiej rodziny w ostatnim czterdziestolecium*, „Edukacja i Dialog” 2014, nr 11–12, s. 22–25; M. Pawłowska, *Rodzina „patchworkowa”*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2013, nr 2, s. 18–21.

⁸⁴ patrz: A. Klos, *Rodziny od nowa*, „Charaktery” 2016, nr 11, s. 58–61.

dziecka z wcześniejszego związku aktualnego współmałżonka)⁸⁵. Istnieje kilka typów tychże rodzin: rodzina z ojczymem, rodzina z macochą oraz złożona rodzina zrekonstruowana, w skład której wchodzi także dzieci z poprzednich związków obojga partnerów i/lub ich własne potomstwo (tzw. rodziny połączone)⁸⁶. W literaturze przedmiotu można znaleźć także podział na cztery układy rodzin zrekonstruowanych: rodzina zrekonstruowana z macochą, rodzina zrekonstruowana z ojczymem, połączona rodzina zrekonstruowana oraz rodzina zrekonstruowana ze wspólnym potomstwem⁸⁷. Rodziny takie napotykają jednak na różnego rodzaju wyzwania i trudności⁸⁸. Chodzi choćby o „trud dopasowania odrębnych części, połączenia osób, które były elementami innych rodzin, być może funkcjonujących odmiennie, mających inne tradycje i zwyczaje. Nie wiadomo też, jaki będzie efekt: czy powstanie coś udanego, czy raczej twór pękający na łączeniach, nieestetyczny i nietrwały”⁸⁹. Rodzina adopcyjna to taka, w której na drodze przysposobienia powstał stosunek rodzinno-prawny między rodzicem/rodzicami a dzieckiem. O rodzicielstwie świadczy tu więc nie więź biologiczna, lecz wola rodziców poświadczona decyzją sądu⁹⁰. Wyróżnia się trzy rodzaje przysposobienia: całkowite, pełne i niepełne⁹¹. Rodzina zastępcza jest rodzajem tymczasowego pełnienia opieki nad dzieckiem (przez osoby, które nie są jego rodzicami naturalnymi), które z jakichś powodów nie może być wychowywane przez rodziców biologicznych w związku z czasowym lub trwałym pozbawieniem czy ograniczeniem ich praw rodzicielskich. W rodzinie zastępczej pomiędzy dzieckiem a osobami przyjmującymi je pod opiekę nie powstaje pokrewieństwo na mocy prawa (jak w przypadku adopcji), a więc osoby te prawnie nie zastępują naturalnych

⁸⁵ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 318.

⁸⁶ A. Lewandowska-Walter, *Rodzina zrekonstruowana* [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 323–325; M. Kożuchowska, *Rodziny zrekonstruowane*, „Remedium” 2017, nr 4, s. 16.

⁸⁷ A. Dobosz-Sztuba, *Role rodzicielskie w rodzinie zrekonstruowanej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1988, nr 7 [za:] H. Cudak, *Oddziaływanie wychowawcze w rodzinach zrekonstruowanych*, „Pedagogika Społeczna” 2004, nr 2–4, s. 73.

⁸⁸ Patrz: A. Lewandowska-Walter, *Psychospołeczne uwarunkowania adaptacji dzieci do życia w rodzinie zrekonstruowanej* [w:] *Rodzinne, edukacyjne i psychologiczne wyznaczniki rozwoju*, Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 113; E. Marat, *Rozwód i co dalej? Problemy rodzin zrekonstruowanych* [w:] *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. nauk. I. Janicka, Wydaw. Impuls, Kraków 2010, s. 141–151; I. Kurlak, *Rodzina rozbita i zrekonstruowana – źródłem sytuacji trudnych dla kobiety i dziecka* [w:] *Pomoc dziecku i rodzinie w sytuacji kryzysowej: teoria, historia, praktyka*, red. I. Kurlak, A. Gretkowski, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, Stalowa Wola – Sandomierz 2008, s. 35–49; M. Kożuchowska, *Rodziny...*, art. cyt., s. 16–17.

⁸⁹ I. Burkacka, *Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego*, „Artes Humanæ” t. II, 2017, s. 77.

⁹⁰ M. Kolankiewicz, *Rodzina adopcyjna* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 327.

⁹¹ Patrz: K. Kwiatkowska, *Adopcja*, „Remedium” 2016, nr 6, s. 12.

rodziców dziecka⁹². Rodzina niepełna (monoparentalna – Eliza Czerka-Fortuna stwierdza, że w polskiej literaturze rzadko używa się określenia „rodzina monoparentalna”. Jednak jej zdaniem termin „rodzina niepełna” sugeruje, iż w niedostatecznym stopniu realizowane są tu podstawowe funkcje rodzicielskie. Autorka sądzi natomiast, że wspomniana rodzina może stanowić system funkcjonalny⁹³) to natomiast rodzina, w której matka/ojciec samotnie wychowuje potomstwo bez udziału lub z ograniczonym udziałem drugiego rodzica, wskutek jego czasowej czy trwałej nieobecności. Wśród rodzin niepełnych wymienia się: rodziny osierocone (z powodu śmierci któregoś z rodziców, a więc wdowy/wdowców z ich potomstwem), rodziny rozbite (wskutek rozwodu, separacji czy porzucenia; najczęściej to osoby rozwiedzione ze swoimi dziećmi), rodziny niepełne biologicznie, czyli niezamężne kobiety ze swoimi dziećmi (panny z dzieckiem/dziećmi) oraz rodziny niepełne czasowo (wskutek wyjazdu rodzica do innego miasta, jego dłuższego pobytu za granicą, przebywania w zakładzie karnym czy dłuższego leczenia poza domem)⁹⁴.

Rodzina, w której rodzi się i wychowuje człowiek (rodzina, w której spędza dzieciństwo), nazywana jest rodziną pochodzenia (generacyjną, macierzystą), natomiast ta rodzina, którą człowiek sam zakłada, będąc dorosłym (zwykle przez zawarcie małżeństwa oraz spłodzenie dzieci), zwana jest rodziną prokreacji (małżeńską)⁹⁵.

Według innej klasyfikacji rodziny dzieli się na: małżeńskie (nuklearne), poligamiczne, poszerzone (duże) oraz zmodyfikowane rodziny poszerzone. W skład rodziny małżeńskiej wchodzi małżonkowie (lub tylko jeden z rodziców) oraz ich dzieci (zwykle jedno lub dwoje). To rodzina dwupokoleniowa o małej liczbie członków. W rodzinie poligamicznej zauważyć można kilka małżeństw (zwykle mężczyzny z kilkoma kobietami), które są scalone w jedno grono rodzinne. Taki typ rodziny istniał w społeczeństwach pierwotnych i można go obecnie dostrzec u wybranych ludów afrykańskich czy u muzułmanów. Związki małżeńskie mężczyzny z kilkoma kobietami nazywane są poligynią, natomiast kobiety z kilkoma mężczyznami – poliandrią. W przeważającej części społeczeństw zachodnich występuje jednak monogamia, a więc związki małżeńskie jednego

⁹² J. Matejek, *Rodzina zastępcza* [w:] *Słownik. Kompendium wiedzy nauczyciela i rodzica*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2014, s. 161; L. Bakiera, Ż. Stelter, *Leksykon psychologii rozwoju człowieka*, t. 2, Wydaw. Difin, Warszawa 2011, s. 135; M. Jamrożek, B. Matyjas, *Rodzina zastępcza* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 386.

⁹³ E. Czerka-Fortuna, *Komunikacja w rodzinie monoparentalnej* [w:] *Świat rodziny: perspektywa interdyscyplinarna: wobec wyzwań i zagrożeń*, red. nauk. J.M. Garbula, A. Zakrzewska, W. Sawczuk, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 42.

⁹⁴ E. Kozdrowicz, *Rodzina niepełna* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 338.

⁹⁵ L. Bakiera, Ż. Stelter, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 131–134.

mężczyzny z jedną kobietą (prawo zabrania małżeństw z więcej niż jedną osobą jednocześnie⁹⁶). Rodzina poszerzona, wielopokoleniowa składa się natomiast z więcej niż jednej rodziny nuklearnej – kilka pokoleń wspólnie zamieszkuje ze sobą i przyjmuje patriarchalną władzę ojca. Rodzina taka była spotykana w wielu społeczeństwach historycznych, a obecnie niekiedy pojawia się w wybranych regionach Trzeciego Świata. Zmodyfikowana rodzina poszerzona to związek rodzin nuklearnych, które są częściowo od siebie zależne. Członkowie tychże rodzin wymieniają pomiędzy sobą usługi, jednak pozostają niezależnymi ekonomicznie. Zdarza się też, że są rozproszone w przestrzeni. Ponadto mimo silnej więzi rodzinnej nie zauważa się tu hierarchicznej struktury autorytetu⁹⁷. Jeśli wziąć pod uwagę podział władzy oraz autorytetów w rodzinie, wyróżnia się rodzinę patriarchalną (głową rodziny jest ojciec), rodzinę matriarchalną (władzę sprawuje matka) oraz egalitarną (rodzice mają taki sam podział władzy oraz obowiązków)⁹⁸.

Inne kryterium podziału rodzin dotyczy źródła utrzymania oraz miejsca zamieszkania. Wyróżnić tu można rodziny: chłopską (jedynym źródłem utrzymania jest gospodarstwo wiejskie), robotniczą (jest ona utrzymywana z najemnej pracy fizycznej, gdyż małżonkowie nie posiadają swojego warsztatu pracy), rzemieślniczą (dochód ze swojego rzemieślniczego zakładu pracy), inteligencką (umysłowy charakter pracy i uczestnictwo w kulturze), miejską (mieszkającą w mieście i mającą miejski styl życia) oraz wiejską (mieszkającą na wsi)⁹⁹. Istnieje także podział rodzin pod względem sposobu utrzymania, a także stosunków, jakie panują wewnątrz niej. Mogą być to rodziny z dwojgiem żywicieli (w których pracą zawodową zajmują się oboje małżonkowie) albo jednym żywicielem, gdzie występuje tradycyjny i sztywny podział ról zależnie od płci. To mężczyzna pracuje tu zawodowo, a kobieta zajmuje się domem i dziećmi¹⁰⁰. Warto dodać, że w dzisiejszym świecie występować mogą także takie sytuacje, kiedy to kobieta pracuje zawodowo, a mężczyzna zajmuje się domem.

Stanisław Kawula wyróżnia kilka typów rodzin ze względu na różny poziom funkcjonowania wychowawczego. Są to rodziny: wzorowe, normalne, jeszcze wydolne, niewydolne wychowawczo oraz patologiczne. Rodzina wzorowa to taka, która stale pragnie podnosić swój poziom wychowawczy i sama podejmuje różne inicjatywy wychowawcze

⁹⁶ Szerzej: A. Giddens, *Socjologia*, dz. cyt., s. 333–334.

⁹⁷ F. Adamski, *Rodzina* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. nauk. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 308.

⁹⁸ Z. Tyszka, *Socjologia...*, dz. cyt., s. 84–85 [za:] S. Badora, B. Czeredrecka, D. Marzec, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 16.

⁹⁹ F. Adamski, *Rodzina*, art. cyt., s. 308.

¹⁰⁰ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 319.

we własnym środowisku. Jest to tzw. dobry dom¹⁰¹. Małżonkowie we współczesnym świecie mają wiele możliwości rozwijania swoich umiejętności rodzicielskich, gdyż na rynku istnieje wiele publikacji dotyczących wychowania¹⁰² oraz organizowane są różnego rodzaju warsztaty adresowane do rodziców¹⁰³. Rodzina normalna to taka, która posiada jak najwięcej (lub wszystkie) typowe cechy, najczęściej obecne u rodzin mieszkających w danym środowisku. Jest to rodzina funkcjonująca w zakresie ustalonych kryteriów społecznych, w której dane elementy działalności wychowawczej współpracują ze sobą. W rodzinie jeszcze wydolnej wychowawczo zdarzają się natomiast zachwiania w jej ogólnym funkcjonowaniu i warunkach wychowawczych (czasem nieprawidłowości dotyczą tu każdego aspektu działalności wychowawczej). Jednak pomimo tych defektów rodzina stara się poprawić swoją sytuację i czuje się odpowiedzialna za wychowanie. Występują tu pewne trudności oraz konflikty, które rozwiązuje się bez pomocy kogoś z zewnątrz. Rodzina niewydolna wychowawczo to taka, w której niejednokrotnie zauważyć można nieprawidłowości we współżyciu rodzinnym, co nierzadko jest związane z nieporadnością życiową jej członków w określonych zakresach. Wychowanie w takiego rodzaju rodzinie również nie jest właściwe, co można zauważyć choćby w nieustannych konfliktach między rodziną a szkołą. Ponadto w rodzinie tej nie ma planów życiowych, lecz żyje się terażniejszością. Aspiracje są natomiast najczęściej mało wartościowe społecznie albo utopijne. Nierzadko są to rodziny niepełne lub pełne, lecz odznaczające się nikłym współżyciem małżonków. Rodziny patologiczne to te, w których członkowie ciągle mają problemy z prawem (np. liczne kradzieże, rozboje, hazard, prostytutka, nadużywanie alkoholu, włóczęgostwo itp.) oraz moralnością. Skutkiem tego rodzaju zachowań jest trwały rozpad współżycia wewnątrzrodzinnego i rzeczywiste zerwanie więzi zarówno rodzicielskiej, jak i małżeńskiej. Rodzina taka trwa w stałym konflikcie ze szkołą¹⁰⁴. Samo słowo „patologia” według Adama Podgóreckiego oznacza „destruktywne i autodestruktywne zachowanie ludzi, grup lub całych społeczeństw, którego nie da się pogodzić ze światopoglądowymi wartościami, które w danym społeczeństwie są

¹⁰¹ S. Kawula, *Pedagogiczna typologizacja rodzin* [w:] *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 179–182.

¹⁰² Są to choćby różnego rodzaju poradniki. Przykładowe z nich to: A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały – jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 1992; A. Faber, E. Mazlish, *Jak być rodzicem, jakim zawsze chciałeś być*, tłum. K. Puławski, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 2015.

¹⁰³ Jest to np. program „Szkoła dla Rodziców”. Szerzej: B. Stańko, *Szkoła dla rodziców - w teorii i w praktyce*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 2007, nr 1/2, s. 5–9; D. Baran, *Szkoła dla rodziców – trwająca całe życie nauka dialogu z dziećmi* [w:] *Dziecko i rodzina. Społeczne powinności opieki i wychowania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2007, s. 202–213.

¹⁰⁴ Nie można raz na zawsze zaliczyć danej rodziny do konkretnej kategorii, gdyż przechodzi ona przez różne poziomy działalności wychowawczej. Szerzej: S. Kawula, *Pedagogiczna...*, art. cyt., s. 180–182.

akceptowane”¹⁰⁵. Rodzina patologiczna w znaczny sposób nie wywiązuje się ze swoich zadań.

Współczesną rodzinę należy uznać za patrylinearną (dziedziczenie nazwiska po ojcu) i neolokalną (małżeństwo mieszka nie u rodziny żony lub męża, ale ma własne gospodarstwo domowe). Kiedy nazwisko, a czasem też własność dziedziczy się w linii żeńskiej – mówi się o rodzinie matrylinearnej. Rodzinę, która mieszka blisko rodziców żony, nazywa się matrylokalną, a mieszkającą blisko rodziny męża – patrylokalną¹⁰⁶.

Każda rodzina przechodzi przez pewne etapy rozwoju. Zmiany, które dokonują się zarówno w rodzinie jako całości, jak też u poszczególnych jej członków, przedstawia cykl życia rodzinnego. Poszczególni autorzy ukazują różne **fazy życia rodzinnego**. W niniejszej pracy zaprezentowane zostanie jedno wybrane ujęcie owych faz – proponowane przez Jaya Haleya. Oddaje ono zadania stojące przed małżonkami odpowiedzialnymi za wychowanie swoich dzieci oraz problemy, jakie mogą pojawić się na poszczególnych etapach życia. Wymienić tu należy sześć faz: narzeczeństwa (uczenie się wzajemnego kontaktu, poznawanie siebie), wczesnego małżeństwa (etap ten zaczyna się od ceremonii ślubnej; ważne jest tu wypracowanie niezależności od rodziców, a jednocześnie pozostawanie z nimi w kontakcie), narodzin dziecka (jest to piękny moment, ale również pełen napięć i stresu; małżonkowie uczą się funkcjonowania w nowej roli), średniej fazy małżeństwa (rodzice mogą stresować się, czy właściwie wychowali dziecko, które znacznie częściej opuszcza teraz dom, gdyż jest w wieku szkolnym; niekiedy – gdy rodzice poświęcali czas głównie dzieciom i pracy zawodowej, a nie sobie – może pojawić się trudność ze wspólnym i częstszym spędzaniem ze sobą czasu), rodziców oddzielonych od dziecka (syndrom „pustego gniazda” może niepokoić małżeństwo i dawać im poczucie, że nie są już potrzebni własnym dzieciom; zwykle małżeństwo uczy się nowej roli – bycia dziadkami; pogłębiać się może trudność w komunikacji ze współmałżonkiem) oraz emerytury i starości (gdy rozłączenie z dziećmi przebiegnie w odpowiedni sposób – między małżonkami występuje okres zadowolenia; kiedy jeden ze współmałżonków umiera, drugim z nich zajmują się zwykle dzieci, chcące sprawić, by czuł się on potrzebny w rodzinie)¹⁰⁷.

¹⁰⁵ A. Podgórecki, *Zagadnienia patologii społecznej*, Wydaw. PWN, Warszawa 1976, s. 24 [za:] D. Chomontowski, *Formy patologii destabilizujące wychowanie i sytuacja dziecka w rodzinie patologicznej* [w:] *Wychowanie. Profilaktyka. Terapia. Szanse i zagrożenia*, red. nauk. M. Boczkowska, E. Tymoszuik, P. Zielińska, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 268.

¹⁰⁶ A. Giddens, *Socjologia*, dz. cyt., s. 341.

¹⁰⁷ A. Piech, *Rodzina naturalnym środowiskiem wychowawczym* [w:] *Rodzinne i instytucjonalne środowiska opiekuńczo-wychowawcze*, red. D. Wosik-Kawala, Wydaw. UMCS, Lublin 2011, s. 27–29; A.

Omówione zostało już zagadnienie wychowania, a także zdefiniowano pojęcie rodziny. Zaprezentowano również, czym jest środowisko wychowawcze – zalicza się do niego także rodzina. Mówi się wręcz o tym, że stanowi ona podstawowe środowisko wychowawcze, to w niej bowiem przychodzi na świat i rozwija się człowiek. Warto zatem przedstawić, czym jest **wychowanie w rodzinie**. Otóż według Małgorzaty Bereźnickiej jest ono procesem „intuicyjnego lub bezrefleksyjnego, planowego lub spontanicznego oddziaływania rodziców na dziecko – jak również rodzeństwa lub innych krewnych czy powinowatych zamieszkujących z daną rodziną bądź mających z nią stały i znaczący kontakt – a także budowanie prawidłowych relacji, opartych na miłości i szacunku między wszystkimi członkami rodziny. Na proces ten składają się czynności opiekuńcze i pielęgnacyjne, jak również kształtowanie wartości moralnych (związanych z etyką i/lub religią), społecznych, poznawczych, intelektualnych, twórczych, estetycznych, zdrowotnych i ekologicznych, za które odpowiadają zwłaszcza rodzice. Celem wychowania w rodzinie jest wspieranie dziecka w jego wszechstronnym rozwoju, wzbogacanie jego osobowości, wskazywanie mu sposobów wykorzystywania potencjalnych zdolności, pomoc w samorealizacji oraz przygotowanie go do życia w społeczeństwie, w którym pełnić ma rolę aktywnego obywatela, i do odgrywania w przyszłości podstawowych ról społecznych”¹⁰⁸. Z ujęcia M. Bereźnickiej wynika, że w procesie wychowania nie tylko rodzice oddziałują na dziecko, choć są oni w największym stopniu odpowiedzialni za wychowanie. Potwierdza to choćby fakt, że przeważająca część literatury przedmiotu dotyczącej wychowania w rodzinie odnosi się do wychowania sprawowanego przez rodziców, podobnie jest z przepisami prawnymi. Odniesienie do doniosłości roli wychowawczej rodziców można znaleźć także chociażby w nauce Kościoła katolickiego: „Rodzice mają pierwszorzędne i niezbywalne prawo oraz obowiązki wychowania”¹⁰⁹. Wychowywać mogą także inni członkowie rodziny, np. rodzeństwo.

Jeśli chodzi o charakter wychowania w rodzinie, Bereźnicka wskazała, iż może ono być zarówno planowe, jak i spontaniczne. Warto zaznaczyć, że w rodzinie przeważa drugi rodzaj stanowiący niejako naturalną reakcję na pojawiające się sytuacje. Rzadko wiąże się on z działalnością wychowawczą przyjętą i zaplanowaną z góry. Rodzina spełnia wiele istotnych zadań wychowawczych, między innymi: pobudza rozwój poznawczy

Błasiak, *Oddziaływania wychowawcze w rodzinie. Zagadnienia wybrane*, Akademia Ignatianum, Wydaw. WAM, Kraków 2012, s. 50–53.

¹⁰⁸ M. Bereźnicka, *Wychowanie dziecka we współczesnej rodzinie*, Wydaw. Naukowe UP, Kraków 2014, s. 114.

¹⁰⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2221, <http://www.katechizm.opoka.org.pl/> (dostęp: 13.04.2022 r.).

dziecka, rozwija jego zainteresowania, zaspokaja potrzeby emocjonalne (wymiana emocjonalna), jest środowiskiem nauki budowania więzi (zarówno emocjonalnych, jak i społecznych), uczy, jak realizować cele oraz zamiary, wprowadza dziecko w kulturę, normy społeczne oraz wdraża je do pełnienia przyszłych ról życiowych – rodzinnych i pozarodzinnych¹¹⁰. Dziecko uczy się w rodzinie chociażby pełnienia przyszłych ról związanych z płcią¹¹¹, np. ról rodzicielskich¹¹².

Warto wskazać także, jakimi stylami wychowawczymi kierują się rodzice, a więc jakie są stosowane przez nich sposoby realizacji określonych funkcji wychowawczych¹¹³. W literaturze najczęściej wyróżnia się trzy **style wychowania**: autokratyczny, liberalny oraz demokratyczny. Niektórzy wskazują także na styl niekonsekwentny oraz okazjonalny. Pierwszy z wymienionych stylów – autokratyczny – charakteryzuje się używaniem przez rodziców zakazów i nakazów, stosowaniem kar, narzucaniem dziecku swoich poglądów, stosowaniem siły. Opiekunowie są surowi i oczekują bezwzględного posłuszeństwa. Nie jest to więc właściwe podejście do wychowywania własnego dziecka, podobnie jak w przypadku stylu liberalnego, w którym rodzice dają dziecku pełną swobodę oraz spełniają wszystkie jego pragnienia. Najbardziej właściwym jest styl demokratyczny, oparty na dialogu. Dzięki niemu dziecko może zastanowić się nad własnym postępowaniem i jego skutkami. Posiada ono dość dużą niezależność, lecz rodzice stale wykazują zainteresowanie swoim dzieckiem. Zapraszają je do wspólnego decydowania, lecz choć między nimi a dziećmi zauważyć można relację partnerską, wciąż to rodzice pełnią funkcję kierowniczą. Każdy z członków rodziny ma prawa oraz obowiązki dopasowane do jego możliwości. Dzięki wychowaniu demokratycznemu dziecko między innymi może uczyć się samodzielności i odpowiedzialności. Styl okazjonalny polega natomiast na tym, że nie ma jednoznacznego sposobu zachowania wobec dziecka. Rodzice karzący dziecko nie wskazują mu, jak należy się zachować, przez co podopieczny nie czuje się bezpiecznie i ma trudności ze zrozumieniem norm społecznych. Tymczasem wychowanie niekonsekwentne charakteryzuje się tym, że rodzice postępują wobec dziecka w różny sposób i nie mają spójnego systemu wychowawczego. To samo zachowanie może się więc spotkać raz z aprobatą rodzica i nagrodą, a raz z karą. Dziecko może w takim przypadku czuć

¹¹⁰ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 314.

¹¹¹ Patrz: J. Smyła, *Współczesna rodzina wobec przygotowania dzieci do pełnienia ról związanych z płcią* [w:] *Pedagogika opiekuńcza. Perspektywy myślenia o rodzinie*, red. nauk. S. Badora, B. Zięba-Kołodziej, Wydaw. Difin, Warszawa 2015, s. 47-57.

¹¹² Szerzej: G. Makiełło-Jarża, *Rodzina* [w:] *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Wydaw. Fundacja INNOWACJA, Warszawa 1998, s. 737.

¹¹³ Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik...*, dz. cyt., s. 168.

niechęć do rodzica i mieć poczucie niesprawiedliwości, prawdopodobne stają się trudności z tworzeniem odpowiednich relacji społecznych i zrozumieniem norm panujących w społeczeństwie. Jak już zostało wspomniane, najbardziej odpowiednim stylem wychowania jest styl demokratyczny. Jednak – jak zaznacza Zofia Frączek – w pewnych sytuacjach mogą być stosowane wybrane elementy stylu autokratycznego. Mowa tu głównie o dzieciach w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, oczekujące nierzadko jasnego pokierowania sobą oraz wspierania w trudnych decyzjach. Należy jednak mieć na uwadze, że trzeba zachować umiar w stosowaniu autokratyzmu i traktować dziecko z życzliwością¹¹⁴.

Styl wychowania, jaki realizują rodzice, zależy od ich doświadczeń życiowych (zwłaszcza tych pochodzących z okresu dzieciństwa), charakteru danej osoby, obserwowania tego, jak funkcjonują inne rodziny, wiedzy zdobytej dzięki poradnikom oraz od uznanej hierarchii wartości¹¹⁵. Wyróżnia się więc wiele czynników wpływających na to, w jaki sposób ktoś wychowuje swoje dziecko. Wspomnianą listę należałoby jednak uzupełnić choćby o wiedzę pozyskiwaną z innych źródeł aniżeli poradniki. Informacje zdobywane przez rodziców mogą pochodzić także np. z telewizji czy internetu.

We wstępnym rozdziale pracy należy także omówić postawy, jakie rodzice mogą przyjmować względem dzieci. Otóż postawą jest „nabyty, stały i względnie trwały sposób wartościowania i oceny osób, rzeczy, zjawisk, procesów oraz idei, mogący wpływać na zachowanie człowieka”¹¹⁶. Można więc stwierdzić, że jest to po prostu pewnego rodzaju stosunek/ nastawienie względem dziecka.

Jedną z klasyfikacji postaw rodzicielskich najbardziej znanych w pedagogice jest ta opracowana przez Marię Ziemską. Według niej nieprawidłowe **postawy rodzicielskie** to postawy: odtrącająca (charakteryzuje się ona tym, że rodzice nie lubią dziecka, krytykują je, nie dopuszczają go do głosu, nie okazują uczuć pozytywnych itp.), unikająca (przejawia się ona w dystansie uczuciowym względem dziecka, uległością oraz biernością), nadmiernie wymagająca (rodzice wykazują postawę dominującą i stawiają dziecku nadmierne wymagania, nieadekwatne do jego możliwości) oraz zbyt chroniąca (nadmierna opiekuńczość, pobłażliwość, uległość wobec dziecka). Właściwymi postawami są natomiast: akceptacja dziecka (czyli przyjęcie go takim, jakie jest), współdziałanie z nim (np. włączanie dziecka w prace domowe zgodnie z jego możliwościami rozwojowymi),

¹¹⁴ Z. Frączek, *Wychowawcza wartość rodziny* [w:] *Wybrane problemy pedagogiki rodziny*, red. Z. Frączek, B. Lulek, Wydaw. UR, Rzeszów 2010, s. 64–65.

¹¹⁵ E. Daraszkiewicz i in., *Rodzice i dzieci: encyklopedia*, Wydaw. Park, Bielsko–Biała 2002, s. 480.

¹¹⁶ Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik...*, dz. cyt., s. 139.

dawanie dziecku rozumnej swobody (zależnej od jego wieku), a także uznanie jego praw w rodzinie (szanowanie jego indywidualności bez przeceniania czy niedoceniań ról dziecka)¹¹⁷. Warto zaznaczyć, że w praktyce w działaniach rodziców można zauważyć zwykle elementy kilku postaw, a nie wyłącznie jednej¹¹⁸. Bywają także sytuacje, gdy np. jedno z dzieci czuje się traktowane przez rodzica gorzej niż brat czy siostra. Rodzice stają więc przed trudnym zadaniem, jakim jest uniknięcie faworyzowania któregoś z dzieci¹¹⁹. To właśnie dlatego istotną zdaje się umiejętność odpowiedniego rozpoznawania i reagowania na potrzeby każdego z podopiecznych.

Zadaniem rodziny jest nie tylko zapewnienie dziecku bytu czy opieki w trakcie choroby, ale również zaspokajanie jego **potrzeb psychospołecznych**. Można wśród nich wyróżnić potrzebę akceptacji, przynależności i miłości, wymiany emocjonalnej (otrzymywanie uczuć od innych oraz obdarzanie innych własnymi uczuciami), bezpieczeństwa, kontaktu i współdziałania z rodzicami, a także szacunku dla dziecka i jego uznania jako odrębnej jednostki¹²⁰. Niezaspokojenie potrzeb tzw. niższego rzędu, czyli potrzeb biologicznych takich jak jedzenie, sen itp., może utrudnić tworzenie się i właściwy rozwój potrzeb wyższego rzędu¹²¹. Rodzice potrafią jednak wyczuwać, czego aktualnie potrzebuje dziecko (np. z jakiego powodu płacze)¹²². Pewne działania podejmowane przez rodziców są niejako odpowiedzią na biologiczne potrzeby dzieci (np. zaspokajanie głodu), ale edukowanie, formowanie osobowości dziecka czy jego umiejętności to odpowiedź na potrzeby wykreowane przez społeczeństwo. To głównie od poglądów rodziców zależy, jakie cele w wychowaniu dziecka uznają oni za najważniejsze. Światopogląd ten nie jest jednak kształtowany dowolnie, lecz wpływają na niego różne czynniki. Są to choćby: opinia publiczna, zdanie ekspertów, oddziaływanie mediów (np. reklamy) czy starszego pokolenia¹²³.

¹¹⁷ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Wydaw. Wiedza Powszechna, Warszawa 2009, s. 55–64.

¹¹⁸ J. Mielnik, *Postawy rodziców wobec dzieci*, „Wychowawca” 2014, nr 7–8, s. 23.

¹¹⁹ Szerzej na temat faworyzowania: M. Gadamska, K. Jamróży, „*Kochać po równo*” – czy rodzic może jednakowo traktować wszystkie swoje dzieci? [w:] *W dialogu z młodymi o rodzicielstwie i życiu*, red. nauk. M. Brzeziński, Wydaw. Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2017, s. 37–51.

¹²⁰ A. Kwak, *Rodzina – formy...*, art. cyt., s. 315.

¹²¹ A. Jacewicz, *Rola rodziny w realizowaniu potrzeb dziecka* [w:] *Dobro dziecka w rodzinie*, red. L. Adamowska, J. Uszyńska-Jarmoc, Wydawnictwo Niepaństwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Białymstoku, Białystok 2012, s. 61.

¹²² M. Latoszevska, *Holding – umiejętności empatyczne rodzica a potrzeby dziecka*, „Remedium” 2012, nr 7–8, s. 54.

¹²³ J. Dąbrowska, *Dobre wychowanie dziś, nowe zjawiska i tendencje* [w:] *Nowe społeczne wymiary dzieciństwa*, red. nauk. B. Łaciak, Wydaw. Żak, Warszawa 2011, s. 120.

Rodzice w swoim działaniu powinni kierować się dobrem dziecka, podchodzić do podopiecznych indywidualnie i traktować podmiotowo¹²⁴. Nie oznacza to, że rodzic nie może stosować właściwie rozumianej dyscypliny. Nie jest ona bowiem sprzeczna z odnoszeniem się do potomstwa w sposób podmiotowy¹²⁵. Oczywiście nie chodzi tu o stosowanie przemocy, gdyż narusza ona dobro dziecka¹²⁶. Właściwe traktowanie powoduje, że w jego oczach buduje się autorytet rodzica¹²⁷. Słowo „autorytet” pochodzi od łacińskiego „auctoritas” oznaczającego „powagę moralną”¹²⁸. Autorytet to zatem „człowiek, który jest poważany ze względu na posiadane przymioty moralne. Ktoś, kto posiada autorytet, jest wiarygodny, znaczący, godny zaufania. Istotą autorytetu jest to, że nie zawiera on w sobie żadnego przymusu”¹²⁹. Aby cieszyć się autorytetem, rodzic musi wykonać niełatwe zadanie, które wymaga wzmożonej samokontroli oraz pracowania nad samym sobą¹³⁰.

Nawiązując do tytułu jednego z artykułów – to „dzieciństwo czyni człowieka”¹³¹. Środowisko rodzinne w znaczny sposób oddziałuje na to, kim jest dziecko i kim będzie w przyszłości. Wzór, do którego dążą rodzice w procesie wychowywania dzieci, to tzw. ideał wychowawczy¹³². Należy jednak uważać, by nie popaść w pułapkę nadmiernego perfekcjonizmu i nie wymagać od dziecka, by stało się idealne, gdyż jest to niemożliwe¹³³. Rodzice przecież również mogą popełniać błędy wychowawcze¹³⁴, należy wyciągać z nich jednak odpowiednie wnioski i starać się ich nie powielać.

¹²⁴ B. Matyjas, *Autorytet rodziców i jego znaczenie w wychowaniu – w opiniach dzieci w wieku szkolnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2017, nr 2, s. 4.

¹²⁵ A. Paszkiewicz, *Dyscyplina w wychowaniu w zgodzie czy w sprzeczności z podmiotowością dziecka?*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2016, nr 9, s. 9–10.

¹²⁶ Szerzej nt. destruktywnych skutków przemocy wobec dziecka: P. Kowolik, *Przemoc wobec dziecka w rodzinie jako problem społeczny: (aspekt teoretyczno-empiryczny)* [w:] *Pedagogika w działaniu społecznym*, red. T. Dyrda, S. Scisłowski, Wydaw. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości, Ostrowiec Świętokrzyski 2004, s. 317–327; W. Walc, *Przemoc wobec dzieci przejawem łamania ich praw* [w:] *Prawa dziecka: teoria i praktyka*, red. E. Markowska-Gos, H. Sommer, W. Walc, Wydaw. Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003, s. 105–121; K. Węgrzyn-Białogłowicz, *Przemoc wobec dziecka i jej następstwa*, „Nauczyciel i Szkoła” 2007, nr 1/2, s. 117–128.

¹²⁷ B. Matyjas, *Autorytet rodziców...*, art. cyt., s. 4.

¹²⁸ I. Grochulska, *Autorytet rodzicielski*, „Bliżej Przedszkola” 2009, nr 8, s. 20; M. Mróz, *Autorytet w wychowaniu*, „Wychowawca” 2016, nr 7–8, s. 16.

¹²⁹ I. Grochulska, *Autorytet...*, art. cyt., s. 20.

¹³⁰ M. Mróz, *Autorytet...*, art. cyt., s. 18.

¹³¹ N.M. Ruman, *Dzieciństwo czyni człowieka*, „Wychowawca” 2016, nr 5, s. 12–15.

¹³² R. Skrzypniak, *Ideał wychowawczy – wsparcie czy zagrożenie dla aksjologii rodziny*, „Nauczyciel i Szkoła” 2013, nr 1, s. 138.

¹³³ M. Łuba, *Nie ma ideałów, czyli jak radzić sobie z przesadnym perfekcjonizmem*, „Głos Pedagogiczny” 2016, nr 3, s. 51.

¹³⁴ A. Dec, J. Krawczyk, M. Malec, *Błędy wychowawcze popełniane przez rodziców i ich konsekwencje* [w:] *Familiologia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. nauk. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2014, s. 126–145.

Wychowywanie na pozór zdaje się współcześnie łatwiejsze niż dawniej. Rodzice mogą wybierać różne produkty i usługi (ograniczeniem jest jedynie zasób pieniężny), na rynku istnieje też wiele publikacji, poradników, a także nowinek technologicznych, które ułatwiają wykonywanie codziennych zadań. Równocześnie wielość paradygmatów pedagogicznych powoduje dezorientację. Upadek tradycyjnego modelu rodziny sprawia natomiast, że wzorce, które dawniej transferowano dzięki socjalizacji, nie są już recypowane w taki sam sposób, a co za tym idzie – nie są rozpatrywane jako naturalne sposoby postępowania z dziećmi. To, co mogłoby pomagać w codziennym funkcjonowaniu, staje się utrudnieniem, gdyż nie jest już łatwo wybrać, z której usługi czy produktu skorzystać. Wymaga to dużego krytycyzmu oraz kierowania się rozsądkiem, by np. nie paść ofiarą manipulacji¹³⁵.

Z jednej strony można więc stwierdzić, że skoro na rynku obecnych jest wiele różnego rodzaju zabawek, poradników itp., to ma to odzwierciedlenie w potrzebach społeczeństwa, a mianowicie iż istnieje popyt na tego typu produkty. Może z tego wynikać, że rodzice np. chcą zgłębiać wiedzę na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Z drugiej jednak strony zauważyć można tendencję, zgodnie z którą rodzice rezygnują z wychowywania dzieci i przekazują to zadanie innym: szkole, kołom zainteresowań itp.¹³⁶. Współczesna rodzina ma wiele możliwości rozwoju, ale jednocześnie narażona jest na wiele różnego rodzaju zagrożeń.

1.3. Szanse i zagrożenia funkcji opiekuńczej i wychowawczej współczesnej rodziny

Przez wiele lat rodzina mająca u podstawy formalne małżeństwo stanowiła przeważającą oraz obowiązkową formę koegzystencji u ludzi. Nie znaczy to jednak, że nigdy wcześniej nie było kawalerów i panien, samotnych rodziców czy dzieci spoza małżeństw, ale stanowili oni mniejszość, mieli inną sytuację oraz pozycję w społeczeństwie, a także odbierano i oceniano ich w inny sposób. Zmiany struktury rodziny i odchodzenie od jej tradycyjnego pojmowania jako jedyne sposobu na życie są jednak efektem nie gwałtownej zmiany, lecz stopniowego procesu. Pewne modyfikacje następowały niezauważalnie, a o niepokojących zmianach zaczęto mówić tak naprawdę dopiero wtedy, kiedy zmiany te zyskały globalny charakter, dostrzeżono brak zastępowalności pokoleń oraz

¹³⁵ J. Dąbrowska, *Dobre wychowanie...*, dz. cyt., s. 113.

¹³⁶ N.M. Ruman, *Codziennosc i niecodziennosc rodziny*, „Wychowawca” 2014, nr 7–8, s. 12.

zwiększenie się liczby gospodarstw domowych zamieszkiwanych przez tylko jedną osobę. Coraz bardziej upowszechniła się też kohabitacja¹³⁷.

Jedni badacze uważają, że obecnie można obserwować kryzys rodziny czy jej upadek, natomiast inni sądzą, że tylko dokonują się w niej przemiany¹³⁸. Współcześnie mówi się o tym, że na rodzinę oraz postawy względem życia rodzinnego wpływają proces indywidualizacji oraz autonomizacji. Jeszcze niedawno wskazywano na odłączanie się seksu oraz rodzicielstwa od małżeństwa, zmianę ukierunkowania z dobra rodziny na dobro jednostki, wycofywanie się ze stawiania w centrum zainteresowania dziecka i jego potrzeb na rzecz dostrzeżenia znaczenia relacji małżonków i nastawienie się na ich potrzeby emocjonalne oraz seksualne. Modyfikacje te pokazują, że gwarantem trwałości małżeństwa i rodziny nie jest już dziecko, ale relacja między małżonkami¹³⁹. Istotnie, o nastawieniu na polepszanie więzi małżeńskiej mogą świadczyć liczne publikacje¹⁴⁰ czy warsztaty¹⁴¹ w tym zakresie. Wciąż jednak powstaje też wiele poradników i szkoleń¹⁴² mających na celu lepsze przygotowanie do roli rodzica, wiele mówi się też o prawach dziecka¹⁴³, a także o tym, jak wielkim dramatem może być dla niego chociażby rozwód rodziców¹⁴⁴. Dziecko nadal jest więc ważną osobą w rodzinie. Należy zwrócić uwagę, że determinantą przemian życia małżeńsko-rodzinnego może być zmiana w zakresie systemu wartości. Coraz częściej najważniejszy dla człowieka staje się rozwój indywidualny, a nie rodzina¹⁴⁵. Niewątpliwie stanowić to może zagrożenie dla realizacji funkcji opiekuńczej i wychowawczej przez rodziców.

Aby odnieść się do współczesnych zagrożeń i szans dla rodziny, należy określić, o jaką rodzinę chodzi. Jak już zostało wspomniane w poprzednim podrozdziale, istnieje wiele definicji rodziny. Za jej podstawową formę uznaje się formalne małżeństwo

¹³⁷ A. Kwak, *Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki*, [w:] *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wydaw. UW, Warszawa 2012, s. 45.

¹³⁸ Tamże, s. 48; E. Dybowska, *Współczesne formy życia małżeńskiego i rodzinnego*, [w:] *Pedagogika XXI wieku w świetle pojęć i terminów*, red. B. Sieradzka-Baziur, Wydaw. Ignatianum, Kraków 2018, s. 36.

¹³⁹ A. Kwak, *Od i do...*, art. cyt., s. 51.

¹⁴⁰ Są to np.: J. Grzybowski, *Małżeńskie znaki zapytania. Pokonywanie codziennych rozczarowań*, Wydaw. M, Kraków 2016; J. Augustyn (red.), *Sztuka relacji międzyludzkich: miłość, małżeństwo, rodzina*, Wydaw. WAM, Kraków 2014.

¹⁴¹ Są to np.: *Małżeński ABS – warsztaty dla małżonków*, 2017, <http://promienie.edu.pl/malzenski-abs-warsztaty-dla-malzonkow,a467.html> (dostęp: 28.06.2018 r.); *Warsztaty samorozwoju dla małżeństw i par*, <http://www.centrumdobrejterapii.pl/oferta/warsztaty-samorozwoju-dla-malzenstw-i-par/> (dostęp: 28.06.2018 r.); *Program JA+TY=MY*, <https://programy.fpr.pl/programy-na-milosc-i-zycie/dla-malzenstw/> (dostęp: 13.04.2022 r.).

¹⁴² Wspominano o tym w poprzednim podrozdziale.

¹⁴³ Przykładem mogą być publikacje na ten temat, np.: I. Marczykowska, E. Markowska-Gos, A. Solak, W. Walc (red.), *Prawa dziecka. Wybrane aspekty*, Wydaw. UR, Rzeszów 2006.

¹⁴⁴ Przykładem może być np. publikacja: A.D. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*, tłum. M. Ciszewska, Wydaw. W drodze, Poznań 2006.

¹⁴⁵ E. Dybowska, *Współczesne...*, art. cyt., s. 37.

heteroseksualnej i monogamicznej pary¹⁴⁶. Choć niektórzy uważają za nią również małżeństwa bez dzieci czy związki nieformalne, w niniejszym rozważaniu za rodzinę (wobec której rozpatrywać się będzie różnego rodzaju szanse i zagrożenia) uznano małżeństwa z dzieckiem/dziećmi. Nie jest to próba deprecjacji np. małżeństw bezdzietnych wbrew własnej woli. Należy jednak doprecyzować, do jakiej rodziny poczynione zostaną odniesienia, a małżeństwo z dziećmi zdaje się najpełniej ukazywać jej sedno – wciąż należy uznać tę realizację pojęcia rodziny za podstawową i najczęstszą (nawet w rozumieniu potocznym).

Zagrożenia i szanse dla realizacji opiekuńczej i wychowawczej funkcji rodziny we współczesnym świecie mogą być związane z wieloma czynnikami, takimi jak rozwój technologiczny, praca zawodowa kobiet itp. Ze względu na niezmiernie obszerną problematykę z tym związaną w niniejszym podrozdziale zostaną wymienione i jedynie skrótowo opisane wybrane kwestie dotyczące omawianego zagadnienia.

Zagrożeniami dla współczesnej rodziny mogą być te zjawiska, które prowadzą do jej dysfunkcyjności. Wedle J. Izdebskiej do dysfunkcyjności rodziny mogą prowadzić m.in. mediatyzacja rodziny (np. telewizja zakłócająca życie rodzinne), syndrom 3B (a więc bezrobocie, bezdomność i bieda), zjawiska destrukcyjne (np. uzależnienie od alkoholu), patologie społeczne (np. przemoc) oraz dezorganizacja wewnętrznej struktury (głównie chodzi o rodziny niepełne)¹⁴⁷. Choć trudno nie zgodzić się z J. Izdebską, od opublikowania jej refleksji minęło już kilkanaście lat. Powstały zatem także inne niebezpieczeństwa w tym zakresie.

Istnieje wiele **alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego**. Anna Kwak uważa, że są to „układy wzajemnych powiązań seksualnych i rodzinnych, które nie są usankcjonowane prawnie i/lub nie posiadają biologicznego rodzicielstwa”¹⁴⁸. Jeśli w literaturze przedmiotu mowa o alternatywnych formach życia rodzinnego, chodzi o alternatywę dla tzw. rodziny tradycyjnej. Nietradycyjnymi rodzinami (a więc alternatywnymi dla tradycyjnej rodziny nuklearnej) są „wszystkie istniejące jej odmiany, które są pozbawione takich cech jak: usytuowanie prawne, trwanie przez całe życie, wyłączność seksualna między jedną kobietą i jednym mężczyzną w związku małżeńskim, posiadanie

¹⁴⁶ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 84, [za:] J. Ficek, M. Gadamska, *Deprecjacja ról małżeńskich i rodzicielskich*, [w:] *Familiologia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2014, s. 192.

¹⁴⁷ J. Izdebska, 2003, s. 79, [za:] S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 62.

¹⁴⁸ A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydaw. Żak, Warszawa 2005, s. 91.

dzieci, wysoka pozycja mężczyzny”¹⁴⁹. L. Duberman wśród form życia rodzinnego alternatywnych względem tradycyjnej rodziny nuklearnej wymienia:

– małżeństwo grupowe – w jego skład wchodzi kilka kobiet i kilku mężczyzn, którzy są w związkach małżeńskich, lecz współżycie seksualne podejmują dowolnie w obszarze tej grupy. Dzieci uznawane są za wspólne (nie uznaje się biologicznych relacji), więc mają kilka matek i kilku ojców. Zarobki, zadania itp. dzieli się między członków, co jest tzw. wzajemną wymianą dla dobra rodziny,

– rodziny wspólnotowe – to kilka monogamicznych par z dziećmi. Wspólnota obejmuje tu wyłącznie zarobki, zadania i dobra materialne, ale nie relacje seksualne. Jeśli chodzi o dzieci, to choć opiekę nad nimi sprawuje rodzina rozszerzona, to uznaje się tu rodzicielstwo biologiczne,

– niezamężne małżeństwa – osoby stanu wolnego, które żyją z kimś w parze,

– rodziny bez dzieci z pracującymi partnerami – małżeństwa, które nie chcą posiadać potomstwa z racji rosnących wydatków związanych z zajmowaniem się dziećmi czy boją się zwiększenia populacji na świecie. Przyczyną ich bezdzietności może być także np. większa wiedza oraz dostępność środków antykoncepcyjnych lub obniżenie wartości macierzyństwa,

– rodziny z dziećmi z pracującymi partnerami – oboje małżonkowie pracują zawodowo (pełny wymiar godzin), utrzymują dom i dzielą się obowiązkami. Ich role są bardziej egalitarne, nie rezygnują oni z posiadania potomstwa,

– rodziny z jednym rodzicem – powstają w wyniku śmierci współmałżonka, rozwodu czy niezamężnego rodzicielstwa,

– rekonstruowane rodziny – tworzą się, kiedy co najmniej jeden małżonek wnosi do nowego małżeństwa jedno lub kilkoro dzieci z poprzedniego związku małżeńskiego¹⁵⁰.

Widać zatem, że istnieje wiele różnego rodzaju alternatyw dla rodziny tradycyjnej, które jednocześnie stanowią niejako zagrożenie dla rodziny zbudowanej na trwałym i nierozzerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, którzy posiadają dzieci.

Warto odnieść się do tego, co L. Duberman nazwał niezamężnymi małżeństwami. W świetle jego definicji wydaje się, że to po prostu **kohabitacja**. Może ona poprzedzać małżeństwo oraz przedłużać przebywanie w nieformalnym związku, poprzedzać małżeństwo i przygotowywać do niego, wzmacniać relacje partnerów bez brania odpowiedzialności

¹⁴⁹ Tamże, s. 84.

¹⁵⁰ L. Duberman, *Marriage and its alternatives*. Praeger Publishers, New York-Washington 1974 [za:] Tamże, s. 86–87.

za męża i potomstwo, być alternatywą dla małżeństwa lub rodzajem niezamężnego życia¹⁵¹. Choć niekiedy można spotkać się z zamiennym stosowaniem słów „kohabitacja” i „konkubinat”, to nie są to pojęcia jednoznaczne. Konkubinat jest związkiem, gdzie co najmniej jeden z partnerów funkcjonuje jednocześnie w związku małżeńskim i nieformalnym¹⁵².

Obecnie toczy się w społeczeństwie także spór o **gender**. Jego zwolennicy twierdzą, że gender studies to dziedzina badań dotycząca płci społeczno-kulturowej, natomiast przeciwnicy (np. Kościół katolicki) uważają, że gender promuje zasady sprzeczne z naturą człowieka, na przykład że płeć ma jedynie wymiar kulturowy i można ją sobie z czasem wybrać, tradycyjna rodzina jest przeżytkiem, a homoseksualiści mają prawo do zalegalizowania swego związku oraz posiadania dzieci¹⁵³. Na świecie można spotkać się z tzw. **homorodzinami**, a więc parami homoseksualnymi i dziećmi, które mają pod opieką. W polskim prawodawstwie związki takie nie mogą być jednak zalegalizowane¹⁵⁴.

Wydaje się, że „role: małżeńskie i rodzicielskie nie są już tak cenione, jak kiedyś. Coraz częściej obserwuje się odkładanie ich na później, zastępowanie innymi albo zupełną z nich rezygnację. Stąd też mówi się o deprecjacji tychże ról”¹⁵⁵. W dzisiejszym świecie można zauważyć tendencję do opóźnienia zawierania małżeństw, odkładania urodzenia pierwszego dziecka czy do przedłużania się okresu zależności od rodziców (co jest związane z wydłużonym czasem edukacji). Zjawisko to nosi nazwę tzw. **syndromu opóźniania**¹⁵⁶. Oczywiście późniejsze urodzenie dziecka przez kobietę może mieć pozytywne i negatywne skutki. Zaletą to chociażby bardziej dojrzałe przeżywanie ciąży, natomiast wada – większe ryzyko powikłań¹⁵⁷. Niektóre osoby jednak świadomie decydują się na bezdzietność¹⁵⁸. Można przypuszczać, że może to być spowodowane chociażby stylem *kidult*, powstawaniem związków typu DINKS („podwójny dochód – żadnych dzieci”)¹⁵⁹, „kulturą” singli czy nastawieniem na karierę. Zjawisko *kidult* zdaniem Petera

¹⁵¹ Tamże, s. 112.

¹⁵² I. Janicka, *Związki kohabitacyjne*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 261.

¹⁵³ G. Grzybek, A. Bielak, *Wychowanie w rodzinie a spór o gender. Interpretacja etyczna*, [w:] *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*, red. J. Karbowiczek, A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Ignatianum, WAM, Kraków 2015, s. 20–21.

¹⁵⁴ E. Dybowska, *Współczesne...*, art. cyt., s. 50.

¹⁵⁵ J. Ficek, M. Gadamska, *Deprecjacja ról...*, art. cyt., s. 188.

¹⁵⁶ A. Kwak, *Od i do...*, art. cyt., s. 42.

¹⁵⁷ K. Imiołek, *Ciąża po 30, a nawet po 40? Znany ginekolog o późnym macierzyństwie*, 04.08.2014, <https://mamotoja.pl/w-ciazy-po-30-ciaza-przed-40-zalety-i-wady-poznego-macierzynstwa,przebieg-ciazy-artykul,16023,r1p1.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

¹⁵⁸ D. Rojewska, *Bezdzietność z wyboru w narracjach kobiet*, [w:] *Kultura i edukacja (konteksty i kontrowersje)*, red. W. Jakubowski, Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 223–250.

¹⁵⁹ Tamże, s. 233; E. Dybowska, *Współczesne...*, art. cyt., s. 50.

Martina dotyczy ludzi, „którzy korzystając z doświadczeń dorosłości, jednocześnie – jak dzieci – uciekają od jej trudów i zobowiązań. Są wprawdzie dorośli, ale pod wieloma względami ich poglądy i postawy kryją w sobie niechęć do dorosłości. Innymi słowy, kidults to ci, którzy usiłują powrócić do bezpiecznych lat dziecięcych, do szczęśliwej nieświadomości. Pragną – jak pisze Martin – uwolnić się od odpowiedzialności za świat, marząc o prawie do układania elementów w swoisty, niepowtarzalny zestaw, który budzi zdziwienie i dobre samopoczucie”¹⁶⁰. Rozwija się tzw. *singielstwo*, czyli „życie w pojedynkę, bez partnera życiowego”¹⁶¹. Szczególnym jego rodzajem jest *quirkyalones* (odlotowy singiel) oznaczający osoby żyjące w pojedynkę, ale nie samotne, tzw. pozytywnie zakręcone, mające liczne grono znajomych, lecz uważające życie rodzinne za nudne¹⁶². Oczywiście spadek liczby ludności i pojawienie się modelu rodziny 2+1 jest efektem nie tylko zamierzonych działań danych jednostek, które boją się wzięcia odpowiedzialności za młodego człowieka, są nastawione na zaspokajanie własnych potrzeb, dążą do rozwoju kariery, nie są w wystarczającym stopniu dojrzałe do pełnienia roli rodzicielskiej czy tym podobne. Bezdzielnosc może wynikać przecież również z niepłodności (mówi się o niej, gdy u pary mimo regularnych stosunków seksualnych 2–4 razy w tygodniu bez stosowania metod zapobiegających poczęciu dziecka przez – jak określa WHO – okres 12 miesięcy nie dochodzi do zapłodnienia¹⁶³) czy bezpłodności, które nierzadko nie są przecież zawinione przez danego człowieka.

Istnieje jednak wiele sposobów, by w pewnej mierze zrealizować swoją potrzebę rodzicielstwa. Pary, którym trudno począć potomka, niekiedy decydują się na **zapłodnienie in vitro**. Jest to technika zapłodnienia pozaustrojowego, spotykająca się z różną oceną moralną. Jedni uznają ją za etycznie godziwą z racji jej intencji i celu. Kościół katolicki ocenia in vitro negatywnie ze względu na np. zamrażanie embryonów nadliczbowych. Akceptowaną przez Kościół jest natomiast **naprotechnologia**, która nie nastęrcza

¹⁶⁰ J. Mazur, „Kidults” as a phenomenon of postmodernity, „Молодь і ринок” (Дрогобич) 2015 nr 7 (126), s. 143, [za:] J. Mazur, *Oblicze fenomenu kidults*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2016, nr 2, <http://dx.doi.org/10.15633/tst.2104> (dostęp: 13.04.2022 r.), s. 41–42.

¹⁶¹ P. Pilawski, *Singielstwo*, 2015, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/singielstwo.html> (dostęp: 13.04.2022 r.).

¹⁶² E. Dybowska, *Współczesne...*, art. cyt., s. 51.

¹⁶³ E. Bielawska-Batorowicz, *Trudności w realizacji planów prokreacyjnych i ich skutki dla rodziny*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 412; M. Mascarenhas, S. Flaxman, T. Boerma, et al., *National, Regional, and Global Trends in Infertility Prevalence Since 1990: A Systematic Analysis of 277 Health Surveys*. „PLoS Medicine” 2012, 9(12) [za:] K. Łukaszuk, K. Kozioł, G. Jakiel i in., *Diagnostyka i leczenie niepłodności – rekomendacje Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Embriologii (PTMRiE) oraz Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników (PTGP)*, „Ginekologia i Perinatologia Praktyczna 2018” t. III, nr 3, https://journals.viamedica.pl/ginekologia_perinatologia_prakt/article/download/60457/46925 (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 112.

moralnych dylematów¹⁶⁴. Metoda ta służy nie tylko osobom, które starają się o poczęcie, ale może również stanowić profilaktykę zdrowotną¹⁶⁵. Osoby, które pragną mieć potomstwo, mogą również skorzystać z **adopcji** (przysposobienia). Oczywiście trzeba w tym celu spełnić odpowiednie warunki¹⁶⁶, podobnie jeśli ktoś chce zostać rodziną zastępczą¹⁶⁷.

Na drugim biegunie opóźniania wchodzenia w rolę rodzicielską znajduje się **wczesna inicjacja seksualna** (podjęcie współżycia, gdy nie jest się odpowiednio dojrzałym psychicznie i nie ma się właściwej wiedzy na ten temat może skutkować np. żałowaniem tego, co się zrobiło, narażeniem na choroby weneryczne itp.)¹⁶⁸, co w niektórych przypadkach skutkuje **wczesnym zachodzeniem w ciążę**. Dziewczęta, które spodziewają się dziecka, mogą nie być gotowe do podjęcia roli rodzicielskiej, nierzadko daje im się do zrozumienia, że postąpiły niewłaściwie, niekiedy są wyrzucane z domu, ich sytuacji towarzyszy stres itp.¹⁶⁹. Istnieje jednak pomoc dla takich osób – można skorzystać chociażby z pobytu w Domu Samotnej Matki¹⁷⁰.

Problemem obecnym we współczesnym świecie i mogącym zagrażać rodzinie jest **aborcja**, a więc zabieg, którego celem staje się przerwanie życia ludzkiego na etapie rozwoju płodowego¹⁷¹. Jej skutki to nie tylko niedopuszczenie do narodzenia się dziecka, ale również tzw. syndrom poaborcyjny u jego matki lub obojga rodziców. Objawia się on między innymi depresją, poczuciem winy, agresją, smutkiem czy obniżonym poczuciem własnej wartości¹⁷². Kobiety, które nie chcą wychowywać dziecka, nie muszą dokonywać aborcji, mają do wyboru inne rozwiązania, które nie wiążą się ze śmiercią dziecka. Mogą

¹⁶⁴ A. Sikora, *Dylematy w bioetyce – in vitro – rodzina – medycyna – etyka*, <http://www.archidiecezja.wroc.pl/pliki/wd-invitro06092008.pdf> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–7.

¹⁶⁵ <http://naprotechnologia.pl/> (dostęp: 01.07.2018 r.).

¹⁶⁶ O adopcji traktuje dział V *Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, Dz.U. 2011 nr 149 poz. 887 z późn. zm. oraz w dziale II *Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, Dz.U. 1964 nr 9 poz. 59.

¹⁶⁷ O rodzinach zastępczych traktuje dział I, rozdział 2. *Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, Dz.U. 2011 nr 149 poz. 887 z późn. zm.

¹⁶⁸ *Czym ryzykujesz zbyt wcześnie podejmując decyzję o współżyciu seksualnym?*, 2016, <https://charaktery.eu/psychowiesci/czym-ryzykujesz-zbyt-wczesnie-podejmujac-decyzje-o-wspolzyciu-seksualnym> (dostęp: 28.06.2018 r.).

¹⁶⁹ E. Włodarczyk, *Nastoletnie macierzyństwo jako problem indywidualny i społeczny*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/12631/1/Wlodarczyk%20E_Nastoletnie%20macierzynstwo.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 456–459.

¹⁷⁰ *Domy samotnej matki – 40 placówek w Polsce*, 2011, <https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/zycia-kosciola/art,5784,domy-samotnej-matki-40-placowek-w-polsce.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

¹⁷¹ J. Kowalski, *Aborcja*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 53.

¹⁷² „*Syndrom poaborcyjny da o sobie znać*”, 2011, <http://www.newsweek.pl/polska/-syndrom-poaborcyjny-da-o-sobie-znac-,81127,1,1.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

np. anonimowo zostawić je w oknie życia¹⁷³. W społeczeństwie istnieje wiele organizacji związanych z ruchem pro-life, których członkowie opowiadają się za życiem i są przeciwni aborcji¹⁷⁴.

Wiele kontrowersji budzi **macierzyństwo zastępcze**, będące praktyką „donoszenia ciąży dla innej kobiety (małżonków, partnerów) z zamiarem przekazania jej (im) dziecka po porodzie. Służy najczęściej zaspokojeniu pragnienia posiadania dziecka przez bezpłodnych małżonków w przypadku, gdy przyczyna niepłodności leży po stronie kobiety”¹⁷⁵. Nie powinno się bowiem rozdzielać odpowiedzialności prokreacyjnej od procesu prokreacji¹⁷⁶.

Zagrożeniem dla współczesnej rodziny może być również **prostyucja**, czyli odbywanie „stosunków seksualnych w celach zarobkowych”¹⁷⁷. W *Encyklopedii bioetyki* odnaleźć można informację, że prostytucja prowadzi może m.in. do chorób wenerycznych prostytutek oraz ich klientów, zdarza się, że prostytutki nadużywają również alkoholu czy zażywają narkotyki, a używana przez nie antykoncepcja może prowadzić do nieodwracalnych zmian w ich organizmach. Dodatkowo prostytutki zachodzące w ciążę mogą narażać swoje nienarodzone jeszcze dziecko na różnego rodzaju schorzenia. Wiele do życzenia pozostawiać może również wychowanie dzieci prostytutek, które może zachodzić w nieodpowiednich warunkach¹⁷⁸.

Zagrożeniem dla współczesnej rodziny jest również **eugenika**. Jest ona dyscypliną teoretyczno-praktyczną, której celem jest poprawa gatunku ludzkiego¹⁷⁹. Jak stwierdza Gilbert Keith Chesterton: „od strony praktycznej, najkrótszą ogólną definicją eugeniki będzie to, że polega ona na kontrolowaniu pewnych rodzin przynajmniej w takim stopniu, jak gdyby były rodzinami pogańskich niewolników”¹⁸⁰. Oznacza ona „w rzeczywistości kontrolę niektórych ludzi nad zawieraniem bądź niezawieraniem małżeństwa przez innych i zapewne kontrolę nielicznych nad zawieraniem bądź niezawieraniem małżeństwa

¹⁷³ Szerzej: A. Wojdyła, *Okna życia – wynalazek współczesności?*, 2015, <https://www.deon.pl/pro-life/okna-zycia/art,2,okna-zycia-wynalazek-wspolczesnosci.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

¹⁷⁴ To np. Fundacja Małych Stópek (wcześniej: Bractwo Małych Stópek), <https://fundacjamalychstopek.pl/> (dostęp: 25.03.2022 r.).

¹⁷⁵ P. Morciniec, *Macierzyństwo zastępcze*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 367.

¹⁷⁶ M. Soniewicka, *Dylematy zastępczego macierzyństwa*, 2009, http://www.ptb.org.pl/pdf/soniewicka_macierzynstwo_1.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 24.

¹⁷⁷ J. Kowalski, *Prostyucja*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 494.

¹⁷⁸ Tamże, s. 497–498.

¹⁷⁹ B. Chyrowicz, *Eugenika*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 218.

¹⁸⁰ G.K. Chesterton, *Eugenika i inne zło*, tłum. M. Reda, Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2011, s. 6.

przez wielu”¹⁸¹. Warto tu wspomnieć o poradnictwie genetycznym polegającym np. na proponowaniu małżonkom aborcji, w przypadku gdy u dziecka podejrzewa się chorobę genetyczną. Niedopuszczalne z moralnego punktu widzenia jest również chociażby sklonowanie człowieka. Istnieją jednak moralnie dopuszczalne aspekty eugeniki. Aby rozstrzygnąć o moralnej ocenie czynu eugenicznego, trzeba rozpatrzyć, czy dana ingerencja w strukturę człowieka ma na celu działanie terapeutyczne lub profilaktyczne wspomagające naturę czy może naruszające ją przez wyposażenie jej w nowe jakości, o których posiadaniu przeważnie nie będzie decydował podmiot tych działań, ale ci, którzy dokonali w nim genetycznych zmian¹⁸².

Przemiany, jakie dokonują się w ustroju gospodarczym, skutkują różnorodnymi procesami społecznymi, które w różnoraki sposób oddziałują na polski rynek pracy. **Bezrobocie** jest jednym ze zjawisk o negatywnych konsekwencjach¹⁸³. Bezrobotnym według I. Reszke to ten, kto jest „wbrew własnej woli pozbawiony pracy zarobkowej, bezrobotnym się jest dlatego, że się pracy nie znalazło bądź po utracie poprzedniej, bądź po raz pierwszy, bądź po przerwie w zatrudnieniu”¹⁸⁴.

Z bezrobociem – a co za tym idzie, również z problemami finansowymi – wiąże się wiele niekorzystnych skutków dla rodziny. Otóż „braki środków finansowych, niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych rodzin powoduje pogorszenie stanu psychicznego jej członków, a zwłaszcza rodziców, którzy odpowiedzialni są za los swoich dzieci, ich edukację i wychowanie. Brak pieniędzy uniemożliwia umiejętne i atrakcyjne gospodarowanie wolnym czasem. Nadmiar wolnego czasu bezrobotnych oraz ich dzieci powoduje zwiększenie zjawisk patologicznych tj. przestępczości związanej z rozbojami i kradzieżami, alkoholizmu i narkomanii jako ucieczki od problemów i lepszego samopoczucia szczególnie psychicznego, prostytucji jako źródła zdobycia pieniędzy, a nawet samobójstw jako ucieczki od tego trudnego losu i świata”¹⁸⁵. Z bezrobociem mogą być związane także dwa inne problemy, na które narażeni są człowiek i jego rodzina, a mianowicie – **bezdomność** (M. Porowski określa ją jako „względnie trwałą sytuację człowieka pozbawionego dachu nad głową albo nieposiadającego własnego

¹⁸¹ Tamże, s. 45.

¹⁸² B. Chyrowicz, *Eugenika*, art. cyt., s. 221–223.

¹⁸³ S. Bębas, W. Adamczyk-Bębas, *Bezrobocie jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 99.

¹⁸⁴ Tamże, s. 99.

¹⁸⁵ M. Kotomska, *Bezrobocie rodziców i jego wpływ na aspiracje edukacyjne i zawodowe dzieci*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 99.

mieszkania”¹⁸⁶) i **ubóstwo** (odnosi się ono „do sytuacji deprivacji potrzeb, niemożności ich zaspokojenia ze względu na niedostateczne dochody i niewystarczające środki finansowe, którymi dysponują jednostka, rodzina lub gospodarstwo domowe”¹⁸⁷).

Zdarza się, że właśnie z przyczyn finansowych któryś z rodziców decyduje się wyjechać za granicę. Zjawisko, kiedy dzieci wskutek migracji zarobkowej matki/ojca borykają się z wieloma negatywnymi skutkami jej/jego nieobecności, nazywa się **eurosieroctwem**. Niebezpieczeństwo eurosieroctwa zależy jednak głównie od więzi emocjonalnych, jakie łączą członków rodziny, oraz klimatu wychowawczego w rodzinie¹⁸⁸. Do pozytywnych skutków migracji zarobkowej należy zaliczyć między innymi to, że pieniądze zarobione za granicą są przekazywane rodzinie w Polsce i również tutaj inwestowane, co niejako ratuje kraj przed kryzysem ekonomicznym¹⁸⁹, ponadto wyjazd może uczyć samodzielności czy uzmysłwić rozdzielonym osobom uczucia, jakie do siebie żywią¹⁹⁰. Istnieje jednak wiele zagrożeń dla rodziny w związku z migracją, do których zaliczyć można między innymi: brak zaspokojenia istotnych potrzeb przez małżonków (co może prowadzić do zdrad i rozpadu rodziny), niepowodzenie migracji, poczucie osamotnienia, wycofywanie się z relacji społecznych, a nawet alkoholizm¹⁹¹. Stanisław Kozak wymienia trzy stopnie osierocenia w eurosieroctwie:

- stopień najwyższy – dziecko nie ma żadnego kontaktu z rodzicami biologicznymi, jest przez nich opuszczone, a zajmują się nim obce osoby,
- stopień średni – dziecko ma sporadyczny kontakt z rodzicami (np. rozmowa telefoniczna, niekiedy odwiedziny),
- stopień najniższy – rodzice interesują się dzieckiem, organizują czas wolny, ale opieka sprawowana jest przez inne osoby¹⁹².

Rodzic, który wraca zza granicy (zwłaszcza, jeśli jest to tymczasowe), jest traktowany przez rodzinę bardziej jako gość aniżeli jej członek. Może to rodzić napięcia czy konflikty małżeńskie oraz wyobcowanie dotąd nieobecnego małżonka. Nierzadko nie

¹⁸⁶ M. Porowski, 1995, [za:] A. Tokaj, *Bezdomność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2003, s. 339.

¹⁸⁷ W. Segiet, *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. VI, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2007, s. 870.

¹⁸⁸ J. Rusaczyk, *Eurosieroctwo w rozwoju dziecka*, „Remedium” 2017, nr 4, s. 18.

¹⁸⁹ M. Kotomska, *Bezrobocie...*, art., cyt., s. 99.

¹⁹⁰ D. Becker-Pestka, *Rodzina w obliczu migracji zarobkowej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2012, nr 1, s. 13.

¹⁹¹ J. Rusaczyk, *Zagrożenia i wsparcie rodziny migracyjnej*, „Nowa Szkoła” 2017, nr 7, s. 28–30.

¹⁹² S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wydaw. Difin, Warszawa 2010, s. 113, [za:] A. Sadowska, *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 39.

czuje on wtedy przynależności do grupy. W rodzinie z problemem eurosieroctwa dostrzec można również niejednokrotnie problemy w zakresie wzajemnej komunikacji czy zaspokajania potrzeb (np. bezpieczeństwa, miłości). Zmienia się układ ról w rodzinie i obecny rodzic przejmuje obowiązki drugiego rodzica. Tzw. eurosieroty, czyli dzieci, których matka/ojciec wyjechali za granicę, szybko dorastają lub wzrastają w nich agresja i bunt oraz przekonanie, że w rodzinie ważniejsze są nie relacje i kontakt ze sobą, ale środki finansowe i życie zgodne ze stylem konsumpcyjnym¹⁹³.

Choć wiadomo, że praca jest dla wielu osób jedną z ważniejszych wartości w życiu i niewątpliwie niesie ona ze sobą szereg korzyści, to jednak można niekiedy zauważyć, że zbytne zaangażowanie w pracę może negatywnie oddziaływać na danego człowieka i jego rodzinę¹⁹⁴. Praca zawodowa może stać się zagrożeniem dla relacji małżeńskich¹⁹⁵, ale także dla dzieci. W niektórych rodzinach widoczny jest nawet **pracoholizm**, a więc uzależnienie od pracy, które niesie ze sobą szereg negatywnych konsekwencji¹⁹⁶.

Niezwykle trudnym doświadczeniem dla małżonków, ale również (a może szczególnie) dla ich dzieci, jest **rozwód**. Może nieść on wiele niekorzystnych skutków, jeśli chodzi o rozwój dziecka. Stanowi on dla niego bolesną lekcję życia¹⁹⁷. Jak wynika z danych GUS, liczba rozwodów od wielu lat pozostaje wysoka w stosunku do zawieranych małżeństw¹⁹⁸. Przykładowo w 2015 r. zawarto 188832 małżeństwa, a rozwiązano (wskutek rozwodu) 67296 związków małżeńskich, natomiast w 2020 r. zawarto 145045 ślubów i 51164 rozwodów¹⁹⁹. Do rozwodu doprowadzić mogą nieumiejętnie rozwiązywane konflikty, których destruktywne oddziaływanie dotyka nie tylko małżonków, ale również

¹⁹³ R. Kowal, *Eurosieroctwo – wpływ zjawiska na funkcjonowanie współczesnej rodziny*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 56.

¹⁹⁴ M. Gadamska, *Ryzyko pracoholizmu wśród osób studiujących w trybie niestacjonarnym*, [w:] *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Wydaw. Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL, Stalowa Wola 2015, s. 630.

¹⁹⁵ Szerzej na ten temat: M. Biedroń, *Zagrożenia relacji małżeńskich związane z pracą zawodową w percepcji młodych bezdzietnych par*, [w:] *Zagrożone człowieczeństwo*, t. I, *Zagrożenia w obszarze rodziny, dzieciństwa i okresu dorastania*, red. K. Białobrzaska, C. Kurkowski, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 57–69.

¹⁹⁶ Patrz: M. Gadamska, *Ryzyko pracoholizmu...*, art. cyt., s. 615–632; M. Gadamska, *Pracoholizm jako zagrożenie dla funkcjonowania systemu rodzinnego*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne. Część II*, Red. J. Leśny, J. Nyćkowiak, Wydaw. Młodzi Naukowcy, Poznań 2016, s. 12–18.

¹⁹⁷ A.D. Hart, *Rozwód. Jak...*, dz. cyt., s. 99; Nawet w dorosłym życiu dziecko, którego rodzice byli rozwiedzeni może borykać się z syndromem DDDR (Dorośle Dziecko Rozwiedzionych Rodziców) – M. Kazbieruk, *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, <https://portal.abczdrowie.pl/dorosle-dzieci-rozwiedzionych-rodzicow>, opublikowano 14.07.2020 r. (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹⁹⁸ M. Błażek., *Rozwód jako sytuacja kryzysowa w rodzinie*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 463.

¹⁹⁹ Główny Urząd Statystyczny, *Struktura Ludności*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/struktura-ludnosc-i-16-i-1.html> (pobrano dnia: 25.03.2022 r.).

dzieci. Należy pamiętać, że konflikty są czymś naturalnym w relacji i oznaczają sprzeczność interesów czy poglądów. Jeśli jednak są rozwiązywane w konstruktywny sposób, mogą rozwijać człowieka oraz wzbogacać jego życie²⁰⁰. Ważna zatem, aby dbać o właściwą komunikację interpersonalną w rodzinie. Służyć temu mogą różnego rodzaju publikacje²⁰¹ czy warsztaty²⁰². Jeśli członkom rodziny trudno się ze sobą porozumieć, mogą oni skorzystać z pomocy np. doradcy rodzinnego pracującego w poradni rodzinnej²⁰³, terapeuty rodzinnego²⁰⁴ czy mediatora (mediacja to „interwencja w negocjacje lub konflikt akceptowalnej trzeciej strony, która ma minimalną możliwość podejmowania decyzji lub w ogóle pozbawiona jest tej możliwości, która towarzyszy zaangażowanym stronom w dobrowolnym zmierzaniu do obustronnie akceptowalnego porozumienia. Dodatkowo, obok rozwiązywania konkretnych problemów, mediacja może ustanawiać lub wzmacniać relacje oparte na wzajemnym zaufaniu i szacunku pomiędzy stronami lub zakończyć relacje w sposób minimalizujący koszty emocjonalne i straty psychiczne”²⁰⁵).

Obecnie można się także spotkać z **samotnym rodzicielstwem**, do którego dochodzi wskutek: śmierci któregoś z rodziców, separacji, rozwodu czy porzucenia przez jednego rodzica, są to też rodziny panien (niezamężnych kobiet) z dziećmi czy niepełne czasowo, np. ze względu na pracę rodzica w innej miejscowości czy jego dłuższy pobyt poza granicami kraju. Rodzina, w której jeden rodzic samotnie wychowuje dziecko (dzieci), nazywana jest rodziną niepełną (monoparentalną). Choć obecnie nie uznaje się takiej sytuacji jako patologicznej czy dysfunkcyjnej, to należy stwierdzić, że rodzina niepełna ma utrudnione zadanie w realizacji swoich funkcji, np. kwestie zabezpieczenia materialnego czy wychowania w przypadku braku identyfikacji z jednym z rodziców²⁰⁶.

²⁰⁰ M. Błażek, A. Lewandowska-Walter, *Rozwód jako proces. Perspektywa dorosłych i dzieci*, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 69.

²⁰¹ Patrz np. B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna...*, dz. cyt.

²⁰² Są to np. kursy o budowaniu relacji z innymi: <https://prawdziwyskarb.pl/kursy/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁰³ Szerzej na temat doradcy życia rodzinnego oraz poradni rodzinnych: Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, Warszawa 2003, http://www.poradnictwo.gda.pl/images/media/pliki_pdf/DyrektoriumDR.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁰⁴ Szerzej np. E. Dziewońska, *Terapia rodzinna jako forma wsparcia rodziny dysfunkcyjnej*, [w:] *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*, red. J. Karbowiczek, A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Ignatianum, WAM, Kraków 2015, s. 347–374.

²⁰⁵ Ch.W. Moore, *Mediacje – praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Wydaw. Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 30; Szerzej nt. mediacji rodzinnych: A. Gójska, *Mediacje rodzinne*, Wydaw. UW, Warszawa 2014.

²⁰⁶ E. Kozdrowicz, *Rodzina...*, art., cyt., s. 336–345.

We współczesnym społeczeństwie spotkać można również **rodziny zrekonstruowane** (patchworkowe, wielorodziny, rodziny odbudowane). Są to pary dorosłych, z których co najmniej jedno ma dziecko/dzieci z poprzednich związków²⁰⁷.

Trudnością dla rodzin mogą być różnego rodzaju **choroby przewlekłe** (psychiczne czy somatyczne). Choroba może oddziaływać na procesy wewnątrz rodziny. Wiele zależy od tego, w jaki sposób dana rodzina ją postrzega – jako zagrożenie (mogą się tu pojawić lęk czy depresja) czy jako wyzwanie (mobilizacja, by poradzić sobie z problemem)²⁰⁸. Z różnymi wyzwaniami dnia codziennego rodzina musi się mierzyć także w przypadku **niepełnosprawności** jednego z jej członków. Kiedy małżonkowie dowiadują się, że ich dziecko nie będzie w pełni sprawne, muszą nierzadko zmienić sposób swojego dotychczasowego funkcjonowania. Trudnościami mogą tu być chociażby zakup drogich urządzeń czy koszty rehabilitacji. Bywają nawet sytuacje, że ojciec dziecka wycofuje się z rodziny. Nie należy jednak zapominać, że niepełnosprawność dziecka może także wiele wnieść do życia rodziny, uczyć empatii, akceptacji²⁰⁹. Wiele zależy zatem od sposobu, w jaki dana rodzina potrafi poradzić sobie z trudnością. Pomocą w sytuacjach związanych z chorobą czy niepełnosprawnością mogą służyć chociażby różnego rodzaju organizacje²¹⁰ czy poradnie²¹¹.

Współcześnie można mówić o globalizacji świata, rozwijającej się zwłaszcza dzięki **mediom**²¹². Obecnie formujące się społeczeństwo informacyjne, powstałe wskutek dominacji wzrostu znaczenia nowych mediów, modyfikuje sposób funkcjonowania człowieka. Rodzą się również nowe dylematy odnośnie do tych zmian. W określone obszary życia wprowadzone zostały telefony komórkowe, laptopy, internet itp. Media elektroniczne przekształciły gospodarkę, edukację czy sposób komunikacji, kreują między innymi nowy rodzaj zachowań czy radzenia sobie z trudnościami dnia codziennego²¹³.

²⁰⁷ A. Lewandowska-Walter, *Rodzina...*, art. cyt., s. 306–307.

²⁰⁸ W. Świętochowski, *Choroba przewlekła w systemie rodziny*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 389–390.

²⁰⁹ M. Gadamska, I. Karnas, *Środowisko rodzinne dziecka z niepełnosprawnością w opiniach przyszłych pedagogów i pracowników socjalnych*, „Dyskurs Pedagogiczny”, t. XVI, 2017, red. nauk. K. Barłóg, M. Kocór, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu, Jarosław 2017, s. 48.

²¹⁰ Np. *Fundacja Mam Marzenie*, <http://www.mammarzenie.org/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²¹¹ Np. poradnie psychologiczne.

²¹² S. Chrost, *Media a wychowanie – blaski i cienie*, „Nauczanie Początkowe” 2011/2012, nr 1, s. 35.

²¹³ Ł. Tomczyk, *Nowe media a funkcjonowanie dzieci i młodzieży w środowisku rodzinnym oraz równieśniczym*, [w:] *Współczesna rodzina. Dylematy teorii i praktyki pedagogicznej*, red. J. Stańko, W. Zajac, Wydaw. Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa 2011, s. 149.

Z jednej strony dzięki wielu udogodnieniom technologicznym obywatele mogą mieć więcej wolnego czasu. Zmywanie naczyń czy pranie odbywa się automatycznie, rachunki można opłacić przez internet, za jego pomocą można zrobić zakupy. Tysiące kilometrów przemierza się samolotem, a kontakt z kimś mieszkającym na innym kontynencie nie stanowi problemu, gdyż można porozumieć się ze sobą za pośrednictwem telefonu czy komunikatora internetowego. Nie zawsze jednak „zaoszczędzony” czas udaje się wykorzystywać na budowanie relacji z bliskimi osobami, a to, co powinno pomagać, może też w niektórych przypadkach szkodzić. Nieroztropne korzystanie z technologii bywa przecież uzależniające i zaburza relacje z innymi. Należy zatem opisać, jakie korzyści i jakie zagrożenia dla rodziny niesie rozwój technologiczny. Z racji jednak szerokiej problematyki z tym związanej omówione zostaną wyłącznie wybrane aspekty wspomnianej kwestii.

Warto wspomnieć choćby o **telewizji**, która za pomocą dźwięku oraz obrazu wpływa na pewne reakcje człowieka, pobudza go wewnątrznie oraz wywołuje określone zachowania²¹⁴. „Losy znanych bohaterów czy wartkie akcje stymulują emocje małych widzów, dzięki czemu przekazywane treści mogą spełniać jeden z podstawowych warunków wpływu wychowawczego. Same bodźce z przekazów medialnych nie pełnią funkcji wychowawczych, często jednak mogą uczyć negatywnych zachowań czy wywoływać niepożądane emocje. Potrzebny jest zatem opiekun-wychowawca, który ma świadomość zachodzących w dziecku procesów, jak również orientujący się w mechanizmach manipulacji medialnych. Powinien umiejętnie towarzyszyć w przeżywaniu emocji, a także pomóc w wyborze oferowanych programów”²¹⁵. Czy w niektórych przypadkach telewizja lub komputer nie zastępują więc w pewnej mierze rodziców w ich wychowawczej roli? Owszem, nie należy jej demonizować, lecz należy pamiętać, że nie może być ona substytutem rodziny. Oglądanie telewizji przez najmłodszych powinno odbywać się pod czujnym okiem rodzica, który wytłumaczy, co niesie ze sobą dany przekaz, podpowie, jaki kanał wybrać oraz – jeśli trzeba – zabroni oglądania danego materiału.

Zaskakiwać mogą wyniki badań przeprowadzonych przez Krzysztofa Zajdela. W jego badaniach wzięło udział ponad 250 uczniów klas II, III i IV. Okazało się, że badani oglądali telewizję przeważnie 3 lub więcej niż 3 godziny dziennie (uczniowie klas II –

²¹⁴ A. Sojka, M. Tulik-Hamelak, *Dziecięce formy uzależnień we współczesnym świecie na przykładzie mass mediów* [w:] *Współczesna rodzina. Dylematy teorii i praktyki pedagogicznej*, red. J. Stańko, W. Zajac, Wydaw. Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechniej w Warszawie, Warszawa 2011, s. 248.

²¹⁵ Tamże, s. 248.

90%, klas III – 60% i klas IV – 40%). Im dzieci były młodsze, tym więcej czasu spędzały przed ekranem²¹⁶. Kilka lat później, w 2009 r., badania dotyczące oglądania telewizji przez najmłodszych przeprowadził zespół naukowców: M. Tula-Hamelak, A. Sojka, M. Kępka, A. Ladwiniec oraz I. Siemieniec. Testy przeprowadzono wśród 200 dzieci z 4 publicznych przedszkoli mieszczących się w województwie śląskim, mazowieckim oraz pomorskim. Okazuje się, że aż 94% badanych uznało, że rodziców nie ma lub są zbyt zajęci, by spędzić z nimi czas, a więc bawią się oni sami, z rodzeństwem czy rówieśnikami. Z tychże dzieci 17% po powrocie z przedszkola do domu zajmuje się tylko oglądaniem bajek w telewizji lub spędza czas przed komputerem (z reguły gra w gry komputerowe)²¹⁷. Jak więc widać, rodzice nie zawsze odpowiednio wywiązują się ze swojego wychowawczego zadania i pozostawiają dziecko przed ekranem telewizora – zdarza się, że samo i na długi czas. Brak kontroli nad tym, co ogląda dziecko, jest nieodpowiedni, gdyż z oglądaniem telewizji wiąże się wiele niebezpieczeństw.

Zagrożeniem związanym z oglądaniem telewizji przez dzieci jest nie tylko uzależnienie od niej²¹⁸, ale także fakt, że podczas jej oglądania pozostaje się biernym, może ona obciążać system nerwowy młodego człowieka poprzez przymuszenie, by ciągle czuwał, co skutkuje zmęczeniem oraz oddziałuje na koncentrację²¹⁹ czy może nawet skutkować niewłaściwym rozwojem mózgu. Młodzi telewidzowie mają także problem z odróżnieniem fikcji od rzeczywistości. To, co widzą, odbierają dosłownie oraz jako odbywające się tu i teraz²²⁰.

Bezkrytyczne oglądanie telewizji przez dzieci każdego dnia sprawia, że zaniedbują one edukację. Telewizja uszczupla też czas przeznaczony na rozmowy w rodzinie oraz wspólne spędzanie go w twórczy sposób²²¹. Z licznych badań wynika, że oglądanie scen zawierających przemoc może również przyczynić się do agresji u dzieci czy zmiany ich poglądów i wartości²²². Innym problemem jest kreowanie w telewizji tzw. idealnej kobiety, które może przyczynić się chociażby do anoreksji wśród dziewcząt²²³.

²¹⁶ K. Zajdel, *Telewizja w wychowaniu – autorytet czy zagrożenie?*, „Dyrektor Szkoły” 2006, nr 4, s. 45.

²¹⁷ A. Sojka, M. Tulik-Hamelak, *Dziecięce...*, art. cyt., s. 254.

²¹⁸ M. Więczkowska, *Co wciąga twoje dziecko?*, Wydaw. M, Kraków 2012, s. 114.

²¹⁹ K. Zajdel, *Telewizja...*, art. cyt., s. 46.

²²⁰ A. Stawecka, *Telewizja i jej znaczenie w rozwoju dzieci*, „Nauczanie Początkowe” 2011/2012, nr 1, s. 23–24.

²²¹ A. Belcer, *Czy telewizja zagraża współczesnej rodzinie?*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2005, nr 4, s. 24.

²²² Patrz np. M. Barabas, *Telewizja a poziom agresji nastolatków*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2006, nr 1, s. 32; J. Ostrowska, *Mass media – ryzykowny wychowawca*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2005, nr 4, s. 28.

²²³ Patrz: E. Dziadosz, J. Kupczak, *Kreowanie „idealnej kobiety” na szklanym ekranie a anoreksja wśród dziewcząt* [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 81–87.

Niebezpieczeństwem dla widza może być również manipulacja zawarta w reklamach, prowadząca np. do ukształtowania się postawy konsumpcyjnej, zrodzenia chęci posiadania czy agresji²²⁴. Młodzi ludzie narażeni są również na uzależnienie od zakupów zwane zakupoholizmem²²⁵.

Warto jednak zauważyć, że telewizja ma też zalety. Dzięki niej dzieci mogą zdobywać wiedzę czy poszerzać swoje słownictwo²²⁶, odpowiedni dobór programów pomoże również rozwijać zainteresowania²²⁷ czy zainspiruje do różnego rodzaju aktywności, np. śpiewania czy tańczenia²²⁸. Oglądanie telewizji może być też pretekstem do rozmowy z rodzicami (podczas takich rozmów ujawnia się czasem nie tylko aspekt informacyjny, ale też np. moralny) czy rodzeństwem. Z danych obserwacyjnych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych wynika chociażby, że dzieci proszą swoje starsze rodzeństwo o wyjaśnienia, np. dlaczego ktoś coś robi, jaki przedmiot widzą na ekranie itp. Oglądanie telewizji z rówieśnikami czy rodzeństwem może prowadzić do tego, że dzieci np. uczą się większego wyczucia społecznego. Jest to też okazja do przyjemnego spędzenia czasu²²⁹.

Jak więc widać, tylko rozsądne korzystanie z telewizji w domu może przynosić korzyści. Nadmierne i nieumiejętne jej używanie może stanowić zagrożenie dla poszczególnych członków rodziny (nie tylko dla dzieci, ale również dorosłych), a także dla relacji między nimi. Telewizja wiąże się też z uzależnieniami, przekazywaniem niewłaściwych treści, a także zaburzaniem komunikacji między domownikami, gdy zamiast toczenia rozmowy będą oni biernie patrzeć w szklany ekran.

W niniejszym rozważaniu nie należy również pominąć roli internetu w życiu rodzinnym. Na rynku istnieją różne urządzenia – komputery stacjonarne, laptopy, tablety czy smartfony – za pomocą których można połączyć się z siecią. Do zalet **internetu** można zaliczyć między innymi nieograniczony dostęp do informacji, kształcenie się na odległość, kontaktowanie się z ludźmi z całego świata, robienie zakupów bez wychodzenia z domu, rozwijanie swoich zainteresowań i zdobywanie wiedzy oraz spędzanie czasu na rozrywce. Niestety w internecie nikt nie weryfikuje merytorycznej strony

²²⁴ J. Izdebska, *Obraz dziecka w reklamach telewizyjnych – jako narzędzie manipulacji medialnej* [w:] *Manipulacja, media, edukacja*, red. B. Siemieniecki, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 409–413.

²²⁵ Patrz: W. Baracz, M. Gadamska, „Mieć, by być” – czy młody konsument narażony jest na pułapkę zakupoholizmu? [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 142–152; A. Procajło-Maj, *W świecie kolorowych towarów – problematyka uzależnienia od zakupów* [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 39–46.

²²⁶ K. Zajdel, *Telewizja...*, art. cyt., s. 46.

²²⁷ A. Stawecka, *Telewizja...*, art. cyt., s. 23–30.

²²⁸ B. Krajewska, *Czego uczy nas telewizja?*, „Nowa Szkoła”, 2006, nr 3, s. 57.

²²⁹ D. Lemish, *Dzieci i telewizja. Perspektywa globalna*, Wydaw. UJ, Kraków 2008, s. 26–34.

zamieszczanych treści, każdy może publikować w nim treści różnego rodzaju (nie zawsze trafne i bezpieczne)²³⁰. Przypadkiem lub celowo dzieci i nastolatki korzystający z tych zasobów sieci mogą niekiedy trafić na materiały, które niekorzystnie wpływają na ich psychikę oraz rozwój²³¹. Jednym z zagrożeń są **materiały pornograficzne**. Są one łatwo dostępne zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci oraz młodzieży. Nierzadko przedstawiają dewiacyjne czy perwersyjne zachowania seksualne²³². Pornografia „w sposób zamierzony lub niezamierzony zniekształca postrzeganie natury relacji małżeńskich. Dowiedziano, że korzystanie z pornografii zmienia postawy i zachowania seksualne. Z tego powodu pornografia jest jednym z głównych zagrożeń dla małżeństwa, dla rodziny, dla dzieci oraz dla szczęścia indywidualnego”²³³. Dodatkowo od pornografii internetowej można się uzależnić²³⁴.

W internecie oprócz stron erotycznych można znaleźć także wiele przejawów przemocy, np. w grach, a także samemu stać się ofiarą **cyberprzemocy**²³⁵. Należy tu wspomnieć choćby o groomingu (czy też child groomingu), czyli sytuacji, gdy dorosły nawiązuje kontakt z dzieckiem, aby wykorzystać je seksualnie (groomerzy nierzadko szukają swych ofiar właśnie za pośrednictwem internetu)²³⁶. Wśród rodzajów cyberprzemocy można znaleźć: podjudzanie, prześladowanie, podszywanie się, oczernianie, ujawnienie, oszustwo, prześladowanie, nękanie, kradzież tożsamości, cyberstalking (elektroniczne śledzenie danej osoby i wysyłanie jej niechcianych wiadomości), upublicznianie tajemnic, happy slapping (podburzanie czy atakowanie danej osoby i dokumentowanie tego za pomocą zdjęcia czy filmiku), wykluczenie itp.²³⁷. Rodzajem agresji jest również hejt²³⁸.

²³⁰ M. Więczkowska, *Co wciąga...*, dz. cyt., s. 81–83.

²³¹ D. Janczak, *Bezpieczny internet*, „Dyrektor Szkoły” 2017, nr 4, s. 46.

²³² I. Ulfik-Jaworska, M. Dziuba, *Korzystanie z pornografii internetowej a oczekiwania wobec przyszłego małżeństwa*, [w:] *Rodzina w mediach. Media w rodzinie*, red. M. Sitarczyk, Wydaw. Difin, Warszawa 2013, s. 85.

²³³ G. Krawiec, *Pornografia jako cyberzagrożenie w zakresie relacji międzyludzkich i propozycja profilaktyki*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 210.

²³⁴ L. Putyński, *Pornografia internetowa wśród młodzieży – specyficzne i zagrażające uzależnieniem zjawisko*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 230.

²³⁵ Szerzej: D. Kielb-Grabarczyk, *Internet a cyberprzemoc*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 15–25.

²³⁶ F.C. Heynemann, *Seksting i grooming*, „Dyrektor Szkoły” 2015, nr 6, s. 76.

²³⁷ I. Staniuk-Rabenda, *Facebook – wirtualne więzienie dla młodych*, [w:] *Fenomen Facebooka. Społeczne konteksty edukacji*, red. G. Penkowska, Wydaw. Katedra, Gdańsk 2014, s.117-118.

²³⁸ M.Z. Jędrzejko, A. Taper, *Wielka sieć – fenomen zjawiska i jego wielowymiarowe wpływy. 22 fakty na XXI wiek*, [w:] *Cyfrowe dzieci. Zjawisko, uwarunkowania, kluczowe problemy*, red. S. Bėbas, M.Z. Jędrzejko, K. Kasprzak, A. Szwedzik, A. Taper, Wydaw. ASPRA-JR, Warszawa-Milanówek 2017, s. 150.

Wyżej wymienionym zachowaniom sprzyjać może poczucie użytkowników, iż w sieci są anonimowi²³⁹, choć oczywiście tak nie jest.

Strony internetowe pełne są porad, które stanowią realne niebezpieczeństwo (np. instrukcje zrobienia materiałów wybuchowych czy popełnienia samobójstwa)²⁴⁰. W internecie co chwilę można spotkać się także z różnego rodzaju wyzwaniem, nazywanymi z języka angielskiego **challenge`ami**. Choć niektóre wydają się zabawne i niegroźne²⁴¹, to jednak wiele z nich może zagrażać zdrowiu, a nawet życiu danych osób²⁴².

Atrakcyjne dla dzieci i młodzieży mogą być **gry komputerowe**. Można oczywiście wymienić wiele ich zalet, między innymi mogą one pomóc w rozwijaniu kreatywności, pamięci, pobudzać mózg, pomagać osobom z dysleksją czy np. opóźniać rozwój choroby Alzheimera²⁴³. Niestety od nich również można się uzależnić. Nie zawsze przekazują też one odpowiednie wartości. Można się przecież spotkać z grami, w których dominują przemoc czy nadmierna seksualizacja²⁴⁴. W mediach głośno jest także o przypadkach osób, które zostały tak wciągnięte w świat gry, że zmarły z wycieńczenia²⁴⁵. Coraz częściej można się także spotkać oczywiście nie tylko z uzależnieniem od gier, ale z uzależnieniem od internetu w ogóle – i to u coraz młodszych osób²⁴⁶.

Urządzeniem pożądanym przez współczesnego człowieka jest telefon komórkowy. Nie służy on jednak obecnie wyłącznie rozmowom telefonicznym. Jego atutem jest mały rozmiar, dzięki czemu można go wszędzie zabierać ze sobą. Za jego pomocą można w

²³⁹ G. Kubiński, *Anonimowość w mediach społecznościowych a zachowania dewiacyjne*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 238.

²⁴⁰ S. Kuruliszwili, *Internet – wielość narzędzi, bogactwo danych, siła przekazu. Szanse i zagrożenia*, [w:] *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. T.1, Cyfrowa przestrzeń kształcenia*, red. M. Tanaś, S. Galanciak, Wydaw. Impuls, Kraków 2015, s. 158.

²⁴¹ Np. Manekin Challenge: *Manekin Challenge podbija internet. O co chodzi?*, 2016, <http://www.gazeta-tawroclawska.pl/styl-zycia/a/manekin-challenge-podbija-internet-o-co-chodzi,11470520/> (dostęp: 24.06.2018 r.).

²⁴² Patrz np. M. Fal, *Neknomination – ryzykowna społecznościowa gra alkoholowa podbija sieć i... zbiera śmiertelne żniwo*, 2014, <http://natemat.pl/90895,neknomination-ryzykowna-spolesznosciowa-gra-alkoholowa-podbija-siec-i-zbiera-smiertelne-zniwo> (dostęp: 14.04.2022 r.); <https://www.youtube.com/watch?v=d1a2Wvxw9j0> (dostęp: 14.04.2022 r.); M. Włoch, *Wyzwanie ognia - fire challenge: nowa niebezpieczna moda. Na czym polega?*, 2014, http://mowimyjak.se.pl/newsy/fakty/wyzwanie-ognia-fire-challenge-nowa-niebezpieczna-moda-na-czym-polega,22_72679.html (dostęp: 14.04.2022 r.); M. Dobrowolski, *Hot Water Challenge – idiotyczne wyzwanie, które grozi kalectwem!*, 2017,

<https://blog.instalki.pl/mdobrowolski/hot-water-challenge-idiotyczne-wyzwanie-ktore-grozi-kalectwem.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁴³ *Lepszy wzrok, więcej szarych komórek. "Granie w gry" rozwija nasz mózg*, 2020, <https://www.fo-cus.pl/artykul/gry-sa-nam-bardzo-potrzebne-jak-rozwijaja-nasz-mozg> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁴⁴ K. Jamroży, *Zwycięzeni herosi, czyli uzależnienie od gier komputerowych*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 58–59.

²⁴⁵ Np. *Zagrał się na śmierć. Nie odchodził od komputera przez 3 dni*, 2015, <https://wpolityce.pl/kryminal/230133-zagral-sie-na-smierc-nie-odchodzil-od-komputera-przez-3-dni> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁴⁶ M. Stradowska, K. Zoszak, *Uzależnienie od Internetu w XXI wieku – kontekst społeczny, rodzinny i psychologiczny* [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 47.

szybki i łatwy sposób skontaktować się z innymi, połączyć się z internetem, zrobić zdjęcie, spędzić czas na grach itp.²⁴⁷. Nadmierne i nieodpowiedzialne korzystanie z telefonu komórkowego może jednak skutkować w niektórych przypadkach uzależnieniem od niego, nazywanym **fonoholizmem**²⁴⁸. Świat rozwija się nieustannie. Jeszcze kilka lat temu rosła sprzedaż tabletów, a od 2015 r. zauważa się jej spadek, zapewne z racji większej dostępności smartfonów oraz tabletów-hybryd (tablet, do którego można dołączyć klawiaturę)²⁴⁹. Smartfon to „mobilne urządzenie elektroniczne łączące w sobie funkcje telefonu komórkowego, palmtopa i cyfrowego aparatu fotograficznego, zwykle wyposażone w ekran dotykowy”²⁵⁰.

Telefon stał się tak ważnym urządzeniem dla współczesnego człowieka, że wielu osobom trudno wyjść bez niego z domu²⁵¹. Nie bez powodu mówi się więc o tzw. pokoleniu *head down*, które jest niejako pokłosiem „smartfonizacji” społeczeństwa²⁵². Są to „młode osoby, zwykle uczniowie i studenci, spędzające większość czasu na korzystaniu z urządzeń mobilnych i surfowaniu po Internecie”²⁵³. To „osoby ze spuszczonymi głowami, z oczami wpatrującymi się w ekrany smartfonów”²⁵⁴. Zjawisko to nazywa się również „smart-zombie”, ponieważ zamiast patrzeć przed siebie osoby te wpatrują się w ekran telefonu i mogą przypominać zombie²⁵⁵. Niektórzy boją się, że coś w internecie ich ominie, i czują potrzebę, by nieustannie sprawdzać, co się w nim dzieje – jest to tzw. syndrom FOMO²⁵⁶. Nietrudno się domyślić, że takie zaabsorbowanie telefonem, tabletem czy smartfonem może wpływać na relacje z innymi osobami w świecie rzeczywistym. Mówi się o tzw. *phubbingu*, który dotyczy ignorowania drugiej osoby i zajmowania się

²⁴⁷ M. Więczkowska, *Co wciąga...*, dz. cyt., s. 87.

²⁴⁸ Szerzej: M. Gadamska, *Fonoholizm jako zagrożenie dla uczniów szkół gimnazjalnych* [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 109–119.

²⁴⁹ M.Z. Jędrzejko, A. Taper, *Wielka sieć...*, art. cyt., s. 128.

²⁵⁰ P. Ciach, *Smartfon*, 2014, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/smartfon.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁵¹ Patrz np. M. Gadamska, *Fonoholizm...*, art. cyt., s. 116.

²⁵² Szerzej: I. Czerska, *Pokolenie head down jako konsekwencja smartfonizacji społeczeństwa*, „Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2016, nr 459, s. 214–221.

²⁵³ P. Piławski, *Pokolenie head down*, 2015, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/pokolenie-head-down.html?pdf=1> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁵⁴ S. Stromski, *Fonoholizm*, 2018, <http://darzlubie.eu/2018/01/08/fonoholizm/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁵⁵ Ł. Skalba, *Smart-zombie zalewają społeczeństwo. Głupi wymysł czy realny problem?*, 2016, <https://lukaszskalba.komorkomania.pl/33050,smart-zombie-zalewaja-spoecenstwo-glupi-wymysl-czy-realny-problem> (dostęp: 31.03.2022 r.).

²⁵⁶ Szerzej: D. Müller-Siekierska, *Syndrom FOMO jako współczesne zagrożenie*, [w:] *Współczesne zagrożenia – prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie, Katedra Pedagogiki Katolickiej, KUL, Stalowa Wola 2015, s. 713-729. FOMO może dotyczyć każdej dziedziny życia, a nie wyłącznie świata wirtualnego: J. Szymczyk, *FOMO - czy jest również Twoim problemem?*, <https://poradnikpracownika.pl/-fomo-czy-jest-rowniez-twoim-problemem> (dostęp: 09.04.2022 r.).

telefonem komórkowym²⁵⁷. Jak wynika z badań M. Gadamskiej, przeprowadzonych w 2015 r., wśród 134 uczniów jednego z liceów w Rzeszowie aż u 40% badanych dało się zauważyć cechy świadczące o tym zjawisku²⁵⁸.

Od kiedy pojawiły się smartfony, za pomocą których można łączyć się z siecią, a równocześnie popularność zyskiwały portale społecznościowe, w internecie pojawiło się mnóstwo zdjęć wykonywanych samemu sobie, czyli tzw. **selfie**²⁵⁹. Niestety nieodpowiedzialne robienie takiego zdjęcia grozi w niektórych przypadkach nawet śmiercią (np. z powodu upadku z wysokości)²⁶⁰.

Jednym z popularnych portali społecznościowych jest Facebook. On również powoduje wiele zagrożeń. Jednym z nich jest chęć posiadania na nim dużego grona znajomych, co może świadczyć o popularności danej osoby. Skutkiem tej potrzeby bywa zapraszanie do swoich „wirtualnych” znajomych osób, które niekoniecznie zna się w rzeczywistości, co może powodować kolejne niebezpieczeństwa²⁶¹. Może się bowiem zdarzyć, że pozornie miły znajomy z sieci w rzeczywistości jest przestępcą i wcale nie ma dobrych intencji²⁶².

Seksting natomiast to dzielenie się „treściami o charakterze erotycznym poprzez telefony komórkowe, internet itp. i obejmuje rozprzestrzenianie tzw. nagich zdjęć, a więc fotografii lub filmów jakiejś osoby nago bądź w skąpym ubraniu, często w seksualnej pozycji, czasem samych jej genitaliów”²⁶³. Nierzadko osoby zabawiające się sekstingiem mogą myśleć, że ich nagiego zdjęcia nikt nie zobaczy, że prześle się je za pomocą Snapchata wyłącznie do konkretnego odbiorcy i będzie ono widoczne tylko przez kilka sekund. W internecie jednak nic nie ginie, a raz przesłane zdjęcie pozostaje w sieci i może się okazać, że kiedyś zostanie powtórnie wykorzystane, być może dotrze do samego twórcy fotografii czy jego bliskich²⁶⁴.

²⁵⁷ M. Bulba, *Skończ z tym phubbingiem*, 2013, <http://martagorazda.pl/skoncz-z-tym-phubbingiem/> (dostęp: 15.01.2022 r.).

²⁵⁸ M. Gadamska, „Phubbing” wśród młodzieży licealnej [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 76–77.

²⁵⁹ M. Teodorczyk, *Seksting. Tylko nikomu nie pokazuj moich zdjęć...*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2015, nr 5, s. 62.

²⁶⁰ Ł. Skałba, *Zabójcze selfie. Coraz więcej osób ginie przez własną głupotę*, 2016, <https://lukaszskalba.komorkomania.pl/33895,selfie-smierc> (dostęp: 14.04.2022 r.); K. Chojnowska, *Śmiertelne selfie. „Trudno skupić się na swojej twarzy i na aligatorze”*, 2017, <https://www.tvp.info/32721082/smiertelne-selfie-trudno-skupic-sie-na-swojej-twarzy-i-na-aligatorze> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁶¹ I. Staniuk-Rabenda, *Facebook...*, art. cyt., s.126.

²⁶² *Niebezpieczne kontakty w Internecie – na co uważać?*, 2021, <https://fundacja.orange.pl/strefa-wiedzy/post/niebezpieczne-kontakty-w-internecie-na-co-uwazac> (dostęp: 31.03.2022 r.).

²⁶³ F.C. Heynemann, *Seksting...*, art. cyt., s. 74.

²⁶⁴ M. Teodorczyk, *Seksting. Tylko...*, art. cyt., s. 61.

Powszechnie wiadomo, że wszelkiego rodzaju **uzależnienia** mogą negatywnie wpływać na funkcjonowanie nie tylko konkretnej osoby, ale także jej systemu rodzinnego. Zgodne jest to z systemowym ujęciem rodziny, wedle którego zmiana w obrębie określonej jednostki (danego członka rodziny) wpływa na zmianę całego systemu (całej rodziny)²⁶⁵. Uzależnienie, które od dawna zbiera żniwo w postaci rozbitych czy poranionych rodzin, to **alkoholizm**. U partnera osoby uzależnionej może się pojawić współuzależnienie, zaś u dzieci (które funkcjonują w takich rodzinach w niewłaściwej roli: bohatera rodzinnego, maskotki, aniołka czy kozła ofiarnego) może wystąpić syndrom DDA (Dorośle Dziecko Alkoholika)²⁶⁶. Dużym niebezpieczeństwem dla rodziny jest także uzależnienie od narkotyków²⁶⁷, zażywanie dopalaczy²⁶⁸ czy innego rodzaju uzależnienia substancjalne takie jak lekomania²⁶⁹. Nie bez znaczenia dla funkcjonowania rodziny jest też nikotynizm, a więc uzależnienie od papierosów, zawierających wiele substancji szkodliwych dla zdrowia, ale również mogących wpływać na funkcjonowanie psychospołeczne danego człowieka chociażby poprzez powodowanie nerwowości²⁷⁰, która oddziałuje na to, w jaki sposób traktuje się swoich bliskich.

Oprócz znanych od dość dawna rodzajów uzależnień (np. od alkoholu) pojawiają się i rosną w siłę nowe uzależnienia, nierzadko nie od substancji, ale od zachowania. Są to tzw. uzależnienia behawioralne czy – inaczej – uzależnienia czynnościowe²⁷¹. Wśród nich wymienić należy między innymi: tanoreksję (uzależnienie od opalania)²⁷², bigoreksję (uzależnienie od budowania tkanki mięśniowej)²⁷³, ortoreksję (uzależnienie od zdrowego odżywiania)²⁷⁴, uzależnienie od hazardu²⁷⁵, wspomniane już wcześniej uzależnienie od telewizji, internetu itp.

²⁶⁵ Szerzej nt. systemowego ujęcia rodziny: B. de Barbaro (red.), *Wprowadzenie...*, dz. cyt.

²⁶⁶ K. Rycek, *Dorośli, którzy nie byli dziećmi*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 58–65.

²⁶⁷ A. Kurzeja (red.), *Uzależnienie od narkotyków: od teorii do praktyki terapeutycznej*, Wydaw. Difin, Warszawa 2012.

²⁶⁸ *Skutki zażywania dopalaczy*, <https://www.terapiemlodziezy-oaza.pl/skutki-zazywania-dopalaczy/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁶⁹ A. Kubala-Kulpińska, *Lekomania chorobą XXI wieku*, „Monitor Dyrektora Szkoły” 2015, nr 4, s. 55–58.

²⁷⁰ J. Bober, M. Oleszko, *Nalóg nikotynowy – przegrane życie?*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 132–134.

²⁷¹ A. Radoń, *Nie ma substancji – jest uzależnienie. Uzależnienia behawioralne*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 32.

²⁷² B. Hoffmann, *Tanoreksja*, „Remedium” 2014, nr 7–8, s. 38–40.

²⁷³ N. Doiczman, *Bigoreksja*, „Remedium” 2016, nr 3, s. 22–24.

²⁷⁴ M. Rowicka, *Ortoreksja – kiedy zdrowe odżywianie jest niezdrowe*, „Świat Problemów” 2015, nr 4, s. 37–40.

²⁷⁵ H. Drachal, *Gram, bo to wciąż: uzależnienia behawioralne: hazard, siecioholizm, pracoholizm, zakupoholizm...*, „Głos Nauczycielski” 2015, nr 32–33, s. 34.

Na szczęście organizowanych jest wiele akcji profilaktycznych²⁷⁶, dzięki którym być może udaje się uniknąć wielu zachorowań, natomiast osoby, które już weszły w nałóg, mogą skorzystać z terapii²⁷⁷.

Problemem w niektórych rodzinach może być także **przemoc**. Według Ireny Pospiszył to „wszelkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnych relacji”²⁷⁸. W rodzinie sprawcą, jak i ofiarą przemocy może być praktycznie każdy – zarówno dziecko, jak i osoba dorosła. Niekiedy dochodzi do maltretowania współmałżonka (konflikty małżeńskie i przemoc w relacjach pozamałżeńskich), maltretowania rodzeństwa czy rodziców, krzywdzenia oraz zaniedbywania osób starszych czy dzieci²⁷⁹.

Jeśli chodzi o rodzaje przemocy wobec dzieci, to głównie wyróżnia się jej cztery typy: przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną oraz zaniedbanie. Przemoc fizyczna to zachowanie, które sprawia dziecku ból fizyczny lub jest zagrożeniem dla jego zdrowia czy życia (niekoniecznie musi zostawiać ślady na ciele). Wykorzystywanie seksualne to natomiast zachowanie osoby dorosłej, które prowadzi do jej seksualnego zaspokojenia kosztem dziecka. Przemoc psychiczna (emocjonalna) to umyślne zachowanie dorosłego, które nie ma znamion przemocy fizycznej, lecz skutkuje znacznym obniżeniem możliwości właściwego rozwoju dziecka. Tego rodzaju przemoc towarzyszy innym rodzajom krzywdzenia. Zaniedbywanie dziecka wiąże się natomiast z niezaspokajaniem jego wiodących potrzeb²⁸⁰. Oczywiście ofiarami przemocy domowej, jak już zostało wcześniej wspomniane, nie są wyłącznie dzieci. Zdarza się, że są to również dorośli. Bywa nawet, że niektóre osoby doświadczają zgwałcenia przez współmałżonka²⁸¹, choć jest to rzadko poruszany temat.

²⁷⁶ <http://www.profnet.org.pl/baza-wiedzy/profilaktyka-uzaleznien/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁷⁷ T. Nęcki, *Terapia uzależnień: na czym polega i czy każdy uzależniony może wziąć w niej udział?*, 2017,

http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/rozwoj-osobisty/terapia-uzaleznien-na-czym-polega-i-czy-kazdy-uzalezniony-moze-wziac-w-niej-udzial_45799.html (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁷⁸ I. Pospiszył, *Przemoc w rodzinie*, s. 14, [za:] W. Walc, *Przemoc w relacjach międzyludzkich – opinie młodzieży*, Wydaw. UR, Rzeszów 2006, s. 15.

²⁷⁹ K. Browne, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, Wydaw. WSiP, Warszawa 1999, s. 18 i nast., [za:] A. Śniegulska, *Przemoc wobec dziecka w rodzinie i szkole*, Wydaw. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Przemyślu, Przemyśl 2003, s. 47.

²⁸⁰ J. Różyńska (oprac.), E. Jaworska-Solich (red.), *Niezbędnik nauczyciela. Przemoc wobec dzieci w rodzinie*, Warszawa 2013, <http://www.finanse.cpk.org.pl/plik,150,niezbednik-nauczyciela-przemoc-wobec-dzieci-w-rodzynie-pdf.pdf> (dostęp: 27.06.2018 r.), s. 23–27.

²⁸¹ Szerzej: M. Gadamska, *Fakty i mity dotyczące zgwałcenia w małżeństwie*, „Ius et Administratio” 2015, nr 2, http://iusetadministratio.eu/wp-content/Zeszyty_naukowe/2015/2_2015/2_2015_2_Magdalena_Gadamska.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 16–27.

Ofiarami przemocy domowej są niekiedy także osoby starsze. Może ona przybierać rozmaite formy: przemocy fizycznej, psychicznej (emocjonalnej), finansowej (nieupoważnione czy nieodpowiednie wykorzystywanie środków finansowych oraz majątku osoby starszej), seksualnej, zaniedbania, porzucenia (opuszczenie seniora przez bliskich, odpowiedzialnych za opiekę nad nim) oraz przemocy symbolicznej (zmuszanie starszych, by zachowywali się w sposób wygodny dla grup dominujących)²⁸². Jedną z przyczyn takiego zachowania wobec osób starszych może być ageizm, czyli postawy społeczne przyzwalające na to, by źle traktować lub nawet dyskryminować osoby w takim wieku²⁸³. Istnieje nawet gerontofobia, czyli pewnego rodzaju zjawisko psychologiczne, które polega na tym, że dana osoba snuje negatywne wyobrażenia o starości, boi się jej²⁸⁴. Takie zachowanie przestaje być dziwne, jeśli wziąć pod uwagę kult młodości promowany w mediach. W reklamach telewizyjnych ukazuje się piękne, uśmiechnięte młode kobiety, reklamuje się kremy przeciwzmarszczkowe i inne produkty, które mają na celu zapobieganie oznakom starzenia i walkę z nimi. Dodatkowo zmniejszenie się gospodarstw zamieszkiwanych przez wielopokoleniową rodzinę, cierpienie związane z różnego rodzaju schorzeniami oraz poczucie niezrozumienia ze strony innych, pracoholizm czy migracje zarobkowe osób w wieku produkcyjnym mogą prowadzić do osamotnienia seniorów.

Niektóre osoby starsze decydują się nawet na **eutanazję**, która jest według P. Verpierna świadomym oraz zamierzonym aktem „uśmiercenia; eutanatyczny jest gest lub zaniechanie, który z premedytacją powoduje śmierć pacjenta w celu położenia kresu jego cierpieniom”²⁸⁵. Niestety, czasem dochodzi również do kryptanazji, a więc zabiegu eutanatycznego, dokonywanego wbrew woli oraz wiedzy pacjenta i jego rodziny²⁸⁶. Osoby starsze nie zawsze są jednak niedoceniane czy marginalizowane – powstaje coraz więcej organizacji na rzecz seniorów²⁸⁷, a domy kultury posiadają nierzadko bogatą ofertę skierowaną do osób starszych. Dzięki działaniom różnego rodzaju organizacji rozwija się

²⁸² D. Chmich, *Osoby starsze jako ofiary przemocy domowej*, [w:] *Przemoc rodzinna. Aspekty psychologiczne, pedagogiczne i prawne*, red. A. Lewicka-Zelent, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 189–191.

²⁸³ Tamże, s. 187.

²⁸⁴ D. Bula, *Wzmocnienie więzi seniorów i dzieci*, „Wychowawca” 2017, nr 12, s. 18.

²⁸⁵ M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie. Studium prawnoporównawcze*, Universitas, Kraków 2004, za: R.M. Ilnicka, *Eutanazja – „godna” śmierć czy akt samobójczy? Refleksje na podstawie badań młodzieży licealnej*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 295.

²⁸⁶ R. Fenigsen, *Eutanazja – śmierć z wyboru?*, Wydaw. W drodze, Poznań 2002, s. 11, [za:] R.M. Ilnicka, *Eutanazja...*, art. cyt., s. 295.

²⁸⁷ Są to np. *Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Aktywności Seniorów „AS”*, <http://www.fundacjaas.org/> (dostęp: 28.06.2018 r.); *Stowarzyszenie Seniorzy Razem*, <http://www.seniorzyrazem.pl/> (dostęp: 28.06.2018 r.);

również integracja międzypokoleniowa²⁸⁸, której celem jest polepszenie relacji młodego pokolenia ze starszym.

Zagrożeniem we współczesnym świecie są również **sekty**. To alternatywa dla religii czy Kościołów oraz dla stylu życia, jaki panuje w społeczeństwie. Sekty nie mają obecnie wyłącznie religijnego charakteru. Mogą nimi być grupy ekonomiczne, edukacyjne czy terapeutyczne, gdzie względem ich członków stosowane są uzależniające techniki manipulacyjne²⁸⁹. Istnieje jednak wiele organizacji czy inicjatyw, które nie stanowią zagrożenia, a wręcz przeciwnie – pozwalają na integrację oraz rozwój członków danych grup. Mowa np. o kołach zainteresowań, kołach naukowych itp.

Wsparciem dla rodziców jest pomoc ze strony państwa w postaci choćby programu „Rodzina 500+”²⁹⁰ czy możliwości skorzystania z urlopów²⁹¹. Istnieją także placówki wsparcia dziennego, w których dzieci mogą spędzić czas, rozwijać swoje zainteresowania i odrobić zadania domowe²⁹². W przypadku trudności opiekuńczo-wychowawczych rodzinie może zostać przydzielony asystent²⁹³, a niekiedy może ona również liczyć na wsparcie ze strony rodziny wspierającej²⁹⁴. Kiedy natomiast boryka się z kryzysem, pomocą służy Ośrodek Interwencji Kryzysowej²⁹⁵ czy – w przypadku np. przemocy – powiatowe centrum pomocy rodzinie²⁹⁶. W przypadku trudności finansowych można natomiast udać się do ośrodka pomocy społecznej²⁹⁷ albo – jeśli jest się bezrobotnym – do urzędu pracy²⁹⁸. Oczywiście w razie problemów można także liczyć na służby ratunkowe: policję, staż pożarną czy pogotowie²⁹⁹. Wsparciem duchowym służą kapłani³⁰⁰, a kiedy ktoś potrzebuje rozmowy, może również zadzwonić pod numer telefonu zaufania³⁰¹.

²⁸⁸ Realizowana jest ona między innymi przez *Fundację Rozwoju „Dobre Życie”*, dobrezycie.org (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁸⁹ E. Mudrak, *Sekty – patologia jednostki, patologia grupy? Próba zarysowania problemu*, [w:] *Zagrożone człowieczeństwo*, t. II, *Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 156.

²⁹⁰ Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, *Rodzina 500+*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/rodzina-500-plus> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁹¹ *Urlopy i świadczenia związane z macierzyństwem i rodzicielstwem*, <https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/00136> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁹² Szerzej: *Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, Dz.U. 2011 nr 149 poz. 887 z późn. zm., art. 18–28.

²⁹³ Tamże, art. 11–17.

²⁹⁴ Tamże, art. 29–31.

²⁹⁵ <http://www.oik.org.pl/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

²⁹⁶ <http://www.pcpr.info/> (dostęp: 02.07.2018 r.).

²⁹⁷ <https://ops.pl/2016/05/osrodek-pomocy-spoecznej-rola-i-zadania/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

²⁹⁸ *Podstawowe zadania urzędów pracy*, <http://polityka.pl/podstawowe-zadania-urzedow-pracy/> (dostęp: 02.07.2018 r.).

²⁹⁹ <http://www.112.gov.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

³⁰⁰ <http://www.pogotowieduchowe.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

³⁰¹ <https://www.telefonaufania.org.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

W niniejszym podrozdziale nie sposób omówić wszystkich szans dla współczesnej rodziny i zagrożeń, jakie na nią czyhają. Problematyka ta jest tak szeroka, że z pewnością może stać się tematem niejednej obszernej publikacji. Warto byłoby tu jeszcze wspomnieć chociażby o psychologicznych skutkach straty kogoś bliskiego (wskutek poronienia, wypadku czy nieuleczalnej choroby), nowym ojcostwie, a jednocześnie niejednokrotnie poruszonym temacie kryzysu ojcostwa, oddziaływaniu ruchów feministycznych na współczesną rodzinę, zagrożeniu terroryzmem i przestępstwami, zachowaniach ryzykownych, wykluczeniu społecznym, skutkach wolności słowa itp. To wyłącznie wybrane kwestie, które odnoszą się do omawianego zagadnienia. W celu usystematyzowania informacji dotyczących szans i zagrożeń dotyczących współczesnej rodziny, zestawiono przykłady w tabeli 3.

Tabela 3. Wybrane szanse i zagrożenia dotyczące współczesnej rodziny

Szanse dla rodziny	Zagrożenia dla rodziny
<ul style="list-style-type: none"> • dzięki rozwojowi technologicznemu – więcej czasu wolnego, który można wykorzystać na budowanie relacji z rodziną; • możliwość szybkiego przemieszczania się oraz nawiązania kontaktów telefonicznych i za pomocą internetu; dzięki którym można częściej utrzymywać kontakt z bliskimi • dostęp do wiedzy i edukacji może przyczynić się do większej świadomości siebie i wartości, jakimi należy się kierować itp.; • różnego rodzaju formy wsparcia dla rodziny – finansowe, psychologiczne itp. 	<ul style="list-style-type: none"> • uzależnienia substancjalne oraz behawioralne, a także przemoc, które dezorganizują życie rodzinne; • nadmierne i nieodpowiedzialne używanie technologii może przyczynić się np. do niewłaściwej komunikacji w rodzinie; • szerzące się alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (np. DINKS); • czerpanie z niewłaściwych wzorców i informacji dostępnych w mediach nt. rodziny; • separacje, rozwody, eurosieroctwo, nieumiejętnie rozwiązywane konflikty.

Źródło: opracowanie własne.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 3, we współczesnym świecie zauważyć można wiele ułatwień i zagrożeń dla realizacji funkcji opiekuńczej i wychowawczej we współczesnej rodzinie. Na to, jak wypełniane są w niej role rodzicielskie, oddziaływać może wiele czynników, a niewątpliwie jednym z ważniejszych wydają się wartości preferowane przez współczesne społeczeństwo oraz hierarchia wartości samych rodziców.

We współczesnym świecie rodzice niejednokrotnie stawać mogą przed wyborem czegoś, co przysłuży się rozwojowi ich dziecka, lub wręcz przeciwnie – stanie się

przyczyną jego stagnacji czy wręcz degradacji. Nie oznacza to, że rodzice chcą negatywnego oddziaływania na swoje potomstwo. Należy założyć, że kochają swoje dzieci i starają się jak najlepiej pełnić swoją rodzicielską funkcję. Niejednokrotnie jednak mogą nawet nie przypuszczać, jaki skutek przyniesie podjęta przez nich decyzja. Łatwy dostęp do mediów powoduje, że matka i ojciec mogą znajdować różnego rodzaju materiały dotyczące opieki i wychowania (np. porady) czy zetknąć się z reklamami produktów dla dzieci. Wiele zależy w tej kwestii od rozsądnego korzystania z owych (czasem niepewnych) źródeł, bowiem zdobyte informacje mogą czasem przeczyć sobie nawzajem. Ważne, by umiejętnie dokonywać selekcji, które treści zdają się przydatne w rozwoju umiejętności rodzicielskich, a które mogłyby ten rozwój dysharmonizować i należy je odrzucić. Wydawać się może, że wiele aspektów życia ludzkiego we współczesnym świecie może mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne oddziaływanie na funkcjonowanie rodziny – w zależności od określonej sytuacji i sposobu wykorzystania. Chociażby internet – daje szereg możliwości, jeśli rodzice korzystają z niego w roztropny sposób, szukają rzetelnej wiedzy o wychowaniu dziecka i stosują ją w życiu, ale może być też zagrożeniem, gdy zgłębia się w nim nieodpowiednie treści lub spędza się w nim zbyt wiele czasu. Praca może być szansą na rozwój i dobry status materialny, jeśli wykonywana jest rzetelnie, odpowiedzialnie, ale również kiedy plasuje się na właściwym miejscu w hierarchii wartości danej osoby. Może się stać zagrożeniem, gdy jest przedłożona ponad rodzinę. Wiele zależy zatem od wartości preferowanych przez rodziców. Warto zatem odnieść się również do tej kwestii – w kolejnym rozdziale poruszono temat aksjologicznych aspektów wychowania we współczesnej rodzinie. Omówiono tam podstawowe wartości w zmieniającym się świecie, scharakteryzowano, jak przebiega proces formowania się systemu wartości u człowieka oraz jak wygląda przekazywanie wartości w kręgu rodziny.

ROZDZIAŁ II

AKSJOLOGICZNE ASPEKTY WYCHOWANIA W RODZINIE

Chyba każda rodzina chciałaby dobrze wychować swoje dziecko. Świadczyć o tym może choćby tytuł jednej z książek – „Jak dobrze wychować dziecko?”¹, na okładce której widnieje informacja, że jest to bestseller wśród poradników. Zdaje się zatem, że mimo iż każda rodzina może chcieć przekazywać swoim dzieciom wartości, które ona sama uznaje za słuszne, to istnieją pewnego rodzaju wartości uniwersalne, które dobrze byłoby, aby wyznawał każdy człowiek. Nierzadko mówi się bowiem o pewnych wartościach, które występują w społeczeństwie niezależnie od miejsca, czasów itp.

W niniejszym rozdziale autorka scharakteryzowała podstawowe wartości w zmieniającej się rzeczywistości. Omówiła, czym są: wartości, aksjologia, wartości uniwersalne, wartości podstawowe, relatywizm. Określiła też, czym jest interioryzacja i internalizacja, przedstawiła różne klasyfikacje wartości, wskazała, jakie wartości wedle badań są najważniejsze w dzisiejszym społeczeństwie, a także wspomniała o kilku scenariuszach ich przemian we współczesnym świecie.

Wartości mogą zmieniać się nie tylko wraz z nową epoką. System wartości danego człowieka formuje się w trakcie całego jego życia. W drugim podrozdziale omówiono ową kwestię z odniesieniem między innymi do tego, czym jest rozwój moralny i wychowanie moralne. Przedstawiono też różne stadia rozwoju moralnego u człowieka.

Ostatnia część niniejszego rozdziału dotyczy wychowania do wartości we współczesnej rodzinie, w której odniesiono się między innymi do tego, czym jest edukacja aksjologiczna, a czym – wychowanie do wartości. Wspomniano również o dwóch zakresach wychowania do wartości czy o wartościach, jakie warto wpajać dzieciom.

2.1 Charakterystyka podstawowych wartości w zmieniającej się rzeczywistości

Aby scharakteryzować podstawowe wartości w społeczeństwie, należy najpierw określić, czym jest wartość. Otóż jest ona podstawową kategorią aksjologii, która odnosi się do „tego, co cenne, godne posiadania, ważne, użyteczne, stanowiące cel ludzkich

¹ J. Mastalski, *Jak dobrze wychować dziecko?*, Wydaw. Salwator, Kraków 2012.

dążeń”². Aksjologia jest to „nauka o wartościach (teoria wartości), współcześnie traktowana jako odrębna dziedzina filozoficzna (filozofia wartości) albo jako odrębna nauka interdyscyplinarna”³. Potocznie jako wartość rozumie się to, co jest cenne, odpowiada wysokim wymaganiom, jest „godne pożądaniami, stanowiące cel dążeń ludzkich. Są to idee, przekonania, ideały, przedmioty materialne uznawane przez zbiorowość społeczną i jednostki za szczególnie cenne”⁴. Wartość to jedno z wiodących pojęć stosowanych w etyce oraz nierzadko używanych w życiu codziennym. Można się jednak spotkać z różnym rozumieniem tego słowa. Z reguły mówi się, że jest to cenna rzecz, coś będącego przedmiotem dążenia, pożądany sposób zachowania, kryterium oceny, natomiast w filozofii to swego rodzaju abstrakcyjny byt. Badaniem wartości zajmuje się wspomniana już aksjologia. Przykładami wartości mogą być chociażby: piękno, dobro, prawda, rodzina czy miłość. System wartości danej osoby jest natomiast zbiorem tych, które uważa ona za szczególnie ważne⁵. Pomimo istnienia pewnego rodzaju wartości uniwersalnych czy podstawowych, każda osoba może posiadać różną ich hierarchię i jedne z nich uważać za bardziej, a inne za mniej znaczące w swoim życiu.

Istotne „filozoficzne zagadnienie tkwi w pytaniu, czy wartości istnieją same przez się i są trwałe, czy to ludzie tworzą wartości w zależności od potrzeb, upodobań i czy one zmieniają się w zależności od czasu i okoliczności?”⁶. Jest to problemem relatywizmu wartości, wywołującego właśnie w środowisku filozofów. Zwolennicy podejścia obiektywistycznego rozumieją wartości jako coś, co przynależy przedmiotowi i nie jest zależne od subiektywnej oceny dokonanej przez podmiot. Zwolennicy subiektywizmu natomiast wartości pojmują jako cechy, które podmiot nadaje przedmiotowi. Z kolei w pośrednim stanowisku przyjmuje się obiektywny aspekt wartości z racji potencjalnych właściwości konkretnego przedmiotu. Zaznacza się, iż wybór wartości oraz ich pojawienie się są uzależnione od sytuacji społecznej i ekonomicznej, poziomu kultury, światopoglądu czy uznanych wzorów osobowych⁷. Autorka niniejszej rozprawy skłania się w podjętych rozważaniach bardziej ku stanowisku pośredniemu, twierdzi, że wartości, jakimi kieruje się

² U. Ostrowska, *Wartość* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1304.

³ A. Maj, *Aksjologia* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 82.

⁴ J. Gajda, *Wartości w wychowaniu* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. VII, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2008, s. 38.

⁵ [http://www.math.uni.wroc.pl/~s209255/wartosci_i_normy_moralne\[2\].pdf](http://www.math.uni.wroc.pl/~s209255/wartosci_i_normy_moralne[2].pdf) (dostęp: 28.12.2018 r.), s. 1.

⁶ J. Gajda, *Wartości w...*, art. cyt., s. 39.

⁷ Tamże, s. 39.

dany człowiek, są z jednej strony zależne od jego indywidualnego poglądu, a z drugiej strony zależą one również od innych czynników, np. od środowiska społecznego, w jakim przebywa ta osoba.

Najprawdopodobniej pierwszy raz wartości w rozumieniu idei spróbował uporządkować Platon. Wyszczególnił on trzy najwyższe wartości, jakimi są prawda, piękno oraz dobro. Liczni filozofowie uznawali za Platonem, że są to najwyższe wartości, a ponad nimi stawiali wyłącznie Pana Boga. Nie jest to rozbudowana klasyfikacja, gdyż wiadomo wyłącznie, że prawda, piękno i dobro powinny być podobnie wartościowe, lecz nie ma tu informacji o miejscu innych wartości (oprócz tego, że są one mniej ważne od przytoczonej triady). Bardziej rozbudowany podział i hierarchię wartości ułożyli dopiero fenomenolodzy, zwłaszcza Max Scheler. Jego zdaniem można wyróżnić pięć modalności wartości. W kolejności od najniższej są to: wartości hedonistyczne (inaczej przyjemnościowe), wartości użyteczne (cywilizacyjne), wartości witalne, wartości duchowe (wśród których znajdują się wartości estetyczne, porządku prawnego i poznawcze czy prawdy) oraz religijne. Wartości moralne oznaczają tu odpowiednie odnoszenie się do innych kategorii wartości. Od niniejszego podziału wywodzi się również klasyfikacja (a także hierarchia) zaproponowana przez Józefa Tischnera. Dzieli on wartości na pozytywne i przeciwne im wartości negatywne. Najniżej w hierarchii pierwszych z nich plasują się wartości hedonistyczne, potem witalne oraz duchowe, w których nietrudno zauważyć triadę omawianą wyżej, wywodzącą się od Platona (prawda, dobro oraz piękno). W owej triadzie wiodącą wartość stanowi prawda, gdyż dzięki niej można rozpoznawać sytuacje oraz działania etyczne. Na najwyższym miejscu Tischner umieścił wartości święte, będące źródłem religii, lecz z racji tego, że nie każdy zauważa Boga, wspomniany filozof wspomina o wartościach absolutnie świętych, a także „po ludzku” świętych. Dodatkowo Tischner mówi o wartościach wyższych i niższych. Pierwsze jego zdaniem bardziej obligują człowieka do ich wdrożenia w życie aniżeli w przypadku wartości niższych⁸. Józef Tischner uważa – „np. za Schelerem – że istnieje obiektywna hierarchia wartości. Porównuje ją do partytury utworu muzycznego. Jak wiadomo, konkretne odczytanie i wykonanie partytury może być lepsze lub gorsze. Wszystkie ludzkie działania mają «w tle» ową «partyturę», która je inspiruje. Człowiek jest równocześnie dziełem sztuki (wykonywanym utworem muzycznym, melodią), instrumentem i artystą (wykonującym melodię)”⁹. Warto też

⁸ P. Brzozowski, *Uniwersalna hierarchia wartości – fakt czy fikcja?*, „Przegląd Psychologiczny”, t. XLVIII, nr 3, 2005, s. 262–263.

⁹ Tenże, *Wzorcowe hierarchie wartości. Polska, europejska czy uniwersalna? Psychologiczne badania empiryczne*, Wydaw. UMCS, Lublin 2007, s. 33.

zaznaczyć, że – jak sądzi Piotr Brzozowski – owa „partytura”, a więc „hierarchia wartości, ma charakter idealny, dlatego domaga się realizacji. Gdyby była realna, nie trzeba by jej było wcielać w życie”¹⁰.

W literaturze przedmiotu odnaleźć można określenie „wartości uniwersalne”. Są one „niezmiennie, uważane za nadrzędne i wspólne, niezależnie od czasów, regionu czy kultury”¹¹. Wartości te rozumie się również „jako ponadczasowe, nie są nam dane odgórnie – są wynikiem rozwoju samoświadomości. To ludzkość i ludzkie społeczności, rozwijając się dążą do pewnych wartości, które uważają za nadrzędne. Jeśli wśród wielu rozwiniętych kultur, religii, regionów – niezależnie od czasów – są wspólne pewne wartości uznawane za nadrzędne, to są to właśnie wartości uniwersalne”¹². Wartości te charakteryzują się trwale, spójne (nie wykluczają się oraz nie rywalizują między sobą) oraz łączne (łączą, a nie dzielą). Bywa też tak, że to, co jest rozumiane jako wartości, jest tak naprawdę tradycją. Można się zatem zastanawiać, czy jeśli jakieś wartości stały się uniwersalne, to czy określać je należy wciąż jako wartości czy już raczej jako tradycję¹³. Warto zwrócić uwagę, że już Jezus występował przeciw formalizmowi moralnemu oraz moralności legalistycznej poprzez wskazywanie na kluczowe zasady wyrażania dobra w imię sprawiedliwości, a także miłosierdzia i wiary. Fundamentalnymi wartościami, znanymi na całym świecie, są miłość, wiara, zaufanie oraz nadzieja. Ponadto w każdym miejscu świata, niezależnie od kultury, religii czy norm moralnych danego regionu jako niezwykle istotne postrzega się rodzinę i przyjaźń¹⁴. Widać zatem, że istnieją pewne wartości wspólne dla wszystkich kręgów kulturowych. Co więcej, wartości te są istotne niezależnie od położenia geograficznego oraz czasów, w których żyje dany człowiek. Świadczyć o tym może przykład choćby przytoczonej już nauki Jezusa Chrystusa, którą kieruje się wiele osób na całym świecie i pozostaje ona niezmienna (wraz z przekazywanymi wartościami) przez wiele wieków. Podobnie jest z Dekalogiem. Dziesięć przykazań oddziałuje na zachowanie i wybory życiowe liczego grona chrześcijan już od dawnych czasów. Jednak aby nie odnosić się wyłącznie do religii, można podać tu przykład wspomnianego już Platona i jego triady wartości – piękna, dobra i prawdy. Mimo upływu wielu wieków wartości te wciąż można byłoby uznać za niezwykle istotne.

¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹ M. Nowak, *Wartości uniwersalne* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1292.

¹² Tamże, s. 1292.

¹³ Tamże, s. 1292.

¹⁴ Tamże, s. 1293.

Pomimo występowania wartości uniwersalnych w społeczeństwie obserwuje się wspomniany już relatywizm. Jest to „pogląd filozoficzny, według którego wartości poznawcze, etyczne i estetyczne oraz związane z nimi normy i oceny mają charakter względny”¹⁵. W społeczeństwie zauważyć można osoby, które nie uznają pewnych wartości ogólnie uznawanych za coś istotnego czy postępują wbrew owym wartościom. Można jednak stwierdzić, że (jak sądzi autorka) występowanie relatywizmu w świecie nie oznacza, iż wartości uniwersalne nie istnieją.

Jeśli szukać w psychologii, najszerszych badań obejmujących problematykę wartości międzykulturowych dokonali Shalom Schwartz i Geert Hofstede. Pierwszy z nich stworzył teorię struktury systemu ludzkich wartości. W jego opinii istnieje coś takiego jak uniwersalne wartości, będące rezultatem ukrytych potrzeb oraz motywów zachowania człowieka. W swych badaniach (obejmujących więcej niż 60 krajów) ów badacz wyszczególnił dziesięć rodzajów wartości, które są rozpoznawane ponadkulturowo. Każdy z tych rodzajów jest wiązką szczegółowych wartości współistniejących ze sobą w przeważającej liczbie krajów¹⁶. Do wspomnianych wartości należą: „1. Uniwersalizm (np. sprawiedliwość społeczna, równość); 2. Życzliwość (np. uczynność, uczciwość, odpowiedzialność); 3. Tradycja (np. szacunek dla tradycji, pokora, akceptacja własnego życia); 4. Konformizm (np. uprzejmość, posłuszeństwo, szacunek dla starszych); 5. Bezpieczeństwo (np. bezpieczeństwo własne, narodowe, harmonia społeczna); 6. Władza (np. autorytet, bogactwo); 7. Osiągnięcia (np. ambicja, sukces życiowy); 8. Hedonizm (np. przyjemność); 9. Stymulacja (np. odwaga, zróżnicowane życie); 10. Samokierowanie (np. niezależność, wolność, kreatywność)”¹⁷.

Inną klasyfikację opracował G. Hofstede. Badania przeprowadzał on jeszcze wtedy, kiedy psychologia międzykulturowa dopiero zaczęła się rozwijać, zatem nie były wolne od wad. Jednak mimo uchybień od strony metodologicznej wkład Hofstede`a w rozwój badań międzykulturowych jest nieoceniony i stał się inspiracją dla innych badaczy podejmujących problematykę wartości uniwersalnych. Wspomniany psycholog badał pracowników firmy IBM z całego świata, co mogło oddziaływać na wynik analiz, jeśli spojrzeć na problem z perspektywy psychologii międzykulturowej, ponieważ IBM to korporacja posiadająca dość autonomiczną kulturę wobec kultur narodowych, w jakich

¹⁵ *Relatywizm* [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/relatywizm.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹⁶ M. Noske, *Problematyczna uniwersalność wartości uniwersalnych*, „*Terazniejszość – Człowiek – Edukacja*” 2011, nr 3(55), s. 130.

¹⁷ Tamże, s. 130.

funkcjonuje. Dodatkowo wśród osób badanych w znacznej mierze przeważali mężczyźni. Kolejnymi wadami tychże badań okazały się stronniczość opracowanych kwestionariuszy i nieuwzględnianie licznych, ważnych różnic kulturowych. Hofstede przeprowadził badania w wielu, ponieważ aż ponad 70 krajach¹⁸. Wyszczególnił on kilka wymiarów „kulturowego zróżnicowania: dystans władzy, unikanie niepewności, indywidualizm – kolektywizm, męskość – kobiecość. W latach późniejszych M. Bond wykrył jeszcze jeden dodatkowy wymiar – orientacja krótko- i długoterminowa, który G. Hofstede uwzględnił również w swoich późniejszych badaniach”¹⁹. Nie będą one tutaj szerzej omawiane ze względu na obszerność niniejszej problematyki.

Interesujące w kwestii zmian wartości w społeczeństwie wydają się wyniki badań przeprowadzonych w 1990 r. w 46 krajach oraz kolejne z lat 1999–2000, przeprowadzone w 81 krajach. Okazało się, że największy stopień przyjmowania wartości świecko-racjonalnych oraz postmaterialistyczno-indywidualistycznych uwidocznił się w państwach o znacznym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego. W latach 1990–2000 wystąpiło przesunięcie w stronę wartości postmaterialistycznych, które zaczęły wieść prym np. w Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie²⁰.

Warto jednak nadmienić, że Marina Noske zastanawia się nad uniwersalnością wartości uniwersalnych. Twierdzi, że osoby prowadzące międzynarodowe badania porównawcze, podejmujące tematykę tychże wartości skupiły się zwłaszcza na ich akceptowaniu i ważności w danych państwach. Uważa ona, że rzadko w międzynarodowych danych porównawczych uwzględnia się, co ankietowani rozumieją pod pojęciem określonej wartości. Wspomniana autorka zanalizowała wybrane wartości, które uwidoczniły się w czasie wojny japońsko-amerykańskiej. Zobrazowało to, jak bardzo różnie mogą być pojmowane oraz akceptowane pewne wartości (mogłoby się zdawać) uniwersalne dla ludzi niezależnie od kultury²¹. M. Noske stwierdza, że badania międzynarodowe mają „doniosłą rolę i trudno jest przecenić wkład, jaki wnoszą w rozwój nauki oraz zrozumienie różnych zjawisk i mechanizmów społecznych. Niemniej ostrożność w rozumieniu i stosowaniu pojęć oraz schematów etyczno-moralnych jest po prostu niezbędna, nawet jeśli wydaje się, że są to pojęcia uniwersalne, powszechnie stosowane i rozumiane. Okazać się bowiem może, że porównując ilościowe dane z badań nad wartościami prowadzonymi w

¹⁸ Tamże, s. 130–132.

¹⁹ Tamże, s. 131.

²⁰ A. Jasińska-Kania, *Wartości i normy moralne a procesy przemian w Polsce i w Europie [w:] Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydaw. „WAM”, Kraków 2008, s. 18.

²¹ M. Noske, *Problematyczna...*, art. cyt., s. 132–147.

różnych krajach, nie wzięto pod uwagę treści, jakie kryją się pod tymi samymi nazwami, ani odmiennych kulturowych warunków ich stosowania”²². Niniejsze stwierdzenie zdaje się zachęcać do tego, aby przeprowadzać jakościowe badania nad wartościami, gdyż dzięki temu można uchwycić również, jak dane osoby rozumieją określone wartości. Wydaje się, że wiele badań dotyczących hierarchii wartości ma charakter ilościowy i nie uwzględnia indywidualnego pojmowania, czym jest dana wartość. Zasadne jest zatem podjęcie przez autorkę niniejszej pracy badań jakościowych (wywiady), by spróbować uchwycić głębsze znaczenie systemu wartości, jaki preferują rozmówcy.

Wspomniano już o tym, że wartości uniwersalne charakteryzują się tym, że są trwałe, spójne i łączne²³. Warto jednak wskazać, które wartości są za takowe uznawane. Otóż są to wartości zogniskowane wokół przytaczanej już triady, a więc dobra, piękna i prawdy²⁴. Jak twierdzi M. Łobocki – zgodne z nimi są „przynajmniej niektóre wartości nazywane w literaturze moralnymi, obyczajowymi, religijnymi, poznawczymi czy intelektualnymi. Dla osób wierzących wartości uniwersalne wynikają bezpośrednio z Dekalogu i ośmiu błogosławieństw ewangelicznych”²⁵. Jak twierdzi Leon Zarzecki: „Spośród wartości uniwersalnych o jakie należałoby zabiegać w procesie wychowania, na szczególną uwagę zasługują między innymi takie, jak: altruizm, tolerancja, odpowiedzialność, wolność, sprawiedliwość”²⁶.

W odniesieniu do przytoczonych wyżej wartości uniwersalnych warto nadmienić, że istnieje coś takiego jak – również już wspomniane – wartości podstawowe, które warunkują istnienie społeczeństwa, stanowią „źródło kryterium ocen, akceptowane prawie przez wszystkich”²⁷. Istotne wydaje się zwrócenie uwagi na słowo „prawie”. Świadczy to o tym, że choć przyjmuje się pewnego rodzaju wartości ogólne, nie wszyscy muszą się z nimi zgadzać. Pozostaje zastanowić się nad tym, jaka jest relacja między wartościami uniwersalnymi a podstawowymi. Z jednej strony wydawać by się mogło, że pojęcia te mają różne znaczenia. O tym, że nie są to pojęcia jednakowe, świadczyć mógłby choćby fakt, iż wyszukując synonimu słowa „uniwersalny” w popularnych serwisach

²² Tamże, s. 147.

²³ M. Nowak, *Wartości...*, art. cyt., s. 1292.

²⁴ K. Olbrycht, *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2000 [za:] M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 102.

²⁵ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 102.

²⁶ L. Zarzecki, *Teoretyczne podstawy wychowania. Teoria i praktyka w zarysie*, Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2012, s. 62.

²⁷ J. Mariański, *Wartości podstawowe* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1280.

internetowych²⁸, nie zauważa się określenia „podstawowy”. Wyrazami bliskoznacznymi słowa „podstawowy” są natomiast choćby pojęcia: główny, najważniejszy, prymarny, fundamentalny, pierwszoplanowy, nadrzędny²⁹. Dodatkowo w *Encyklopedii aksjologii pedagogicznej* zauważyć można wartości uniwersalne³⁰ i wartości podstawowe³¹ jako odrębne hasła. Ponadto Marian Nowak wymieniając synonimy wartości kategorii, jeśli chodzi o wartości uniwersalne wymienia „najważniejsze wartości w życiu”, „wartości ponadczasowe” czy „wartości autoteliczne”³². Jak widać nie znajduje się tu pojęcie wartości podstawowych. Niezwykle trudno jednak znaleźć w literaturze przedmiotu, co miałyby różnić wartości podstawowe i uniwersalne. Pojęcie „wartości podstawowe” wydawało się autorce węższe aniżeli „wartości uniwersalne”, bowiem wartości podstawowe mogą być najbardziej istotnymi wartościami spośród wartości uniwersalnych. Mógłby to potwierdzać fakt wymienienia przez Alicję Majoche podstawowych wartości uniwersalnych. Stwierdziła ona, że zalicza się do nich „prawo do życia, pokój, tolerancję, wolność, prawdę, sprawiedliwość, miłość”³³. Z drugiej jednak strony – w literaturze przedmiotu znaleziono informację, że wartości podstawowe bywają nazywane m.in. uniwersalnymi³⁴, a uniwersalne są określane mianem choćby podstawowych³⁵, zatem wcześniejsze przypuszczenie co do różnicy tych pojęć okazało się niesłuszne.

W społeczeństwie istnieją wartości uznawane przez większość za mało istotne, istnieją też takie, które w wybranych środowiskach są rozumiane jako antywartości, a w innych są one akceptowane. Występują jednak wartości wspólne, przyjmowane przez prawie wszystkie osoby. Są to takie wartości, bez których nie mogłoby funkcjonować społeczeństwo, a więc wspomniane już tzw. wartości podstawowe³⁶. Stanowią one źródło „kryteriów ocen w rozeznaniu rzeczywistości. Dotyczy to takich dóbr, które czynią życie ludzkie cennym i godnym. Nietykalny porządek wartości podstawowych winien być respektowany w warunkach szybkich zmian społecznych, on także jest gwarantem tożsamości państwa prawa. (...) Człowiek jako byt psychosomatyczny i społeczny – podkreśla

²⁸ <https://www.synonimy.pl/synonim/uniwersalny/> (dostęp: 14.04.2022 r.), <https://synonim.net/synonim/uniwersalny> (data dostępu: 14.04.2022 r.).

²⁹ <https://www.synonimy.pl/synonim/podstawowy/> (data dostępu: 14.04.2022 r.).

³⁰ M. Nowak, *Wartości...*, art. cyt., s. 1292-1297.

³¹ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1280-1284.

³² M. Nowak, *Wartości...*, art. cyt., s. 1292.

³³ A. Majoche, *Hierarchia wartości w życiu człowieka*, <https://www.edukacja.edux.pl/p-252-hierarchia-wartosci-w-zyciu-czlowieka.php> (dostęp: 31.03.2022 r.).

³⁴ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1281.

³⁵ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 102.

³⁶ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1280.

F.J. Mazurek – poszukuje wartości. Istnieją wartości zmienne, zależne od sytuacji społeczno-kulturowej i od swobodnej decyzji czy spontanicznego odczucia jednostek, ale są też wartości trwałe – obiektywne i uniwersalne – których istotę i funkcje normatywne wyznacza godność osoby ludzkiej, a nie sytuacja społeczno-kulturowa czy opinia publiczna³⁷.

Warto wspomnieć tu o społecznym nauczaniu Kościoła. Na jego treść „składają się wartości podstawowe na wskroś humanistyczne (...). A jest ich, o dziwo, zaledwie kilka, tak iż jeden z najznakomitszych znawców nauczania społecznego Kościoła – jezuita Oswald von Nell-Breuning – powtarzał z uporem, że spisać by je można na powierzchni paznokcia jednego palca”³⁸. Kazimierz F. Papciak podaje za *Kompendium NSK* (nr 197), że: „Wszystkie wartości społeczne są nieodłącznie związane z godnością osoby ludzkiej, sprzyjając jej autentycznemu rozwojowi, a są to przede wszystkim: prawda, wolność, sprawiedliwość, miłość. Ich praktykowanie jest pewną i konieczną drogą do osobistego udoskonalenia i bardziej ludzkiego społecznego współistnienia (...)”³⁹. W *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* można odnaleźć informację dotyczącą wartości podstawowych, która odnosi się również do godności osoby ludzkiej. Przeczytać tam można, że z godności człowieka „wynikają wartości podstawowe i prawa człowieka: równość, solidarność, demokracja, państwo prawa, sprawiedliwość społeczna, życie ludzkie, wolny rozwój osobowościowy, pokój, dialog, praca, środowisko naturalne itp. Godność osoby ludzkiej jest fundamentalną wartością całego porządku moralnego (godność własna i drugiego człowieka)”⁴⁰. Widać zatem, że godność człowieka jest niezmiernie istotna w określaniu wartości podstawowych. Jest ona naturalną własnością danej osoby, „cechą każdego człowieka, istotą człowieczeństwa. Godność osoby jest to wartość najwyższa w życiu, zarówno indywidualnym, jak i społecznym; wartość niezbywalna: nawet sam człowiek nie może z niej zrezygnować; wartość nienaruszalna: nie może jej naruszyć ani inna jednostka ludzka, ani społeczeństwo, ani władza społeczna. Z niej wypływają i w niej są zakotwiczone inne wartości podstawowe”⁴¹. Odnośnie do godności osoby ludzkiej, w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* w punkcie 1700 można przeczytać, że ma ona

³⁷ Tamże, s. 1280–1281.

³⁸ K.F. Papciak, *Katolicka Etyka Personalistyczna. Wartości fundamentalne*, http://www.pwt.wroc.pl/pliki/utw_wyklad_3.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1.

³⁹ Tamże, (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 2.

⁴⁰ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1281.

⁴¹ K.F. Papciak, *Katolicka...*, art. cyt. s. 2.

„podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże”⁴². Odnosząc się do przytoczonego już fragmentu *Kompendium NSK*, gdzie jako istotne wartości wskazano prawdę, wolność, sprawiedliwość i miłość, warto nadmienić, że dwie ostatnie z nich, a więc sprawiedliwość i miłość, uznawane są za podstawowe zasady moralne życia społecznego⁴³.

Warto krótko scharakteryzować wartości podstawowe wymienione wyżej. Prawda jest niezwykle istotną wartością, a szacunek względem niej zaważa na jakości związków pomiędzy ludźmi w ich życiu społecznym. Prawda odnosząca się do człowieka powinna charakteryzować się obiektywnością, a także bezstronnością i otwartością. Oznaką życia społecznego zbudowanego na prawdzie stanowi sumienna informacja, występująca w społeczeństwie. Dzięki prawdzie możliwe są darzenie się wzajemnym zaufaniem, szacunek oraz dialog. Prawda powinna być również krytyczna względem panujących stereotypów, przesądów, uprzedzeń itp.⁴⁴. W świetle definicyjnym prawda rozumiana bywa jako np. „zgodna z rzeczywistością treść słów, interpretacja faktów, przedstawienie czegoś zgodne z realiami”⁴⁵ czy „to, co rzeczywiście jest, istnieje lub było”⁴⁶.

Wolność jest natomiast pojmowana jako chociażby „możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą”⁴⁷. Można zauważyć jej dwa wymiary. W pierwszym z nich należy wspomnieć o tzw. wolności „do”, o wolności w aspekcie pozytywnym. Chodzi o możliwość decydowania, podejmowania wyborów, wszczęcia danego działania. Człowiek jest tu podmiotem odpowiedzialności, może decydować o sobie. Drugi wymiar to tzw. wolność „od”. Jest to wolność od chociażby przymusu czy konieczności. Należy być świadomym, że zdarza się, iż człowiek może być w różnoraki sposób ograniczany przez dane sytuacje społeczne. Wolność podlega prawu moralnemu, naturalnemu oraz nadprzyrodzonemu⁴⁸.

Sprawiedliwość w chrześcijaństwie oznacza „stałą skłonność do oddania każdemu, co się mu należy. Sprawiedliwość wprowadza w stosunki międzyludzkie ład i porządek, przyczynia się do utrzymania pokoju, gdyż nakazuje szanować prawa wszystkich”⁴⁹.

⁴² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1700, <http://www.katechizm.opoka.org.pl/> (dostęp: 14.04.2022 r.)

⁴³ T. Borutka, *Spoleczne Nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie. Podręcznik dla studentów teologii*, Wydaw. „Czuwajmy”, Kraków 2008, s. 112.

⁴⁴ K.F. Papciak, *Katolicka...*, art. cyt., s. 2.

⁴⁵ *Prawda* [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/prawda.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ *Wolność* [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wolno%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

⁴⁸ K.F. Papciak, *Katolicka...*, art. cyt., s. 2.

⁴⁹ Tamże, s. 3.

Sprawiedliwość wedle *Słownika języka polskiego PWN* oznacza między innymi „uczciwe, prawe postępowanie”⁵⁰, natomiast sprawiedliwość społeczna to np. „przyznanie człowiekowi tego, co z tytułu jego wkładu pracy lub zasług słusznie mu się należy”⁵¹. Widać zatem, że definicja ta koresponduje z chrześcijańskim rozumieniem owego słowa.

Ostatnią z przywołanych tu wartości jest miłość. Nie oznacza to jednak, że jest ona pośród nich najmniej istotna. Jeśli odnieść się do chrześcijaństwa – chociażby w *Piśmie Świętym* jest przecież powiedziane, że „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość”⁵². Oznacza to, że miłość jest w życiu człowieka niezmiernie istotna. Kazimierz F. Papciak stwierdza, że z wyżej wspomnianych wartości (prawda, wolność, sprawiedliwość, miłość) jedynie „miłość w pewnym kontekście otrzymuje określenie «społeczna», gdyż sama w swej istocie obejmuje szerszy zakres czynów ludzkich i staje się jakby duchem, natchnieniem do interioryzacji innych wartości w życiu osobistym i społecznym. Jak stwierdza *Kompendium*: «Prawda, sprawiedliwość i wolność to wartości, które wypływają i czerpią moc do rozwoju z wewnętrznego źródła miłości». (nr 205). Inaczej mówiąc, miłość koncentruje się na powszechnej idei wchodzenia w wyższą sferę bezinteresownego sprawiania dobra, zawsze jednak na gruncie uszanowania norm sprawiedliwości. Miłość społeczna ma na względzie dobro drugich w relacji do dobra wspólnego (...). Miłość społeczna wiąże się z przynależnością do grupy społecznej: istnieje wtedy, gdy jednostki mają na względzie dobro wszystkich członków swojej wspólnoty, a razem z nimi – także dobro członków innych zbiorowości, z którymi łączy je jakieś nadrzędne z kolei inne dobro wspólne. W tym sensie miłość społeczna jest dopełnieniem sprawiedliwości społecznej”⁵³.

To nie większość społeczeństwa rozstrzyga, czy coś jest wartością podstawową czy nie. Decyduje ona o interesach, a nie wartościach, dobru i prawdzie. Należy jednak wspomnieć, że kontekst społeczno-kulturowy ułatwia bądź przeszkadza obywatelom uświadomienie sobie oraz zaakceptowanie wartości podstawowych. Nieświadomość kluczowych wartości społeczeństwa wiedzie ku jego atomizacji, do odstąpienia od wartości społecznych na rzecz indywidualistycznych, a także do odchodzenia od pozytywnego współdziałania ukierunkowanego na dobro wspólne⁵⁴.

⁵⁰ *Sprawiedliwość* [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawiedliwo%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

⁵¹ Tamże.

⁵² 1 Kor, 13, 13 [w:] *Pismo Święte*, Wydaw. Pallottinum, Poznań 2003.

⁵³ K.F. Papciak, *Katolicka...*, art. cyt., s. 3.

⁵⁴ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1282.

Warto wspomnieć, że socjologowie zgadzają się „co do uwarunkowań historycznych, społecznych i psychologicznych wyboru i hierarchizacji wartości. Wskazują na relatywizm przyjętych kryteriów zarówno do określonego społeczeństwa, jak i jego kultury. Obiegowe w danym społeczeństwie systemy i kryteria wartości stają się przez ich internalizację podstawowymi mechanizmami regulującymi zachowania i postawy ludzkie. W ramach określonej i względnie trwałej kultury uznawane wartości obiektywizują się i zaczynają w niej obowiązywać jako podstawy ocen wzorów kulturowych i norm współżycia społecznego. O relatywizmie wartości można mówić zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych i krańcowych (np. podczas wojny wartość życia człowieka a nakaz moralny «nie zabijaj»)”⁵⁵. Należy tu określić, czym jest interioryzacja i wspomniana internalizacja. Interioryzacja wartości to „proces rozwojowy, polegający na uwewnętrznieniu możliwości doświadczania zdarzeń, relacji, wartości w świecie zewnętrznym oraz psychice człowieka”⁵⁶. Internalizacja wartości to natomiast „proces, w wyniku którego człowiek przyśwaja standardy, społecznie obowiązujące wartości i uznaje je za swoje, regulując własne zachowanie w sposób aprobowany przez otoczenie”⁵⁷.

W tradycyjnym społeczeństwie „wartości były stałym układem odniesienia. Mogły w oczywisty sposób wyznaczać prawidłowości życia ludzi. W naszych czasach mamy jednak do czynienia z gwałtowną zmianą społeczną. W Polsce jej głównymi składnikami są: postęp naukowo-techniczny, globalizacja, integracja europejska, wprowadzenie gospodarki rynkowej. W tych warunkach następuje zmiana hierarchii wartości. Jedne z nich słabną, inne zyskują na znaczeniu. Do wartości, które uzyskują coraz wyższą rangę, należą: wolność, podmiotowość, indywidualizm i przedsiębiorczość. Wartościami zagrożonymi są wartości obywatelskie, kulturalne i rodzinne. Są to wartości o dużym znaczeniu dla istoty człowieczeństwa. Potrzebne są więc celowe działania polityki społecznej i oświatowej zmierzające do umocnienia wymienionych wartości w świadomości aksjologicznej społeczeństwa”⁵⁸. „W warunkach pluralistycznego i demokratycznego społeczeństwa poszerzają się możliwości opcji i wyborów wartości, nieco inaczej kształtują się możliwości artykulacji wartości podstawowych. W Polsce, podobnie jak i w innych

⁵⁵ J. Gajda, *Wartości...*, art. cyt., s. 40.

⁵⁶ I. Lebuda, *Interioryzacja wartości* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 453.

⁵⁷ Tenże, *Internalizacja wartości* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 453.

⁵⁸ M.J. Szymański, *Przemiany wartości w zmieniającym się społeczeństwie*, „Debata Edukacyjna” 2012, nr 5, s. 5.

krajach zmierzających do demokracji, wartości podstawowe stanowią ważny problem społeczny i moralny”⁵⁹.

Istnieje niewiele wartości, które plasowałyby się na takiej samej pozycji w wielu kulturach. Znajdują się wśród nich te zasady moralne, które są przyjmowane przez tysiąclecia. Także w trakcie życia poszczególnych osób występują zmiany w hierarchii wartości, np. w zakresie wartości hedonistycznych (aspekt formowania się wartości w życiu człowieka zostanie omówiony w podrozdziale 2.2). W literaturze przedmiotu znaleźć można określenie, że wartości kultury zależą od warunków bytowych oraz historycznych. Zmieniająca się rzeczywistość powoduje zmiany w hierarchii wartości, a także odmienne odnoszenie się do nich. Nie bez przyczyny w socjologii znaleźć można zatem rozróżnienie na wartości wyznawane, deklarowane oraz realizowane⁶⁰. Niekiedy bowiem dla kogoś najważniejszą wartością może być np. praca, ale deklaruje on, że najbardziej istotna jest dla niego wiara. Innym razem ktoś może chociażby mówić, że niezmiernie ważna w jego życiu jest rodzina, a zachowywać się w sposób, który przeczy tej rzekomo wyznawanej wartości. Pozostaje zastanowić się, jakie wartości są najbardziej istotne dla człowieka oraz czy rzeczywiście niektóre z ważnych wartości są zagrożone. Nie sposób opisać tu wartości istotnych w różnych kulturach świata, choć problematyka ta wydaje się niezmiernie interesująca, lecz jest to temat nazbyt obszerny i mógłby stanowić podstawę odrębnej rozprawy. Ponadto w tekście odniesiono się już do wyników badań prowadzonych w różnych krajach świata. Niniejsze rozważania zawężono zatem do badań zrealizowanych wśród Polaków.

W tym miejscu istotne wydaje się zatem przytoczenie wyników badań dotyczących wartości preferowanych we współczesnym społeczeństwie. Z raportu z badań CBOS pt. „Wartości i normy” wynika, że od 2005 r. hierarchia wartości, które są ważne dla Polaków, jest raczej stabilna – wciąż najbardziej istotne są szczęście rodzinne (2005 r. – 84%, 2010 r. – 84%, 2013 r. – 82%) oraz dobre zdrowie (2005 r. – 69%, 2010 r. – 74%, 2013 r. – 74%). Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (278) zostało przeprowadzone w lipcu 2013 r. na reprezentatywnej próbie 1005 dorosłych osób mieszkających w Polsce. Tendencje, które można dostrzec w systemie wartości zadeklarowanym przez badanych, pokazują, że coraz mniejszą wagę przypisuje się wierze religijnej, patriotyzmowi, zamożności, a także wykształceniu. Bardziej istotne stają się natomiast szacunek ze strony innych oraz uczciwe życie. Z zachowań poddanych ocenie badanych kategoricznie

⁵⁹ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1284.

⁶⁰ J. Gajda, *Wartości...*, art. cyt., s. 40.

potępione zostały: łapówkarstwo, wykorzystywanie pracowników przez pracodawców, a także bicie dzieci, natomiast w trochę mniej kategoriyczny sposób oceniono wykorzystywanie swojego stanowiska służbowego do własnych zysków, zdradę w małżeństwie, zaniedbywanie obowiązków zawodowych, oszustwa podatkowe, a także aborcję. Zachowania, na które istnieje częstsze przyzwolenie społecznie, to: bycie w związku bez zawierania małżeństwa, używanie antykoncepcji oraz współżycie przed ślubem. Postawa Polaków względem ww. zachowań związanych z moralnością ulega modyfikacjom na przestrzeni czasu. W ostatnich trzech latach znacznie zwiększyły się głównie przyzwolenia na stosowanie antykoncepcji, brak udziału w wyborach, współżycie przed ślubem, homoseksualizm, a także życie w tzw. wolnym związku. Najbardziej zwiększył się krytycyzm wobec korupcji, zaniedbywania obowiązków zawodowych, ściągania podczas egzaminów, aborcji oraz bicia dzieci⁶¹.

Z wyników II edycji badania spójności społecznej, które odbyło się w 2015 r. i zostało zrealizowane przez GUS wśród ok. 14 tys. osób, można dowiedzieć się między innymi, jakie wartości Polacy uważają za najważniejsze. Najbardziej istotne wartości w życiu dla przeważającej liczby badanych to: zdrowie (za najważniejszą wartość w życiu uznało je ok. 66% badanych), a także rodzina i szczęście rodzinne (za najbardziej istotną wartość w hierarchii uznało je ok. 23% osób). Warto zauważyć, że są to dwie najczęściej wskazywane wartości również w przywołanym wyżej badaniu CBOS, ale tutaj plasują się one w odwrotnej kolejności. Niezmiernie cenione w życiu dla badanych są również: miłość, uczciwość, zasoby finansowe, poczucie stabilizacji i praca zawodowa (głównie dla osób w przedziale wiekowym 25–34 lata), a także wiara religijna (zwłaszcza wśród osób starszych). Najmniej akceptowana w społeczeństwie spośród ocenianych zachowań okazała się korupcja. Większość badanych (8/10 osób) uznaje, że w żadnym przypadku nie można usprawiedliwiać takiego postępowania. Nieco mniej osób nie pochwała pobierania zasiłków przez tych, którzy nie są do tego uprawnieni. Co druga osoba natomiast uważa, że nie jest dopuszczalne niepłacenie podatków. Najmniejszą dezaprobatę rodzą natomiast: praca na czarno, nabywanie podrobionych towarów znanych marek, a także ściąganie na sprawdzianach, testach czy egzaminach⁶².

⁶¹ *Komunikat z Badań, BS/111/2013, „Wartości i normy”, CBOS, Warszawa 2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF (dostęp: 14.04.2022 r.).*

⁶² *Wartości i zaufanie społeczne w Polsce w 2015 r. (Notatka informacyjna na podstawie Badania spójności społecznej), GUS, Warszawa 2015, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/21/1/1/wartosci_i_zaufanie_spooleczne_w_polsce_w_2015r_.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.).*

To, jakie wartości są dla Polaków najbardziej istotne i czy na przestrzeni lat zauważa się w tym zakresie jakieś zmiany, pokazują choćby wyniki badania przeprowadzonego przez Kantar. W serwisie Gazeta.pl pojawiło się porównanie dwóch sondaży – przeprowadzonego w listopadzie i grudniu 1989 r. przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej wśród ok. 940 Polaków w wieku 18+ (reprezentatywna próba) i aktualnego – zrealizowanego w maju 2019 r. wśród 1000 Polaków w wieku 18+ (reprezentatywna próba) – zleconego przez Gazeta.pl firmie Kantar. Jak wynika z badań, dla Polaków nadal najbardziej istotną wartość stanowi rodzina. W 2019 r. wskazało na nią 86,4% respondentów, natomiast w 1989 r. było to 90,3%. Obecnie Polacy doceniają również zdrowie, następnie wolność, przyjaciół, a także czas wolny oraz pracę. 30 lat wcześniej wyniki były zupełnie inne – na drugim miejscu plasowała się praca, kolejno czas wolny, religia, dalej przyjaciele oraz polityka⁶³.

Kiedy porówna się wyniki tych badań, można zauważyć, że w każdym z omawianych przypadków najważniejsze okazywały się dwie wartości (jednak w różnej kolejności), a mianowicie rodzina/szczęście rodzinne oraz zdrowie. Sugerować to może, że te dwie wartości stanowią mogą niejako wartości podstawowe dla Polaków. Należy jednak zauważyć, że są również takie wartości, które obecnie wskazywane były przez badanych jako istotne częściej lub rzadziej aniżeli w latach poprzednich, co może w pewnej mierze zagrażać niektórym wartościom przez wiele lat uznawanym za niezmiernie ważne. Przyпуска się, że może to wynikać choćby z przemian społecznych, oddziaływania mediów na poglądy i system wartości odbiorców, a także innych czynników.

We współczesnym świecie zauważyć można kilka scenariuszy przemian wartości: sekularyzację moralności, indywidualizację moralności, przemianę wartości oraz reorientację wartości moralnych⁶⁴. Jak twierdzi Mieczysław Łobocki, jedna z przyczyn zła, które występuje w świecie, to „brak świadomości moralnej ludzi i stopień wrażliwości moralnej, czyli lekceważenie i nierespektowanie podstawowych wartości ogólnoludzkich. Wymownym tego wyrazem jest łatwo dająca się zaobserwować obojętność wobec uniwersalnych wartości, a także jawne im zaprzeczanie i sprzeniewierzenie się”⁶⁵. Sądzi on również, że „w społeczeństwie pluralistycznym spoczywa na wychowaniu szczególne

⁶³ 30 lat temu zrobiono Polakom sondaż wartości. Dziś go powtórzyliśmy. Co się zmieniło? [SONDAŻ], 2019, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24841416,jak-zmienilismy-sie-w-ciagu-30-lat-od-pracy-i-religii-wazniejsi.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

⁶⁴ A. Molesztak, *Współczesny świat wartości a wychowanie*, 2009, <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/5061/Wspolczesny%20swiat%20wartosci%20a%20wychowanie.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 253-254.

⁶⁵ M. Łobocki, *Wybrane problemy wychowania. Nadal aktualne*, Wydaw. UMCS, Lublin 2004, s. 24.

zadanie wprowadzenia dzieci i młodzieży w świat wartości. Chodzi tu zwłaszcza o wartości powszechnie uznawane i cieszące się przez wieki aprobatą społeczną”⁶⁶. Należy zatem stwierdzić, że młody człowiek może zagubić się w gąszczu różnych informacji dotyczących tego, co jest w życiu ważne i cenne. Istotne wydaje się więc podejmowanie problematyki dotyczącej systemu wartości młodych osób, gdyż tak naprawdę od ich wyborów (które zależą mogą między innymi od systemu wartości danej osoby) zależy niezwykle wiele. W kolejnym podrozdziale opisano, w jaki sposób dokonuje się formowanie systemu wartości w życiu człowieka.

2.2 Formowanie się systemu wartości w życiu człowieka

Kilkanaście lat temu Mieczysław Łobocki pisał, że ludzie żyją „w czasach, w których człowiek zdolny jest do kierowania procesami coraz bardziej skomplikowanej produkcji dóbr materialnych, a nawet do ingerowania w prawa natury, np. w ramach tzw. inżynierii genetycznej. Nie zawsze natomiast potrafi skutecznie pokierować własnym zachowaniem. Przeciwnie, człowiek niejednokrotnie traci zdolność panowania nad sobą oraz skutecznego przeciwstawiania się niektórym szkodliwym wpływom stworzonej przez siebie cywilizacji naukowo-technicznej”⁶⁷. Wydaje się, że słowa te wciąż są aktualne. Człowiek niejednokrotnie musi stawać przed różnego rodzaju wyborami, nie zawsze jego decyzje są słuszne. W dzisiejszym świecie, pomimo ciągłego postępu technologicznego oraz większego dostępu do wiedzy, a może właśnie z racji owych przeobrażeń, pojawiają się coraz to nowe dylematy moralne. Warto zatem dbać o prawidłowy rozwój moralności, aby umiejętnie poruszać się w skomplikowanej rzeczywistości.

Co do rozwoju moralnego, w literaturze przedmiotu można znaleźć informacje, że autorzy prac przeglądowych i podręczników dotyczących rozwoju moralnego przeważnie nie próbują zdefiniować czy roboczo określić, czym on jest. Z reguły motywują to ścisłym związkiem terminu „rozwój moralny” z pojmowaniem przez daną osobę samej moralności oraz wartości⁶⁸. Może to dowodzić, jak niezwykle delikatną sferą życia człowieka jest jego moralność. To, że każda z osób może indywidualnie pojmować ją oraz wartości, świadczyć może również o wspomnianym już relatywizmie, jaki zauważa się we współczesnym społeczeństwie.

⁶⁶ Tamże, s. 25.

⁶⁷ Tamże, s. 24.

⁶⁸P. Piotrowski, *Idea rozwoju moralnego w badaniach teorii wychowania*, Wydaw. Centrum Badań Europy Wschodniej, Olsztyn 2010, s. 215.

Mimo że badacze nieraz unikają sformułowania, czym jest rozwój moralny – w literaturze przedmiotu odnaleźć można jego definicję. W *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* wskazano, że polega on „na internalizacji różnych norm i reguł postępowania i zastosowaniu ich w kontaktach międzyludzkich. Obejmuje również kształtowanie się sumienia, dzięki któremu następuje poznanie moralne i wartościowanie moralne działań (też: myśli, zamiarów, postaw) podmiotu zarówno przed ich realizacją, jak też już po wykonanych”⁶⁹. W opracowaniach można znaleźć również sformułowanie: „Rozwój moralny człowieka można uznać za najważniejszy element jego rozwoju. Z pewnością ważniejsze jest bycie dobrym niż bycie sprawnym fizycznie albo umysłowo”⁷⁰. Pokazuje to, jak bardzo istotne jest, aby rozwijać się właśnie w zakresie moralnym.

Z racji tego, że ludzie zmieniają się pod różnymi względami w trakcie całego swojego życia, nierzadko przekształcają też swój system wartości. Mówi się, że człowiek rozwija się wtedy, gdy zauważyć u niego można zmiany w trakcie trwania jego życia. Zmiany te cechują się progresywnością i są one wyraźne wobec jakiegoś punktu odniesienia. Istota zmian musi opierać się na osiągnięciu przez człowieka kolejnych etapów rozwoju, a więc musi odnosić się do z góry ustalonej kolejności przemian. Można zatem wyróżnić pewnego rodzaju stadia rozwoju i zauważyć określoną prawidłowość jego przebiegu. Wobec powyższego, wyszczególnić należy obiektywny proces rozwoju moralnego oraz relatywny proces rozwoju moralnego⁷¹.

Obiektywny jest on wtedy, gdy kolejność występowania etapów rozwoju nie jest zależna od żadnych punktów widzenia. Oznacza to, że zjawiska występują po sobie w jakiegoś rodzaju założonej kolejności oraz w układach znanych i dających się wcześniej przewidzieć. Pewne zjawiska są na stałe przyporządkowane do danego wieku i dzięki temu można stwierdzić, że czyjś rozwój jest opóźniony lub przyspieszony. Relatywny lub subiektywny proces rozwoju moralnego jest podporządkowany danym normom czy uznawanym standardom rozwojowym. Odchodzenie od obiektywizmu jest tu związane z pytaniami determinującymi implikację, ponieważ jak można rozpoznać, że poziom rozwoju danej osoby mieści lub nie mieści się w normie? Odejścia od obiektywizacji uzależnienia ocenę od uznanych norm oraz standardów, nie tylko obciążonych błędem z racji

⁶⁹ H. Szczęsna, *Rozwój moralny* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2004, s. 495.

⁷⁰ T. Niemirowski, *O naturze rozwoju moralnego*, „Horyzonty Psychologii”, t. VII, 2017, s. 124.

⁷¹ H. Kretek, *Teorie i stadia rozwoju moralnego dzieci i młodzieży*, „Nauczyciel i Szkoła” 2012, nr 1(51), s. 57.

obranego punktu odniesienia, lecz również zmieniających się w czasie oraz obszarze kulturowym, w jakim występują.

Przy użyciu wspomnianych ogólnych założeń można wyróżnić dwie cechy, które określają swoistość oraz odrębność rozwoju moralnego pośród innego rodzaju dziedzin. Pierwsza z nich dotyczy potrzeby wzięcia pod uwagę środowiskowych oraz społecznych okoliczności rozwoju i wzorców, jakie w danej sytuacji przyswaja się biernie (zatem dzięki ocenie zachowania innych) oraz czynnie (dzięki własnym czynom). Trzeba szczególnie przyjrzeć się temu, jak postępuje dziecko wobec norm i wzorów zachowania w jego środowisku, a takim środowiskiem jest zwłaszcza rodzina. Druga cecha dotyczy rozwoju moralności człowieka, który może zatrzymać się na niższych poziomach, choć na innych polach osiągnięto dojrzałość⁷². Jak twierdzi Henryk Kretek, jeśli ktoś nie jest dojrzały fizycznie czy intelektualnie – społeczeństwo stara się pomóc, aby doszło do poprawy wspomnianej sytuacji. Natomiast jeśli u danej osoby zauważa się opóźnienie oraz zakłócenia w zakresie rozwoju moralnego, nie jest on w odpowiednim stopniu poddawany oddziaływaniom opiekuńczym czy wychowawczym, społeczeństwo powinno więc bardziej się o to zatroszczyć⁷³. Widać, że niezwykle istotnym jest dbanie o to, aby rozwój moralny danego człowieka przebiegał prawidłowo. Jest to ważne nie tylko dla niego samego czy jego najbliższego otoczenia, lecz wydaje się znaczące również dla całego społeczeństwa.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jaki jest człowiek pod względem moralnym, kiedy można go nazwać dobrym, zdaje się, że warto wziąć pod uwagę dwie kwestie:

1. Człowiek to istota społeczna, a więc sens swojego życia odnajduje dzięki pozytywnym relacjom z innymi ludźmi, nie żyje dla siebie, nie pragnie samotności. Poziom moralny człowieka należy więc rozważać w nawiązaniu do jego środowiska.

2. Ludzie zmierzają do samorealizacji, odczuwają swą godność, każdy jest indywidualnością. Człowiek pragnie urzeczywistniać swoje zdolności, chce wolności⁷⁴.

Z powyższego wynika, że człowiekiem w pełni rozwiniętym moralnie jest osoba wolna, ale jednocześnie potrafiąca żyć w bliskich relacjach z innymi. Istotą rozwoju moralnego okazuje się właśnie umiejętność odpowiedniej integracji oraz osiągnięcia owych dwóch celów⁷⁵.

⁷² Tamże, s. 57–58.

⁷³ Tamże, s. 58.

⁷⁴ T. Niemirowski, *O naturze...*, art. cyt., s. 126.

⁷⁵ Tamże, s. 126.

W tym miejscu należy wymienić i krótko opisać stadia rozwoju moralnego. W literaturze przedmiotu znaleźć można różne teorie dotyczące wspomnianej problematyki. Niewątpliwie bardzo często przytaczanymi koncepcjami są te zaproponowane przez Jeana Piageta czy Lawrence'a Kohlberga. Zostały one zestawione w tabeli 4.

Tabela 4. Stadia i poziomy rozwoju moralnego według Piageta i Kohlberga

Wiek (w przybliżeniu)	15	STADIUM III: Relatywizm moralny; autonomia moralna (10–15 rok życia)	POZIOM III: Pokonwencjonalny (powyżej 15 roku życia ⁷⁶) Stadium VI: orientacja uniwersalnych zasad sumienia; perspektywa uniwersalnych zasad etycznych Stadium V: orientacja umowy społecznej i legalizmu; perspektywa umowy społecznej
	10		POZIOM II: Konwencjonalny (9–15 rok życia ⁷⁷) Stadium IV: orientacja prawa i porządku; społeczny punkt widzenia Stadium III: orientacja dobrego chłopca/dziewczyny; perspektywa jednostki pozostającej w związkach z innymi jednostkami
	5	STADIUM II: Realizm moralny; moralność heteronomiczna (5–10 rok życia)	POZIOM I: Przedkonwencjonalny (0 - 9 rok życia) ⁷⁸ Stadium II: orientacja naiwnie egoistyczna; perspektywa umowy społecznej
	0	STADIUM I: Przedmoralne (0–5 rok życia)	Stadium I: orientacja posłuszeństwa i kary; egocentryczny punkt widzenia
	Piaget		Kohlberg

Źródło: H. Kretek, *Teorie i stadia...*, art. cyt., s. 66 [na podstawie:] J.S. Turner, D.B. Helms, *Rozwój człowieka*, WSiP, Warszawa 1999, s. 312–313; J. Trempała, D. Czyżowska, *Rozwój moralny* [w:] Harwas-Napierała B., Trempała J. (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych*, Wydaw. PWN, Warszawa 2002, t. III, s. 106–125.

Z danych zawartych w powyższej tabeli wynika, że stadiów przedstawionych w koncepcji Piageta jest mniej aniżeli u Kohlberga. Otóż Kohlberg kontynuował oraz rozwinął badania oparte na teorii Piageta i opisał więcej etapów rozwoju moralnego⁷⁹. Teoria Piageta nie będzie zatem tutaj szerzej omawiana, podstawą rozważań stanie się klasyfikacja

⁷⁶ W artykule Barbary Mazur wskazano, że jest to 20 lat i więcej: B. Mazur, *Rozwój moralny a metody podejmowania decyzji – analiza porównawcza kultur*, „Prakseologia” 2006, nr 146, s. 58. W literaturze przedmiotu można zatem zauważyć rozbieżność jeśli chodzi o wiek danych osób w poszczególnych stadiach. Niejednokrotnie lata te nie są podawane lub są one różne w poszczególnych publikacjach.

⁷⁷ W artykule Barbary Mazur wskazano, że jest to 10–13 r.ż., [por.] Tamże, s. 57.

⁷⁸ W artykule Barbary Mazur wskazano, że jest to 4–10 r.ż., [por.] Tamże, s. 56.

⁷⁹ H. Kretek, *Teorie...*, art. cyt., s. 64.

Kohlberga. Jego teoria jest nazywana teorią kognitywnego⁸⁰ rozwoju moralnego⁸¹ czy teorią rozwoju sądów moralnych i jest teorią poznawczo-rozwojową⁸². Wspomniany autor wymienił trzy poziomy moralne: przedkonwencjonalny (premoralny), moralności konwencjonalnej (konformistyczny) oraz moralności postkonwencjonalnej/pokonwencjonalnej (inaczej autonomiczny czy oparty na zasadach). W każdym poziomie wyszczególnił również poszczególne stadia rozwoju⁸³. Wspomniane poziomy moralne i występujące w nich stadia rozwoju to:

I. Poziom przedkonwencjonalny (stadium pierwsze i drugie). Moralnemu rozumowaniu odpowiada tu intuicyjne stadium rozumowania logicznego. Świat widziany jest poprzez pryzmat własnego „ja”, a w osądzie moralnym brakuje wrażliwości np. na zasady kulturowe czy określenie dobra i zła. Owe pojęcia dziecko rozumie w kategoriach fizycznych (hedonistyczne rezultaty czynów jak kara i nagroda czy fizyczna przewaga osoby wprowadzającej panujące zasady). Stadium pierwsze polega więc na orientacji moralnej opartej na karze oraz posłuszeństwie (czy przyjemności oraz unikaniu kary). To głównie okres egocentryzmu, gdzie podporządkowanie się jakimś wymaganiom wynika zwłaszcza z lęku przed ewentualną karą. Rację ma ten, kto posiada siłę. Na tym etapie nie ma zobowiązania czy szacunku wobec autorytetu, a jednostka zważa jedynie na swoje dobro. Stadium drugie to natomiast indywidualizm oraz instrumentalny relatywizm. Owa orientacja instrumentalno-relatywistyczna jest też niekiedy nazywana orientacją na korzyści i straty czy wzajemnością – oko za oko. Za właściwe i moralne działanie uważa się tutaj takie, dzięki któremu można zaspokajać potrzeby swoje, a czasem też innych. Człowiek jest w tym okresie świadomy względności przyjmowanych przez siebie wartości i potrafi określić zarówno swoje możliwości, jak i możliwości innych. Nierzadko uwiadcniają się tutaj naiwny egalitaryzm oraz nastawienie na obustronne świadczenie usług (sposób rynkowy – przysługa za przysługę). Racja oraz prawo należą do tej osoby, która ma więcej. Bycie posłusznym jest rezultatem tego, że czeka się na pochwałę, nagrodę czy zaspokojenie określonej potrzeby. Widoczną tu zasadą – jak wskazuje Barbara Mazur – jest przyzwolenie, aby wszyscy robili to, na co mają ochotę, i nie zwracali uwagi na inne osoby. Nie widać tu jeszcze lojalności, wdzięczności czy sprawiedliwości, chociaż w

⁸⁰ Słowo „kognitywny” oznacza „mający związek z poznawaniem świata lub badaniem procesów poznawczych” za *Słownikiem języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/kognitywny;2563778> (dostęp: 14.04.2022 r.).

⁸¹ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 56.

⁸² P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 76–77.

⁸³ Tamże, s. 77; B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 56.

poglądach i działaniu zauważa się już ślady uczciwości, wzajemności oraz równego podziału⁸⁴.

II. Poziom konwencjonalny (stadium trzecie i czwarte). Jeśli chodzi o rozwój logiczny –dana jednostka znajduje się na poziomie operacji konkretnych. Może zatem logicznie wnioskować, klasyfikować przedmioty oraz ilościowo określać relacje na konkretnych obiektach. Występuje tu identyfikacja własnego „ja” z grupą społeczną oraz zasadami moralnymi, które w niej obowiązują. Jednostka wspiera swoją rodzinę, grupę czy naród, a pozytywne postawy względem nich wynikają nie tylko z konformizmu, ale też z lojalności względem wspomnianych grup. Oceny moralne wynikają z tego, że dany człowiek uważa za właściwe i wartościowe oczekiwania swojej rodziny, grupy czy narodu, niezależnie od konsekwencji czynów zgodnych z owymi oczekiwaniami. Stadium trzecie to moralność „dobrego chłopca” oraz „grzecznej dziewczynki”. Można się również spotkać z określaniem tego etapu jako stadium harmonii personalnej czy orientacji „dobrego dziecka”⁸⁵. W tym okresie zaczyna się myślenie i postępowanie moralne. W czynach dostrzegalne jest kierowanie się zwłaszcza chęcią zwrócenia na siebie uwagi, by zdobyć akceptację oraz aprobatę. Postępowanie jest uważane za dobre, gdy inni czerpią z niego przyjemność i chwalą dane zachowanie. Główny cel działania to podtrzymanie dobrej opinii w swoim otoczeniu. Obserwuje się skłonność do upodabniania własnych przekonań oraz poglądów do tych, które mają inni⁸⁶. Zachowania są nierzadko oceniane przez daną osobę z uwzględnieniem motywów jednostki, która dokonała danego czynu („On/ona chce dobrze”)⁸⁷. Stadium czwarte to orientacja na ład oraz porządek społeczny (orientacja na „prawo i porządek”). Jednostka szanuje już autorytet władzy. Czuje obowiązek moralny wynikający z przeświadczenia, że władza jest uprawniona do utrzymywania ładu oraz porządku. Jako dobre moralnie uważane jest to, co zaleciły uznane autorytety. Podczas działań człowiek stosuje zasadę sumienności w pracy oraz respektuje autorytety, ponieważ zapewnia to pozostawanie we właściwych relacjach między członkami społeczeństwa oraz gwarantuje dobrostan społeczny⁸⁸. Fundamentem moralnego zachowania zaczyna być strzeżenie się krytyki ze strony władzy oraz poczucia winy, jakie z niego wynika⁸⁹.

⁸⁴ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 56–57; P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 78.

⁸⁵ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 57; P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 78.

⁸⁶ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 57.

⁸⁷ P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 78.

⁸⁸ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 57–58; P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 78.

⁸⁹ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 58

III. Poziom postkonwencjonalny (stadium piąte i szóste). Widoczna jest tu całkowita autonomia zasad oraz wartości moralnych, dzięki czemu dana osoba zachowuje się niezależnie od autorytetu innych osób, grup itp.⁹⁰. Stadium piąte to perspektywa społeczna (orientacja na umowę społeczną czy inaczej orientacja legalistyczna)⁹¹. W tym okresie fundamentalne zaczyna być uznanie, że wszystkie osoby mają równe prawa, bez względu na role społeczne oraz status. Postępowanie moralne rozumiane jest jako swego rodzaju obowiązek płynący z szacunku względem każdego człowieka i jego praw. Moralnie dobrymi są czyny respektujące wolę oraz dobro większości, natomiast niewłaściwe są te, które w pewien sposób naruszają prawa innych osób. Prawa człowieka określa się w społecznej perspektywie uniwersalnie⁹². Moralność ma dla człowieka charakter utylitarny, a słuszne działania są rozpatrywane w kategoriach praw danej osoby. Istnieje tu również założenie, że zasady, które obowiązują, zostały poddane krytycznej analizie oraz są akceptowane przez całe społeczeństwo. Człowiek wie, że istnieje relatywizm wartości oraz opinii, więc zwraca uwagę na procedury, które wiodą ku wypracowaniu obowiązujących zasad (legalizm). Zasady te można modyfikować, jeśli są pożyteczne dla społeczeństwa. To, co słuszne, jest zależne od osobistych wartości oraz opinii⁹³. Stadium szóste to uniwersalne zasady moralne. Słuszne czyny zależą tu od sumienia danej osoby, postępującej wedle obranych przez siebie zasad. Charakteryzują się one ogólnością oraz spójnością. Owe zasady nie wskazują, jak powinno się postępować, a jak nie, mają za to postać tzw. złotej reguły. Nie są one konkretne, jak np. Dekalog, lecz abstrakcyjne (przykładem może tu być choćby imperatyw kategoryczny Kanta). Tak naprawdę są to uniwersalne zasady wzajemności, sprawiedliwości, szanowania godności wszystkich ludzi oraz równości ich praw. Dane prawa oraz normy rozumiane są jako dobre lub złe zależnie od tego, czy zgadzają się one z uniwersalnymi zasadami moralnymi⁹⁴. W późniejszym czasie Kohlberg wyszczególnił jeszcze siódme stadium – orientację kosmiczną. Osiąga je wyłącznie małe grono osób dążących do zachowania wierności uniwersalnym zasadom oraz czujących się elementem porządku kosmicznego, przekraczającym normy społeczne⁹⁵.

Jak wynika z badań, wszyscy ludzie w trakcie swojego życia przechodzą przez pierwsze trzy wyżej omówione stadia. Liczne grono dorosłych nie dochodzi do stadium

⁹⁰ Tamże, s. 58

⁹¹ Tamże, s. 57–58; P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 79.

⁹² B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 58

⁹³ P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 79.

⁹⁴ B. Mazur, *Rozwój...*, art. cyt., s. 58; P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 79.

⁹⁵ P. Brzozowski, *Wzorcowa...*, dz. cyt., s. 79.

piątego, a jedynie niewielka grupa osób wykracza ponad nie. Dodatkowo stadia 4–7 nie uwidoczniają się we wszystkich kulturach. Ważne jest również to, że Kohlberg uznał, iż trzeba rozróżnić tzw. twarde stadia rozwoju (tzn. odpowiednio strukturalizowane; dotyczą etapów 1–4 i być może 5 stadium) i „miękkie” stadia rozwoju (pozostałe stadia; występują tylko u części dorosłych osób)⁹⁶.

Jak już zaznaczono, powyższy podział nie jest jedynym, jeśli chodzi o stadia rozwoju moralnego człowieka. Teorie w tym zakresie niekiedy ulegają zmianie (jak chociażby wprowadzenie 7 stadium przez Kohlberga). W *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* wskazano, że stadia rozwoju moralnego, w których zaznaczono poznawczy aspekt moralności oraz sumienia, wymienione przez Jeana Piageta oraz wspomnianego już Kohlberga, niejednokrotnie zmieniali inni psychologowie⁹⁷. Wskazano tam na cztery stadia, a mianowicie:

1. Stadium anomii moralnej, które przypada na czas niemowlęcy i część okresu poniemowlęcego. To etap amoralizmu dziecięcego. Młody człowiek nie pojmuje wtedy zasad moralnych, nie potrafi oceniać zachowań. Nie zauważa się u niego jakichkolwiek pobudek do zachowań moralnych.

2. Stadium heteronomii moralnej, które dzieli się na dwie fazy:

– fazę egocentryzmu (od końca etapu poniemowlęcego do ok. 5 r.ż.). Zasady moralne są czymś zewnętrznym wobec formującej się osobowości, a więc normy te nie są zinternalizowane. Dobro i zło okazują się zależne od fizycznych konsekwencji zachowania człowieka (np. małe zabrudzenie na dywanie jest rozumiane jako małe zło, a duże – jako duże zło. Dziecko nie rozważa, jaki jest powód tego, że ktoś zabrudził dywan, zatem nie uwzględnia motywacji działań danego człowieka). W tej fazie osoba jest posłuszna autorytetom, zachowuje się zgodnie z określonymi normami i zasadami, wyłącznie aby zaspokoić swoje potrzeby, uzyskać nagrodę czy uniknąć kary.

– faza konformizmu (5–9 r.ż.). Wciąż moralne postępowanie nie jest tu wartością samą w sobie, młoda osoba chce poprzez bycie grzecznym przypodobać się komuś oraz dostać od niego nagrodę. Konformizm dziecka może charakteryzować się zachowaniem ingracjacyjnym⁹⁸, a więc takim, które zmierza do pozytywnego nastawienia ze strony danego człowieka⁹⁹.

⁹⁶ Tamże, s. 79.

⁹⁷ H. Szczęsna, *Rozwój...*, art. cyt., s. 497.

⁹⁸ Tamże, s. 497.

⁹⁹ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/ingracjacja;2561548.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

3. Stadium socjononii moralnej (9–13 r.ż.). Na tym etapie pojawia się motywacja społeczna. Człowiek pragnie żyć zgodnie z powszechnie panującymi normami oraz wzorcami, szanuje wskazania autorytetów. Wciąż moralność nie jest jednak ważna sama w sobie, stanowi środek do zgodnego życia w grupie społecznej oraz osiągnięcia uznania.

4. Stadium autonomii moralnej (13–21 r.ż.). Wymienić tu należy fazę pryncypializmu (13–15 r.ż.), fazę racjonalizmu moralnego (15–17 r.ż) oraz idealizmu moralnego. Na ostatnim etapie jednostka wypracowuje swój system wartości i tworzy dzięki niemu hierarchię, co jest fundamentem podejmowania decyzji w różnych sytuacjach dnia codziennego¹⁰⁰.

Ostatnim podziałem, jeśli chodzi o rozwój moralny, jest ten zaproponowany przez Heliodora Muszyńskiego. Jego zdaniem rozwój moralny jest złożony z następujących po sobie faz:

1. Faza amoralizmu (przedmoralna) – mały człowiek nie umie rozpoznać norm moralnych, zatem jego czyny są nieracjonalne oraz nieuzasadnione żadnym motywem.

2. Faza egocentryzmu – swoje uczucia i zamierzenia dziecko przypisuje innym osobom, a jego zachowanie jest związane z pragnieniem zdobycia osobistych korzyści. Mogą charakteryzować się one podporządkowaniem się innym osobom i stroniem od konsekwencji czy aprobowaniem dobra innych jako metodzie, by uzyskać więcej korzyści.

3. Faza konformizmu – jest podobna do poprzedniej fazy, jednak tutaj dziecko boi się określonych konsekwencji będących skutkiem zganienia jego postępowania przez inne osoby, a więc dąży do tego, żeby jego czyny były zaakceptowane przez innych. Młody człowiek potrafi też przyznać się do winy, jeśli postąpi nieodpowiednio czy nie spełni oczekiwań bliskich mu osób.

4. Faza konwencjonalizmu moralnego – dziecko utożsamia się z uznawanymi sposobami zachowania i potrafi je odtwarzać, aby uzyskać aprobatę ze strony jakiegoś rodzaju autorytetu. Próbuje ono również postępować wedle obowiązujących norm oraz odczuwa wstyd, jeśli zachowa się w sposób niemile widziany w społeczeństwie.

5. Faza pryncypializmu (inaczej irracjonalnego sumienia) – rezultat internalizacji norm społecznych, powściągnięcie się od czynów uderzających w normy bez względu na sytuację, ponoszenie konsekwencji swoich czynów jako wynik nieodpowiedniego zachowania; pojawia się świadomość istnienia sumienia.

¹⁰⁰ H. Szczęsna, *Rozwój...*, art. cyt., s. 497.

6. Faza racjonalizmu – występuje tu uwewnętrznianie norm zachowania moralnego oraz konsekwencji płynących z ich nieprzestrzegania, staranie się, by wywoływać należyte efekty wynikające z czynów zgodnych z normą, rozwiązywanie konfliktów, świadomość kierowania się oczekiwanymi konsekwencjami jakiegoś posunięcia i okolicznościami, które dotyczą danej osoby, jak też jej otoczenia¹⁰¹.

Jak twierdzi Hanna Szczęsna, aby zdiagnozować niższe poziomy w zakresie moralności, trzeba sięgnąć do przyczyn danego zachowania, ponieważ rozwój moralny może wynikać:

– z poważnych błędów wychowawczych – dany człowiek nigdy nie miał dobrego poziomu moralnego,

– z cofania się do niższych stadiów wskutek np. uszkodzenia mózgu człowieka, wcześniej mogącego cechować się nawet wysokim poziomem moralności¹⁰².

Wspomniano już, że niezwykle ważna w dzisiejszym świecie jest umiejętność poprawnego zachowania się w określonych sytuacjach. Nietrudno się domyślić, że wartości oddziałują na zachowanie człowieka. Janusz Sztumski, analizujący wpływ wartości na zachowanie ludzi, wyszczególnił cztery etapy:

1. Percepcja określonych wartości przez człowieka.
2. Przeobrażenia dzięki pojętym wartościom, przekonaniom oraz opiniom.
3. Formowanie się danych postaw.
4. Wystąpienie oczekiwanych zachowań człowieka¹⁰³.

Wartości, za którymi człowiek optuje, „stają się motywem jego działania. Można stwierdzić, że jakość życia człowieka poniekąd zależy od tego, z jakimi wartościami spotka się on, w jaki sposób je przyjmie, akceptuje, jaka będzie ich hierarchia i w jaki sposób będzie je urzeczywistniał”¹⁰⁴. Zatem z powodu wartości, które się preferuje, zachowuje się w określony sposób. Wartości oddziałują również w pewnej mierze na to, jak będzie przebiegać życie określonej jednostki.

Aby odnieść się do procesu formowania się systemu wartości człowieka, nie sposób pominąć kwestii wychowania moralnego. Termin „wychowanie moralne” często stosuje się zamiennie z określeniami takimi jak „wychowanie do wartości” czy „wychowanie

¹⁰¹ M. Szalkiewicz, *Problematyka wychowania w koncepcji pedagogicznej Heliadora Muszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy”, 2016, nr 21(4), s. 97–98.

¹⁰² H. Szczęsna, *Rozwój...*, art. cyt., s. 498.

¹⁰³ B. Wołoskiuk, *Wychowanie do wartości w edukacji wczesnoszkolnej*, Wydaw. KUL, Lublin 2010, s. 38.

¹⁰⁴ Tamże, s. 38.

etyczne”. Wydaje się to słuszne, choć słowa te oznaczają w pewnej mierze coś innego. Wychowanie do wartości zwykle bywa pojmowane jako zaznajamianie wychowanków z ogólnie uznawanymi w społeczeństwie wartościami oraz danie im możliwości realizowania ich w życiu, pomaganie im w tym¹⁰⁵. Wychowanie etyczne kojarzy się z dostarczaniem wiedzy dotyczącej etyki oraz skłanianiem do przemyśleń nad postępowaniem moralnym¹⁰⁶. Wychowanie moralne natomiast bywa rozumiane jako wzmożone wpływanie na postępowanie oraz postawy stosowne do uznawanej moralności¹⁰⁷ czy po prostu wpływanie na właściwy rozwój moralny młodych osób¹⁰⁸. Niekiedy wychowanie moralne zamiennie nazywa się również wychowaniem do moralności lub kształceniem charakteru¹⁰⁹. Warto także zaznaczyć, że już od dawna wiadomo, iż prawie każde oddziaływanie wychowawcze ma w sobie element moralny¹¹⁰.

Celem wychowania moralnego jest w głównej mierze „rozwój moralny dzieci i młodzieży, w tym zwłaszcza przekazywanie im wiedzy o problemach moralnych i rozwijanie umiejętności rozpoznawania tego, co złe, niegodziwe czy wręcz nikczemne z moralnego punktu widzenia. Uczy wrażliwości moralnej i gotowości do postępowania moralnego”¹¹¹. W wychowaniu moralnym „trzeba więc dziecko uwrażliwić na wybór prawidłowych wartości. Należy dziecku ukazać, co jest prawdziwą wartością, o co warto się troszczyć i zabiegać w życiu, dla jakich wartości warto poświęcać swoje życie”¹¹². Niektórzy bowiem zakładają, że wartości mogą mieć nie tylko wydźwięk pozytywny, lecz także negatywny (jest to stanowisko oparte na aksjologii Maxa Schellera). Wartością w świetle takiego założenia może być to, czego dana osoba pożąda, ale również to, co jej się nie podoba¹¹³. W niniejszej pracy uwaga skupiona zostanie jednak na wartościach pozytywnych.

Można zastanowić się, co byłoby, gdyby człowiek nie kierował się w życiu żadnymi wartościami. Otóż osobie, która „nie ma żadnych wzorców, nie ma punktów odniesienia w życiu, grozi moralna ambiwalencja. Taki stan może powodować zagubienie,

¹⁰⁵ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 257–258; M. Łobocki, *Wychowanie moralne* [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. VII, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2008, s. 399–400.

¹⁰⁶ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 258.

¹⁰⁷ Tamże, s. 258.

¹⁰⁸ M. Łobocki, *Wychowanie moralne*, art. cyt., s. 399.

¹⁰⁹ Tamże, s. 400.

¹¹⁰ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 258.

¹¹¹ Tamże, s. 258.

¹¹² M. Wolicki, *Wychowanie do wartości*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1999, s. 89.

¹¹³ M. Łobocki, *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2008, s. 72–73.

niepewność i apatię człowieka”¹¹⁴. Wydaje się to oczywiste, że jeśli ktoś nie ma odpowiednio określonej hierarchii wartości, jeśli nie wie, co jest dla niego ważne i jakimi zasadami kierować się w życiu, to może niejednokrotnie gubić się w podejmowanych przez siebie decyzjach czy nie czuć pewności w trakcie ich podejmowania.

W niniejszym podrozdziale zwrócono uwagę, że autorzy opisują różne stadia rozwoju moralnego. Nie każdy człowiek osiąga wszystkie etapy owego rozwoju, rzadko można cofnąć się na poprzedni etap, nie da się również pominąć żadnego z nich. Na formowanie się systemu wartości człowieka oddziaływać może również jego otoczenie.

Młodego człowieka „nęca różne wartości i dobra: materialne i duchowe, osobowe i rzeczowe. Otoczone dobrami o różnej wartości, dziecko niejednokrotnie czuje się w tym świecie jak na jakimś wielkim rynku czy targowisku, gdzie każdy zachwala swój towar. Nie mając życiowego doświadczenia ludzi starszych, pozbawione ich opieki czy kierownictwa, samo nie poznawszy dobrze, nie rozglądając się należycie, sięga niejednokrotnie po fałszywy towar, po dobra tylko pozorne i często płaci za to straszliwą cenę. Dlatego też, by dzieci nie zagubiły się na tym targowisku świata, należy pomóc im wartościować różne dobra, oceniać je prawidłowo, tworzyć właściwą hierarchię wartości”¹¹⁵.

Wydaje się, że niezwykle pomocne w zakresie kształtowania moralności jest środowisko, w którym dorasta człowiek. Jak już wspomniano w poprzednim podrozdziale – jednym z podstawowych środowisk wychowawczych dla dziecka jest oczywiście rodzina. W kolejnym podrozdziale zasadne wydaje się zatem dokonanie charakterystyki wychowania do wartości w rodzinie.

2.3. Wychowanie do wartości we współczesnej rodzinie

W poprzednim podrozdziale wspomniano, że wychowanie do wartości jest przeważnie rozumiane jako zaznajamianie wychowanków z ogólnie uznawanymi w społeczeństwie wartościami oraz danie im możliwości realizowania ich w życiu oraz pomaganie im w osiągnięciu tego celu¹¹⁶.

Czym innym jest jednak wychowanie do wartości, a czym innym – edukacja aksjologiczna. Katarzyna Olbrycht uważa, że kształcenie aksjologiczne dzieli się na edukację aksjologiczną (jest ona przekazywaniem wiedzy na temat wartości i wartościowania oraz

¹¹⁴ B. Wołoskiuk, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 39.

¹¹⁵ M. Wolicki, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 89–90.

¹¹⁶ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 257–258; M. Łobocki, *Wychowanie moralne*, art. cyt., s. 399–400.

uczeniem umiejętności, które są niezbędne do samodzielnego wartościowania) i wychowanie do wartości (chodzi o formowanie orientacji aksjologicznej, będącej czymś więcej aniżeli kompetencją¹¹⁷. To funkcja dojrzałości aksjologicznej, która wyraża się „gotowością do świadomego i odpowiedzialnego wybierania wartości oraz odpowiadania na nie, a przede wszystkim – dokonywaniem tych wyborów”¹¹⁸).

Jak pisze Anna Bindek, podstawowym „przekaznikiem wartości jest wychowanie, rozumiane jako przygotowanie człowieka do życia i kształtowanie jego osobowości w warunkach konkretnej rzeczywistości społecznej i cywilizacyjnej”¹¹⁹. Warto zaznaczyć, że „dotarcie do świata wartości wyznaczających właściwy sposób życia to jeden z najbardziej skomplikowanych problemów wychowawczych”¹²⁰. Już w samym pojęciu wychowania (choćby w definicji W. Okonia, która została przytoczona w niniejszej pracy) można znaleźć aspekt przekazu wartości¹²¹. Widać zatem, że wychowanie wydaje się ściśle związane właśnie z przekazywaniem wartości.

K. Olbrycht twierdzi, że wychowanie „zawsze jest wychowaniem do jakichś wartości”¹²². Mimo tego wspomniana autorka pisze o istnieniu we współczesnym świecie również stanowiska, wedle którego nie należy wychowywać do wartości – przeważnie odrzuca się w tym poglądzie bezwzględność wartości, obojętnie jakich. Jako argument potwierdzający krytyczne nastawienie niektórzy akcentują, że wychowanie do wartości to ograniczanie swobody ludzi, wolności wyboru, włączanie w oddziaływania wychowawcze indoktrynacji, a nawet –niebezpieczeństwo przemocy. U przyczyn przeciwstawiania się wychowaniu do wartości leży założenie, że człowiek, który nie doświadczył tego wychowania, zaczyna wartościować, kiedy ma już pełną świadomość i autonomię we własnych sądach, a także posiada niezależność w swoich ocenach. Zapoznaje się z zasobem wartości, aby wybierać je w sposób wolny i podmiotowy, czy – jeśli czuje taką potrzebę – tworzyć własne orientacje życiowe. Wspomnianą tezę podważają jednak badania dotyczące rozwoju człowieka. Z psychologii można zaczerpnąć wiedzę na temat procesu nadawania znaczenia, który dokonuje się w kilku fazach: tworzenia się standardów

¹¹⁷ K. Olbrycht, *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, (II wyd. 2002) [za:] K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości*, <http://www.fidesratio.org.pl/files/plikipdf/olbrycht1.pdf>, (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 4.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ A. Bindek, *Wychowanie do wartości*, <http://studylibpl.com/doc/968058/wychowanie-do-warto%C5%9Bci> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1.

¹²⁰ R. Skrzypniak, *Wartości w procesie wychowania rodzinnego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, XII, 2000, s. 31.

¹²¹ W. Okoń, *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 466.

¹²² K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości – w centrum aksjologicznych dylematów współczesnej edukacji*, „Paedagogia Christiana” 2012, nr 1/29, s. 91.

hedonistycznych, konformistycznych oraz poznawczych¹²³. Wychowanie do wartości przebiega w kilku etapach. Należą do nich: odkrywanie wartości, ich przeżywanie, a także wspomniana już w niniejszej pracy interioryzacja i internalizacja¹²⁴. W poprzednim rozdziale omówiono już, w jaki sposób kształtuje się system wartości.

Janusz Mastalski pisze, że coraz częściej mówi się „o globalnej edukacji, mającej na celu generowanie neutralności aksjologicznej, która wcześniej czy później może doprowadzić do chaosu w obszarze wartości i wychowania”¹²⁵. Tak ważne wydaje się zatem, aby starać się zrozumieć, czym jest wychowanie do wartości, oraz by zastanowić się, jakich wartości warto uczyć.

Wychowanie do wartości dotyczy działań w dwóch zakresach. Pierwszy z nich jest szerszy i bardziej neutralny¹²⁶. Tytuł się on „przygotowania człowieka do samodzielnego, świadomego funkcjonowania w świecie wartości (ich dostrzegania, wybierania, porządkowania, aktualizowania, realizowania, tworzenia). W tym zakresie, który można by określić edukacją aksjologiczną, celem jest kompetencja i dojrzałość aksjologiczna”¹²⁷. Drugi natomiast jest węższy i dotyczy formowania „w człowieku rozumienia i gotowości przyjęcia wartości pożądanego z perspektywy wprowadzanego programu wychowawczego oraz motywacji do życia tymi wartościami. Celem tego zakresu wychowania do wartości jest przygotowanie i umotywowanie wychowanka do świadomego i dobrowolnego wybierania uznanych za pożądane wartości, a także do ich hierarchizowania, realizowania, tworzenia w duchu przyjętego ideału wychowania (koncepcji człowieka, kierunku jego rozwoju, tworzących go i warunkujących jego rozwój cech)”¹²⁸.

Formowanie się konkretnej orientacji wartościującej dokonuje się w określonym środowisku społecznym. Naturalnym środowiskiem, które w znacznej mierze oddziałuje na obraz aksjologiczny młodego człowieka, jest rodzina¹²⁹, będąca – jak powszechnie wiadomo – jednym z wiodących środowisk wychowawczych (kwestię rodziny jako podstawowego środowiska opiekuńczo-wychowawczego omówiono w podrozdziale 1.2.). Tworzy ona swój indywidualny i „niepowtarzalny system opiekuńczo-wychowawczy i socjalizacyjny. Oparty jest on na pewnej hierarchii wartości, przyjętych norm

¹²³ K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–2.

¹²⁴ Tenże, *Wychowanie do wartości – w centrum...*, art. cyt., s. 97.

¹²⁵ J. Mastalski, *Aksjologiczny wymiar skutecznego wychowania*, „Chowanna” 2008, nr 1, s. 132.

¹²⁶ K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości – w centrum...*, art. cyt., s. 91.

¹²⁷ Tamże, s. 91–92.

¹²⁸ Tamże, s. 92.

¹²⁹ L. Szymczyk, *Rola rodziny w rozwijaniu systemu wartości*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, nr 26, 1, s. 7.

społecznych i etycznych, przejawiających się w postawach rodzicielskich, więziach uczuciowych i relacjach społeczno-emocjonalnych między rodzicami i dziećmi”¹³⁰.

Rodzina – jak pisze Anna Pękala – „powinna wprowadzać dziecko w świat wartości kulturalnych i społecznych, w rodzinie po raz pierwszy dziecko powinno zetknąć się z pojęciami dobra i zła, rzeczy dozwolonych, pochwalanych i potępianych. Rodzice swoim zachowaniem i ocenami winni wskazać młodemu pokoleniu, co w życiu jest ważne, z czym należy się liczyć, jak należy odnosić się do ludzi. Będąc pośrednikami w zdobywaniu informacji o otaczającym świecie mogą i powinni poprzez selekcję informacji i materiałów pewne wpływy nasilić, a inne osłabić. Aby uzyskać pożądane efekty, powinni pamiętać, że konieczny jest nie tylko dobór właściwych wzorów i modeli, ale przede wszystkim przemyślany i celowy sposób ich propagowania”¹³¹.

Zmiany, które dokonały się w Polsce po 1989 r., ale i promowana wcześniej ideologia marksistowska wpłynęły na życie rodzin oraz wychowanie. Destruowanie wartości nierzadko obejmowało czy obejmuje wymiar narodowy, społeczny czy religijny. Uwidoczniły się laicyzacja życia i konsumpcjonizm. Swego rodzaju przemiany odnosiły się do wartości rodziny oraz domu rodzinnego. Przypadki rozbicia i nieprawidłowego funkcjonowania rodziny przyczyniają się do ucieczek dzieci z domu i szukania przez nich wzorów do naśladowania w różnych subkulturach. Tak właśnie dochodzi do niszczenia ważnej, kulturotwórczej roli rodziny. Obecnie jest ona otwarta i chłonie to, co przychodzi do niej z zewnątrz. Zauważa się skłonności do osiągnięcia wysokiego poziomu materialnego oraz zyskania czasu wolnego. Wzrasta liczba rozwodów. Kryzys w dużej mierze dotyczy wychowawczej funkcji rodziny. Niektóre dzieci przejmują moralność rodziców, lecz formują się również alternatywy. Szczególne znaczenie w modyfikacji systemu wartości odgrywają *mass media*, które wpływają na postawy ludzi, zwłaszcza młodych. Nierzadko bezkrytycznie naśladują oni to, co jest w nich prezentowane, a niełatwo znaleźć w przekazach medialnych pozytywny stosunek wobec takich wartości jak chociażby Bóg, religia, ojczyzna itd.¹³². Richard Eyre twierdzi, że jeśli nie zachodzi pozytywne nauczanie przez rodziców, to tworzy się próżnia moralna, zasysająca to, co znajduje się wokół. Najmłodszy błyskawicznie czerpią wartości z takich źródeł jak wspomniane już media, od rówieśników, otoczenia czy społeczeństwa. Sporo z tych treści to jednak antywartości.

¹³⁰ H. Cudak, *Od Redakcji*, „Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy”, t. I, 2011, nr 1, s. 5.

¹³¹ A. Pękala, *Rola rodziny w kształtowaniu systemu wartości u dzieci w wieku przedszkolnym*, „Wychowanie w Rodzinie” t. XI, 2015, nr 1, s. 96.

¹³² I. Rawicka, *Kryzys wychowania w wartościach i jego konsekwencje – analiza zjawiska na przełomie XX i XXI wieku*, „Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie” 2020, nr 27, s. 405–406.

Dodatkowo gdy matka i ojciec nie uczą wartości, to dzieci wnioskuje, że nie są one czymś istotnym¹³³.

W dzisiejszym świecie kształtowanie odpowiednich hierarchii jest bardzo istotne, gdyż wartości ulegają ciągłym i szybkim zmianom. Młodym osobom nie jest trudno zagubić się w gąszczu różnych poglądów oraz odmiennych informacji, a przecież młodzi potrzebują wartości, by odpowiednio się rozwijać, a w dorosłości móc właściwie funkcjonować w społeczeństwie¹³⁴.

Jak wychować dobrą osobę? A. Bindek pisze o wartościach, jakie chce się przekazać najmłodszym. Najbardziej istotna jest świadomość celu, do którego ma wieść wychowanie. Ważne jest, aby nie było ono czymś przypadkowym i bezładnym, ale aby przemyśleć i potrafić uzasadnić poszczególne czynności podejmowane względem dziecka. Na początku rodzice powinni pomyśleć, co jest dla nich najważniejsze, oraz podjąć decyzję, które z wartości pragną przekazać swym dzieciom. Jak już wspomniano, obecnie wartości nieustannie i dynamicznie się zmieniają. Nie wszyscy współcześni rodzice akceptują te z nich, które przetrwały przez stulecia. Istnieją też wartości, które – jak mogłoby się zdawać – nie ulegają zmianom, np. pracowitość czy odpowiedzialność. Jak wynika z badań, rodzice pragną większość owych tradycyjnych wartości przekazać swym dzieciom. Niezmiernie istotną wartością jest życie – rodzice powinni uczyć dzieci szukania jego sensu. Kolejną wartością, jaką warto wpajać dzieciom, to wartość samorealizacji. Jest ona wewnętrznym procesem pozwalającym ludziom stale się doskonalić we własnym człowieczeństwie. Matka i ojciec powinni pomóc swym dzieciom zrozumieć, czym jest prawdziwa dojrzałość i jak do niej dotrzeć. Muszą zatem stale pracować nad rozwojem swojej pociechy oraz jej zdolności. Fundamentalna zdolność człowieka to umiejętność kochania. Rodzice powinni dążyć do tego, by ich dzieci rozwinęły ową umiejętność, one natomiast uczą się kochać jedynie, kiedy same czują się kochane oraz szanowane, więc rodzice winni zatroszczyć się o komfort i odpowiednie samopoczucie dzieci. Następną wartością jest wartość innych osób. Trzeba wychowywać dziecko do cnót takich jak szacunek, szczerłość, sprawiedliwość, wyrozumiałość, miłosierdzie, solidarność. Chrześcijanie powinni też przekazać dzieciom wartość Boga jako główną w życiu¹³⁵.

R. Eyre twierdzi, że tuż po zapewnieniu pożywienia, ubrania oraz dachu nad głową rodzice zobligowani są do uczenia dzieci wartości, bo to one nadają sens życiu i to dzięki

¹³³ I. Koźmińska, *Dwanaście wartości*, 2020, <https://calapolskacztytadzieciom.pl/dla-rodzicow/o-wychowaniu/dwanastcie-wartosci/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹³⁴ A. Bindek, *Wychowanie do...*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–2.

¹³⁵ Tamże, s. 1.

nim młodzi ludzie mogą „jak z kompasem poruszać się w sferze swych celów, przedsięwzięć i wszelkich relacji z innymi ludźmi. Ucząc wartości pomagamy dziecku ukształtować mocny charakter, który pozwoli mu oprzeć się złym wpływom ze strony rówieśników, społeczeństwa i szerszej kultury”¹³⁶. Linda Eyre uważa, że długofalowo wartości sprawiają, że człowiek staje się szczęśliwy. Nie można uzyskać trwałego szczęścia bez chociażby uczciwości, odwagi itp. Dla ludzi bardzo ważna jest sprawność intelektualna najmłodszych i ich nauka, podczas gdy wiele osób mających wysoki iloraz inteligencji nie potrafi poradzić sobie w życiu, gdyż nie mają oni silnego systemu wartości, a w konsekwencji – nie są szczęśliwi¹³⁷. Autorka twierdzi, że wraz z mężem konsultowali się z licznymi członkami ich organizacji „Homebase”, która skupia 100 tysięcy rodziców z całego świata. Niezależnie od kultury i religii istnieje tu niezwykła zgodność w pragnieniu, by nauczyć swoje pociechy pewnych kluczowych wartości. Wszyscy rodzice chcieliby, aby ich dziecko wykazywało się uczciwością, było grzeczne, odważne, szanowało i kochało innych, było zmotywowane, a w ich wnętrzu panował spokój. Rodzice (nie ważne, w jakim miejscu na ziemi) chcą, by ich dzieci stały się przyzwoitymi ludźmi¹³⁸.

Uczyć wartości – jak twierdzi R. Eyre – można celowo i systematycznie albo za pomocą swojego przykładu. Niejedni rodzice nie korzystają z jakiegoś zorganizowanego programu, a radzą sobie świetnie, lecz obecnie wydaje się to niebezpieczne. Wspomniane małżeństwo Eyre proponuje metodę, w której uczy się 12 wartości (tyle miesięcy ma rok). W każdym miesiącu należy skoncentrować się na uczeniu jednej z nich. Zostały one przedstawione w tabeli 5.

Tabela 5. 12 wartości zaproponowanych przez R. Eyre i L. Eyre

Wartości „bycia”	Wartości „dawania”
<ul style="list-style-type: none"> • uczciwość, • odwaga, • odpowiedzialność i potencjał, • dyscyplina i umiar, • pokojowe nastawienie, • wierność. 	<ul style="list-style-type: none"> • szacunek, • miłość, • uprzejmość i życzliwość, • lojalność i rzetelność, • altruizm i wrażliwość, • sprawiedliwość i współczucie.

Źródło: opracowanie własne na podstawie I. Koźmińska, *Dwanaście...*, art. cyt. (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹³⁶ I. Koźmińska, *Dwanaście...*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹³⁷ Tamże (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹³⁸ Tamże (dostęp: 14.04.2022 r.).

Jak widać, wspomnianych wartości jest 12 i zostały one podzielone na wartości „bycia” – dotyczące wykształcenia w sobie określonych cech, a także wartości „dawania” – odnoszące się do zachowania względem innych osób. Oczywiście nie są to wszystkie wartości, których warto uczyć dzieci. Rodzice mogą jednak zawsze wpajać je swym dzieciom, jeśli mają taką chęć¹³⁹. Każda rodzina jest inna, a więc w każdej system wartości, jaki chce się przekazać dzieciom, może się nieco różnić lub być nawet zgoła odmienny. Można się jednak spotkać z pewnymi zestawieniami wartości, jakich warto uczyć dzieci. Autorzy uznają je najwyraźniej za uniwersalne. Trudno nie zgodzić się z tym, że istnieje pewien katalog wartości, które są lub dobrze byłoby, gdyby były istotne w wychowaniu wszystkich osób. O tym, czym są wartości uniwersalne, wspomniano w podrozdziale 2.1 niniejszej pracy.

Z racji znaczenia socjalizacji pierwotnej w ukształtowaniu ludzkiej osobowości wartości zaszczepiane w dzieciństwie stają się niezmiernie istotne w dorosłości¹⁴⁰. Do celów wychowania należy między innymi stworzenie systemu wartości będącego fundamentem życia człowieka. Wszyscy z okresu dzieciństwa wnoszą doświadczenia składające się z wartości, które przekazali im rodzice, wzorców zachowań, nawyków, poglądów itp. Ów system wartości kształtuje osobowość oraz życie konkretnej jednostki, decyduje, co jest dla niej ważne, odpowiednie, a co nieodpowiednie. Oddziałuje też na jej potrzeby, dążenia czy pragnienia. Sposób, w jaki będzie przebiegał proces wychowania, oraz system wartości, jaki zostanie uformowany u danego człowieka, zależy w największej mierze od rodziców¹⁴¹. Uznanie i przestrzeganie wartości wyniesionych z dzieciństwa jest podstawą ich dalszego przekazywania następnym pokoleniom¹⁴².

Rodzina oraz jej środowisko, a także funkcjonowanie oraz uwarunkowania aksjologiczne stale się zmieniają, co jest spowodowane przeobrażeniami w społeczeństwie¹⁴³. „Rodzina tradycyjna, w której wychowanie dzieci oparte było na wzorcach i tradycjach rodziny pochodzenia i minionych pokoleń, jest wypierana i staje się anachronicznym obrazem życia społecznego. Współcześnie upowszechnia się struktura rodziny ponowoczesnej, partnerskiej, a także rodziny alternatywnej w postaci związków partnerskich,

¹³⁹ Tamże (dostęp: 14.04.2022 r.).

¹⁴⁰ S. Ryszawy, *Rola rodziny w przekazywaniu wartości na przykładzie badań przeprowadzonych na terenie powiatu cieszyńskiego*, [w:] A. Szczurek-Boruta, B. Chojnacka-Synaszko, A. Gancarz (red.), *Szkoła i rodzina w środowisku lokalnym: teoria i praktyka*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 233.

¹⁴¹ A. Bindek, *Wychowanie do...*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1

¹⁴² S. Ryszawy, *Rola...*, art. cyt., s. 233.

¹⁴³ H. Cudak, *Od...*, art. cyt., s. 5.

kohabitacyjnych, rodzin z biologicznym jednym rodzicem. Związki te, choć dla młodzieży dorosłej są dość interesujące, jednak w systemie swych hierarchii wartości wysoko sytuują prawnie ustanowione małżeństwo i rodzinę”¹⁴⁴.

Na to, w jaki sposób ukształtuje się u danego człowieka system wartości, oddziałuje szereg czynników. Leokadia Szymczyk, odwołująca się do literatury przedmiotu, wymienia najważniejsze z nich, a są to:

- wartości, za którymi optują matka i ojciec;
- zgodność systemu wartości rodziców oraz dzieci – jest to zależne od szeregu czynników, np. wieku dziecka, dojrzałości psychicznej osób w rodzinie, jakości relacji między rodzicami i dziećmi oraz wynikającej z tego ogólnej atmosfery emocjonalnej konkretnej rodziny, poziomu i obszaru identyfikacji dziecka z matką i ojcem, spójności systemu wartości rodziców oraz oceny systemu wartości matki i ojca przez szerszą grupę społeczną;
- jakość więzi oraz relacji rodzinnych – uczenie się wartościowania jest zależne w przeważającej mierze od jakości więzi oraz relacji rodzinnych, gdyż to w rodzinie młody człowiek uczy się pierwszych więzi, stających się w przyszłości wzorcami pozostałych więzi. Uczy się więc więzi wartościowych czy niewłaściwych, opartych na miłości albo na wrogości, lęku. To tu również uczy się patrzeć na siebie oraz świat;
- jakość kontaktów – współżycie w rodzinie jest nieodzownie związane z wymianą myśli, zamiarów i dążeń, ze wspólnym planowaniem zadań i wykonywaniem ich, z wymianą ocen oraz refleksji odnoszących się do przeżyć określonych członków rodziny które mają swoje źródło zarówno w rodzinie, jak i poza nią;
- poziom kultury współżycia – im bardziej rodzice są przeświadczeni o słuszności swoich przekonań i hierarchii wartości, tym większą mają skłonność do tego, by narzucać je swoim dzieciom. U rodziców istnieje tendencja do odrzucania zachowań odmiennych od ich przekonań. Nierzadko niski poziom kultury współżycia w pewnych rodzinach przyczynia się do dysharmonii oraz konfliktów pomiędzy rodzicami i dziećmi;
- wiedza oraz postawy rodziców – szybko dokonujące się zmiany w warunkach życia wymagają, by rodzice wykazywali się racjonalną postawą, opartą na wiedzy syntetyzującej doświadczenia różnych pokoleń, z uwzględnieniem różnych sytuacji i czynników oddziałujących na to, jak wygląda współczesne życie. Ważne są postawy rodziców nie tylko względem rodziny, lecz również pracy, państwa, społeczeństwa czy wartości moralnych. Nie można ukryć przed dziećmi tego, jeśli rodzice wykazują dwulicowość, zakłamanie w

¹⁴⁴ Tamże, s. 5.

postawach. Nierzadko jest to przedmiot dużej krytyki nastoletnich dzieci, przyczyniający się do niechęci wobec rodziców i braku szacunku względem nich;

- sytuacja bytowa – to konieczny warunek, dzięki któremu możliwy jest oczekiwany rozwój fizyczny, intelektualny, a także moralny i społeczny. Właściwy standard życia powinno uzyskiwać się dzięki uczciwej pracy, oszczędności i rozsądnemu prowadzeniu gospodarstwa domowego;

- postawa dziecka wobec rodziców – istotne jest, czy dziecko szanuje rodziców oraz im ufa, czy są oni dla niego odpowiednim modelem do naśladowania¹⁴⁵.

Widać zatem, że istnieje wiele czynników, które oddziałują na przekazywanie dziecku wartości w rodzinie.

Rodzice swym zachowaniem, mimiką, głosem prezentują akceptację bądź nieakceptację. Podobnie jest z zachwyceniem i obrzydzeniem, radością i złością, a także zadowoleniem czy jego brakiem. Swymi reakcjami nadają znaczenie światu, który poznaje dziecko. Chodzi o to, co jest dobre, a co nie, co ładne, a co brzydkie, czy coś jest ważne, czy może wręcz przeciwnie itp. Matka i ojciec stopniowo zaczynają stosować coraz bardziej jednoznaczne komunikaty werbalne. Z ich ust padają pochwały i nagany, nakazy i zakazy. Rodzice również namawiają do czegoś, a także odradzają. Dzieci, na początku nieświadomie, dzięki naśladownictwu i empatii wartościują rzeczywistość wedle standardów, jakie przyswoiły – początkowo celem uzyskania nagrody, potem już z większą świadomością, by zadowolić inne osoby. W ich rozwoju nie można zatem zauważyć chwili, w której nie ma wpływów na wartościowanie. Warto, aby dorośli dostarczali w tym procesie klarownych kryteriów wyboru, by ich reakcje i zachowania były spójne z deklarowanymi wartościami, a jednocześnie aby cierpliwie wyjaśniali, dyskutowali o racjach, sukcesywnie dawali coraz większą przestrzeń na swoje próby wartościowania. Jako alternatywę należy wymienić rozmaite rodzaje manipulacji czy przymusu, hamujące możliwość dorobienia do etapu autonomii sądów wartościujących. Brak wskazywania wartości skutkuje przejęciem oddziaływania w tym obszarze przez przypadkowe otoczenie oraz podmioty zainteresowane formowaniem społecznej podatności na presję czy manipulację. Wartości uczą wtedy – jak już wspomniano – media (reklama, seriale i gry komputerowe). Przyczyną istotnych trudności wychowawczych może być niestety coraz częstsza w obecnym świecie sytuacja, kiedy przy małym dziecku, w jego najbliższym otoczeniu znajduje się na co dzień wiele różnych osób, które niosą różne wpływy, dają

¹⁴⁵ L. Szymczyk, *Rola rodziny...*, art. cyt., s. 10–11.

różne, nierzadko niespójne komunikaty. Chodzi tu nie tylko o zmieniające się opiekunki, bo także rodzice nie zawsze przedstawiają zbliżone kryteria oceny. Niekonsekwencja w działaniach umacnia standardy konformistyczne. Brak jasnych reguł oraz czytelnych kryteriów powoduje, że trzeba mocno się natrudzić, aby rozpoznać intencję wychowawcy i uzyskać jego zadowolenie¹⁴⁶.

Wychowanie do wartości powinno stopniowo wieść poprzez stwarzanie „warunków doświadczania stabilnego systemu wartości, do zrozumienia, że stabilność ta jest możliwa i potrzebna, można więc i trzeba ją przemyśleć i na potrzeby własnego, dojrzałego życia niejako na nowo zweryfikować. Człowiek pozbawiony wychowania do wartości pozostaje na etapie standardów hedonistycznych i konformistycznych. Wybiera i wartościuje ze względu na przyjemności i korzyści. Nie tylko nie potrafi, ale nie zdaje sobie sprawy, że może wybierać samodzielnie, że jest za te wybory osobiście odpowiedzialny”¹⁴⁷.

Oczywiście pomimo tego, że przekazywanie wartości dzięki wychowaniu w rodzinie jest najczęściej ukierunkowane na dziecko, warto zaznaczyć, że oddziaływanie to może przebiegać także w odwrotną stronę – dziecko również może oddziaływać na wartości rodziców¹⁴⁸. Należy również podkreślić (co zostało już wspomniane w niniejszej pracy), że wychowanie w rodzinie dotyczy nie tylko rodziców i dzieci, ale wychowywać mogą również inni członkowie rodziny, w tym rodzeństwo¹⁴⁹.

Sylwia Ryszawy pisze o wynikach badań z 2016 r. (przeprowadzili je – jak pisze autorka – pracownicy Zakładu Pedagogiki Społecznej i Edukacji Międzykulturowej), z których wynika, że zdaniem badanych uczniów szkół ponadgimnazjalnych najbardziej na przekazanie wartości oddziaływali właśnie członkowie najbliższej rodziny. Dla 84% z nich była to mama (w tym prawie połowa, bo aż 46% osób, wskazało na jej największy wpływ), dla 67% – ojciec, 46% wskazało w tym zakresie na dziadków, a 29% – rodzeństwo. Respondenci wskazywali także na inne odpowiedzi, ale jak widać – najbliższa rodzina okazała się tu niezmiernie ważna¹⁵⁰.

Interesujące jest to, że rodzeństwo, które przecież nierzadko dzieli niewielką różnicą wieku, również może – jak już wspomniano – brać udział w wychowaniu swojego brata

¹⁴⁶ K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 2–3.

¹⁴⁷ Tamże, s. 3.

¹⁴⁸ G. Godawa, *Wartości w rodzinie zaczerpnięte od dzieci*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXIX, 2020, z. 2, s. 63.

¹⁴⁹ M. Bereźnicka, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 114.

¹⁵⁰ S. Ryszawy, *Rola rodziny...*, art. cyt., s. 234, 238–239.

czy siostry. W kolejnym rozdziale omówione zostanie znaczenie rodzeństwa w życiu człowieka.

ROZDZIAŁ III

RODZEŃSTWO JAKO OSOBY ZNACZĄCE W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Trzeci rozdział niniejszej rozprawy doktorskiej dotyczy rodzeństwa jako osób o szczególnym znaczeniu w życiu człowieka. Pierwszy podrozdział traktuje o specyfice więzi z rodzeństwem. Oprócz definicji więzi i rodzeństwa, wspomniano tu o teorii przywiązania, rodzajach rodzeństw oraz tym, czym relacja z rodzeństwem wyróżnia się spośród innych relacji w życiu. Interesujące wydają się również zaprezentowane przez autorkę wyniki różnych badań dotyczących braci i sióstr.

W kolejnym podrozdziale odniesiono się do formowania relacji między rodzeństwem na poszczególnych etapach życia człowieka. Omówiono tu między innymi fazy kształtowania relacji z rodzeństwem, zadania rozwojowe rodzeństwa w różnych okresach życia oraz to, jak wygląda relacja z rodzeństwem w dzieciństwie (odniesiono się także do etapu oczekiwania na rodzeństwo oraz pierwszych chwil z noworodkiem), w okresie dorastania oraz w dorosłości.

Kwestia roli starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu została natomiast poruszona w ostatnim podrozdziale, w którym na samym początku określono, kim są osoby znaczące, oraz zaznaczono, że rodzeństwo również można traktować jako takie. Autorka przedstawiła tutaj także między innymi różne określenia, z jakimi można spotkać się w literaturze przedmiotu, a które korespondują z tematem roli opiekuńczo-wychowawczej podejmowanej przez rodzeństwo względem braci i/lub sióstr (np. parentyfikacja, wychowanie przez rodzeństwo). Wspomniano o sytuacji, gdy dziecko wyłącznie pomaga rodzicowi w opiece nad rodzeństwem, ale również o tym, że zdarza się, iż młody człowiek przejmuje pewne zadania rodziców, kiedy wychowuje swojego brata czy swoją siostrę. Na koniec przedstawiono wyniki jednego z interesujących badań, z których wynika, że starsze rodzeństwo może uczestniczyć w przekazywaniu wartości młodszemu rodzeństwu.

3.1 Specyfika więzi z rodzeństwem

W rodzinach, w których wychowuje się dwoje lub więcej dzieci, można mówić o kształtowaniu się więzi pomiędzy rodzeństwem¹. Katarzyna Wałęcka-Matyja uważa, że stosunki interpersonalne między nim „różnią się jakościowo od relacji nawiązywanych z innymi członkami rodziny oraz z osobami spoza środowiska rodzinnego. W podsystemie rodzeństwa kształtuje się bowiem szczególnie, unikatowy rodzaj więzi”². Warto zatem scharakteryzować, czym ona się odznacza. Zanim jednak zostanie to uczynione, należy określić, co oznacza słowo „więź”. Wedle „Słownika języka polskiego” PWN ma ono dwa znaczenia. Jest to „to, co łączy lub jednoczy ludzi ze sobą”³, ale również „to, co łączy ze sobą jakieś rzeczy, zjawiska, zdarzenia itp.”⁴. W niniejszej pracy autorka odnosi się oczywiście do pierwszego z wymienionych rozumienia tego słowa, zatem czegoś, co łączy ze sobą ludzi, w tym przypadku – rodzeństwo.

Więź z określoną osobą może tworzyć się na bardzo wczesnym etapie rozwoju. Ojcem teorii przywiązania, odnoszącej się do tego zagadnienia, jest John Bowlby. Badania jego oraz Mary Ainsworth, jego współpracownicy, pozwoliły opisać, jak tworzy się więź pomiędzy dzieckiem a jego głównym opiekunem, przeważnie matką, i jak na rozwój dziecka oddziałuje zaburzenie owej więzi⁵. Przypuszcza się, że u noworodka, który jest jeszcze na etapie przed utworzeniem więzi, będą występować podobne reakcje na wszystkie osoby, z którymi przebywa, natomiast zmieni się to, kiedy dziecko skończy ok. 3 miesiące i zacznie etap przygotowywania się do wytworzenia więzi. Osoba, która najwięcej czasu spędza z dzieckiem (najczęściej jego matka), będzie stawać się dla niego kimś wyjątkowym. Dziecko mające sześć – siedem miesięcy wkracza na etap jednoznacznych więzi – tworzą się tu kontakty społeczno-emocjonalne z określonymi osobami. Najpierw partnerem zostaje ten, kto zwykle spędza czas z dzieckiem, przeważnie jest to matka. Niedługo potem zapoczątkowane są związki z innymi osobami: z tatą, rodzeństwem, dziadkami, opiekunami⁶. Warto jednak zaznaczyć, że w literaturze przedmiotu mówi się również o nawiązywaniu więzi emocjonalnej z dzieckiem już w okresie prenatalnym⁷.

¹ J. Śledzianowski, *Rodzeństwo to więcej niż 500 Plus* [w:] *Rodzina – wsparcie i pomoc*, red. M. Parzysek, M. Samorańska, Wydaw. Episteme, Lublin 2017, s. 19.

² K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne dorosłych rodzeństw*, Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, s. 45.

³ *Więź*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/Wi%C4%99%C5%BA.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁴ Tamże (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁵ K. Mirecka, *Jak tworzy się więź? 4 typy przywiązania*, <https://dziecisawazne.pl/jak-tworzy-sie-wiez-4-typy-przywiazania/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁶ G. Mietzel, *Wprowadzenie do psychologii. Podstawowe zagadnienia*, przekł. E. Pankiewicz, Wydaw. GWP, Gdańsk 2000, s. 84–85.

⁷ Ł. Bieleninik, J. Preis, M. Bidzan, *Uwarunkowania więzi emocjonalnej z dzieckiem w okresie prenatalnym w ciążyach wielopłodowych i pojedynczych*, „Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia”, t. III, 2010, z. 3, s. 223–231.

Anna Sacharewicz pisze, że „Relacja dziecka z rodzicami powstaje już na długo przed urodzeniem. Wiąż prenatalna to interakcja matki i ojca z dzieckiem, które znajduje się jeszcze w łonie”⁸.

Zanim jednak omówiona zostanie szczególnego rodzaju więź nawiązywana między rodzeństwem, warto określić, jak rozumiane jest słowo „rodzeństwo”. Wedle „Słownika języka polskiego PWN” rodzeństwo to „dzieci tych samych rodziców w stosunku do siebie”⁹, natomiast wedle „Słownika współczesnego języka polskiego” rodzeństwo to „dzieci urodzone z tych samych rodziców, mające tego samego ojca i tę samą matkę”¹⁰.

V.G. Cicirelli wyróżnił pięć rodzajów rodzeństw (choć zaznaczył, że nie zdefiniowano jeszcze pozostałych rodzajów quasi-rodzeństw, które są rezultatem różnych alternatywnych stylów życia). Jest to rodzeństwo:

- rodzone (*full sibling*) – mające wspólnych rodziców biologicznych (ten rodzaj rodzeństwa wydaje się zatem tożsamy z wymienioną wcześniej definicją rodzeństwa). Można tutaj wyróżnić rodzeństwa bliźniacze zarówno mono-, jak i dzygotyczne, a także niebliźniacze.

- przyrodnie (*half-sibling*) – mające jednego wspólnego rodzica biologicznego,
- przybrane (*stepsibling*) – nie łączą ich więzy krwi, lecz małżeństwo biologicznej matki jednego z rodzeństwa z biologicznym ojcem drugiego¹¹ lub odwrotnie. W definicji słownikowej bowiem jest to dziecko ojczyrna lub macochy z kimś innym niż rodzic danej osoby¹²,

- adopcyjne (*adoptive sibling*) – powstaje wskutek prawnego włączenia do rodziny brata/siostry,

- fikcyjne (*fictive sibling*) – określona osoba nie jest formalnie członkiem rodziny, ale jest traktowana tak samo lub podobnie¹³.

Podział ten spróbowano przedstawić w formie graficznej w następujący sposób (schemat 1):

⁸ A. Sacharewicz, *Wiąż prenatalna – czym jest i jak ją rozwijać?*, 2020, <https://mlodamamo.pl/aktualnosc/wiez-prenatalna-czym-jest-i-jak-ja-rozwijac/>, (dostęp: 05.04.2022 r.).

⁹ *Rodzeństwo*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/rodze%C5%84stwo.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

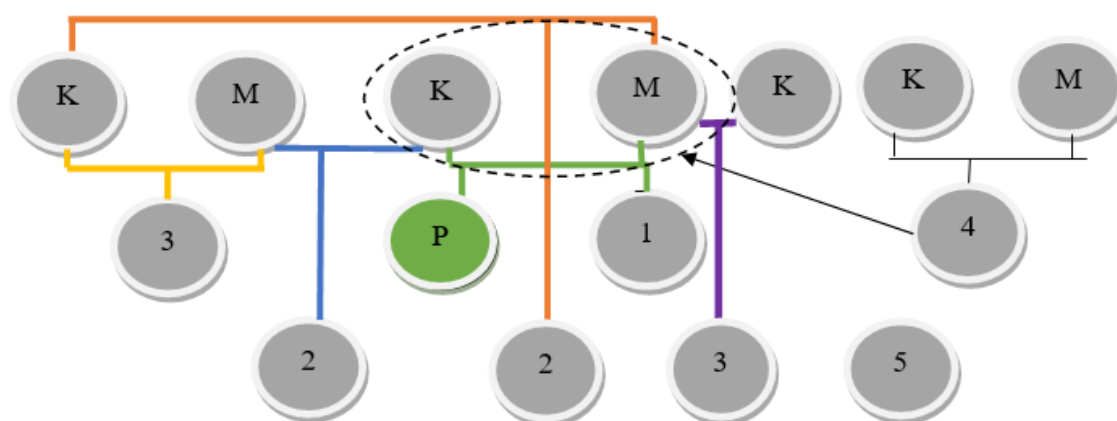
¹⁰ *Rodzeństwo* [w:] *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wydaw. Wilga, Warszawa 1996, s. 950.

¹¹ V.G. Cicirelli, *Sibling Relationships Across the Life Span*, Plenum, New York 1995, s. 3 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania relacji z rodzeństwem we wczesnej dorosłości*, Wydaw. UŁ, Łódź 2019, s. 29–30.

¹² *Step-sibling*, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/step-sibling> (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹³ V.G. Cicirelli, *Sibling...*, dz. cyt., s. 3 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 29-30.

Schemat 1. Rodzaje rodzeństw



Legenda: P – probant, K – kobieta, M – mężczyzna, 1 – rodzeństwo rodzone, 2 – rodzeństwo przyrodnie, 3 – rodzeństwo przybrane, 4 – rodzeństwo adopcyjne, 5 – rodzeństwo fikcyjne. Warto zaznaczyć, że na schemacie zostały przedstawione różne możliwości struktury rodzin.

Źródło: opracowanie własne na podstawie V.G. Cicirelli, *Sibling Relationships Across the Life Span*, Plenum, New York 1995, s. 3 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania relacji z rodzeństwem we wczesnej dorosłości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 29–30.

W literaturze przedmiotu można znaleźć także inne określenia odnoszące się do rodzeństwa. Jest to chociażby rodzeństwo mleczne (*milk-siblings*) dotyczące osób, które nie są ze sobą związane w sensie biologicznym, ale były karmione piersią przez tę samą kobietę¹⁴. Warto też zauważyć, że w Kościele katolickim mówi się również o braciach i siostrach, lecz jeszcze w innym kontekście. Przykładowo papież Franciszek w wypowiedziach skierowanych do wiernych zwraca się słowami „Drodzy bracia i siostry”¹⁵, a św. Franciszek z Asyżu mianem braci i sióstr określał nawet przyrodę. W jego pieśni słonecznej bratem nazywa on słońce, księżyc, wiatr i ogień, a siostrą – wodę czy ziemię¹⁶. Bywa zatem również tak, że braćmi i siostrami nazywa się nie tylko ludzi. Określenia tego typu (zarówno te używane przez papieża, jak i przez św. Franciszka) zdają się mieć pozytywny wydźwięk. Ciekawe jest też to, że słów „bratać się z kimś” używa się w kontekście nawiązywania przyjacielskich i serdecznych stosunków, które są typowe dla kochających

¹⁴ H. Ozkan, F. Tuzun, S.Taheri, P. Korhan, P. Akokay, O. Yilmaz, N. Duman, E. Özer, E. Tufan, A. Kumral, Y. Özkul, *Epigenetic Programming Through Breast Milk and Its Impact on Milk-Siblings Mating*, “Frontiers in Genetics” vol. 11, 2020, https://www.researchgate.net/publication/346079721_Epigenetic_Programming_Through_Breast_Milk_and_Its_Impact_on_Milk-Siblings_Mating (dostęp: 19.04.2022 r.), s. 2.

¹⁵ Np. <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-06/papiez-na-aniol-panski-zerwijmy-z-przecietnoscia-w-wierze.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹⁶ Franciszek, *Pieśń słoneczna*, <https://www.swietostworzenia.pl/modlitwa-z-refa/13-piesn-sloneczna-sw-franciszka> (dostęp: 02.08.2021 r.).

się braci¹⁷. Braćmi nazywa się również zakonników¹⁸, a siostrami – zakonnice, pielęgniarki czy członkinie bractwa/stowarzyszenia¹⁹. Należy też zaznaczyć, że bratem/siostrą określa się również kogoś niespokrewnionego, lecz obdarzonego szczególną więzią emocjonalną²⁰, kogoś bliskiego z racji np. wspólnej wiary, pochodzenia, poglądów²¹. Niektórzy zatem za rodzeństwo mogą uważać kogoś, z kim nie łączą go więzy krwi. Cicirelli – jak już wspomniano – określił taki rodzaj rodzeństwa fikcyjnym.

W niniejszej pracy autorka odnosi się do rodzeństwa rodzonego, jednakże jeśli chodzi o rodzeństwo fikcyjne, warto zauważyć, że – jak wynika z badań przeprowadzonych w 2015 i 2016 r. przez Iwonę Przybył – wśród studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (badania nie były reprezentatywne i wzięła w nich udział nierówna liczba kobiet i mężczyzn, ale mogą stanowić pewną próbę dyskusji nad ważnymi kwestiami dotyczącymi rodzeństwa) bywa tak, że siostrą/bratem nazywa się również tych, z którymi dana osoba nie ma więzów krwi. Chodzi tu choćby o przyjaciela, kolegę czy znajomego. Prawie 72% ankietowanych ustosunkowało się twierdząco do tego, że osobę, z którą nie łączy nas bliskie pokrewieństwo czy powinowactwo, można także traktować jak rodzeństwo oraz nazywać bratem/siostrą. Więcej niż 40% badanych kobiet, a także 35% mężczyzn wśród osób, które traktują jako najbliższych krewnych, wymienili przyjaciela (połowa badanych), partnera bądź partnerkę w związku intymnym (47% odpowiedzi) czy inne osoby spoza rodziny (3%). Jednakże w odpowiedzi na pytanie, czy więzi, które łączą rodzeństwo, są możliwe do zastąpienia, ankietowani w większości (75%) zaprzeczyli, a co za tym idzie – stwierdzili, że relacja pomiędzy rodzeństwem to coś wyjątkowego²².

Niewątpliwie wyróżnia się ona od innych relacji choćby tym, że:

- występuje tu wspólne dziedzictwo biologiczne. Rodzeństwo ma 33%–66% wspólnych genów²³. Inaczej jest z bliźniętami jednojajowymi, osoby takie mają bowiem niemal identyczne DNA. Różnią się wyłącznie małą liczbą mutacji punktowych oraz liczbami kopii wybranych regionów chromosomów. Szacunkowo takich mutacji u określonych

¹⁷ *Bratać się – zbratać się* [w:] *Słownik współczesnego...*, dz. cyt., s. 74.

¹⁸ *Brat* [w:] *Tamże*, s. 74.

¹⁹ *Siostra* [w:] *Tamże*, dz. cyt., s. 1019.

²⁰ *Brat* [w:] *Tamże*, dz. cyt., s. 74.

²¹ *Siostra* [w:] *Tamże*, dz. cyt., s. 1019.

²² I. Przybył, *Rodzeństwo w dobie denormalizacji zobowiązań rodzinnych: wsparcie, zaufanie i konflikt*, „*Studia Socjologiczne*” 2017, nr 2(225), s. 195–196.

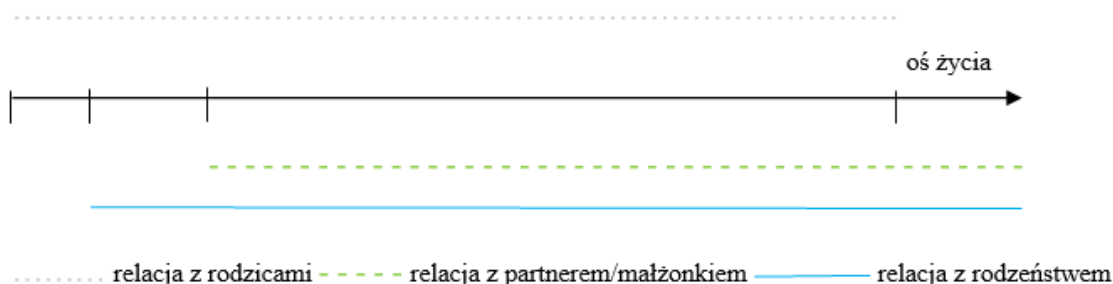
²³ S. Scarr, S. Gracek, *Similarities and differences among siblings* [w:] *Siblings relationship: their nature and significance across the lifespan*, red. M.E. Lamb, B. Sutton-Smith, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale 1982, s. 357–381 [za:] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna...*, dz. cyt., s. 86.

bliźnięt jest około kilkudziesięciu. Warto zaznaczyć, że na 3,2 miliarda par liter w genomie występuje tylko kilkadziesiąt różnic²⁴;

- jest to relacja przypisana, istniejąca dzięki wspólnym rodzicom. Rodzeństwo jest zatem zobowiązane, aby podtrzymywać ją przez całe życie. Rzadko zdarza się, że traci ono ze sobą kontakt²⁵. Przeważnie zerwanie stosunków wiąże się z silnym konfliktem w rodzinie i łączy się z długim cierpieniem²⁶. Jak jednak zauważają Dorett Funcke, Christina Hunger-Schoppe i Arist von Schlippe, bywa tak, że małżonkowie rozstają się ze sobą nawet w formalny sposób, natomiast rodzeństwo jest ze sobą związane na całe życie. Nie ma rytuału, który zrywałby ten związek²⁷.

- to dłuższa relacja aniżeli jakakolwiek inna. Obejmuje czas od narodzin młodszego rodzeństwa do śmierci jednego z nich. Aspekty poznawcze oraz emocjonalne tej relacji mogą rozpocząć się dla starszego z rodzeństwa (i z reguły zaczynają się) jeszcze przed urodzeniem brata/siostry²⁸. Zwykle człowiek ma rodzeństwo wiele lat przed poznaniem partnera życiowego, a kontakt z bratem lub siostrą utrzymuje się jeszcze długo po śmierci rodziców, aż do końca życia²⁹. Ilustruje to schemat opracowany przez Paulinę Szymańską (schemat 2).

Schemat 2. Temporalne ujęcie wybranych relacji interpersonalnych w życiu człowieka



Źródło: P. Szymańska, *Uwarunkowania relacji...*, dz. cyt., s. 18.

²⁴ Czy bliźnięta jednojajowe mają identyczny genom?, <https://mnm.bio/czy-bliznieta-jednojajowe-maja-identyczny-genom/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

²⁵ V.G. Cicirelli, *Sibling influence in adulthood: a life span perspective* [w:] *Aging in the 1980s*, red. L.W. Poon, American Psychological Association, Washington, DC.1980, s. 455-462 za: B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 86.

²⁶ K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 46.

²⁷ D. Fyncke, Ch. Hunger-Schoppe, A. von Schlippe, *Geschwister*, "Familiendynamik", 2020, nr 1(45), s. 1.

²⁸ L. Nadelman, A. Begun, *The effect of the newborn on the older sibling: mother questionnaires* [w:] *Sibling relationships: their nature and significance across the lifespan*, red. M.E. Lamb, B. Sutton-Smith, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale 1982 [za:] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 86.

²⁹ B.L. Volling, A.Y. Blandon, *Positive Indicators of Sibling Relationship Quality: Psychometric Analyses of The Sibling Inventory of Behavior (SIB)*, Paper Presentation, The Child Trends` Positive Outcomes Conference, Washington, DC, USA, March 2003 [za:] M. Kosiol, *Badanie relacji między rodzeństwem. Przegląd kwestionariuszy*, „Polskie Forum Psychologiczne” t. XX, 2015, nr 1, s. 101.

- najprawdopodobniej to bardziej egalitarna relacja niż większość innych. Długa historia pewnego rodzaju intymnych doświadczeń z życia rodzinnego odróżnia owe relacje od relacji nierodzinnych. W dzieciństwie rodzeństwo chociażby wspólnie je, pracuje czy się bawi. Już wtedy kształtują się wzorce intymnej komunikacji między nim podczas rozmów o wspólnych sprawach oraz doświadczeniach. W trakcie rozwoju i wchodzenia w dorosłość ów trzon wspólnych znaczeń oraz doświadczeń jest traktowany jako oczywisty (stwarza podstawy do wysoko kontekstowych wzorców komunikowania się między rodzeństwem)³⁰.

W jednym z badań dotyczących przywiązania pomiędzy rodzeństwem przyglądano się zachowaniom rocznego i trochę starszego dziecka (mającego trzy czy cztery lata), kiedy przebywały bez matki w nieznanym pomieszczeniu. Zauważono, że młodsze z rodzeństwa okazywało widoczne oznaki wskazujące na relację przywiązania – było to choćby przybliżanie się do starszego rodzeństwa i uspokajanie przy nim. Starszy brat czy starsza siostra natomiast, (zwłaszcza kiedy ich przywiązanie do matki było bezpieczne) zachowywali się w takiej sytuacji podobnie do troskliwego rodzica. Ponad połowa z nich przytulała wtedy oraz głaszała młodsze rodzeństwo³¹. Co ciekawe, jak wynika z badań przeprowadzonych przez Troll i Smith, badani dorośli byli bardziej przywiązani do swoich rodziców niż rodzeństwa, ale bardziej do rodzeństwa aniżeli pozostałych krewnych. Zauważono również, że przywiązanie do brata/siostry może pokonać barierę rozłąki, odległości i istnieć nawet po śmierci któregoś z rodzeństwa³². Więż ta okazuje się zatem niezwykle ważna i długotrwała.

Nierzadko doświadczenie relacji z rodzeństwem otwiera na budowanie więzi koleżeńskich i zawieranie przyjaźni³³ – z tego względu bracia i siostry to ważne osoby odnośnie do kształtowania relacji z innymi. Jak twierdzi Anna Hazuka, relacja z bratem lub siostrą jest najbardziej istotnym laboratorium społecznym, w którym człowiek może się znaleźć³⁴. To, w jaki sposób przebiega relacja z rodzeństwem w dzieciństwie, może oddziaływać na dalsze życie danych osób. Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2013 r. (respondentami było 240 osób, w tym 120 kobiet i 120 mężczyzn) przez Martę

³⁰ B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt. s. 86.

³¹ M. Białecka-Pikul, *Czy Kain kochał Abła?*, „Charaktery” 2007, nr 12, s. 14.

³² L. Troll, J. Smith, *Attachment through the life span: some questions about dyadic relation in later life*, „Human Development”, 1976, nr 3, s. 156-171 za: B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 91.

³³ P. Mazurek, *Relacje rodzinne fundamentem tożsamości i egzystencji społecznej człowieka*, „Fides et Ratio”, 2014, nr 3(19), s. 11.

³⁴ A. Hazuka, *Rodzeństwo – najważniejsze laboratorium społeczne*, 2020, <https://stacja7.pl/styl-zycia/rodzenstwo-najwazniejsze-laboratorium-spoeczne/> (dostęp: 19.04.2022 r.).

Komorowską-Pudło, to, czy ktoś ma lub nie ma „rodzeństwa w dużym stopniu różnicuje jakość relacji między małżonkami, jednakże różna jest siła tych różnic i w pewnym stopniu różni się ona kierunkiem zależności. W zdecydowanej większości opisywanych [przez M. Komorowską-Pudło – przyp. M.G.K.] obszarów relacji jedynactwo nie sprzyjało wysokiej jakości kierowanej do współmałżonka i odczuwanej od niego relacji, a posiadanie liczego rodzeństwa często okazywało się czynnikiem warunkującym wysoki ich poziom”³⁵. Widać zatem, że dzięki posiadanemu rodzeństwu można zdobyć pewne cechy czy umiejętności, które przydają się w relacji małżeńskiej.

Odnosnie do wspomnianego liczego rodzeństwa warto wspomnieć, że Danuta Ochojska, Małgorzata Marmola i Krystyna Węgrzyn-Białogłowicz twierdzą, że aktualnie coraz częściej preferowanym modelem rodziny jest model 2+1, a na wielodzietność patrzy się z pewnym dystansem, wychodzi się z założenia, że niejednokrotnie rodziny wielodzietne funkcjonują na gorszym poziomie aniżeli te z jednym dzieckiem. Przeważnie w rodzinie 2+1 dziecko znajduje się w centrum uwagi i ma uprzywilejowane miejsce, ale występuje tu mniej interakcji oraz mniejsza liczba ról pełnionych w rodzinie. Nierzadko rodzice są przesadnie skupieni na swym dziecku, zbytnio je chronią i mają względem niego za duże oczekiwania. Częściej w owych rodzinach zwraca się uwagę na stymulację dziecka w obszarze intelektu. W rodzinach wielodzietnych wiele zależy od decyzji o liczbie dzieci, od świadomości wyboru pewnego modelu życia i odpowiedzialności rodziców. Dzieci z rodzin wielodzietnych częściej adaptują się do zmieniających się realiów życia, umieją sprostać różnorodnym trudnościom i posiadają więcej doświadczenia dotyczącego nawiązywania relacji z innymi³⁶.

A. Łęczyńska, która badała rodziny jednodzietne i wielodzietne, wykazała, że rodzice wychowujący jedno dziecko zbytnio się na nim skupiają, oczekują, że spełni ich marzenia, mają skłonność do opiekowania się nim z pozycji władzy, wymagają całkowitego posłuszeństwa oraz podporządkowania. W rodzinach wielodzietnych natomiast troska i uwaga są rozdzielone na wszystkie dzieci. Tymczasem starsi z rodzeństwa są tu pewnego rodzaju wsparciem dla młodszych oraz pomagają rodzicom³⁷.

³⁵ M. Komorowska-Pudło, *Jakość relacji pomiędzy małżonkami posiadającymi i nieposiadającymi rodzeństwo*, „Fides et Ratio” 2014, nr 3(19), s. 75–76.

³⁶ D. Ochojska, M. Marmola, K. Węgrzyn-Białogłowicz, *Sytuacja psychospołeczna w rodzinach jedno- i wielodzietnych w percepcji dzieci*, „Wychowanie w Rodzinie” t. XI, 2015, nr 1, s. 193–194.

³⁷ A. Łęczyńska, *Uwarunkowania postaw rodzicielskich w rodzinach jedno i wielodzietnych w środowisku wiejskim i miejskim*, niepublikowana praca magisterska, Wydział Pedagogiczny UJK, Kielce 2009 [za:] O.A. Zalewska, *Skłonność do martwienia się, poczucie własnej wartości i subiektywna jakość życia u dzieci z rodzin wielodzietnych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXIX, 2020, z. 2, s. 203.

Emilia Całczyńska w 2015 r. przeprowadziła ciekawe badania wśród dzieci w wieku 6-7 lat. Wśród badanych znalazło się 30 jedynaków (14 dziewcząt oraz 16 chłopców), a grupą porównawczą było 30 dzieci mających rodzeństwo (13 dziewcząt oraz 17 chłopców). Badania zostały przeprowadzone z wykorzystaniem testu rysunku człowieka. Zadaniem dzieci było narysowanie siebie. Okazało się między innymi, że wśród osób niebędących jedynakami znalazło się więcej prac wykonanych na poziomie niższym, niż wskazywałby wiek badanych. Wszyscy mający rodzeństwo zilustrowali siebie jako realną postać, co dowodzi o autentycznej identyfikacji z sobą. Co dziesiąty jedynak narysował siebie jako bohatera z książki czy gry komputerowej, co może świadczyć o tym, że ma silny stosunek emocjonalny względem określonej postaci oraz czerpie z niej przykład. Świadczyć to również może o bujnej wyobraźni oraz zmierzaniu do idealnego wyglądu. Interesujące jest to, że przeważająca część dzieci mających rodzeństwo (80%) i tylko mniej niż połowa jedynaków (43%) przedstawiły swoją postać w centrum kartki, a to wskazuje na ich poczucie bezpieczeństwa oraz właściwe zdolności adaptacyjne. Rysunki jedynaków częściej zawierały wskaźniki niepokoju. W pracach tych można było zauważyć przedstawianie siebie po lewej stronie kartki, bez ruchu, małe postaci, słaby nacisk kredek na papier. Owe elementy mogą świadczyć o introwertyzmie, nieśmiałości, lękliwości oraz delikatności. Siedmioro jedynaków narysowało siebie z małą głową, a ona może pokazywać, że ktoś jest nieśmiały, skłonny do wycofywania się i umniejszania swojej wartości. Nadwrażliwość tych dzieci może wynikać stąd, że jako jedyne dzieci w rodzinie nierzadko spędzają czas z dorosłymi i trudniej adaptują się wśród rówieśników. Najprawdopodobniej czują się one wyobcowane. Bywa tak, że osoby dorastające bez rodzeństwa czują się osamotnione i pragną mieć więcej kontaktów z rówieśnikami. Wśród badanych jedynaków znalazło się dwóch, którzy narysowali siebie wśród koleżanek i kolegów. Można to zinterpretować na dwa sposoby. Z jednej strony może to oznaczać, że chcą nawiązać kontakty, a z drugiej może to być sposób przedstawienia swojej akceptacji wśród rówieśników³⁸. Widać zatem, że – jak pokazują badania – dzieci mające rodzeństwo oraz jedynacy mogą w różny sposób funkcjonować w rodzinie i grupie rówieśniczej, wykazywać różne cechy osobowości i potrzeby towarzyskie.

Posiadanie rodzeństwa jest źródłem radości. Natalia Dubiel przeprowadziła w 2016 r. badanie wśród 50 studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jedynie 4% respondentów uznało w nich, że ma rodzeństwo, lecz woleliby być jedynakami, natomiast przeważająca

³⁸ E. Całczyńska, *Postrzeganie siebie przez jedynaków i dzieci mające rodzeństwo*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXVI, 2017, z. 1, s. 209–213, 215, 219–220.

część badanych, aż 96%, cieszyła się z posiadania rodzeństwa³⁹. Niewątpliwie relację z rodzeństwem ankietowani odbierali pozytywnie.

Martyna Probachta i Karolina Sławińska przeprowadziły badania wśród uczniów czwartych klas szkoły podstawowej (50 badanych) oraz gimnazjalistów (50 respondentów). Okazało się, że w obu grupach ankietowani w przeważającej mierze uznali, że istnieje możliwość pozostawania z rodzeństwem w przyjacielskich stosunkach (na pytanie dotyczące tej kwestii 36% czwartoklasistów udzieliło odpowiedzi „zdecydowanie tak”, a 50% – „raczej tak”, natomiast w przypadku gimnazjalistów 23% wskazało na odpowiedź „zdecydowanie tak”, a 53% – „raczej tak”). Ciekawym jest to, że czwartoklasiści mieli w ramach badań wskazać znane im pary braci i siostr, które ich zdaniem są przyjaciółmi, oraz takie pary braci i siostr, które wedle nich są w stałym konflikcie. W pierwszym przypadku wskazań było w sumie 201, a w drugim – 101. 33% czwartoklasistów uznało również, że przejawy rywalizacji zdecydowanie niszczą więzi między rodzeństwem⁴⁰. Widać zatem, że wielu badanych zauważa, iż rodzeństwo może łączyć przyjaźń.

Zalety posiadania rodzeństwa można dostrzec również w wynikach pilotażowego badania przeprowadzonego wśród 49 osób w grudniu 2016 r. przez Krzysztofa Jamrożego. Ciekawym było to, że aż 88% badanych uznało, że może obecnie liczyć na wsparcie ze strony swojego rodzeństwa (6% udzieliło odpowiedzi „nie wiem”, a kolejne 6% – odpowiedzi przeczącej), a jednocześnie zdecydowana większość, bo aż 98%, zadeklarowało, że kłóciło się z nim w dzieciństwie (na pytanie o częstotliwość tych kłótni najczęściej padającymi odpowiedziami były „bardzo często” – 39% i „często” – 25%)⁴¹. Kłótnie w dzieciństwie nie są zatem przeszkodą, aby w dorosłości rodzeństwo miało ze sobą dobre relacje.

Alison Pike, Tina Kretschmer i Judith Dunn przeprowadziły wśród dzieci badania dotyczące ich braci i siostr. Posłużyły się wywiadem kukielkowym. W trakcie wywiadu dwie marionetki, które wyglądały tak samo, wypowiadały odmienne zdania o swoim rodzeństwie (np. „Lubię swoją siostrę”, „Nie lubię swojej siostry”) i kolejno pytały dziecko, jak to wygląda u niego („A jak z twoją siostrą?”). Badacz zakrywał twarz kukielkami, by

³⁹ N. Dubiel, *Wychowanie przez rodzeństwo w percepcji studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 38–39.

⁴⁰ M. Probachta, K. Sławińska, *Brat i siostra – przyjaciel czy wróg? Relacje z rodzeństwem w percepcji uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 47–50.

⁴¹ K. Jamroży, *Dzieciństwo radosne czy smutne? Pozytywne i negatywne wspomnienia rodzeństwa z relacji z ich braćmi i siostrami* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 15, 19–20.

zachęcić dzieci do rozmowy z Iggym i Ziggym. Okazało się, że jeśli wziąć pod uwagę płeć odpowiadających, to najbardziej serdeczne relacje deklarowały zwłaszcza starsze siostry z młodszymi siostrami, natomiast najbardziej chłodny stosunek zgłaszali starsi bracia z młodszymi siostrami⁴². Relacja łącząca rodzeństwo zależy może więc również od jego płci.

Rachel Batchelor pisze, że „Rodzeństwo może kształtować nasz charakter, dzielić się z nami tyloma doświadczeniami i może znać nas lepiej niż ktokolwiek inny. Zdrowe relacje z rodzeństwem wiążą się z niższym poziomem depresji i większą satysfakcją z życia. To wyjątkowa więź (...)”⁴³. Istnieje wiele publikacji dotyczących tego, że rodzeństwo może kształtować osobowość człowieka⁴⁴. Chociażby Janusz Rusaczyk pisze, że „pozycja w rodzeństwie jest uważana za jeden z najbardziej fundamentalnych, a zarazem naturalnych i względnie niekontrolowanych czynników wpływających na życie wychowujących się w otoczeniu braci i/lub sióstr. Wiąże się ona z długotrwałymi konsekwencjami dla indywidualnego rozwoju dziecka i kształtowania jego osobowości”⁴⁵. Wspomniany autor zaznacza, że wydaje się, iż najbardziej istotną zmienną oddziałującą na pozycję w rodzeństwie jest kolejność urodzenia, dalej – płeć, różnice wieku między rodzeństwem i jego ilość⁴⁶. W odniesieniu do kolejności urodzenia warto wspomnieć o ciekawym eksperymencie, który przeprowadził Alexandre Courtiol. W doświadczeniu wzięło udział 510 studentów podzielonych na dwie grupy. Uczestnicy dostali po 30 monet wraz z zapewnieniem, że to, co zostanie im na koniec, będzie zamienione na prawdziwe pieniądze. Osoby z grupy A mogły dawać osobom z grupy B dowolną kwotę, jednak wiedziały, że to, co ofiarują, prowadzący potrójają. Następnie osoby z grupy B mogły wedle uznania oddawać pieniądze osobom z grupy A. Okazało się, że pierworodni dawali średnio 25% mniej pieniędzy aniżeli ci, którzy urodzili się jako kolejne dzieci. Bardziej hojnymi okazali się również ci, którzy nie mieli rodzeństwa. Naukowcy wyjaśnili to na dwa sposoby. Jedni zaakcentowali, że energia, jaka może być ulokowana we współpracę z innymi, jest ograniczona, a z racji tego, że pierworodni są skoncentrowani na rodzinie,

⁴² A. Pike, T. Kretschmer, J. Dunn, *Siblings – friends or foes?*, „The Psychologist” t. XXII, 2009, nr 6, s. 49

⁴³ R. Batchelor, *The sibling spotlight*, „The Psychologist”, listopad 2019, s. 34.

⁴⁴ Np. R.W. Richardson, L.A. Richardson, *Najstarsze, średnie, najmłodsze. Jak kolejność narodzin wpływa na Twój charakter*, przekł. M. Trzebiatowska, Wydaw. GWP, Gdańsk 2001; L. Blair, *Kolejność narodzin a charakter. Co wpływa na osobowość dziecka?*, tłum. W. Białas, HELION, Gliwice 2012; Autorka również podjęła temat dotyczący oddziaływania rodzeństwa na osobowość człowieka w jednej z pisanych przez siebie prac magisterskich: M. Gadamska, *Starszy brat jako osoba znacząca w procesie kształtowania się osobowości młodszego rodzeństwa*, niepublikowana praca magisterska pisana pod kierunkiem ks. prof. J. Mastalskiego, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2015.

⁴⁵ J. Rusaczyk, *Rodzeństwo a osobowość dziecka*, „Remedium” 2021, nr 3, s. 25.

⁴⁶ Tamże, s. 25.

mają mniejszą chęć współpracy poza nią. Inni natomiast uważają, że ograniczona skłonność pierwszych dzieci w rodzinie do dzielenia się z innymi jest spowodowana tym, że od momentu pojawienia się rodzeństwa zostali zmuszeni do walki o uwagę rodziców i chcą utrzymać swoją pozycję. Frank Sulloway twierdzi, że owa rywalizacja o uwagę oraz status w rodzinie to jedna z wiodących sił napędowych, jeśli chodzi o rozwój osobowości⁴⁷. W literaturze przedmiotu niejednokrotnie pisze się o rywalizacji w rodzeństwie⁴⁸, co nie oznacza oczywiście, że ma ona wyłącznie negatywne strony – można zauważyć również płynące z niej korzyści⁴⁹.

Warto jednak zaznaczyć, że można znaleźć również nieco odmienną informację o wpływie kolejności urodzenia na osobowość człowieka. Otóż zespół profesora Stefana Schmukle i profesor Julii Rohrer z Lipska oraz grupy profesora Borisa Egloff’a z Moguncji dokonał analizy głównych cech osobowości (ekstrawersji, stabilności emocjonalnej, ugodowości i sumienności) więcej niż 20 tysięcy dorosłych mieszkańców trzech państw: Niemiec, Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii. Okazało się, że owe cechy niemal w ogóle nie zależą od tego, jaką ktoś ma pozycję wśród rodzeństwa. Profesor Schmukle stwierdził, że kolejność urodzenia dzieci nie zdeterminowała ich osobowości. Znalezione wyłącznie związki między kolejnością urodzenia a intelektem, gdyż dostrzeżono, że osoby urodzone jako pierwsze miały bardziej bogate słownictwo oraz mniej trudności ze zrozumieniem słów abstrakcyjnych aniżeli dzieci rodzące się jako kolejne, jednak i ten efekt nie był zbyt silny⁵⁰. Również Bruno Hildenbrand radzi, by unikać stereotypów takich jak „Najstarsi są...”, czy „Najmłodszy są...”⁵¹.

Zmierzając do końca rozważań o specyfice więzi między rodzeństwem, warto wspomnieć o Jarosławie Jagiele, który pisze, iż rodzeństwo bywa tym, co niekiedy w psychoterapii określa się mianem zasobów osobistych, zatem trwała obecność rodziny (lub

⁴⁷ M. Florek-Moskal, *Piętno urodzenia. Jak kolejność urodzeń wpływa na naszą osobowość?*, 2020, <https://www.focus.pl/artykul/pietno-urodzenia> (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁴⁸ Świadczą o tym choćby takie tytuły jak: T.B. Brazelton, J.D. Sparrow, *Rywalizacja rodzeństwa. Zakończ kłótnie i ciesz się spokojem w domu*, przekł. A. Cioch, Wydaw. GWP, Sopot 2014; A. Faber, E. Mazlish, *Rodzeństwo bez rywalizacji. Jak pomóc własnym dzieciom żyć w zgodzie, by samemu żyć z godnością*, tłum. B. Horosiewicz, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 2017; H. Kasten, *Rodzeństwo. Ideale, rywale, powiernicy*, red. G. Gołąb, Wydaw. Springer PWN, Warszawa 1997; S. Kita, D. Białek, *Wielodzietność: współpraca czy rywalizacja?: analiza zjawiska na przykładzie dzieci z rodzin wielodzietnych*, „Społeczeństwo i Rodzina” nr 3, 2011, s. 105–115; J. Parker, J. Stimpson, *Rodzeństwo – rywalizacja i miłość*, przekł. A. Jacewicz, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003; A. Pike, T. Kretschmer, J.F. Dunn, *Siblings – friends...*, art. cyt., s. 494–496.

⁴⁹ Szerzej np. J. Kroczyński, *Rywalizacja rodzeństwa*, 2017, <https://parenting.pl/rywalizacja-rodzenstwa> (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁵⁰ *Naukowcy: kolejność urodzenia nie ma wpływu na osobowość*, 2015 (aktualizacja: 2018), <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C422132%2Cnaukowcy-kolejnosc-urodzenia-nie-ma-wplywu-na-osobowosc-.html>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

⁵¹ B. Hildenbrand, *Geschwisterkonstellationen in konventionellen Familien*, „Familiendynamik”, 2020, nr 1(45), s. 9.

świadomość jej istnienia) niejednokrotnie okazuje się wsparciem w trudnościach, chwilach zwątpienia czy załamania. Jak zaznacza – są to więzi łączące nierozzerwalnie i bez wyjątków. Rodzeństwo bywa jednak problemem psychologicznym – podczas psychoterapii czasem okazuje się, że najwcześniejsze konflikty z rodzeństwem mogą trwać w świadomości pacjenta przez wiele lat, niekiedy nawet do późnego wieku, lecz jest to tylko kolejnym dowodem na to, jak silne i trwałe to więzi⁵².

Jak zauważa J. Śledzianowski: „Więź miłości i przywiązania między rodzeństwem dziś nabiera szczególnego znaczenia, gdy rodzice pracują poza domem i nie wracają do niego przez długie godziny, dni, a nawet tygodnie czy miesiące, jak to ma miejsce w sytuacji tzw. eurosierot. W takich warunkach rodzinne więzi między rodzeństwem polegają na kształtowaniu zasad współdziałania, wspólnym pokonywaniem trudności oraz budzeniem wzajemnej odpowiedzialności. Prowadzone przez rodzeństwo wspólne odrabianie lekcji (pomoc w nauce starszych wobec młodszych), pogawędki, zabawy, wspólne działania rodzą więź przeżyć, pozwalają się poznać i bardziej zbliżyć do siebie. Rodzeństwo dzięki współdziałaniu zdobywa wiedzę oceniającą oczekiwania wobec siebie oraz możliwości pomocy ze strony brata czy siostry”⁵³. Widać zatem, jak niezmiernie istotną dla człowieka może być relacja z rodzeństwem. Warto zatem dbać, by kształtowała się ona we właściwy sposób. W kolejnym podrozdziale omówiona zostanie kwestia formowania się tej wyjątkowej relacji na przestrzeni życia ludzkiego.

3.2. Kształtowanie się relacji między rodzeństwem w ciągu życia

Rozwój człowieka można podzielić na różne okresy. Barbara Harwas-Napierała i Janusz Trempała proponują podział na okres prenatalny, wczesnego dzieciństwa (do 3 r.ż., w tym niemowlęcy 0–1 r.ż. i poniemowlęcy 2–3 r.ż), średniego dzieciństwa (wiek przedszkolny, 4–6 r.ż), późnego dzieciństwa (młodszy wiek szkolny, 7–10/12 r.ż.), adolescencji (10/12–20/23 r.ż., w tym wiek dorastania, a więc podokres wczesnej adolescencji 10/12–15 r.ż., podokres późnej adolescencji, wiek młodzieńczy 16–20/23 r.ż.), wczesnej dorosłości (20/23 – 35/40 r.ż.), średniej dorosłości (wiek średni, 35/40–55/60 r.ż.) oraz późnej dorosłości (wiek starzenia się, od 55/60 r.ż. wzwyż)⁵⁴. Również

⁵² J. Jagieła, *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, Wydaw. Rubikon, Kraków 2007, s. 123.

⁵³ J. Śledzianowski, *Rodzeństwo...*, art. cyt., s. 21.

⁵⁴ B. Harwas-Napierała, J. Trempała, (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, t. II, Wydaw. PWN, Warszawa 2001, s. 15.

rodzina przechodzi przez różne etapy. Przykładowo Jay Haley (twórca strategicznej terapii rodzin)⁵⁵ wymienił ich sześć: „narzeczeństwo, wczesne małżeństwo, narodziny dziecka, średnia faza małżeństwa, rodzice oddzieleni od dzieci («puste gniazdo») oraz emerytura i starość”⁵⁶. Widać zatem, że w życiu człowieka ciągle coś się zmienia. Anna Brzezińska twierdzi, że ludzie zmieniają się i rozwijają przez całe życie, co zauważalne jest we wszystkich okresach rozwojowych. Rozwój człowieka należy postrzegać równocześnie jako zmienność oraz ciągłość. Należy go ujmować nie tylko całościowo, ale też w określonych jego aspektach (np. intelektualnym, somatycznym), a zmiany w rozwoju powinno się analizować z uwzględnieniem w bieżącym okresie życia siedliska i interakcji ze swym środowiskiem (a więc liczą się korzenie i obecna sytuacja)⁵⁷. Jeśli wziąć pod uwagę, jak wiele zmian dokonuje się na przestrzeni całego życia, łatwo zauważyć, że niewątpliwie również relacje z rodzeństwem ulegają różnego rodzaju przeobrażeniom. Mogą one wyglądać inaczej w dzieciństwie, inaczej w wieku adolescencji czy w dorosłości. W niniejszym podrozdziale zostanie zatem podjęta próba scharakteryzowania relacji z rodzeństwem we wspomnianych okresach życia.

Fazy kształtowania relacji z rodzeństwem

Relacja z rodzeństwem kształtuje się w trakcie długiego procesu, który obejmuje kilka faz: inicjację, podtrzymywanie, schyłek i zakończenie⁵⁸. Zmiany w owej relacji są przypisywane „głównym wydarzeniom życiowym, zmianom społecznym i środowiskowym”⁵⁹.

Faza inicjacji dotyczy sytuacji, gdy ktoś z rodzeństwa uświadamia sobie istnienie drugiego. Rozmowy matki i ojca ze starszym dzieckiem, które dowiaduje się od nich, że za jakiś czas na świecie pojawi się jego rodzeństwo, są impulsem do tworzenia obrazu relacji z bratem/siostrą. W fazie tej nie dokonują się wyłącznie proste interakcje od czasu, kiedy zachowania jednego z dzieci stają się bodźcami dla drugiego, gdyż istnieje między nimi współzależność psychologiczna. Działanie brata/siostry jest oceniane na podstawie wiedzy, uczuć i postaw przez inną osobę z rodzeństwa. Czynniki te zachęcają do danej

⁵⁵ K. Klajs, *Jay Haley — twórca strategicznej terapii rodzin*, „Psychoterapia” 2016, nr 2 (177), s. 17–28.

⁵⁶ J. Haley, *Uncommon Therapy*, W.W. Norton, New York 1973, [za:] K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wydaw. UJ, Kraków 1997, s. 21.

⁵⁷ A. Brzezińska, *Psychologia rozwoju człowieka*, [w:] J. Strelau, *Psychologia* t 1, Wydaw. GWP, Gdańsk 2000 [za:] D. Becielewska, *Repetitorium z rozwoju człowieka*, Kolegium Karkonoskie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2006, s. 7.

⁵⁸ K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 45.

⁵⁹ G.P. Ginsburg, *The structural analysis of primary relationship*, [w:] R. Gilmour, S. Duck (red.), *The emerging field of personal relationship*. Lawrence Erlbaum Associates, Hilldale 1986, s. 41–62 [za:] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 88.

reakcji czy zachowania. Występowanie wskazanych elementów uczuciowych oraz poznawczych wskazuje na ogromne znaczenie przedłużającego się braku obecności którejś osoby z rodzeństwa dla ciągłości więzi i potrzeby odnowienia jej po czasie rozłąki⁶⁰.

Faza podtrzymywania relacji obejmuje większość życia rodzeństwa. Podejmuje się tu różnorakie zachowania, dzięki którym można troszczyć się o stosunki interpersonalne z bratem/siostrą. Może to być np. wspólne spędzanie świąt, wakacji, pomoc rodzeństwu w opiece nad jego dziećmi czy nad rodzicami w podeszłym wieku.

Odnosnie do fazy schyłku – można znaleźć dwa opisy tego etapu. W pierwszym z nich jest mowa o rozluźnieniu więzi pomiędzy rodzeństwem z racji np. długiego sporu, mogącego przybrać postać konfliktu irracjonalnego bądź realnego. W konflikcie irracjonalnym nie ma obiektywnych sprzeczności pomiędzy rodzeństwem, które w związku z różnym postrzeganiem wydarzeń ma odmienne zdania. W konflikcie realnym natomiast występują obiektywne sprzeczności, które są zauważane przez obie strony⁶¹. W innym źródle natomiast faza schyłku została opisana jako dotycząca wieku podeszłego. Rodzeństwo wciąż zapewnia sobie wtedy towarzystwo oraz wsparcie emocjonalne, a intensywność owej relacji może wzrosnąć wraz z potrzebą, aby zrekompensować sobie utratę innych bliskich. Bracia i siostry mogą dzielić się wspomnieniami, dostarczać sobie nawzajem percepcyjnej ważności oraz pomagać sobie w trudnościach dotyczących starzenia się⁶². Widać zatem, że istnieje duża rozbieżność co do opisu tejże fazy.

Ostatnia faza – faza zakończenia relacji ma miejsce wtedy, kiedy ktoś z rodzeństwa umiera lub trwale zaginie⁶³.

Zadania rozwojowe rodzeństwa na poszczególnych etapach życia

Ann Goetting na podstawie tradycyjnej koncepcji Roberta J. Havighursta próbowała opisać zadania rozwojowe rodzeństwa w określonych fazach cyklu życia rodziny. Zaznaczyła ona jednak, że ów schemat zadań w określonych okresach rozwojowych

⁶⁰ V.G. Cicirelli, *Sibling relationships in adulthood*, „Marriage and Family Review”, 1991, 16, s. 291-310 [za:] K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 45–46.

⁶¹ G.P. Ginsbeurg, *The structural analysis of primary relationship* [w:] *The emerging field of personal relationship*, red. R. Gilmour, S. Duck, Lawrence Erlbaum Associates, Hilldale 1986, s. 41–62 [za:] K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 46.

⁶² A. Mazur, K. Miedzińska, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, 2013, <https://www.slideshare.net/210011/prezentacja-komunikacja-interpersonalna-w-rodzine>, (dostęp: 19.04.2022 r.), s. 23.

⁶³ G.P. Ginsbeurg, *The structural analysis...*, art. cyt., s. 41–62 [za:] K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 46

należy traktować wyłącznie jako pewnego rodzaju zarys, być może dotyczący jedynie części rodzeństw⁶⁴:

- w dzieciństwie za owo zadanie A. Goetting uznała towarzyszenie oraz emocjonalne wsparcie, co wydaje się szczególnie istotne, gdy rodzice pracują, a co za tym idzie – dzieci spędzają więcej czasu w przedszkolu, u dziadków itp. Owo wsparcie jest ważne, również gdy któryś z rodziców staje się niedostępny emocjonalnie, rodzina nie funkcjonuje prawidłowo w związku z przemocą lub uzależnieniem od alkoholu albo jeśli matka lub ojciec chorują przewlekłe czy ktoś z nich jest nieobecny. Dzieci dzięki rodzeństwu biorą udział w pierwszym treningu relacji społecznych, gdyż muszą dzielić się miłością rodziców i czasem, jaki im dają. Później łatwiej jest im przystosować się do norm panujących wśród rówieśników. Nawet kiedy różnica wieku między rodzeństwem nie jest duża, starsze z dzieci pomaga młodszemu w przystosowaniu się do przedszkola, szkoły, staje w obronie przed kolegami itp.

- w czasie dorastania – a więc w okresie, w którym wiodącymi zadaniami są separacja i indywidualizacja oraz przejście rodziny na kolejny etap życia – niezwykle istotna jest więź z rodzeństwem oraz to, by podsystem rodzeństwa okazał się silny. Mocny podsystem rodzeństwa może powodować, że system rodzinny się zmienia, formowane oraz zachowane są granice wewnątrzpokoleniowe. Starszy brat/starsza siostra jest dla młodszego modelem separacji, chociaż niepomyślnie jej zrealizowanie może doprowadzić do długiego zablokowania separacji młodszego rodzeństwa. Dzięki wspólnym tajemnicom w owym czasie wzmacnia się lojalność między rodzeństwem, równocześnie łatwiej określić granice owego podsystemu, co przyczynia się do łatwiejszej separacji.

- we wczesnej oraz środkowej dorosłości rodzeństwo ma za zadanie wciąż sobie towarzyszyć i wspierać się emocjonalnie. Nadal istnieją więzy z wcześniejszych etapów, choć są mniej intensywne i nie mają obligatoryjnego charakteru. Występuje tu konieczność, aby rodzeństwo troszczyło się o starzejących się czy chorujących rodziców. Nierzadko więzy z rodzeństwem nawet odnawiają się dzięki kryzysowej sytuacji związanej z rodzicami.

- w wieku starszym, a więc w ostatniej fazie, rodzeństwo wciąż ma za zadanie utrzymywać ze sobą bliski kontakt oraz wspierać się emocjonalnie, nawet bardziej niż uprzednio, by wynagrodzić sobie różne straty. Inne zadania to wspomnianie, walidacja

⁶⁴ A. Goetting, *The developmental tasks of siblings over the life cycle*, "Journal of Marriage and the Family", 1986, nr 48, s. 703–714 [za:] I. Namysłowska, A. Siewierska, *Znaczenie i rola rodzeństwa w terapii rodzin*, „Psychoterapia” 2009, nr 2(149), s. 46–47.

wcześniejszych doświadczeń i rozwiązywanie trudności dotyczących rywalizacji ze sobą w poprzednich etapach życia. To tutaj nierozwiązane do tej pory problemy związane z rywalizacją słabną, dzięki czemu mogą uwidocznić się bardziej pozytywne strony tej relacji. W owym okresie rodzeństwo ma również nieść sobie pomoc finansową w czasie choroby oraz w razie problemów z dorosłymi dziećmi⁶⁵.

Oczekiwanie na rodzeństwo

Omówienie relacji między rodzeństwem na poszczególnych etapach życia warto rozpocząć od momentu, kiedy rodzina spodziewa się narodzin kolejnego dziecka i nierzadko przygotowuje swojego pierworodnego syna/pierworodną córkę na bycie starszym rodzeństwem (choć są też tacy rodzice, którzy rozpoczynają rozmowy z dzieckiem/dziećmi o nowym rodzeństwie już w momencie, kiedy planują poczęcie⁶⁶).

Obecnie rodzice (przynajmniej na Zachodzie) bez większych trudności mogą skorzystać z różnych książeczek obrazkowych, dostosowanych do wieku dziecka, które prezentują ciekawy, ale również adekwatny obraz życia z noworodkiem⁶⁷. Wśród bajek podejmujących tę tematykę można wymienić choćby takie jak: „Tosia czeka na braciszka”⁶⁸, „Obrazki dla maluchów. Czekamy na dzidziusia”⁶⁹, „To nic straszego. Będę mieć rodzeństwo”⁷⁰. Przygotowywanie jedynaka na pojawienie się brata/siostry wydaje się niezwykle istotne. Natalia Minge i Krzysztof Minge piszą, że jeśli rodzic pozwoli dziecku aktywnie brać udział w przygotowaniach na przyjęcie brata/siostry, to poczuje się ono ważne oraz potrzebne⁷¹.

Pierwsze chwile z noworodkiem

Salvatore Capodiecici pisze, że zwykle dzieci witają nowego brata czy siostrę życzliwie oraz z ekscytacją, nie zdają sobie sprawy ze zmian, jakie owo zdarzenie powoduje. Dzieci urodzone jako pierwsze już od tej pory nie będą same z rodzicami, ale przez całe życie będą mieć młodszego rodzeństwo. U pierworodnych mogą rodzić się różne

⁶⁵ Tamże, s. 46–47.

⁶⁶ S. Capodiecici, *Rodzeństwo – Jaś i Małgosia czy Kain i Abel*, tłum. K. Klauza, Wydaw. PAX, Warszawa 2006, s. 115.

⁶⁷ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo. Znaczenie relacji z braćmi i siostrami dla naszego rozwoju i dobrostanu*, przeł. J. Jakubowska, A. Tchorzewska, red. nauk. wyd. pol. M. Białecka-Pikul, Wydaw. PWN, Warszawa 2021, s. 48.

⁶⁸ N. Minge, *Tosia czeka na braciszka*, ilustr. A. Łazowska, Wydaw. Nasza Księgarnia, Warszawa 2019.

⁶⁹ E. Beaumont, N. Belineau, *Czekamy na dzidziusia. Obrazki dla maluchów*, tłum. A. Boradyń-Bajkowska, ilustr. S. Michelet, Wydaw. Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki 2019.

⁷⁰ A. Civardi, *To nic straszego. Będę mieć rodzeństwo*, ilustr. S. Cartwright, Wydaw. Book House, Warszawa 2008.

⁷¹ N. Minge, K. Minge, *Zgodne rodzeństwo. Jak wspierać dzieci w budowaniu trwałej więzi*, Wydaw. Edgard, Warszawa 2015, s. 30.

uczucia i postawy. Może to być np. zazdrość albo duma oraz miłość. Warto już od pierwszych chwil wspierać prawidłowe relacje pomiędzy rodzeństwem⁷².

Rodzice powinni zatroszczyć się, aby ich dzieci przyjęły odpowiednie role względem nowego rodzeństwa. Mogą to być takie role jak:

- „asystent” – np. starsze z dzieci odbiera pieluchę od mamy, która zmienia ją noworodkowi,
- „pomocnik” – starszy brat/siostra zabawia najmłodsze dziecko w trakcie kąpieli czy jedzenia,
- „nauczyciel” – pierworodny stara się pojąć oraz zinterpretować oczekiwania i przeżycia nowego członka rodziny,
- „towarzysz zabaw” – dotyczy wszelkich sytuacji rozpatrywanych jako rodzaj zabawy⁷³.

W sytuacji, gdy dziecko nie chce przyjąć pierwszej lub drugiej z wymienionych wyżej postaw, nie należy go do tego zmuszać. Silne naleganie może powodować u dziecka przeświadczenie, że bycie starszym bratem/siostrą związane jest wyłącznie z trudem. Wtedy można zachęcić owo dziecko do zabawy lub poczekać do chwili, gdy noworodek będzie starszy i pierworodnemu będzie łatwiej nawiązać z nim kontakt⁷⁴.

Dzieciństwo

S.O. Murphy dokonała klasyfikacji dotyczącej relacji z rodzeństwem w okresie dzieciństwa. Przeprowadziła ona wywiady z rodzinami i dzięki nim badała relację dzieci mających 5–11 lat z ich braćmi/siostrami niemowlętami. Na podstawie wyników tychże badań wyróżniła kategorie, które reprezentują trzy rodzaje rodzeństw: opiekuna, kumpla i obojętnego. R.B. Stewart i jego współpracownicy kilka lat później za pomocą kwestionariusza przeprowadzili retrospektywne badania relacji z rodzeństwem w dzieciństwie. Wspomniany autor potwierdził występowanie trzech wymienionych wyżej typów, lecz dodał jeszcze czwarty – nieuwzględniony. Warto krótko scharakteryzować każdy z nich:

- opiekun (*caretaker*) – to starsze rodzeństwo podejmujące się wykonywania zadań typowych dla rodzica, czujące przy tym pozytywne emocje. Dziecko takie z ochotą zajmuje się czynnościami pielęgnacyjnymi, pomocą w przewijaniu lub karmieniu

⁷² S. Capodieci, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 114–115, 117.

⁷³ Tamże, s. 120.

⁷⁴ Tamże, s. 121.

niemowlęcia i jest zadowolone, kiedy rodzic zleca mu istotne oraz odpowiedzialne obowiązki;

- kumpel (*buddy*) – relacja polega na tym, że dziecko pragnie bawić się z młodszym rodzeństwem i próbuje namówić je do zaangażowania w te zajęcia, które woli starsze rodzeństwo. Dzięki relacji kumpelskiej można także otrzymać przyjacielskie wsparcie oraz utworzyć wspólny front przeciw dorosłym. Nie jest to relacja, w której starszy dyktuje swoje zdanie w sytuacji konfliktu, lecz wyłącznie wypowiada je jako coś do zastanowienia, czym ten typ różni się od poprzedniego, czyli opiekuna.

- obojętny (*casual*) – w tym rodzaju relacji starsze rodzeństwo zdaje się nie być zainteresowane tym, co dzieje się u młodszego na konkretnym etapie rozwoju oraz wydaje się niezaangażowane w relację z nim. Osoby takie uważają, że to rodzice/opiekunowie są odpowiedzialni za młodszego brata/siostrę, a oni mają inne zadania.

- niezdecydowany (*unresolved*) – wcześniej był nazywany przez Stewarta *niewzględnionym (None of These)*. Są to te relacje, które nie mieszczą się w trzech wyżej wskazanych typach⁷⁵.

Agnieszka Hamerlińska w swoim artykule dotyczącym kształtowania osobowości dziecka zdrowego w obliczu niepełnosprawnego rodzeństwa zaprezentowała tabelę dotyczącą rodzajów relacji między braćmi i siostrami (tabela 6).

Tabela 6. Relacje między rodzeństwem

Rodzaje relacji między rodzeństwem	
Charakter relacji	Opis relacji
Stosunki przyjacielskie	<ul style="list-style-type: none"> ▪ okazywanie silnych uczuć pozytywnych, zaufania, solidarności, wsparcia, lojalności, zrozumienia, troski o dobro brata lub siostry; ▪ ujawnianie przed sobą swoich poglądów; ▪ interesowanie się problemami rodzeństwa; ▪ wspólne przebywanie, współdziałanie i dzielenie się ze sobą swoją własnością.
Stosunki wrogie	<ul style="list-style-type: none"> ▪ złośliwe drażnienie się, dokuczanie, przezywanie, ▪ znęcanie się i bójki jako wyraz agresji;

⁷⁵ S.O. Murphy 1992 [za:] R.B. Stewart, K.M. Verbrugge, M.C. Beilfuss, *Sibling relationships in early adulthood: A typology*, „Personal Relationships”, 1998, nr 5(1), s. 59–74 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 30.

	<ul style="list-style-type: none"> ▪ występuje nieufność, ścisły rozdział własności i ostra rywalizacja o względy rodziców; ▪ unikanie kontaktu i brak wspólnych zainteresowań; ▪ dominują zachowania egocentryczne lub egoistyczne.
Stosunki obojętne	<ul style="list-style-type: none"> ▪ natężenie postaw emocjonalnych – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych – u obojga rodzeństwa jest słabe; ▪ dominują uczucia ujemne przy braku postaw pozytywnych.
Stosunki ambiwalentne	<ul style="list-style-type: none"> ▪ współwystępowanie postaw negatywnych i pozytywnych u obu partnerów interakcji; ▪ wzajemna niechęć, konflikty, rywalizacja na przemian z życzliwością, ofiarnością i współpracą.

Źródło: oprac. A. Hamerlińska, *Kształtowanie osobowości dziecka zdrowego w obliczu niepełnosprawnego rodzeństwa*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 2008, nr 3, s. 115–116 [na podst.] M. Kruk, *Relacje między rodzeństwem zdrowym i niepełnosprawnym w rodzinie*, „Światło i Cienie”, 1996, nr 2 (12), s. 4–8., K. Szymańska, *Stosunki emocjonalne między rodzeństwem a strukturą rodziny*, „Problemy Rodziny”, 1987, nr 4, s. 22–26.

Jak można zauważyć, w powyższej klasyfikacji znalazły się cztery typy stosunków między rodzeństwem: przyjacielskie, wrogie, obojętne i ambiwalentne. Warto zaznaczyć, że nie wszyscy zgadzają się z tym, że istnieje coś takiego jak obojętne relacje z rodzeństwem. Weronika Kurzych pisze, iż „relacje między rodzeństwem nigdy nie są nacechowane obojętnością. Jeśli jedno z dzieci tak twierdzi – nigdy nie mówi tego szczerze. Wrażenie obojętności w stosunku do brata czy siostry wynika z wydarzeń w życiu, które sprawiły, że jedno z rodzeństwa czuje się rozczarowane, urażone, skrzywdzone. Z biegiem czasu pojawiają się wspomnienia wspólnych, szczęśliwych chwil. Jeśli rodzeństwo będzie pielęgnowało w sobie pozytywne uczucia, emocje, wspomnienia, będzie torowało drogę do zgody, pojednania i jedności”⁷⁶. Widać zatem, że W. Kurzych twierdzi, iż pomiędzy rodzeństwem nie występuje obojętność, ale można mieć pewnego rodzaju wrażenie obojętności, co jest spowodowane konkretnymi zdarzeniami w życiu.

Dorastanie

Ważnym etapem w życiu człowieka jest okres dorastania. Jest to czas, w którym następuje szereg intensywnych zmian w każdej z płaszczyzn rozwoju. Odnoszą się one

⁷⁶ W. Kurzych, *Rodzeństwo – uczucia, emocje i rola rodziców w kształtowaniu tej wspaniałej relacji*, 2018, <https://sukcesdziecka.pl/blog/rodzenstwo-uczucia-emocje-i-rola-rodzicow-w-ksztaltowaniu-tej-wspanialej-relacji/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

do sfery biologicznej, ale również psychologicznej czy społecznej⁷⁷. Modyfikacje, które dokonują się na różnych płaszczyznach indywidualnych, sprawiają, że zmianie ulegają również relacje rodzinne. D. Buhrmester oraz W. Furman zbadali dzieci i młodzież z czterech grup: trzecioklasistów, szóstoklasistów, dziewiątoklasistów i dwunastoklasistów. Na podstawie wyników swoich badań uznali, że wraz z wiekiem relacja pomiędzy rodzeństwem staje się w większym stopniu partnerska oraz bardziej symetryczna⁷⁸. To, w jaki sposób funkcjonują rodzeństwa w czasie dorastania, może być też związane z próbami uniezależnienia się od matki i ojca oraz różnym uzyskiwanym od nich wsparciem. Świadczą o tym badania M.M.S. Derkman, R.C.M.E. Engels, E. Kuntsche, H. van der Vorst oraz R.H.J. Scholte, w których wzięło udział ponad czterysta rodzin (rodzice i dwoje dzieci w wieku dorastania). Wspomniani badacze wykazali, że rodzeństwo miało ze sobą lepszą relację, kiedy doświadczało większego wsparcia od rodziców, a jeśli owo wsparcie postrzegało jako mniejsze – rosło prawdopodobieństwo konfliktu między dziećmi. Nie potwierdzono, że istnieje zależność pomiędzy jakością relacji dzieci a tym, jak rodzice oceniają wsparcie z ich strony, lecz udowodniono, że to, jak dzieci odbierają wsparcie od rodziców, może wiązać się z jakością więzi między rodzeństwem – ale dotyczy to wyłącznie początkowego okresu dorastania. Później, pod wpływem zmian, które zachodzą u młodej osoby, więź z matką i ojcem staje się słabsza, lecz często osłabieniu ulega także więź pomiędzy dziećmi⁷⁹. Jak pisze P. Szymańska: „Rodzeństwo może stylizować rozwój w czasie dorastania na różnych, zarówno konstruktywnych, jak i społecznie nieadaptacyjnych płaszczyznach”⁸⁰. Widać zatem, że rodzeństwo w czasie adolescencji może oddziaływać na siebie w różny sposób.

Różne mogą być także typy relacji pomiędzy dorastającym rodzeństwem. S. Capodiecei wyróżnił ich cztery rodzaje (rysunek 1).

Rysunek 1. Typy relacji między rodzeństwem w okresie dorastania

⁷⁷ R. Arseniuk, *Dorastanie – kryzys i powtórna szansa na rozwój*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa b.r., s. 1.

⁷⁸ D. Buhrmester, W. Furman, *Perceptions of sibling relationships during middle childhood and adolescence*, „Child Development” 1990, nr 61/5, s. 1387-1398, za: P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 24.

⁷⁹ M.M.S. Derkman, R.C.M.E. Engels, E. Kuntsche, H. van der Vorst, R.H.J. Scholte, *Bidirectional Associations Between Sibling Relationships and Parental Support During Adolescence*, „Journal of Youth and Adolescence”, 2011, nr 40, s. 490–501 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 24.

⁸⁰ P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 26.

braterska
opozycja

relacja
współpracy

relacja
spokojna

zróźnicowanie

Źródło: oprac. własne na podstawie S. Capodiecici, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 142–143.

Pierwszy typ relacji wymieniony przez Capodieciego to braterska opozycja. Charakteryzuje się ona występowaniem jedynie konfliktów oraz agresji. Ten rodzaj relacji tworzy się głównie u tych, którzy wchodzą w okres dojrzewania, u chłopców, a także w parach brat – siostra. Druga z relacji to relacja współpracy, która dominuje w czasie dojrzewania oraz w relacjach pomiędzy siostrami. Jak sama nazwa wskazuje – pojawiają się w niej koalicje, współdziałanie i bardzo pozytywne uczucia. Kolejny typ to relacja spokojna, która jest zbliżona do poprzedniej, lecz nie występują tutaj koalicje – bardziej odnosi się ona do braci, którzy już ze sobą nie mieszkają. Ostatni rodzaj to zróźnicowanie – akcentuje różnice pomiędzy rodzeństwem. Przeważnie dotyczy się dzieci tuż przed etapem dojrzewania. Jak jednak zaznacza Capodiecici, z racji tego, że informacje dotyczące zmian relacji między rodzeństwem w czasie dojrzewania nadal są niepełne i nierzadko sprzeczne ze sobą, należy prowadzić dalsze oraz pogłębione badania związane z tym tematem⁸¹. Widać jednak, jak bardzo zróźnicowane mogą być relacje między rodzeństwem w okresie dorastania.

Fatma Selda Öz Soysal przeprowadziła badania wśród 382 uczniów (209 dziewcząt i 173 chłopców w wieku 15–17 lat, mających wyłącznie jedną siostrę lub jednego brata), po czym wysnuła wniosek, że płeć czy kolejność urodzenia znaczny sposób mogą oddziaływać na zadowolenie z życia, samotność czy relacje z rodzeństwem. Badani, którzy mieli rodzeństwo takiej samej płci, odznaczali się bardziej pozytywnym nastawieniem względem relacji z rodzeństwem aniżeli ci, którzy mieli rodzeństwo płci

⁸¹ S. Capodiecici, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 142–143.

przeciwnej. Pierworodni, którzy posiadali siostrę, mieli większy poziom satysfakcji życiowej oraz pozytywne nastawienie wobec relacji z rodzeństwem, a także niższy poziom samotności od tych, którzy urodzili się jako drudzy i mieli rodzeństwo płci żeńskiej. Zaobserwowano, że pierworodni mający rodzeństwo płci męskiej byli mniej zadowoleni z życia i mniej pozytywnie nastawieni względem relacji z rodzeństwem, a także wykazywali większy stopień samotności aniżeli ci, którzy urodzili się jako drudzy i mieli brata. Następnym wnioskiem z badania było to, że badane dziewczęta, które urodziły się jako pierwsze z rodzeństwa, miały niższe zadowolenie z życia, mniej pozytywne nastawienie wobec relacji z rodzeństwem oraz wyższy poziom samotności w porównaniu z tymi, które urodziły się jako drugie. U chłopców nie zauważono znaczącej różnicy odnośnie do wpływu kolejności urodzenia na satysfakcję życiową i to, jaki mają oni stosunek do braci i sióstr⁸².

Alfredo Oliva i Enrique Arranz przeprowadzili badania wśród 513 kaukaskich nastolatków w wieku 13–19 lat, uczących się w szkołach w jednej z prowincji Hiszpanii – Sewilli. Wynika z nich choćby to, że badana młodzież przychylnie odbierała swoje rodzeństwo, co nie było związane z ich wiekiem czy kolejnością urodzenia. Płeć respondentów także nie oddziaływała na owo postrzeganie, choć płeć rodzeństwa miała znaczenie, gdyż dziewczęta mniej pozytywnie postrzegały posiadanie braci/siostry, kiedy całe ich rodzeństwo było płci przeciwnej. Inaczej było z chłopcami, gdyż ci z nich, którzy mieli wyłącznie siostry, nie odbierali rodzeństwa mniej pozytywnie⁸³. Na podstawie wyników tych dwóch badań widać choćby to, że zadowolenie nastolatków z relacji z rodzeństwem może niekiedy zależeć np. od konfiguracji ich płci.

Dorosłość

Kolejnym etapem w życiu człowieka jest dorosłość. Paulina Szymańska przeprowadziła w 2016 r. badania dotyczące relacji z rodzeństwem we wczesnej dorosłości. W grupie badanych znalazły się osoby w wieku 18–35 lat, a analizie poddano ostatecznie 405 kompletów testowych. Aby scharakteryzować typy rodzeństw, wskazała ona na:

- typ ambiwalentny (znalazły się tu 84 osoby) – więź z rodzeństwem ma tu dwojaki charakter, są to osoby, które potrafią być krytyczne, dominujące i potrafią rywalizować o coś z rodzeństwem, ale potrafią też okazywać dużo pozytywnych emocji,

⁸² F.S. Öz Soysal, *A Study on Sibling Relationships, Life Satisfaction and Loneliness Level of Adolescents*, „Journal of Education and Training Studies”, t. IV, kwiecień 2016, nr 4, s. 60, 62–63.

⁸³ A. Oliva, E. Arranz, *Sibling relationships during adolescence*, „European Journal of Developmental Psychology” 2005, nr 2(3), s. 257, 264–265.

- typ niechętny (dotyczył 149 osób) – jest najbardziej konfliktowy, występują tu negatywne emocje, takie jak np. złość czy wrogość względem brata/siostry,
- typ wspierający (odnosił się do 172 badanych) – to osoby, które interesują się rodzeństwem i przejawiają pozytywne emocje względem nich. Konflikty są tu rzadkością, a rywalizacja nie jest tak duża⁸⁴.

Jeśli chodzi o relacje pomiędzy rodzeństwem w wieku dojrzałym, S. Capodieci wskazuje, że w Stanach Zjednoczonych jest wykorzystywanych kilka skal oceny wcześniejszych i aktualnych relacji pomiędzy rodzeństwem. Są to: *Adult Sibling Relationship Questionnaire (ASRQ)*, którego autorami są Lanthier i Stocker, a który zawiera takie podskale jak „ciepło uczuciowe”, „konflikt” i „rywalizację”, oraz wersja „Then” *Sibling Type Relationship Questionnaire*, a także wersja „Now”. Dwie ostatnie są opracowane przez Stewarta, Verbrugge’a oraz Beilfussa i zawierają po pięć podskal oceniających wzajemność, krytycyzm, obojętność, rywalizację, a także tęsknotę. Wedle wymienionych tu kwestionariuszy można wyróżnić kilka relacji między rodzeństwem:

- grupę wsparcia: u rodzeństwa obserwuje się dużą wzajemność, zaufanie oraz wsparcie. To rodzeństwa, które mieszkają niedaleko siebie, spotykają się ze sobą przeciętnie raz w ciągu tygodnia i rozmawiają przez telefon niemal każdego dnia. Konfliktowość rośnie tutaj wraz z rosnącą zażyłością oraz ilością spotkań.
- grupę stęsknioną: wzajemność, zaufanie i wsparcie znajdują się tutaj na wysokim poziomie. Grupę tę charakteryzuje też to, że rodzeństwo bardzo potrzebuje siebie nawzajem.
- grupę lojalną: występują tu obojętność oraz niski poziom wzajemności, zaufania, serdeczności i konfliktowości, gdyż rodzeństwo nie wchodzi ze sobą w interakcje dość często. Ową grupę tworzy rodzeństwo, które mieszka daleko od siebie i może widywać się raz w roku czy z powodu szczególnych uroczystości. Przeważnie dzwoni do siebie raz na miesiąc czy kilka razy w roku z racji urodzin, świąt lub rocznic.
- grupę rywalizacyjną: rywalizacja i krytyka mieszczą się tutaj na poziomie średnim do wysokiego, a wzajemność oraz tęsknota – na średnim. To rodzeństwa mieszkające razem, które codziennie się widują, więc nie muszą do siebie telefonować. W grupie tej występuje też doświadczenie relacji o dużym poziomie serdeczności z racji wielu możliwości kontaktowania się ze sobą.

⁸⁴ P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 57, 113–115.

- grupę wroga: w owej grupie występuje bardzo duży stopień krytyki oraz obojętności, a bardzo niski – wzajemności, zaufania oraz tęsknoty⁸⁵.

S. Capodieci pisze, że są różne kwestie dotyczące relacji pomiędzy dorosłym rodzeństwem i niektóre nie są typowe wyłącznie dla owej grupy wiekowej, lecz związane są z wszystkimi etapami życia (choćby rywalizacja czy zazdrość), natomiast inne odnoszą się tylko do okresu dorosłości. Wspomniany autor dokonał analizy wybranych emocji oraz mechanizmów psychicznych, które rzutują na omawiane uczucia, a także warunki, w jakich relacje pomiędzy rodzeństwem w dorosłości mogą być konstruktywne:

- idealizacja: chodzi tutaj o podziwianie swojego rodzeństwa i chęć bycia takim jak ono. Dorastająca osoba może idealizować starsze rodzeństwo mające pozytywne cechy i chcieć mu dorównać. Zwykle kiedy owy rodzaj identyfikacji zachodzi w dorosłości, siostra/brat próbuje wybaczać czy wystrzega się przypominania o błędach, które popełniło rodzeństwo.

- identyfikacja: to przeświadczenie, że jest się niemal takim samym jak rodzeństwo. Sukcesywne formowanie się odrębnej tożsamości to ciągła przemiana każdego człowieka. Rodzeństwo zwykle ma różne losy, idzie innymi drogami. Uczucia jednego z braci/siostr wobec drugiego (na które oddziałują zmiany w rodzinie czy u każdego z nich) mogą być zbliżone lub różne (przykładowo brat może twierdzić, że ma dużo wspólnego ze swoją siostrą, podczas gdy ona uznaje, że jest inaczej).

- dezidentyfikacja: polega na tym, że dana osoba uznaje, że całkowicie różni się od rodzeństwa, nie potrzebuje go i nie chce się z nim spotykać. S. Capodieci twierdzi, że rodzeństwo w podeszłym wieku może doświadczać dezidentyfikacji. Objawia się to w taki sposób, że kiedy rodzeństwo się spotyka – jedno jest niespokojne i chce zakończyć spotkanie lub reaguje gniewem albo staje się sfrustrowane. W sytuacji, gdy proces ten występuje u obojga rodzeństwa, mogą oni całkowicie zerwać kontakt. Jeśli dezidentyfikacja będzie miała miejsce już na początku okresu dorastania, szkodzi to ukształtowaniu się zażyłej i zaufanej relacji w dorosłości i nierzadko może powodować np. złośliwość czy nieporozumienia. Decyzja, że ktoś nie chce być taki jak brat/siostra, oznacza, że ktoś nie przyjmuje określonego sposobu postępowania dotyczącego rodzeństwa. Istotne jest jednak, aby mieć świadomość, że jest się w pewnym stopniu podobnym do innych osób z rodziny, a więc również braci i sióstr. Aby określić, jak rodzeństwo oddziałuje na formowanie tożsamości konkretnej osoby, należy wziąć pod

⁸⁵ S. Capodieci, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 164–166.

uwagę nie tylko to, ile lat rodzeństwo przeżyło wspólnie, lecz również występowanie skrajnych sytuacji: bycia związanym z bratem/siostrą przez całe życie czy funkcjonowanie bez kontaktowania się ze sobą. Tożsamość człowieka jest jednak nieodłącznie związana z tożsamością jego braci/siostr, niezależnie od tego, ile czasu przeżyli razem.

- wzajemna zależność: dotyczy sytuacji, gdy rodzeństwo uważa, że w wielu aspektach jest do siebie podobne, nierzadko słucha się nawzajem i pomaga sobie pomimo różnic. Rodzeństwo spełnia tu kryteria stosunków charakterystyczne dla osób dojrzałych i dorosłych, gdzie doznaje się ambiwalentnych uczuć i je akceptuje. Prawdziwa akceptacja, wiodąca ku wzajemnemu szacunkowi, to jedna z najbardziej oczekiwanych rodzajów relacji między rodzeństwem, gdyż przeważnie pociąga ona za sobą zadowolenie oraz urzeczywistnienia wymagania idealnego rodzeństwa. Może się jednak zdarzyć, że taka pozytywna percepcja brata/siostry traci dynamikę. Czasem jedno z rodzeństwa odnosi sukces na danym polu, a drugie – nie. Niespełniona strona może mieć tendencję do uzależniania się od rodzeństwa. Wtedy oboje zajmują miejsca we własnych, odrębnych niszach, a późniejsze modyfikacje w relacjach nie są łatwe, gdyż wszyscy czerpią profity ze swojego położenia. Ten, który odniósł sukces, może odczuwać satysfakcję z racji dawania, a dla drugiego korzystne jest otrzymywanie. Taka sytuacja zachodzi u tych rodzeństw, w których przyjmuje się tożsamość brata/siostry za niezmienną, a dana osoba podejmuje starania, by nie mieć zanedo oczekiwań oraz zachowuje się względem rodzeństwa z szacunkiem i lojalnością.

- relacja konstruktywna: polega na dostrzeganiu, że jest się podobnym do brata/siostry pomimo różnic, i że jest to coś stymulującego oraz dającego rodzeństwu możliwość ciągłego rozwoju. Pewne relacje pomiędzy braćmi i siostrami zdają się opierać na zupełnej równowadze, której bazą jest równość między rodzeństwem, podobny wiek, lojalne oraz stałe współzawodnictwo, a także motywowanie się do walki o swoją indywidualność. Ukazywanie się jakichś różnic jest osłabiane uczuciami bliskości oraz szacunku. S. Capodieci uważa, że z tych relacji, które dotyczą wieku dojrzałego – właśnie ta jest najbardziej wartościowa, ponieważ pozwala na zmiany, na zbliżenie uczuciowe oraz stymulacyjne wyzwania od późnego etapu dorastania aż do śmierci. Co więcej, owy rodzaj relacji posiada cechy dynamiczne i nie wiedzie do stagnacji, jaką osiąga się w wyżej wymienionych formach relacji (w których siostry i bracia mieli od początku dobry kontakt, a bliskość była taka sama mimo biegu czasu). Rodzeństwa, które są w takich relacjach (niezależnych z perspektywy dynamiki), mogą

świadomie popełniać błędy w rozróżnianiu podobieństw oraz różnic, gdyż niekiedy nie chcą uznać, że są nawzajem za bardzo zależni czy zbyt obojętni. W owym rodzaju relacji nikt z braci/siostr nie chce uważać się za mniej ważnego ani zdominować kontaktu – między stronami jest zbyt wiele szacunku, żeby pozwolić na jakiegokolwiek wykluczenie. Zachowywanie wyższości któregoś z rodzeństwa nad innym spowodowałoby jedynie osłabienie żywotności więzi. We wspomnianej relacji lojalne współzawodnictwo i wielkoduszność oraz poczucie równości są centrum uczuć pomiędzy braćmi i siostrami. Rodzeństwo kocha się i okazuje sobie szacunek, nawet kiedy najstarszy niekiedy uwidocznia swoją niechęć względem brata/siostry – zwłaszcza zorientowanych na rywalizowanie, niezależnych czy nieco drażliwych⁸⁶.

Stewart wraz ze studentami przeprowadził badania, które podzielił na dwa etapy. Najpierw opracowano kwestionariusz, dzięki któremu można było dokonać oceny relacji z rodzeństwem w dorosłości, a po realizacji badań i dokonaniu analizy wyników wyłoniono typy, które przeważają w owym okresie życia. W drugim etapie przeprowadzono walidację czynnikową opracowanej typologii i spróbowano określić jej przydatność w perspektywie oddziaływań psychospołecznych. W typologii opracowanej przez Stewarta i jego współpracowników założono, że we wczesnym okresie dorosłości rodzeństwo należy do którejś z pięciu kategorii:

- wspierający (*supportive*) – dotyczył 33% badanych. Występuje w nim duża bliskość, mała obojętność, dużo pozytywnych emocji, podziw i akceptacja dla zachowań rodzeństwa, natomiast konfliktów jest bardzo mało. Osoby reprezentujące ten typ charakteryzują się większym zaangażowaniem w podtrzymywanie kontaktu i udzielaniem wsparcia bratu/siostrze aniżeli ci, którzy mieszczą się w innych typach.

- stęskniony (*longing*) – znalazło się w nim 22% badanych. Występuje tu przede wszystkim tęsknota, ale można zauważyć też średni poziom bliskości, wzajemności i wsparcia emocjonalnego. Rzadziej osoby takie wspierały się instrumentalnie. Często jednak mieszkają one z dala od brata/siostry, co mogło utrudniać tego typu wsparcie. Rywalizacja i krytycyzm mieściły się na stosunkowo niskim poziomie.

- konkurencyjny (*competitive*) – odnosił się do 16% badanych. To rodzeństwa, w których istnieje wiele negatywnych emocji, rywalizacja i obojętność, rzadko pojawiały się tu bliskość oraz ciepło. Typ ten odnosił się przeważnie do rodzeństw, które mieszkają

⁸⁶ Tamże, s. 175–183.

wspólnie, więc być może np. częsty kontakt powoduje napięcia i nasila rywalizację, a z drugiej strony niekiedy powoduje, że wzrasta ciepło i troska o brata/siostrę.

- obojętny (*apathetic*) – kategoria ta wystąpiła u 17% badanych. Charakteryzuje się niewielkim zaangażowaniem w relację z rodzeństwem, a także małą bliskością i intymnością w porównaniu z innymi typami relacji. Konflikty zdarzają się tu rzadko, a kontakt przeważnie postrzegany jest jak obowiązek. Rodzeństwo niejednokrotnie widuje się ze sobą tylko w formalnych okolicznościach (np. ważne wydarzenia rodzinne), a samodzielnie inicjowane spotkania występują w tym przypadku sporadycznie.

- wrogi (*hostile*) – dotyczył 11% badanych osób. Dla tego typu specyficzna jest bardzo duża obojętność oraz tęsknota, średni krytyczny stosunek wobec brata/siostry, a także mała wzajemność między rodzeństwem. Głównie pojawiają się tu emocje negatywne, np. zazdrość czy brak zadowolenia⁸⁷.

W internecie można również znaleźć próby sklasyfikowania relacji między rodzeństwem. Przykładowo na stronie *fakt.pl* wymieniono ich 7 rodzajów:

Tabela 7. 7 typów relacji między rodzeństwem

Typ relacji	Charakterystyka
Tyran	„Takiemu lepiej nie wchodzić w drogę. On najlepiej wie, co jest dla ciebie dobre. Nie znosi sprzeciwu. Ciągłe cię uważa za małą siostrzyczkę i dlatego wiecznie ci rozkazuje. Zapomina tylko, że ty też masz swój rozum i sama odpowiadasz za swoje życie. Trzeba mu to stanowczo zakomunikować”.
Opiekun	„Czuje się za ciebie odpowiedzialny. Pilnuje, żeby cię nikt nie skrzywdził. Zawsze możesz na niego liczyć, ale czasami bywa uciążliwy. Przecież nie masz już 10 lat i nie potrzebujesz całodobowej opieki. Spróbuj mu to wytłumaczyć”.
Ignorant	„Z takiego to nie ma pożytku. Nie zwraca sobie głowy twoimi problemami. Ma swoje sprawy i to one pochłaniają jego czas. Umówienie się z nim na spotkanie graniczy z cudem. Czasem tylko łaskawie zadzwoni na Wielkanoc albo Boże Narodzenie. Nie czekaj aż się odezwie, tylko sam zaaranżuj spotkanie”.
Pasożyt	„To zmore całej rodziny. Do roboty zabrać się nie chce, za to bardzo chętnie korzysta z twojego wsparcia finansowego. W kółko obiecuje, że znajdzie pracę, ale na zapowiedziach się kończy. Po co się przemęczać, jak można wyciągnąć kasę od rodzeństwa? Zakręć kurek z dopływem gotówki, może to go zmobilizuje do działania”.

⁸⁷ R.B. Stewart, A.L. Kozak, L.M. Tingley, J.M. Goddard, E.M. Blake, W.A. Cassel, *Adult sibling relationships: Validation of a typology*, „Personal Relationships”, 2001, nr 8(3), s. 299-324 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 31–32.

Maruda	„Człowiek, który przysparza wyjątkowo wiele problemów. Kłopoty to jego znak firmowy. Ciągłe cię nachodzi i biadoli, jak to mu się nie wiedzie. Zamiast zacisnąć zęby i próbować zmienić swoje życie, woli przychodzić do ciebie i narzekać. Powiedz mu stanowczo, że już najwyższa pora, by wziął się w garść i zaczął działać”.
Krytyk	„Na tym się nie znasz, o tym nie masz pojęcia. Ile można tego słuchać? Niestety, on o tym ciągle zapomina. Wydaje mu się, że zjadł wszystkie rozumy, a ty powinnaś bezwarunkowo przyjmować każdą jego uwagę. Przydałoby mu się trochę pokory. Daj mu to do zrozumienia”.
Przyjaciel	„Człowiek po prostu niezastąpiony. Możesz do niego przyjść z każdym problemem, podzielić się każdą rozterką. Nigdy ci nie odmawia pomocy, zawsze służy dobrą radą. Nie spławi cię nawet o świcie czy w środku nocy. W każdej sytuacji możesz na niego liczyć”.

Źródło: *Sprawdź jakie masz rodzeństwo*, 2008, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/sprawdz-jakie-masz-rodzenstwo/62pfg3d>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

W powyższej klasyfikacji zdają się przeważać niestety negatywne typy relacji z rodzeństwem. Można stwierdzić, że nie są to rodzaje relacji, lecz typy osobowości braci/siostr. Określenia typu: tyran, ignorant, maruda, pasożyt czy krytyk kojarzą się negatywnie. W zestawieniu znalazł się także taki typ jak opiekun i choć w pierwszej chwili nie wydaje się, by oznaczał coś złego, w opisie można wyczytać, że niekiedy bywa on kimś uciążliwym i traktuje brata/siostrę nieadekwatnie do wieku, jak dziecko. Jedynym pozytywnym typem wydaje się ostatni z wymienionych, a mianowicie przyjaciel, gdzie wskazano, że jest to osoba, na którą zawsze można liczyć.

Aby przeanalizować relacji między rodzeństwem w dorosłości, warto odnieść się również do tego, czym mogą się charakteryzować te relacje u schyłku życia człowieka. D.T. Gold opracowała klasyfikację rodzeństw w wieku późnej dorosłości. Znalazły się w niej takie typy jak:

- *zażyły (intimate)* – badani, którzy reprezentowali ten typ relacji, darzyli rodzeństwo bliskością, ufali mu, byli również dla siebie najlepszymi przyjaciółmi, dzielili się z nim swoimi emocjami i odczuciami. Rodzeństwo takie interesuje się sobą wzajemnie, chce się często ze sobą kontaktować, chociaż bliskość fizyczna nie jest tu najważniejsza dla budowania więzi. Z racji wielu wspólnych doświadczeń osoby reprezentujące ten typ były świadome swoich słabych oraz mocnych stron, akceptowały się nawzajem, a jeśli zdarzały się jakieś negatywne przeżycia, trwały z reguły krótko.

- *pokrewny (congenial)* – między rodzeństwem występują bliskość, wsparcie, opieka, jednak nie są to dla siebie najważniejsze osoby. Częściej za najbardziej znaczących dla siebie określają współmałżonka lub dzieci. Wykazują także mniej empatii oraz tolerancji względem zachowań rodzeństwa, a to może doprowadzić do konfliktów.

- lojalny (*loyal*) – są to ci, którzy budują swoją relację z bratem/siostrą głównie na więzach krwi oraz wspólnych doświadczeniach rodzinnych. Przeważnie mają poczucie braterstwa i dotyczących tego obowiązków, ale kontakt pomiędzy nim jest zależny od oczekiwań społeczeństwa. Bywa, że rodzeństwa tego typu nie lubią się, nie szanują swoich wyborów czy decyzji.

- obojętny (*apathetic*) – przeważnie rodzeństwo w niewielkim stopniu interesuje się tu sobą nawzajem oraz jest mało wrażliwe na to, czego doświadcza brat/siostra. Prawie całe życie owo rodzeństwo miało ze sobą słabą relację, nawet wtedy, gdy rodzina oczekiwała od nich empatii lub wspierania się. Zazdrość czy zawiść o rodzeństwo jest tu rzadkością, gdyż osoby te zakładają, że ich sytuacja wynika z różnych doświadczeń życiowych i zajmowanie się naprawą relacji nie ma sensu, bo najprawdopodobniej mało to zmieni.

- wrogi (*hostile*) – występuje tu dużo wrogości oraz niechęci. Takie rodzeństwo nierzadko ma żal do swojego brata/siostry i nie czuje, że mogłoby się to zmienić. Osoby reprezentujące ten typ w rozmowach wspominają wcześniejsze konflikty, wypominają błędy i zranienia. Unikają one także spotkań z rodzeństwem, zdarza się, że są zniesmaczone ich zachowaniem. Silnie angażują się w relację z bratem/siostrą, podobnie jak w typie zażyłym, ale w tym przypadku są to emocje negatywne, np. złość lub nawet nienawiść⁸⁸.

Po przyjrzeniu się temu, jak mogą wyglądać relacje pomiędzy rodzeństwem na różnych etapach życia, można stwierdzić, że cechują się one dużym zróżnicowaniem. Tak naprawdę każdy człowiek, każda rodzina, każdy etap życia są inne, a to może oddziaływać na relacje łączące braci i siostry i modyfikować je. Przykładowo współpraca w różnych fazach życia rodzeństwa się zmienia. Początkowo dotyczy np. koalicji przeciw matce i ojcu czy sytuacji, gdy dzieci próbują opanować zdenerwowaną dorosłą osobę. Z czasem występuje wsparcie w trudnościach, pomoc sobie nawzajem, chęć podzielenia się i stawanie w obronie rodzeństwa. Kiedy sprawia się jakąś radość dziecku, dopomina się ono o to samo dla swojej siostry czy swojego brata. Dzieci zaczynają myśleć, jaki prezent mogą dać sobie nawzajem⁸⁹. Są to oczywiście jedynie przykłady, ale ukazują one, jak wiele wsparcia można uzyskać od rodzeństwa. Niestety jak wskazano w niniejszej

⁸⁸ D.T. Gold, *Sibling Relationships in Old Age: A Typology*, „International Journal of Aging Human Development” 1989, nr 28(1), s. 37-51 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 32–33.

⁸⁹ G. Unverzagt, *Dzieci, pogódźcie się wreszcie! Dlaczego rodzeństwo nie może żyć tylko w zgodzie*, Wydaw. „Jedność”, Kielce 2004 [za:] A. Nymś-Górna, *Znaczenie bliskości wśród rodzeństwa w aspekcie socjalizacyjnym oraz edukacyjnym*, „Podstawy Edukacji”, t. XI: Podejście interdyscyplinarne, 2018, s. 151.

pracy – nie zawsze relacje z rodzeństwem bywają pozytywne, pełne zaufania itp. Rodzeństwo może jednak odgrywać znaczną rolę w opiece i wychowaniu swojego brata/siostry. Kwestia ta zostanie omówiona w kolejnym podrozdziale.

3.3 Rola starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu

W procesie formowania się osobowości danego człowieka ważną rolę odgrywają znaczące osoby⁹⁰ (orientujący inni⁹¹). Daniela Becelewska określa je modelami kreatywnymi dla człowieka⁹². Osoby znaczące to ci, którzy przebywają z konkretnym dzieckiem dłuższy czas, a w związku z pełnioną funkcją czy posiadaną przewagą, mają nad nim jakiegoś rodzaju władzę, a także stanowią obiekt jego silnych emocji⁹³. Jedną z form oddziaływania osób znaczących na dzieci jest właśnie omawiane już w niniejszej pracy wychowanie⁹⁴. Osoba znacząca w wychowaniu to ktoś, kto „pozostaje w szczególnym związku z wychowankiem i ma możliwość wywierania na niego istotnego wpływu. W rodzinie dla dziecka takimi osobami są matka i ojciec”⁹⁵, ale może to być też chociażby rodzeństwo⁹⁶. Warto zatem scharakteryzować, jaką rolę w opiece i wychowaniu odgrywa starszy brat/starsza siostra. To bowiem właśnie starsze rodzeństwo, jak stwierdza Julita Wojciechowska, stanowi dla młodszego wzór do naśladowania⁹⁷.

Natalia Minge i Krzysztof Minge wspominają, że kiedy ogląda się zdjęcia z krajów pozaeuropejskich, można zauważyć, jak dużo miłości w opiekę nad młodszym bratem/siostrą wkłada niedużo starsze rodzeństwo. W Afryce czy na Wschodzie nie dziwią obrazy dzieci zajmujących się młodszym rodzeństwem. Podobna sytuacja w kraju

⁹⁰ D. Becelewska, *Repetitorium...*, dz. cyt., s. 64

⁹¹ B. Pawłowska, Socjalizacja, [w:] *Słownik psychologii jakościowej*, red. K.T. Konecki, P. Chomczyński, Difin, Warszawa 2012, s. 252 [za:] W. Hajnicz, A. Konieczna, *Proces włączenia się dziecka do grupy o sformalizowanych regułach postępowania*, Wydaw. Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2018, s. 10.

⁹² D. Becelewska, *Repetitorium...*, dz. cyt., s. 64

⁹³ J. Reykowski, *Osobowość* [w:] M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski, *Psychologia jako nauka o człowieku*, Wydaw. Książka i Wiedza, Warszawa 1967 [za:] A. Matczak, *Rozwój ontogenetyczny człowieka*, [w:] Z. Włodarski, A. Matczak, *Wprowadzenie do psychologii*, Wydaw. WSiP, Warszawa 1987, s. 160.

⁹⁴ Szerzej: M. Gadamska, K. Jamroży, *Wychowanie i socjalizacja...*, art. cyt., s. 25–34.

⁹⁵ J. Wilk, *Pedagogika rodziny w teorii i praktyce*, t. II, Wydaw. EPISTEME, Katedra Pedagogiki Rodziny im. Ks. prof. Piotra Poręby Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2016, s. 110.

⁹⁶ J. Wojciechowska, *Rodzeństwo jako osoby znaczące*, „Remedium” 2005, nr 4, s. 4–5; M. Gadamska, *Starsze rodzeństwo jako osoby znaczące w opinii studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne. Część II*, red. J. Leśny, J. Nyckowiak, Wydaw. Młodzi Naukowcy, Poznań 2016, s. 19–25.

⁹⁷ J. Wojciechowska, *Z rodzeństwem za pan brat*, <https://charaktery.eu/artukul/z-rodzenstwem-za-pan-brat> (dostęp: 19.04.2022 r.).

europęjskim spowodowałyby duęe zaciekawienie i mogłyby doprowadzić do negatywnych konsekwencji dla matki i ojca owych dzieci. Jak piszą wspomniani autorzy, nie chodzi o to, żeby starsze dziecko zostało obarczone opieką nad młodszym, ale o to, by dzięki temu przykładowi uzmysłowić sobie, że bliskie relacje między braćmi i siostrami tkwią w naturze człowieka. W obecnej kulturze Zachodu jednak relacje te nierzadko zanikają lub nie mogą się rozwinąć⁹⁸. Warto zatem być świadomym, że sposób wychowywania się dzieci ze sobą może być zależny właśnie chociażby od miejsca zamieszkania. Należy nadmienić, iż w niniejszej pracy autorka skupia się na kwestii europejskiej, a zwłaszcza – polskiej.

Nie bez znaczenia pozostaje też aspekt historyczny. Rodziny we współczesnym świecie w nieco inny sposób realizują swoje funkcje aniżeli dawniej⁹⁹, wychowanie dzieci kiedyś i dziś wygląda więc pod pewnymi względami inaczej. W literaturze przedmiotu można się spotkać chociażby ze stwierdzeniem, że dawniej w środowisku wiejskim starsze rodzeństwo oraz dziadkowie pomagali rodzicom zajmować się najmłodszymi z dzieci¹⁰⁰. Być może wynika to również z ówczesnej wielodzietności i wielopokoleniowości rodzin. Jak pisze Małgorzata Szyszka: „Tradycyjna polska rodzina to rodzina wielodzietna, wielopokoleniowa, skupiona przestrzennie. Obecnie taki obraz rodziny występuje coraz rzadziej. Współczesną rodzinę cechuje mała dzietność, duża mobilność członków, zamieszkanie niekiedy w duęej odległości od rodziny pochodzenia. Charakteryzują ją również inne wartości – nastawienie na samorealizację członków, ambicje zawodowe, pracoholizm, konsumpcjonizm, choć nadal znaczenie ma rodzina, dzieci i więzi rodzinne. Owe przemiany widoczne są zwłaszcza w modelu rodziny, a określić je można jako przejście od rodziny wielodzietnej do małodziejnej. Mimo iż Polacy deklarują chęć posiadania dzieci, deklaracje nie przekładają się na wielkość rodzin”¹⁰¹.

Anna Jaskulska stwierdziła, że obecnie „rodzice poważnie podchodzą do wychowania dzieci jest to ważny element życia rodzinnego. Wynika to ze zmiany statusu dziecka w rodzinie. Przede wszystkim dziecko nie jest już traktowane jak «mały dorosły». Zmiana podejścia do dzieci to zauważenie ich potrzeb, większa troskliwość i opieka. Dzisiaj

⁹⁸ N. Minge, K. Minge, *Zgodne...*, dz. cyt., s. 62.

⁹⁹ Szerzej: E. Zawadzka, *Funkcje rodziny dawniej i współcześnie. Podobieństwa i różnice – studium teoretyczne* [w:] *Instytucja rodziny wczoraj i dziś Perspektywa interdyscyplinarna*, t. I, *Między prawem i rynkiem*, red. K.M. Stępkowska, J.K. Stępkowska, Politechnika Lubelska, Lublin 2012, s. 7–13.

¹⁰⁰ D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim: studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964, s. 84 [za:] A. Jaskulska, *Wychowanie na wsi. Model tradycyjny i współczesny*, „Rocznik Kolbuszowski”, t. VII, 2003, s. 138.

¹⁰¹ M. Szyszka, *Wielodzietność w Polsce – społeczne postrzeganie i pomoc państwa*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. I. Taranowicz, S. Grotowska, Oficyna Wydawnicza Arbotetum, Wrocław, s. 177.

rzadko matki zostawiają dzieci same w domu bez kontroli osób starszych. Natomiast z rozmów ze starszymi respondentkami [A. Jaskulska przeprowadzała badania dotyczące wychowania na wsi – przyp. M.G.K.] wynika, że kiedyś była to praktyka często stosowana¹⁰².

Aneta Jarzębińska pisze, że jedną z zalet posiadania przez rodziców kilkorga dzieci jest to, że często starsze dziecko pomaga im w opiece nad młodszym. Urodzenie się młodszego dziecka sprawia, że starszy brat czy siostra przerzuca na nie część swej uwagi, dzięki czemu matka i ojciec czują się bardziej swobodni. Kolejne dzieci w rodzinie w pewien sposób odciążają zatem rodziców w ich zadaniach opiekuńczych¹⁰³. Karina Wierzbowska twierdzi, że jeśli przyjrzyć się bliżej stwierdzeniu, iż z „następnymi dziećmi jest łatwiej”, dostrzec można przekonanie, że starsze przejmą na siebie część z tych obowiązków, które należą do rodziców¹⁰⁴. Agata Bzdurska i Anna Modzelewska twierdzą, że niejednokrotnie bywa, iż starsze rodzeństwo zajmuje się młodszym. Niekiedy z racji tego, że samo tego chce, a czasem – ponieważ rodzice je do tego zobowiązali. W pierwszym przypadku dzieci mogą uczyć się odpowiedzialności, nawiązywać więź z rodzeństwem, co dla obojga jest przyjemne, natomiast w drugim – to przykry obowiązek. Jak zaznaczają autorki, obowiązek opieki nad dziećmi powinien spoczywać tylko na rodzicach. Nie można wymagać, żeby dziecko pełniło ich funkcję¹⁰⁵. Warto „pamiętać, że warunkiem wychowania opiekuńczego, troskliwego i odpowiedzialnego człowieka jest brak przymusu”¹⁰⁶.

Jeszcze przed urodzeniem drugiego dziecka pierworodne – słyszące pytania, czy będzie pomagać mamie – uczy się, że to ono spośród rodzeństwa powinno być tą osobą, która wykaże się odpowiedzialnością, wyrozumiałością i pomocą. Zrzucanie na dziecko obowiązków dorosłych wiedzie do odwrócenia ról. Jak już wspomniano, opieka nad dziećmi i troska o ich bezpieczeństwo to głównie zadania rodziców. Dziecko opiekujące się młodszym rodzeństwem jest zmuszone do wcześniejszego stania się dorosłym, dbającym o potrzeby matki i ojca poprzez wyręczanie ich. Takowe odwrócenie ról nazywa

¹⁰² A. Jaskulska, *Wychowanie na wsi...*, art. cyt., s. 140.

¹⁰³ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli rodzicielskiej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2013, nr 2, s. 29.

¹⁰⁴ K. Wierzbowska, *Dlaczego starsze dzieci nie powinny opiekować się młodszym rodzeństwem*, 2018, <https://sukcesdziecka.pl/blog/dlaczego-starsze-dzieci-nie-powinny-opiekowac-sie-mlodszym-rodzenstwem/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹⁰⁵ A. Bzdurska, A. Modzelewska, *Jak nie obarczać dziecka odpowiedzialnością za młodsze rodzeństwo?*, <https://www.tatento.pl/a/1205/Jak-nie-obarczacz-dziecka-odpowiedzialnoscia-za-mlodsze-rodzenstwo>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹⁰⁶ Tamże (dostęp: 19.04.2022 r.).

się parentyfikacją¹⁰⁷, a jednym z jej rodzajów to opiekun rodzeństwa. Dziecko zajmuje się tu swym bratem/swoją siostrą, odrabia z nim zadania domowe, idzie na wywiadówkę jako przedstawiciel rodziny itp.¹⁰⁸. Przy zagadnieniu parentyfikacji można się również spotkać z pojęciem „dorosłe dzieci”, którego używa Katarzyna Schier w tytule swojej książki dotyczącej odwrócenia ról w rodzinie¹⁰⁹.

Dzieci, które nierzadko stawiają potrzeby innych ponad swoje, odbierane są w otoczeniu generalnie w pozytywny sposób, spotykają się z pochwałami od rodziny (niekoniernie najbliższej) lub sąsiadów. Wzmacnia to u dzieci takie zachowanie i powoduje, że jeszcze bardziej są one przeświadczone o tym, że ich położenie jest właściwe, choć cierpią z racji niedostrzegania i niezaspokajania swoich potrzeb. Trzeba mieć na uwadze, że parentyfikację można uznać za rodzaj zaniedbania mającego cechy przemocy emocjonalnej względem dzieci. Może wydawać się to czymś przesadzonym, gdyż niekiedy starsze z dzieci pomagają w opiece nad młodszymi i nie stanowi to zaniedbania. Uczą się one wtedy troski, opieki czy odpowiedzialności. Warunkiem jest jednak to, aby rodzic miał świadomość, że jego dziecko jest wyłącznie dzieckiem. Niewielka pomoc starszego choćby w pielęgnacji niemowlęcia może być dobrą okazją do przebywania ze sobą, jeśli starsze tego chce¹¹⁰. Widać zatem, że czym innym od parentyfikacji jest pewnego rodzaju pomoc dziecka w opiece nad młodszym rodzeństwem, która nie obciąża go nadmiernie, jest dostosowana do wieku i sprawia mu nierzadko radość, a przy okazji uczy wielu przydatnych umiejętności.

Podobnie jest z kwestią wychowania. Rodzeństwo również może uczestniczyć w wychowaniu dziecka¹¹¹, ten udział wydaje się nawet czymś naturalnym. Niekiedy jednak może się okazać, że jest on zwiększony lub w zasadzie to rodzeństwo wychowuje swojego brata/siostrę¹¹². Autorka w związku z tematem wychowania przez rodzeństwo opracowała schemat uwzględniający jego rodzaje (schemat 3).

¹⁰⁷ K. Wierzbowska, *Dlaczego starsze...*, art. cyt. (dostęp: 19.04.2022 r.). Szerzej na temat parentyfikacji: K. Schier, *Dorosłe dzieci. Psychologiczna problematyka odwrócenia ról w rodzinie*, Wydaw. SCHOLAR, Warszawa 2014.

¹⁰⁸ K. Schier, *Dorosłe dzieci...*, dz. cyt., s. 28–29.

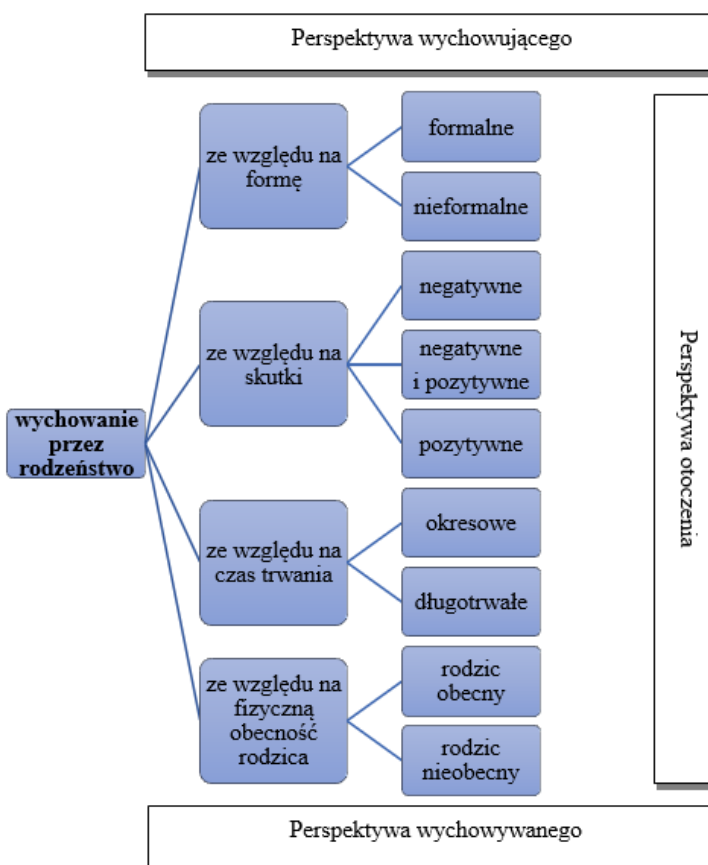
¹⁰⁹ Tamże, s. 28–29.

¹¹⁰ K. Wierzbowska, *Dlaczego starsze...*, art. cyt. (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹¹¹ Por. M. Bereźnicka, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 114.

¹¹² Patrz np. M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie do zagadnienia* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 58–66.

Schemat 3. Rodzaje wychowania przez rodzeństwo



Źródło: por. M. Gadamska-Kyrzcz, *Jedno pokolenie – podwójna rola? Charakterystyka wychowania przez rodzeństwo*, „Wyzwania współczesnego świata, t. XIV” red. J. Kawa, Wydaw. Archaograph, Łódź 2021, s. 19.

Powyżej zilustrowano, jak różne mogą być okoliczności wychowywania rodzeństwa. Ze względu na formę wychowanie takie może być formalne lub nieformalne. Przykładowo pierwszym z nich będzie sytuacja, kiedy dorosłe rodzeństwo staje się rodziną zastępczą dla młodszego brata/siostry. Nieformalne wychowanie przez rodzeństwo dotyczy natomiast takich rodzin, w których dana osoba wychowuje rodzeństwo, ale nie jest to uregulowane prawnie. Może to wynikać z różnych przyczyn, np. alkoholizmu rodziców. Skutki takiego wychowywania mogą okazać się pozytywne i/lub negatywne. Oczywiście wiele zależy tu od sytuacji. Jeśli chodzi o czas trwania, to wychowywanie rodzeństwa może mieć charakter okresowy lub długotrwały. Ze względu natomiast na fizyczną dostępność rodzica – ów rodzic może być obecny (np. matka mieszka z dziećmi, lecz z racji choroby alkoholowej nie pełni swojej roli wychowawczej w należyty sposób) lub nieobecny fizycznie (np. śmierć matki/ojca, rodzic za granicą)¹¹³.

¹¹³ Szerzej na temat udziału w wychowaniu rodzeństwa i wychowaniu przez rodzeństwo: M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo. Formy wsparcia w obliczu parentyfikacji w percepcji przyszłych*

Nie zawsze to najstarszy z rodzeństwa zajmuje się młodszym. Potwierdzają to chociażby słowa 25-letniego Pawła, który – choć nie był najstarszym z rodzeństwa (ma braci w wieku 28, 23 i 17 lat) – uczestniczył w wychowaniu swojego młodszego brata. Bywały nawet takie sytuacje, kiedy Paweł miał 8 lat, że podczas nieobecności rodziców zajmował się on swoim młodszym bratem, który był wtedy noworodkiem¹¹⁴. Warto nadmienić, że w Polsce wedle przepisów dziecko może zostać samo w domu po ukończeniu 7 roku życia, ale eksperci wskazują na graniczny wiek od 10 do nawet 13 lat. W sytuacji dzieci z niepełnosprawnością nie obowiązuje rozgraniczenie wieku¹¹⁵. W przypadku jednak, gdy „rodzic zdecyduje się zostawić małe dziecko pod opieką nieco starszego kikutka, co gorsza, pod groźbą wyciągnięcia konsekwencji, to powinien zdawać sobie sprawę, że angażuje pociechę w czynność, którą powinien wykonać samodzielnie”¹¹⁶.

Innym przykładem podobnej sytuacji jest historia 23-letniej Karoliny, która ma dwie siostry (jedna w wieku 35 lat, a druga 39 lat) i 42-letniego brata. Tu również najstarszy brat nie odegrał tak dużej roli w opiece i wychowaniu jak siostry, gdyż wcześniej wziął ślub i nie mieszkał już z rozmówczynią¹¹⁷. Wydaje się zatem, że o tym, jakie znaczenie w opiece i wychowaniu młodszego rodzeństwa odgrywa brat/siostra, może decydować również to, jaka jest ilość i jakość ich kontaktów.

Jeśli chodzi o rolę rodzeństwa w opiece i wychowaniu, warto wspomnieć, że w literaturze przedmiotu spotkać się można również z pojęciem „rodzeństwo w roli rodzicielskiej”, którego używa Aneta Jarzębińska. Pisze ona o tym, że niekiedy pomaganie rodzicom przybiera spaczoną formę, kiedy (z reguły najstarsze) dziecko pełni funkcję rodzicielską względem rodzeństwa. Autorka wskazała na atuty tego typu rodzin, którymi są: szansa na wyjście z niekorzystnej wychowawczo sytuacji, wspólna historia scalająca

pedagogów [w:] *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce. Wybrane aspekty*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 21–34; M. Gadamska, *Czy rodzeństwo może zastąpić rodzica? – blaski i cienie wychowania przez rodzeństwo* [w:] *W dialogu z młodymi o rodzicielstwie i życiu*, red. M. Brzeziński, Wydaw. Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2017, s. 53–62; M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 58–66; M. Gadamska, *Udział w wychowaniu...*, art. cyt., s. 67–75; M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w doświadczeniach studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego* [w:] *Rola osób znaczących w wychowaniu dzieci i młodzieży*, red. A. Sniegulska, W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 84–94; M. Gadamska, *Opinie studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego na temat wychowania przez rodzeństwo*, [w:] *Zeszyty Lwowsko-Rzeszowskie, nr 5, Rodzina – kultura – wychowanie. Uwarunkowania i konteksty*, red. A. Sniegulska, M. Urbańska, W. Walc, Lwów-Rzeszów 2019, s. 122–132; M. Gadamska, *Wychowana przez siostry? – analiza przypadku 23-letniej Karoliny z uwzględnieniem roli starszych siostr w jej edukacji* [w:] *Opieka, pomoc, wsparcie w edukacyjnej rzeczywistości. Potrzeby i działania*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 142–150; M. Gadamska-Kyrcz, *Jedno pokolenie...*, art. cyt., s. 11–25.

¹¹⁴ Szerzej: M. Gadamska, *Udział w wychowaniu...*, art. cyt., s. 67–75.

¹¹⁵ Zespół Nationale-Nederlanden, *Kiedy można zostawić dziecko samo w domu?*, 2020, <https://www.nn.pl/blog/posts/2020/kiedy-mozna-zostawic-dziecko-samo-w-domu.html>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹¹⁶ K. Wierzbowska, *Dlaczego starsze...*, art. cyt. (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹¹⁷ Szerzej: M. Gadamska, *Wychowana przez...*, art. cyt., s. 142–150.

dzieci, więź emocjonalna między nimi, pozytywna atmosfera wokół tychże rodzin (np. podziw wobec osób wychowujących swoje rodzeństwo), a także szansa dla osoby wychowującej swoje rodzeństwo do stymulowania indywidualnego rozwoju i zyskania w oczach innych oraz wzbogacenia się jej partnera życiowego dzięki relacji z nie swoimi dziećmi. A. Jarzębińska wymieniła jednak szereg trudności, które mogą dotyczyć owych rodzin. Dzieli je na dwie grupy: trudności młodych dorosłych wychowujących swoje rodzeństwo oraz trudności dziecka wychowywanego przez własne rodzeństwo. W pierwszej z nich znalazły się takie problemy jak: trudności wychowawcze, zwłaszcza jeśli chodzi o stawianie wymagań oraz ich egzekwowanie, obciążenie psychologiczne, zabezpieczenie bytu materialnego rodziny, ograniczenie życia towarzyskiego. Dla osób wychowywanych przez rodzeństwo problemami mogą być natomiast: przeżycia związane z brakiem naturalnych rodziców, uznanie autorytetu rodzeństwa, określenie na zewnątrz sytuacji w rodzinie, negatywny stosunek wobec partnera życiowego brata/siostry, możliwość pojawienia się zazdrości o partnera życiowego rodzeństwa. Oczywiście – jak zaznaczyła autorka – przedstawione problemy nie wyczerpują zagadnienia. Jako przykład sytuacji rodzeństwa w roli rodzicielskiej A. Jarzębińska wymieniła rodziny zastępcze spokrewnione, które są zawiązywane po śmierci rodziców, ale wspomniała również o sytuacjach nieformalnego zajmowania się rodzeństwem¹¹⁸. Widać zatem, że użyte pojęcie jest bardzo podobne do wspomnianego już terminu wychowania przez rodzeństwo. Są to jednak określenia różniące się od siebie nie tylko nazwą, ale choćby tym, że A. Jarzębińska w swoim artykule kilkakrotnie wspomina o młodych dorosłych, co pozwala przypuszczać, że odnosi się ona wyłącznie do sytuacji, kiedy to osoba dorosła zajmuje się swoim bratem/siostrą (lub większą liczbą rodzeństwa)¹¹⁹. Wychowanie przez rodzeństwo to natomiast „każde formalne lub nieformalne, okresowe lub długotrwałe, mające pozytywne i/lub negatywne skutki, okresowe lub długotrwałe pełnienie roli wychowawczej względem swego rodzeństwa”¹²⁰. Nie ma tu zatem dookreślenia wieku osoby wychowującej swojego brata/siostrę.

Inne pojęcie, o którym warto wspomnieć, to jedna z ról, jaką odgrywają dzieci w rodzinie dysfunkcyjnej – „bohater rodzinny”. Rola ta dotyczy zwykle najstarszego dziecka, przejmującego na siebie obowiązki osób dorosłych i starającego się naprawić

¹¹⁸ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo...*, art. cyt., s. 29–31.

¹¹⁹ Tamże, s. 29–31; Szerzej o różnicy owych pojęć: M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 61–62.

¹²⁰ M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 60.

zaistniałą sytuację oraz zachować rodzinę w normie. Jest to ktoś odpowiedzialny, troszczący się o rodzeństwo, zajmujący się całym domem itp.¹²¹.

Widać zatem, że w literaturze przedmiotu funkcjonują różne pojęcia dotyczące roli rodzeństwa w opiece i wychowaniu. W niniejszym podrozdziale zwrócono uwagę na takie określenia jak¹²²:

- opiekun rodzeństwa (jako rodzaj parentyfikacji)¹²³,
- bohater rodzinny (jako jedna z ról dziecka w rodzinie dysfunkcyjnej)¹²⁴,
- dorosłe dzieci (pojęcie użyte w kontekście parentyfikacji)¹²⁵,
- rodzeństwo w roli rodzicielskiej¹²⁶,
- udział w wychowaniu rodzeństwa,
- wychowanie przez rodzeństwo¹²⁷.

O roli rodzeństwa w opiece oraz wychowaniu można zatem mówić w różnych aspektach. Jest to temat niezwykle złożony. Inaczej bowiem wygląda sytuacja, kiedy np. dziecko samo wyraża chęć pomocy w opiece, a inaczej, gdy jest do takowej pomocy zmuszane. Wiele zależy może również od poziomu obciążania obowiązkami, wieku itp.

Jak już nadmieniono w rozdziale I, nierzadko mówi się nie o opiece i wychowaniu jako czymś oddzielnym, ale o procesie opiekuńczo-wychowawczym. Zdaje się to akcentować, jak ściśle powiązane są ze sobą oba te pojęcia. W nawiązaniu do tego stwierdzenia, autorka używa w kontekście roli opiekuńczo-wychowawczej wobec rodzeństwa nie tylko pojęć „opieka” i „wychowanie”, ale również choćby takich sformułowań, jak:

- uczestniczenie w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej wobec rodzeństwa,
- pełnienie funkcji opiekuńczo-wychowawczej względem rodzeństwa,
- udział w sprawowaniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej wobec rodzeństwa,
- sprawowanie funkcji opiekuńczo-wychowawczej względem rodzeństwa.

¹²¹ *Dzieci alkoholików*, <http://www.parpa.pl/index.php/rodzina-dzieci/dzieci-alkoholikow>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹²² Autorka wspomina o nich również w artykule: M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 60–62.

¹²³ K. Schier, *Dorosłe dzieci...*, dz. cyt., s. 28–29.

¹²⁴ *Dzieci...*, art. cyt., (dostęp: 19.04.2022 r.).

¹²⁵ K. Schier, *Dorosłe dzieci...*, dz. cyt.

¹²⁶ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli...*, art. cyt., s. 29.

¹²⁷ Patrz np. M. Gadamska, *Udział w wychowaniu...*, art. cyt., s. 70, 74.

Takie określenia zdają się korespondować z tematem rozprawy doktorskiej oraz podkreślać, jak istotne wydaje się zwrócenie uwagi na współwystępowanie opieki oraz wychowania.

W podrozdziale 2.3 omówiono wychowanie do wartości we współczesnej rodzinie. Jeśli wziąć pod uwagę, że rodzeństwo może uczestniczyć w opiece i wychowaniu swojego brata/siostry, a niekiedy nawet całkowicie przejąć funkcję wychowawczo-opiekuńczą – niezwykle ciekawą wydaje się kwestia procesu kształtowania się wartości dzięki starszemu rodzeństwu.

W 2012 r. przeprowadzono badania wśród 3123 osób (1790 kobiet i 1333 mężczyzn), które miały rodzeństwo bądź były jedynakami (jeśli chodzi o miejsce wśród rodzeństwa to 16,59% ankietowanych wskazało, że nie mają rodzeństwa, a 5,54% nie udzieliło odpowiedzi na zadane pytanie, natomiast pozostali – zatem zdecydowana większość badanych – ma rodzeństwo). Respondenci to młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna, mająca 13–19 lat. Badanym zadano między innymi pytania o to, kto z ich rodziny na etapie przedszkolnym zajmował się ich wychowaniem, z kim wtedy najczęściej się bawili i kto im towarzyszył podczas układania się do snu. Oczywiście w owym wychowaniu i opiece uczestniczyli rodzice oraz dziadkowie, lecz nie zabrakło również starszego rodzeństwa. Spełniało ono opiekuńczo-wychowawczą funkcję względem 441 badanych uczniów (14,12%). Z opieki tej korzystali w przeważającej mierze ankietowani z rodzin wielodzietnych czy dwudzietnych – tych, w których istniała duża różnica wieku między dziećmi (nawet 10 lat). Ponad połowa badanych, aż 1742 osoby (55,78%), uznała, że najczęściej bawiła się ze swoim rodzeństwem, lecz główną osobą towarzyszącą przy dobranockach była mama (56,16% wskazań), na ojca wskazało 914 osób (29,27%), a na rodzeństwo 164 badanych (5,25%). 72 respondentów (2,30%) bawiło się samemu, a w przypadku 2,11% pojawiły się inne wskazania, takie jak „niania”, „opiekunka”, ale również określone zwierzęta (np. pies, kot) czy zabawki (np. lalki, misie). Odnosi się to do doświadczeń tych, którzy nie mają rodzeństwa. Zadano także pytanie o to, kto pomagał badanym w nauce. Okazuje się, że w przypadku 892 uczniów/uczennic było to starsze rodzeństwo. Co ciekawe, w przypadku 379 osób to właśnie ono spośród członków rodziny z największym zaangażowaniem dbało o to, by rozwijali swoje zdolności oraz zainteresowania. Z badań wynika również, że respondenci w 1296 przypadkach (41,50%) spędzali czas z rodzeństwem w wakacje. Badanych zapytano także, kto wprowadzał ich w przyjmowanie oraz przeżywanie wartości. Jeśli chodzi o rodzeństwo, to w przypadku troski o życie wskazało na nie 998 osób (31,20%), w odniesieniu do więzi rodzinnej było

to 980 wskazań (31,08%). Wartość, jaką jest Bóg, życie religijne została przekazana przez rodzeństwo 544 ankietowanym (17,42%), moralność – 752 osobom (24,08%), miłość do ojczyzny – 439 badanych (14,06%), tradycja narodowa – 449 (14,37%), a miłość do bliźniego – 920 (29,46%)¹²⁸.

Jak można zauważyć choćby na podstawie przytoczonych wyżej wyników badań – rodzeństwo może uczestniczyć w przekazywaniu młodszym braciom/siostram różnego rodzaju wartości. Jest to jednak problematyka bardzo rzadko podejmowana w badaniach naukowych oraz literaturze przedmiotu. W związku z tym, że jest to temat niezmiernie istotny – warto podejmować badania dotyczące omawianej kwestii. Autorka postanowiła przeprowadzić badania jakościowe wśród osób dorosłych dotyczące opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu ich systemu wartości. Zanim jednak omówione zostaną ich wyniki, zaprezentować należy metodologiczne założenia badań własnych.

¹²⁸ J. Śledzianowski, *Rodzeństwo to więcej...*, art. cyt., s. 21–27.

ROZDZIAŁ IV

METODOLOGICZNE ZAŁOŻENIA BADAŃ WŁASNYCH

Niniejszy rozdział dotyczy metodologicznych założeń badań własnych. Z racji tego, że badania te zaliczono do jakościowych, na samym początku warto omówić, czym się one charakteryzują. W pierwszym podrozdziale – oprócz wspomnianej charakterystyki – porównano także badania jakościowe z ilościowymi. Wspomniano również o badaniach mieszanych. Drugi podrozdział dotyczy jednej z metod badań jakościowych, jaką jest teoria ugruntowana, a dokładniej – jej konstruktywistyczne ujęcie (K. Charmaz), którym posłużono się w badaniach własnych. W następnym podrozdziale podano natomiast argumenty świadczące o zasadności zastosowania właśnie tej metody. Przedostatni podrozdział zawiera treści dotyczące problematyki badawczej (a więc między innymi: cel badań, przedmiot badań czy problemy badawcze) i metod gromadzenia danych w badaniach własnych (np. wywiad pogłębiony). W ostatnim rozdziale omówiono organizację oraz przebieg badań, a także dokonano charakterystyki rozmówców.

4.1. Badania jakościowe i ich charakterystyka

Dwa główne rodzaje badań, wymieniane w metodologii, to badania ilościowe i jakościowe¹. W literaturze przedmiotu można spotkać się z podobnymi określeniami, jak np.

¹ Np. P. Tarka, *Specyfika i komplementarność badań ilościowych i jakościowych*, „Wiadomości Statystyczne” 2017, nr 3 (670), s. 16-27; B. Dobek-Ostrowska, W. Sobera (red.), *Badania ilościowe i jakościowe w studiach nad komunikowaniem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

ilościowe i jakościowe: strategie², metody³, ujęcia⁴ czy podejścia⁵. W niniejszej rozprawie postanowiono używać zamiennie różnych pojęć, głównie jednak posługiwać się sformułowaniem „badania” czy „strategie” ilościowe i jakościowe.

Aby scharakteryzować, czym są badania jakościowe, wydaje się zasadne rozpoczęcie od porównania strategii ilościowych i jakościowych, gdyż dzięki temu można zauważyć pewne istotne różnice między nimi, a tym samym – dowiedzieć się, jakie są cechy badania jakościowego.

Z literatury metodologicznej można też dowiedzieć się o zaletach i wadach zarówno badań ilościowych, jak i jakościowych. Istnieją różne opinie na ich temat. W podręcznikach opisujących badania ilościowe badania jakościowe uznaje się za podrzędne wobec badań ilościowych, więc przeważnie metodolodzy w swoich publikacjach oddzielają od siebie analizę empirycznych badań ilościowych oraz analizę badań jakościowych. Zastosowanie w jednym projekcie badawczym metod ilościowych i jakościowych to dla części metodologów zabieg kontrowersyjny. Jest to spowodowane poglądem, że metody jakościowe pełnią wyłącznie funkcję pomocniczą wobec metod ilościowych. W klasycznych projektach badawczych zastosowanie łącznie metod ilościowych i jakościowych nie rodziło jednak takich kontrowersji. Wspólne występowanie badań ilościowych i jakościowych można zauważyć choćby w badaniach Jeana Piageta na temat myślenia dzieci czy w badaniach Theodora Adorna (wraz z zespołem) nad osobowością autorytarną. Również obecnie można spotkać się z łączeniem metod ilościowych i jakościowych. Warto wspomnieć o badaniach marketingowych, w których zanim wprowadzi się na rynek określony produkt, przeprowadza się zogniskowane wywiady grupowe, ale też wywiady indywidualne oraz ankietę. Po zakończonym eksperymencie nierzadko przeprowadza się wywiad z jego uczestnikami, aby dowiedzieć się, jaka jest ich opinia odnośnie do przebiegu przedsięwzięcia, natomiast zanim opracuje się kwestionariusze ankiet, prowadzi się wywiady

²Np. T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001.

³ Np. K. Stemplewska-Akowicz, *Metody jakościowe, metody ilościowe: hamletowski dylemat czy różnorodność do wyboru?*, „Roczniki Psychologiczne”, 2010, nr 1, s. 87–96; M. Kugiejko, *Metody jakościowe i ilościowe w zbieraniu i analizie danych dotyczących dzieci i młodzieży jako uczestników turystyki szkolnej [w:] Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki. Turystyka przyrodnicza i uwarunkowania jej rozwoju*, red. Z. Młynarczyk, A. Zajadacz, *Turystyka i rekreacja. Studia i prace*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2018, s. 73–81; B. Olbrych (red.), *Metody ilościowe i jakościowe, a nauki ekonomiczne*, Wydawnictwo Politechnika Radomska, Radom 2006; M. Balcerowicz-Szkutnik, E. Sojka, *Metody jakościowe i ilościowe w badaniu problemów społecznych: wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice 2011.

⁴ Np. G. Kotliński, *Innowacje informacyjne w bankowości: ujęcie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Poznań 2016.

⁵ Np. W.J. Pałuchowski, W. Jacek, *Diagnoza psychologiczna: podejście ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006.

pilotażowe, żeby rozpoznać najbardziej istotne problemy czy kwestie w badanym zjawisku społecznym. Stanisław Juszczak sądzi więc, że nie należy umniejszać wartości żadnego z rodzajów badań, gdyż jego zdaniem badania ilościowe i jakościowe są kompatybilne i wzajemnie się uzupełniają. Nierzadko badania ilościowe są zakończone wnioskiem dotyczącym przeprowadzenia badań jakościowych, a na końcu badań jakościowych zauważyć można wniosek o przeprowadzenie badań ilościowych. Dodatkowo w badaniach ilościowych daje się dostrzec pewne elementy badań jakościowych. Badania jakościowe mogą też być zewnętrznym kryterium trafności zastosowanego badania ilościowego, a badania ilościowe mogą się stać takowym kryterium dla badań jakościowych. Badania ilościowe i jakościowe mogą zostać zastosowane w tym samym projekcie, kiedy jego cele w jakiejś mierze są związane z wyjaśnieniem nomotetycznym, a w jakiejś – z idiograficznym⁶. Podobnego zdania są Tadeusz Pilch i Teresa Bauman, którzy piszą, że owe „drogi badawcze można traktować jako przeciwstawne sobie bądź jako komplementarne wobec siebie. Traktowanie ich antagonistyczne prowadzi nieuchronnie do rywalizacji, a w rezultacie do dyskwalifikacji jednej przez drugą. Przyjęcie założenia o ich komplementarności wobec siebie pozwala przyjąć tezę, iż możliwe jest poznawanie rzeczywistości społecznej na różne sposoby”⁷. W przypadku połączenia badań ilościowych i jakościowych stosuje się określenie metod mieszanych⁸. Pojęciami, o których również warto wspomnieć, są triangulacja metod badań⁹ czy hybryda metod badań ilościowo-jakościowych¹⁰. Widać zatem, że do przeprowadzenia badania można zastosować metody ilościowe, jakościowe lub mieszane. Warto w tym miejscu dokonać porównania badań ilościowych i jakościowych (tabela 8).

Tabela 8. Badania ilościowe i badania jakościowe – porównanie

⁶ S. Juszczak, *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 48–49.

⁷ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 268–269.

⁸ J.W. Creswell, *Projektowanie badań naukowych: metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, tł. Joanna Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.

⁹ Szerzej: T. Wiczorek, *Triangulacja metod w badaniach społecznych*, „Zagadnienia Społeczne” 2014, nr 1(1), s. 15–34.

¹⁰ Np. M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, *Badania jakościowe jako narzędzie pozyskiwania, analizy i interpretacji wiedzy eksperckiej – wymiar praktyczny* [w:] *KNOW HOW – efektywna komunikacja w regionalnym transferze wiedzy Rozwinięcie i synteza wyników*, red. M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, Instytut Trwałego Rozwoju, Opole 2012, s. 169.

Porównanie – źródło: K. Rubacha, <i>Metodologia badań nad edukacją</i>, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 20–21.	
Badania ilościowe	Badania jakościowe
Dostarczają danych i wyników w postaci liczb.	Dostarczają danych i wyników w postaci tekstu.
Pozwalają formułować ogólne prawidłowości odnoszone do populacji.	Pozwalają formułować prawidłowości odnoszone do jednostkowych miejsc i indywidualnych doświadczeń osób badanych.
Pozwalają budować i sprawdzać (weryfikować) twierdzenia teoretyczne (teorie) i prawa naukowe.	Pozwalają budować teorie ugruntowane, czyli zbiory twierdzeń wyjaśniających jednostkowe doświadczenie i zjawiska występujące w badanym terenie. Teorie te są ugruntowane w danych, co oznacza, że nie można ich wykorzystywać do wyjaśnień wykraczających poza badane miejsce i czas.
Przynoszą wiedzę o prawidłowościach regulujących procesy edukacyjne w skali makro.	Pozwalają budować typologie obiektów należących do danej klasy, powstające na podstawie dogłębnego opisu konkretnych osób badanych.
Porównanie – źródło: Maison, Noga-Bogomiłski 2007, s. 4–5 [za:] M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, <i>Badania jakościowe jako narzędzie pozyskiwania, analizy i interpretacji wiedzy eksperckiej – wymiar praktyczny</i> [w:] <i>KNOW HOW – efektywna komunikacja w regionalnym transferze wiedzy Rozwinięcie i synteza wyników</i>, red. M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, Instytut Trwałego Rozwoju, Opole 2012, s. 168.	
Metody badań ilościowe	Metody badań jakościowe
Odpowiadają na pytanie: ILE?	Odpowiadają na pytania: DLACZEGO? CO? JAK? W JAKIM CELU?
Narzędziem pomiaru jest kwestionariusz ankiety (narzędzie sztywne, przeważają pytania zamknięte).	Swobodny sposób uzyskiwania informacji (scenariusz i pytania są jedynie zarysem wywiadu: pytania otwarte).
Większość pytań ma charakter rozstrzygający.	Większość pytań ma charakter eksploracyjny.
Dobór próby: losowy, kwotowy.	Dobór próby: celowy.
Większe próby (100–200 osób).	Mniejsze próby (20–50 osób).
Mniejszy wpływ osoby prowadzącej badanie na jego przebieg.	Większy wpływ osoby prowadzącej badanie na jego przebieg.

Możliwość ilościowego uogólnienia wyników na populację.	Możliwość jakościowej generalizacji wyników.
Metoda interpretacji: obiektywna, wykorzystanie statystyki.	Metoda interpretacji: subiektywna z dużą swobodą.

Z danych zamieszczonych w tabeli 8 można wnioskować, że badania ilościowe i jakościowe różnią się między sobą pod wieloma względami – inny jest sposób prezentacji ich wyników oraz przynoszą one różną wiedzę. Wyników badań jakościowych nie uogólnia się na całą populację, ale pozwalają one poznać dane zjawisko głębiej. Badania te prowadzi się na mniejszych próbach niż badania ilościowe, a także inny jest dobór osób do badań. Badania jakościowe są również bardziej subiektywne aniżeli badania ilościowe.

Wspomniano już o tym, że niektórzy traktują badania jakościowe jako podrzędne względem ilościowych. Takie myślenie jest oczywiście błędne, gdyż każde z tych badań ma swoją specyfikę i – jak już nadmieniono – zalety oraz wady. Poprzez opisanie w tym miejscu badań jakościowych i stosowanie ich w badaniach własnych autorka nie zamierza oczywiście deprecjonować metod ilościowych czy mieszanych. Tadeusz Pilch i Teresa Bauman napisali, że nie chodzi „o to, że badania jakościowe mają zastąpić w pedagogice [i wydaje się, że można byłoby tu dodać, iż nie tylko w pedagogice – przyp. M.G.K.] badania ilościowe (terminy jakościowe i ilościowe mają znaczenie wyłącznie symboliczne, ponieważ w badaniach jakościowych stosuje się także pewne obliczenia, a w ilościowych dokonuje się jakościowej analizy danych) idzie raczej o to, aby traktowane były jako równorzędny sposób badania zjawisk pedagogicznych, bez posądzania ich o nienaukowość czy powierzchowność”¹¹.

Wydaje się, że podejście do badań jakościowych zaczęło się zmieniać na przestrzeni ostatnich lat. Na przełomie XX i XXI wieku znacznie wzrosła bowiem liczba oraz zróżnicowanie ujęć w zakresie badań jakościowych. W części podręczników znaleźć można wykazy różnych typów (dla przykładu: w jednym z wykazów znajduje się aż 19 strategii), wypracowano również całe procedury do określonych strategii jakościowych¹². Jak twierdzi Dariusz Kubinowski: „Po wielu latach zapóźnienia i marginalizacji badania jakościowe rozwijają się obecnie w naszym kraju bardzo intensywnie, czego potwierdzeniem

¹¹ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 267–268.

¹² J.W. Creswell, *Projektowanie...*, dz. cyt., s. 38.

jest chociażby utworzenie w 2012 roku i rozwijanie się Transdyscyplinarnej Sieci Badaczy Jakościowych [www.tsbj.pl]. Mimo to paradygmat pozytywistyczny i badania ilościowe nadal dominują w naukach społecznych. Wydaje się jednak, że na przełomie XX i XXI wieku osiągnięto u nas zdrowy konsensus polegający na uznaniu naukowości zarówno badań ilościowych jak i jakościowych. Nie oznacza to oczywiście, że sytuacja ta może się nie zmienić, a wtedy analogiczne zjawiska neoscjentyzacji nauk społecznych pojawią się również w Polsce¹³.

Rozwinęła się własna tożsamość (czy może wiele tożsamości) badań jakościowych. Pomimo wielości podejść w badaniach jakościowych można wyróżnić pewne ich cechy wspólne. Celem badań jakościowych jest zbliżenie się do świata, jednak nie w wyspecjalizowanych placówkach badawczych, jak np. laboratoria, a także zrozumienie, opisanie i niekiedy wyjaśnienie zjawisk społecznych z perspektywy jednostek, których te zjawiska dotyczą¹⁴. Owych opisów i wyjaśnień dokonuje się:

- poprzez analizę doświadczeń poszczególnych osób czy grup. Doświadczenia mogą wiązać się z biograficznymi historiami życia lub praktykami (codziennymi czy zawodowymi);
- na drodze analizy interakcji i komunikacji. Może ona opierać się na obserwacji lub nagrywaniu interakcji, komunikacji oraz analizie tego materiału.
- poprzez analizę dokumentów (teksty, obrazy, film czy muzyka) czy zbliżonych śladów doświadczeń lub interakcji¹⁵.

Jeśli przyjmuje się założenia strategii jakościowej, nie można podejmować takich problemów, które wymagają zebrania opinii od znacznej liczby osób, oraz szukać zależności między zjawiskami. Można tu jednak podejmować problematykę, która wykracza poza to, co jest mierzalne i obiektywne. Dzięki temu możliwe staje się podejmowanie tematów dotyczących wartości, ocen czy przeżyć, a więc tego, co jednostkowe. Wydaje się to istotne choćby dla pedagogów, którzy zajmują się tym, co jest związane z człowiekiem przebywającym wśród innych (np. w placówkach), a więc tym, co jednostkowe, ale też z relacjami z innymi. Trudno zatem ograniczać poznawanie człowieka wyłącznie do kwestii zdarzeń, które mogą tworzyć „obiektywne fakty”¹⁶. Zdawać się może, że dotyczy

¹³ D. Kubinowski, *Badanie jakościowe jako poznanie idiomatyczne*, „Jakościowe Badania Pedagogiczne” t. II, 2017, nr 2, <https://wnus.edu.pl/jbp/pl/issue/778/article/12412/>, (dostęp: 07.03.2022 r.), s. 66.

¹⁴ U. Flick, *Designing Qualitative Research*, SAGE Publications, Los Angeles – London – New Delhi – Singapore 2007, s. IX.

¹⁵ Tamże, s. IX.

¹⁶ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 277–278.

to również innych osób, które podejmują tematy dotyczące funkcjonowania jednostki ludzkiej, np. socjologów.

Jeśli mówić o pedagogice, warto zaznaczyć, że – jak piszą T. Pilch i T. Bauman – w wychowaniu i kształceniu „emocje, uczucia, wartości są obecne i trudno je pomijać jako mniej znaczące, skoro należą do naszego człowieczeństwa. Taki redukcjonizm pozwala zdobyć o zjawisku wiedzę pewną, ale przy tym ograniczoną i jednostronną”¹⁷. W nawiązaniu do niniejszych słów wydaje się, że niewątpliwie dotyczyć one mogą nie tylko różnego rodzaju badań z zakresu pedagogiki. Człowiekiem bowiem interesują się również inne nauki humanistyczne i społeczne. Wspomnianej opinii nie należy rozumieć jako deprecjonującej badania ilościowe, lecz jako ukazującej to, że badania jakościowe również są niezwykle cenne. Oczywiście zastosowanie przez badacza określonego rodzaju badań zależy od wielu czynników, np. natury badanego problemu, osobistych doświadczeń badacza czy kategorii odbiorców, do których skierowane są badania¹⁸. Zasadność wykorzystania teorii ugruntowanej w badaniach własnych zostanie omówiona w podrozdziale 4.3.

Jak twierdzą T. Pilch i T. Bauman – badania jakościowe stosuje się wtedy, kiedy:

- badacz pragnie przyjrzeć się zjawiskom ulokowanym w ich naturalnym środowisku, będącym równocześnie ich kontekstem, zatem kiedy chce je poznać takimi, jakie są, a nie zobaczyć, czy zgadzają się z jego poglądem na dany temat,
- badane zjawisko dotyczy tematu „drażliwego”, a więc takiego, który jest uznawany społecznie za prywatny, intymny,
- badanymi są osoby mające wysoki stopień samoświadomości i mogą w dużym zakresie wyartykułować przemyślenia czy doświadczenia związane z badanymi kwestiami lub przeciwnie – nie są zdolne do wypowiedzi odnośnie do interesującej badacza problematyki,
- badacz chce poznać losy określonych jednostek lub wejrzeć w głąb zjawisk, które go interesują¹⁹.

Jak pisze John W. Creswell, z reguły w ujęciu jakościowym założenia filozoficzne to światopogląd konstruktywistyczny lub aktywistyczny. Strategie badawcze w tymże ujęciu to najczęściej fenomenologia, teoria ugruntowana, etnografia, studium przypadku, narracja²⁰. Autor ograniczył się do tych pięciu strategii, gdyż twierdzi, że są one w

¹⁷ Tamże, s. 278.

¹⁸ J.W. Creswell, *Projektowanie...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁹ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 278–279.

²⁰ J.W. Creswell, *Projektowanie...*, dz. cyt., s. 43.

ostatnim czasie najbardziej popularne w naukach społecznych i naukach o zdrowiu. Należy jednak nadmienić, że istnieją klasyfikacje, w których badacze wymienili o wiele więcej strategii badań jakościowych, np. aż 28²¹. Metodami w badaniach jakościowych są zdaniem Creswella głównie pytania otwarte, ujęcia elastyczne, dane tekstowe oraz ikonograficzne²². Informacje gromadzi się w różny sposób, np. dzięki obserwacji, wywiadom itp.²³. Praktyki badawcze to natomiast przeważnie zajmowanie swojego stanowiska, zbieranie opinii badanych, skupienie się wokół jednego pojęcia czy zjawiska, branie pod uwagę osobistych wartości, badanie kontekstu czy sytuacji badanych, walidacja (jeśli chodzi o ścisłość wyników), interpretacja danych, opracowanie programu zmian czy reform, współpraca z osobami biorącymi udział w badaniu²⁴.

Warto wspomnieć, że w literaturze przedmiotu znaleźć można zarówno artykuły²⁵, książki²⁶, jak i czasopisma²⁷ w całości lub głównej mierze poświęcone badaniom jakościowym. Jest to więc temat niezwykle obszerny, dlatego należy zaznaczyć, że w niniejszym podrozdziale opisano wyłącznie niewielką część omawianej problematyki. Jak już wspomniano, jedną ze strategii w badaniach jakościowych jest teoria ugruntowana. To właśnie ją wybrano w prowadzonych badaniach własnych, zatem zostanie ona krótko scharakteryzowana.

4.2. Teoria ugruntowana i jej konstruktywistyczne ujęcie

²¹ Tamże, s. 192.

²² Tamże, s. 43.

²³ Tamże, s. 194–195.

²⁴ Tamże, s. 43.

²⁵ Np. T. Bauman, *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Zasady badań pedagogicznych*, red. T. Pilch, wyd. Żak, Warszawa 1995, 54–75.

²⁶ Np. D. Silverman, *Prowadzenie badań jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, PWN, Warszawa 2008; U. Flick, *Designing Qualitative...*, dz. cyt.; U. Flick, *An Introduction to Qualitative Research*, SAGE Publications, London, 2009; J.W. Creswell, *Qualitative Inquiry and Research. Choosing Among Five Approaches*, SAGE Publications, Los Angeles – London – New Delhi – Singapore – Washington DC 2013; I. Olejnik, M. Kaczmarek, A. Springer, *Badania jakościowe: metody i zastosowania*, CeDeWu, Warszawa 2018; M. Szumigraj, E. Trębińska-Szumigraj, D. Zielińska-Pękał (red.), *Badania jakościowe: w poszukiwaniu dróg i inspiracji*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2015; D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe, t. I, Podejścia i teorie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawca, Warszawa 2012; D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe, t. II, Metody i narzędzia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawca, Warszawa 2012; M. Ciechowska, M. Szymańska, *Wybrane metody jakościowe w badaniach pedagogicznych. Cz. 1*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018.

²⁷ Np. „Przegląd Socjologii Jakościowej” http://qualitativesociologyreview.org/ENG/index_eng.php (dostęp: 10.05.2022 r.); „Jakościowe Badania Pedagogiczne” <https://wnus.edu.pl/jbp/pl/> (dostęp: 10.05.2022 r.); „International Journal of Qualitative Methods”, <https://journals.sagepub.com/home/ijq> (dostęp: 10.05.2022 r.); „International Journal of Qualitative Studies in Education” <https://www.tandfonline.com/loi/tqse20> (dostęp: 10.05.2022 r.); “Qualitative Research” <https://journals.sagepub.com/home/qj> (dostęp: 10.05.2022 r.);

Teoria ugruntowana jest rozumiana w literaturze przedmiotu, jak już wcześniej wspomniano, jako strategia badawcza²⁸. Bywa jednak określana metodą badawczą²⁹ dotyczącą generowania teorii „ugruntowanej” w danych, które są systematycznie zarówno gromadzone, jak i analizowane³⁰. Jest ona obecnie często stosowaną jakościową metodą badawczą w naukach społecznych³¹. W związku z wielością określeń w niniejszej pracy postanowiono stosować zamiennie słowa „strategia” i „metoda” w odniesieniu do teorii ugruntowanej, jednakże należy mieć na uwadze, że jest ona czymś szerszym, gdyż bywa rozumiana jako pewien „zestaw metod i teorii”³². Teoria ugruntowana została zapoczątkowana przez takich badaczy jak Barney G. Glaser i Anselm L. Strauss w II połowie XX wieku. W 1967 r. ukazała się ich książka „The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research”³³. Stanisław Juszcyk pisze, że „Anselm Strauss definiuje teorię ugruntowaną jako szczegółowe osadzenie projektu badawczego w danych poprzez staranną ich analizę, to jest: notatek terenowych, transkrypcji wywiadów, kodowanie każdego zdania czy zwrotu, kategoryzacji tych kodów, dokonywanie porównań między tymi kategoriami i – ostatecznie – konstrukcję teorii”³⁴. Zdaniem K. Charmaz w teorii ugruntowanej zbiera się i analizuje dane jakościowe celem skonstruowania teorii, które są „ugruntowane” w tychże danych³⁵. Pisze ona, że „podstawy teorii tworzą dane, analiza zaś owych danych generuje konstruowane przez badacza koncepcje”³⁶.

W literaturze przedmiotu można znaleźć publikacje w całości poświęcone teorii ugruntowanej czy artykuły związane z ową problematyką³⁷, które świadczą nie tylko o

²⁸ J.W. Creswell, *Projektowanie...*, dz. cyt., s. 43.

²⁹ np. P. Borowiec, *Odmiany teorii ugruntowanej jako metody wyjaśniania i zrozumienia polityki, interdyscyplinarnego przedmiotu badań naukowych*, „Studia Politologiczne” t. XLVI, 2017, s. 31; D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe*, t. I..., dz. cyt., s. 90.

³⁰ H. Noble, G. Mitchell, *What is grounded theory?*, „Evidence-Based Nursing” 2016, https://www.researchgate.net/publication/294424440_What_is_grounding_theory (dostęp: 10.01.2022 r.), s. 1.

³¹ Z. Wiorogórska, *Teoria ugruntowana i jej wybrane zastosowania w badaniach z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa*, „Przegląd Biblioteczny”, 2012, z. 1, s. 48.

³² A. Kacperczyk, *Badacz i jego poszukiwania w świetle „Analizy Sytuacyjnej” Adele E. Clarke*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. III, 2007, nr 2, s. 30.

³³ B.G. Glaser, A.L. Strauss, *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, AldineTransactions, A Division of Transactions Publishers, New Brunswick, London 2006.

³⁴ A.L. Strauss, *Qualitative Analysis for Social Scientists*, Cambridge University Press, New York 1987, s. 22 [za:] S. Juszcyk, *Badania jakościowe w naukach...*, dz. cyt., s. 184–185.

³⁵ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 8.

³⁶ Tamże, s. 8.

³⁷ Np. B.G. Glaser, A.L. Strauss, *Odkrywanie teorii ugruntowanej: strategie badania jakościowego*, przeł. M. Gorzko, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2009; M. Gorzko, *Procedury i emergencja: o metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008; K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000; A. Słysz, *Perspektywa zastosowania metodologii teorii ugruntowanej w badaniach rozwoju*, „Psychologia Rozwojowa”, t. X, 2005, nr 1, s. 13-17; E. Eboña-Abamonga, *Grounded theory approach: its steps and procedures in a scientific study*, „IOER International Multidisciplinary Research Journal”, t. I, 2019, nr 1, s. 96-105; V. Pulla, *An Introduction to the Grounded Theory Approach in Social Research*, „International Journal of Social Work and Human Services Practice”, t. IV, 2016, nr 4, s. 75-81.

tym, że jest to obszerny temat, budzący zainteresowanie różnych autorów, ale również że prowadzone są obecnie badania z wykorzystaniem teorii ugruntowanej. K. Konecki twierdzi, że „w naukach społecznych na całym świecie teoria ugruntowana jest ciągle niszową metodologią. Natomiast jej oddziaływanie na badania jakościowe jest olbrzymie, chociażby w konstruowaniu powszechnie używanych procedur”³⁸. Jeżeli chodzi o badania prowadzone na gruncie polskim, K. Konecki uważa, że w Polsce teoria ugruntowana jest coraz powszechniej znana i bardzo się rozwija³⁹. Przegląd polskojęzycznej literatury przedmiotu wykazał jednak stosunkowo niewiele publikacji, w których badania prowadzone byłyby właśnie omawianą metodą, być może dlatego, że zainteresowanie teorią ugruntowaną stało się większe w ostatnich latach.

Badania, które uwzględniają podejście teorii ugruntowanej, zasadniczo są krokiem ku myśleniu koncepcyjnemu oraz budowaniu teorii, a nie empirycznemu testowaniu teorii⁴⁰. Dzięki teorii ugruntowanej można zatem tworzyć i rozwijać teorię.

Jako kluczowe elementy omawianej teorii wskazuje się: „teoretyczne próbkowanie, kodowanie, teoretyczne nasycenie i ciągle porównanie”⁴¹. Teoretyczne próbkowanie to proces zbierania danych celem generowania teorii, gdzie gromadzi się, koduje oraz analizuje dane, a następnie podejmuje decyzje, jakie dane trzeba zebrać w dalszej kolejności, by rozwinąć teorię, która powstaje⁴². Kodowanie to podział „danych na części, którym nadaje się nazwy”⁴³. Teoretyczne nasycenie to „osiągnięcie punktu, w którym stworzone kategorie odpowiadają powstałej teorii, dlatego dalsza ich analiza jest zbędna, jak i każde następnie zgromadzone dane nie powodują zmian w tychże kategoriach. W przypadku zbierania danych jest to punkt, w których nowe dane nie dostarczają nowych informacji i nie przyczyniają się do zmian w powstałej teorii”⁴⁴. Ciągle porównanie jest natomiast utrzymaniem bliskości danych oraz kategorii, które pozwala zapewnić zbieżność koncepcji, a także zbieżność kategorii z określającymi je elementami⁴⁵.

³⁸ A. Kołtun, Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. *Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VII, 2011, nr 3, s. 159.

³⁹ Tamże, s. 159.

⁴⁰ S. N Khan, *Qualitative Research Method: Grounded Theory*, „International Journal of Business and Management”, t. IX, 2014, nr 11, s. 224.

⁴¹ A. Bryman, E. Bell, *Business Research Methods*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 582–583 [za:] M. Bełza, *Potyczki w stosowaniu teorii ugruntowanej w badaniu studentów niepełnosprawnych*, „Rocznik Pedagogiczny” 2016, nr 39, s. 134.

⁴² B.G. Glaser, A. Strauss, *Odkrywanie teorii ugruntowanej*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2009, s. 41 [za:] M. Ćwiklicki, *Przesłanki stosowania teorii ugruntowanej w naukach o zarządzaniu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Oeconomica” 2010, nr 234, s. 248.

⁴³ M. Ćwiklicki, *Przesłanki...*, art. cyt., s. 248.

⁴⁴ Tamże, s. 248-249.

⁴⁵ Tamże, s. 249.

W teorii ugruntowanej „metody, techniki zbierania danych, grupa badana czy hipotezy, to wszystko wyłania się w trakcie prowadzenia badań i jest wynikiem następujących po sobie analiz zbieranego na bieżąco materiału badawczego, a nie wypełnianiem kolejnych punktów ustalonego z góry planu”⁴⁶. Występuje tu (oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe) brak przedzałożeniowości⁴⁷. Jedną z cech formalnych niniejszej teorii jest zatem minimum prekonceptualizacji badań⁴⁸.

Odkąd pierwszy raz B.G. Glaser oraz A.L. Strauss opublikowali główne założenia teorii ugruntowanej, modyfikowano je – robili tak nawet ich twórcy⁴⁹. W Polsce teorią ugruntowaną zajmują się m.in. Krzysztof T. Konecki (wizualna teoria ugruntowana, w której bada się choćby fotografie czy nagrania wideo)⁵⁰, Marek Gorzko czy Elżbieta Zakrzewska-Manterys⁵¹. Jeśli chodzi o odmiany metodologii teorii ugruntowanej, wymienia się aktualnie trzy. Są to: wersja A.L. Straussa oraz J. Corbin, purystyczna wersja B.G. Glasera, którą nazwał on mianem „klasycznej teorii ugruntowanej” oraz konstruktywistyczna teoria ugruntowana, której przedstawicielką jest K. Charmaz⁵². To właśnie ostatni z rodzajów teorii ugruntowanej opisany zostanie w dalszej części niniejszego podrozdziału.

Agnieszka Piechocka-Kałużna twierdzi, że owo konstruktywistyczne podejście, „choć zostało opisane i użyte przez Charmaz, bynajmniej nie definiuje jej odmiany metody. Przykładem jest choćby to, że (...) na gruncie polskim Konecki używał metody teorii ugruntowanej w wersji proponowanej przez Charmaz zarówno z uwzględnieniem podejścia konstruktywistycznego, jak i bez niego. Dlatego można z całą stanowczością wskazać, że odmianę teorii ugruntowanej opisaną przez Charmaz może uzupełniać podejście konstruktywistyczne, natomiast w największym stopniu definiują ją wymienione przez autorkę niezaprzeczalne zalety, takie jak:

⁴⁶ M. Bełza, *Potyczki...*, art. cyt., s. 133.

⁴⁷ Tamże, s. 137.

⁴⁸ A. Słysz, *Perspektywa zastosowania...*, art., cyt., s. 14.

⁴⁹ Zob. A.L. Strauss, J. Corbin, *Basics of Qualitative Research: Grounded Theory Procedures and Techniques*, Thousand Oaks 1998 [za:] E. Mazurek, *Choroba w rodzinie. Zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej do analizy funkcjonowania rodziny w sytuacji choroby*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-ce7d7ec0-0de4-4f6d-8495-b21242cd42aa/c/02_Mazurek.pdf (pobrano: 10.05.2022 r.), s. 28.

⁵⁰ K.T. Konecki, *Wizualna teoria ugruntowana: podstawowe zasady i procedury*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” nr 8/1, 2012, s. 12-45.

⁵¹ I. Bukalska, *Recepcja metodologii teorii ugruntowanej wśród polskich badaczy – refleksje 50 lat po publikacji Barney’a G. Glasera i Anselma L. Straussa*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XV, 2019, nr 3, s. 93.

⁵² G. Godawa, *Rodzina wobec nieuleczalnej choroby dziecka. Aspekty tanatopedagogiczne*, Wydawnictwo „Impuls”, Kraków 2018, s. 79. Szerzej: K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt.

- jedyny w literaturze dopracowany, rzetelny i zobrazowany przykładami z „warsztatu badacza” opis procesu badania,
- doprecyzowanie i rozszerzenie procesu badawczego charakterystycznego dla klasycznej metody teorii ugruntowanej, który twórcy tejże metody nakreślili jedynie w zarysie,
- narzucenie niespotykanych wcześniej standardów co do precyzji, jakości i dokładności doboru oraz analizy danych,
- niezwykle celnie dobrane i rzetelnie opisane oraz zobrazowane przykładami użycie metody badawczej,
- bardzo praktyczne wskazówki co do możliwości użycia różnego typu technik pisarskich⁵³.

Emilia Mazurek pisze, że „konstruktywistyczna teoria ugruntowana powstała w wyniku przekonania jej autorki, że ani dane, ani teorie nie są odkrywane w oderwaniu od badacza – obserwatora, lecz są konstruowane przez zaangażowanego badacza. Założenie to jest diametralnie odmienne od poglądu autorów klasycznego podejścia, którzy przekonali, że badacz odkrywa dane empiryczne, by na ich podstawie odkryć teorię. K. Charmaz dowodzi, że dane są konstruowane jeszcze zanim badacz się nimi interesuje. Ponadto dane są konstruowane przez samego badacza, a nie zbierane jako te, które odzwierciedlają obiektywną rzeczywistość. Podobnie jak dane, również teoria jest konstruowana (a nie odkrywana) przez badacza⁵⁴. Założenia konstruktywizmu przyjęła jednak nie tylko K. Charmaz, o czym świadczą choćby słowa Anny Kacperczyk, że główne „napięcie pojawiające się między tą wersją teorii ugruntowanej [klasyczną – przyp. M.G.K.] a wersjami oferowanymi przez Anthony Brytana, Adele E. Clarke czy Kathy Charmaz odnosi się do przyjęcia przez tych ostatnich badaczy epistemologicznych założeń konstruktywizmu⁵⁵. W literaturze przedmiotu pojawiają się więc różne informacje dotyczące tego, czy K. Charmaz jest autorką, czy przedstawicielką konstruktywistycznego ujęcia teorii ugruntowanej. W niniejszej pracy postanowiono przyjąć, że K. Charmaz to niewątpliwie przedstawicielka konstruktywistycznej teorii ugruntowanej, jednocześnie

⁵³ A. Piechocka-Kałużna, *Wykorzystanie metody teorii ugruntowanej w nauce rachunkowości na przykładzie badań nad prawdą w sprawozdawczości finansowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Poznań 2014, s. 154.

⁵⁴ E. Mazurek, *Choroba...*, art. cyt., s. 29.

⁵⁵ A. Kacperczyk, *Badacz i jego...*, art. cyt., s. 30.

postanowiono posługiwać się określeniem „konstruktywistyczna teoria ugruntowana Kathy Charmaz”⁵⁶, notowanym w literaturze przedmiotu.

W metodologii konstruktywizm jest oparty na założeniu, że dane empiryczne konstruuje badacz, a nie że są one zbierane jako odzwierciedlające obiektywną rzeczywistość⁵⁷. Niezwykle ważna w badaniach tego typu jest zatem rola nie tylko uczestnika badań, ale również badacza.

K. Charmaz prezentuje założenia i główne zasady dotyczące budowania teorii ugruntowanej (konstruktywistyczny punkt widzenia) i uznaje, że dane oraz same teoretyczne stwierdzenia konstruuje badacz w określonych kontekstach zarówno instytucjonalnych, dyskursywnych, jak też życiowych. Metody teorii ugruntowanej to zestaw zasad oraz praktyk wybieranych przez badacza odpowiednio do sytuacji badawczej celem starannego jej zbadania i zaprezentowania w raporcie końcowym. Metody są zależne od kontekstu oraz praktycznej oceny określonej sytuacji badawczej, za ich pomocą bada się procesy. Zdaniem K. Charmaz nie odkrywa się zarówno danych, jak i teorii. Badacz, który jest częścią eksplorowanego przez siebie świata oraz zbieranych przez siebie danych, konstruuje ugruntowane teorie za pomocą przeżyć danych osób, interakcji z owymi badanymi, a także praktyk badawczych, których używa. Podczas konstruowania teorii ugruntowanej badacz wiele razy wraca do sytuacji analizowanych w ramach badań i znów zapoznaje się ze swoimi notatkami i transkrypcjami z wywiadów. Dlatego więc teoria ugruntowana nie przedstawia obrazu czy interpretacyjnego wizerunku poznawanej rzeczywistości. Konstrukcjami tej rzeczywistości są zarówno ukryte znaczenia danych, jak też poglądy badacza oraz badanych, a także teorie ugruntowane. Badacz tworzy kody poprzez nazwanie określonych zbiorów danych. Kody to słowa. Słowa, jak wiadomo, funkcjonują w danym języku, który dzięki odpowiedniemu wykorzystaniu pokazuje pewnego rodzaju poglądy oraz wartości osoby go używającej. Badacz, analogicznie jak w innych teoriach, powinien skończyć gromadzić dane, kiedy kategorie teoretyczne są nasycone, a więc kontynuowanie gromadzenia danych nie skutkuje już nowymi teoretycznymi spostrzeżeniami oraz nie ukazuje nowych własności, jeśli chodzi o główne kategorie teoretyczne. W teorii ugruntowanej próbki (ludzie, określone zdarzenia, przypadki,

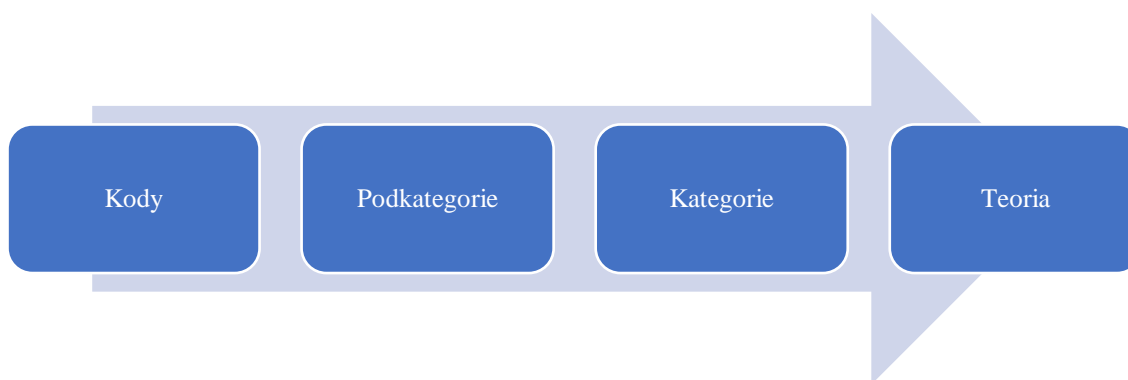
⁵⁶ W literaturze przedmiotu wspomina się o tym, że punkt widzenia K. Charmaz został nazwany konstruktywistyczną teorią ugruntowaną (P. Chomczyński, *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej. Proces stawania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, s. 100), a także o konstruktywistycznej teorii ugruntowanej Kathy Charmaz (M. Bełza, *Potyczki...*, art. cyt., s. 134; M. Gorzko, *Czy teoria ugruntowana wymaga ponownego odkrycia? Esej recenzyjny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 2015, nr 11/1, s. 55).

⁵⁷ K. Konecki, *Przedmowa do wydania polskiego* [w:] K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. X.

sytuacje czy miejsca) pobiera się na początku badań – to wstępne pobieranie próbek, a teoretyczne pobieranie próbek pokazuje kierunek badań⁵⁸.

Wspomniano już o pojęciach: „kody” i „kategorie”. Są to ważne terminy w teorii ugruntowanej, ponieważ dzięki nim dochodzi się do teorii. Schemat dotyczący analizy danych w teorii ugruntowanej, na którym również znajdują się te pojęcia, przedstawiono na schemacie 4.

Schemat 4. Analiza danych teorii ugruntowanej



Źródło: H. Noble, G. Mitchell, *What is...*, art. cyt., https://www.researchgate.net/publication/294424440_What_is_grounding_theory (dostęp: 10.01.2022 r.), s. 2 (tłum. własne).

Na schemacie 4 można zauważyć, że w teorii ugruntowanej badacz dokonujący analizy danych najpierw koduje zgromadzony materiał. W badaniach jakościowych kod to przeważnie „krótkie słowo lub wyrażenie, za pomocą którego badacz dokonuje przypisania jakiejś cechy do danych: tekstowych, wizualnych (np. fragmentu wypowiedzi respondenta, zdjęcia itp.). Cecha ta odpowiada temu, co badacz uznaje za istotę, najważniejszy element czy też sens kodowanej porcji materiału”⁵⁹. Kodowanie to natomiast – zdaniem Gibbsa – sposób, w jaki badacz definiuje, czego dotyczą analizowane przez niego dane. Jest to związane z identyfikacją oraz rejestrowaniem określonego fragmentu/fragmentów tekstu czy innego rodzaju danych, wyrażających na płaszczyźnie teoretycznej czy opisowej jednakową ideę⁶⁰. Zdaniem K. Charmaza natomiast kodowanie to „opatrywanie poszczególnych segmentów danych etykietą opisującą ich zawartość. Kodowanie wydobycia jest istotą danych, pozwala na ich zgrupowanie i ułatwia porównywanie

⁵⁸ S. Juszczyk, *Badania...*, dz. cyt., s. 186–187.

⁵⁹ D. Szklarczyk, *Kodowanie danych jakościowych*, Fundacja Rozwoju Badań Społecznych, Kraków 2016, <http://www.furbs.org/index.php?id=21&type=article> (dostęp: 10.05.2022 r.).

⁶⁰ Tamże (dostęp: 10.05.2022 r.).

poszczególnych segmentów”⁶¹. Później, jak można zauważyć na schemacie, tworzy się podkategorie, następnie – kategorie i na końcowym etapie dochodzi się do teorii. Cały ten proces nie jest jednak tak prosty i wydaje się czasochłonny, ponieważ – jak już wspomniano – niejednokrotnie badacz wraca ponownie do zebranego materiału (notatek, transkrypcji wywiadów) i analizuje go na nowo. Zdaje się to cennym zabiegiem, gdyż dzięki ponownemu zapoznaniu z tymi danymi można dostrzec o wiele więcej, aniżeli gdyby z materiałem zapoznano się tylko raz.

Warto wspomnieć, czym są kategorie. Otóż są to „wiązki/grupy kodów, elementy porządkujące kody w obrębie hierarchii kodów lub tzw. książki kodowej. Do tworzenia kategorii przechodzi się po uprzednim zakodowaniu tekstu, choć mogą one powstać również w wyniku wcześniejszego przygotowania do kodowania (...). O włączeniu jakiegoś kodu do szerszej kategorii powinny decydować precyzyjnie określone (co nie wyklucza ich dopracowywania w trakcie całego procesu) reguły włączenia do kategorii”⁶².

K. Konecki napisał, że Kathy Charmaz konstruowanie teorii ugruntowanej rozumie w kilku wymiarach, które pokazują wpływ badacza na konstruowanie teorii⁶³:

„1. Wymiar indywidualny i grupowy wytwarzania danych niezależnie od badacza (tutaj są dane zastane).

2. Wymiar sytuacji badania, gdzie badacz intencjonalnie wchodzi w interakcje z uczestnikami i ich efektem jest „wspólne” konstruowanie danych w konkretnym kontekście.

3. Wymiar kodowania zarówno otwartego, jak i selektywnego, gdzie badacz używa kategorii językowych i terminów, które wcześniej znał.

4. Wymiar analizy teoretycznej dokonywanej przez badacza (pisanie not badawczych i teoretycznych).

5. Wymiar pisania artykułów, raportów badawczych i książek (związany z sortowaniem, integrowaniem i reintegrowaniem kategorii i własności kategorii)”⁶⁴.

K. Konecki dostrzega, że w każdym z tych wymiarów daje się zauważyć wpływ badacza-teoretyka, gdyż to on podejmuje decyzję, które z materiałów empirycznych nazwane będą danymi⁶⁵.

Sama K. Charmaz podsumowuje konstruktywistyczne stanowisko w kilku punktach:

⁶¹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 9.

⁶² Tamże, s. 9.

⁶³ K. Konecki, *Przedmowa...*, art. cyt., s. XXI.

⁶⁴ Tamże, s. XXI.

⁶⁵ Tamże, s. XXI.

- „Proces badawczy, którego celem jest skonstruowanie teorii ugruntowanej, ma elastyczny, interaktywny i otwarty charakter.

- Problem badawczy wpływa na wstępny wybór metod zbierania danych.
- Badacze są częścią badanego problemu; nie znajdują się poza nim.
- Analiza w badaniach opartych na metodologii teorii ugruntowanej nadaje kształt treści konceptualnej oraz wytycza kierunek badań; podczas wyłaniającej się analizy może zaistnieć konieczność zastosowania wielu metod zbierania danych oraz prowadzenia badań w kilku miejscach.

- Kolejne poziomy abstrakcji pojawiające się podczas analizy porównawczej stanowią istotę analizy prowadzącej do powstania teorii ugruntowanej.

- Kierunki analityczne powstają raczej na podstawie tego, jak badacze reagują na dokonane przez siebie porównania i wyłaniające się analizy oraz jak je interpretują, a nie w wyniku zewnętrznych zaleceń”⁶⁶.

Wskazano już, czym charakteryzują się teoria ugruntowana oraz jej konstruktywistyczne ujęcie, a także jakie zalety posiada opisane przez K. Charmaz ujęcie teorii ugruntowanej. W kolejnej części niniejszej pracy omówiona zostanie zasadność wykorzystania teorii ugruntowanej w badaniach własnych.

4.3. Zasadność wykorzystania teorii ugruntowanej w badaniach własnych

Na początku warto przypomnieć, że w metodach jakościowych akcent położony jest na dogłębne poznanie jakiegoś zjawiska. W podrozdziale 4.1 wskazano, czym badania jakościowe różnią się od metod ilościowych, a także czym charakteryzują się metody mieszane. W badaniach własnych postanowiono posłużyć się metodą jakościową, a ściślej – metodą teorii ugruntowanej w podejściu konstruktywistycznym Kathy Charmaz. Wydaje się to słuszne z różnych względów, o których za chwilę będzie mowa.

Jednym z argumentów za zastosowaniem nie tyle samej teorii ugruntowanej, co metody jakościowej, jest kwestia badań dotycząca wartości. M. Noske twierdzi, iż rzadko w międzynarodowych danych porównawczych dostrzec można uwzględnianie tego, co konkretne osoby rozumieją pod pojęciem określonej wartości, a jak się okazuje – nawet wartości, które mogłyby się wydawać uniwersalne niezależnie od kultury mogą być

⁶⁶ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 228–229.

rozumiane w różny sposób⁶⁷. Wydaje się, że zastosowanie wywiadów w ramach metod jakościowych (w tym teorii ugruntowanej) pozwala nierzadko głębiej uchwycić, jak rozmówcy rozumieją wartości, jaki jest system wartości uczestników badań oraz w jaki sposób się ukształtował itp.

W podrozdziale 4.1 zasygnalizowano, że jeśli się przyjmie założenia strategii jakościowej, nie można podejmować problemów wymagających zebrania opinii od znacznej liczby osób, a także szukać zależności między zjawiskami, lecz można podejmować problematykę wykraczającą poza to, co jest mierzalne i obiektywne. Dzięki temu możliwe jest analizowanie zagadnień dotyczących wartości, ocen czy przeżyć, a zatem tego, co jednostkowe⁶⁸. To kolejny argument świadczący o tym, że zastosowanie metod jakościowych w badaniu dotyczącym wartości jest zasadne.

Warto jednak nadmienić, dlaczego zastosowanie akurat teorii ugruntowanej, a ściślej – jej podejścia konstruktywistycznego K. Charmaz wydaje się czymś trafnym. Jak stwierdza Marek Gorzko, metoda teorii ugruntowanej sprawdza się tym lepiej, im badane zjawiska są mniej rozpoznane. Samo odkrywanie zawsze nosi w sobie element nowości⁶⁹. Temat dotyczący opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry wydaje się czymś, co dopiero wymaga głębszego poznania, co zauważa badaczka choćby na podstawie różnego rodzaju badań, jakie już przeprowadziła, dotyczących np. wychowania przez rodzeństwo⁷⁰ (a także – nawiązując do wcześniejszych słów – samo jego odkrywanie jest czymś nowym), zatem zastosowanie metody, jaką jest teoria ugruntowana, wydaje się słuszne.

K. Charmaz pisze, że metodologia teorii ugruntowanej jest złożona z syntetycznych, lecz elastycznych wskazówek, które dotyczą zbierania, a także analizy danych jakościowych celem skonstruowania teorii ugruntowanych w tych danych⁷¹. Jeśli zatem temat jest nowy czy niedostatecznie zbadany itp., metoda teorii ugruntowanej wydaje się warta rozważenia, gdyż dzięki niej można – jak już wskazano – budować teorię dzięki zebrany danym.

Zastosowanie podejścia opisanego przez K. Charmaz ma wiele zalet (wymienione zostały w poprzednim podrozdziale), a jedną z nich jest również to, że jest to „jedyne w

⁶⁷ M. Noske, *Problematyczna...*, art. cyt., s. 132-147.

⁶⁸ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 277-278.

⁶⁹ *Teoria ugruntowana i jej projekt metodologiczny. Sprawozdanie z Seminarium Metodologicznego (nie tylko) dla Socjologów, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, 31.03.2016 r.*, https://www.kul.pl/files/852/media/aktualnosci_2016/sprawozdanie_sem.metod._31.03.2016.pdf (dostęp: 10.05.2022 r.), s. 5.

⁷⁰ Np. M. Gadamska, *Czy rodzeństwo...*, art. cyt., s. 53-62; M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w doświadczeniach...*, art. cyt., s. 84-94.

⁷¹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 8.

literaturze dopracowany, rzetelny i zobrazowany przykładami z «warsztatu badacza» opis procesu badania⁷². A. Piechocka-Kałużna zaznacza jednak, że podejście to stanowi rozwinięcie, ulepszenie, wyjaśnienie i doprecyzowanie klasycznej odmiany teorii ugruntowanej – ma ona również wszystkie jej walory⁷³.

Niewątpliwie jednym z czynników zastosowania teorii ugruntowanej w badaniach własnych było przybliżenie jej na zajęciach z metodologii badań jakościowych, prowadzonych na studiach doktoranckich z nauk o rodzinie (nauki socjologiczne) na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (również jeśli chodzi o wykorzystanie do analizy danych programu MAXQDA, o którym autorka wspomni w dalszej części pracy).

Na gruncie polskim choćby Grzegorz Godawa prowadził badania (jak wynika z analizy polskojęzycznej literatury przedmiotu – dotychczas jedne z niewielu) za pomocą metody teorii ugruntowanej w podejściu konstruktywistycznym K. Charmaz. Wyniki owych badań zostały przedstawione w książkach: „Rodzina wobec nieuleczalnej choroby dziecka”⁷⁴ oraz „Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną”⁷⁵. Widać zatem, że badania, których podjął się G. Godawa, dotyczyły niezwykle trudnego i delikatnego obszaru. Co więcej, czytelnik owej lektury może dojść do wniosku, że wyniki przedstawionych badań świadczą o tym, iż badanie kwestii dotyczących życia rodzinnego właśnie za pomocą omawianej metody jest czymś nie tyle wykonalnym, co mogącym przyczyniać się do powstania niezwykle ważnej teorii. Warto zaznaczyć, że G. Godawa w swoich badaniach odniósł się również do doświadczeń rodzeństwa⁷⁶, zatem problematyka dotycząca braci i siostr z pewnością może być poznawana za pomocą metody teorii ugruntowanej.

Autorka prowadziła już badania jakościowe dotyczące rodzeństwa, lecz nigdy wcześniej nie stosowała metody teorii ugruntowanej. To kolejny czynnik, który mógł zachęcać do jej wykorzystania – jest to element wyzwalający pewnego rodzaju ciekawość, zainteresowanie, a dodatkowo stanowić może nie lada wyzwanie badawcze.

Jak pisze K. Charmaz: Glaser i Strauss w swym pierwotnym rozumieniu metodologii teorii ugruntowanej zapraszali, by swobodnie stosować strategię owej teorii. K. Charmaz przyjęła to zaproszenie, równocześnie położyła nacisk (który jest charakterystyczny dla

⁷² A. Piechocka-Kałużna, *Wykorzystanie metody...*, dz. cyt., s. 154.

⁷³ Tamże, s. 154.

⁷⁴ G. Godawa, *Rodzina wobec nieuleczalnej...*, dz. cyt.

⁷⁵ G. Godawa, *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną. Studium tanatopedagogiczne*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 2016.

⁷⁶ Tamże.

wczesnej teorii ugruntowanej) na to, by badać procesy, skupiać się zwłaszcza na działaniu oraz na tym, by pojmować dane w sposób abstrakcyjny, interpretacyjny. Zaznaczyła ona, że opisuje jeden (z akcentem na „jeden”) ze sposobów, w jaki można budować teorię ugruntowaną. Jej zdaniem metody teorii ugruntowanej to nie tyle recepty lub opakowania, lecz zbiór zasad oraz praktyk. W pisanej przez siebie pracy Charmaz zaakcentowała elastyczne wytyczne, a nie metodologiczne zasady, przepisy lub wymogi⁷⁷. Wydaje się to kolejną zaletą tego typu badań, gdyż świadczyć może zarówno o docenieniu roli badacza i ufności w jego umiejętne wykorzystanie wskazówek przedstawionych przez K. Charmaz (wspomina ona o tym, że omawia „wskazówki, tak aby badacze sami mogli je wykorzystać i poddać je własnej ocenie”⁷⁸), jak i o dostrzeżeniu indywidualnego charakteru poszczególnych badań i potrzebie elastycznego dostosowywania się do nich. Po lekturze książki „Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej” można mieć wrażenie, że jego autorka traktuje czytelnika jako partnera w przygodzie (wspomina ona o przygodzie z teorią ugruntowaną⁷⁹), jaką jest poznawanie owej metody. Sama pisze bowiem o „wspólnej podróży przez proces badawczy”⁸⁰. Twierdzi także, że „konstruowanie teorii nie jest procesem mechanicznym, gdyż zawiera w sobie pewien element zabawy. Dzięki swojej fantazji i refleksjom badacz może dostrzec nowe aspekty prozaicznego życia. Otwartość na to, co niespodziewane, poszerza perspektywę spojrzenia na badane życie i, co za tym idzie, na teoretyczne możliwości”⁸¹. Myśl o tym, że prowadzenie badań jest również formą „zabawy”, a na dodatek może poszerzać horyzonty myślenia badacza, wydaje się zachęcająca. Nie oznacza to jednak, że proces badania okazuje się łatwy. K. Charmaz pisze bowiem o trudnej pracy badacza⁸². Niewątpliwie można się o niej przekonać, gdy się samodzielnie prowadzi tego rodzaju badania. Proces ten wydaje się bowiem niezwykle pracochłonny. O tym, że podczas pracy metodą teorii ugruntowanej można spotkać się z trudnościami, pisze choćby Magdalena Bełza w artykule „Potyczki w stosowaniu teorii ugruntowanej w badaniu studentów niepełnosprawnych”⁸³.

W konstruktywistycznym podejściu K. Charmaz można również dostrzec niezwykle szacunek i troskę o rozmówcę. Wspomniana autorka pisze bowiem choćby o tym, że jeśli

⁷⁷ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 17.

⁷⁸ Tamże, s. 17.

⁷⁹ Tamże, s. 7.

⁸⁰ Tamże, s. 17.

⁸¹ Tamże, s. 175.

⁸² Tamże, s. 175-176.

⁸³ M. Bełza, *Potyczki...*, art. cyt., s. 133-142.

się korzysta z dyktafonu, można skupić swoją uwagę wyłącznie na rozmówcy, utrzymując z nim kontakt wzrokowy oraz uzyskać szczegółowe dane. Notowanie w trakcie wywiadu kluczowych punktów jest pomocne, dopóki nie sprawia, że ktoś – badacz czy uczestnik badania – ulega rozproszeniu. Pisze ona również, że m.in. komfort psychiczny rozmówcy jest czymś bardziej istotnym aniżeli uzyskanie intymnych szczegółów, a także iż powinno się zwracać uwagę, kiedy można głębiej wnikać w przeżycia, które relacjonuje uczestnik badania⁸⁴. Problematyka dotycząca rodzeństwa oraz wartości wydaje się interesująca, ale może dotyczyć niezwykle osobistych, niekiedy drażliwych kwestii. Wspomniane już podejście pełne szacunku wobec rozmówców i troski o nich w tego rodzaju badaniach wydaje się czymś kluczowym. Jak pisze K. Charmaz: „Powiedzenie Blumera (2007) «Szanuj uczestników badań» przypomina, że badacz powinien szanować godność ludzi biorących udział w badaniach, nawet jeśli nie zgadza się z ich poglądami lub praktykami”⁸⁵, co stanowi cenną wskazówkę, gdyż nie można w procesie poznawania systemu wartości uczestników badań ganić poszczególnych osób czy deprecjonować ich, jeśli ich hierarchia nie jest tożsama z tą, którą reprezentuje badacz.

K. Charmaz w przeciwieństwie do Glasera i Straussa zakłada, że dane czy „teorie nie są odkrywane. Naukowcy są raczej częścią świata, który badają, i danych, które zbierają. Konstruują swoje teorie ugruntowane poprzez przeszłe i teraźniejsze zaangażowanie oraz interakcje z ludźmi, perspektywami i praktykami badawczymi”⁸⁶. Owo podejście do badacza w niniejszej metodzie jest również warte zaakcentowania. Podkreślone bowiem zostało, jak ważna jest jego rola w badaniach.

Ponadto K. Charmaz „zakłada, że każda teoretyczna interpretacja prowadzi nie tyle do dokładnego odzwierciedlenia świata, co do powstania jego interpretacyjnego krajobrazu”⁸⁷. To spostrzeżenie wydaje się słuszne, gdyż (o czym już wspomniano) metoda interpretacji w badaniach jakościowych okazuje się subiektywna. Wydaje się również, iż badacz nie jest także w stanie dokładnie odwzorować tego, co na myśli mają rozmówcy, gdyż to, o czym mówią, przedstawiane przez nich materiały itp. są jedynie wycinkiem, jeśli chodzi np. o ich spostrzeżenia czy doświadczenie, a ponadto same przeżycia badacza nawet w sposób niezamierzony mogą rzutować na jego interpretację wyników badań.

⁸⁴ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 45.

⁸⁵ H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, tł. G. Woroniecka, Wydaw. Nomos, Kraków 2007 [za:] tamże, s. 30.

⁸⁶ Tamże, s. 18.

⁸⁷ Tamże, s. 18.

W podsumowaniu warto stwierdzić, że wykorzystanie badań jakościowych, a dokładniej –teorii ugruntowanej (podejście konstruktywistyczne K. Charmaz) w badaniach własnych wydaje się zasadne choćby z powodu:

- tematu badań, dotyczącego wartości (np. wywiady pogłębione⁸⁸, jak sama nazwa wskazuje, pozwalają głębiej przyjrzeć się poznawanej rzeczywistości),
- wcześniejszego wykorzystania owej metody do prowadzenia badań, w których pojawiła się kwestia rodzeństwa, co świadczy o tym, że problematyka ta może być badana za jej pomocą,
- dokładnego opisanie przez K. Charmaz zastosowania owej metody oraz praktycznych wskazówek, które zamieściła w swojej książce,
- zainteresowania autorki możliwością przeprowadzenia badań tą metodą,
- problematyki badawczej, która wydaje się czymś, co wymaga głębszego poznania, a zastosowanie tej metody może prowadzić do powstania interesującej teorii ugruntowanej,
- podkreślenia roli badacza w badaniach tego typu,
- szacunku wobec rozmówców i troski o nich.

Powyższe aspekty (zapewne nie jedyne) wydają się potwierdzać, iż zastosowanie metody teorii ugruntowanej w podejściu konstruktywistycznym K. Charmaz w przypadku badań własnych jest słuszne. W kolejnym podrozdziale przedstawiona zostanie problematyka badawcza i metody gromadzenia danych we wspomnianych badaniach.

4.4. Problematyka badawcza oraz metody i techniki gromadzenia danych w badaniach własnych

Zanim przedstawiona zostanie analiza wyników badań własnych, należy omówić choćby to, jakie były ich: przedmiot, cel, problemy badawcze, a także jakie zastosowano metody i techniki badań. Przed rozpoczęciem badań powinien zostać ustalony ich przedmiot oraz cel⁸⁹. **Przedmiotem badań** zdaniem Alberta W. Maszke są wszystkie „[...] obiekty, rzeczy oraz zjawiska i procesy, którym one podlegają i w odniesieniu do których formułujemy pytania badawcze”⁹⁰. Przedmiotem badań własnych była opiekuńczo-

⁸⁸ K. Charmaz pisze o tzw. „wywiadach intensywnych”. K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 39. W niniejszej pracy posłużono się jednak terminem „wywiady pogłębione”, które zdaniem badaczki pojawia się znacznie częściej w literaturze przedmiotu dotyczącej metodologii badań jakościowych.

⁸⁹ T. Pilch, *Strategia badań ilościowych*, [w:] *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, red. S. Palka, GWP, Gdańsk 2010, s. 66.

⁹⁰ A.W. Maszke, *Metodologiczne podstawy badań pedagogicznych*, Wydaw. UR, Rzeszów 2004, s. 44.

wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu się systemu wartości młodszych braci i siostr. **Celem badań** jest natomiast poznanie – czy też lepsze poznanie – zagadnienia, którym zainteresowany jest badacz⁹¹. Celem badań własnych stały się eksploracja, opis i wyjaśnienie opiekuńczo-wychowawczej roli rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry. Głównie jednak autorce chodziło o głębsze wniknięcie w indywidualne doświadczenia i przeżycia uczestników badań w tym zakresie.

K. Charmaz pisze, że zwolennicy teorii ugruntowanej nierzadko zaczynają badania, gdy mają już pewne zainteresowania empiryczne, wyznaczające kierunek badawczy, i (co jest zgodne ze zdaniem Blumera) zasób ogólnych pojęć nadających kształt ich zainteresowaniom⁹². K. Charmaz jest świadoma, że nie ma naukowców obserwatorów mogących odsunąć od siebie swoje wartości, lecz badacze mają obowiązek zachowania refleksyjnej postawy względem tego, co wnoszą na teren badania, co widzą oraz jak to widzą⁹³. Wspomniane zatem wcześniejsze zainteresowanie badawcze dotyczące rodzeństwa i pewnego rodzaju wiedza w tym zakresie nie są przeszkodą w realizacji badań tego typu, lecz należy mieć na uwadze, by dotychczasowe doświadczenie nie przesłoniło tego, co mają do powiedzenia rozmówcy. Jak pisze K. Charmaz: „Profesjonalni badacze i liczni studenci mają solidne dyscyplinarne podstawy zanim jeszcze przystąpią do projektu badawczego i często znają już dobrze jego temat i związaną z nim literaturę. Może im to pomóc dostrzec pewne aspekty empirycznego świata, lecz może też przesłonić inne. Badacz może rozpocząć badania od tych właśnie punktów widzenia, ale musi pozostać jak najbardziej otwarty, na to co widzi i czuje w pierwszych etapach swoich badań”⁹⁴. „Zwolennicy teorii ugruntowanej oceniają zgodność swoich wcześniejszych zainteresowań badawczych i wyłaniających się danych. Nie narzucają przyjętych z góry idei i teorii bezpośrednio na dane. Podążają raczej za wskazówkami, które definiują na podstawie danych, by móc podążać za wstępnymi zainteresowaniami⁹⁵”. W badaniach własnych starano się wykazywać otwartość na wszystko, co powiedzą rozmówcy, a dodatkowe kwestie, o które warto byłoby zapytać, wyłaniały się w trakcie rozmów. Przykładem może być jedna z uczestniczek badania [siostra-R13], z której wypowiedzi wynikało, że jej zdaniem posiadanie wspólnego pokoju (czy posiadanie osobnego pokoju) z rodzeństwem

⁹¹ T. Bauman, *O możliwości zastosowania metod...*, art. cyt., s. 56.

⁹² K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 27.

⁹³ Tamże, s. 26.

⁹⁴ Tamże, s. 28.

⁹⁵ Tamże, s. 28.

może oddziaływać na ich relacje. Badaczka nie zwróciła wcześniej uwagi na wspomniany aspekt, ale było to cenne wskazanie, o które warto było pytać kolejnych rozmówców.

Problematyka badawcza projektu opierała się na kilkuletnim zainteresowaniu autorki tematem rodzeństwa. Zainteresowanie to przejawiało się między innymi poprzez: czynne udział w konferencjach naukowych, napisane artykuły naukowe, organizacje konferencji naukowych czy napisane dwie prace magisterskie dotyczące rodzeństwa. To właśnie owe zainteresowania autorka traktuje jako **pojęcia uczulające**. K. Charmaz pisze, że ów termin stworzył Herbert Blumer, a pojęcia te to źródło „wstępnych idei, którymi należy się zająć, oraz uczulają [one – przyp. M.G.K.] na pewnego rodzaju pytania, które warto zadać odnośnie do tematu badań”⁹⁶. To właśnie dzięki chociażby wspomnianym zainteresowaniom badawczym możliwe było sformułowanie głównego problemu badawczego. W badaniach jakościowych „problemy formułowane są w kategoriach ogólnych, sygnalizują jedynie zagadnienie, które chce poznać badacz, ponieważ zakłada on dopiero ich eksplorację, a nie przesądza *a priori* o ich istnieniu”⁹⁷. Zdaniem Stanisława Nowaka problem badawczy to „pewne pytanie lub zespół pytań, na które odpowiedzi ma dostarczyć badanie”⁹⁸. W badaniach własnych wspomniany **problem główny** przyjął postać następującego pytania: „Jak jest realizowana opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa i jakie ma znaczenie dla kształtowania systemu wartości młodszego brata i siostry?”.

Na początkowym etapie nie sformułowano choćby problemów szczegółowych czy hipotez. Problemy szczegółowe wyłoniły się dopiero w toku pracy. Wydaje się to zgodne z założeniami metodologicznymi, w których wspomina się, co już zaznaczono, o istniejącym tu (oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe) braku przedzałożeniowości⁹⁹ czy minimum prekonceptualizacji badań¹⁰⁰.

Problem główny został sprowadzony do następujących **problemów szczegółowych**:

1. Jakie miejsce zajmują w rodzinie najmłodsze osoby z rodzeństwa wedle doświadczeń rozmówców?
2. W jaki sposób uczestnicy badań postrzegają swoje starsze rodzeństwo?
3. Jakie relacje łączą rozmówców z rodzeństwem?
4. Jak uczestnicy badań postrzegają wychowanie kiedyś i dziś?

⁹⁶ Tamże, s. 27.

⁹⁷ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań...*, dz. cyt., s. 280.

⁹⁸ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*, Wydaw. PWN, Warszawa 1970, s. 214.

⁹⁹ M. Bełza, *Potyczki...*, art. cyt., s. 137.

¹⁰⁰ A. Słysz, *Perspektywa zastosowania...*, art., cyt., s. 14.

5. Jakie mogą być czynniki warunkujące charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu?

6. Jaka jest rola starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców?

7. Jaki system wartości posiadają uczestnicy badań?

8. W jaki sposób ukształtowała się hierarchia wartości rozmówców?

9. Czy rozmówcy i ich rodzeństwo posiadają podobne wartości?

10. Jaką rolę odgrywa starsze rodzeństwo w formowaniu systemu wartości rozmówców?

W teorii ugruntowanej „metody, techniki zbierania danych, grupa badana czy hipotezy, to wszystko wyłania się w trakcie prowadzenia badań i jest wynikiem następujących po sobie analiz zbieranego na bieżąco materiału badawczego, a nie wypełnianiem kolejnych punktów ustalonego z góry planu”¹⁰¹. Jak pisze się w literaturze przedmiotu – w podejściu jakościowym rezygnuje się z hipotez badawczych i zakłada swego rodzaju bezzałożeniowość, poznaje się zjawisko, które interesuje badacza, co nie oznacza, że może się on pozbyć wszystkich przed-założeń czy wiedzy na temat tego, co bada. Jest to wyłącznie postulat, by przyjął on postawę „naiwną poznawczo”. Chodzi o to, by zawiesił (nie uwidaczniał, odsunął na dalszy plan) podczas badania swe sądy i przekonania, aby nie ograniczały one zasięgu oglądania określonego zjawiska, gdyż hipoteza określa kierunek poszukiwań i zawęży możliwość widzenia tego, co się bada¹⁰². T. Pilch i T. Bauman twierdzą, że gdy się stosuje w badaniach strategię jakościową, można podejmować problemy, które są mało znane. Badacz je „bardziej przeczuwa, niż o nich wie, a taka sytuacja uniemożliwia stawianie precyzyjnych hipotez, nie można ich bowiem formułować, jeżeli badane zagadnienie jest mało znane”¹⁰³. Hipotezy mogą się pojawiać podczas badania jako różne przypuszczenia czy refleksje, lecz wynurzają się one wraz z postępem badania. Nie są dla badacza kompasem wskazującym drogę poszukiwań, lecz są formułowane *a posteriori*. Może być również tak, że hipoteza jest wynikiem badania jakościowego i być wtedy dobrym podłożem do badań ilościowych¹⁰⁴. W badaniach własnych, zgodnie z założeniami metodologicznymi, hipotezy nie były stawiane przed przystąpieniem do rozmów. W związku z powyższymi informacjami postanowiono również nie formułować ich w niniejszej pracy.

¹⁰¹ M. Bełza, *Potyczki...*, art. cyt., s. 133.

¹⁰² T. Pilch., T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 279.

¹⁰³ Tamże, s. 280.

¹⁰⁴ Tamże, s. 280.

W ramach prowadzonych badań określono także **zmienne**. Zmienna wedle Krzysztofa Rubachy to „zbiór wartości, jakie przyjmuje dany obiekt w populacji, do której należy”¹⁰⁵. Zdaniem Jerzego Brzezińskiego „zmienna, która jest przedmiotem naszego badania, której związki z innymi zmiennymi chcemy określić (wyjaśnić) nosi nazwę zmiennej zależnej [...]. Natomiast zmienne, od których ona zależy, które na nią oddziałują, noszą nazwę zmiennych niezależnych [...]”¹⁰⁶. Wśród zmiennych niezależnych znalazły się: struktura rodziny pochodzenia, cechy osobowości członków rodziny (np. charakter rozmówców), wiek, płeć, różnica wieku między rodzeństwem, kolejność urodzenia w rodzinie, rola odgrywana w rodzinie, stan zdrowia członków rodziny. Do zmiennych zależnych zaliczono: realizację procesu opieki i wychowania w rodzinie, zmiany osobowościowe, stosunek do rodzeństwa, wyznawane wartości i zmiany w systemie rodzinnym. Przy określaniu zmiennych warto wspomnieć również o **wskaźnikach**, gdyż wskaźnik to przejaw, wyraz określonej zmiennej¹⁰⁷. Jest on także określany jako właściwość, fakt, zdarzenie, stan albo proces, który może być zaobserwowany i za pomocą którego badacz może poznać, że występuje interesujące go zjawisko czy cecha¹⁰⁸. W literaturze przedmiotu wymieniane są różne rodzaje wskaźników. Między innymi są to wskaźniki empiryczne, definicyjne i inferencyjne. Pierwsze z nich mają miejsce, kiedy wskazywane przez nie zjawiska są obserwowalne. O tym, że określony wskaźnik łączy się ze wskazywanym zjawiskiem, można się przekonać na drodze – jak sama nazwa wskazuje – empirycznej, za pomocą bezpośredniej obserwacji (np. ubiór może świadczyć o tym, czy dana osoba jest zamożna czy nie). Wskaźniki definicyjne są stosowane, kiedy w definicji są wymienione takie zjawiska, będące przedmiotem badania, które można zaobserwować. Pomiędzy określonymi zjawiskami a wskaźnikiem istnieje relacja tożsamości, ponieważ wskaźnik jest jednocześnie zjawiskiem, które się bada. Przykładowo wskaźnikiem nieobecności na zajęciach szkolnych jest liczba opuszczonych lekcji. Wskaźniki inferencyjne odnoszą się natomiast do zjawisk, których nie da się bezpośrednio zaobserwować i nie wchodzi one do definicji badanych zjawisk¹⁰⁹. O tym, że one występują, wnioskuje się na podstawie „hipotetycznych zmiennych. Przykładem może tu być umiejętność opracowania niestereotypowych rozwiązań na dowolny temat. Wskaźnikiem naszej twórczej

¹⁰⁵ K. Rubacha, *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa

2008, s. 42.

¹⁰⁶ J. Brzeziński, *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa 1997, s. 190.

¹⁰⁷ J. Apanowicz, *Metodologia ogólna*, Wydaw. „Bernardinum”, Gdynia 2002, s. 54.

¹⁰⁸ A.W. Maszke, *Metodologiczne podstawy...*, dz. cyt., s. 67.

¹⁰⁹ J. Apanowicz, *Metodologia...*, dz. cyt., s. 55.

inwencji i aktywności będzie umiejętność sformułowania problemu, postawienie tez i hipotezy. Tak, więc wskaźniki inferencyjne dotyczą ukrytych hipotetycznych zmiennych, które wprawdzie są nie obserwowalne, ale same mają obserwowalne następstwa. Dobieranie wskaźników inferencyjnych do zjawisk nie obserwowalnych, których definicje nie pozwalają na ustalenie szukanych wskaźników, następuje najczęściej poprzez odwołanie się do teorii na temat tych zjawisk¹¹⁰. W niniejszych badaniach były to wskaźniki inferencyjne, a więc wypowiedzi rozmówców, dane z obserwacji oraz analizy materiałów.

Warto odnieść się również do tego, jakie **metody i techniki badań** zastosowano w badaniach własnych. Metoda badań to zdaniem Aleksandra Kamińskiego „zespół teoretycznie uzasadnionych zabiegów koncepcyjnych i instrumentalnych obejmujących najogólniej całość postępowania badacza, zmierzającego do rozwiązania określonego problemu naukowego”¹¹¹, natomiast technika badań to „czynności praktyczne, regulowane starannie wypracowanymi dyrektywami, pozwalającymi na uzyskanie optymalnie sprawdzalnych informacji, opinii, faktów”¹¹². Jak już wspomniano, metodą, jaką zastosowano w badaniach własnych, jest teoria ugruntowana.

Ostatnią z zastosowanych metod badawczych była **analiza materiałów zastanych**. Analizowane mogą być choćby fotografie¹¹³ i to właśnie między innymi zdjęcia były jednymi z materiałów przedstawianych do analizy przez rozmówców. Oprócz tego znalazły się tu także innego rodzaju przedmioty, które związane były ze starszym rodzeństwem uczestników badań.

Technikami badań w badaniach własnych były natomiast wywiad pogłębiony oraz obserwacja.

Wywiad to „kierowana przez badacza rozmowa z osobą lub osobami badanymi”¹¹⁴. Widać zatem, że jego uczestnikami są co najmniej dwie osoby. W badaniach własnych posłużono się **wywiadem pogłębionym**¹¹⁵. Rozmowę kieruje się w nim w taki sposób, aby poruszono wszystkie tematy, lecz – na co stawia się akcent – daje się rozmówcy pełną swobodę w wypowiedzi. Wywiad tego rodzaju trwa zwykle ok. 1 godziny¹¹⁶. W

¹¹⁰ Tamże, s. 55.

¹¹¹ A. Kamiński, 1974 [za:] T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 71.

¹¹² Tamże, s. 71.

¹¹³ M. Gliniecka, *Analiza fotografii jako materiałów zastanych na przykładzie jakościowych badań blogów nastolatków*, „Jakościowe Badania Pedagogiczne” t. II, 2018, nr 1, s. 89-99.

¹¹⁴ K. Rubacha, *Metodologia badań...*, dz. cyt., s. 133.

¹¹⁵ Jak już wcześniej wspomniano – K. Charmaz pisze o wywiadzie intensywnym.

¹¹⁶ IMAS International, *Wywiady pogłębione IDI*, <http://imas.pl/metody-i-techniki/badania-jakosciowe/wywiady-poglebione-idi/> (dostęp: 16.02.2022 r.).

socjologii wywiad pogłębiony jest jedną z technik badawczych¹¹⁷. Różni się on od wystandardyzowanych technik stosowanych w badaniach ilościowych jak ankieta albo wywiad kwestionariuszowy, jest też czymś innym niż naturalna rozmowa, w której przebiegu nie są brane pod uwagę wcześniej ustalone dyspozycje. To właśnie dyspozycje do wywiadu (lista informacji, jakich się poszukuje), przybierające formę jego scenariusza, świadczą zdaniem Radomira Mińskiego o istocie tego rodzaju wywiadu jako techniki badawczej¹¹⁸. Dzięki zastosowaniu scenariusza wywiadu pogłębionego rozmówca ma większą swobodę wypowiedzi aniżeli choćby w badaniach z zastosowaniem kwestionariusza ankiety, bowiem odpowiada własnymi słowami, a nie np. zaznacza odpowiedzi spośród już wymienionych. W wywiadzie pogłębionym badacz spontanicznie dopasowuje, w jakiej kolejności oraz w jakim tempie będzie zadawać pytania. Może zatem niejako dostosowywać się do uczestnika badań. Ma także możliwość zadać pytania dodatkowe¹¹⁹.

Wybór techniki badawczej, jaką jest wywiad pogłębiony, wydaje się zasadny nie tylko ze względu na dużą swobodę wypowiedzi rozmówców i możliwość głębszego wnिकnięcia w ich doświadczenia (co wydaje się istotne w teorii ugruntowanej), ale też choćby ze względu na temat badań, który okazuje się niezwykle osobisty, gdyż dotyczy najbliższych osób. Jak stwierdził R. Miński: „Biorąc pod uwagę zalety i wady wywiadów pogłębionych, przyjmuje się, że ich zastosowanie jest szczególnie użyteczne w badaniach nad kwestiami drażliwymi, tematami wymagającymi większej wrażliwości, zwłaszcza w sytuacji, gdy zachodzi uzasadniona obawa, iż respondenci mogą być skłonni do udzielania wymijających lub mylących odpowiedzi na pytania zadawane w technikach wystandardyzowanych”¹²⁰. Zdaje się zatem, że zastosowanie wywiadu pogłębionego pozwala na dogłębsze zrozumienie tego, czego doświadczył uczestnik badania, oraz tego, jakie posiada opinie dotyczące określonej problematyki, aniżeli w przypadku badań ilościowych.

Podczas badań przydatna była także obserwacja, a więc zbieranie danych za pomocą postrzeżeń¹²¹. Dość często w naukach społecznych wykorzystuje się technikę obserwacji

¹¹⁷ R. Miński, *Wywiad pogłębiony jako technika badawcza. Możliwości wykorzystania IDI w badaniach ewaluacyjnych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIII, 2017, nr 3, s. 32. Warto również dodać, że wywiad jest jedną z najczęściej stosowanych technik w ramach metody jaką jest sondaż diagnostyczny. T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań...*, dz. cyt., s. 81.

¹¹⁸ R. Miński, *Wywiad pogłębiony...*, art. cyt., s. 32.

¹¹⁹ Tamże, s. 38.

¹²⁰ R. Miński, *Wywiad pogłębiony...*, art. cyt., s. 40.

¹²¹ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 86.

uczestniczącej¹²². Warto też zauważyć, że obserwacja bywa rozumiana jako jedna z metod jakościowych¹²³. T. Pilch i T. Bauman w kontekście strategii ilościowych piszą o obserwacji uczestniczącej jawnej i ukrytej. Pierwsza z nich w przeciwieństwie do drugiej „polega na poinformowaniu grupy o roli badającego”¹²⁴. Jak sama nazwa wskazuje, w obserwacji uczestniczącej badacz staje się uczestnikiem badanej zbiorowości i jest przez nią akceptowany. W obserwacji uczestniczącej jawnej wymaga się zatem akceptacji roli badacza jako obserwatora¹²⁵. Wspomniani autorzy zaznaczają jednak, że „Obserwację, jako technikę, stosuje się także w badaniach ilościowych, ale inaczej się ją rozumie. Sedno różnicy pomiędzy nimi tkwi w innym rozumieniu uczestnictwa”¹²⁶. W badaniu jakościowym „obserwujący nie dzieli badanej rzeczywistości na siebie i świat zewnętrzny, nie ustawia się obok zjawiska, a świadomie sytuuje się wewnątrz niego, przyjmując za oczywisty fakt, iż swą obecnością wpływa na sytuację, w jakiej się znalazł”¹²⁷. Warto zaznaczyć, że „obserwacja uczestnicząca ze względu na identyfikację z badanymi nie zakłada tworzenia żadnego szczegółowego kwestionariusza obserwacji. Badacz nie jest wyposażony w gotową siatkę ustrukturyzowanych modeli zachowań, których wystąpienie, bądź nie, odnotowuje się w stosownym arkuszu obserwacji, nie planuje też wcześniej szczegółowych pytań. Posiada jedynie własne przemyślenia i pewien zestaw kategorii, które bardzo ogólnie ukierunkowują jego obserwację. Powoduje to, że nie zakłada on *a priori* żadnych kategorii systematyzujących obserwację, akceptuje, że jej kierunek oraz fazy mogą ulegać zmianom”¹²⁸. W związku z tym zasadnym było nie konstruowanie szczegółowego arkusza obserwacji, lecz jedynie wymienienie w planie obserwacji pewnych kwestii, na które warto zwrócić uwagę podczas badania.

Co się tyczy obserwacji, znaczącym dla badaczki był choćby fakt, że w trakcie spotkania rozmówczyni rozmawiała przez telefon właśnie ze swoim starszym rodzeństwem. Dane z obserwacji nie mogły być jednak rozpatrywane w oderwaniu od słów uczestników badań. W jednym z wywiadów na samym początku okazało się, że rozmowa zostanie przełożona na inny termin, gdyż do rozmówcy przyjechała siostra z siostrzenicą. Mogło

¹²² P. Chomczyński, *Wybrane problemy etyczne w badaniach. Obserwacja uczestnicząca ukryta*, „Przełęcz Socjologii Jakościowej” t. II, 2006, nr 1, s. 69. Obserwacja uczestnicząca bywa również nazywana metodą zbierania materiałów badawczych w strategii jakościowej. T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 318.

¹²³ D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe*, t. 2..., dz. cyt., s. 42.

¹²⁴ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady...*, dz. cyt., s. 88.

¹²⁵ Tamże, s. 88.

¹²⁶ Tamże, s. 319.

¹²⁷ Tamże, s. 320.

¹²⁸ Tamże, s. 321.

to sugerować, że rodzeństwo często się ze sobą spotyka. Okazało się jednak, że rozmówca podczas kolejnej rozmowy stwierdził, iż: „[...] Jakoś do tej pory utrzymuję relacje z rodzicami i z rodzeństwem. Nie są one może jakieś bardzo częste, czy nawet regularne nie są de facto, ale mam też taką świadomość, że w każdej chwili gdyby była taka potrzeba, to mógłbym na nich liczyć. To bez dwóch zdań. I w każdej chwili też mogę zadzwonić, w każdej chwili mogę nawet pojechać i tak dalej, więc to jest, mi się wydaje, cenne. To jest cenne. Ale tak jak mówię, może nie są to jakieś regularne rozmowy, nie dzwoniemy do siebie. Tak raczej okazjonalnie. Jeżeli bym chciał zadzwonić, to zadzwonię i pogadamy, nie ma sprawy, ale to nie jest jakoś regularne” [brat-R30].

Podczas jednego z wywiadów na pierwszej stronie notatek z przeprowadzanej rozmowy badaczka zapisała między innymi, w co ubrany był uczestnik badań – miał on na sobie koszulę w kratkę. Temat koszul, co ciekawe, pojawiał się w wypowiedzi rozmówcy kilkakrotnie. Mówił on, że brat „[...] miał koszulę w szafie jakąś fajną, której ja nie mogłem mieć, to obserwowałem” [brat-R9]. Pomimo jednak stwierdzenia, że elementy ubioru starszego rodzeństwa mu się podobały, powiedział on coś, co można byłoby uznać za pewnego rodzaju przeciwieństwo: „nigdy nie kupowałem sobie takich samych koszul. [uśmiech] Raczej nie miałem gustu podobnego do niego wcale” [brat-R9]. Uznał on także, że nie chciał mieć takich koszul jak brat: „[...] myślę, że nie miało to wpływu na to, co ja kupuję. Ewentualnie może pod takim względem, że widziałem, że miał koszulę na przykład taką i taką i ja później nie chciałem takiej mieć, bo już myślałem: «A, to Daniel [imię zmienione] taką miał, to ja nie chcę». [uśmiech] Już się na nią napatrzyłem” [brat-R9]. Interesujące jest to, że – jak się okazało – rozmówca podczas wywiadu miał na sobie koszulę właśnie po starszym bracie. Zdał on sobie sprawę z tego, że nieco zaprzecza to jego wcześniejszym słowom: „To jest przeciwieństwo tego, co mówiłem. Właśnie powiedziałem, że napatrzyłem się i nie chcę takiej mieć, no ale widzisz, na przykład nie było mnie stać jeszcze wtedy na koszulę, więc przejąłem po nim taką, której on nie potrzebował, co wcale nie oznaczało, że chciałem taką mieć. Po prostu nie mogłem mieć innej i stąd to się wzięło” [brat-R9]. Wspomniana sytuacja jest kolejnym dowodem na to, że w badaniach własnych ważne były zarówno dane uzyskane na podstawie obserwacji, jak i wywiadu.

Narzędziem badawczym, a więc przedmiotem, który służy „do realizacji wybranej techniki badań”¹²⁹ w badaniach własnych, był wspomniany już scenariusz wywiadu

¹²⁹ Tamże, s. 71.

(*interview guide*¹³⁰), który zamieszczono w aneksie do niniejszej pracy. Ponieważ w teorii ugruntowanej pewne kwestie mogą ulegać modyfikacji w trakcie badań – również pytania zadawane uczestnikom badań niejako ewoluowały w ich trakcie, gdyż rodziły się nowe kwestie, o które warto było zapytać. Okazało się to możliwe, gdyż w badaniach jakościowych można „dodawać nowe części do badawczej układanki lub tworzyć zupełnie nowe puzzle – w trakcie zbierania danych – co może nastąpić nawet na późnym etapie analizy”¹³¹. Narzędziem badawczym stał się również plan obserwacji¹³². Jako narzędzie badawcze może służyć też konkretny przedmiot, np. ołówek czy magnetofon¹³³. Oprócz scenariusza wywiadu narzędziem badawczym w badaniach własnych stały się zatem również choćby długopis, zeszyt czy dyktafon.

4.5. Organizacja, przebieg badań własnych oraz charakterystyka uczestników badań

Podczas omawiania kwestii organizacji i przebiegu badań należy wspomnieć, że ze względu na wspomniane już wcześniej minimum prekonceptualizacji badań, które jest cechą teorii ugruntowanej¹³⁴, na samym początku starano się ograniczyć przygotowanie do prac badawczych, jeżeli chodzi o kwestie metodologiczne (np. tworzenie szczegółowych problemów badawczych nie odbywało się przed rozpoczęciem badań, lecz dopiero później). Warto w tym miejscu wskazać, jaki dobór uczestników zastosowano w badaniach własnych.

Dobór uczestników badań

Dobór osób biorących udział w badaniu był celowy – zgodnie z założeniami metodologicznymi badań jakościowych. Celowy dobór uczestników czy miejsc (albo dokumentów czy materiałów zastanych) jest bowiem – jak pisze John W. Creswell – główną zasadą w tego typu badaniach¹³⁵. Przed rozpoczęciem prac postanowiono, by rozmówcy spełniali dwa kryteria. Po pierwsze, podjęto decyzję, aby uczestnikami badań zostali tylko najmłodsi z rodzeństwa, ponieważ chciano w pewien sposób uściślić, doprecyzować

¹³⁰ R. Miński, *Wywiad pogłębiony...*, art. cyt., s. 40.

¹³¹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 25.

¹³² Sporządzony został on na podstawie: G. Godawa, *Funkcjonowanie...*, dz. cyt., s. 451.

¹³³ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań...*, s. 80.

¹³⁴ A. Słysz, *Perspektywa zastosowania...*, art., cyt., s. 14.

¹³⁵ J.W. Creswell, *Projektowanie...*, dz. cyt., s. 194.

próbę badawczą. Struktura rodziny może być bowiem bardzo różna. Jeśli badane byłyby osoby, które mają starsze rodzeństwo, ale nie są najmłodsze – konfiguracji takich rodzeństw byłoby niezmiernie dużo, co obrazują dane w tabeli 9.

Tabela 9. Osoby posiadające starsze rodzeństwo – możliwe struktury rodzeństw ze względu na płeć

Osoba mająca młodszą siostrę i starsze rodzeństwo – warianty		Osoba mająca młodszego brata i starsze rodzeństwo – warianty	
1.	Siostra – siostra – siostra	1.	Brat – siostra – siostra
2.	Siostra – siostra – brat	2.	Brat – siostra – brat
3.	Siostra – brat – siostra	3.	Brat – brat – siostra
4.	Siostra – brat – brat	4.	Brat – brat – brat
5.	Siostra – brat – bracia	5.	Brat – brat – bracia
6.	Siostra – siostra – bracia	6.	Brat – siostra – bracia
7.	Siostra – siostra – siostry	7.	Brat – siostra – siostry
8.	Siostra – brat – siostry	8.	Brat – brat – siostry
9.	Siostra – brat – rodzeństwo mieszane	9.	Brat – brat – rodzeństwo mieszane
10.	Siostra – siostra – rodzeństwo mieszane	10.	Brat – siostra – rodzeństwo mieszane
Osoba mająca młodsze siostry i starsze rodzeństwo – warianty		Osoba mająca młodszych braci i starsze rodzeństwo – warianty	
1.	Siostry – siostra – siostra	1.	Bracia – siostra – siostra
2.	Siostry – siostra – brat	2.	Bracia – siostra – brat
3.	Siostry – brat – siostra	3.	Bracia – brat – siostra
4.	Siostry – brat – brat	4.	Bracia – brat – brat
5.	Siostry – brat – bracia	5.	Bracia – brat – bracia
6.	Siostry – siostra – bracia	6.	Bracia – siostra – bracia
7.	Siostry – siostra – siostry	7.	Bracia – siostra – siostry
8.	Siostry – brat – siostry	8.	Bracia – brat – siostry
9.	Siostry – brat – rodzeństwo mieszane	9.	Bracia – brat – rodzeństwo mieszane
10.	Siostry – siostra – rodzeństwo mieszane	10.	Bracia – siostra – rodzeństwo mieszane
Osoba mająca młodsze rodzeństwo mieszane i starsze rodzeństwo – warianty		Najmłodszy z rodzeństwa – warianty	
1.	Rodzeństwo mieszane – siostra – siostra	1.	Siostra – siostra
2.	Rodzeństwo mieszane – siostra – brat	2.	Siostra – brat
3.	Rodzeństwo mieszane – brat – siostra	3.	Siostra – rodzeństwo mieszane
4.	Rodzeństwo mieszane – brat – brat	4.	Siostra – siostry
5.	Rodzeństwo mieszane – brat – bracia	5.	Siostra – bracia
6.	Rodzeństwo mieszane – siostra – bracia	6.	Brat – siostra
7.	Rodzeństwo mieszane – siostra – siostry	7.	Brat – brat

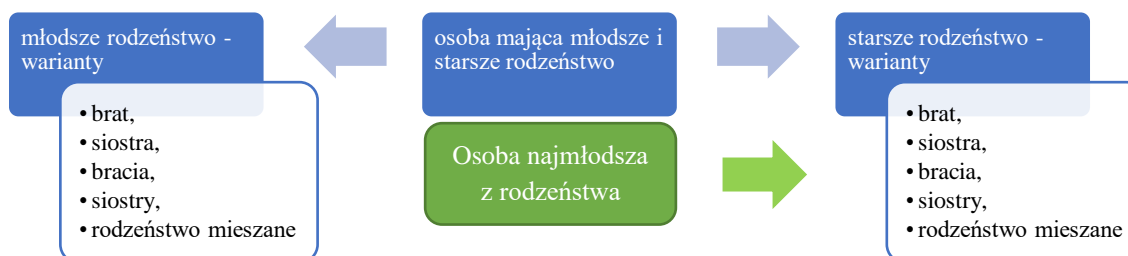
8. Rodzeństwo mieszane – brat – siostry	8. Brat – rodzeństwo mieszane
9. Rodzeństwo mieszane – brat – rodzeństwo mieszane	9. Brat – siostry
10. Rodzeństwo mieszane – siostra – rodzeństwo mieszane	10. Brat – bracia

Na czerwono zaznaczono ewentualnych rozmówców, którzy mieliby nie tylko starsze, ale i młodsze rodzeństwo, na zielono natomiast – rozmówców będących najmłodszymi z rodzeństwa

Źródło: opracowanie własne.

Widać zatem, że jeśli badanymi byłyby osoby mające zarówno starsze, jak i młodsze rodzeństwo, typów takich rodzin byłoby aż 50. Oczywiście powyższe zestawienie mogłoby zostać znacznie bardziej rozszerzone, ponieważ np. pod pojęciem „rodzeństwo mieszane” może kryć się wiele różnych konfiguracji. Autorka, gdy używa owego określenia, nie ma bowiem na myśli wyłącznie pary brat i siostra, ale również chociażby kilku braci i siostry czy kilku sióstr i brata. Być może w bardziej przejrzysty sposób różnorodne konfiguracje posiadanego rodzeństwa ze względu na płeć (wśród tych, którzy mają zarówno młodsze, jak i starsze rodzeństwo, a także odnośnie do osób najmłodszych z rodzeństwa) zilustrowano na schemacie 5.

Schemat 5. Osoby posiadające starsze rodzeństwo – możliwe struktury rodzeństw ze względu na płeć



Źródło: opracowanie własne.

Drugim kryterium doboru rozmówców był wiek – mieli to być wyłącznie dorośli (pod uwagę brano osoby mające ukończone co najmniej 18 lat). Chciano bowiem poznać opinie i doświadczenia tych, którzy mają już pewnego rodzaju spojrzenie na relację ze swoim rodzeństwem z perspektywy czasu, a ich osobowość jest względnie ukształtowana. Mogą zatem odnieść się do tego, jaki jest ich system wartości oraz czy ich starsze rodzeństwo oddziaływało na jego uformowanie, a jeśli tak, to w jaki sposób.

Poszukiwanie osób mogących wziąć udział w badaniu odbywało się za pomocą:

1. Skontaktowania się z potencjalnym rozmówcą (zapytanie kogoś, kto wedle posiadanej wiedzy spełnia wspomniane już wcześniej kryteria, o możliwość wzięcia udziału w badaniach).

2. Ogłoszenia na portalu społecznościowym (trudnością w poszukiwaniach jest oczywiście to, że badacz nie zawsze wie np. o posiadaniu/nieposiadaniu rodzeństwa oraz o kolejności urodzenia osób, które mogłyby wziąć udział w badaniu, zatem samodzielne zgłoszenie się ewentualnych rozmówców okazało się bardzo przydatne).

3. Metody kuli śnieżnej¹³⁶ – dotarcie do kolejnych rozmówców dzięki osobom, z którymi przeprowadzono wywiad.

4. Niekiedy do uczestników badań docierano również dzięki osobom, które nie brały udziału w badaniach, lecz były o nich poinformowane.

Warto zauważyć, że w przypadku gdy potencjalni rozmówcy sami zgłaszali chęć udziału w badaniach, nie było to ostatecznym wyznacznikiem wzięcia w nich udziału. To do badaczki należała bowiem decyzja o włączeniu konkretnej osoby do grupy uczestników. Przykładowo, na konkretnym etapie badań badaczka poszukiwała osoby, która spełniałaby jeszcze bardziej ścisłe kryteria niż te zakładane na początku (choćby mężczyzny mającego co najmniej dwójkę starszych braci i nieposiadającego siostry).

Przeprowadzanie badań, kodowanie i analiza materiału badawczego

Prowadzenie badań rozpoczęto w 2020 r. Pierwszy wywiad odbył się 19 czerwca 2020 r. Początkowo badania prowadzono wyłącznie poprzez osobiste spotkanie się z poszczególnymi rozmówcami. Spotkania te odbywały się w różnych województwach (województwo śląskie, województwo małopolskie oraz województwo podkarpackie). Jeśli chodzi o miejsca badań – były one różne. Czasem spotkanie odbywało się w miejscu zamieszkania rozmówcy, w restauracji lub jeszcze innym miejscu. Przykładowo jeden z

¹³⁶ <https://dobrebadania.pl/metoda-kuli-snieznej-ang-snowball-sampling/> (dostęp: 28.02.2022 r.).

wywiadów – po zaproponowaniu takiej formy przez rozmówczynię – odbył się w barze szybkiej obsługi. Troska o komfort uczestników badań w trakcie wywiadu wyrażała się nie tylko w braniu pod uwagę ich preferencji dotyczących miejsca, ale również czasu wywiadu. Niekiedy np. wywiad rozkładano na kilka dni.

Później uznano jednak, że badania będą mogły być wykonane również za pomocą internetu, jednakże warunkiem była włączona kamera nie tylko badaczki, ale również rozmówcy podczas wywiadu. O tym, że badania jakościowe udaje się z powodzeniem prowadzić zdalnie, pisze choćby Małgorzata Kowalska¹³⁷. Również obserwacje bywają przeprowadzane w formie online¹³⁸. Takie rozwiązanie wydaje się zasadne choćby z racji tego, że prowadzenie badań przypadło na czas pandemii COVID-19. Część badań prowadzono wręcz w czasie wzmożonej liczby zachorowań na koronawirusa. Spotkania osobiste mogłyby zatem powodować pewnego rodzaju dyskomfort, obawę o stan zdrowia swój i bliskich, a niekiedy nawet odmowę wzięcia udziału w wywiadzie.

Warto też zaznaczyć, że – jak sugeruje Agnieszka Trąbka – szacunek względem osób, które biorą udział w badaniu, można wyrazić poprzez choćby nazywanie ich „rozmówcami” czy „uczestnikami badania” zamiast „respondentami” czy „badanymi”¹³⁹, zatem w niniejszej pracy badaczka stara się posługiwać właśnie takimi określeniami.

Początkowo przeprowadzano wywiady z osobami spełniającymi dwa wspomniane już kryteria (osoby dorosłe i najmłodsze z rodzeństwa), a następnie kierowano się już także innymi kryteriami. Wiele kwestii klarowało się podczas zbierania materiału badawczego. Na początku badań zakładano choćby, że będą w nich chcieli wziąć udział raczej ci, którzy doświadczają pozytywnych relacji ze swoim rodzeństwem. Temat ten pojawił się w rozmowie z jedną z pierwszych rozmówczyń, która – jak wynikało z wypowiedzi – przypuszczała, że uczestnikami badań będą ci, którzy nie mają trudnych relacji z rodzeństwem. Okazało się to częściowo prawdą, gdyż np. jedna z rozmówczyń wspomniała o kobiecie, która być może mogłaby wziąć udział w badaniach, lecz kiedy ją o to zapytała, okazało się, że jej relacje z rodzeństwem są niełatwe i ostatecznie nie przeprowadzono z nią wywiadu. Z drugiej strony jednak wśród uczestników badań znalazły się też osoby, które nie określiły swoich relacji z rodzeństwem jako pozytywnych.

¹³⁷ M. Kowalska, *Zdalne badania jakościowe – jak badamy w czasach #zostańwdomu?*, 24 marca 2020, <https://edisonda.pl/wiedza/zdalne-badania-jakosciowe/>, (dostęp: 25.11.2021 r.).

¹³⁸ P. Miller, *Wprowadzenie do obserwacji online: warianty i ograniczenia techniki badawczej*, „Przełęcz Socjologii Jakościowej”, t. VIII, 2012, nr 1, s. 76-97.

¹³⁹ A. Trąbka, *Tożsamość rekonstruowana. Znaczenie migracji w biografjach Third Culture Kids*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 58.

Podczas otwarcia przewodu doktorskiego podano orientacyjną liczbę wywiadów, które zostaną przeprowadzone, na 20–40. Był to szacowany zakres, gdyż w badaniach metodą teorii ugruntowanej nie ma oczywiście możliwości przewidzieć dokładnej liczby wywiadów, jakie się przeprowadzi, ponieważ jest to zależne od stopnia nasycenia. Okazało się, że zrealizowano łącznie 45 wywiadów, a więc więcej, aniżeli początkowo przewidywano. Czas wywiadu wynosił od ok. 1 godziny do ok. 3,5 godziny. Ostatni wywiad odbył się 24 listopada 2021 r. Pokazuje to, jak długotrwałym procesem było pobieranie próbek¹⁴⁰. Gromadzenie danych w teorii ugruntowanej kończy się, gdy kategorie są nasycone¹⁴¹ – nie chodzi tu o „bycie świadkiem powtarzających się tych samych wydarzeń lub opowieści, chociaż wielu badaczy jakościowych myli nasycanie z powtarzaniem się opisanych wydarzeń, działań i/lub wypowiedzi”¹⁴². Kategorie są nasycone, kiedy „gromadzenie nowych danych nie prowadzi już do nowych teoretycznych spostrzeżeń ani też nie ujawnia nowych własności głównych kategorii teoretycznych”¹⁴³.

Podczas prowadzenia badań starano się zachować standardy etyczne. Przed rozpoczęciem wywiadu przedstawiano uczestnikom badań m.in. ich tematykę i cel. Zapewniono też o tym, że imię i nazwisko rozmówcy, miejscowość zamieszkania itp. nie zostaną ujawnione w pracy, a badacz postara się podczas prezentacji wyników zapewnić uczestnikowi jak największą anonimowość. Wskazano też, dlaczego dla badacza istotne jest nagrywanie wywiadu i czemu to posłuży. Nikt z rozmówców nie odmówił nagrania rozmowy. Wskazano również na dobrowolność wzięcia udziału w badaniach, gdyż poinformowano, że istnieje możliwość wycofania się z rozmowy na każdym jej etapie. Informowano też, że dana osoba ma prawo o czymś nie powiedzieć, że nie ma odpowiedzi poprawnych i niepoprawnych – ważne jest, aby na pytania odpowiadać szczerze. Rozmówcy mieli także możliwość zadania pytań dotyczących badania. W scenariuszu wywiadu, o którym wspomniano już w niniejszej pracy, znalazły się pewne kwestie, o które chciano zapytać. Nie były one jednak schematem nienaruszalnym, gdyż do każdego wywiadu starano się podchodzić indywidualnie. W trakcie ewoluowania badań pojawiały się także nowe aspekty, o które warto było zapytać. Scenariusz wywiadu ulegał zatem pewnego rodzaju modyfikacjom, a w aneksie do niniejszej pracy zawarto jego pierwotną wersję.

¹⁴⁰ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., 148.

¹⁴¹ Tamże, 147.

¹⁴² Tamże, s. 147.

¹⁴³ Tamże, s. 147.

R. Miński zauważa, że ponieważ „wywiad pogłębiony wymaga mniej lub bardziej szczegółowej transkrypcji, jego realizacja sprowadza się nie tylko do zadawania pytań, ale i systematycznej rejestracji (nagrania audio lub wideo) i dokumentowania reakcji respondenta (notatki w trakcie wywiadu), połączonych często z odkrywaniem przez prowadzącego głębszego znaczenia i rozumienia uzyskiwanych od respondenta odpowiedzi”¹⁴⁴. W nawiązaniu do zdania wspomnianego autora warto zaznaczyć, że podczas przeprowadzanych wywiadów sporządzano notatki, dzięki czemu badaczka miała możliwość późniejszego przyjrzenia się kwestiom, które wcześniej zostały zanotowane. W trakcie rozmów również starano się prowadzić obserwację, co pozwoliło niekiedy uchwycić interesujące badawczo szczegóły. Wszystkie wywiady zostały również poddane transkrypcji (łącznie analizie poddano ok. 930 stron tekstu – transkrypcji wywiadów¹⁴⁵). Analizie poddawano również materiały przedstawiane przez uczestników badań (np. fotografie), dzięki czemu można było spojrzeć na doświadczenia rozmówców z innej perspektywy, niekiedy bardzo głębokiej (np. analiza wierszy dla rodzeństwa).

Analizy jakościowej dokonywano za pomocą programu MAXQDA Analytics Pro 2020¹⁴⁶. To właśnie w owym programie można było dokonywać np. przeglądu transkrypcji wywiadów czy kodowania zgromadzonych materiałów. Program ten daje wiele możliwości, jeśli chodzi o porządkowanie danych jakościowych, jednak wymaga znajomości specyfiki posługiwania się nim. Badaczka zgłębiała wiedzę w tym zakresie choćby na zajęciach z metodologii badań jakościowych podczas studiów doktoranckich. Dodatkowo w 2021 r. uczestniczyła w szkoleniu online dotyczącym m.in. programu MAXQDA, prowadzonym przez Magdalenę Ochońską, a także w webinarze dotyczącym wprowadzenia do używania tego programu, które przeprowadziła Julia Trzcńska.

Jeśli wziąć pod uwagę kodowanie oraz analizę uzyskanych danych, w niniejszych badaniach – podobnie jak G. Godawa¹⁴⁷ – najpierw dokonywano kodowania wstępnego małych fragmentów materiału, niekiedy kodowano linijka po linijce. Kolejno tworzone bardziej ogólne kategorie, przypisywano też do nich określone kody. Następne transkrypcje kodowano na podstawie tych kategorii, które wyłaniały się w trakcie analizy. Dzięki temu możliwe było zbudowanie teorii o konstruktywistycznym znaczeniu.

¹⁴⁴ R. Miński, *Wywiad pogłębiony...*, art. cyt., s. 39.

¹⁴⁵ Jedna strona zawierała ok. 2400 znaków ze spacjami.

¹⁴⁶ Szerzej: <https://www.maxqda.com/> (dostęp: 22.02.2022 r.).

¹⁴⁷ G. Godawa, *Funkcjonowanie...*, dz. cyt., s. 207.

Charakterystyka uczestników badań¹⁴⁸

Łącznie w badaniach wzięło udział 45 uczestników (25 kobiet i 20 mężczyzn). Wśród rozmówców znalazły się osoby pochodzące z różnych miejscowości, zarówno ze wsi, jak i miast, rodzin pełnych lub niepełnych, mające różną liczbę rodzeństwa. Dodatkowym zróżnicowaniem była płeć. Niektórzy uczestnicy badań mieli siostrę lub brata, inni braci lub siostry, a pozostali rodzeństwo mieszane. Przede wszystkim jednak – każdy z uczestników badań posiadał własną, niepowtarzalną historię życiową w związku z posiadaniem starszego rodzeństwa. Badani zamieszkują obecnie takie województwa jak: śląskie, małopolskie, mazowieckie, podkarpackie, wielkopolskie, natomiast 2 uczestników przebywa za granicą (pochodzą jednak z Polski). Niekiedy rozmówcy pochodzili z innych województw niż te, w których aktualnie mieszkają. Wśród rozmówców będących w związku małżeńskim znalazły się takie dwa małżeństwa, których obydwójce członkowie zostali uczestnikami badań. W niniejszej pracy zaprezentowano charakterystykę osób badanych, aktualną na dzień przeprowadzania badań, choć warto zaznaczyć, że sam proces zbierania danych był dość długotrwały – od pierwszego do ostatniego wywiadu minęło ok. 1,5 roku, zatem sytuacje życiowe przynajmniej części rozmówców – wedle wiedzy badaczki (ma ona kontakt z częścią rozmówców) – uległy dużym zmianom (ślub lub urodzenie dziecka).

Siostra-R1

Katarzyna ma 27 lat. Nie ma męża. Jest to osoba aktywna, która uczy się i pracuje zawodowo. Ma dwóch braci – jeden z nich ma 33 lata, a drugi – 36. Są oni zatem o 6 i 9 lat od niej starsi. Katarzyna mieszka w innym województwie aniżeli bracia. Młodszy z nich, Marek, pracuje z tatą. Eryk również pracuje, lecz w zupełnie innym zawodzie niż Marek i ich ojciec.

Siostra-R2

Kolejną rozmówczynią jest 31-letnia Barbara, która pochodzi z rodziny wielodzietnej. Ma ona czwórkę rodzeństwa. Są to: Agata (34 lata), Adrian (41 lat), Bartosz (47 lat) oraz Ilona (48 lat). Uczestniczka badania mieszka obecnie w innym województwie (miasto) niż to, z którego pochodzi. Jest panną. Jej rodzeństwo – z wyjątkiem Adriana – ma męża/żonę oraz dzieci. Adrian jest po rozwodzie.

¹⁴⁸ Dla zachowania jak największej anonimowości postanowiono zmienić imiona rozmówców.

Siostra-R3

Matylda ma 38 lat. Ona również pochodzi z rodziny wielodzietnej – ma pięciu starszych braci. Są to: Marek (40 lat), Krzysztof (42 lata), Patryk (43 lata), Mateusz (45 lat) oraz Robert (46 lat). Matylda jest mamą 5 dzieci, a najmłodsze z nich ma pół roku. Najstarszy brat rozmówczyni oraz Marek nie mają żon, natomiast reszta rodzeństwa założyła rodziny. Matylda pochodzi z miasta, natomiast obecnie mieszka na wsi.

Siostra-R4

Karolina to 25-letnia kobieta, mająca dwójkę starszego rodzeństwa. Jej siostra Małgorzata ma skończone 27 lat, a brat Piotr jest najstarszy z rodzeństwa, ma 30 lat. Jest on mężem i ojcem. Karolina jest panną i mieszka z rodzicami oraz siostrą w mieście. Piotr mieszka osobno, lecz miejsce zamieszkania jego i rodzeństwa dzieli niewielka odległość (ok. 15–20 min. pieszo).

Siostra-R5

Następną rozmówczynią była Patrycja, mająca 28 lat. Ma ona męża, córkę i spodziewa się kolejnego dziecka. Wraz z mężem mieszkają w mieście. Jej rodzeństwo to Marlena (40 lat), Bartłomiej (45 lat) i Michał (49 lat). Marlena jest żoną i mamą. Pracuje wraz z mężem za granicą, lecz planują wrócić do Polski. Bartłomiej również przebywa za granicą, jest po rozwodzie i ma dziecko. Michał mieszka w Polsce, jest mężem i ojcem.

Siostra-R6

Elżbieta ma 26 lat i jest zamężna. Mieszka w mieście. Ma ona kilka sióstr: Anitę (34 lata), Paulinę (39 lat) oraz Marię (41 lat). Wszystkie są mamami (włącznie z rozmówczynią) oraz żonami (z tym, że Paulina jest po rozwodzie i ma drugiego męża).

Brat-R7

Marcin ma 28 lat. Jest on mężem i ojcem. Spodziewa się przyjścia na świat kolejnego dziecka. Ma on jednego starszego brata – Rafała (32 lata). Rafał ma żonę i dziecko. Co ciekawe, obaj bracia wykonują ten sam zawód.

Siostra-R8

Alina to 27-letnia kobieta, mająca męża. Nie ma ona dzieci i pracuje zawodowo. Obecnie mieszka u rodziców męża w mieście, ale chce wrócić na wieś (wychowywała

się na wsi). Ma trójkę rodzeństwa: Mieczysława (35 lat), Albina (36 lat) i Katarzynę (38 lat). Mieczysław nie pracuje zawodowo, Albin przebywa za granicą, jest mężem i ojcem. Katarzyna również mieszka za granicą, jest w trakcie rozwodu i ma jedno dziecko.

Brat-R9

Wojciech ma 29 lat i jest żonaty. Pochodzi z miasta i również teraz mieszka w mieście. Ma jednego brata Daniela (32 lata), starszego od siebie o 3 lata, mającego żonę i jedno dziecko. Wojciech został wychowany przez mamę. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno jego ojciec, jak i mama żyją.

Siostra-R10

Następną rozmówczynią była Ilona, mająca skończone 26 lat. Wychowała się ona na wsi i pochodzi z rodziny pełnej. Jej siostra Urszula, starsza o 9 lat, ma lat 36 i mieszka poza granicami Polski. Urszula ma dwoje dzieci, jest rozwiedziona i pracuje zawodowo. Ilona również pracuje zawodowo, jest panną i mieszka w mieście.

Siostra-R11

Ewa ma 30 lat. Jest żoną oraz mamą dwójki dzieci. Pochodzi ze wsi. Jest ona najmłodszą z trójki rodzeństwa. Jej siostra Anna starsza o 5 lat również ma dwójkę dzieci i jest zamężna. 7 lat starszy od Ewy jest natomiast jej brat Błażej, który został księdzem.

Siostra-R12

Ewelina ma 29 lat i aktualnie przebywa w domu z dziećmi. Pochodzi ze wsi i teraz również mieszka na wsi – ma własny dom w pobliżu rodziców. Jej starszy brat Aleksander (35 lat) jest w związku małżeńskim, pracuje zawodowo oraz jest ojcem, podobnie jak kolejny brat – Radosław, który ma 37 lat.

Siostra-R13

Kornelia ma 29 lat i mieszka na wsi. Pochodzi z rodziny pełnej. Jest to kobieta zamężna. Ma ona brata Mariana (31 lat), starszego od siebie o 2 lata, mieszkającego w domu z rodzicami, lecz w przyszłym roku bierze ślub.

Brat-R14

Jan jest osobą pracującą zawodowo. Ma on 36 lat i jest żonaty. Pochodzi z rodziny pełnej, ze wsi. Obie jego siostry: Malwina, starsza o 2 lata, oraz Beata, 8 lat starsza od niego, są zamężne. Malwina ma jedną córkę. Siostry rozmówcy również pracują zawodowo.

Siostra-R15

Magdalena ma 35 lat, jest mężatką, osobą pracującą zawodowo i mamą (ma dwójkę dzieci). Jej o 4 lata starsza siostra Halina również ma dwójkę dzieci, ma męża, obecnie jednak nie wykonuje pracy zawodowej. Najstarszą z sióstr jest Justyna (6 lat starsza od Magdaleny), która także jest mężatką i ma trójkę dzieci. Siostry pochodzą ze wsi, z rodziny pełnej, natomiast obecnie wszystkie mieszkają w tym samym mieście.

Siostra-R16

Stefania jest 24-letnią kobietą, panną, która pracuje z dziećmi. Wychowywała się w mieście (mniejszym niż to, w którym mieszka obecnie), w domu jednorodzinnym. Pochodzi z rodziny pełnej. Ma ona o 6 lat starszą od siebie siostrę Polę (30 lat), która została żoną i mamą dwójki dzieci, a obecnie pracuje za granicą.

Siostra-R17

Kolejną rozmówczynią była Aleksandra, mająca 29 lat. To kobieta zamężna, matka dwójki dzieci. Uczestniczka badania mieszka w mieście. Jej rodzeństwo to Marek (35 lat), 6 lat od niej starszy, oraz Mikołaj (38 lat) – 9 lat starszy. Marek ma żonę, syna i spodziewa się narodzin kolejnego dziecka. Mikołaj również jest żonaty i ma trójkę dzieci. Obaj pracują. Rodzeństwo pochodzi ze wsi, z rodziny pełnej.

Siostra-R18

Następną uczestniczką badania była Stanisława, która ma 37 lat, męża i dwójkę dzieci. Mieszka ona z tatą w rodzinnej miejscowości i pracuje. Mama kobiety nie żyje. Rodzeństwo Stanisławy to: Henryk (49 lat), Halina (51 lat), Jan (53 lata), Paweł (54 lata). Henryk nie pracuje zawodowo. Przebywa – jak określiła uczestniczka badania – w domu i pomaga przy dzieciach (ma ich on siedmioro, z czego jedno z pierwszego małżeństwa, a sześcioro – z drugiego). Halina pracuje zawodowo, jest mamą i babcią. Jan ma żonę, nie ma dzieci i pracuje zawodowo. Najstarszy z rodzeństwa Paweł ma 4 dzieci i wnuka

w drodze. On również pracuje zawodowo. Rodzeństwo wychowywało się na wsi i pochodzi z rodziny pełnej.

Siostra-R19

Sonia (29 lat) to panna, osoba pracująca. Mieszka ona w mieście i pochodzi z miasta (inne województwo niż obecne miejsce zamieszkania), z rodziny pełnej. Jej bracia: 5 lat starszy Antoni i 6 lat starszy Andrzej mieszkają aktualnie w województwie, z którego pochodzi rozmówczyni. Antoni jest mężem i ojcem, natomiast Andrzej ma narzeczoną. W trakcie wywiadu okazało się, że rozmówczyni ma jeszcze przyrodnią siostrę, nieco starszą od siebie.

Siostra-R20

Bożena (23 lata) to kobieta, która aktualnie studiuje, jest panną i mieszka na wsi. Ma ona 27-letniego brata Mateusza, 28-letnią siostrę Mariannę oraz 32-letniego brata Karola. Zarówno Mateusz, jak i Marianna są stanu wolnego, mieszkają z Bożeną oraz pracują. Najstarszy z braci natomiast od kilkunastu lat przebywa za granicą. On również jest stanu wolnego. Rodzeństwo pochodzi z rodziny pełnej.

Siostra-R21

Kolejną rozmówczyni – Cecylia – pochodzi z rodziny wielodzietnej. Nie mieszka ona w swoich rodzinnych stronach od wielu lat, gdyż przeprowadziła się w strony męża. Cecylia ma pięcioro rodzeństwa. Najmłodszą z rodzeństwa jest rozmówczyni (64 lata), kolejni członkowie rodzeństwa to: Marcin (68 lat), Jakub (72 lata), Elżbieta (74 lata), Kacper (76 lat) oraz Bogumiła (83 lata, jest ona przyrodnią siostrą).

Siostra-R22

Bernadeta (30 lat) jest panną, mieszka w mieście, w tej samej miejscowości, z której pochodzi. Niedaleko niej mieszka siostra Marcelina (o 3 lata starsza od rozmówczyni), która jest mężatką. Siostry pochodzą z rodziny pełnej.

Siostra-R23

Iwona ma 48 lat, mieszka w mieście i jest mężatką oraz mamą. Pochodzi z tej samej miejscowości, w której aktualnie mieszka, z rodziny pełnej. Ma 53-letnią siostrę Sylwię, która mieszka za granicą i również ma męża, a także jest mamą.

Siostra-R24

Bronisława (36 lat) to zameężna kobieta, mieszkająca w mieście. Pochodzi ona z rodziny pełnej. Wychowywała się w mieście. Jej siostra Malwina (41 lat) również jest mężatką. Mieszka ona jednak w innym województwie aniżeli rozmówczyni.

Siostra-R25

Zuzanna (34 lata) to kobieta, która jest mamą, osobą rozwiedzioną i mieszka na wsi. Ma ona o 15 lat starszą siostrę Kamilę. Ta ma męża, dzieci, mieszka w mieście i ma wykształcenie zawodowe. Najstarszym z rodzeństwa jest natomiast Konrad (18 lat starszy od uczestniczki badania), który ma żonę, dzieci i mieszka w mieście (w innym województwie niż siostry). Starsze rodzeństwo rozmówczyni jest rodzeństwem przyrodnim. Zuzanna pochodzi z miasta, z rodziny niepełnej (była wychowywana przez mamę).

Siostra-R26

Następną rozmówczynią jest Tamara (35 lat), będąca stanu wolnego, mieszkająca w mieście. Tamara aktualnie nie pracuje. Ma dwie starsze siostry. Weronika ma 36 lat, jest mężatką, mieszka w tym samym mieście co Tamara i jest osobą pracującą. Żaneta natomiast ma 38 lat, jest młodą mężatką, pracuje i mieszka w mieście (innym niż pozostałe siostry, jest to miejscowość, z której pochodzą kobiety). Rodzeństwo wychowywało się w rodzinie pełnej.

Brat-R27

Grzegorz to 26-latek, kawaler. Pracuje zawodowo. Mieszka w mieście, lecz aktualnie przebywa na wsi w domu rodzinnym (z racji pandemii wrócił w rodzinne strony). Jego 28-letnia siostra Magdalena jest panną, mieszka w domu rodzinnym i jest osobą pracującą. Oboje pochodzą z rodziny pełnej.

Brat-R28

Tomasz jest 31-letnim mężczyzną. Mieszka w mieście, lecz pochodzi ze wsi (z innego województwa niż to, w którym aktualnie mieszka). Jego starszy brat Kazimierz (32 lata) założył rodzinę – ma żonę i dzieci. Mieszka w innym województwie niż Tomasz (na wsi), pracuje. Najstarsza z rodzeństwa to Monika (35 lat). Ona również założyła rodzinę, mieszka w mieście (w województwie, w którym mieszka Kazimierz) oraz pracuje. Rodzeństwo pochodzi z rodziny pełnej.

Siostra-R29

Irena ma 33 lata. Mieszka w mieście i jest panną. Pochodzi z rodziny pełnej, z miejscowości uzdrowiskowej w innym województwie aniżeli to, w którym mieszka obecnie. Jej starsza o 1,5 roku siostra Estera (34 lata) mieszka w tej samej miejscowości co Irena. Jest ona zamężna.

Brat-R30

Tadeusz (37 lat) ma kilkoro rodzeństwa. Jeden z jego braci, Kacper, jest starszy o rok (38 lat). Drugi – jak powiedział rozmówca – starszy chyba o 4 lata od niego zmarł, gdy miał 1 dzień. Oprócz tego Tadeusz ma jeszcze siostrę Danutę, o 7 lat starszą od siebie (44 lata). Tadeusz jest kawalerem, mieszka w mieście i pracuje zawodowo. Kacper mieszka w mieście i jest księdzem. Siostra natomiast mieszka na wsi, jest żoną i mamą oraz pracuje zawodowo. Wszyscy mieszkają w różnych województwach (żadne z rodzeństwa nie mieszka w województwie, z którego pochodzą). Rodzeństwo wychowywało się w mieście, w rodzinie pełnej.

Brat-R31

Ignacy (26 lat) pochodzi ze wsi i wychowywał się w rodzinie pełnej. Aktualnie również mieszka na wsi, pracuje i jest żonaty, nie ma dzieci. Ma on dwie starsze siostry – Emilię (31 lat) oraz Michalinę (36 lat). Obie pracują, są zamężne, mieszkają w tym samym województwie co rozmówca. Emilia ma dwójkę dzieci i mieszka na wsi, natomiast Michalina mieszka w mieście.

Brat-R32

Janusz ma 21 lat. Obecnie studiuje oraz pracuje. Mieszka na wsi i jest stanu wolnego. Pochodzi on z rodziny pełnej i ma jedną starszą siostrę Jolantę (26 lat). Jolanta mieszka na wsi, jest zamężna i pracuje.

Brat-R33

Kolejny uczestnik badań to Ireneusz (28 lat). Jest on mężczyzną pracującym zawodowo. Mieszka w mieście i jest kawalerem. Pochodzi z rodziny pełnej, z miasta. Ma on starszego brata Waldemara (31 lat), który jest żonaty, ma dziecko i mieszka w mieście (inne województwo niż rozmówca). Podobnie jak Ireneusz, Waldemar pracuje zawodowo.

Brat-R34

Dawid ma 41 lat, jest po rozwodzie i ma dwójkę dzieci. Mieszka w mieście i pracuje zawodowo. Jego starszy brat Franciszek (50 lat) mieszka w mieście, jest żonaty i ma córkę. Aldona (52 lat), najstarsza z rodzeństwa, również mieszka w tym województwie co Franciszek. Ma ona męża, dzieci i mieszka w mieście.

Brat-R35

Maksymilian (29 lat) to kawaler, ale ma on narzeczoną. Mieszka w mieście i pracuje zawodowo. Starszy od Maksymiliana jest 36-letni Edmund. Ma on żonę i dzieci, pracuje. Najstarsza jest natomiast 38-letnia Emilia, która jest żoną, mamą i pracuje zawodowo.

Brat-R36

Artur (31 lat) jest żonaty. Mieszka w mieście. W dzieciństwie również wychowywał się w mieście (inne województwo) i pochodzi z rodziny niepełnej (wychowywał się z mamą). Pracuje zawodowo i jest ojczymem. Rozmówca ma dwie siostry, Marię (42 lata) i Helenę (ok. 45 lat), oraz dwóch braci, Wincentego (ok. 44 lata) i Marka (mającego 46 lat, zatem będącego 15 lat starszym od uczestnika badań). Wszyscy z rodzeństwa mają – jak to określił rozmówca – pełne rodziny (zarówno Maria i Helena, jak i Marek są rodzicami) oraz pracują zawodowo. Helena przebywa za granicą.

Brat-R37

Następny uczestnik badań to 38-letni Mirosław. Ma on żonę i jest ojcem (dzień po badaniu miało się urodzić jego kolejne dziecko). Mieszka na wsi i pracuje. Wychowywał się na wsi w rodzinie pełnej. Pięć lat starszy od niego brat Zygmunt jest żonaty i ma dziecko. Mieszka na wsi i pracuje zawodowo. Najstarsza z rodzeństwa jest Ilona (7 lat starsza od Mirosława). Ma ona męża, dzieci, mieszka w mieście i pracuje zawodowo. Wszyscy z rodzeństwa mieszkają w tym samym województwie i pochodzą z rodziny pełnej.

Brat-R38

Daniel ma 32 lata, jest żonaty i ma 1 dziecko. Mieszka na wsi i pracuje zawodowo. Jego siostra Grażyna (6 lat starsza od niego) mieszka za granicą i od kilkunastu lat jest po rozwodzie. Nie ma dzieci i pracuje zawodowo.

Brat-R39

Nikodem (41 lat) mieszka w małym miasteczku za granicą. Pracuje, jest żonaty i ma dwie córki. Jego siostry są od niego starsze o 4 i 6 lat. Małgorzata (45 lat) mieszka w mieście, nie pracuje (renta) i jest stanu wolnego. Barbara (47 lat) mieszka w mieście, pracuje, ma męża i dzieci. Rodzeństwo wychowywało się w mieście (na początku w innym niż później). Nikodem pochodzi z rodziny pełnej, lecz jego ojciec zmarł, gdy ten był mały (miał wówczas 2 lata).

Brat-R40

Oskar to 33-letni mężczyzna mieszkający na wsi. Pracuje, jest żonaty i ma dwójkę dzieci. Wychował się w mieście, w rodzinie pełnej. Rozmówca ma siostrę Honoratę, która jest 8 lat starsza od niego. Mieszka ona na wsi i również założyła rodzinę (ma męża i dwójkę dzieci). Honorata pracuje zawodowo.

Brat-R41

Przemysław (30 lat) jest księdzem i mieszka za granicą. Pochodzi z rodziny pełnej. Ma kilkoro rodzeństwa: 3,5 roku starszego Marka, 6 lat starszego Jana, 10 lat starszą Teresę i 12 lat starszego Gabriela. Marek jest kawalerem z wyboru. Jan jest księdzem i mieszka w mieście. Teresa pracuje zawodowo, mieszka w mieście, ma męża i dzieci (rodzina wielodzietna). Gabriel ma żonę i dzieci (również rodzina wielodzietna) oraz pracuje zawodowo. Mieszka na wsi.

Brat-R42

Michał ma 31 lat i mieszka w mieście. Jest on kawalerem, pracuje zawodowo i pochodzi z rodziny pełnej. Jego siostra Kinga ma 35 lat, pracuje, jest żoną i mamą, mieszka na wsi z rodzicami. Najstarszym z rodzeństwa jest Ryszard (38 lat), który mieszka w mieście i również założył rodzinę (ma żonę i dzieci).

Siostra-R43

Justyna (34 lata) to panna, która mieszka w mieście i pracuje zawodowo. Wychowywała się w tej samej miejscowości, w której mieszka obecnie. Pochodzi z rodziny pełnej. Kolejnymi pod względem wieku z jej rodzeństwa są bliźniacy Andrzej i Wioletta (36 lat), następny był Robert (miałby 39 lat, lecz nie żyje), a najstarszy to Sebastian (42 lata).

Wioletta założyła rodzinę wielodzietną (ma męża i 6 dzieci), natomiast Andrzej i Sebastian są kawalerami.

Brat-R44

Zbigniew (63 lata) ma żonę, dzieci oraz wnuki. Ma on starszego od siebie o 5 lat brata Sylwestra (68 lat), który ma żonę i dziecko. Bracia pochodzą z rodziny pełnej, a obecnie mieszkają daleko od siebie.

Brat-R45

Błażej to 27-letni mężczyzna, który ma brata bliźniaka Kacpra, jak jednak kilkakrotnie podkreślił – brat jest od niego starszy o 20 minut. Najstarszym z braci jest Mikołaj, który ma 32 lata. Rodzeństwo pochodzi z rodziny pełnej i wychowywało się w mieście. Obecnie bracia mieszkają w niedalekiej odległości od siebie (ta sama miejscowość lub miejscowość obok). Wszyscy pracują. Błażej ma narzeczoną, Kacper – dziewczynę, natomiast Mikołaj jest mężem i ojcem.

Tabela 10. Rozmówcy i ich rodzeństwo - podział ze względu na płeć i kolejność urodzenia

L.p.	Imię rozmówcy/rozmówcy	Rozmówcy i ich rodzeństwo wedle kolejności urodzenia – najmłodszy (rozmówcy/rozmówca) od lewej, najstarszy po prawej; S – siostra, B – brat	Skrót stosowany w pracy
1.	Katarzyna	S – B – B	Siostra-R1
2.	Barbara	S – S – B – B – S	Siostra-R2
3.	Matylda	S – B – B – B – B – B	Siostra-R3
4.	Karolina	S – S – B	Siostra-R4
5.	Patrycja	S – S – B – B	Siostra-R5
6.	Elżbieta	S – S – S – S	Siostra-R6
7.	Marcin	B – B	Brat-R7
8.	Alina	S – B – S	Siostra-R8
9.	Wojciech	B – B	Brat-R9
10	Ilona	S – S	Siostra-R10

11	Ewa	S – S – B	Siostra-R11
12	Ewelina	S – B – B	Siostra-R12
13	Kornelia	S – B	Siostra-R13
14	Jan	B – S – S	Brat-R14
15	Magdalena	S – S – S	Siostra-R15
16	Stefania	S – S	Siostra-R16
17	Aleksandra	S – B – B	Siostra-R17
18	Stanisława	S – B – S – B – B	Siostra-R18
19	Sonia	S – S (przyrodnia) – B – B	Siostra-R19
20	Bożena	S – B – S – B	Siostra-R20
21	Cecylia	S – B – B – S – B – S (przyrodnia)	Siostra-R21
22	Bernadeta	S – S	Siostra-R22
23	Iwona	S – S	Siostra-R23
24	Bronisława	S – S	Siostra-R24
25	Zuzanna	S – B (przyrodni) – S (przyrodnia)	Siostra-R25
26	Tamara	S – S – S	Siostra-R26
27	Grzegorz	B – S	Brat-R27
28	Tomasz	B – B – S	Brat-R28
29	Irena	S – S	Siostra-R29
30	Tadeusz	B – B – B (żył tylko jeden dzień) – S	Brat-R30
31	Ignacy	B – S – S	Brat-R31
32	Janusz	B – S	Brat-R32
33	Ireneusz	B – B	Brat-R33
34	Dawid	B – B – S	Brat-R34
35	Maksymilian	B – B – S	Brat-R35

36	Artur	B – S – B – S – B	Brat-R36
37	Mirosław	B – B – S	Brat-R37
38	Daniel	B – S	Brat-R38
39	Nikodem	B – S – S	Brat-R39
40	Oskar	B – S	Brat-R40
41	Przemysław	B – B – B – S – B	Brat-R41
42	Michał	B – S – B	Brat-R42
43	Justyna	S – S+B (bliźniacy) – B (nie żyje) – B	Siostra-R43
44	Zbigniew	B – B	Brat-R44
45	Błażej	B + B (bliźnięta) – B	Brat-R45

Legenda: S – siostra, B – brat, na czerwono zaznaczono rozmówczynię/rozmówcę.

Źródło: opracowanie własne.

W kolejnych trzech rozdziałach przedstawiona zostanie zasadnicza część niniejszej pracy, której kluczowym elementem jest teoria, jaką skonstruowano na podstawie zebranych danych. Dane z wywiadów były kodowane, a poszczególne kody przypisywano do określonych podkategorii czy kategorii. Rozdziały te zawierają także wiele fragmentów wypowiedzi, co wydaje się niezwykle cenne i przydatne, gdyż czytelnik zapoznający się z konkretnym materiałem ma możliwość niejako bliższego zetknięcia się z danymi oraz snucia własnych interpretacji ich dotyczących. Na końcu każdego z rozdziałów zamieszczono dodatkowo dyskusję wyników z odniesieniem do literatury przedmiotu, co pozwala spojrzeć na uzyskane informacje z jeszcze szerszej perspektywy i dostrzec m.in., jak zebrane dane korespondują z tymi przedstawionymi we wcześniej opracowanych publikacjach, czyli np. wynikami badań ilościowych, albo wręcz przeciwnie – pozwala zauważyć pewnego rodzaju deficyt literatury przedmiotu w zakresie jakiegoś rodzaju treści. Wydaje się to zgodne z metodologią teorii ugruntowanej, w której przegląd literatury powinien znaleźć się w dalszej części pracy¹⁴⁹.

¹⁴⁹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 213.

ROZDZIAŁ V

RELACJE NAJMŁODSZEGO DZIECKA Z RODZEŃSTWEM

– PERSPEKTYWA ROZMÓWCÓW

Powszechnie wiadomo, że uczenie się od nauczyciela darzonego sympatią może dać inne efekty niż zdobywanie wiedzy za pośrednictwem kogoś, kogo uczeń nie lubi. Wydaje się zatem, że podobnie bywa w przypadku wychowania w rodzinie. Podczas uczenia się pewnych wartości istotne może być to, jakie relacje łączą konkretną osobę z poszczególnymi członkami rodziny. Aby przeanalizować rolę starszego rodzeństwa w przekazywaniu wartości młodszym braciom i siostram, warto więc rozpocząć od przedstawienia ich wzajemnych relacji. W niniejszym rozdziale podjęto kwestię miejsca rozmówców w rodzinie, postrzegania przez nich starszego rodzeństwa, a także ich relacji ze starszymi braćmi i siostrami.

5.1 Miejsce najmłodszego dziecka w rodzinie

W niniejszym podrozdziale autorka chciała skupić się na określeniu miejsca najmłodszych dzieci w rodzinnym gronie poprzez uchwycenie sposobu traktowania uczestników badań (i ich rodzeństwa) przez rodziców czy inne osoby z rodziny. Te informacje mogą w pewnej mierze przybliżyć, w jakiej atmosferze dorastali rozmówcy oraz jaką funkcję pełnili wśród najbliższych. Oczywiście nie jest możliwe przedstawienie wszystkich kwestii dotyczących owego zagadnienia – w trakcie badań uzyskano bardzo wiele danych ukazujących złożoność i różnorodność badanej problematyki. Rozmówcy byli pytani choćby o relacje w rodzinie (a więc również te dotyczące relacji rodzice – dzieci oraz dzieci – rodzice), pochodzili z rodzin zarówno pełnych, jak i niepełnych, niektórzy – jak się okazało – doświadczyli alkoholizmu w rodzinie (przykładowo jeden z rozmówców, którego ojciec do tej pory ma problem z alkoholem, określił nawet rolę, jakie w rodzinie odgrywali on i jego rodzeństwo), niektórzy wciąż mieszkają z rodzicami, a inni nie itp. Ciekawym okazało się spostrzeżenie, że niektórzy z rozmówców pomimo posiadania rodzeństwa czuli się jak jedynacy (np. z racji różnicy wieku czy wczesnej wyprawki rodzeństwa z domu), jedna z uczestniczek badań wyznała, że wraz z siostrą były traktowane jak bliźnięta („w dzieciństwie mama kupowała nam te same sukienki, tylko

rozmiarami się różniły. Te same ubrania, te same frotki. Traktowała nas jak bliźniaczki. Strasznie mnie to denerwowało. Bo ja zawsze byłam sobą, a nie nią” [siostra-R4]).

Kwestii, które mogą mieć bezpośrednie bądź pośrednie znaczenie, jeśli chodzi o miejsce rozmówców w systemie rodzinnym, jest zatem wiele, wobec czego w niniejszym podrozdziale zaprezentowano wybrane z nich.

Jak już wspomniano, rozmówcy dorastali w różnych rodzinach. O tym, w jaki sposób byli w nich traktowani, świadczyć może także sposób wychowania, którego doświadczyli.

Różne sposoby wychowania i relacje z rodzicami w rodzinach rozmówców

Sposoby wychowania w rodzinach rozmówców były różne. Mówiono między innymi o **chłodzie** w relacjach: „U nas raczej niestety był właśnie taki trochę zimny chów” [brat-R39] czy braku **rozmów** na pewne tematy: „[...] Nie rozmawialiśmy o tym, jakie kto tam ma wyznanie, czy patriotyzm ważny. Czy to jest na przykład dla mnie w ogóle ważna wartość. Pewnie jest, ale w domu żeśmy o tym nie rozmawiali. [...]” [brat-R37]. Rozmowy mogły być czymś bardzo istotnym i zastępować kary: „My nie mieliśmy kar raczej w domu. Zawsze były takie długie rozmowy w razie czego, jak coś się działo” [siostra-R1].

Pojawiła się również kwestia **braku uwagi** oraz **nadmiernych wymagań**: „Więc zwykle mama nie poświęcała nam dużo uwagi, chyba że trzeba było nas okrzyć, to wtedy tak. Natomiast wymagała od nas ona, ona narzekała na nasze oceny i wszyscy bez względu na to, jak się uczyliśmy, chociaż moja siostra była wzorem, bo ja się nie uczyłam tak dobrze jak ona [...]” [siostra-R4]. Matka nie zwracała uwagi na możliwości córki, lecz wyrażała, iż mogła się ona bardziej postarać.

Niektóre osoby doświadczyły zjawiska wręcz odwrotnego niż nadmierne wymagania. W ich rodzinach panowało bowiem **wychowanie liberalne**, o czym świadczą wypowiedzi: „[...] Dużo wolności miałam. Jako dziecko, jako nastolatka, teraz też. Ja nigdy nie czułam, nie miałam takiej na przykład kontroli rodziców na zasadzie: wychodziłam z domu, oni wiedzieli, że idę do kościoła na jakieś spotkanie grupy i mogłam wrócić o dziesiątej albo mogłam wrócić o jedenastej, i to nie było problemu dla moich rodziców, że za późno albo coś tam” [siostra-R4], „Mi na wszystko pozwalali. Tato może nie, bo jego tak nie było za bardzo wtedy akurat w moim dzieciństwie. [...] A bardziej mama. Na wszystko mi pozwalała. Właśnie na to spanie. Na to spanie z nią, to w ogóle ona” [siostra-R6].

Brak czasu, z którym borykają się rodzice, nie musi wiązać się z tym, że nie są oni pomocni, o czym świadczy wypowiedź jednego z mężczyzn: „[...] uważam, że trochę rodzice jakby bezpośrednio mało nam czasu poświęcali. Tak mi się wydaje. [...] Chociaż z drugiej strony zawsze jak coś chcieliśmy, to byli, to zawsze pomagali. Nigdy nie odmawiali pomocy. W każdym przypadku. [...]” [brat-R45]. Rozmówca zauważył też, że jego rodzice zapewniali im mniej aniżeli jego kolegom, jeżeli chodzi o rzeczy materialne: „Natomiast wiem, że moich rodziców też by na to było stać, a mimo to nam tego nie gwarantowali. Ale nie wiem, czy to jest kwestia tego, że... W porównaniu do moich kolegów to ja uważam, że od rodziców zawsze dostawałem trochę jakby mniej, nawet finansowo, niż moi znajomi” [brat-R45].

Niekiedy rodzice mogą stosować **różne metody wychowawcze**: „[...] mama też była bardzo dobra, ale mama była bardziej taka wymagająca, a tata był tak dobry, że aż wymagać nie potrafił. Aż za dobry całkowicie” [siostra-R21].

Zauważono także, że **zbyt późne wdrożenie jakiegoś elementu** w procesie wychowywania dzieci może nie spotkać się z ich akceptacją: „To, co próbowała wszczepiać nam moja mama, odbierałem jako coś takiego trochę sztucznego, dlatego że to po prostu któregoś dnia się pojawiło jako taki nowotwór. Nagle coś” [brat-R39]. Kluczowe wydaje się zatem, by najważniejsze wartości przekazywać dzieciom już od najmłodszych lat, gdyż później pewne zmiany w tym zakresie mogą być dla nich trudne do przyjęcia.

Rodzice mogli być też dużym **wsparciem**: „[...] Ale bardzo duże wsparcie mieliśmy wszyscy w nich. To na pewno. [...]” [siostra-R17], a brak owego wsparcia okazał się czymś trudnym – wspominał o tym jeden z mężczyzn, kiedy opowiadał o swoim pójściu na studia: „[...] jednak ja bym chyba trochę oczekiwał, że rodzice jakoś tam będą i dopingować trochę człowieka, ale zdrowo, ale też tak go wspierać. [...] A tutaj, niestety, ale nie czułem też takiego wsparcia. Czyli mówię: «Idziesz – to super, nie idziesz – to też nic się nie dzieje». I to było fajne, tylko może brakło znowu takiego, że dasz radę” [brat-R37]. Rozmówcy brakło pewnego rodzaju mobilizacji, ale również „[...] trochę chyba informacji, ale to może od nich ciężko wymagać. Bo żadne z mojego rodzeństwa nie było na studiach” [brat-R37]. Uczestnik badań niejako stara się znaleźć przyczynę zachowania rodziców. Uważa, że była to dla nich nowa sytuacja, gdyż wcześniej żadne z dzieci nie studiowało. Mimo to twierdzi, że „[...] z drugiej strony chyba nie umieli mi też tak pomóc, więc dużo rzeczy musiałem po prostu liczyć na siebie” [brat-R37].

Niektórzy rodzice byli odbierani przez rozmówców jako **nadopiekuńczy**. Jeden z rozmówców użył słowa „lękowość”, kiedy opisywał swoich rodziców [brat-R37].

Zdarzali się tacy, którzy stosowali wobec uczestników badań klapsy. W rodzinach pochodzenia prezentowano różne wartości. Nie zawsze wszystkie z nich były spójne, jeśli chodzi o matkę i ojca, o czym świadczy wypowiedź jednej z rozmówczyń – wspomniała ona, że jej rodzice opowiadali się za różnymi partiami politycznymi i prezentowali różne wartości. Dorastała zatem w atmosferze pewnego rodzaju **konfliktu ideologicznego**. Mama była „[...] religijna, duchowa, konserwatywna, no i tata w drugą stronę [...] Ale jak chodzi o to, jak byliśmy wychowywani, to tak jak mówię, w pewnym konflikcie całe życie w domu. W konflikcie, ale z przewagą konserwatywnych wartości, bo chodziliśmy do kościoła, bo mieliśmy święta, bo były wszystkie tego typu uroczystości. Ale cały czas z domieszką braku wiary, z domieszką kontestowania różnych rzeczy, z powątpiewaniem, z dyskusjami. To często były dyskusje właśnie natury politycznej, natury kościelnej, więc myśmy z Marianem [imię zmienione] wzrastali całe życie w takim konflikcie sporu ideologicznego. [...] O ile takie fundamentalne wartości typu życie, uczciwość, prawdomówność i tak dalej to były wartości zbieżne dla rodziców, o tyle cała masa szczegółów była problematyczna” [siostra-R13].

Dorośli mogą zauważać **rezultaty pewnego sposobu wychowania**, dające o sobie znać właśnie w późniejszym etapie życia. Jedna z rozmówczyń dostrzegła, że „Złapałam się jakiś czas temu, że wiele rzeczy nie dokańczam. Tak się na tym złapałam, że to chyba wychodzi z dzieciństwa. Bo tak, na przykład jako dziecko ja coś robiłam, na przykład zaczęłam [...]. Za chwilę czymś się innym zajęłam, bo ja czasami nie umiałam tak się skupić, wracałam, patrzę, o, zrobione, okej. Później na przykład zaczęłam odkurzać, coś sprzątać, ale gdzieś tam poleciałam, przyszłam, okej, zrobione. I teraz jako osoba dorosła mam coś takiego, to jest takie głupie, ale jest to. Na przykład zacznę coś robić, pójdę, za chwilę wracam i jestem zdziwiona, dlaczego to nie jest zrobione. Naprawdę, mam coś takiego. Tak mnie po prostu jako tą najmłodszą przyzwyczaili, że ja coś zacznę, nie skończę i ktoś to za mnie zrobi. [...] I taka nawet pretensja się u mnie pojawia, że mąż – dlaczego nie zrobił, jak to zostawiłam. [...]” [siostra-R8].

Warto również zauważyć, że rozmówcy w różny sposób odnosili się do swoich **relacji z rodzicami**. Niekiedy zauważali oni, że lepszy kontakt mieli/mają z jednym z opiekunów. Jeśli zdarzały się takie sytuacje, to były one spowodowane różnymi czynnikami, przykładowo jeden z rodziców mógł rodzic strach: „Mój tata jest bardzo pracowitym człowiekiem i bardzo ciężkim z jednej strony, i mieliśmy ciężkie dzieciństwo według mnie. Więc mama była tą [zawahanie], co się nie baliśmy jej. A taty się baliśmy” [siostra-R43]. Ważne jest także podejście rodziców: „Teraz nawet już jako dorosła chyba bardziej

do niego [taty – przyp. M.G.K.] przychodzę niż do mamy, bo wiem, że on taki jest bardziej rozsądny i tak chłodno pomyśli, a mama bardzo emocjonalnie znowu podchodzi do problemów [...]” [siostra-R17]. Oczywiście przyczyn nieco innego podejścia do ojca czy matki może być więcej, na co wskazują wypowiedzi rozmówców. Kwestia ta jest na tyle istotna i interesująca, że mogłaby stać się tematem odrębnej rozprawy. Warto też zauważyć, że relacje z rodzicami mogą być również zmienne: „Znacząco generalnie wydaje mi się, że... Nie wiem, czy bracia by się pod tym podpisali, ale z moimi rodzicami jest tak, że sześc dzień jest super, a siódmego dnia po prostu nagle coś – nie wiem, czy z mojej strony jest nie halo, czy z ich, i nagle coś tam... Powiedzmy chce się, no nie powiem brzydko, ale... No są takie czasem chwile, że jakaś kłótnia wystąpi. Taka z niczego, pomimo że w większości przypadków jest fajnie” [brat-R45].

Traktowanie rozmówców i ich rodzeństwa przez rodzinę

Niektórzy uczestnicy badań zauważyli, że w ich rodzinie miała (lub ma) miejsce faworyzacja. Wypowiedzi rozmówców dotyczące tejże kwestii były różne. Niekiedy dostrzegli oni, że – z różnych względów – oni lub ich rodzeństwo mieli uprzywilejowaną pozycję w rodzinie. Niekiedy nie wiedzieli, jakiego słowa użyć, zastanawiali się, czy „faworyzowanie” będzie odpowiednie. Czasem stosowali inne pojęcia na określenie doświadczanej przez siebie sytuacji, były to np. rozpieszczanie, względy, traktowanie na równi, dawanie więcej uwagi. Pojawiła się także opinia, że faworyzowani byli wszyscy. Wśród rozmówców znaleźli się też tacy, którzy nie dostrzegali, aby któreś z dzieci w ich rodzinie pochodzenia traktowano inaczej.

- **Niepewność odnośnie do faworyzacji**

Jak już wspomniano, niekiedy rozmówcy zastanawiali się, czy doświadczyli faworyzacji. O niepewności w tejże kwestii mogło świadczyć słowo „**raczej**” użyte w wypowiedzi: „Brata na pewno nie faworyzowali. Mnie raczej też, myślę, że przesadnie nie odczuwałem.” [brat-R37]. W analizowanej wypowiedzi rozmówca z jednej strony wyraził pewność, że nie faworyzowano jego brata, lecz z drugiej – nie był przekonany o tym, czy faworyzowano jego. Innym słowem, które mogło świadczyć o wspomnianej niepewności, jest słowo „**może**”: „Myślę, że może byłem minimalnie faworyzowany ze względu na to, że byłem najmłodszy” [brat-R35]. Wydaje się, że owo wahanie może również świadczyć o tym, że rozmówca wyczuwa, iż nie jest w stanie sam obiektywnie ocenić siebie i okoliczności, w jakich był wychowywany.

Niekiedy uczestnicy badań **nie byli pewni, czym jest faworyzacja** – nie wiedzieli, czy tak nazwać sytuację, jakiej doświadczyli. Widać to choćby w wypowiedzi jednej z siostr, która zauważyła mniejszą liczbę obowiązków swoich braci: „Zależy, co to znaczy faworyzowane. Na pewno mój brat miał mniej obowiązków od nas w domu. Nie wiem, może to wynika z tego, jak nasza matka pojmuje role... Znaczący no, mężczyzna, kobieta i tak dalej, jak to hula. Natomiast – faworyzowany? Myślę, że nie. Bo moja matka miała wobec każdego wymagania i nawet moja siostra, która się dobrze uczyła, to była niewystarczająco dobra [nieszczery śmiech]. Więc nie było tu jakiegoś takiego czegoś, myślę. Nie wiem” [siostra-R4].

Inny z uczestników badań zwrócił uwagę na brak indywidualnego spojrzenia na dzieci w jego rodzinie pochodzenia. Najpierw przyznał, że było to faworyzowanie (choć dało się tu zauważyć niepewność, zastanawianie się, czym owa faworyzacja jest): „[...] myślę, że było takie faworyzowanie, przynajmniej ja tak odczuwałem. Tak jak mówię, w tym znaczeniu, że... Nie wiem, jak zrozumieć to faworyzowanie. Tak jak mówię, przez to, że siostra była takim właśnie wzorem, to... Nie chcę przez to powiedzieć, że jakoś czułem się mniej kochany, bo to nie, ale brakowało mi takiego czegoś, że nie ma takiego indywidualnego spojrzenia na dzieci. Czasami może w takim osobistym odczuciu to moi rodzice tak robili. Dawali nam, znaczy – mi na pewno dawali do zrozumienia, że chciałiby, żebym był takim lepszym, w sensie wzorował się właśnie na siostrze” [brat-R30]. Rozmówca negatywnie odniósł się do porównywania, jakie zdarzało się w jego domu. Z jego wypowiedzi można wnioskować, że rodzice chcieli, aby dorównał siostrze, natomiast jemu brakowało dostrzeżenia, iż należy dostrzec cechy każdego z dzieci, traktować podopiecznych indywidualnie, a nie oceniać przez pryzmat rodzeństwa. Zauważył też, że „Z drugiej strony też tak mi się wydaje, że z kolei mój brat tak sobie mógł odnieść w stosunku do mnie, bo ja raczej byłem takim grzecznym dzieckiem, a on takim... Nie mówię, że był łobuzem, ale był taki raczej... No nie był greczny. [uśmiech] I w szkole, i poza szkołą to raczej miał takich kolegów, którzy gdzieś tam go zawsze... Coś tam zawsze potrafili nabroić. [uśmiech] A ja zawsze byłem takim grzecznym dzieckiem. Nie pchałem się w różne takie jakieś rzeczy. A więc tak” [brat-R30]. Widać zatem, że rodzeństwo również porównywano do mówcy – tym razem jednak pod względem zachowania. Uczestnik badań przyznał później, że nie odczuwa tego jako faworyzowanie, tylko porównywanie ze strony rodziców. Co ciekawe, kobieta, której wypowiedź przytaczano powyżej, również doświadczyła porównywania: „No ale porównywała mnie [mama – przyp. M.G.K.]: «Mogłabyś się uczyć tak jak ona», coś tam” [siostra-R4].

W przytoczonych wypowiedziach brata-R30 i siostry-R4 zauważyć można zastanawianie się, czym jest faworyzacja. Być może z jednej strony ułatwieniem dla rozmówców byłoby przytoczenie jej definicji przez badaczkę, lecz z drugiej – niezajomość definicji mogła przyczynić się do większej swobody rozmówców w wypowiedzi, a także do subiektywnej interpretacji owego pojęcia. W związku z tym, że nie wszyscy użyli w swoich wypowiedziach słowa „faworyzacja”, ale niekiedy zauważali odmienne traktowanie ich oraz ich rodzeństwa, należy zaznaczyć, że nie zawsze, kiedy badaczka używa określenia „faworyzowanie”, rozmówcy posłużyli się konkretnie tym terminem. Postanowiono używać w niniejszej pracy także innych sformułowań, takich jak choćby „uprzywilejowane traktowanie”.

- **Uprzywilejowane traktowanie rozmówców**

Niektórzy rozmówcy sami odczuwali, że byli faworyzowani przez kogoś z rodziny, co otwarcie przyznawali. Przykładem może być wypowiedź jednego z mężczyzn, który zauważył, że rodzina odnosiła się do niego inaczej, ponieważ był najmłodszy. Pomimo tego, że w jego wypowiedzi widoczna jest pewnego rodzaju niepewność (wspomniano o tym we wcześniejszej części tekstu), warto przytoczyć jego wypowiedź: „Myślę, że może byłem minimalnie faworyzowany ze względu na to, że byłem najmłodszy. Więc do niektórych takich rzeczy cięższych, jak na przykład trzeba było w czymś pomóc, to raczej wysyłany był w pierwszej kolejności brat, a dopiero później, jak ja byłem starszy, to wtedy dopiero ja zacząłem pomagać w innych rzeczach. A ja oczywiście byłem troszeczkę tak delikatnie faworyzowany. To ja to mogłem odczuć, jeżeli o to chodziło” [brat-R35]. W toku rozmowy mężczyzna upewnił się co do swojej opinii (słowo „oczywiście” zamiast „może”). Jak wynika z wypowiedzi, owo faworyzowanie przejawiało się nieprzydzielaniem mu bardziej obciążających zadań. Zmieniło się to wraz z wiekiem. Można przypuszczać, że przyczyną odmiennego traktowania braci było zatem zwrócenie uwagi na **wiek**, a dokładniej mówiąc – różnice w zakresie **możliwości fizycznych** obydwu braci.

Nie tylko wiek, ale również **pleć** może jednak być przyczyną tego, że rodzice nie chcą, aby któreś z dzieci wypełniało pewnego rodzaju obowiązki. Potwierdzają to słowa innej uczestniczki badań: „Mareczek [imię zmienione] to jest taki mamusi synek i on jest faworyzowany. Aczkolwiek ja jestem troszeczkę przez to, że jestem najmłodsza, to mnie się oszczędza trochę. W sensie takim, że jak są jakieś prace, jeździmy pomagać rodzicom przy jakichś większych pracach, to ja zawsze: a, bo to jest Olusia [imię zmienione], bo to jest najmłodsze i jeszcze dziewczynka, to już w ogóle, że nie może dźwigać, nie może

coś tam. Więc ja to tak zawsze jak coś ciężkiego: «To idź, zrób kawę, zrób jakieś kanapki, coś tam, obiad ugotuj, a my tutaj zrobimy to». Żebym ja się nie przemęczała, nie robiła jakichś takich większych rzeczy. Co też było widać tutaj przy remontach, jak robiliśmy, przyjechał tutaj mąż z moim tatą, coś robili. Ja przyjechałam i mąż się zaśmiał, że «Jak chcesz, to możesz sufity zacierać». Mój tato się tak oburzył: «Ale jak to? Olusia [imię zmienione] sufity będzie zacierać? Przecież to ciężka praca jest». [uśmiech] Tak że w ten sposób tak, jestem faworyzowana. Że za przewinienia to Marek [imię zmienione] ma zawsze lepiej, a do robót to ja jestem tak oszczędnie traktowana” [siostra-R17]. Widać więc, że zdarza się, iż rodzice inaczej traktują swoje dzieci nie tylko w dzieciństwie, ale niekiedy również wtedy, gdy są już one dorosłe.

Wspomniana już wcześniej płęć była czynnikiem, który przyczynił się do innego traktowania najmłodszego z dzieci przez rodziców również u innych spośród rozmówców. 27-letnia rozmówczyni stwierdziła, że jej tata ma trochę „dziwne” podejście. Nadmieniła, że „[...] Jego mama była taka – babcia już nie żyje – że dla niej się liczyła pierwsza wnuczka. Że ta pierwsza to jest najważniejsza [...]” [siostra-R8]. Inny uczestnik badań uznał, że: „Czasami one [siostry – przyp. M.G.K.] mówiły, że ja byłem rozpieszczany. Ale nie wiem, chyba tylko przez babcię, dlatego że ja byłem jedynym wnukiem męskim. Więc jak ojciec umarł, to moja babcia całą swoją miłość przelała tylko... Znaczący może nie tylko na mnie, ale na mnie głównie. No bo moja babcia, w jej systemie wartości, przekazanie nazwiska i posiadanie męskiego potomka, który przekaże nazwisko dalej, to było u niej bardzo ważne. Więc ja po prostu jak jakiś taki cherubinek byłem trzymany w miodzie, żebym miał dobrze” [brat-R39]. Uczestnicy badań w kontekście swojej rodziny wspominali więc nie tylko o rodzicach, ale również o dziadkach, co podkreśla fakt, że był to dla nich ktoś ważny.

Inna rozmówczyni również uznała, że to ona była faworyzowana spośród rodzeństwa: „Z jednej strony mi niczego nie wolno było, a z drugiej strony chyba ja byłam najbardziej faworyzowana, mi się wydaje właśnie, przez rodziców” [siostra-R2]. Zauważyła ona, że jako najmłodsza nie miała aż takiej swobody jak starsze rodzeństwo, nie mogła robić tego wszystkiego, co oni, ale to ona była nieco bardziej uprzywilejowana. W odmiennym traktowaniu przez rodziców nie chodziło o nierówne **obdzielanie dzieci różnego rodzaju dobrami**. Wspomniała ona bowiem, że „[...] Cukierki były po równo zawsze. A jeszcze bym powiedziała, że moja siostra mi raczej zabierała cukierki. [śmiech] Więc to było przedrzeźnianie jakiegoś w dzieciństwie. Nie, takie rzeczy to wszystko było po równo. Jak kupowali jakieś ubrania, to takie same dla mnie i dla siostry, tylko dla niej

rozmiar większe. Raczej to było zawsze wszystko po równo. Natomiast było takie nastawienie, że Basię [imię zmienione] to trzeba bardziej przypilnować, bo ona jest młodsza” [siostra-R2].

Nie zawsze jednak rodzice – tak jak w przypadku poprzedniej rozmówczynie – obdarzają dzieci dobrami materialnymi w takim samym stopniu. Jedna z kobiet przyznała, że otrzymywała więcej aniżeli jej rodzeństwo: „Ale ja przez to, że byłam najmłodsza, też byłam wyróżniana. Bo nieraz było tak, że coś nawet było kupione... Tak jak mówię, z tymi pieniędzmi było różnie, jak byłam mała. I nieraz było coś kupione, nawet do jedzenia lepszego czy coś, to «A zostawcie, to niech Alina [imię zmienione] zje, bo wy coś innego sobie weźmiecie» [siostra-R8]. Rozmówczynie wyraziła swoje niezadowolenie, że czuła się wyróżniona: „I mnie to wkurzało. Ja tak mówiłam, że nie, niech oni też sobie wezmą, bo czemu ja jestem lepsza? Czy na przykład było jakieś wyjście: «A to weźmiemy ciebie, bo jesteś najmłodsza». Ja mówię: «A to czego też oni nie pójda?»». I powiem ci, że ja się z tym czułam źle, ale były takie dziwne sytuacje. Czy na przykład gdzieś tam jakieś pieniądze wpadły, to dla mnie rodzice kupią łóżko, bo ci starsi to mają, ale najmłodsze – niech ma. To mnie, powiem Ci, wkurzało, bo ja się czułam przez to nie że lepsza, tylko bardziej przez rodziców wyróżniona, i to mnie denerwowało, dlaczego oni też tego nie dostaną [...]” [siostra-R8]. Nie zawsze zatem bycie faworyzowanym jest dla konkretnej osoby czymś satysfakcjonującym i oczekiwanym.

W prowadzonych badaniach ujawnił się także inny czynnik (aniżeli np. wspomniana już płeć), który mógł oddziaływać na to, że rozmówcy byli w większym stopniu uprzywilejowani aniżeli ich rodzeństwo – było to **pojawienie się na świecie po długim czasie oczekiwania**: „Wydaje mi się, że ja byłam bardziej faworyzowana, bo z tego, co wiem, to rodzice się długo o mnie starali i takim byłam trochę wyczekany dzieckiem. Bo oni raczej chcieli dziecko właśnie dosyć od razu po siostrze, natomiast nie wychodziło” [siostra-R10]. Oczywiście wspomniany aspekt mógł współwystępować z innym – uczestniczka badań stwierdziła, że kiedy była mała, miała bardzo niebezpieczny wypadek. Jej mama myślała, że młodsza córka umrze, wobec czego mówczynie wspomina – „[...] przez to jestem troszkę... No rzeczywiście siostra tak troszkę poszła w odstawkę, że ja byłam takim bardziej oczkiem w głowie w domu niż ona właśnie” [siostra-R10].

Stan zdrowia oddziaływał również na faworyzowanie choćby innej uczestniczki badań: „Muszę przyznać, że tak, ja byłam bardziej faworyzowana. Przez to, że byłam młodsza, ale też przez to, że dużo chorowałam w dzieciństwie i też rodzice bardzo na mnie uważali. To było takie po prostu pióreczko, że jak tylko dmuchniesz, to odleci dosłownie.

Ale to nie było w jakichś takich dużo poważniejszych rzeczach. Wiadomo, że jeśli na przykład poszliśmy na plac zabaw, jedna huśtawka, to «Daj Stefanii [imię zmienione – przyp. M.G.K.], bo jest młodsza, żeby była pierwsza». Na takiej zasadzie. Ale jakieś takie poważniejsze rzeczy to nie” [siostra-R16]. Kwestia zdrowotna mogła spowodować także większą ilość czasu poświęcanego konkretnemu dziecku. Było tak w przypadku choćby innej z rozmówczyń: „[...] myślę, że nawet nie tyle, że byłam młodsza, tylko tyle, że byłam niepełnosprawna na początek trochę. I potem jeździliśmy po lekarzach, Kornelia [imię zmienione] miała operację, miała to, Kornelia [imię zmienione] miała lekarzy i tak dalej. Więc myślę, że nie to, że byłam młodsza, bo śmiem twierdzić, że byłam ogarnięta bardziej, tylko to, że miałam przejścia zdrowotne, to poświęcali przez to więcej czasu” [siostra-R13].

Ciekawą kwestią w związku z innym traktowaniem najmłodszego z dzieci był **wiek rodziców i ich obawy, czy zdążą je wychować**: „Najmłodsze – wiadomo, że jest taka tendencja do rozpieszczania najmłodszego dziecka. Rodzice też, tata często tak mówił: «A, może my nie dożyjemy, my jej nie wychowamy już». Bo mama miała trzydzieści dziewięć lat, a tata czterdzieści jeden, jak się urodziłam. W dzisiejszych czasach to nie jest wielka sprawa, ale wtedy się uważało, że to bardzo późno [...]” [siostra-R21]. Uczestniczka badań zwróciła uwagę na pewien ważny aspekt, a mianowicie różnicę dotyczącą czasów, w których się wychowywała, i czasów obecnych. Powszechnie wiadomo, że dawniej medycyna nie była rozwinięta tak jak w XXI wieku, zatem nierzadko ludzie umierali wcześniej aniżeli dziś. Uświadamiając sobie ową różnicę, łatwiej wyobrazić sobie obawy rodziców rozmówczynie dotyczące tego, czy zdążą ją wychować.

Niekiedy zdarzało się, że to **rodzeństwo rozmówców uważało, że są oni faworyzowani, podczas gdy sami uczestnicy badań odbierali to w zupełnie inny sposób**, czego przykładem są słowa 29-letniej rozmówczynie: „To było tak, że jak byłam jeszcze w domu z braćmi, to oni... znaczy konflikt bardziej się robił tak, że zazdrościli mi, bo uważali, że... Znaczący to jest tak: dla mnie wydawało się, że dla nich bardzo istotne jest to, co mówi mój ojciec, jego zdanie. I oni też, tak wychodziło z nich, że zazdroszczą, że on mnie inaczej traktuje. W ich oczach tak wyglądało, że mnie traktuje inaczej niż ich, a ja akurat tego nie odbierałam. No bo byłam młodsza, nieświadoma tego, co się dzieje, więc też nie wiedziałam, dlaczego się tak wobec mnie zachowują. No i to też trochę u nich zostało teraz, bo dalej uznają, że ja bym miała większe przywileje u swoich rodziców, zwłaszcza u ojca, niż oni mieli, więc uznają, że nie powinnam mieć z nimi żadnych tam styczności. Na tej zasadzie. [smutny uśmiech][...]” [siostra-R19]. Co ciekawe, powodem

odmiennego traktowania rozmówczynie przez ojca jest w jej opinii to, iż mu się nie przeciwstawiała: „W ich oczach było tak, że ja mam przywileje u ojca, ale ja po prostu się nie przeciwstawiałam. Dlatego. Bo oni właśnie bardziej chcieli coś zrobić swojego, mieli jakieś swoje pomysły, a ojcu się to nie podobało, to wtedy czuli taką presję, że nie mogą tego zrobić i wtedy bardziej się buntowali. A ja z ojcem nie miałam problemów, no bo po prostu się zgadzałam” [siostra-R19].

Inna uczestniczka badań również uznała, że jej rodzeństwo dostrzegło, iż była inaczej traktowana przez ojca. Stwierdza: „No chociaż ja tego nie widziałam. [...] Ale widziałam, że moje rodzeństwo tak to widzi. Nie no, rzeczywiście miałam chyba najlepszy kontakt z rodzeństwem, z moim tatą na pewno. Bo mama raczej chyba nikogo nie faworyzowała. Z tatą może było tak, że rzeczywiście ja miałam najlepszy kontakt, toteż mnie wysyłano do taty, jak trzeba było coś załatwić. Musiałam ja chodzić. [...]” [siostra-R43]. Jeszcze inna rozmówczynie słyszała od rodzeństwa, że miała najlepiej. Zauważa ona, że to, iż nie musiała pracować na gospodarstwie w takim stopniu jak rodzeństwo, mogło wynikać ze zmiany czasów: „Tak, oni mi mówili, do tej pory zdarza im się, że powtórzą, że ja miałam wszystko, że miałam najlepiej i tak dalej. Że już nie musiałam tyle robić na gospodarce i tak dalej. To mogło być efektem tego, że się czasy zaczęły zmieniać po prostu. No ale tak, nieraz o tym słyszałam” [siostra-R18].

Jeden z mężczyzn wyraził jednak opinię, że starsze rodzeństwo może nie rozumieć, iż młodsze wymaga pewnego rodzaju czułości, większej opieki i mylnie nazywa ową sytuację faworyzowaniem: „A to zawsze najmłodsze dziecko jest bardziej. W każdym domu jest faworyzowane do pewnego etapu. Mi się tak wydaje. Bo starsze to już nie ma tego. Przytulić trzeba małego i tak dalej. A później to sobie musi też jakoś to wszystko. Ale póki jest małe, to wiadomo, że nie może faworyzowane, tylko więcej wymaga opieki. Bo tak, faworyzowane to raczej nie chodzi mi o to, tylko że... [...] Wiadomo, że małe. A starszy może to odbiera jako faworyzowanie, ale to nie chodzi o to” [brat-R44]. Owa opinia wydaje się interesującym wytłumaczeniem rozbieżności pomiędzy zdaniem rozmówców i ich rodzeństwa na temat faworyzowania (choć oczywiście nie w każdym przypadku może okazać się czymś trafnym, gdyż przyczyn takich różnic może być o wiele więcej; większą wiedzę na ten temat można byłoby uzyskać drogą analizy dodatkowych opinii rodzeństwa rozmówców oraz ich rodziców czy najbliższych, zatem interesujące mogłoby okazać się przeprowadzenie badań w tym zakresie).

- **Okazywanie względów starszym z dzieci**

Nie zawsze to najmłodsze rodzeństwo traktowane było w rodzinach rozmówców w uprzywilejowany sposób. Jeden z uczestników badań uważa, że nie był faworyzowany, lecz z jego słów wynika, że wręcz przeciwnie – jego potrzeby schodziły na dalszy plan, gdyż nie poświęcano mu tyle uwagi, co bratu. Ma jednak świadomość, że nie jest w tej kwestii obiektywny, dało się odczuć, że swoje zdanie wypowiedział z pewnego rodzaju niepewnością: „To jest taki łańcuszek. Z taty przechodziło na brata, z brata na mnie. A nieraz jeszcze tata i brat. W sensie, że jak to najmłodszy. Miałem takie odczucie, że skupia się to na mnie wszystko, i że jestem najmłodszy, to też mniej uwagi się mi poświęca, co może nie jest do końca w stu procentach racją” [brat-R7]. Rozmówca odczuwał zatem, że poświęcano mu mniej uwagi z racji tego, że był najmłodszy. Przykładem może być edukacja, gdyż w wywiadzie wspominał on, że jeśli chodzi o naukę, szkołę – rodzice więcej uwagi poświęcali jego bratu.

Bycie najmłodszym z dzieci wiązać się może także z kwestią pewnego rodzaju **sił witalnych**. Jedna z uczestniczek badań stwierdziła: „Nie, raczej wszędzie musiałam po wszystko chodzić, bo byłam najmłodsza. «A to idź, bo ty jesteś najmłodsza. Idź, bo ty masz młode nogi». Więc jak coś trzeba było, to raczej musiałam coś zrobić. Nikt się mnie też nie pytał, czy chciałabym coś zrobić, tylko musisz to zrobić, też tak było. Też nawet później, jak siostra miała dzieci swoje, to musiałam się nimi zajmować. Jak przyjeżdżała, to Patrycja [imię zmienione] zawsze się musi nimi zajmować i też się nie liczą moje sprawy, że ja coś mam, tylko musiałam być z tymi dziećmi, nieswoimi w sumie. Lubiłam to, nie mówię, że nie. No ale za piątym, dziesiątym...” [siostra-R5]. W wypowiedzi kilkakrotnie użyto sformułowania, że rozmówczynie „musiała” coś zrobić. Odczuwała ona zatem, że pewne zadania stanowiły dla niej przymus, nie liczone się z jej zdaniem oraz obowiązkami. Da się tu również zauważyć przeciążenie pomocą choćby w opiece nad dziećmi siostry. Brak brania pod uwagę zdania najmłodszej osoby w rodzinie wyraziła również inna z rozmówczyń: „[...] byłam najmłodszym dzieckiem, więc na pewno to też była taka relacja, że ten najmłodszy to nie ma nic do gadania i się nie zna. [uśmiech] Więc taka na pewno i też opiekuńczość z ich strony. Że ja jestem najmłodsza, więc mną się wszyscy muszą opiekować i nic mi nie wolno. Że nie wolno mi tego, nie wolno mi tego, bo jestem najmłodsza i żeby mi się nic nie stało. [uśmiech] Nawet do dzisiaj jest taka, że są bardzo troskliwi o mnie i aż trochę mnie to czasem denerwuje. [uśmiech]” [siostra-R2]. Wydaje się, że brak możliwości wypowiedzenia swoich racji wiązał się tu z uznaniem przez rodzinę, że uczestniczka badań nie jest kompetentna w jakiejś kwestii, brakuje jej wiedzy i (być może również) doświadczenia (słowa: „nie ma nic do gadania i się nie

zna”). W wypowiedzi pojawiło się także poczucie wielu zakazów, a także nadopiekuńczości. Obecnie kwestie te kształtują się inaczej: „Może nie jakaś chora nadopiekuńczość, ale taka, która już czasem mnie denerwuje. [uśmiech] Może teraz już nie. Jak jestem starsza, jak jestem po studiach i w ogóle, i mam pracę, i mieszkam w tym domu, to już może nie. Ale jak byłam młodsza to na pewno. Na pewno była przesadna [...]” [siostra-R2]. Owej nadopiekuńczości rozmówczyni doświadczyła ze strony rodzeństwa, choć „od rodziców może też trochę” [siostra-R2].

Wśród wypowiedzi można odnaleźć również taką, w której zwrócono uwagę na inne traktowanie **pierworodnej córki**: „[...] ja myślę, że rodzice mają trochę słabość do mojej siostry. Myślę, że dlatego, że jest najstarsza. Nie wiem, czy bym powiedział, że była faworyzowana. Ja tego, jak byłem dzieckiem, nie odczuwałem, żeby tak było, ale jak jestem dorosłą osobą, to myślę, że prędzej pewne rzeczy jej uchodziły na sucho, nawet będąc dziewczyną, które pewnie mi też uchodziły na sucho, ale byłem chłopakiem. To też jakoś społecznie jest inny odbiór faceta a kobiety. Więc myślę, że rodzice może lekko ją faworyzowali, ale ja tego nie odczuwałem” [brat-R37]. W innej wypowiedzi zauważyć można uprzywilejowane miejsce w rodzinie **pierworodnego syna**: „A mój ojciec był taki, że pierwszy syn to jest najważniejszy, bo pierworodny, bo to. Mamie to się nigdy nie podobało, reszcie nas też, ale... Nie byliśmy jacyś tacy niby gorsi, ale zawsze się dało odczuć, że gdzieś ten pierwszy brat jest taki bardziej, że coś tam bardziej ojciec do niego, że bardziej go wyróżnia” [siostra-R8]. We wspomnianych słowach widać również, że wspomniano o **pleci rodzeństwa**. Płeć po raz kolejny odegrała znaczącą rolę w innym sposobie traktowania starszych braci/siostr w domach niektórych rozmówców.

O tym, że płeć była nierzadko istotna, świadczyć może wypowiedź jednej z rozmówczyń: „Moi bracia mieli bardziej folgowane. Może przez to, że byli chłopcami. Mogli sobie wychodzić i wracać o tej i o tej. Mama powiedziała: «Wróc o dwudziestej drugiej», to i tak sobie wrócił o dwudziestej czwartej i jakoś tam to się rozmyło. A ja nie. Ja jako najmłodsza to byłem faworyzowana, ale pod względem odwrotnym. Byłem najbardziej surowo wychowana. Najbardziej, ja to zawsze mówię, krótko trzymana byłem. Najbardziej z całej trójki. A takie względy chyba u rodziców największe... Najstarszy brat, on był z reguły grzeczny, niekonfliktowy, więc było okej. A ten środkowy był taki zadziora, ale ma w sobie takie coś, że umiał się podlizać: a mamusia to, a tamto, a coś tam zrobił, a kolacyjkę mamusi zrobił i tak. [uśmiech] Tak jak mówię, on tak to umiał obrócić, że nawet kiedy zaczął czy mnie bił, czy coś, ja szłam się skarżyć, on tak to obrócił, że mama powiedziała: «A to trzeba było się nie zaczynać». A ja się wcale nie zaczynałam. Tak że

był taki może troszkę faworyzowany. A ja jako ta córeczka, ostatnia, no to miałam ciężko. Ale nie wyszło mi to na złe, naprawdę” [siostra-R12]. W wypowiedzi uczestniczki badań widać pewnego rodzaju odczucie niesprawiedliwości. Brat – jej zdaniem – potrafił wkuć się w łaski matki i tak nią manipulować, że nawet kiedy rozmówczynie nie rozpoczęła z nim konfliktu, wina za jego wszczęcie spadała niejako na nią. Mogło to być wynikiem choćby pewnego braku wiedzy, świadomości dotyczącej zaistniałej sytuacji. Niekiedy jednak rodzic może np. usprawiedliwiać zachowania swojego dziecka, gdyż – jak sądzi jeden z rozmówców – jego mama zawsze starała się usprawiedliwiać jego brata [brat-R34].

Dodatkowo pewne poczucie niewłaściwego traktowania przez rodziców rozmówczynie [siostra-R12] widać w sposobie ich podchodzenia do nauki dzieci: „Więc jak on jakies te stopnie miał dobre, to... Ale żebym ja to... Ja byłam ścigana w nauce chyba przez to, że byłam dziewczynką, i że byłam najmłodsza z rodzeństwa. Więc [...] ja byłam piłowana z wszystkiego. Oni nie musieli z wszystkiego się wykazywać, ja musiałam z wszystkiego w domu się wykazywać. A to było, uważam, bardzo złe, bo nie we wszystkim można być dobrym [...]” [siostra-R12].

Uczestniczka badań we wcześniej przytoczonej wypowiedzi zwróciła uwagę nie tylko na płeć rozmówców, ale także na ich charakter, np. na to, że jej najstarszy brat nie był konfliktowy. **Charakter** zatem również mógł być przyczyną pewnego rodzaju odmiennego traktowania. Jeśli rozpatrywać ten aspekt, warto przytoczyć inną z wypowiedzi: „Natomiast mój dziadek uwielbiał moją siostrę. Oni mieli te same charaktery. Zresztą to pozostało aż do jego śmierci, że oni się fantastycznie rozumieli. Ale też to wynikało z charakterów. Mieli bardzo podobne” [siostra-R22]. Pewnego rodzaju uprzywilejowane traktowanie było tu powiązane z podobieństwem charakterów – w tym przypadku dziadka i wnuczki. Nie tylko jednak takie podobieństwo może przyczyniać się do innego postrzegania jakiejś osoby, ponieważ jedna z rozmówczyń zauważyła, że: „U nas to była taka faworyzacja... Przez to, że siostra moja i zewnętrznie jest podobna do taty, i z charakteru do taty, a ja jestem z kolei do mamy podobna. I mama nie robiła między nami nigdy różnicy i nie robi do tej pory. No tata tak... Też nie jestem pewna, ale z tego, co ja tak pamiętam jako dziecko, to wydaje mi się, że bardziej Ignął do mojej siostry. Chociaż mi też krzywdy nie robił” [siostra-R23]. Nie tylko osobowość, charakter, ale również **wygląd zewnętrzny** może być zatem przyczyną wyróżniania któregoś z dzieci.

Warto zauważyć, że z wypowiedzi rozmówczynie [siostra-R12] wynika, iż sposób wychowania utrudniał jej codzienne funkcjonowanie, ale z perspektywy czasu oceniła to

zjawisko pozytywnie. Nie zawsze jednak tak jest – inna wypowiedź dotyczy zazdrości jako skutku obdarzania jednego z dzieci większą uwagą czy czułością: „No i moja siostra w ogóle jak się urodziła, to rodzice mieszkali przez jakiś czas z dziadkami, więc babcia z nią była bezpośrednio, jak ona była taka maleńka. Ona jeszcze była strasznie chorowita, wciąż miała zapalenie uszu, zapalenie pęcherza, więc wiadomo, że takiemu dzieciątku trzeba tego czasu poświęcić masę. I ta babcia moja była gdzieś tak... Chociaż mnie nigdy nie krzywdziła, babcia mnie też kochała, ja to wiem. Ale gdzieś do tej Sylwii [imię zmienione] miała taki większy sentyment, tak mi się wydaje. Byłam takim małym dzieckiem, a pamiętam, siedziałam u babci na kolanach i podeszła moja siostra, mówi: «Babciu, ja chcę na kolana». I w tym momencie babcia mówi: „Iwonka [imię zmienione], zejdz, bo Sylwię [imię zmienione] trzeba wziąć”. I nie dość, że ja byłam młodsza, to jeszcze mnie... Ona mnie nie zrzuciła. Ona mi po prostu powiedziała, że ja mam zejść i ona sobie wzięła Sylwię [imię zmienione]. Takie rzeczy zostają w dzieciach. Tak że byłam zazdrośna o tą babcie” [siostra-R23]. Wspomniana sytuacja pokazuje, jak głęboko zapadają w pamięć przykłady uprzywilejowanego traktowania któregoś z rodzeństwa. Sytuacja przedstawiona w wypowiedzi utkwiła w pamięci rozmówczynie na bardzo długi czas. 48-letnia kobieta zazdrościła swojej siostrze. Warto zauważyć, że uczestniczka badań stwierdziła również, że jej siostra – ponieważ była ulubienicą babci – czuła się niejako lepsza i rodzeństwo nigdy nie stworzyło głębokiej relacji ze sobą. Co więcej, rozmówczynie wydaje się, że ojciec również w większym stopniu faworyzował ową siostrę. Bardzo przychylnie wyraziła się jednak o matce – jej zdaniem traktowała córki jednakowo, została nazwana „przesprawiedliwym” człowiekiem.

Niekoniecznie to najmłodszy czy najstarszy z rodzeństwa był faworyzowany w rodzinach rozmówców. Okazało się bowiem, że z przywilejów korzystają też pozostałe dzieci: „Rodzice troszeczkę faworyzowali, ale nie mnie, a środkowego brata. W ten sposób. [uśmiech] Do dzisiaj się śmiejemy, że coś tam jakbyśmy ja czy Mikołaj [imię zmienione] zrobili, to by było: «O matko kochana, coście narobili?», a jak zrobił to Marek [imię zmienione], to «A, dobrze jest». Marek [imię zmienione] zawsze miał jakieś takie fory. I u rodziców, i dziadków. Markowi [imię zmienione] zawsze wolno było więcej niż nam. Więc z naszej trójki to właśnie on jest faworyzowany, co teraz już jako dorośli otwarcie mówimy. Szczególnie przez mamę” [siostra-R17].

W innym przypadku odmienne traktowanie środkowego z dzieci wiązało się z jego **stanem zdrowia**: „Żadna z nas nie była zazdrośna. No mówię, poza tym jednym, znaczy kilkoma może przykładami związanymi, że jednak więcej uwagi rodzice poświęcali tej

środkowej siostrze. Wydaje mi się, że dali jej najwięcej takiej miłości. Mi się wydaje, że obecności. W związku z tym, że ona jeździła na te sanatoria, my byliśmy w domu, a ona jednak jechała i jej nie było miesiąc czasu, to potem wracała, to wiadomo, że rodzice chcieli być z nią więcej, bo jakaś tam tęsknota czy jednak trochę takie zlitowanie się, że ona jest chora, że może gorzej znosi. Byłe jakie przeziębienie to już. Takie dmuchanie, chuchanie i taka troska” [siostra-R26].

Pewnego rodzaju inne traktowanie starszego rodzeństwa może trwać również **w dorosłym życiu** rozmówców: „Tak, myślę, że teraz tak [jest faworyzacja – przyp. M.G.K.]. Myślę, że teraz najbardziej chyba mój brat teraz” [brat-R37]. Rozmówca zauważył, że chyba jego brat jest najbardziej uprzywilejowanym w chwili obecnej. Wspomniał on o jego usposobieniu, zaznaczył, że potrafi w taki sposób przedstawić swoją sytuację, aby rodzice wsparli go finansowo. Mówił również o pomocy finansowej, jaką otrzymała od ojca jego siostra. W pewien sposób czuje się on poszkodowany: „[...] A ja na przykład mieszkam w tym domu, ale dużo remontów, które robiłem, praktycznie dziewięćdziesiąt pięć procent, zapłaciłem sobie sam. Więc to jest dla mnie czasem na przykład też przykre, bo uważam, że oni dali na przykład Ilonie [imię zmienione], Zygmuntowi [imię zmienione], a mi nic. Niby wiadome, że rodzice mogą to tak postrzegać, że mieszkam tu i dostałem dom. W jakimś sensie tak, tylko że ten dom też trzeba utrzymywać. Ja tego też nie oczekuję, ale wiadome, że miło byłoby czasem jakiegoś grosza dostać na takie remonty na przykład, na takie rzeczy. Bo raczej tak mało tego doświadczam, więc myślę, że chyba Ilona [imię zmienione] najbardziej odczuwała takie dobre fluidy, ale nie uważam, że byliśmy faworyzowani, ktokolwiek z nas. Ja tego nie odczuwałem” [brat-R37]. Ważnym aspektem w podejściu do swoich dzieci jest zatem również kwestia materialna. W przytoczonym przypadku rozmówca nie chciał, aby on lub jego rodzeństwo byli faworyzowani przez rodziców pod względem pomocy finansowej.

Co ciekawe, niekiedy **osoba z zewnątrz** może zauważać faworyzowanie któregoś z rodzeństwa, w przeciwieństwie do rozmówcy: „Dobrze, że tu Marceliny [imię zmienione] nie ma, bo by się ze mną nie zgodziła [śmiech]. Ja uważam, że nie. Natomiast Marcelina [imię zmienione] uważa, że mój brat bliźniak jest trochę bardziej faworyzowany niż ja. Ale to na podstawie jakichś tam głupich kwestii. Że nie mieliśmy auta, chodziło o jakieś tam pojechanie gdzieś autem, no to mnie kazała tak coś posprzątać, odkurzyć auto, umyć auto, Bóg wie co, żebym wziął auto na głupi jeden dzień, żebym sobie na to zapracował, a bratu dawała na przykład od ręki. Poniekąd było w tym trochę racji, ale nie uważam, że przez to można nazwać to faworyzacją. Wydaje mi się, że zawsze byliśmy na równi

stawiani. Może przez to brat starszy miał troszeczkę większe fory, no ale to dlatego, że był starszy” [brat-R45].

- **Faworyzacja starszych i młodszych pod różnymi względami**

Wspomniano już o wypowiedzi jednej z rozmówczyń [siostra-R17], w której widać było, że zdarza się, iż faworyzowane w rodzinie nie jest wyłącznie jedno z dzieci, ale może być ich kilkoro. Niekiedy w wywiadach pojawiały się wypowiedzi, w których zwracano uwagę, że faworyzowani są zarówno **rozmówcy, jak i ich starsze rodzeństwo**. Przykładem są choćby słowa: „Każda z nas jest w jakiś tam sposób faworyzowana, natomiast zdaję sobie sprawę, że ta najstarsza siostra, która teraz z rodzicami zamieszkała, ona na górze z mężem, rodzice na dole, też jest najdłużej z rodzicami, czyli na co dzień, i jakby jej nie było, to rodzicom – tacie przede wszystkim – by się bardziej tęskniło niż za nami, które jesteśmy w [nazwa miasta]” [siostra-R26]. Widać więc, że może się zdarzyć, iż pomimo opinii, że faworyzowane są wszystkie osoby z rodzeństwa – brak jednej z siostr spowodowałby większą tęsknotę ze strony rodziców (z racji – jak można przypuszczać większego przyzwyczajenia do jej obecności w domu). Tak naprawdę zatem jest ona postrzegana w nieco uprzywilejowany sposób. Skoro faworyzacja dotyczy szerególnego traktowania określonej osoby to wydaje się, że nie jest możliwe faworyzowanie wszystkich swoich dzieci, gdyż jest to sprzeczne z jej ideą. Chodzić może więc choćby o faworyzację wszystkich, ale ze strony różnych osób czy pod względem konkretnej kwestii.

Jedna z wypowiedzi akcentuje bowiem, że zdarzyć się może, iż **każdy z rodziców faworyzuje inne dziecko**: „Wydaje mi się, że to było tak, że mnie faworyzowała mama, a moją siostrę bardziej tata” [brat-R40]. Jedna z rozmówczyń zauważyła pewnego rodzaju równowagę w sytuacji, gdy ona była faworyzowana przez jedną osobę z rodziny, a rodzeństwo – inną: „Natomiast mój tata faworyzował mnie, więc była taka równowaga. Tu była trochę faworyzacja siostry, tu była faworyzacja mnie. Potem już się to oczywiście zmieniło, bo też i nasze relacje z rodzicami też jak dorastamy, to się zmieniają” [siostra-R22]. W tym przypadku jednak nie chodziło o faworyzację siostry przez mamę, ale dziadka, który – jak już wspomniano wcześniej – miał podobny charakter do wnuczki. Warto także zaznaczyć, że rozmówczynie przez pierwsze dziewięć lat życia wychowywała się w rodzinie wielopokoleniowej (mieszkała z rodzicami, rodzeństwem i dziadkami w bloku). Dostrzec również można, że z wiekiem sytuacja dotycząca faworyzacji uległa w ich przypadku zmianie.

Pojawiła się także wypowiedź, że faworyzacja może dotyczyć **konkretnego aspektu w życiu**: „To zależy, pod jakim kątem. Bo na przykład jak było gdzieś trzeba wyjść, wrócić później do domu, to bracia mieli większe przywileje, a ja już nie. Jeśli byłam już później starsza, no to już wtedy był wpływ na mój ubiór. No to wiadomo, ogólnie w społeczeństwie jest tak, że dziewczyna nie powinna się wyzywająco ubierać i tak dalej. Więc też tak moi rodzice mieli pogląd. A jeśli chodzi o kwestie, jak byłoby trzeba coś zrobić czy pomóc, no to już akurat wtedy ojciec bardziej ze mną gadał niż z nimi. Tak od razu odrzucał to, że oni mogliby być mniej chętni do jakiegokolwiek pomocy niż ja na przykład. I wtedy on bardziej więcej ze mną coś robił niż z nimi. Może oni tak też czuli się odrzuceni” [siostra-R19]. Poczucie odrzucenia – to kolejny skutek, którego doświadczyć mogą dzieci w rezultacie uprzywilejowanego traktowania kogoś z nich. Warto zwrócić uwagę, że rozmówcy nie mówi o swoim odczuciu, ale stara się wykazać empatią i niejako wczuć w to, czego mogli doświadczyć jej bracia.

- **Nie faworyzowano nikogo lub raczej nikogo, ale...**

Niejeden rozmówca czy rozmówczynie uznali, że nie byli faworyzowani przez rodziców. Przykładem może być wypowiedź uczestnika badań, który stwierdził, że „[...] ogólnie nas wszystkich lubieli. Mówili: «Okej, mamy trójkę dzieci, lubimy je po równo» [...]” [brat-R42]. Podczas analizy danych z wywiadów można było zauważyć, że w zebranych materiale pojawiły się nie tylko słowa „na równi”, ale także „po równo” czy „jednakowo” jako określenie podejścia rodziców do rozmówców i ich rodzeństwa. Jeden z mężczyzn stwierdził, że często bili się z siostrą i obydwójce otrzymywali karę. „[...] Po równo, więc nie było takich preferencji, że jedno ma łagodniejsze traktowanie od drugiego, mimo że byłem młodszy” [brat-R14].

Traktowanie na równi nie wyklucza **nieco odmiennego sformułowania obowiązków i przywilejów – uwzględniających wiek dzieci**, co zauważył choćby jeden z rozmówców: „Nie, zawsze byliśmy traktowani tak na równi. Nigdy nie było, że jeden jest lepszy, drugi jest gorszy. Wiadomo, że jeżeli ktoś jest starszy, to może robić coś innego niż taki mały, więc też wiadomo, że to, czego ja nie mogłem robić w wieku czterech lat, już moja siostra, mając sześć, to już wiadomo, bo była większa. To też tak na początku człowiek nie rozumiał, dlaczego nie może. To jest tak jak z robieniem prawa jazdy. Pamiętam, jak moja siostra miała osiemnaście lat, robiła prawo jazdy, a ja już chciałem. Ale to na takiej zasadzie, ale nigdy nie było tak, żeby się któreś z nas jakoś czuło gorsze. Zawsze rodzice starali się nas traktować równo i nigdy nie było jakiegось takiego

faworyzowania, że «Ty jesteś starsza, to jesteś lepsza» albo «Ty jesteś młodszy, to ci więcej wolno, bo jesteś młodszy». Zawsze to była taka też próba wytłumaczenia. [...] Raczej to tak się właśnie starali rodzice na równi. Być może właśnie dlatego, że to u nas nie jest dziesięć lat czy pięć. To dwa lata. To jest nieduża różnica” [brat-R27]. Uczestnik badań doświadczył tego, że na początku jako dziecko nie mógł zrozumieć, dlaczego jego siostra dostaje przyzwolenie na zachowania czy aktywności, których on nie może się podjąć czy wykazać. Duże znaczenie miało tu tłumaczenie rodziców, rozmowa z nimi na ten temat. Rozmówca bowiem zaznaczał, że rodzice mówili mu, dlaczego nie może czegoś robić. Co ciekawe, mężczyzna zastanawiał się, czy przyczyną równego traktowania nie była mała różnica wieku między nim a siostrą. Rodzice mogą traktować inaczej dzieci ze względu na ich **różnicę wieku**, ale dla nich samych nie musi stanowić to przykładu faworyzacji, o czym można wnioskować z kolejnej wypowiedzi: „Wydaje mi się, że nie. Że jednakowo. Przynajmniej nie dali nam tego może odczuć. Nie było to jakoś tak zauważalne. Wiadomo, między nami cztery lata różnicy są, więc wiadomo, inaczej się traktuje to starsze rodzeństwo, inaczej młodsze, ale jakieś inne względy traktowania myślę, że nie” [siostra-R24]. Podobnego zdania była inna rozmówczyni: „Jeśli chodzi o faworyzowanie, ja nigdy tego nie odczułam, bo jest między nami różnica wieku. Więc ja nie odczułam, że ja jestem gorsza, lepsza – czy siostra, czy brat. Tutaj nie było czegoś takiego. Raczej wydaje mi się, że byliśmy traktowani na równym poziomie. Jeśli chodzi o jakieś zakupy słodczowe czy zakupy ubrań, czy jakieś pomoce szkolne, to jeżeli ja dostawałam, to brat tak samo coś tam zawsze dostał czy siostra. Tak że tu nie, tu nie było żadnej faworyzacji” [siostra-R25].

Niektórzy z rozmówców stwierdzili, że raczej nie doświadczyli faworyzowania – zatem da się zauważyć pewnego rodzaju dozę niepewności w tym zakresie. Przykładem może być wypowiedź, w której uczestnik badań zwraca uwagę na sprawiedliwe traktowanie przez rodziców, aczkolwiek nie wyklucza nieco odmiennych zadań ze względu na **pleć**: „Ja mówię, ja nie byłem jakoś bardzo faworyzowany czy coś. Nie było. Raczej byliśmy tak w miarę równo. Wiadomo, siostra jako dziewczynka to nie była posyłana do niektórych rzeczy, bo wiadomo, ona się nadaje do czegoś innego, chłopcy – do czegoś innego. Tak że było porozdzielane raczej sprawiedliwie. Że raczej tutaj było po równo traktowanie” [brat-R35]. Widać zatem, że nie tylko wiek, ale także płeć stanowiła wśród uczestników badań niekiedy przyczynę odmiennego traktowania rozmówców i ich rodzeństwa przez rodziców w pewnych aspektach.

Inny z rozmówców nazwał to, czego doświadczył, pewnego rodzaju **uwagami**, a nie faworyzowaniem: „Faworyzowania to raczej nie było takiego. No to też chyba poprzez to, bo może by było większe porównanie, jeżeli ktoś jest w klasie o rok, o dwa lata starszy i mniej więcej jest... Znaczy może było tak. Ja byłem trochę, jak byłem mały, niegrzeczny, no to zawsze było, że Anetka bardziej grzeczniejsza i tak dalej. No ale to były takie może uwagi, które jakoś specjalnie na mnie, jeżeli chodzi w tym kierunku, do siostry, to jakiegoś specjalnego faworyzowania nigdy nie było” [brat-R38].

Również innemu uczestnikowi badań wydaje się, że zarówno matka, jak i ojciec nie faworyzowali żadnego z dzieci, lecz raczej były one traktowane **jednakowo**, choć dostrzegł on, że jego starsze siostry miały **więcej obowiązków**: „Wiadomo, że starsze siostry miały troszkę obowiązków pewnie na głowie, ale raczej każdy był traktowany jednakowo” [brat-R31]. Także w rodzeństwie jedнопłciowym można było zauważyć wykonywanie innych obowiązków, gdyż jeden z braci zauważył, że: „Faworyzacji nie było, chyba że te większe wymagania w stosunku do brata [...]” [brat-R33]. Zdarzało się zatem, że rozmówcy dostrzegali, iż ich rodzeństwo (być może właśnie z racji innego etapu rozwoju) miało inne obowiązki, lecz nie rozpatrywali takiej sytuacji jako faworyzacji którejś ze stron.

Inna rozmówczyni cieszyła się z tego, że jej rodzice zdobyli określoną wiedzę na temat wychowywania dzieci i traktowali ich bardzo **indywidualnie**: „Wydaje mi się, że nie. Ja myślę, że ja mogę być trochę. Ale to nie jest faworyzowanie, tylko to jest tak, jak wszyscy się śmieją, że jestem córeczką tatusia. I wiadomo, że jestem córeczką tatusia, no bo jestem. Nie ma co ukrywać. Jestem jedyną jego córką, jeszcze najmłodszym dzieckiem. Ale chłopcy tak samo mają z mamą.” [siostra-R1]. „[...] wydaje mi się, że przez to, że [rodzice – przyp. M.G.K.] rozmawiali z mądrymi ludźmi czy czytali mądre książki, czy po prostu tak mieli, nie wiem, skąd się to wzięło, to każdego z nas traktowali zupełnie inaczej. Że na miarę naszych możliwości. Wiadomo, że Marek [imię zmienione] się gorzej uczył i nigdy od niego nie oczekiwali, żeby miał piątki. Chodziło o to, żeby uczył się i żeby poświęcał czas. [...] Ja miałam dużo szczęścia w życiu. No to wiadomo, że inaczej do mnie podchodzili, jak ja miałam z czegoś trzy, inaczej do Kuby, inaczej do Eryka [imię zmienione] z takich szkolnych rzeczy albo z takich zachowań. Traktowali nas bardzo indywidualnie” [siostra-R1].

Pojawiła się także wypowiedź, w której rozmówczyni stwierdziła, że **sama chciała pomagać starszemu rodzeństwu**, chciała robić to, co oni: „[...]Rodzeństwo nie dało mi tego odczuć, że jestem faworyzowana, i ja sama po sobie nie twierdziłam, tak

przynajmniej dzisiaj patrząc na to. Wtedy może mi się wydawało, że ja jestem najmłodsza, że powinnam mieć większe względy, ale teraz to właśnie nie uważam. Myślę, że starali się nas równo traktować. Wiadomo, że nie gonili mnie do roboty jako najmłodszego dziecka, do takich poważnych rzeczy jak starszego, ale zawsze ja też garnęłam się do takich prac starszego rodzeństwa, też chciałam im pomagać. Rodzeństwo mi nie broniło. Często żeśmy razem drewno wozili, czy jakiś tam węgiel zrzucali do kotłowni. To zawsze tam musiałam swoje pięć groszy włożyć, żeby też uczestniczyć równo z nimi w tym życiu. Pozwalali mi na to” [siostra-R11].

Niekiedy rozmówcy zauważali, że **rodzice starali się, by nie traktować swoich dzieci inaczej**: „Powiem Ci, że też myślę, że starali się rodzice – starali się, nie wiem, na ile im to wyszło – ale jak ja byłem mały, to ja nie odczuwałem, tak jak Ci powiedziałem, żeby nas inaczej rodzice traktowali. Tak diametralnie, mówimy o takim. To nie odczuwałem takiej różnicy” [brat-R37]. O różnicach w wychowaniu nie stanowiła tu również niepełnosprawność jednego z dzieci, z racji której wymagało ono większej uwagi: „[...] Rodzice zawsze starali się nas traktować równo i zawsze tak było. Ale ja, tak jak Ci powiedziałem, w pewnym okresie wymagałem więcej uwagi. Znacznie więcej niż oni nawet razem wzięci. Ale nigdy nie było tak, że na przykład Tomuś [imię zmienione] tam gdzieś jedzie, a oni nie, bo Tomuś [imię zmienione] jest niepełnosprawny. [...]” [brat-R28].

Zdarzyło się, że wspomniano o **większych wymaganiach**: „Być może mój brat miał może jakieś większe wymagania z racji tego, że był starszy. Jak miał wybierać studia czy zdawać maturę, to już jakieś takie zainteresowanie rodziców w tym kierunku było większe. Ja wtedy chodziłem do gimnazjum, on już był końcówka liceum.” [brat-R33]. Zainteresowanie rodziców może zatem być niekiedy zależne od **wieku dzieci i etapu, na jakim są w życiu**. W dorosłości odmienne traktowanie przez rodziców może się zniwelować: „Absolutnie myślę, że z czasem to się zupełnie zaciera i raczej wszyscy są, przynajmniej tak jak u mnie, to wszyscy są tak samo. Chociaż znam ludzi, gdzie jest różnie, że faktycznie faworyzowany jest ktoś tam gdzieś tam inny, bo zawsze był bardziej jakiś... Takie mieli upodobania na przykład no i tyle” [brat-R35].

W podsumowaniu należy zauważyć, że osoby najmłodsze w rodzinie są przez nią traktowane w różny sposób – nie ma jednego schematu, który charakteryzowałby podejście rodziców czy innych członków rodziny do najmłodszych dzieci. Kolejność urodzenia nie jest zatem jedynym wyznacznikiem tego, w jaki sposób rodzina odnosi się do najmłodszych dzieci. Istotne mogą być tu również choćby ich charakter czy ich płeć. Ważne jest jednak nie tylko to, jak rozmówcy byli traktowani przez rodziców czy dziadków, ale

także jaka jest ich relacja ze starszym rodzeństwem. W kolejnych podrozdziałach omówiona zostanie kwestia postrzegania rodzeństwa przez uczestników badań oraz relacji rozmówców ze starszymi braćmi i siostrami.

5.2 Postrzeganie starszego rodzeństwa przez rozmówców

Rozmówcy w różny sposób wypowiadali się o swoim rodzeństwie. Mogło na to wpłynąć szereg czynników. Jednym z nich okazuje się choćby różnica wieku. Zdarzyło się, że ktoś z uczestników badań nazwał różnicę wieku ze swoim rodzeństwem wręcz idealną („[...] ona skoro była pięć lat właśnie starsza, to była taka idealna według mnie różnica” [brat-R32]), w wypowiedziach znaleźć można również inne oceny: „Ja myślę, że jakbym miał na przykład bliżej siebie brata, czyli na przykład dwa lata różnicy między mną a bratem, to myślę, że też by było w ogóle dużo lepiej. Dla mnie czasem i dla niego. Myślę, że właśnie takie rzeczy jak nawet chodzenie na imprezy czy na dziewczyny, no to ja nie chodziłem z moim bratem. Ja chodziłem po prostu ze swoją paczką moich kolegów, znajomych. Myśmy chyba daleko tak od siebie byli wiekowo” [brat-R37]. Dostrzeżono zatem, że różnica wieku mogła przyczyniać się do tego, jaka relacja łączy ze sobą rodzeństwo. Inaczej mogą kształtować się relacje rodzeństwa, również jeśli wziąć pod uwagę choćby ich charakter czy płeć.

To, czy rozmówcy byli zadowoleni ze swojej relacji z rodzeństwem, uwidoczniło się w różnych momentach badań. Nie chodzi tylko o słowa, jakie wypowiadali uczestnicy wywiadów, ale również o wyrażane emocje, a także przedmioty związane ze starszym rodzeństwem, które pokazywali badacze. Owo zadowolenie czy brak zadowolenia ujawniały się choćby w wyrażanej chęci, aby ich dzieci/ewentualne dzieci miały w przyszłości taką relację z rodzeństwem, jak mają wypowiadający się. Nie wszyscy wyrazili entuzjazm w tym zakresie. Warto jednak zaznaczyć, że większość rozmówców była zadowolona ze swojej relacji z braćmi/siostrami.

Zadowolenie rozmówców z posiadania rodzeństwa

Niejeden z rozmówców wyrażał zadowolenie z posiadania rodzeństwa. Przykładem mogą być słowa: „Gdybym ja był jedynakiem, no to trochę tak smutno. Jedynie to mógłbym liczyć zawsze tylko na rodziców albo na jakichś tam znajomych i to wszystko. A tutaj mieliśmy zawsze, ta więź rodzinna jest mocniejsza niż więź z jakimiś tam przyjaciółmi czy znajomymi raczej. Tak więc dzisiaj ja się cieszę, że nie jestem jedynakiem”

[brat-R35]. Zdarzało się, że rówieśnicy zazdrościli uczestnikom badań, iż nie byli sami: „Cieszę się w ogóle, że mam rodzeństwo, że wychowywałem się w wielodzietnej rodzinie. Że po prostu nie byłem sam. Bo miałem też różne przykłady właśnie wśród kolegów i oni jednak często patrzyli z taką może ukrywaną, ale jednak chyba z taką zazdrością, że jednak mam. Szczególnie chodziło o brata” [brat-R30]. Oczywiście owa zazdrość mogła działać także w drugą stronę: „Ja akurat w dzieciństwie miałem takiego kolegę, który był jedynakiem i ja mu często zazdrościłem... Może w dzieciństwie, patrząc na niego, to myślałem sobie: «No kurczę, chyba on ma lepiej». Ale z kolei widziałem, że on chyba patrzy, że ja. Że jednak wolałby jak ja” [brat-R30]. W wypowiedzi jednej z rozmówczyń pojawiło się także odniesienie do trudniejszych chwil, których doświadczyła: „[...] w dzieciństwie nie chciałam mieć rodzeństwa z powodu kontaktów z moją siostrą, a teraz, na dzień dzisiejszy, nawet wspominając te gorsze czasy, to nigdy nie zamieniłabym tego, żeby na przykład być jedynaczką” [siostra-R16]. Po pierwsze widać tu, że spojrzenie na rodzeństwo może zmieniać się z biegiem czasu, a po drugie, że trudności, których doświadcza się w relacji z nim, nie są przeszkodą w zadowoleniu z posiadania rodzeństwa. Co więcej, rozmówczynie w trakcie wywiadu dodała również, że żałuje, iż nie miała większej liczby rodzeństwa.

W wypowiedziach rozmówców dało się zauważyć nie tylko zadowolenie z posiadania rodzeństwa, ale choćby wdzięczność rodzeństwu, szczęście, a także dumę: „A ja taka duma, że jednak we trzy jesteśmy. Byłyśmy chowane razem” [siostra-R26]. Niejedna osoba cieszyła się zatem z bycia najmłodszą w rodzinie: „To jest fajne być najmłodszym wbrew pozorom” [siostra-R20]. Niektórzy wręcz polecali posiadanie rodzeństwa, np.: „[...] Polecam rodzeństwo. Rodzeństwo jest fajne. [...]” [siostra-R43]. Świadczyć to może o docenieniu rodzeństwa i dostrzeżeniu, jak jest ono ważne. Można to również odczytać jako pewnego rodzaju zachętę do tworzenia rodzin z co najmniej dwójką dzieci.

Zalety posiadania rodzeństwa

Uczestnicy badań zauważyli wiele pozytywnych stron posiadania przez nich starszego rodzeństwa czy rodzeństwa w ogóle. W podkategorii, którą badaczka nazwała „zalety posiadania rodzeństwa”, znalazło się wiele kodów, choć – co warto zaznaczyć – nie pytano o ową kwestię w wywiadzie. Mimo to w trakcie swoich wypowiedzi rozmówcy mówili niejednokrotnie o pozytywnych stronach posiadania rodzeństwa, np. wspomniano o tym, że mogą na nie liczyć, uczyć się na ich błędach, ważna jest sama ich obecność, a bez nich „byłoby smutno”. Dodatkowo wspomniano o możliwości rozmowy, o tym, że

razem jest radośniej, weselej, o motywowaniu, uczeniu się czegoś od nich, wsparciu, pomocy, doradzaniu sobie. Niejedna osoba zwróciła uwagę, że posiadanie rodzeństwa uczy „dogadywania się” i dzielenia się czymś z drugą osobą. Dostrzeżono też, iż dzięki niemu można lepiej sobie poradzić z niektórymi problemami.

Jedna z rozmówczyń użyła takiego sformułowania jak „punkt stały”: „[...] właśnie bardzo cenne, dlatego że nawet jak w życiu wszystko się zmienia, żeby jednak mieć taki punkt stały, jakim jest dla mnie na przykład właśnie siostra. Ona od dziecka jest obok mnie. Jesteśmy zupełnie różne, ale siostra jest. I to obecna, bo jak mówiłam, są rodzeństwa, które są nieobecne w życiu. A ona jednak jest obecna, więc w tym całym chaosie, który jest w życiu, zmianach, to jest jakiś punkt stały” [siostra-R29]. Z wypowiedzi wynika docenienie pewnego rodzaju stabilności, poczucia bezpieczeństwa (o którym również mówił niejedyn uczestnik badań) w życiu pełnym różnych zmian. Co więcej, rozmówczynie wspomniała o różnicach, jakie dzielą ją z siostrą. Nie są one przeszkodą w zbudowaniu czegoś trwałego. Wydaje się, że kluczowym jest tu pojęcie obecności. To właśnie doświadczenie tego, że siostra jest obok od tylu lat, może sprawiać, że uczestniczka badań właśnie tak przedstawia relację z nią.

Pozytywnej strony posiadania rodzeństwa doświadczył również inny z rozmówców: „Miałem też na przykład korzyści, ale to bardziej wśród dzieci. [uśmiech] Bo na przykład mój brat dobrze grał w piłkę nożną, na bramce był dobry i był też reprezentantem szkoły naszej w piłkę, i pamiętam, że z kilku zawodów wracali koledzy, którzy też grali w reprezentacji, to bardzo chwalili i dużo takich też pochwał z tego powodu słyszałem, i też na mnie to gdzieś tam spływało [...]” [brat-R30]. Sukcesy rodzeństwa oddziaływały zatem na to, w jaki sposób rozmówca był traktowany przez swoich kolegów w dzieciństwie.

Inne ciekawe określenie, którego użyła jedna z uczestniczek badań w kontekście rodzeństwa, to „szkoła życia”: „[...] Dla mnie posiadanie brata było wielką szkołą małżeństwa potem pośrednio. Bo dzięki temu uczysz się mężczyzny. Uczysz się jego sposobu myślenia, patrzenia na świat, jego sposobu bycia. [...] Ale to działa bardziej nawet, wydaje mi się, w drugą stronę. To znaczy Marian [imię zmienione], mając siostrę, lepiej zrozumie na przykład kwestie okresu, wstydlivosti, intymności. To są takie rzeczy, których się nauczyliśmy na bieżąco ze sobą i to potem wpływa na małżeństwo, na kontakty z kobietami, na kontakty z mężczyznami. Po prostu lepiej to rozumiemy, jak mamy rodzeństwo, a już zwłaszcza rodzeństwo przeciwnej płci. Te różnice płci, różnice humorów, charakterów. Po prostu się tego uczy my lepiej. Więc myślę, że to jest dodatkowa wartość z posiadania rodzeństwa – młodszego, starszego. Poza tym, no właśnie, nie jesteś

egocentrykiem, cały świat nie kręci się wokół ciebie, nie musisz wszystkiego dostać tu i teraz. No, szkoła życia” [siostra-R13]. Kwestia uczenia się od siebie – nie tylko dotycząca różnicy płci – pojawiała się niejednokrotnie w wypowiedziach rozmówców. Niekiedy uczestnicy badań wskazywali bowiem, czego mogli nauczyć się od starszego rodzeństwa, ale pojawiały się także wypowiedzi, w których mówiono o tym, czego oni mogli nauczyć starsze rodzeństwo.

Uczenie się od starszego rodzeństwa

Rozmówcy mogli wiele nauczyć się od swojego rodzeństwa. Jedna z rozmówczyń stwierdziła wręcz, że: „zawsze te młodsze od tych starszych się uczą, powtarzają” [siostra-R3]. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o pomoc w nauce szkolnej (której niektórzy również doświadczyli) czy motywację w tym zakresie (np.: „[...] W nauce to tak jak mówię, troszeczkę pod kątem rywalizacji jakiejś tam i to mnie zawsze motywowało. Tak to myślę, że w rodzeństwie często jest. [...]” [brat-R45]). Jedna z kobiet wspomniała bowiem choćby o umiejętności przyjmowania krytyki, której nauczyło ją rodzeństwo: „[...] jak byłam młodsza, to jednak z racji tego, że byłam najmłodsza, to taka byłam może troszeczkę drażliwa i jak oni mi coś takiego powiedzieli, to nawet mi mój brat potrafił powiedzieć, że nie przyjmuję krytyki. To tego też się musiałam uczyć. I też oni mnie tego musieli nauczyć” [siostra-R20]. Dzięki starszemu rodzeństwu mogła ona również uczyć się radzenia sobie w życiu: „[...] jednak nauczyli mnie takiego jednak, że nie będę taką ciapą może życiową troszeczkę, mimo że to kolokwialnie brzmi. Że będę sobie umiała trochę poradzić z innymi ludźmi. Że też nie będę tak wszystkiego brała do siebie” [siostra-R20]. Zaradności w życiu od starszego rodzeństwa nauczyła się także inna rozmówczyni: „Zaradności bardziej się od braci uczyłam” [siostra-R18].

Starsze rodzeństwo może również odgrywać ważną rolę w kształtowaniu relacji z innymi: „Czyli opieka, to na pewno to, że byliśmy ze sobą w jakiś sposób zżyci i tak dalej, to pomagało mi w jakichś innych relacjach. Czyli też jakiegoś zaufania do innych ludzi, bardziej większej otwartości. Takie dobre relacje z moją siostrą na pewno też przełożyły się na to, że ja w jakiś sposób umiem kształtować inne relacje czy rozmowę z innymi osobami, w jakiś sposób umiem się dogadać z nowo poznanymi osobami. Więc może taka sama więź, która gdzieś łączyła brata i siostrę, wpłynęła na to” [brat-R38]. Starsi bracia i siostry byli niekiedy osobami, które niejako wprowadzają młodsze w życie towarzyskie: „Wiadomo, też starszy brat wprowadza w życie towarzyskie młodsze. No bo ta różnica...” [brat-R7]. Dzięki temu młodszy może starać się szybciej zachowywać

w bardziej dojrzały sposób: „[...] [siostra – przyp. M.G.K.] była starsza i te koleżanki były starsze, niektóre były całkiem fajne, całkiem ładne i tak dalej, więc to na mnie wymogło, to znaczy ja myślę, że w pewnym sensie trochę dorosłem szybciej przez to, że jak nie chciałem być taki brat gówniarz, który po prostu wchodzi tylko, jest upierdliwy i trzeba się go jak najszybciej pozbyć, to musiałem jakoś tam gadką nadganiać” [brat-R39]. Rozmówca wiedział, że nie będzie w kręgu zainteresowań którejs z nich, lecz chodziło mu o to, że dzięki siostróm mógł nauczyć się np. nieużywania wulgaryzmów przy kobietach. Pomimo tego, że zna tego typu słownictwo – posiada umiejętność zaprzestania stosowania go w obecności kobiet: „[...] Coś, czego się nauczyłem przy moich siostrach, szczególnie przy Barbarze [imię zmienione], ja potrafię wyłączyć przeklinanie [pstryka] – o tak. Coś, czego nauczyło mnie to, że ja widziałem, że jak palnę coś głupiego przy tych koleżankach, no to ona już następnym razem [...], będzie zjazd” [brat-R39]. Rozmowy ze starszymi mogą zatem wpłynąć na szybsze dojrzewanie, o czym świadczy też inna wypowiedź: „Właśnie może już inne dyskusje bardziej poważne, to wtedy bardziej wpłynęło to, że szybciej się dojrzewało, gdzieś ten poziom świadomości był troszkę znacznie większy” [brat-R38]. Nie tylko jednak mężczyźni mogli szybciej dorastać dzięki starszemu rodzeństwu. Jedna z kobiet stwierdziła bowiem: „dorosła dość szybko, ale to też wpłynęło, że i ja też dość szybko, bo tak razem z nią dorosłam” [siostra-R22].

Dzięki starszemu rodzeństwu rozmówcy mogli uczyć się także choćby wypełniania obowiązków domowych, walczenia o siebie, bronięcia swojego zdania czy własnej rodziny, a także rozwiązywania konfliktów. Starsze rodzeństwo może też inspirować do zmian: „[...] te nawyki żywieniowe przejąłem czy tak się zainspirowałem tym, co ona tam wymyśli. Ale mówię, to już trochę później. Od niedawna. [...]” [brat-R27]. Dzięki obserwacji można uczyć się także różnego rodzaju nawyków: „[...] bardzo dużo rzeczy ściągałam od rodzeństwa. Takich też nie wiem czy dobrych, czy złych nawyków, ale gdzieś tam zawsze się podpatrywało to starsze rodzeństwo, co oni robią” [siostra-R25]. Rodzeństwo może wpływać też na postrzeganie samego siebie, o czym świadczy wypowiedź: „Na pewno też to, w jaki sposób siostra do mnie mówi, w jaki sposób określa mnie i tak dalej, to wpływa automatycznie też dużo głębiej na to, jak ja sama siebie oceniam, jak sama na siebie patrzę. [...]” [siostra-R22].

Nie zawsze rodzeństwo mogło uczyć się od rozmówców czegoś, co rozpatrywało w pozytywny sposób. Zdarzyło się, że zauważono, iż jego zachowanie mogło wręcz czymś zaszkodzić. Jedna z rozmówczyń w kontekście edukacji wspomina: „Jak miałam jakiś problem, to szłam i mi pomagali rozwiązywać, i się nie nauczyłam rozwiązywać

problemów. [śmiech] Ja bym powiedziała, że to zaszkodziło mi” [siostra-R43]. Świadczy to o tym, że pomoc i wsparcie, jakie starsze rodzeństwo oferuje młodszemu rodzeństwu, nie powinny przybierać formy wyręczania go w pewnych zadaniach.

Niekiedy rodzeństwo posiada ze sobą wspólne **zainteresowania**. Zdarzało się, że rozmówcy mogli w tym zakresie czerpać od starszego rodzeństwa. Przykładowo jeden z mężczyzn wspomina: „mój brat był fanem takich sztuk walki, jakieś tam «Mortal Kom-bat», coś w tym stylu, no i oczywiście cóż ja mogłem robić? Starałem się go naśladować, robiłem to samo co on. On walczył jakby ze mną, oczywiście dając mi fory, żeby tam przypadkiem nic sobie nie zrobił, bo... Chociaż i tak żem się trochę potłukł, no ale trzeba było się otrzepać, nie płakać i walczyć dalej. [śmiech]” [brat-R35]. Nie zawsze jednak rodzeństwo wykazuje predyspozycje dotyczące podobnych pasji: „Siostra na przykład długi czas pisała wiersze. Wydała nawet swoje tomiki wierszy. I ja też próbowałam pisać swoje wiersze. Czasem się wywiązywała pomiędzy nami taka nić troszeczkę zazdrości: «Bo siostra pisze wiersze i fajnie jej to wychodzi, to teraz ja». [uśmiech] I też próbowałam, ale na przykład czułam, że to nie jest moje. Bo jej na przykład coś przychodziło z łatwością, ona się z tego cieszyła, a ja na siłę chciałam zrobić jakiś wiersz i się przy tym pociłam. Więc czułam, że to nie jest mój talent, że to nie jest moje, ale mimo wszystko próbowałam. Pchałam się w to, spróbować, czy mi może tak wyjść. Ale tak jak wspominałam na samym początku, u nas to było bardzo od razu mocno widoczne, że my mamy zupełnie inne talenty, zupełnie dwie inne dusze. Myśmy się po pewnym czasie zorientowały, że nie ma co jedna drugiej naśladować, bo to nie ma większego sensu. I po prostu zaczęłyśmy się wspierać” [siostra-R29]. Należy jednak wspomnieć, że – podobnie jak w przypadku uczenia się czegoś od rodzeństwa – tak i w sferze zainteresowań niekiedy to starsze rodzeństwo mogło zaczerpnąć inspirację od młodszego.

Materiały dotyczące starszego rodzeństwa

Niekiedy w ramach badań uczestnicy pokazywali coś, co dotyczyło ich starszego rodzeństwa. Czasem były to konkretne przedmioty, takie jak szkatułka z biżuterią od starszej siostry, alba po starszym bracie, strój do judo, kartka z zagranicy czy zdjęcia, na których widniało rodzeństwo. Zdarzało się, że materialnym śladem po rodzeństwie okazywały się nie tylko konkretne drobiazgi, ale na przykład mieszkanie, w którym wcześniej mieszkała siostra, a obecnie zamieszkuje rozmówczyni. Ktoś inny doświadczył ze strony rodzeństwa pomocy w urządzeniu mieszkania, w którym mieszka. Poniżej przedstawiono przykłady pamiątek po starszym rodzeństwie:

Rysunek 2. Alba po starszym bracie



Źródło: badania własne. Publikacja zdjęcia za zgodą rozmówcy – posiadacza alby.

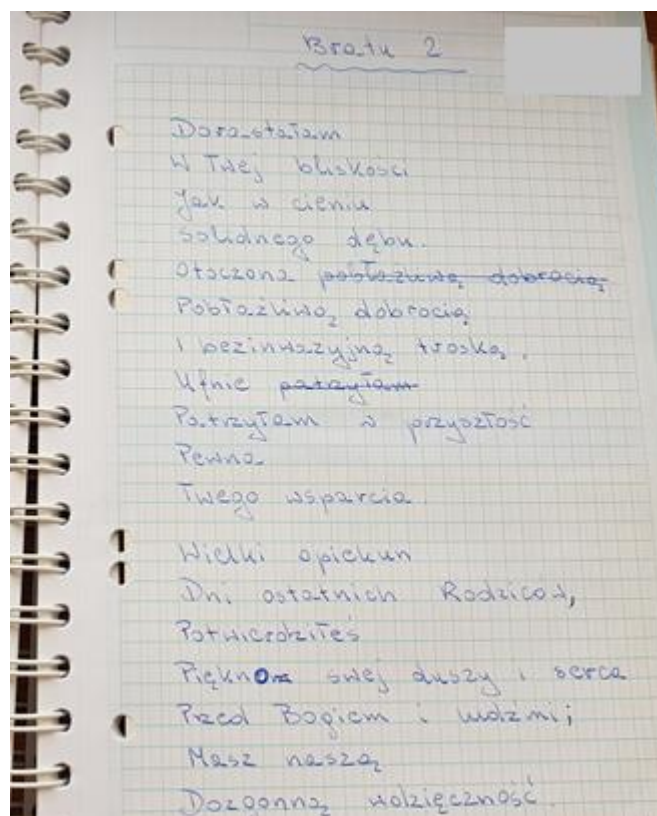
Rysunek 3. Szkatulka z biżuterią od starszej siostry



Źródło: badania własne. Publikacja zdjęcia za zgodą rozmówczyni – posiadaczki szkatulki.

Co ciekawe, jedna z rozmówczyń wyznała, że napisała dla rodzeństwa wiersze. Oto jeden z nich:

Rysunek 4. Jeden z wierszy napisany dla rodzeństwa



Źródło: materiał nadesłany przez rozmówczynię. Publikacja w pracy doktorskiej za zgodą autorki wiersza, po wcześniejszym ukryciu danych (podpis, miejscowość itp.).

Spośród wierszy nadesłanych przez ich autorkę ten wydaje się badaczce szczególnie choćby ze względu na to, że w trakcie wywiadu rozmówczyni kilkakrotnie wspomniała o wyrażeniu użytym w wierszu. Co ciekawe, za każdym razem, gdy nawiązywała do niego, z jej ust padał inny przymiotnik: „w cieniu potężnego dębu”, „w cieniu wielkiego dębu”, „w cieniu ogromnego dębu”. W wierszu widnieje natomiast sformułowanie „w cieniu solidnego dębu”. Wszystkie te określenia wydają się jednak świadczyć o doniosłej roli starszego brata w życiu uczestniczki badań. Autorka wiersza wspomniała: „[...] czułam się pod jego opieką jak w cieniu potężnego dębu, coś takiego napisałam. Że zawsze mam takie poczucie opieki. [...]” [siostra-R21]. Ta opieka wciąż trwa, pomimo upływu czasu, co rozmówczyni wyartykułowała jeszcze w słowach: „[...] pisałam, że dorastałam w cieniu tego średniego brata jak w cieniu wielkiego dębu, po prostu czułam i do dzisiaj czuję taką opiekę. Taką, że oni tam czuwają. Nieustannie tam się czuwa” [siostra-R21]. Inne określenie dotyczące wiersza, o którym wspomniała uczestniczka badań, to „odpowiedzialność”: „Tak jak w tym wierszu, w cieniu ogromnego dębu, tak też odbierałam nawet w dzieciństwie to. Niesamowita odpowiedzialność na pewno każdego. Tego brata młodszego, jak się mną opiekował” [siostra-R21]. Opiekuńczość jest zatem cechą, która

może być ceniona przez młodsze rodzeństwo. Tak było również u innej rozmówczynie, która stwierdziła: „[...] najstarszy brat, to on był zawsze opiekuńczy w stosunku do mnie i to mi się podobało. I to tak zawsze ciepło wspominam jego opiekuńczość” [siostra-R12].

Większość rozmówców nie dzieliła się jednak materiałami, które dotyczyły starszego rodzeństwa. Nie musi to oczywiście oznaczać, że ma ono dla nich małe znaczenie, gdyż nie potwierdzają tego słowa wypowiedziane w trakcie wywiadów (rzadko zdarzało się, by ktoś z uczestników badań nie miał dobrej relacji z rodzeństwem). Mógł to być wynik choćby braku chęci do podzielenia się czymś (wszak stanowiło to akt dobrowolny). Czasem okazywało się, że rozmówcy w miejscu, w którym aktualnie mieszkają, nie mają pamiątek związanych z rodzeństwem. Przykładem jest jedna z osób przebywająca aktualnie za granicą, która w nowym miejscu zamieszkania nie posiada przedmiotów związanych z bratem lub siostrą. Warto zaznaczyć, że niekoniecznie fakt nieposiadania takich materiałów musi świadczyć o braku więzi z rodzeństwem, ale może być choćby sygnałem, że w dzisiejszym świecie być może tego typu pamiątki straciły na wartości, gdyż w każdej chwili z niemal wszystkich zakątków świata można skontaktować się ze swoimi bliskimi, usłyszeć ich i zobaczyć. Nierzadko bowiem rozmówcy mówili o bezpośrednich spotkaniach z rodzeństwem, ale także kontaktach poprzez telefon czy internet. Wydaje się to ciekawym tematem do głębszego zastanowienia się i zbadania kwestii choćby tęsknoty za daleko zamieszkałym rodzeństwem w dzisiejszym świecie i świecie np. pierwszej połowy XX wieku.

Co więcej, warto także wspomnieć o emocjach, jakie niekiedy towarzyszyły rozmówcom w trakcie wywiadów. One również mogą świadczyć o tym, jak ważnymi osobami byli dla nich nierzadko starsi bracia czy starsze siostry.

Trudności

Wskazanie licznych zalet posiadania rodzeństwa nie oznacza jednak, że relacja ta jest związana wyłącznie z przyjemnymi doświadczeniami. Oprócz bowiem dzielenia się np. różnymi zabawnymi sytuacjami czy pozytywnymi wspomnieniami mówiono także o trudnościach w związku z tą relacją. Było to choćby doświadczenie zawodu czy krzywdy ze strony rodzeństwa, żal, bójki, kłótnie itp. Posiadanie rodzeństwa może stwarzać dodatkowe problemy jak np. hałas („[...] Ciocia mówi, że my byliśmy troszeczkę cichsi podobno. Ale też właśnie jak przychodziliśmy, to pamiętam z tego dzieciństwa, że tak było głośno. Dużo się działo” [siostra-R43]), trudność w zrobieniu czegoś razem („[...] ciężko było zorganizować, żeby coś było wspólnie. Ja zawsze, bardzo mi zależało na tym,

żeby coś razem robić. I to było takie ciężkie do zorganizowania” [siostra-R43]) oraz poczucie, iż starsze rodzeństwo wstydzi się rozmówców („Bardziej tak jakby nawet uciekał przed nami, żeby... No jak to, młodszy brat, trochę wstydu, powiedzmy, przynosi czy coś” [brat-R45]). Analiza zebranych danych pozwoliła zatem na wyodrębnienie różnego rodzaju trudności, jakie mogą stać przed osobami mającymi rodzeństwo.

Przykładem, jaki warto przytoczyć, jest wypowiedź jednego z mężczyzn: „I może brat też przenośli. To też właśnie odnośnie tego przenoszenia, poszło łańcuszkiem, że byłem najmłodszy, to tata na brata, brat na mnie może nieraz przenośli tę wybuchowość, agresję. No tak, czasami się tam dostało mocniej. [uśmiech z zażenowaniem] I to tak może wyglądało. Przez to też się takie rodziło poczucie krzywdy, bo się było ostatnim w łańcuchu pokarmowym – w cudzysłowie – i gdzieś tam się wszystko gromadziło na najmłodszym, ale nie było źle, w sensie, że to nie było takie straszne” [brat-R7]. Rozmówca wspomniał, że agresja, jakiej doświadczył, go krzywdziła, lecz z drugiej strony warto zauważyć, iż niejako szukał usprawiedliwienia dla zachowania swojego brata. Próbował je znaleźć w tym, że wszystko zaczynało się nie w nim, ale w kimś innym. Wydaje się to wyrazem empatii, próby zrozumienia niekontrolowania emocji przez bliską mu osobę, która go raniła. Zwieńczenie wypowiedzi tym, że nie było tak strasznie, może sugerować, że rozmówca z perspektywy czasu inaczej rozpatruje ową sytuację, być może (przynajmniej w jakiejś mierze) się z nią pogodził.

Inna z wypowiedzi dotyczy trudnej kwestii braku pomocy ze strony rodzeństwa, a w wyniku tego doświadczenia – zawodu: „[...] I mi się tak strasznie przykro, tak wyłam wtedy strasznie. Bo jak mogła nie pomóc? A mój mąż to już nie wspomnę. Ale moja siostra? Jak ona mogła? «Bo ja się nie pisałam na żadne pomaganie». No ja pierdzielę. A mnie już para z uszu. Taka byłam wściekła, strasznie. I mam taki uraz do tego. Mam cały czas taki dystans, że to mnie zabolalo bardzo. Jakbym ja się znalazła, to bym jej też nie pomogła? [...]” [siostra-R6]. Uczestniczka badań bardzo emocjonalnie opowiadała o zaistniałej sytuacji, której nie mogła zrozumieć. Wydaje się, że wciąż ma żal do siostry. Jak wspomniała – sama w takiej sytuacji zachowałaby się inaczej i udzieliłaby pomocy, nie chciałaby odwetu.

Pojawiały się także wypowiedzi dotyczące zazdrości czy rywalizacji. Jeden z rozmówców stwierdził: „[...] No może nie w sensie taka aż dosłowna jak sportowa czy coś, ale jest o to, tamto. Ale to też zdrowe jest, nie? Jakaś rywalizacja. Na pewno zdrowa. Ja to z tego postrzegam, że jako zdrowa rzecz” [brat-R44]. Nie zawsze zatem rywalizacja musi być odczytana jako coś niewłaściwego.

Chęć posiadania rodzeństwa młodszego/starszego/innej płci

Niekiedy rozmówcy dzielili się tym, że żalowali (lub do tej pory żałują), że nie mają młodszego rodzeństwa. Pojawiały się też marzenia o starszym bracie lub siostrze (oprócz tego, które mają). Zdarzyło się też tak, że rozmówczynie chciały, aby jej rodzeństwo (to już posiadane) miało inną płć: „Zamiast siostry chciałam, żeby to był starszy brat. To był taki czas” [siostra-R23]. Niekiedy uczestnicy badań mówili też o tym, że w przypadku ich narodzin oczekiwano dziecka innej płci.

Jedna z rozmówczyń na pytanie o to, czy kiedykolwiek myślała albo nadal myśli o tym, że chciałaby mieć młodszego rodzeństwa, czy żalowała trochę tego, że jest najmłodsza, odpowiedziała: „Żalowałam. Bardzo. I do tej pory żałuję. Chciałabym mieć młodszego rodzeństwa. Chciałabym być dla kogoś takim autorytetem, jak moja siostra dla mnie była. Naprawdę” [siostra-R16]. Z wypowiedzi wynika, że rozmówczynie żalowały, iż nie mogły odgrywać roli starszego rodzeństwa podobnie jak jej siostra. Co więcej, używa ona również czasu teraźniejszego – mówi, że do tej pory żałuje, iż nie ma młodszego rodzeństwa. Chęć posiadania młodszego rodzeństwa nie wynika z braku zadowolenia z relacji z własną siostrą – wręcz przeciwnie.

Pragnienie bycia starszą siostrą może także wiązać się, jak w przypadku innej uczestniczki badań, z chęcią wejścia w rolę wychowawczą: „Chciałam mieć młodszego rodzeństwa, żeby tą moją wychowawczą rolę w końcu móc na kimś spełnić. [uśmiech] [...]” [siostra-R13]. Inny uczestnik badań – choć wspomniał, że chyba nie chciał mieć młodszego siostry – to jednak nadmienił, że „[...] to nie było jakieś takie moje marzenie, żeby, Matko Boska, mieć siostrę tu i teraz. Tak sobie po prostu kiedyś myślałem właśnie, że fajnie byłoby mieć młodszą siostrę, żeby można byłoby ją obronić, uczyć, bawić się z nią” [brat-R33]. Młodszego rodzeństwa mogłoby zatem wyzwalać w rozmówcy pewnego rodzaju rolę obrońcy, nauczyciela czy kogoś, z kim można będzie uczestniczyć w zabawie.

W jednej z wypowiedzi pojawiła się nawet anegdota dotycząca chęci posiadania młodszego rodzeństwa: „Ja chciałam mieć zawsze siostrę albo brata. I nawet pamiętam, był w [nazwa miejscowości] taki sklep na [nazwa ulicy], gdzie tam były zawsze wystawione takie dziecięce rzeczy. I jak szłam z mamą zawsze przez tą [nazwa ulicy], to ja mówiłam, że chcę mieć siostrę albo brata. I mama mi tłumaczyła, że to nie jest takie proste. Ja mówię: «Jak to nie? Przecież możesz wejść i kupić». A mama mówi, że to jest drogie. I pamiętam, to jest taka anegdota, z której śmiejemy się do dzisiejszego dnia, że może go kupić na raty. Tak że ewidentnie chciałam mieć młodszego rodzeństwa” [siostra-R25].

Inna rozmówczyni również pragnęła mieć młodsze rodzeństwo: „Prosiłam mamę strasznie: «Mamo, proszę cię, mamo, ja chcę młodsze rodzeństwo. Zaadoptujmy, zróbmy cokolwiek, ale weźmy to młodsze rodzeństwo». Bardzo chciałam. W ogóle zawsze byłam taka strasznie opiekuńcza do małych dzieci. Pół podwórka wychowałam też. Po prostu jak gdzieś było jakieś małe dziecko, to strasznie się na nie rzucałam i chciałam się z nim bawić. Więc pragnęłam bardzo. Gdzieś tak sobie marzyłam, jak byłam taka malutka, żeby ktoś nam podrzucił pod drzwi w takim beciku takie malutkie dziecko. My przyjmujemy. Pamiętam, też dostałam taką lalkę, którą się nacisnęło, ona coś tam mówiła. [...] I tak strasznie się modliłam: «Boże, zmień tą laleczkę na prawdziwego dzidziusia». Ale to było naprawdę takie pełne wiary. Na szczęście Bóg tego nie zrobił. Wiedział, co robi. [uśmiech] Nie zamienił mi tej laleczki na prawdziwego dzidziusia. Po prostu zaczekał na swoją kolej, żeby mi dać tego dzidziusia” [siostra-R5].

Chęć bycia starszym rodzeństwem pojawiła się także w wypowiedzi innej rozmówczyni, która co prawda w wywiadzie przyznała, że nie była o nic zazdrosna, lecz z drugiej strony stwierdziła: „Ja im zazdroszczę, że są ci najstarsi. [uśmiech]” [siostra-R5].

Niekiedy rozmówcy chcieli mieć starsze rodzeństwo: „Zawsze chciałam mieć starszego brata, ale tego się nie dało wynegocjować, prawda? [uśmiech] Tak że zawsze z siostrą chciałyśmy mieć starszego brata. Ona też. I tak nieraz mamie żeśmy dokuczały: „Mamo, a starszy brat by się przydał”. To później zmieniłyśmy gadkę: „To przynajmniej młodszy braciszek”. [uśmiech] Ale tak, chciałam mieć, bo wydawało mi się nawet, że dwójka to za mało. Tak sobie pomyślałam, jakby jeszcze brat był, to by dopiero gromadka była do zabawy. Czy nawet teraz [...]” [siostra-R29].

Rozmówca mający same siostry – zapytany, czy chciał kiedykolwiek mieć brata – odpowiedział: „Pewnie, że chciałem. Każdy chyba chciał. Jak nie miał ktoś rodzeństwa tej samej płci, to chyba chciał. Chciałem. W dzieciństwie zawsze mi się marzył jakiś tam braciszek. Ale no nie wyszło” [brat-R31]. Czasem może to być zatem pragnienie posiadania rodzeństwa tej samej płci, tak jak w przypadku innej rozmówczyni [siostra-R3], która stwierdziła, że zawsze marzyła o siostrze. Niekiedy marzeniem okazywało się rodzeństwo innej płci – dostrzeżono też w tym aspekcie różnice pomiędzy kobietą a mężczyzną: „Chciałam mieć albo starszego, albo młodsze brata. Może tak ciekawiej, bo brat to jednak coś innego niż siostra” [siostra-R29]. Czasem jednak od płci rodzeństwa ważniejsze było, aby po prostu mieć kogoś młodsze od siebie: „Byłam ciekawa, jak to jest mieć brata i, szczerze powiedziawszy, wyobrażałam sobie często, jak to będzie... co

by było, jakbym miała brata. Ale najbardziej żałuję tego, że nie mam po prostu tego młodszego rodzeństwa. Płeć nie miała znaczenia” [siostra-R16].

Nie wszyscy oczywiście pragnęli powiększenia rodziny, rodzeństwa innej płci itp. Zdarzało się, że ktoś stwierdził, że nie zastanawiał się nad tą kwestią czy przyjmował sytuację taką, jaka jest. Przykładem może być wypowiedź: „[...] Nie zastanawiałem się nad tym. Nigdy nie mówiłem: «O Boże drogi, dlaczego nie mam brata albo nie mam młodszego rodzeństwa?». Nie, po prostu mam siostrę, był fakt dokonany i koniec” [brat-R38]. Niekiedy brak młodszego rodzeństwa był niejako uzupełniany poprzez kontakt czy relacje z osobami spoza rodziny (czasem traktowane przez rozmówców niczym relacje braterskie). Kwestia dotycząca relacji rozmówców z kimś, kogo traktuje się jak rodzeństwo pomimo braku więzów krwi, zostanie przedstawiona w kolejnym podrozdziale.

Czasem chęć posiadania młodszego rodzeństwa zmieniała się w czasie. Jedna z rozmówczyń wspomniała choćby, że: „A potem, jak już byłam trochę starsza, to chciałam mieć. No ale już potem nie było tego rodzeństwa. Nie wiem, czy rodzice się starali czy nie, ale się nie wystarali. Byłam już najmłodsza” [siostra-R26]. Inna uczestniczka badań cieszy się, że jest najmłodsza, choćby z racji kierunku, jaki studiuje. Na praktykach doświadczyła bowiem kontaktu z młodszymi od siebie osobami: „A potem z biegiem lat stwierdzałam i stwierdzam teraz, że się cieszę, że jestem najmłodsza. [...] widzę tu po praktykach, jak mam kontakt z dziećmi, które są kilka lat młodsze, ale to nie jest jakaś przepaść piętnastu czy dwudziestu lat, i ja już się łapię na tym, że ja nie wiem, co oni do mnie mówią. Ja sobie tak myślę nieraz: matko, jak ja bym miała jeszcze młodsze rodzeństwo i oni by mi mówili takim językiem, jakim mówią te dzieci, to ja bym się w życiu nie zgodziła z tym jeszcze młodszym bratem czy siostrą. [...] jakbym już miała rodzeństwo z tych teraz roczników, tych 2000, to już by mogło mi być trudno nawiązać kontakt, a co dopiero, założmy, mojemu bratu, który ma te trzydzieści dwa lata. Jaka to by dla niego też była przepaść, jakby jeszcze była osoba po mnie” [siostra-R20]. Jedna z siostr natomiast obecnie odczuwa obojętność w omawianej kwestii: „A w tej chwili, jak już jestem dorosła, to już mi to jest obojętne. Wydaje mi się, że już mam tyle rodzeństwa, że jest okej” [siostra-R2].

Również posiadanie rodzeństwa innej płci nie zawsze było czymś pożądanym. Jedna z rozmówczyń stwierdziła bowiem: „Jak ostatnio słuchałam dużo historii siostrzanych relacji, to myślę, że to zdecydowanie. To jest błogosławieństwo, że mam braci i nie mam siostry, bo ja nie wyobrażam sobie siebie tak ukształtowanej, wytrzymać z takimi cyrkami, do których jestem po prostu nieprzyzwyczajona, bo u nas zawsze była krótka piłka.

Jest tak, jest inaczej. Nie było jakichś scen i takich rzeczy czy konfliktów o byle co. A nawet jak był konflikt, to był konflikt, że powiedzieliśmy sobie wprost. Czasem może zbyt ostro, i trzydzieści sekund później już siedzieliśmy razem i robiliśmy coś wspólnie” [siostra-R1]. Co ciekawe, jeden z rozmówców zaznaczył, że: „[...] raczej myślałem o tym w innych kategoriach, że na przykład wolałbym być na miejscu mojego brata. Nie na zasadzie, żeby ktoś jeszcze był młodszy ode mnie, tylko żeby na przykład zamienił się kolejnością z moim bratem [...]” [brat-R30]. Inna z uczestniczek badań zastanawiała się natomiast, jak byłoby w sytuacji, w której jej siostra miałaby inny temperament: „[...] Gdybym dostała na przykład brata zamiast siostry albo siostrę o innym temperamencie, podobnym do mojego, to założę się, że byłabym też z kolei zupełnie inną osobą. Bo byłaby na przykład taka różnica, że tak jak ja mam większy temperament od siostry, to jak byłoby to odwrotnie, że siostra by miała większy temperament niż ja, ja bym się mogła czuć jakoś przytłoczona nawet. Nie wiem. [...]” [siostra-R29].

Rodzeństwo to nie zawsze więzy krwi

Ciekawą kwestią, która pojawiła się w trakcie wywiadów, było traktowanie biologicznie niezwiązanych osób jak braci czy siostry.

- **Wierni jako rodzeństwo dla duszpasterza**

Jeden z księży biorących udział w badaniu w odpowiedzi na pytanie, czy w pewnym momencie życia chciał mieć młodsze rodzeństwo, powiedział, że: „[...] A powiem też, że ja byłem ostatnie parę lat duszpasterzem akademickim. No i to tak wyszło w sumie, że większość ludzi, którzy byli pod moją opieką duszpasterską, to byli ludzie z roczników ‘92–‘94, a niektórzy wręcz z mojego rocznika czy z Pani rocznika. [...] Ale że tak naprawdę, trochę wiadomo, ja jestem dla nich księdzem, ale część z nich, zwłaszcza niektóre osoby, są właśnie trochę jak młodsze rodzeństwo. No bo wiadomo, ksiądz to jest trochę ojciec, jakby często jest ojciec, ale też jest właśnie jak brat, jak starszy brat, a czasem jak młodszy brat. Więc czy chciałem mieć [młodsze rodzeństwo – przyp. M.G.K.]? Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Ale myślę, że uczciwie mówiąc, to w jakimś sensie takie relacje tworzę też teraz [...]” [brat-R41].

Jest to ciekawa perspektywa, która pokazuje, że ksiądz, duszpasterz może traktować swoich wiernych (być może parafian itp.) jak swoje rodzeństwo.

- **Przyjaciół/przyjaciółka**

W jednym z wywiadów rozmówczyni powiedziała, że przyjaciel jest dla niej niczym brat: „Ale właśnie dlatego tak się cieszę, że w życiu mam przyjaciela, który jest dla mnie

jak bratem. I to gdzieś tak już w życiu sobie uzupełniam ten brak, który chciałam zawsze brata mieć” [siostra-R29]. Jak się jednak okazuje, przyjaźń jest czymś tak doniosłym, że niekiedy może nawet przekraczać braterskie czy siostrzane więzy biologiczne, gdyż jedna z uczestniczek badania zauważyła, że miała przyjaciółkę, którą traktowała chyba bardziej jak siostrę niż siostrę biologiczną. Interesujące jest także to, że podobną sytuację zauważyła u swojej siostry. Stwierdziła bowiem, że również ona swoją przyjaciółkę traktowała chyba lepiej niż ją: „Właśnie miałyśmy to, że nam te przyjaciółki obydwie zmarły. Ale powiem tak, że chyba ona tą swoją [imię przyjaciółki ukryte – przyp. M.G.K.], tak jak ja tą swoją [imię przyjaciółki ukryte – przyp. M.G.K.] chyba bardziej traktowałam jak siostrę niż moją prawdziwą siostrę. I Ona chyba tą przyjaciółkę też bardziej traktowała jak siostrę niż mnie. Tak to chyba było” [siostra-R23]. Warto jednak zauważyć, że rozmówczyni nie miała ze swoją siostrą biologiczną dobrych relacji. Być może posiadanie przyjaciółek w pewnym sensie kompensowało kobietom pewien brak, widoczny w ich wzajemnych więziach.

- **Sąsiedzi i rówieśnicy**

Jeden z rozmówców na pytanie, czy chciał mieć starszego brata lub młodszego rodzeństwo, odpowiedział, że: „[...] nie brakowało mi, bo tutaj miałem sąsiadów, jednego młodszego, drugiego w moim wieku, i to się uzupełniało. I do tej pory. Z Bartoszem [imię zmienione – przyp. M.G.K.], moim sąsiadem, chodziliśmy do podstawówki, potem na studiach razem byliśmy i tak w sumie jak bracia się traktujemy do tej pory. Więc raczej tak się moje życie ukształtowało, że nigdy tego nie potrzebowałem”. [brat-R38]. Uczestnik badania zauważył, że sąsiad jest dla niego niczym brat. Sąsiedzi to osoby, które mieszkają blisko. Dzięki temu można je często widywać i wspólnie spędzać czas. Być może właśnie to ilość poświęconego sobie czasu może niekiedy sprawić, że określoną osobę traktuje się jak rodzeństwo. Rozmówca wspominał przecież o tym, że uczęszczał do tej samej szkoły i na te same studia co sąsiad. Najprawdopodobniej zatem oprócz częstego widywania się miał z Bartoszem wiele wspólnych tematów do rozmów. Wydaje się, że bycie rówieśnikami również może sprzyjać takim relacjom, ponieważ rozmówca wspominał, że z sąsiadami byli w podobnym czy nawet tym samym wieku.

- **Inni członkowie rodziny**

Może się również zdarzyć, że to inni członkowie rodziny są traktowani jak rodzeństwo. Jedna z rozmówczyń wspominała osobę traktowaną jako kuzynkę, która w dzieciństwie spędzała u nich większość czasu ze względu na jakość powietrza w jej miejscu zamieszkania. Twierdzi, że „[...] nawet był taki okres, że ona do moich rodziców «mamo,

tato» mówiła jako kilkulatek. Więc wydaje mi się, że miałam takie zapchane to, że jednak miałam to w cudzysłowie młodsze rodzeństwo, bo jednak ta właśnie kuzynka często u nas była. Ona cztery lata znowu młodsza ode mnie, czyli taka równa odległość między mną a siostrą i mną a tą kuzynką była” [siostra-R24]. Również inna z kobiet postrzega swoje dwie kuzynki niczym młodsze rodzeństwo: „My mamy jeszcze taką fajną sytuację, że po sąsiedzku mieszka siostra mamy i mamy dwie kuzynki. Jedna z nich już się wyprowadziła cztery lata temu, bo wyszła za męża. Teraz tworzy swoją rodzinę, ma dziecko. Druga kuzynka niedawno wyszła za męża. Ale myśmy tak zawsze, jako że mieszkaliśmy obok siebie, to traktowaliśmy się jak takie rodzeństwo. To się mówi kuzyn, kuzynka, ale jednak mieliśmy zawsze to w nawyku, że spędzamy razem święta, że się widzimy, że one przyjdą do nas albo my jesteśmy tam. Nieraz się u kuzynek spędzało pół dnia. [...] I też jak byłam mała, to na przykład moja kuzynka, ją bardziej ciągnęło do zabawy ze mną i do opieki nade mną niż na przykład moją siostrę. [...] Tak się mną opiekowały i od nich też miałam takie wsparcie. [...]” [siostra-R20].

- **Osoba włączona do systemu rodzinnego**

Warto przytoczyć tutaj również inną ciekawą wypowiedź. Rodzice rozmówcy przyjęli pod dach pewną młodą dziewczynę: „[...] Mogę powiedzieć, że jak ja już byłem księdzem, to był taki moment, że właśnie moi rodzice przyjęli, przez rok u nich mieszkała dziewczyna, ona też miała jakieś też trudne doświadczenia. [...] ludzie po wspólnocie moich rodziców zaczęli szukać jakiegoś miejsca, żeby ona mogła się przeprowadzić do innego miasta i mogła liceum dokończyć w innym miejscu. I w ten sposób właśnie moi rodzice przyjęli tę osiemnastolatkę do siebie. No i ja stanąłem w takiej sytuacji, że będąc jako ksiądz, przyjeżdżając do swoich rodziców, zastawałem w swoim domu kogoś młodszego ode mnie. I to dla mnie było takie trochę doświadczenie, że ona taka się stała trochę jak młodsza siostra. Bo przyjeżdżam do domu, spotykam kogoś młodszego, dziewczynę, ale ona ani nie jest moją koleżanką, czy można powiedzieć, że nie była, ani nie jest żadną moją podopieczną, co by wynikało z tego, że jestem księdzem, tylko no tak, tak psychologicznie to ona zaczęła być dla mnie jak młodsza siostra. Teraz to praktycznie nie mamy kontaktu, bo potem ona poszła swoją drogą i tak dalej, ale to był taki moment [...]” [brat-R41].

Na podstawie przytoczonych słów można przypuszczać, że dla rozmówcy sytuacja, z jaką spotkał się w swoim domu rodzinnym, była czymś nowym, być może wymagającym pewnej adaptacji do nieznanych dotąd warunków. Ksiądz niejako zastanawiał się, jak określić relację względem wspomnianej młodej dziewczyny, która mieszkała z jego

rodzicami. Jak stwierdził, nie była to jego koleżanka czy podopieczna, lecz stała się dla niego jak młodsza siostra.

Powyższe sytuacje świadczą o tym, że niekoniecznie więzy formalne muszą warunkować traktowanie kogoś jako rodzeństwa. Może się bowiem zdarzyć, iż ktoś spoza rodziny biologicznej będzie dla określonej osoby niczym rodzeństwo. Niekiedy jest wręcz odwrotnie – więzy biologiczne nie gwarantują bowiem traktowania kogoś jak rodzeństwa. Świadczyć o tym może wypowiedź jednej z uczestniczek badań, która zastanawia się, czy tak nazywać swoją przyrodnią siostrę: „że właśnie jest jeszcze siostra – nie wiem, jak ją nazywać generalnie, bo jej nie znam” [siostra-R19]. Nie postrzega ona również swoich braci jako członków rodziny: „Więc bardziej zachowanie moich braci, to, że się izolowali, wpłynęło na to, że ja bardziej właśnie ich nie traktuję już jako rodziny” [siostra-R19].

Warto nadmienić, że nikt z rozmówców charakteryzujących swoje rodzeństwo, choćby przy zbieraniu danych metryczkowych, nie mówił o kimś spoza rodziny biologicznej ani też nie sugerował, że należałoby kogoś takiego wymienić jako brata czy siostrę. Widać zatem, że uczestnicy badania inaczej rozumieją rodzeństwo biologiczne, a czymś innym jest dla nich traktowanie kogoś jako brata/siostrę.

Sposób patrzenia na starsze rodzeństwo

Rozmówcy w różny sposób patrzą na swoje rodzeństwo. Nierzadko zauważają oni różnice czy podobieństwa pomiędzy sobą a nim. Niekiedy jest ono dla nich **autorytetem** czy **wzorem** (np. „[...] Więc relacja starszego rodzeństwa jest na pewno: jedno to dawanie tych wzorców, bo jednak młodsze rodzeństwo często patrzy [...]” [siostra-R22]). Jeden z rozmówców użył nawet określenia „**mentor**”: „[...] zawsze miałem takie oparcie, [...] moje rodzeństwo nie tylko było rodzeństwem, ale byli też również takimi mentorami i w tym przypadku pewne rzeczy na etapie studiów czy też życiowych jakichś wyjazdów czy jakichś decyzji, to bardzo się skupiałem na moim bracie, który bardzo mi tam starał się doradzić. Też twierdzę, że ja obrałem taką swoją ścieżkę życiową, że poszedłem na takie, a nie inne studia, bo powiedziałem: «Kurczę, ja tak chcę, czemu by nie, myślę, że będzie w tym jakaś przyszłość», ale wiem, że gdybym posłuchał mojego brata, który naprawdę mocno tam radził, żebym poszedł na przykład na telekomunikację, być może moje życie by w zupełności inaczej wyglądało, może inaczej by się potoczyło, również pod względem zawodowym. Tak że jak byłem na przykład w technikum, to też pisaliśmy do siebie maile i on mi zawsze tam, no kojarzysz taką formę coaching, taki mentor. Zawsze jakoś

tam bardzo fajnie, pozytywnie podbudowywał. To zawsze mogłem liczyć na jego radę. Niezależnie mogłem podnieść telefon i powiedzieć: «Kurczę, jest tak i tak». Mój brat jest naprawdę mądrym człowiekiem, fajnie to interpretował, fajnie doradzał. [...]” [brat-R42]. Rodzeństwo może więc motywować do rozwoju, służyć radą i wsparciem. Niekiedy starsi bracia/starsze siostry odegrali również znaczące role w podjęciu przez uczestników badań konkretnych życiowych decyzji, byli przykładem czy kimś, kto imponuje. Wobec starszego rodzeństwa można także odczuwać wdzięczność, podziwiać je, a także doceniać jego znaczenie. Młodszy może także chcieć dorównać starszemu lub nawet być lepszym od niego w jakiejś kwestii. Niekiedy rozmówcy chcieli być podobni czy robić coś jak starsze rodzeństwo (jedna z kobiet chciała być tak mądra jak brat, rysować jak rodzeństwo oraz chciałyby gotować jak siostra). Starsze rodzeństwo może być również kimś, komu rozmówca chciał się przypodobać: „Jak człowiek starszy później jest, to sobie radzi inaczej, gdzieś tam się wkraść w łaski brata starszego czy z kolegami jego” [brat-R44].

Niekiedy zauważano tu podobieństwo do **relacji rodzicielskiej**: „[...] Między mną a Mikołajem [imię zmienione] była relacja bardziej jak rodzic z dzieckiem. Nie rodzeństwo, tylko on był dla mnie jak rodzic praktycznie. On mnie też traktował zawsze jako taką małą dziewczynkę, którą się trzeba zaopiekować [...]” [siostra-R17]. Może się także zdarzyć, że starsze rodzeństwo zajmuje się niekiedy młodszym nawet bardziej niż rodzice. Temat dotyczący relacji mogącej przybierać charakter dziecko – rodzic zostanie jednak szerzej omówiony w rozdziale VI.

Zdarzało się, że niektórzy określali relację z rodzeństwem jako **przyjacielską**. Świadczą o tym choćby takie wypowiedzi jak: „[...] druga rzecz to taka czysto przyjacielska relacja, która gdzieś tam ewoluuje i po latach się ją zaczyna coraz bardziej doceniać, dużo bardziej niż w dzieciństwie” [siostra-R22], „[...] Ale też warto powiedzieć, że taką najlepszą przyjaciółką, bardzo dobrą przyjaciółką to też ona była. [...]” [brat-R32], „[...] Bym mogła powiedzieć, że siostra jest, jak by nie było, mimo różnic, jest moją jedną z najlepszych przyjaciółek. Bo naprawdę mogę z nią wszystko porozmawiać. [...]” [siostra-R29], „Też jeżeli chodzi o przyjaźń, myślę, że siostrzana przyjaźń różni się zupełnie od takiej przyjacielskiej relacji, natomiast też jest taką przyjaźnią, która wykracza poza takie normalne relacje. Tu jest to samo doświadczenie, z tego samego domu rodzinnego, te same problemy, te same lata wspólnie przetrwane wspólnego życia. Na pewno też to, w jaki sposób siostra do mnie mówi, w jaki sposób określa mnie i tak dalej, to

wpływa automatycznie też dużo głębiej na to, jak ja sama siebie oceniam, jak sama na siebie patrzę. To jest ten przekład. Automatycznie przechodzi dalej” [siostra-R22].

Zdarza się, że rodzeństwo jest „**po prostu rodzeństwem**”: „[...] Dla mnie przyjaźń to jest coś... Dla mnie siostra to jest siostra. Nie jako przyjaciółka, tylko jako siostra po prostu. Brat też jako brat. Moim zdaniem przyjacielowi się zwierza ze wszystkiego. To dla mnie jest taki przyjaciel, komu mogę wszystko powiedzieć. Natomiast są rzeczy, których siostrze nie mogę powiedzieć i są rzeczy, których bratu też nie mogę powiedzieć. Dlatego mi się wydaje, że ich po prostu jako bardzo dobrą siostrę, którą kocham, i ona mnie też na pewno kocha, i tak samo jako brata, też którego kocham, no wiadomo, rodzeństwo, i który on, podejrzewam, też szanuje mnie i kocha. Czy ich traktuję jako przyjaciół, to mi się wydaje, że w moim odczuciu na pewno to nie będzie przyjaźń” [brat-R34].

Rodzeństwo może odgrywać też w domu **określone role**. Mężczyzna pochodzący z rodziny z problemem alkoholowym stwierdził: „ja jakoś odwołuję się do tych ról, które każdy z nas obrał, to ja miałem rolę takiego wycofanego dziecka, takiego trochę nieobecnego, a na przykład mój brat był takim, to jest taka rola takiej, powiedzmy, gwiazdy. Może nie gwiazdy, tylko kogoś, kto robi takie show. On raczej zawsze umiał i rzucić jakimś żartem, coś powiedzieć zabawnego, opowiedzieć jakąś historię ciekawą i zabawną przy okazji. A moja siostra była takim bohaterem, który stawał zawsze na wysokości zadania, takim liderem” [brat-R30].

Ciekawe jest również to, że jednym z rozmówców był mężczyzna, który ma brata **bliźniaka**. Wyraził on chęć rozmowy, świadomy, że poszukiwanym do badań jest mężczyzna mający co najmniej dwóch starszych braci. W samym wywiadzie kilkakrotnie wspominał on, że z bratem dzieli ich różnica dwudziestu minut: „Znaczący jest bliźniak na pewno, ale starszy. Jak by nie patrzeć, wiekowo te dwadzieścia minut... [...]” [brat-R45]. Świadczy to o tym, że nawet jeśli się jest bliźniakiem, można odczuwać pewnego rodzaju różnicę wieku. Niekiedy jednak owa różnica jest czymś **niezmiennym**: „Z rodzeństwem starszym to takie relacje, że ja zawsze chciałam być na równi z nimi, a zawsze byłam młodsza i nie dało się tego wyrównać, podciągnąć. [...]” [siostra-R11].

Niekiedy najmłodszy mogą stać się **dojrzałymi szybciej aniżeli starsze rodzeństwo**: „Może tylko taki incydent, ja byłam jako pierwsza dojrzała, szybciej niż ona. Może dlatego, że bardziej ścisły miałam umysł niż siostra. Może to stąd. Ale miałam zawsze duszę buntownika, gdzie siostra zawsze była taka ugodowa, grzeczna córeczka. Tak że ja byłam zawsze ta, która potrafiła swoje zdanie rodzicom i tak dalej. [...] Mimo że ja jestem

młodsza, wcześniej zdobyłam taką dojrzałość, odwagę powiedzenia, że to jest moje życie, moje wszystko i mam prawo na przykład do swoich decyzji, swojego życia i swojego postępowania, gdzie siostra do tego doszła praktycznie może rok po mnie, bo to jest mniej więcej coś takiego, jeśli tak sobie przypominam ten okres, w jakim to było czasie. Więc w naszym akurat przypadku jest to tak właśnie, że mimo że to ja jestem młodsza, to wcześniej byłam bardziej dorosła. Ona dłużej potrzebowała, żeby wyjść z takiej, bym to nazwała, skorupy rodzinnej i spojrzeć na świat z innej perspektywy” [siostra-R29].

Najmłodszy mogą być także **bardziej konserwatywni aniżeli starsze rodzeństwo**: „Zawsze się śmieję, jak rozmawiamy tam gdziekolwiek, że to jest moja starsza młodsza siostra, a ja jestem ta młodsza starsza siostra. Bo ja jestem bardziej konserwatywna czy co do ubioru, czy fryzury, czy koloru włosów, który muszę mieć ten swój od wieków, nawet już teraz farbowany, ale swój, podczas gdy ona jest taka bardziej nowoczesna, otwarta na nowe trendy, na próbowanie, na stroje, na kolory. Pod tym względem ja jestem absolutnie dużo bardziej taka zachowawcza. Taka młodsza starsza” [siostra-R21].

Nie zawsze zachowanie rodzeństwa było postrzegane w pozytywny sposób. Niekiedy np. rodziło w rozmówcach irytację. Jedna z uczestniczek badań wspomniała wręcz, że siostra jest w stosunku do niej „**złym człowiekiem**” [siostra-R23]. Rozmówcy zatem w różny sposób wypowiadali się o swoim rodzeństwie. Relacje łączące ich ze starszym bratem/siostrą mogą przybierać różnoraki charakter – temat ten zostanie szerzej omówiony w kolejnym podrozdziale.

5.3 Relacje rozmówców z rodzeństwem

Zrozumienie tego, czy (i jeśli tak – to w jaki sposób) rodzeństwo oddziałuje na system wartości rozmówców, nie wydaje się możliwe bez poznania, jakie relacje łączą uczestników badań ze starszym rodzeństwem. Podczas wywiadów pytano zarówno o wcześniejsze, jak i obecne relacje z braćmi/siostrami. Rozmówcy mogli spojrzeć na więź, która łączy ich z bliskimi, z pewnej perspektywy czasowej. Pozwoliło to zdobyć cenne i interesujące informacje dotyczące tego, czy relacja ta z biegiem czasu uległa jakiejś zmianie. Niekiedy związek z rodzeństwem może wykazywać cechy przyjaźni czy być podobny do relacji dziecko – rodzic, o czym wspomniano w poprzednim podrozdziale. Nie zawsze jednak więź ta była tak bliska. Warto zatem przyjrzeć się, jak wyglądały relacje rozmówców z rodzeństwem kiedyś i jak kształtują się dziś, czy w jakiś sposób się

zmieniły, a jeśli tak, jakie mogą być tego przyczyny. Istotne może okazać się też, jak uczestnicy badań wyobrażają sobie relację ze swoim rodzeństwem w przyszłości.

Wcześniejsze relacje z rodzeństwem

Wielu rozmówców w dzieciństwie często spędzało **czas ze swoim rodzeństwem** (niektórzy twierdzili wręcz, że spędzali z nim praktycznie cały czas). Użyto również takich sformułowań jak między innymi: „ciągle” („Coś tam ciągle razem robiliśmy” [brat-R38]), „raczej dużo” [brat-R38], „cały czas” („Ale jako że tutaj mieszkaliśmy razem, na jednym pięttrze też, to tak naprawdę spędzanie czasu było cały czas” [brat-R32]), dużo, bardzo dużo czy „mega dużo” [brat-R32]. Pojawiły się także wypowiedzi bardziej stonowane, takie jak: „normalnie” [siostra-R23] czy „normalnie raczej” [brat-R27]. Zdarzały się jednak osoby, które uznały, że tego czasu było mało, za mało, a nawet padło określenie „bardzo mało” [siostra-R16]. Jeden z mężczyzn w odniesieniu do spędzania czasu z bratem stwierdził wręcz: „No to się nie da spędzić” [brat-R44]. Barię dla niego była różnica wieku. Niekiedy spędzanie czasu rozmówców z jedną z osób z rodzeństwa było częstsze, a z inną rzadsze. Rodzeństwo spędzało wspólnie czas w różny sposób. Były to np. zabawy, wyjazdy czy obowiązki domowe.

Rozmówcy byli pytani o swoją **relację z rodzeństwem** w dzieciństwie. Celowo jednak niniejszy fragment nie został zatytułowany „Relacje z rodzeństwem w dzieciństwie” – dotyczy szeroko pojętych wcześniejszych relacji. Rozmówcy w trakcie wywiadu nierzadko odnosili się również do swojej relacji z okresu dorastania (relacje w tym okresie były różne, np. „Natomiast potem już pojechała na studia, no to ten kontakt się ukrócił. Sześć lat różnicy, to ja wtedy, jak ona poszła na studia, dziewiętnaście lat, czyli ja miałem trzynaście. No ale wtedy nawet gdy była na studiach, to czasem do niej przyjeżdżałem, gdzieś tam chodziliśmy do kina, pozwiedzaliśmy [nazwa miejscowości]. Takie prozaiczne rzeczy, to co było do zrobienia. Zawsze jakiś tam kontakt był. [...]” [brat-R38] czy „Od mojego technikum czy nawet gimnazjum mamy bardzo dobry kontakt” [brat-R32]). Warto też zaznaczyć, że rozmówcy mogą rozpatrywać dzieciństwo w różny sposób, o czym świadczy jedna z wypowiedzi: „Bo ja cały czas mówię «dzieciństwo» o takim wieku młodzieżowym. Nie, że jak byliśmy małymi dziećmi typu osiem lat i się jeszcze bawiliśmy klockami” [brat-R9]. Badaczka zadawała pytanie dotyczące relacji z rodzeństwem w dzieciństwie bez sprecyzowania definicji dzieciństwa i wieku, jakiego ono dotyczy. Uczestnicy badań mieli zatem dowolność w interpretacji owego terminu i większą swobodę wypowiedzi w tym zakresie. Niekiedy sami przyznawali jednak, że trudno jest

im sobie przypomnieć pewne wydarzenia z ich życia, które miały miejsce w początkowym etapie ich życia.

Różnie opisywano relacje z rodzeństwem w dzieciństwie. Wiele wypowiedzi miało pozytywny charakter (rozmówcy oprócz słowa „pozytywne” używali również takich sformułowań jak „całkiem okej” [brat-R42], „okej” [brat-R45], „bardzo byliśmy za sobą” [siostra-R21], „w porządku” [siostra-R20], „lubieliśmy się” [brat-R37], „my się trzymamy zawsze blisko i zawsze tak w sumie było” [brat-R35], niektórzy mówili, że byli zżyci z rodzeństwem, czy mieli z nim dobrą/bardzo dobrą relację). Pozytywne wspomnienia odnośnie do relacji z rodzeństwem nie wykluczają, że zdarzały się konflikty czy problemy: „Z siostrą to, myślę, jak każde rodzeństwo. Były bardziej wybuchowe. To nie było spektrum jednolite. To zależało od dnia i tak dalej. [...] Ale ogólnie bardzo pozytywnie. [...] Co prawda też nie było tak, że nie było spięć, bo tych spięć było dużo” [siostra-R22]. Niekiedy można było zauważyć pewnego rodzaju ambiwalencję: „One były pozytywne i też – co było fajne – że nawet mogliśmy się nie lubić, i to jest typowe też w rodzinie, że my się mogliśmy nie lubić, ale niech tylko ktoś nie lubi mojej siostry! [śmiech] Więc ta solidarność rodzinna zdecydowanie była” [siostra-R22]. Pewnego rodzaju konflikty wydawały się niekiedy dla rozmówców czymś naturalnym na etapie dzieciństwa: „Tak. One zawsze były bardzo pozytywne. To były takie, no wiadomo, jak to dzieci. Na zasadzie takiej: to ja ci pokażę, że ja tutaj zrobię awanturę i zobaczysz, że to będzie po mojemu. To naturalne” [siostra-R21], „Wiadomo, że jako dzieci jakieś tam złośliwości mniejsze czy większe” [brat-R30]. Czasem było to powiązane z płcią rodzeństwa: „Natomiast z bratem była kosa. Często było, że po prostu nie lubieliśmy się. Jak to facet z facetem, no nie? Jakieś tam kłótnie zaborcze były, coś tam. Kłóciliśmy się praktycznie o byle co” [brat-R34]. Rozmówcy nierzadko mówili o konfliktach z rodzeństwem w dzieciństwie, kłótniach, niekiedy o zazdrości czy bójkach. Jeden z mężczyzn swoją relację z bratem określił nawet jako konfliktową, choć uznał również, że była ona obojętna: „Konfliktowe często. Głównie. I powiedziałbym, że obojętne. Zdecydowanie obojętne. Każdy żył swoim życiem i dwie osobne planety.” [brat-R9]. Stwierdził on również, że owa relacja była „[...] bardzo doraźna [...] i raczej przypadkowa [...]” [brat-R9]. Inna z rozmówczyń natomiast uznała, że nie miała nic wspólnego z siostrą: „Nie było nic takiego, co by nas w taki sposób łączyło, żebyśmy cokolwiek lubiały razem robić, albo nawet żebyśmy w tym rywalizowały. Nie było nic takiego, co by nas łączyło. My byłyśmy razem, kochałyśmy się tak, jak się muszą kochać dzieci mieszkające w jednym domu, ale jakiejś takiej więzi między nami mocnej nie było. Zawsze była jakaś taka rywalizacja pomiędzy nami”

[siostra-R23]. Jak można zauważyć, nie wszystkie relacje rozmówców z rodzeństwem w dzieciństwie okazywały się pełne ciepła i bliskości. Zdarzyło się, że określano ją również jako znikomą czy nie najlepszą. Wspomniany już wcześniej mężczyzna – który wspominał o konfliktach z bratem, ale z drugiej strony uznał ich stosunki za obojętne – stwierdził nawet, że nie miał relacji z bratem: „byliśmy w rozbitej rodzinie i byliśmy ciężkim materiałem do wychowania. Więc nie mieliśmy relacji ani między sobą, ani z mamą, ani z ojcem to już w ogóle nie. No i każdy żył tak na swojej planecie. Nie mieliśmy ze sobą kontaktu, więc nie mieliśmy możliwości w żaden sposób się sobą ani opiekować, ani od siebie uczyć, poznawać, cokolwiek” [brat-R9].

Relacje z rodzeństwem w świetle analizy wyników badań mogły być również średnio zażyłe, np. „jak byłem w podstawówce, nie dogadywaliśmy się jakoś świetnie, ale też nie jakoś źle” [brat-R32], albo zmienne: „[...] zależy od momentu w czasie. Bo czasami to była konkurencja między nami, czasami to była agresja – jak trafiły się jakieś złe momenty w jego i w moim życiu, to była taka agresja słowna i nie tylko – czasami były chwile jedności, kiedy rozmawialiśmy wieczorami, kiedy jakoś tak Marian [imię zmienione] miał gadane, co nie zdarzało się często. Bardzo różnie. To należałoby chyba etapami jakoś podzielić: albo co pięć lat, albo coś. Bardzo się to różniło, bardzo się to zmieniało. [...]” [siostra-R13].

Obecne relacje z rodzeństwem

Uczestnicy badań obecnie, a więc na etapie dorosłości, spędzają **czas z rodzeństwem** w różny sposób. Są to np. odwiedziny, święta, wspólne wyjścia, imprezy rodzinne, spotkania w domu rodzinnym czy czas spędzany na wspólnym dzieleniu pasji (np. treningi czy śpiewanie razem). Niekiedy kontakt rozmówców z jedną z osób z rodzeństwa jest częstszy, a z inną – rzadszy. Czasem jest on regularny, a niekiedy nie. Niektórzy z rozmówców z rodzeństwem spotykają się często (wspólne zamieszkanie może przyczynić się do tego, że ten kontakt jest codzienny: „Codziennie można powiedzieć, że czas spędzamy, ponieważ właśnie przez to, że mieszkamy razem, to widzimy się, rozmawiamy. Oczywiście tego czasu jest mniej, ponieważ ja studiuje zaocznie i pracuję, moja siostra pracuje i na pewno tego czasu jest dużo mniej” [brat-R32]). Pojawiło się również określenie „w sam raz”: „Wydaje mi się, że w sam raz. Nie jest taki na zasadzie takiej, że się umawiamy i spotykamy typowo przy stole, ale tak to się widzimy dosyć często, biorąc pod uwagę, że oni jednak bardzo dużo pracują” [brat-R40]. Czasem jednak rozmówcy wskazywali, że z rodzeństwem widują się rzadko. Niekiedy uczestnicy badań mówili

nawet o kilku latach: „[...] Widujemy się raz na dwa lata mniej więcej [...]” [brat-R39], „no siłą rzeczy mieszka na drugim końcu Polski, więc ostatni raz go widziałam [...] około trzech lat temu” [siostra-R25]. Może to być również kontakt w razie potrzeby: „generalnie jak coś od kogoś potrzebuje, to wtedy się ktoś do kogoś odzywa” [brat-R36], niemalże brak kontaktu („prawie wcale” [brat-R9]) albo brak kontaktu, czego przykładem jest choćby wypowiedź: „No niestety teraz z siostrą nie mamy praktycznie żadnego kontaktu” [siostra-R25]. Nierzadko rozmówcy mówili o rozmowach telefonicznych z rodzeństwem, SMS-ach (rzadziej) czy komunikowaniu się za pomocą internetu. Na widywanie się z rodzeństwem mogła wpłynąć pandemia, o czym niekiedy wspomniano. Czasem powodowała ona ograniczenie kontaktów. Przykładem może być wypowiedź: „Jeśli chodzi o takie spotkanie, odwiedzanie się, to ze względu na obecną sytuację, to jest bardziej ograniczone” [siostra-R24], czy „Nie jest to jakoś bardzo często w dobie COVID-u [...]” [siostra-R26]. Pandemia mogła jednak wbrew pozorom sprawić, że niektórzy widują się z rodzeństwem częściej. Jeden z braci bowiem z racji możliwości pracy zdalnej wrócił do domu rodzinnego, gdzie mieszka jego siostra: „[...] COVID jest, więc jak mogłem, no to przyjechałem i też jest inaczej, bo już jestem trochę dłużej” [brat-R27].

Warto wspomnieć o tym, jak charakteryzowane przez uczestników badań były **obecne relacje z rodzeństwem**. Niektórzy z rozmówców określili je jako pozytywne. W wypowiedziach znalazły się także inne sformułowania, które mogły wskazywać na taki ich charakter, np. „świąteczny kontakt” [brat-R37] czy „[...] relacja jest cały czas żywa” [siostra-R29]. Mowa była także choćby o silnej więzi ze sobą czy zżyciu. Wielu uczestników badań stwierdziło, że ma bardzo dobrą lub dobrą relację z rodzeństwem. Pojawiły się też takie sformułowania jak „okej chyba” [brat-R45] czy „w porządku” [brat-R45]. Jedna z osób użyła określenia „normalne” – „Takie normalnie, jak facet z facetem. To nie ma aż tyle czułości, nie?” [brat-R44]. Inna z rozmówczyń relację jej siostry z bratem określiła jako neutralną [siostra-R18]. Pojawiło się także określenie „średnia”, którego użyła jedna z uczestniczek badań choćby w stosunku do relacji swojej i jednego z braci [siostra-R5]. W niektórych relacjach wskazywano dystans: „[...] jakoś tak się zdystansował. Tam życzenia czy coś, to odpisze, ale na przykład tak bezpośrednio do mnie to nie, tylko zawsze też do mamy” [siostra-R3]. Interesująca jest wypowiedź jednej z osób uczestniczących w badaniu, która stwierdziła, że „Chociaż czasem jest tak, że mieszkamy niby jednak razem, ale czasem się wydaje tak, jakbyśmy byli osobno. Zwłaszcza to widać, jak się każde zamknie w swoim pokoju. Niby wiemy o sobie, że jesteśmy w tym domu, ale ja jestem w swoim pokoju, siostra w swoim pokoju, brat jest w swoim pokoju”

[siostra-R20]. Okazuje się również, że relacje mogą być inaczej postrzegane przez poszczególnych członków rodziny. Owa różnica perspektywy uwidoczniła się w wypowiedzi: „[...] dla mnie to było trochę susza, ale jak się okazuje teraz, dla niego wręcz przeciwnie. Różne punkty widzenia” [siostra-R13]. Jednym z kodów dotyczącym relacji z rodzeństwem, jaki zastosowano było słowo: zmienne. Badaczka uznała, że zdaje się ono trafnie odzwierciedlać taką wypowiedź jak: „Czasem tak jest, że się zamykamy, i czasem jest tak właśnie neutralnie, ale to zależy też od naszego dnia, od tego, co się u nas dzieje. Bo czasem mam tak z moją siostrą, że jak przyjdzie, to zaraz pójdzie, bo ja na przykład nie mam ochoty z nią gadać, albo ja pójdę do niej, a ona nie ma ochoty ze mną gadać, a czasem jest tak, że przyjdzie do mnie wieczorem i leżymy sobie razem, i rozmawiamy. Tak że to dużo też zależy od takiego humoru, od naszego takiego też samopoczucia po całym dniu i od też chęci rozmowy. No bo czasem po prostu jej nie ma i tak mieszkamy ze sobą, ale obok siebie, a czasem jest wręcz przeciwnie, że jest świetnie i można się śmiać, można gadać. Tak że to też mnie czasem dziwi, że ja zawsze tak mówię, że z moją siostrą to jest trochę tak, jak wiatr zawieje, w którą stronę. Zależy, jaki ma humor. Ale to chyba kobiety tak mają, że u nas to dużo zależy od humoru, jak się zachowujemy względem siebie. Dlatego się cieszę, że mam jeszcze dwóch braci. [uśmiech]” [siostra-R20]. Zdarzało się, że rozmówcy mający więcej niż jednego brata czy jedną siostrę swoją relację z poszczególnymi członkami rodzeństwa postrzegali w różny sposób. Z jednymi osobami łączyła ich słabsza, a z innymi – silniejsza relacja. Uczestnicy badań używali różnych słów na określenie, jaka ona jest. Niekiedy związki z rodzeństwem okazywały się słabe, a czasem – wręcz negatywne: „[...] nie układają się między nami relacje praktycznie wcale. [ze smutkiem]” [siostra-R23]. Jedna z rozmówczyń stwierdziła wręcz, że „Nawet nie czuję, jakbym miała tych braci” [siostra-R19].

Obecne relacje rozmówców z rodzeństwem w **porównaniu z wcześniejszymi** przedstawiano w różny sposób. Niekiedy uczestnicy badań przyznawali, że ich relacje stały się lepsze (np. „Dogadujemy się. Jest nawet lepiej jak za młodych czasów chyba” [brat-R35]). Jeden z rozmówców nieco humorystycznie przedstawił możliwość porozmawiania z siostrą na etapie dorosłości: „[...] ja też myślę, że ona już widzi trochę, że ja już dojrzałem, że już nie mam umysłu dziesięciolatka, że teraz już mam umysł dwunastolatka, i że teraz już można ze mną porozmawiać jak z człowiekiem” [brat-R39]. Relacja z rodzeństwem w życiu dorosłym może być również bardziej partnerska aniżeli wcześniej: „I na pewno teraz jesteśmy bardziej partnerami niż na zasadzie takiej opiekun i dziecko, tylko bardziej partnerskiej” [siostra-R17]. Nie wyklucza to jednak dalszego patrzenia na

rodzeństwo jak na kogoś starszego, gdyż rozmówczyni dodaje: „Ale ja cały czas odczuwam takie właśnie, że jednak on jest ten starszy, mądrzejszy, wiedzący lepiej, i taki autorytet. Mój autorytet” [siostra-R17]. Starsze rodzeństwo również może traktować młodsze tak jak wcześniej – niczym małe dziecko: „Siostra dalej traktuje mnie jako braciszka, takiego malutkiego oczywiście” [brat-R35]. Zdarzało się, że uczestnicy badań zauważali, iż ich obecna relacja z rodzeństwem jest mniej głęboka, słabsza: „[...] nie są już takie relacje, jak były kiedyś. Każdy już jest zajęty swoim życiem, jakimś tam swoimi sprawami, więc czasami nawet ta rozmowa przy stole to już jest taka bardziej zdawkowa” [siostra-R17], „Jeżeli o relacje teraz, to troszkę się, wydaje mi się, osłabiły ze względu choćby na to, że brat mieszka już w innym mieście. Też nie zawsze mogę do niego zadzwonić, ponieważ pracuje, czy choćby pracuje zdalnie, czy zajmuje się dzieckiem, więc nie zawsze ma czas. Ale mamy taki rytuał, że przeważnie w weekend, w sobotę, w niedzielę dzwoniemy do siebie na wideo, żeby się zobaczyć, porozmawiać, żeby zobaczyć swoją chrześnicę. Ten kontakt jest słabszy, ale jest regularny” [brat-R33].

Moment zmiany relacji

Rozmówcy niekiedy wspominali o momentach, w których ich relacja z rodzeństwem uległa zmianie. Nie zawsze było to jedno konkretne wydarzenie, etap życia czy dzień – zdarzało się, że uczestnicy badań mówili o różnych takich momentach, co pokazuje, jak bardzo zmienną w ciągu życia ludzkiego potrafi być ta wyjątkowa relacja. Jeden z mężczyzn wspominał, że jego stosunki z bratem zmieniły się, kiedy **dorównał starszemu w rozwoju fizycznym**: „jak fizycznie już się wyrównaliśmy, to już trochę te relacje się naprostowały” [brat-R7]. Rozmówca nadmienił: „[...] człowiek w pewnym wieku mężczyźnie, że jemu już się nie chciało ze mną użerać, bo kosztowało go to za dużo siły i też to była taka satysfakcja. I wtedy chyba też relacje między nami się trochę zmieniły na takie bardziej partnerskie niż na takie, że starszy brat pomiata młodszym, że jesteś dzieciakiem, najlepiej zejdź, nie przeszkadzaj. [...]” [brat-R7].

Momentem zmiany relacji może być również **wyprowadzka** (niekiedy – tak jak w przypadku rozmówczyni – związana z zawarciem sakramentu małżeństwa): „I to też jest ciekawe. Jak żyliśmy na co dzień, to nie było czuć tych więzi. Ale wystarczyło, że się wyprowadziłam, to mama mówi, że Marian [imię zmienione] po prostu był nie do zniesienia. Że tęsknił, że mówił, kiedy przyjadę, czy przyjadę” [siostra-R13]. Nie tylko zamieszkanie dalej od siebie, ale również sytuacja odwrotna – zamieszkanie bliżej brata/siostry może oddziaływać na zmianę relacji. Przykładem jest choćby wypowiedź jednego z

rozmówców: „Teraz, jak już wróciła i mieszka od kilku lat już w swoim domu [...] tylko kilometr od nas, to już częściej zagląda i częściej się widzimy na takiej zasadzie też czysto towarzyskiej, nie tylko jeżeli potrzebujemy coś od siebie. Te relacje są teraz dużo cieplejsze” [brat-R14]. Jeden z rozmówców z dużą ekscytacją opowiadał o wyprowadzce i jej oddziaływaniu na stosunki między rodzeństwem: „W ogóle to jest fenomen, że zmieniają się relacje... [...] zmieniają się w ogóle relacje po tym, jak mieszkamy osobno. To jest w ogóle fenomenalne. Wcześniej potrafiliśmy się też kłócić, sprzeczać, nawet jakieś bójki z bratem się zdarzały, a odkąd on się wyprowadził z domu, nawet jak ja mieszkałem jeszcze w domu, odkąd on się wyprowadził: nie no, bo Kazek [imię zmienione] przyjechał, Kazek [imię zmienione] już jest ojcem, Kazek [imię zmienione] już ma żonę i tak dalej, to już nie pasuje jakoś tam się sprzeczać o pierdoły, przepraszam za wyrażenie. Też szkoda czasu. Ja wolę z nim pogadać o Nince [imię zmienione], o tym, co osiągnęła, popatrzeć na to, jak on się tym cieszy, niż się kłócić o cokolwiek innego. Zwłaszcza dlatego, że nie mamy na to czasu. [...] z wieloma ludźmi jak rozmawiam, kolegami też, to w sumie wszyscy mają takie odczucia, że jak się wyprowadziło z domu starsze rodzeństwo, to w ogóle konflikty, które były wcześniej, przestały mieć znaczenie. I mnie to fascynuje. Tak jakby z momentem ślubu czy mojego wyjścia z domu też... To jest niesamowite. [uśmiech] Że my nie tracimy czasu na błahostki. Jak dzwonię do siostry, to nie rozmawiamy o pogodzie, tylko rozmawiamy o tym, jak ona pyta, co u mnie, to jej z grubszą opowiadam, a ja pytam i w większości widzę, co u Patryka [imię zmienione] na przykład – u jej syna. I to samo, mogę patrzeć, jak się rozwija. WOW, on już chodzi. I właśnie tak. A jak się żyje gdzieś tam w szkole czy coś, to są te konflikty. A wzięłeś mi radio, a wzięłeś mi to, a wzięłeś mi tamto. Teraz już takich rzeczy nie ma” [brat-R28]. Inna rozmówczyni, która niedawno zaczęła mieszkać z rodziną w innym miejscu, stwierdziła: „[...] I też czuję, że tak jakby w ich odczuciu jestem teraz bardziej dorosła przez to, że jestem na swoim. Że jestem bardziej taka jak oni, bo też już mam swój dom, mam swój kredyt [uśmiech] i jakoś tak inaczej to życie już wygląda. [...]” [siostra-R17].

Relację z rodzeństwem może zatem zmienić wkroczenie niejako w zbliżony do brata/siostry **etap życia**, o czym świadczy inna wypowiedź: „A jednak teraz jesteśmy w podobnych sytuacjach życiowych, że każdy już to życie ma ułożone i teraz tak naprawdę się najlepiej dogadujemy, bo jest o czym porozmawiać” [siostra-R5]. Niekiedy rozmówcy wskazywali, że ich relacje z rodzeństwem zmieniły się, kiedy oni i/lub rodzeństwo osiągnęli konkretny etap edukacji (na studiach lub na wcześniejszych szczeblach edukacji) albo byli w określonym wieku (z reguły chodziło o dorosłość, ale może to być również

inny etap życia, o czym świadczy wypowiedź: „To się gdzieś tak później dopiero odnowiło, kiedy ja byłam taką nastolatką. To wtedy myśmy załapały taki lepszy kontakt” [siostra-R25]). Przykładem może się stać wypowiedź jednej z kobiet: „Tak jak teraz to nasz kontakt zdecydowanie się poprawił, odkąd skończyłam osiemnaście, dwadzieścia lat, kiedy faktycznie mogłam z nimi posiedzieć trochę dłużej, pobyc trochę dłużej, gdzieś tam się napić, jakieś piwko czy coś, że już nie byłam tą najmłodszą, która musiała iść spać szybko. To chyba od tego czasu się nasz kontakt tak polepszył. A już zdecydowanie odkąd narzeczonego miałam, odkąd mam męża to już w ogóle, że możemy się tak gdzieś spotkać, gdzieś wyjść. [...]” [siostra-R5]. Zmiana w relacji u niektórych uczestników badań nastąpiła ich zdaniem, kiedy oni i/lub rodzeństwo **wzięli ślub** (np. „[...] Natomiast zmieniło się to dopiero, jak wyszłam za męża, że zaczęli mnie trochę poważniej traktować i że mogłam z nimi porozmawiać na jakieś tam poważniejsze tematy. Bo wcześniej tego po prostu nie było” [siostra-R18]) czy **założyli rodziny** (np. „[...] jak już moi bracia założyli swoje rodziny, czy ktoś tam zaczął pracę, to dopiero na przykład teraz te relacje są takie inne, ale że na przykład próbujemy tak utrzymywać kontakt” [siostra-R3]). Niektórzy wskazali, że na zmianę relacji między rodzeństwem mogą oddziaływać partnerzy czy małżonkowie: „To też ewoluuje, to się też zmienia. Bo też na to mają wpływ ich związki, partnerzy, mężowie. [...]” [siostra-R26], „Zmieniły się, tak. Troszeczkę się, można powiedzieć, że zmieniły. Jak to nazwać? Brat się trochę zmienił pod wpływem żony, siostra się zmieniła pod wpływem męża” [brat-R34]. Etapem, w którym relacje układają się w nieco inny sposób, mogą być także **narodziny dziecka** któregoś z rodzeństwa: „Bo pamiętam czas, kiedy siostra urodziła dziecko. Już była mężatką, nie mieszkała z nami. To wtedy bardzo często, baaardzo często byłam u niej, bo bardzo jej pomagałam przy tym dziecku. [...] To wtedy była taka trochę cieplejsza relacja między nami, bo ja tam byłam często, bo byłam to dziecko... [...] ja wiadomo, jak ciocia, lubiałam te dzieci, kochałam, no to latałam. To wtedy był taki krótki moment takiej trochę większej zażyłości między nami” [siostra-R23]. U wspomnianej rozmówczynie relacje z siostrą zmieniły się, kiedy założyła ona swoją rodzinę, w tym przypadku jednak relacje uległy pogorszeniu: „Złośliwość mojej siostry w stosunku do mnie była od zawsze, ale nie była aż taka. Dopiero kiedy ja założyłam swoją rodzinę, miałam swoje dzieci, no i żyłam na swoim garnuszku, można powiedzieć, prowadziłam swoje gospodarstwo, wtedy zaczęła się taka otwarta wojna, powiedzmy” [siostra-R23].

Niekiedy niejako punktem zwrotnym w relacji z rodzeństwem była **śmierć kogoś bliskiego**. Jedna z rozmówczyń doświadczyła śmierci brata i stwierdziła, że ich relacje z

rodzeństwem uległy poprawie w wyniku tego zdarzenia: „Nasze więzi w ogóle bardzo się pogłębiły po śmierci brata, w sensie z rodzeństwem. Że według mnie bardzo nas to scalało. Mamy cały czas kontakt ze sobą.” [siostra-R43], „też właśnie dzięki może tak jednak trochę, że straciłam jednego brata, to doceniłam resztę i też nasze więzi się pogłębiły. [...]” [siostra-R43]. Co warto odnotowania, w tej sytuacji ukształtowane dawniej stosunki między poszczególnymi osobami uległy zmianie: „Wszystko się zaburzyło, jak Robert [imię zmienione] zmarł. Bo bym powiedziała, że było coś takiego, że Andrzej [imię zmienione] był samotnikiem, my się trzymałyśmy z Wiolą [imię zmienione], a Sebastian [imię zmienione] się z Robertem [imię zmienione] trzymał, więc na pewno tak było. Później się to wymieszało. I z jednej strony to nas jednoczyło, a z drugiej strony tak trochę wymieszało” [siostra-R43]. Śmierć kogoś bliskiego może jednak przyczyniać się nie tylko do scalenia członków rodziny, ale niekiedy zaburzać istniejące relacje, tak jak w przypadku jednej z rozmówczyń: „[...] Wcześniej mieli trochę inny system wartości. Natomiast zmienili się. Związane to też było ze śmiercią mamy. Janek [imię zmienione] nam brykał strasznie. Nie wiem, czy śmierć mamy nim wstrząsnęła... Trochę nam się relacje popsęły właśnie w tym czasie z tego względu, że Janek [imię zmienione] poniekąd mnie oskarżył o śmierć mamy” [siostra-R18].

Nie tylko jednak śmierć, ale także inne **trudne doświadczenia życiowe** mogą być przyczyną zmiany relacji z bratem/siostrą, np. pobyt dziecka w szpitalu: „Byłam prawie dwa tygodnie z nią [z córką – przyp. M.G.K.] w szpitalu, bo tam jakieś bezdechy miała, jakieś wrodzone zapalenie płuc i takie różne. I wtedy Patryk [imię zmienione; brat rozmówczyń – przyp. M.G.K.], tak jakby coś w nim pękło i zadzwonił do mnie, mówi: «Co tam? Jak tam?» i mnie tam pocieszał. I później żeśmy się tak czasem spotykali, odwiedzali” [siostra-R3].

W przypadku innej z osób, kiedy wyszła na jaw informacja o **zdradzie**, jakiej dopuścił się jeden z rodziców, rodzeństwo zareagowało w różny sposób, co wpłynęło na ich relacje [siostra-R19].

Czynniki mogące oddziaływać na relację z rodzeństwem

Jak już wspomniano, niekiedy relacje rozmówców z rodzeństwem zmieniały się w konkretnym momencie ich życia, np. w wyniku śmierci kogoś bliskiego czy zmiany miejsca zamieszkania albo wskutek pandemii. Nie są to jednak jedyne czynniki, które mogą oddziaływać na więź braci i sióstr. Jedną z kwestii, o której warto wspomnieć, jest **alkohol**. Jedna z kobiet nadmieniła: „Znaczy na pewno z perspektywy czasu nasze więzi też

uważam, że są mocne przez to, jakiego mieliśmy tatę. Że trzeba się było bardziej trzymać ze sobą i tak dalej. Na pewno to miało duży wpływ w naszych relacjach” [siostra-R12]. Uzależnienie ojca od alkoholu wpłynęło w tym przypadku na scalenie ze sobą rodzeństwa. Nadużywanie trunków może jednak też niszczyć relacje – przykładem jest rozmówczyni, która powiedziała: „[...] moja siostra... yyy... moja siostra zaczęła pić. [z bólem] Znaczy to nie jest tak, że ona pije, chodzi po ulicach pijana czy coś tam. W pewien sposób próbuję ją tłumaczyć. [...] I też na to jej pijaństwo zwałam to, jak traktuje moją mamę, bo teraz traktuje mamę bardzo źle. I przez to teraz jest między nami już naprawdę, no tak źle” [siostra-R23]. Skutki spożywania alkoholu – w tym przypadku sposób odnoszenia się do bliskiej osoby – mogą zatem zaburzać relacje rodzeństwa.

Kolejnym czynnikiem wartym wymienienia jest **status materialny**. „Ale rodzeństwo przez to, że żyło tak jakby w biedzie, to też jest takie ze sobą zżyte. [...]” [brat-R36]. Wspólne doświadczenie biedy spowodowało, że rodzeństwo pogłębiło swoją relację (podobnie jak w przytoczonym wcześniej przykładzie alkoholizmu ojca).

Charakter (w pytaniu używano nierzadko także takich pojęć jak „osobowość” i „temperament”) to kolejny aspekt, który może oddziaływać na relacje z rodzeństwem. Chodzić tu może zarówno o podobieństwa (np. „Tak, myślę, że z siostrą zawsze mi się było łatwiej dogadać, bo ma bardzo podobny charakter do mojego” [brat-R37]), jak i różnice w tej kwestii (np. „Tak, właśnie różnimy się i to nas chyba w sumie połączyło. [...] moja siostra jest taka bardziej śmieszna i ona czasem potrzebuje tej nostalgii, którą ja mam, a ja czasem potrzebuję takiego właśnie uśmiechu i wzięcia czegoś tak trzy po trzy. Tak trzepnąć ręką i że będzie dobrze. Więc mi się wydaje, że to jest takie uzupełnienie trochę. Uzupełniamy się po prostu” [siostra-R16]). Należy dodać, że analiza współwystępowania (w poszczególnych dokumentach – transkrypcjach wywiadów) kodu dotyczącego różnic charakteru rozmówców oraz rodzeństwa z kodami związanymi z relacjami między rodzeństwem w chwili obecnej (do analizy wykorzystywano narzędzie wizualne – przeglądarkę zależności kodu występującą w programie MAXQDA) wykazała, że najczęściej współwystępującymi kodami były następujące: „dobre” (14 dokumentów – transkrypcji wywiadów) i „bardzo dobre” (7). W przypadku kodu „podobieństwa” najczęściej współwystępowały z nim również kody dotyczące dobrych (6) i bardzo dobrych (4) relacji. Owe dysproporcje dotyczące różnic w liczbie dokumentów mogą wynikać z tego, że kodów dotyczących różnic w zakresie charakteru znalazło się ponad dwukrotnie więcej aniżeli tych związanych z podobieństwami w tej kwestii. Wniosek, który

nasuwa się po niniejszej analizie, wskazuje, że pomimo różnic charakteru możliwe jest budowanie pozytywnych relacji z rodzeństwem.

Tym, co może oddziaływać na relację z rodzeństwem, są również pewnego rodzaju różnice w zakresie **systemu wartości**: „[...] Może trochę taki oddalający się od siebie ten system wartości, od którego zaczęliśmy wczoraj. To myślę, że to bardziej to może być, że te relacje... A może po prostu różne środowisko. Może to, że jesteśmy tak daleko od siebie. Ze tych części wspólnych, takiego codziennego życia, to praktycznie nie ma żadnych. [...] Moje siostry obie mają całkiem swój świat i ja mam całkiem swój świat. One się ledwo, ledwo stykają ze sobą, ale nigdy na siebie nie zachodzą. Znaczą bardzo rzadko [...]. Więc to bardziej w tym bym się dopatrywał jakiegoś takiego ograniczenia czy zmniejszenia takich kontaktów i relacji i ochłodzenia relacji niż temperamenty” [brat-R39].

Niekiedy na relacje rozmówców z rodzeństwem oddziaływało mieszkanie we **wspólnym pokoju** (pojawiały się tu takie kwestie jak np. większa ilość czasu spędzanego wspólnie, sprzeczki, chęć posiadania własnej przestrzeni, bliskość, konieczność dogadywania się, kompromisów). Interesującym jest to, że nawet pomimo sprzeczek posiadanie pokoju może scalać współlokatorów: „[...] Wydaje mi się, że nie było aż takich kłótni o wspólny pokój, no bo jakoś ze sobą przeżyliśmy te kilkanaście lat razem. Pewnie były jakieś tam sprzeczki o to, że ktoś chce być sam w pokoju, albo czasem ktoś, powiedzmy, gra, a temu drugiemu to przeszkadza, bo jest choćby dźwięk czy nawet klikanie myszką, co też może denerwować. Później ta sytuacja już się unormowała w takim sensie, że brat poszedł na studia, więc już od początku liceum ja miałem pokój sam. A czy wpłynęło to na naszą relację? Myślę, że tak, no bo ze sobą rozmawialiśmy, czy nawet to odrabianie lekcji, czy nawet to wspólne granie na tym komputerze czy coś innego wspólnie wykonywanego, to jakoś te relacje zacieśniało. Choć już później, jak brat poszedł na studia, to też już wtedy był taki moment, że rzeczywiście tego brata w domu nie ma. [...]” [brat-R33]. Warto nadmienić, że zauważono nierzadko współwystępowanie ze sobą w tych samych wywiadach kodu dotyczącego posiadania wspólnego pokoju oraz odnoszącego się do pozytywnych relacji z rodzeństwem (np. bardzo dobre, dobre) w chwili obecnej. Kod „osobny pokój” również jednak współwystępował z elementami kodu dotyczącego teraźniejszych pozytywnych relacji z rodzeństwem. Analiza współzależności owych kodów nie wykazała zatem, że posiadanie wspólnego pokoju stanowiło główny czynnik warunkujący stosunki dzieci w dorosłości.

Następnym ważnym czynnikiem jest **różnica wieku** między rodzeństwem. Odnośnie do tejże kwestii pojawiły się różne wypowiedzi, z reguły jednak wspomniano o dużej różnicy wieku. Przykładowo jedna z rozmówczyń nie czuje, aby mogła porozmawiać z bratem na każdy temat: „Może nie mam z nim takiego kontaktu, że super tak rozmawiamy o wszystkim, bo jednak jest między nami te dziesięć lat, ale to jest taka osoba z mojego rodzeństwa, co komu jak komu, ale jemu nigdy bym się nie ważyła pewnych rzeczy powiedzieć. Czy nawet raz, jak mu coś tam odpowiedziałam niezbyt fajnie, to momentalnie wystarczyło, że nie musiał mi nic mówić, ja już znałam to swoje takie miejsce w szeregu. Że on nie musiał na mnie krzyżeć, nie musiał mi coś tam dokuczyć – taki po prostu był respekt do tego najstarszego brata. I sądzę, że my wszyscy go czujemy” [siostra-R20]. Temat dużej czy – zdaniem rozmówców – za dużej różnicy wieku pojawiał się w trakcie wywiadów niejednokrotnie. Niekiedy owa różnica może mieć znaczenie jedynie na wczesnym etapie życia, o czym świadczą słowa: „Raczej właśnie ten wiek cały czas mi się gdzieś tutaj... Wiadomo, teraz to już nie ma takiego dużego znaczenia, ale wcześniej to jednak miało, tak myślę. Teraz to już nie” [brat-R30]. Duża różnica wieku może być traktowana jako problem: „Duża różnica wieku to jest problem, nie?” [brat-R44], ale może mieć ona również pozytywne strony: „Natomiast jeżeli moja siostra była o sześć lat starsza... No może to też dobrze wpłynęło, bo wtedy też miałem kontakt z bardziej starszymi, mniej rówieśnikami i wtedy może taki bardziej się stawałem dojrzalszy przez to, że ona była starsza, innymi sprawami się zajmowała już jako starsza dziewczyna” [brat-R38]. Niektórzy zastanawiali się, jak wyglądałaby ich relacja z rodzeństwem, gdyby różnica wieku była mniejsza, np. „Wydaje mi się, że gdyby ta różnica była mniejsza, to od początku byśmy miały ze sobą lepszy kontakt” [siostra-R16]. Z kolei w przypadku małej różnicy wieku w wypowiedziach pojawiły się jej zalety, np. „Gdzieś człowiek ma zawsze jakieś takie wsparcie. Zwłaszcza jak jest taka mała różnica wieku jak u nas, właśnie rok. Akurat miałam taki komfort, że miałyśmy dobry kontakt z sobą, wychowywałyśmy się razem, miałyśmy też bardzo dużo wspólnych kolegów i koleżanek” [siostra-R29], ale też wady: „A z kolei właśnie w podstawowej szkole, kiedy mój brat był o rok starszy ode mnie, to tak, to było in minus. [...] Mój brat może się uczył w przedziale 2–4, a ja się uczyłem w przedziale 3–5. [...] I tak musiałem trochę jakby nadrabiać, że tak powiem, tą opinię po moim bracie w nauce. W zachowaniu też, chociaż w zachowaniu było łatwiej. Ale w nauce no to przez to, że była taka na początku przynajmniej kalka, to musiałem trochę bardziej się postarać, żeby pokazać, że nie jestem moim bratem. Nie uczę się tak jak on, nie zachowuję się tak jak on. Że jestem po prostu w pewien sposób kimś innym.

Mimo że to jest mój brat” [brat-R30]. Należy zaznaczyć, że – podobnie jak w przypadku wcześniej wspomnianego kodu „wspólny pokój” – kody dotyczące zarówno małej, jak i dużej różnicy wieku nierzadko współwystępują (współwystępowanie w tym samym wywiadzie) z kodami dotyczącymi pozytywnych relacji z rodzeństwem w chwili obecnej.

Czasami relacja między rodzeństwem była zależna również od **płci**. Zdarza się, że lepiej porozumiewają się ze sobą osoby tej samej płci, np. „[...] myślę, że to jest kwestia płci bardziej niż cech. Bo faktycznie jest tak, że częstszy kontakt mam z bratem i lep... Nie chcę tu kategoryzować – lepszy, gorszy – ale częstszy i taki... mniej oficjalny, o tak. To jeżeli bym miał w takich kategoriach rozpatrywać, to z bratem mam zdecydowanie tak bardziej jakoś kontakt niż z siostrą” [brat-R28], „Ale chyba najbliższą relację mam z siostrą, bo to jednak siostra” [siostra-R5]. Okazuje się, że nie zawsze rodzeństwo tej samej płci ma ze sobą lepszy kontakt. Przykładem może być fragment jednej z wypowiedzi: „Natomiast z bratem była kosa. Często było, że po prostu nie lubiliśmy się. Jak to facet z facetem, no nie? Jakies tam kłótnie zaborcze były, coś tam. Kłóciliśmy się praktycznie o byle co. I siostra zawsze stawała w mojej obronie. Tak że to było fajnie. I zawsze też ja za siostrą byłem. Bardzo miło to było. I do tej pory mam właśnie z siostrą bardzo kontakt taki bliski” [brat-R34]. Czasem pojawić się może przekonanie, że gdyby rodzeństwo charakteryzowała odmienna płeć, to relacje mogłyby ułożyć się w inny sposób: „[...] A płeć? Też na pewno ma znaczenie. Myślę, że jakby był kobietą, to pewnie by był jakoś bardziej wygadany i gdzieś ta relacja też by się bardziej może podtrzymywała. Bo tak to wiesz, jak faceci: «Cześć, jak leci? – Dobrze». O czym by tu rozmawiać? O samochodzie? Albo nie wiem o czym. [uśmiech] Nie ma o czym rozmawiać. Bo to jest konkret. Musi być jakaś potrzeba. Musi się coś zepsuć” [brat-R9].

Wspomniano już o tym, że na zmianę relacji mogą wpływać również **partnerzy życiowi/malżonkowie**. Ukazują to słowa: „[...] inne są relacje z rodzeństwem, jak są sami, a inne, jeśli mają partnerki. Właśnie później się dużo też zmieniło, jak jeden miał dziewczynę. Teraz jest jego żoną. [...] I też się trochę zmieniło, jak ten starszy miał trochę już później tą dziewczynę i właśnie też sprawiło, że się po prostu oddalili. Na tej zasadzie, że dla nich ważna jest rodzina, którą tworzą z tą dziewczyną, niż rodzina z dzieciństwa, z rodzicami” [siostra-R19].

Ciekawym jest to, że na relacje między rodzeństwem oddziaływać może także **wygląd zewnętrzny**. Jedna z uczestniczek badań wspomniała: „[...] za bardzo nie chcieli się do mnie przyznawać, zabierać ze sobą gdzieś, jak byli z jakimiś kolegami, koleżankami, ze względu właśnie na też wygląd między innymi, jak byli młodszy” [siostra-R19].

Wyobrażenia o relacji z rodzeństwem w przyszłości

Rozmówcy podczas próby wyobrażenia sobie swojej relacji z rodzeństwem w przyszłości wspomnieli o różnych scenariuszach. Niektórzy w swojej wypowiedzi zaznaczyli, że trudno im przewidzieć, co wydarzy się w przyszłości. Wśród uczestników badań byli tacy, którzy uważają, że ich relacje z rodzeństwem **nie ulegną zmianie**, inni mają taką nadzieję (w przypadku rozmówców zadowolonych ze swojej relacji z rodzeństwem) czy sądzą, że raczej się one nie zmieniają. Zdarzały się osoby wspominające o jakimś wydarzeniu, które mogłoby wpłynąć na pogorszenie się ich relacji, lecz zadowolenie z tej więzi powodowało, że nie spodziewają się oni zmiany w złym kierunku: „[...] To już by musiało być... No nie, to już by się musiało popsuć. Raczej nie spodziewam się, nie zaskoczą mnie żadnym takim. Przez tyle lat nie zaskoczyli, to już teraz nie zaskoczą chyba raczej” [brat-R35], „[...] Nie wiem, musiałyby się wydarzyć coś innego, nie wiem... Być może to może dojść do zmiany w przypadku, gdy dojdzie do jakiejś tragedii w rodzinie. Wiadomo, albo jeden, albo drugi rodzic może odejść. Nie mówię tutaj, że ktoś z nas może ulec czemuś, czego byśmy nie chcieli, ale póki to nie nastanie, to będzie wszystko okej. A jeśli by nawet nastąpiło, to myślę, że będziemy na tyle dojrzały, że jakoś wspólnie sobie z tym poradzimy i to w żaden sposób nie wpłynie w sposób negatywny. Myślę, że może to mieć również takie odzwierciedlenie bardziej wiążące. Ale twierdzą, że nic nie powinno się zmienić. Skoro tyle czasu minęło i naprawdę nie zabijamy się, a wręcz przeciwnie, naprawdę dajemy sobie mocno dobre wartości do życia, to będzie tak samo” [brat-R42]. Jedna z rozmówczyń podkreśliła, że wraz z siostrą żyją w nieco inny sposób, a pomimo tego mają ze sobą relacje, więc nie spodziewa się, by coś mogło ją zniszczyć: „Nie wiem, co by się musiało zdarzyć, żeby się pogorszyło. Obie żyjemy, obie mamy zupełnie inne życie, ale mimo to jesteśmy w swoim życiu obecne. Co innego, gdyby ktoś żył bardzo podobnie i nagle ktoś zmienił wartości. Wtedy rzeczywiście drogi mogą się rozejść. Ale my już mamy troszeczkę inny sposób życia, a mimo to jesteśmy z sobą. Więc nie widzę, co by mogło się stać, żeby tą relację jakąś zupełnie rozwalić. Nawet tak jak wspomniałam, mimo ewentualnego braku kontaktu z jakiegoś tam powodu, ten kontakt byłby po prostu wirtualny” [siostra-R29].

Jeden z mężczyzn spodziewa się, że jego relacja z bratem wciąż będzie bardzo dobra, w czym jego zdaniem pomaga ograniczona liczba osób w kręgu rodzeństwa (wraz z bratem są jedynymi dziećmi swoich rodziców), a także wzajemne pełnienie funkcji ojca chrzestnego dla swoich córek: „Myślę, że zostaniemy w bardzo dobrych relacjach, będziemy się potrafili dogadać w różnych sprawach. Jest nas dwóch. To też pomaga, bo nie

ma trzeciego, czwartego, piątego rodzeństwa. Bo wtedy wiadomo, jest jakiś wybór, że ktoś się z kimś lepiej dogaduje, z kimś trochę gorzej. A jest nas dwóch i dogadujemy się po prostu, jak umiemy, i nie ma takiego odniesienia porównawczego do innego rodzeństwa. Myślę, że relacje zostaną bardzo dobre. Jestem ojcem chrzestnym jego córki, on jest mojej córki, więc to też jakoś łączy. Funkcja sama już jakoś łączy. [...]" [brat-R7].

Niekiedy z relacji, jaka łączy rodzeństwo, można być tak zadowolonym, że trudno sobie wyobrazić, aby mogła być ona jeszcze lepsza. Świadczą o tym słowa jednej z kobiet: „Wydaje mi się, że lepiej być nie może, szczerze powiedziawszy, bo mamy ze sobą bardzo dobry kontakt i nie wyobrażam sobie, że może być jeszcze lepiej, naprawdę. Bo pomimo tych kilometrów to rozmawiamy z sobą i zwierzamy się sobie z wielu różnych problemów i też takich szczęśliwych wypadków, które się zdarzają w życiu. Więc wydaje mi się, że gorzej nie będzie i lepiej też nie będzie, bo jest bardzo dobrze, i też bym nie chciała dopuścić, żeby było gorzej” [siostra-R16]. Przeszkodą w zbudowaniu tak satysfakcjonującej relacji nie była tu nawet odległość, jaka dzieli rodzeństwo. Ze słów innej rozmówczynie również wynika pełna satysfakcja z relacji: „Jeszcze lepiej. Nie, tak samo super, jak teraz. Jest super i myślę, że tak zostanie” [siostra-R4].

Wyobrażenie o relacji z rodzeństwem w przyszłości może być **różne** w odniesieniu do poszczególnych osób z rodzeństwa, o czym świadczą wypowiedzi niektórych rozmówców. Ilustrują to słowa: „Znaczy, ja mam nadzieję, że z bratem będziemy cały czas na takim etapie, że nic się tam między nami nie popsuje. Natomiast ciężko mi jest to powiedzieć, co tam się w życiu wydarzy. Natomiast jeśli chodzi o siostrę, na pewno bym chciała mieć z nią kontakt. No ale niestety kilka razy próbowałam, odbiłam się od ściany i powiedziałam, że już nie będę więcej. [...]" [siostra-R25]. Uczestniczka badań chciałaby odbudować relację z siostrą, ale nie wie, czy ona tego chce. Kilka razy próbowała, lecz nie spotkała się z jej pozytywną reakcją. Trudne doświadczenia mogą wpływać na to, że niektórzy – tak jak choćby wspomniana rozmówczynie – twierdzą, że ich relacja z rodzeństwem nie będzie już taka jak dawniej: „[...] Ale mówię, jeżeli wrócimy do jakichkolwiek relacji, to na pewno nie będą to relacje na stopie wcześniejszej naszej. Bo to już będzie takie mocno zdystansowane, bynajmniej z mojej strony. [...]" [siostra-R25]. Potwierdzają to słowa innej z uczestniczek badań: „[...] człowiek chce wybaczyć. Aczkolwiek powiem ci, że no, już nie będzie na pewno tak jak dawniej, że taka absolutna szczerść i tak dalej. Gdzieś to w człowieku jednak...[...]" [siostra-R18]. Pewnego rodzaju zdra, która tkwi w niektórych osobach, może zatem powodować brak nadziei na zmianę relacji z rodzeństwem na lepszą. Inna uczestniczka badań sądzi, że porozumienie u niej

w rodzinie jest możliwe, lecz „[...] zależy, czy wszyscy odpuszczą. Bo to jest tak, że i jeden, i drugi brat chcą, gdyby miało dojść do takiej sytuacji, żeby porozmawiać i każdy miałby się przeproszać, to oni by chcieli, żeby to było na ich warunkach. Żeby to przebiegło w taki sposób, w jaki oni chcą, jaki oni sobie wyobrażali i jaki oni oczekują. A raczej do tego nie dojdzie, bo oni nie odpuszczą. [...]” [siostra-R19]. Rozmówczyni wspomniała o tym, że istnieje możliwość naprawienia relacji w ich rodzinie, lecz dużo zależy od umiejętności porozumienia: „[...] tylko właśnie tu kwestia tego, czy się zgodzą na pewien kompromis [...]” [siostra-R19].

Na to, jak relacje z rodzeństwem ukształtują się w przyszłości, mogą mieć wpływ różne czynniki. Jedna z rozmówczyń wskazała, że relacja ta zależeć będzie od sytuacji rodzinnej każdego z rodzeństwa: „Też wszystko zależy, jak nam się poukładają życia rodzinne, bo to wydaje mi się, że bardzo dużo zależy od drugich połówek. Mam nadzieję, że póki co to się skleja, jak trzeba, w przypadku jednego i drugiego, i ich żon. Mam nadzieję, że tak samo będzie w moim przypadku, że nagle mi się nie zmieni wszystko w głowie. Ja jestem prawie pewna, że będzie tak jak teraz. [...]” [siostra-R1]. Uczestniczka badań ufa, że jej relacja z rodzeństwem się nie zmieni, co można było odczytać jako stwierdzenie, iż nadal będzie ona pozytywna. Nie oznacza to jednak braku jakichkolwiek zmian, gdyż zauważa ona, iż relacja ta będzie wyglądała inaczej: „[...] z takiej relacji strictly rodzeństwa i poczucia odpowiedzialności jeden za drugiego i takiej czystej solidarności to się przeradzało stopniowo w przyjaźń. Na pewno też będzie się zmieniał jej poziom [...], bo będziemy o sobie więcej wiedzieć, więcej przeżyjemy znowu ze sobą i tak dalej” [siostra-R1]. Stwierdzenie, że relacje z rodzeństwem pozostaną takie, jak dotychczas, nie musi zatem oznaczać, że rozmówcy nie biorą pod uwagę pewnego rodzaju zmian – raczej że na innym etapie życia również będą mogli określić ją słowem „pozytywna”, „dobra” czy innym użytych przez nich określeniem.

Wśród uczestników badań byli też tacy, którzy myślą, że ich relacja z rodzeństwem będzie **lepsz**a lub mają taką nadzieję. Dla przykładu: jedna z rozmówczyń jako powód spodziewanej poprawy („Wydaje mi się, że będą szły w dobrym kierunku” [siostra-R17]) podaje swoje aktualne miejsce zamieszkania – przeprowadziła się ona niedawno i obecnie mieszka w tej samej miejscowości, w której mieszka jeden z jej braci. Niektórzy spodziewają się, że podobny etap życia może przybliżyć ich do siebie. Przykład może stanowić choćby taka wypowiedź: „[...] jesteśmy na podobnych etapach i może się okazać, że będziemy mieć dzieci w podobnym wieku, daj Boże. Wtedy po prostu tematów będzie więcej. Więc tutaj może się okazać, że te relacje będą lepsze potem. [...]” [siostra-R13]. W

innej rozmowie również uwidoczniła się kwestia pogłębienia relacji po założeniu rodziny przez rodzeństwo: „I tak sądzę, że jeszcze bardziej się między nami to wszystko zacieśni, jak każdy pójdzie w swoją stronę, jak już tak nie będziemy mieli siebie na co dzień. I już mi się wydaje, że jeszcze więcej się od siebie nauczymy, jak każdy z nas pójdzie w swoją stronę, w tym sensie – jak każdy z nas założy rodzinę. Bo wtedy będziemy mieli jeszcze większe pole dyskusji, bo będziemy wtedy porównywać nasze sytuacje, będziemy dzwonić do siebie i się pytać o rady. Bo sądzę, że tak będzie, a przynajmniej mam taką nadzieję, że tak będzie. Że będziemy mieć taki fajny kontakt i będziemy do siebie dzwonić i się pytać o różne rzeczy” [siostra-R20].

W wypowiedzi innego rozmówcy pojawia się zastanowienie, jak będzie wyglądać jego relacja z rodzeństwem, kiedy zabraknie rodziców, lecz mimo to stwierdza on, że: „[...] Myślę, że będzie okej. Właśnie raczej pozytywnie niż negatywnie. Myślę, że będzie tak samo przynajmniej albo lepiej. Chociaż jest, myślę, że w porządku. [...]” [brat-R30]. Nie jest on jedynym rozmówcą, który pozytywnie odnosi się do swojej aktualnej relacji z rodzeństwem, lecz mimo to wyobraża sobie, że mogą się one jeszcze pogłębić. Jeden z rozmówców wspominał nawet o tym, że gdyby pojawiły się jakieś trudności, to będzie się starał, by relacje z siostrą się poprawiły: „Ja mam dobrą relację z siostrą póki co i mam nadzieję, że taka będzie. Nawet gdyby się coś złego działo, to zawsze będę dążył do tego, żeby ta relacja się nie zepsuła, a wręcz poprawiała. [...]” [brat-R38].

Nadzieja na poprawę relacji z siostrą pojawiła się niejako dopiero na końcu wywiadu z jedną z kobiet. W jego trakcie z goryczą przyznała ona, że jej relacje wciąż będą takie, jak obecnie: „W tej chwili, kilka dni temu, kilka tygodni może temu zadzwoniła, tak jak gdyby nigdy nic, i nagle się zaczęła odzywać, tak? Ale to nie potrwa długo, bo jakiś tydzień jeszcze, dwa i z powrotem nie będzie relacji” [siostra-R23]. Pod koniec badań wspomniana kobieta przyznała jednak, że ma nadzieję, iż z czasem pogodzą się z siostrą. Odniosła się ona do uzdrowienia, którego doświadczyła i które postrzega jako cud. Stwierdziła, że „[...] jeżeli taki cud się stał, to co to jest dla Pana Boga nas pogodzić? Nic” [siostra-R23]. Wiara jest zatem czynnikiem, który może dawać nadzieję na pogłębienie relacji z rodzeństwem, mimo iż wydają się one niezwykle trudne.

Część uczestników badań myśli, że ich relacje z rodzeństwem będą **słabsze** lub że będą mieć z braćmi czy siostrami mniej kontaktu. Jedna z rozmówczyń chciałaby, aby jej relacje z rodzeństwem były takie, jak obecnie, ale jest zdania, że rozluźnią się one, kiedy założy swoją rodzinę: „[...] najprawdopodobniej w momencie, gdyby była druga półka, to na pewno się rozluźnią. Bo jednak założę drugą rodzinę i jednak zgranie planów

dwóch rodzin, a nie rodziny i osoby, która jest stanu wolnego, jest chyba trudniejsze. Więc na pewno ulegną zmianie” [siostra-R43]. Wspomniana kobieta sądzi jednak, że będzie mieć kontakt z rodzeństwem, ponieważ, jak mówi: „[...] mam dość duży wzór u mojej mamy. [...] na pewno tak bym chciała jak moja mama z siostrą swoją. To też bym chciała, żebyśmy jednak mieli kontakt. [...]” [siostra-R43]. Zaniechania kontaktów z rodzeństwem nie wyobraża sobie również choćby uczestnik badań, który jest klerykiem: „[...] nigdy chyba nie będzie takiej sytuacji, żebyśmy zaniechali kontaktów. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. [...] nie wyobrażam sobie sytuacji, że ja na przykład nie wiem, co u mojego brata, czy zmienił pracę, jak mu się układa w firmie. [...]” [brat-R28], choć twierdzi, iż: „[...] sytuacja, która jest, to, że jestem daleko, to, że oni są daleko, to, że nie mogą do mnie przyjechać w każdym momencie, i tak pewnie będzie, te kontakty. Dopóki jestem klerykiem, to fajnie, bo przyjadę na święta i tak dalej, ale te kontakty będą rzadkie tak naprawdę. Jak to się wszystko ułoży, to już za cztery lata nie pojedę sobie na święta, bo tak” [brat-R28].

Inny uczestnik badania kilkakrotnie wspominał o tym, że poszczególne osoby z rodzeństwa mają „swoje życie”. Miejsce zamieszkania (daleko od rodzeństwa), a także etap życia („własne życie”) mogą przyczyniać się do osłabienia relacji z braćmi/siostrami: „Czy lepsze będą? Na pewno nie będą lepsze. Jak jesteśmy dziećmi, to jesteśmy dziećmi. A żyjemy teraz w dalszej odległości. [...] każdy wszedł w swoje życie, ma swoje życie i każdy w tym swoim życiu jest bardzo oddany. Więc automatycznie już ta zażyłość po prostu będzie mniejsza. [...] Im się człowiek mniej z kimś spotyka, tym ta zażyłość jest mniejsza. [...]” [brat-R34].

Jeden z rozmówców ma obawy co do jednego brata: „[...] ja się obawiam, że z nim generalnie jeszcze będę miał problemy w życiu. W sensie takim na przykład, że jak rodzice umrą, albo mama, albo tata umrze, to podejrzewam, że będzie chciał wyciągnąć rękę po jakiś spadek czy część spadku. [...]” [brat-R37]. Nie zawsze jednak wcześniejsze jasne ustalenie przez rodziców, co odziedziczą po nich dzieci, jest czymś oczekiwanym przez nie wszystkie. Inny mężczyzna bowiem wspominał, że nie chce, aby rodzice podzielili majątek pomiędzy dzieci, gdyż twierdzi, że bez takowego podziału on i rodzeństwo będą się częściej widywać: „Bo jak będziemy mieć wspólne coś, czym się będziemy musieli opiekować, [...] to wtedy będzie większa [okazja – przyp. M.G.K.] do spotkania się razem. Bo jak każdy zabierze swoją część, to wiadomo, wezmę swoją część, sprzedam i już” [brat-R34].

Jak można zauważyć, relacje rozmówców z rodzeństwem różnią się między sobą. Nie zawsze są one przepełnione ciepłem i bliskością (choć należy zaznaczyć, że w większości odnoszono się do nich w przychylny sposób). Uczestnicy badań niejednokrotnie wspominali, co mogło wpłynąć na owe relacje. Niekiedy były to konkretne wydarzenia życiowe (np. założenie rodziny) czy innego rodzaju czynniki (czasem niezależne od rozmówców, np. płeć czy różnica wieku). Wspomniano również o pewnego rodzaju zmianach w relacji, jakie mogą się dokonać na przestrzeni czasu.

Wnioski płynące z rozdziału V warto poddać dyskusji i odnieść je do literatury przedmiotu.

5.4 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu

Aby osiągnąć zamierzony cel badań, na który składały się: eksploracja, opis i wyjaśnienie opiekuńczo-wychowawczej roli rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry, a przede wszystkim głębsze wniknięcie w indywidualne doświadczenia i przeżycia badanych osób w tym zakresie – analizę wyników warto było rozpocząć od ustalenia miejsca, jakie rozmówcy zajmowali w swojej rodzinie. Brak analizy relacji, jakie łączyły oraz łączą uczestników badań z rodzeństwem, mógłby nie tylko świadczyć o powierzchownej refleksji na temat niniejszych badań, lecz także uniemożliwić pogłębioną analizę podjętego tematu.

W owym podrozdziale postanowiono przedstawić główne wnioski płynące z rozdziału V i odnieść się do literatury przedmiotu. Wydaje się to zgodne z metodologią teorii ugruntowanej, w której przegląd literatury powinien znajdować się w dalszej części pracy¹.

Wnioski wynikające z rozdziału V to:

1. Rozmówcy doświadczyli różnych sposobów wychowania (podrozdział 5.1).
2. Wiele wypowiedzi świadczyło o zadowoleniu z posiadania rodzeństwa, ale niekiedy odnoszono się również do trudnych doświadczeń dotyczących tej relacji (podrozdział 5.2).
3. Uczestnicy badań wspominali czasem również o czerpaniu od starszego rodzeństwa w poszczególnych kwestiach (podrozdział 5.2).

¹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 213.

4. Relacje rozmówców z rodzeństwem mogą ulegać zmianie w trakcie trwania życia (podrozdział 5.3).

5. Uczestnicy badań w różny sposób postrzegają swoje rodzeństwo oraz relacje, które je z nimi łączą (podrozdział 5.2 i 5.3).

6. Rozmówcy w różny sposób wyobrażają sobie swoją relację z rodzeństwem w przyszłości (podrozdział 5.3).

Należy zaznaczyć, że wniosków płynących z przeprowadzonych badań nie należy uogólniać na populację, gdyż nie jest to zgodne z założeniami badań jakościowych, a ilościowych². Powyższe wnioski warto omówić nieco szerzej i – jak już wspomniano – odnieść je do treści, które można odnaleźć w literaturze przedmiotu.

Jeśli chodzi o pierwszy wniosek – należy zauważyć, że rozmówcy pochodzą z różnych rodzin. Ich relacje z rodzicami czy sposoby wychowania bywały zatem bardzo zróżnicowane. Jedną z kwestii zauważoną w wypowiedziach rozmówców jest ta, że doświadczyli oni różnych **stylów wychowania**. W literaturze przedmiotu najczęściej wymienianymi są style: autokratyczny (zakazy, nakazy, kary, surowość itp.), liberalny (pełna swoboda) i demokratyczny (dialog)³. Warto przypomnieć przykładowe wypowiedzi rozmówców, pasujące do wspomnianych stylów:

– styl autokratyczny: „U nas raczej niestety był właśnie taki trochę zimny chów” [brat-R39],

– styl demokratyczny: „My nie mieliśmy kar raczej w domu. Zawsze były takie długie rozmowy w razie czego, jak coś się działo” [siostra-R1],

– styl liberalny: „[...] Dużo wolności miałam. Jako dziecko, jako nastolatka, teraz też. Ja nigdy nie czułam, nie miałam takiej na przykład kontroli rodziców [...]” [siostra-R4].

Widać zatem, że w słowach uczestników badań można odnaleźć cechy charakteryzujące najczęściej prezentowane style wychowania. Świadczy to również o tym, że nie wszyscy rozmówcy wychowywali się w rodzinach, w których stosowano właściwe style wychowania, gdyż za najbardziej odpowiedni uznawany jest styl demokratyczny (oraz niekiedy pewne cechy autokratycznego)⁴. Wniosek dotyczący różnych sposobów wychowania warto rozszerzyć zatem o stwierdzenie, że nie zawsze uczestnicy badań doświadczyli właściwego wychowania.

² D. Maison, A. Noga-Bogomilski, *Badania...*, dz. cyt., s. 4–5 [za:] M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, *Badania jakościowe...*, dz. cyt., s. 168.

³ Z. Frączek, *Wychowawcza wartość...*, art. cyt., s. 64.

⁴ Tamże, s. 64-65.

Już na podstawie powyższych wypowiedzi można także dostrzec, że wśród rozmówców znaleźli się tacy, których rodzice przejawiali nieprawidłowe **postawy rodzicielskie**. Należą do nich postawy: odtrącająca, unikająca, nadmiernie wymagająca i nadmiernie chroniąca⁵. Warto wspomnieć, że o postawie nadmiernie chroniącej mogą świadczyć wypowiedzi o nadopiekuńczości rodziców. Przykładem, w którym można zauważyć elementy niewłaściwych postaw rodzicielskich, są przytaczane już słowa jednej z rozmówczyń: „Więc zwykle mama nie poświęcała nam dużo uwagi, chyba że trzeba było nas okrzyknąć, to wtedy tak. Natomiast wymagała od nas ona, ona narzekała na nasze oceny i wszyscy bez względu na to, jak się uczyliśmy, chociaż moja siostra była wzorem, bo ja się nie uczyłam tak dobrze jak ona [...]” [siostra-R4]. Niechęć do poświęcania uwagi czy nadmierne wymagania zdają się świadczyć o nie jednej, a kilku nieprawidłowych postawach rodzicielskich. Jak jednak zaznacza się w literaturze przedmiotu, zwykle rodzice w swoich zachowaniach stosują komponenty więcej aniżeli jednej postawy⁶. Warto również zaznaczyć, że właściwymi postawami rodzicielskimi są: akceptacja dziecka, współdziałanie z nim, dawanie mu rozumnej swobody oraz uznanie jego praw⁷. Chociażby wspomniany już wcześniej dialog zamiast kar (u siostry-R1) zawiera w sobie elementy właściwych postaw rodzicielskich. Wypowiedzi, w których dało się niejednokrotnie zauważyć elementy nieprawidłowych postaw rodzicielskich oraz wymienianych już stylów wychowania nieuznawanych za słuszne, świadczą o tym, jak niezmiernie trudnym zadaniem jest wychowanie dziecka oraz kierowanie się w tym procesie wszystkimi prawidłowymi postawami rodzicielskimi. Niekiedy wypowiedzi w wywiadach świadczyć mogą nawet o pewnego rodzaju zranieniach wyniesionych z domu rodzinnego. Rodzice mogli zatem popełniać pewnego rodzaju błędy wychowawcze, których oczywiście należy unikać, lecz są one czymś powszechnym – „od zawsze towarzyszyły rodzicom, wychowawcom i zapewne towarzyszyć będą im nadal”⁸. Na szczęście pojawiło się również wiele wzmianek o pozytywnych relacjach z rodzicami.

Rodzice w swoim zachowaniu powinni także unikać **faworyzowania** dzieci⁹. Na podstawie wypowiedzi rozmówców można wnioskować, że nie każdy z nich twierdził, że w ich rodzinie pochodzenia dzieci były traktowane w podobny sposób. Zdarzało się, że uczestnicy badań doświadczyli porównywania z rodzeństwem lub bardziej

⁵ M. Ziemska, *Postawy...*, dz. cyt., s. 55–64.

⁶ J. Mielnik, *Postawy rodziców...*, art. cyt., s. 23.

⁷ M. Ziemska, *Postawy...*, dz. cyt., s. 55–64.

⁸ A. Dec, J. Krawczyk, M. Malec, *Błędy wychowawcze...*, art. cyt., s. 143.

⁹ Szerzej na temat faworyzowania: M. Gadamska, K. Jamróży, „*Kochać...*”, art. cyt., s. 37–51.

uprzywilejowanego traktowania którejs z osób. Niekiedy jednak w ich rodzinach dało się zauważyć pewnego rodzaju indywidualne traktowanie: „[...] wydaje mi się, że przez to, że [rodzice – przyp. M.G.K.] rozmawiali z mądrymi ludźmi czy czytali mądre książki, czy po prostu tak mieli, nie wiem, skąd się to wzięło, to każdego z nas traktowali zupełnie inaczej. Że na miarę naszych możliwości. [...] Traktowali nas bardzo indywidualnie” [siostra-R1]. Jest to prawidłowe zachowanie rodziców, gdyż – jak zaznacza się w literaturze przedmiotu – matka i ojciec powinni podchodzić do dziecka w indywidualny sposób¹⁰.

Co ciekawe, wspomniano, że jedna z rozmówczyń czuła, jakby traktowano ją i jej siostrę jak bliźniaczki: „[...] Traktowała nas jak bliźniaczki. Strasznie mnie to denerwowało [...]” [siostra-R4]. Choć jest to niezwykle interesujący temat, nie znaleziono w literaturze przedmiotu żadnych informacji wyjaśniających to zjawisko, zatem jest to kwestia, która wymagałaby głębszego poznania. Wydaje się jednak, że może być ona związana z tematem faworyzacji, a raczej podejmowaniem przez rodziców próby nietraktowania któregoś z dzieci w uprzywilejowany sposób. Jak jednak można zauważyć, odnoszenie się do dziewczynek w identyczny sposób nie spotkało się z pozytywnym przyjęciem. Potwierdza to przekonanie wyrażane w literaturze przedmiotu, że dzieciom nie powinno się dawać dóbr czy uwagi po równo, ale według ich potrzeb¹¹. Chodzi zatem o indywidualne spojrzenie na każde z dzieci, o czym już wspomniano. W jednej z publikacji dotyczących rodzeństwa można znaleźć informację, że „Nierówne traktowanie poszczególnych dzieci przez rodziców jest powszechne i jeżeli rodzice dopasowują swoje strategie wychowawcze do temperamentu i indywidualnych potrzeb każdego z dzieci, może ono być przejawem wrażliwego rodzicielstwa”¹². Z owych słów wynika, że nierówne traktowanie dzieci niekoniecznie musi być czymś niewłaściwym – może okazać się ono wręcz stanem pożądanym, jeśli rodzice podchodzą do każdego z podopiecznych w indywidualny sposób.

Ponadto w literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, że badanie nierównego traktowania dzieci przez rodziców nie jest wolne od wyzwań metodologicznych. Okazuje się też, że badania, w których analizowano wpływ nierównego traktowania na dzieci, wykazały negatywne skutki objawiające się w zachowaniu rodzeństwa¹³. Przykładowo Gene H. Brody, Zolinda Stoneman i Michelle Burke badali rodzeństwa – złożone z dzieci w wieku szkolnym i mające tę samą płeć (20 par chłopców, a także 20 par dziewczynek) –

¹⁰ B. Matyjas, *Autorytet rodziców...*, art. cyt., s. 4.

¹¹ Szerzej: M. Gadamska, K. Jamroży, „*Kochać...*”, art. cyt., s. 37-51.

¹² N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 107.

¹³ Tamże, s. 108–109.

oraz ich matki. Wykazano, iż kiedy matka faworyzowała młodsze z dzieci współwystępowało z niższymi wskaźnikami werbalizacji oraz zachowaniami o charakterze prospołecznym i agonistycznym pomiędzy rodzeństwem¹⁴. Ważne są też spostrzeżenia dzieci dotyczące sprawiedliwości nierównego traktowania. Jeśli sami podopieczni postrzegają nierówne traktowanie jako niesprawiedliwe, to rzutują to w większym stopniu na słabszą jakość relacji między rodzeństwem, szczególnie kiedy winę za to przypisuje się braciom czy siostram¹⁵.

W literaturze przedmiotu nie znaleziono także informacji dotyczących osób mających rodzeństwo a czujących się jak jedynacy – kwestia ta pojawiła się w przeprowadzonych badaniach. Jest to ważny temat, który warto byłoby zbadać.

Jak wskazano w drugim głównym wniosku – niejeden z rozmówców wyrażał swoje zadowolenie z posiadania rodzeństwa. Koresponduje to choćby z wynikami badań N. Dubiel, w których większość respondentów cieszyła się z tego, że ma rodzeństwo¹⁶. Przycznie odbierali rodzeństwo również kaukascy nastolatki badani przez A. Olivę i E. Arranza¹⁷.

Niektórzy uczestnicy badań uznawali swoich braci i siostry wręcz za przyjaciół, co również znajduje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu, gdyż – jak wynika z badań M. Probachty i K. Sławińskiej – osoby o tym rodzaju pokrewieństwa mogą łączyć przyjacielskie stosunki¹⁸.

Niekiedy rodzeństwo było przez rozmówców postrzegane niemal jak rodzice, pomimo tego, że formalnie nie sprawowało ono nad nim funkcji opiekuńczej. Wychowanie w rodzinie pełnej nie wyklucza zatem traktowania rodzeństwa prawie jak rodzica. Można byłoby odnieść się tu choćby do pojęcia wychowania przez rodzeństwo¹⁹ czy do rodzeństwa w roli rodzicielskiej²⁰.

Choć w wypowiedziach uczestników badań pojawiło się wiele pozytywnych odniesień do braci i sióstr, mówiono niekiedy także o trudnościach w ich relacjach ze sobą. Pokazuje to, jak bardzo zróżnicowana może być więź łącząca rodzeństwo. Nie bez powodu w literaturze przedmiotu jest mowa chociażby o tym, że rodzeństwo mogą łączyć

¹⁴ G.H. Brody, Z. Stoneman, M. Burke, *Child temperaments, maternal differential behavior, and sibling relationships*, „Developmental Psychology”, 1987, nr 23(3), s. 354–362.

¹⁵ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 113.

¹⁶ N. Dubiel, *Wychowanie...*, art. cyt., s. 38–39.

¹⁷ A. Oliva, E. Arranz, *Sibling...*, art. cyt., s. 257, 264–265.

¹⁸ M. Probachta, K. Sławińska, *Brat i siostra...*, art. cyt., s. 47–50.

¹⁹ Patrz np. M. Gadamska, *Udział w wychowaniu...*, art. cyt., s. 70, 74.

²⁰ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli...*, art. cyt.

różnego rodzaju relacje, o czym świadczy choćby tytuł książki Capodieciego „Rodzeństwo – Jaś i Małgosia czy Kain i Abel”²¹.

Znaleźli się rozmówcy, którzy mówili o traktowaniu również kogoś spoza rodziny jak rodzeństwo. Można się tu odnieść do jednego z pojęć, którego użył Cicirelli, a mianowicie – rodzeństwa fikcyjnego (*fictive sibling*) – w takim rodzeństwie dana osoba nie jest formalnym członkiem rodziny, ale jest traktowana podobnie lub wręcz tak, jakby do niej należała²².

W odniesieniu do trzeciego wniosku należy zaznaczyć, że rozmówcy nierzadko mogli nauczyć się czegoś od starszego rodzeństwa, czerpać od niego inspiracje w różnych kwestiach. Zdarzało się, że to rozmówcy mogli jednak nauczyć czegoś starsze rodzeństwo. Koresponduje to choćby z przeprowadzonymi wcześniej wynikami badań dotyczącymi wychowania przez rodzeństwo: badani wskazywali zarówno to, czego mogli nauczyć się od rodzeństwa, jak i to, czego sami mogli je nauczyć²³. W literaturze przedmiotu pojawia się też stwierdzenie, że: „Nauczanie pojawia się w interakcjach rodzeństwa w sposób naturalny. Starsze rodzeństwo to efektywni nauczyciele, którzy modyfikują strategie nauczania ze względu na wiek młodszego brata lub siostry oraz trudność zadania. Młodsze rodzeństwo to aktywni uczestnicy procesu uczenia”²⁴. Starsze rodzeństwo może zatem niekiedy wchodzić w rolę nauczyciela wobec młodszego rodzeństwa²⁵.

W komentarzu do czwartego wniosku warto nadmienić: relacje rozmówców z rodzeństwem z różnych przyczyn ulegały zmianie. Niekiedy uczestnicy badań wskazywali na konkretny moment życia, w którym relacja ta została zmodyfikowana. W literaturze przedmiotu pisze się o tym, że zmiany w tejże relacji są przypisywane m.in. „głównym wydarzeniom życiowym”²⁶. Warto też zauważyć, że w poszczególnych fazach cyklu życia rodziny wyróżnia się konkretne zadania rozwojowe rodzeństwa – i choć jest to jedynie zarysem, który być może odnosi się wyłącznie do części rodzeństw²⁷, to również może świadczyć, że relacje te często wyglądają inaczej na określonych etapach życia.

²¹ S. Capodiecici, *Rodzeństwo...*, dz. cyt.

²² V.G. Cicirelli, *Sibling...*, dz. cyt., s. 3 [za:] P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 29–30.

²³ M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach...*, dz. cyt., s. 83.

²⁴ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 168.

²⁵ Szerzej: M. Gadamska-Kyrcz, N. Ubik, *Rodzeństwo w sytuacji edukacji zdalnej [w:] Edukacja oraz działalność opiekuńczo-wychowawcza w czasie pandemii w Polsce* (artykuł w druku).

²⁶ G.P. Ginsburg, *The structural...*, dz. cyt., s. 41–62 [za:] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 88.

²⁷ A. Goetting, *The developmental...*, dz. cyt., s. 703–714 [za:] I. Namysłowska, A. Siewierska, *Znaczenie...*, art. cyt., s. 46–47.

Rozmówcom nie zadano pytania o to, co mogło sprawiać, że ich relacje są obecnie takie, a nie inne. Pytano o niektóre kwestie dotyczące owego zagadnienia, jednak nie następowało to we wszystkich wywiadach (warto tu przypomnieć temat wspólnego pokoju, który pojawił się dopiero po kilkunastu wywiadach dzięki zwróceniu na niego uwagi jednej z rozmówczyń), ale część wymienionych niżej kwestii została wyartykułowana w trakcie odpowiedzi na pytania dotyczące innych zagadnień. To dzięki procesowi kodowania udało się wyłonić, co mogło oddziaływać na relację z rodzeństwem. Niekiedy jednak poszczególne wypowiedzi okazywały się jednostkowe, np. niechęć do przyznawania się rodzeństwa do rozmówczynie ze względu na jej wygląd.

Analiza wypowiedzi uczestników badania wykazuje, że na jakość relacji w rodzeństwie oddziaływać mogły choćby:

- wspomniane wcześniej wydarzenia życiowe – w wypowiedziach znalazły się takie kwestie jak ślub, narodziny dziecka czy zmiana miejsca zamieszkania. Jeśli rozważyć choćby wyniki badań P. Szymańskiej, da się zauważyć, że współzamieszkiwanie z rodzeństwem różnicowało jakość relacji łączącej rodzeństwo w zakresie dwóch zmiennych: osoby mieszkające z rodzeństwem odznaczały się wyższym poziomem krytycyzmu i dominacji aniżeli badani niezamieszkujący z rodzeństwem²⁸. Zmiana miejsca zamieszkania może zatem oddziaływać na relację z rodzeństwem. Wydaje się, że ze wspomnianą kwestią związany może być też inny wymieniony przez badaczkę czynnik – etap życia, o którym również wspomniano w niniejszym rozdziale. Co się tyczy wydarzeń życiowych, warto zwrócić uwagę że rozmówcy mówili też o trudnych doświadczeniach (np. śmierć kogoś bliskiego), co mogło wiązać się ze zmianą relacji z rodzeństwem;

- charakter – warto przypomnieć, że pytano niekiedy także o osobowość czy temperament osób tworzących rodzeństwo. Pojęcia te choć odmienne, wydają się ze sobą związane, gdyż dotyczą pewnego rodzaju charakterystyki rodzeństwa. Należy zwrócić uwagę, że również w literaturze przedmiotu zauważa się, że „temperament dziecka ma znaczenie dla jakości jego relacji z rodzeństwem”²⁹;

- posiadanie wspólnego pokoju z rodzeństwem – Bogna Białecka pisze zarówno o konfliktach, które mogą rodzić się z powodu posiadania wspólnego pokoju, jak i o wzmacnianiu więzi oraz budowaniu komunikacji dzięki współdzieleniu przestrzeni³⁰;

²⁸ P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 67.

²⁹ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 89.

³⁰ B. Białecka, *Wspólny pokój dla rodzeństwa*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2019/Przewodnik-Katolicki-1-2019/Psycholog/Wspolny-pokoj-dla-rodzenstwa>, (dostęp: 12.01.2022 r.).

- różnica wieku – niektóre z wypowiedzi odnosiły się do różnicy wieku i relacji z rodzeństwem. Zarówno z perspektywy dużej, jak i małej różnicy wieku relacje z rodzeństwem w dorosłości były oceniane z reguły pozytywnie. W literaturze przedmiotu można przeczytać, że różnica wieku między rodzeństwem jest związana „z różnicami dotyczącymi jakości relacji. Rodzeństwo o niewielkiej różnicy wieku jest zaangażowane w relację, co przejawia się wysokim poziomem poczucia bliskości, ale także występowaniem konfliktów. Rodzeństwa o większej różnicy wieku mogą być rzadziej w konflikcie, ale spędzają ze sobą mniej czasu ze względu na odmienne umiejętności oraz zainteresowania”³¹;

- płeć – jak wynika z wypowiedzi rozmówców, również może oddziaływać na relacje z rodzeństwem. Z badań choćby P. Szymańskiej także można wnioskować, że płeć może mieć znaczenie dla jakości relacji z rodzeństwem³², podobne wnioski wynikają z pracy K. Wałęckiej-Matyja³³;

- partnerzy życiowi/małżonkowie – oni również mogą oddziaływać na charakter relacji z rodzeństwem. Jeśli chodzi o związek małżeński, warto odnieść się do badań P. Szymańskiej, w których nie zauważono różnic, jeśli chodzi o jakość relacji z rodzeństwem i stan cywilny badanych³⁴, zatem kwestię tę należy uznać za niejednoznaczną;

- status materialny,
- alkohol,
- różnice w zakresie systemu wartości,
- wygląd zewnętrzny – nie znaleziono badań, w których odnoszono by się konkretnie do charakteru relacji z rodzeństwem i powyższych kilku aspektów (status materialny, alkohol, różnice w zakresie wartości czy wygląd zewnętrzny) Jest to zatem obszar, który wymaga głębszego poznania.

Warto również zaznaczyć, że w kwestii relacji rozmówców z rodzeństwem postanowiono sprawdzić, czy wspomniane wcześniej faworyzowanie kogoś z rodzeństwa wiązało się z charakterem relacji, jakie obecnie ich łączą. W tym celu zweryfikowano współwystępowanie kodów dotyczących faworyzacji oraz obecnych relacji w poszczególnych dokumentach (transkrypcjach wywiadów). Okazało się, że najczęściej faworyzowanie współwystępowało z kodem dotyczącym dobrych relacji z rodzeństwem, co świadczy o

³¹ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 89.

³² P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 64.

³³ K. Wałęcka-Matyja, *Relacje interpersonalne...*, dz. cyt., s. 176–179.

³⁴ P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 67.

tym, że doświadczenie nierównego traktowania w dzieciństwie nie sprawiło, że stosunki rozmówców w dorosłości stały się złe.

Nawiązując do piątego wniosku – relacje łączące rozmówców z rodzeństwem przedstawiono w różny sposób. W literaturze przedmiotu P. Szymańska wspomniała o typach relacji między rodzeństwem: ambiwalentnym, niechętnym, wspierającym – należy uznać, że najwięcej rozmówców wedle tej klasyfikacji mieściłoby się w ostatnim z wymienionych, gdyż większość wypowiedzi dotyczących obecnej relacji z rodzeństwem okazała się pozytywna. Koresponduje to z wynikami badań obecnymi w literaturze przedmiotu, gdyż we wspomnianym typie znalazła się największa liczba badanych³⁵. Również w wynikach innych badań pozytywne relacje z rodzeństwem przeważają nad tymi o charakterze negatywnym³⁶.

Ciekawe jest także spostrzeżenie siostry, iż jej brat inaczej postrzega ich relację: „[...] dla mnie to było trochę susza, ale jak się okazuje teraz, dla niego wręcz przeciwnie. Różne punkty widzenia” [siostra-R13]. Co warte odnotowania, N. White i C. Hughes, odwołujący się wcześniej do badania rozwoju małych dzieci z Cambridge, piszą, że „[...] oceny relacji pomiędzy rodzeństwem dokonywane przez różnych członków rodziny są generalnie zgodne, szczególnie w przypadku pozytywnych aspektów relacji”³⁷. Świadczy to o tym, że często jednak wypowiedzi rodzeństw na temat ich relacji są spójne.

Gdyby przejść do szóstego wniosku – okazuje się, że rozmówcy w różny sposób wyobrażają sobie swoją relację z rodzeństwem w przyszłości. Niektórzy uznali, że będą one takie, jak do tej pory, inni twierdzili, że będą lepsze, a jeszcze inni, iż ulegną pogorszeniu. Co ciekawe, w badaniach przeprowadzonych w 2015 roku nikt z ankietowanych nie spodziewał się, że ich relacje z rodzeństwem ulegną pogorszeniu. Badano wtedy jednak wyłącznie 35 kobiet mających starsze rodzeństwo³⁸. Wyników tych zatem nie można uznać za reprezentatywne, nie znaleziono jednak innych badań, które dotyczyłyby wspomnianej kwestii. Podjęcie się tego tematu i przeprowadzenie reprezentatywnych badań ilościowych mogłoby okazać się niezwykle interesujące.

Jeśli odnieść wyniki badań własnych do literatury przedmiotu, warto zauważyć, że nierzadko wnioski płynące z wypowiedzi rozmówców pokrywają się z informacjami zawartymi w literaturze przedmiotu. Niektóre kwestie natomiast nie znalazły

³⁵ P. Szymańska, *Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 57, 113–115.

³⁶ M. Gadamska, *Starsze...*, art. cyt., s. 22; M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach...*, dz. cyt., s. 85.

³⁷ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 102–103.

³⁸ M. Gadamska, *Starsze...*, art. cyt., s. 20–22.

odzwierciedlenia we wcześniej prowadzonych badaniach czy w publikacjach, choćby ze względu na pewnego rodzaju deficyt w literaturze przedmiotu w zakresie poszczególnych zagadnień.

Ze świadomością, że rodzeństwo mogą łączyć różnego rodzaju więzi, warto przedstawić, jaką rolę w opiece i wychowaniu rozmówców odegrali starsi bracia i siostry. Temat ten zostanie omówiony w kolejnym rozdziale.

ROZDZIAŁ VI

OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA ROLA STARSZEGO RODZEŃSTWA

Przedstawienie opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa wymaga odniesienia się do czasu, w jakim przyszło dorastać uczestnikom badań. Powszechnie wiadomo, że świat nieustannie się zmienia. Współczesne poglądy na wychowanie mogą zatem różnić się od wcześniejszych, zatem warto wiedzieć, jakie opinie na ten temat oraz doświadczenia w tym zakresie posiadają rozmówcy. Kwestii tej dotyczy pierwszy podrozdział. Podjęta tu została problematyka realiów życia w konkretnym czasie i miejscu zamieszkania rozmówców.

W kolejnym podrozdziale przedstawiono czynniki, które mogą oddziaływać na charakter udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu, natomiast podrozdział trzeci zawiera omówienie roli, jaką starsze rodzeństwo odgrywa w opiece oraz wychowaniu. Rozdział ten wieńczy natomiast dyskusja wyników oraz odniesienie się do literatury przedmiotu w zakresie analizowanych tutaj treści.

6.1 Wychowanie kiedyś i dziś w opiniach oraz doświadczeniach rozmówców

Powszechnie wiadomo, że świat nieustannie się zmienia. Czasy, w jakich przyszło dorastać rozmówcom badaczki, różniły się zatem od obecnych. Wychowywali się oni w innych warunkach, nierzadko jeszcze bez dostępu do telefonów komórkowych czy internetu. Do kwestii wychowania kiedyś i dziś odnosili się oni w różny sposób. Niekiedy wspomniano o własnych doświadczeniach czy historiach rodzinnych (rozmówcy mówili bowiem choćby o czasach młodości swoich rodziców), wyrażano też opinie o zmiennych realiach wychowywania: „Jak to jest być wychowywanym dziś, to nie wiem, bo nie jestem dziś wychowywany. Wiem, jak było kiedyś [...] Teraz to mogę mieć swoją opinię na temat wychowywania, ale niepopartą doświadczeniem. [...]” [brat-R9]. Jednocześnie uczestnicy badań żyją we współczesności i nawet jeśli nie mają doświadczeń związanych choćby z wychowywaniem własnych dzieci, wiedzą, czego doświadczyli w młodości, a także mają pewien ogląd na obecną sytuację (choćby poprzez obserwację życia codziennego, informacje płynące z mediów itp.). Poznanie zdania rozmówców odnośnie do tego,

jak kiedyś wyglądało wychowanie, wydaje się czymś ważnym choćby w zrozumieniu okoliczności, w jakich dorastali oni i ich rodzeństwo.

Wielu rozmówców wyrażało zadowolenie z dorastania w minionych dekadach, choć nie wszyscy odnosili się do nich w samych superlatywach, o czym świadczy wypowiedź mężczyzny, który uznał, że nie były one „jakieś super”: „[...] My już nie doświadczyliśmy tej tak zwanej komuny. Chociaż czasy nie były może jakieś super, ale też jakoś szło ku lepszemu. Człowiek jak już dorastał, to raczej odczuwał, że jest okej. Jakoś nie odczuwał sytuacji polityczno-społecznej w kraju bezpośrednio na sobie” [brat-R30]. Należy zaznaczyć, że rozmówcy to osoby dorosłe w różnym wieku, zatem ich wspomnienia osadzone są w różnych realiach. Przykładowo warunki wychowania dwadzieścia lat temu były inne niż pięćdziesiąt lat temu, zatem podczas zapoznawania się z wypowiedziami zawartymi w niniejszej pracy warto zwrócić uwagę na czas, w jakim wychowywali się uczestnicy badań (ich wiek został podany w podrozdziale 4.5).

Niektórzy twierdzili, że **nie da się porównać** obecnych czasów z wcześniejszymi: „Teraz to są inne czasy, kiedyś było inaczej. Nie było tak, że młodzież chodziła sobie, gdzie chciała. Szkoła, fartuszek i dom, no i opiekowanie się. To były całkiem inne czasy. To nie można przyrównać tamtych czasów” [brat-R34]. „[...] To się nie da porównać dzisiaj do wczoraj, do naszych czasów. Nasze dzieci to już inaczej były wychowywane, na innych zasadach, inne zabawki, inne bajki, inne wszystko, inna szkoła, czas wolny. [...] Nie da się porównać dzisiejszych czasów do tamtych. [...]” [brat-R44].

Warto zaznaczyć, że nie wszyscy uważają, iż realia, w jakich dorasta człowiek, są tak istotne. Przykładem niech będzie wypowiedź mężczyzny, który uważa, że większe znaczenie w wychowaniu mają **ludzie i ich wartości**: „Myślę, że miejsce i czas tutaj nie ma znaczenia, bo można się urodzić teraz i być wychowanym na podobnych zasadach i wartościach niż my te dwadzieścia lat temu. Więc tu bym bardziej stawiał właśnie na ludzi i na ich wartości i przekonania niż na miejsce i czas. [...]” [brat-R27]. Wypowiedź ta koresponduje ze zdaniem innego mężczyzny, który stwierdził, że to, jakich ma rodziców, było czymś fundamentalnym: „[...] myślę, że to, że właśnie [...] mam tych rodziców, a nie innych, też z tak jakby ciekawą i uzupełniającą się historią życiową, że to dla naszego wychowania było najważniejsze. I oczywiście, moglibyśmy mieć rozwój technologiczny i on by pewnie trochę wpływ miał, moglibyśmy mieszkać też gdzieś na wsi, ale że to, co najważniejsze i fundamentalne, to byłoby takie samo. Bo to po prostu byłaby miłość, wiara dane przez rodziców. Tak że myślę, że to jest tak, że to byłaby zmiana na poziomie dziesięciu procent, może piętnastu. Nie sądzę, żeby więcej. [...]” [brat-R41].

Pokazuje to, jak bardzo istotni w życiu młodego człowieka są rodzice. Warunki takie jak miejsce i czas, w jakich przyszło dorastać owemu rozmówcy, odgrywały w tym przypadku drugorzędną rolę w jego wychowaniu.

Dla innego rozmówcy czas, w jakim człowiek dorasta, również nie jest tak istotny dla wychowania, gdyż wydaje mu się, iż „[...] tak samo jak kiedyś, tak samo i dzisiaj da się bardzo dobrze wychować, wychowywać, prowadzić ten proces. To jest bardziej zależne, jakim się jest człowiekiem i właśnie od tych wartości. A to, jakie są wartości, to już myślę, że są nie tyle względy polityczne albo społeczne, co... No społeczne... Jak już ktoś ma jakąś tożsamość własną i te wartości sobie jakies już wyrobił, to później to przekazuje. A to, jakie to są wartości, to znowuż zależy od tego, jakie wartości były jego rodziców. I tak w kółko. Nie spotkałem się z tym, żeby jakies takie społeczne trendy miały wpływ, nie znam takich przypadków typu gender albo coś takiego. Nie spotkałem się i nie wiem, z czego to może wynikać” [brat-R9]. Widać tu zatem podobieństwo do wcześniej przytoczonej wypowiedzi. Tu również wartości przekazywane przez rodziców wydają się bardziej istotne aniżeli realia, w którym przychodzi dorastać konkretnemu człowiekowi.

Część uczestników badań zauważała różnice pomiędzy wychowaniem kiedyś a tym, które praktykuje się obecnie. Niektórzy zauważali, że „mamy zupełnie inne czasy”. W kontekście wspomnianych różnic rozmówcy mówili o rozmaitych kwestiach. Chodziło choćby o bezpieczeństwo lub jego brak, dietność, sposób spędzania czasu w rodzinie czy z rówieśnikami, dostęp do różnych dóbr, wartości, poglądy na temat wychowania, rozwój technologiczny itp.

(Nie)bezpieczeństwo

Zauważono między innymi, że **w dzisiejszym świecie zwraca się uwagę na bezpieczeństwo** i istnieje więcej możliwości zadbania o nie aniżeli wcześniej: „[...] Rodziliśmy się na przełomie zmiany ustroju w Polsce, gdzie te place zabaw i różne rzeczy nie wyglądały najbezpieczniej. No i podwórka na osiedlach. My jesteśmy z osiedla, no z [nazwa osiedla]. Te osiedla nie są najbezpieczniejsze. Nie tak jak teraz, gdzie się już buduje nowe osiedla, te osiedla są monitorowane, jednak się dokłada starań do tego, żeby te osiedla jakoś wyglądały. Tam trochę tych zagrożeń czekało na dziecko, więc rodzice musieli się zajmować tym starszym bratem. A później, jak by nie patrzeć, już starszy brat zajmował się bezpieczeństwem tego młodszego. [...]” [brat-R7]. Rozwój technologiczny (choćby wspomniany monitoring) ułatwia zatem dbanie o bezpieczeństwo społeczeństwa.

Pomimo większych możliwości zadbania o bezpieczeństwo w wypowiedziach części odnoszono się także do pojawienia się różnego rodzaju nowych niebezpieczeństw. Część osób uważała bowiem, że świat się zmienił i **obecnie istnieje więcej zagrożeń** aniżeli wcześniej: „[...] Pewnie świat się trochę zmienił, bo może trochę bardziej niebezpieczny się zrobił. Myślę, że my też zauważamy te niebezpieczeństwa. No bo ja na przykład byłem w podstawówce, a chodziłem na rzekę się kąpać. To ja nie wiem, czy ja bym teraz córkę puścił na rzekę kąpać się. W sensie nawet takim, że się utopi na przykład. [...]” [brat-R37].

Pewnego rodzaju niebezpieczne sytuacje są jednak okazją do **zdobywania ciekawych doświadczeń**. Jeden z rozmówców zauważył bowiem, że dawniej dzieci były wychowywane z większą swobodą, a dziś doświadczają nudy: „[...] Uważam, że czasy są naprawdę beznadziejne dla dzieci nowo przychodzących, nawet jak patrzę po swoich. No kurde, wtedy były czasy bardziej takie dzikie. Mniej sterylne. Dziś jest wszystko takie sterylne i czyste. Obliczone, policzone. A wtedy tak człowiek... Wychodziłem z domu i nikt się nie interesował, kiedy ja wrócę. Ja byłem wolny. Bawiliśmy się po lasach, ganialiśmy, robiliśmy mnóstwo głupot, za które wielokrotnie człowiek mógł zginąć. A dzisiaj jak jedno dziecko zrobi jakąś głupotę, to zaraz jest afera w radiu, w telewizji, we wszystkim. Kiedyś to było nagminne. Pewne rzeczy po prostu się działy, się robiło i nikt się tym nie przejmował. Życie było takie bardziej dzikie, bardziej naturalne. Nie wiem, teraz te dzieci mają po prostu nudne życie. Jeszcze nie mówiąc o tym, że teraz w ogóle siedzą przed internetem i to nazywają szkołą. To jest w ogóle życie tak nudne! Jeszcze jak są mądrzy rodzice, którzy wezmą te dzieci do lasu na survival, trochę je przeciorają, no to może faktycznie te dzieci będą coś mieć z tego życia. Ale tak poza tym? Te niektóre dzieci są już tak wychowane w takiej nudzie... Może dla dziewczynek to jeszcze w miarę, się w tym odnajdą, ale dla chłopaka to chłopak jest po prostu taki ujeżdżony od dziecka. Wytresowany. To mi się w ogóle nie podoba” [brat-R40].

Inna z rozmówczyń wspomina, że kiedy była mała, zostawała sama z rodzeństwem pod nieobecność rodziców. Twierdzi ona, że w dzisiejszym świecie do takich sytuacji by nie doszło: „[...] Już by się ci rodzice, myślę, bardziej pewnie bali. Też może świat trochę bardziej jest niebezpieczny” [siostra-R8]. Dodaje jednak, że: „[...] świat jest troszeczkę bardziej teraz niebezpieczny, ale też nie ma sensu popadać w jakąś paranoję, żeby z tym rodzeństwem nie zostawić. Też bez przesady, żeby na to dziecko aż tak za bardzo dmuchać, chuchać, aż przesadnie pod kloszem trzymać” [siostra-R8]. Pomimo dostrzeganych

zagrożeń rozmówczyni jest zdania, że należy wystrzegać się nadopiekuńczości wobec dzieci. To nie jedyna wypowiedź odnosząca się do tejże kwestii.

Nadopiekuńczość i skupienie na dziecku

Jedna z rozmówczyń twierdzi, że dzisiejsi opiekunowie wykazują dużą **nadopiekuńczość**: „[...] uważam, że jest bardzo duża nadopiekuńczość. Uważam, że jest bardzo duża. [...]” [siostra-R6]. Również inna uczestniczka badań wspomina, że rozmawiała kiedyś z pewną kobietą, która „[...] mówiła, że my się teraz tak strasznie trzęsiemy nad tymi dziećmi. Że przecież dawniej to tak hulało wszystko samo” [siostra-R4]. Pewnego rodzaju lęk o dzieci i nadopiekuńczość nie są jednak obecne jedynie we współczesnym świecie, lecz były widoczne również dawniej, o czym świadczy choćby wypowiedź mężczyzny: „[...] Myślę, że obecnie dajemy większą wolność dzieciom. Myślę, że to spowodowało trochę życie, trochę psychologia też, tak bardziej dostępne pewne informacje. Jest internet, czyli pewnych rzeczy mogę poszukać. Ja na przykład mam takie podejście do wychowania, żeby też przesadnie nie ograniczać tych dzieci. Ja na przykład taką rzecz ci powiem. Myśmy na przykład nigdy nie byli na żadnych wakacjach, koloniach. To na przykład ja nie jechałem na kolonie całe życie. Nigdy nie pojechaliśmy gdzieś. No bo nie wiem, rodzice się trochę bali, nie wiem, jak to nazwać. A teraz jest taka bardziej otwartość. [...]” [brat-R37]. Rozmówca zwrócił uwagę na **większą wolność**, którą daje się obecnie dzieciom. Zastanawia się on jednak, czy rodzice nie pytają dzieci o zbyt wiele: „Myślę, że mają dużo większe możliwości tak w ogóle czerpania z życia, ale też możliwości dyskusji z rodzicami. Dawniej myślę, że w wielu rodzinach było z tym słabo. Był taki autorytaryzm i tyle. Ja na przykład mówię kiedyś Anieli [imię żony zmienione]: «Ty, my to akurat żeśmy już przesadzili». Bo ja się na przykład pytam córki: «Co zjesz dzisiaj na śniadanie: kanapkę czy co tam?». A u mnie rodzice po prostu zrobili parówki, dali na stół i jedz. Nawet nie wiem, czy to nie w drugą stronę to jest przeciągnięte, że się tak o wszystko dzieci pytamy” [brat-R37]. W wypowiedzi widać, że rozmówca zastanawia się nad granicami w relacji rodzice – dzieci. Zauważa pewnego rodzaju przesunięcie z wychowania autorytarnego w kierunku troski o potrzeby dziecka, która może przybrać zbyt skrajną i niewłaściwą postać.

Dzietność oraz zabawy z rówieśnikami

Zwrócono również uwagę na dzietność kiedyś i dziś. Pojawiały się wypowiedzi podkreślające, że **dawniej było więcej rodzin wielodzietnych**: „[...] rówieśników było dużo w tym czasie, bo dużo było wielodzietnych rodzin” [brat-R36]. Mogło się to wiązać z

wyżem demograficznym: „[...] Też to był wyż demograficzny. Dzieciaków było mnóstwo. [...]” [brat-R40]. Jeden z rozmówców jest zdania, że obecnie „[...] właśnie chyba nie ma czegoś takiego, że dzieci są zaraz jedno po drugim. [...]” [brat-R30]. Ktoś inny stwierdził, że **różnica wieku** kiedyś uznawana za dużą, obecnie taką nie jest: „Mówię, to było pięć lat różnicy. Kiedyś te pięć lat różnicy między rodzeństwem to było naprawdę bardzo dużo. Teraz między dziećmi pięć lat różnicy, dzieci są inaczej wychowywane i już ta różnica nie jest... Dla nas to była taka ogromna różnica. Ona już była dla mnie, nawet jak ona miała trzynaście lat, to ona mi się wydawała już taka dorosła i taka w ogóle nieosiągalna” [siostra-R23]. Zauważono zatem, że dawniej tworzone rodziny wielodzietne częściej aniżeli teraz, a różnica wieku między dziećmi była mniejsza (co wydaje się w pewien sposób ze sobą związane).

Dawniej (być może również w związku z powyższym) można było spotkać **więcej dzieci na placach zabaw**. Jeden z rozmówców wspomina: „[...] wtedy się wszystkie dzieci z sąsiedztwa czy z podwórka spotykały. Teraz jak popatrzysz, to teraz tego nie ma. Bo teraz dziecko ma smartfona i siedzi w smartfonie. [...] Teraz dzieci nie chodzą bardzo na plac zabaw. Ja pamiętam, z bratem uczęszczaliśmy na plac zabaw na podwórku lub osiedlowy, który nawet do tej pory funkcjonuje” [brat-R33]. Jedna z kobiet, zadowolona z okresu, w którym się wychowywała, wspomniała, że czymś normalnym było wtedy noszenie przez dzieci kluczy na szyi: „[...] dużo czasu spędzało się z rówieśnikami. [...] Ale my generalnie byliśmy takimi podwórkowymi dzieciakami. Nikogo nie dziwił fakt, że ktoś ma klucz na szyi. Teraz w ogóle nie do pomyślenia, żeby dziecko wracające ze szkoły miało klucz na szyi. [...]” [siostra-R25]. Inny uczestnik badania również zauważa różnicę w tym, jak wiele dzieci bawiło się na zewnątrz kiedyś, a jak wygląda to obecnie: „Znaczący na pewno ludzie bardziej byli scaleni ze sobą. [...] Dzieci się bawiły razem dużo. Teraz nie zauważy się tak. Chyba że w przedszkolu są, no to dzieci widać razem. Ale jak ja pamiętam, jak byłem mały, to dzieci było mnóstwo. Place zabaw były po prostu pełne. Dzieci było jak szarańczy. Było mnóstwo dzieci, które po prostu się bawiły razem. W chowanego, w podchody, w piłkę się grało, na ślizgawkach się zjeżdżało. Tych dzieci było mnóstwo. Dzisiaj nie widzę tego po prostu. Nie ma tych dzieci na placu zabaw [...]” [brat-R34]. Uczestnik badania zwrócił również uwagę, że owa sytuacja być może wynikała z wyżu demograficznego. Wspomnienia z czasów młodości są u niego wciąż żywe – nadmienił on, że kiedy niedawno odwiedził swoich rodziców, widok placu zabaw obudził w nim wspomnienia. Niegdyś przebywało na nim mnóstwo dzieci, obecnie nie było tam nikogo. Dodał też, że „[...] dzieci się więcej uczyły moim

zdaniem. Nie siedziały też tyle w domu. Nie było komputerów, nie było tak telewizji, nie rozleniwiały się tak. Moim zdaniem te gry, to wszystko, to rozleniwia te dzieci. Po prostu nie chce im się. Ten świat jest całkowicie inny. Wcześniej tego nie było. Tylko się przyszło ze szkoły i patrzyło się, żeby na dwór iść. Żeby wyjść z kolegami, zagrać w piłkę, w chowanego się pobawić. Po całych popołudniach praktycznie, do późnego wieczora się siedziało i to było całkiem inaczej. [...] Na pewno tamte czasy, jeśli chodzi o dzieci, były dużo lepsze. Dużo lepsze moim zdaniem” [brat-R34]. Znużenie dzieci współcześnie i niechęć do spędzania czasu z rówieśnikami na zewnątrz zauważył również inny rozmówca: „[...] się grało w piłkę pół dnia. Przychodziło się na obiad i się grało w piłkę z kolegami. Codziennie. To się nie nudziło. [...] Popatrz w ogóle [...] Jak się dzieciom czasami nie chce. Za naszych czasów to się brało rower i się jeździło, wykorzystywało ten czas. [...]” [brat-R27]. W obu wypowiedziach podkreślono, jak wiele czasu dawniej spędzało się na zewnątrz z rówieśnikami. Wspomniano także, że najnowsza technologia sprawia, że dzieci stają się bardziej leniwe, a młode pokolenie szybko się nudzi.

Zdarzało się, że uczestnicy badań zwracali uwagę, jak trudno obecnie nakłonić dzieci do **wyjścia na zewnątrz**. Przykładem mogą być słowa: „Oczywiście. Ja to uważam, dawniej, dawniej jak to było, nie? Za karę nie puszczało się dziecka na dwór. A teraz za karę na dwór? [...]” [brat-R44]. Nie zawsze jednak przyczyną jest niechęć dzieci czy lenistwo, mogą to być niezależne od nich warunki zewnętrzne, takie jak choćby **pandemia**: „[...] teraz to jest trudny czas dla tych dzieci też. Bo dawniej chciało się pograć w piłkę z kolegami czy coś, szło się, grało się w piłkę. Teraz jednak [...] dzieci też nie mogą wychodzić za bardzo i troszkę to jest uciążliwe. Zwłaszcza dla takich dzieci, które jeszcze z tego niewiele wiedzą” [brat-R31]. Jeden z mężczyzn w swojej wypowiedzi posłużył się również metaforą więzienia: „[...] jeszcze teraz te dzieci zostały uwięzione w domu na dwa lata. Bo my jako starsi to już jakoś tak możemy się pogodzić, musimy się z tym pogodzić. A dziecko? Jak dziecku wytłumaczyć?” [brat-R44]. W wypowiedzi da się odczuć pewnego rodzaju żal i troskę o młodszych, którym może być trudno zrozumieć rzeczywistość pandemii. Z jednej strony mężczyzna zwrócił uwagę na to, że dorosłym może być łatwiej zaakceptować zaistniałą sytuację, ale z drugiej dodał: „Chociaż może te dzieci się szybciej zaadoptowały od nas” [brat-R44]. Opowiedział również o swoim wnuczku, który jako jeden z dwójki dzieci w szkole (na trzydziestu uczniów) z nieznanymi rozmówcy powodów opowiedział się za zdalnym nauczaniem: „[...]Nie wiem dlaczego, ale podobało mu się. A teraz ma pięć dni w tygodniu, córka jeździ na treningi z nim i ma sobotę, niedzielę ledwo-ledwo, o dwudziestej pierwszej przyjeżdża. Po pracy jedzie na trening,

zawieźć, przywieźć i nie wie, gdzie ma palec włożyć, jak się wyrwał z domu po dwóch latach. Teraz to by może go nie zagonił. Ale dobrze, że chociaż trochę sportowo, bo to tak zasiedzieć to się nie da. [...]” [brat-R44]. Autor wypowiedzi zwrócił uwagę, jak ważna dla rozwoju dzieci jest aktywność fizyczna, której brakuje podczas choćby nauki zdalnej.

Możliwości

Rozmówcy zauważali również, że w czasach, w których się wychowywali, **nie było tak wiele dóbr materialnych**, jak obecnie, np. zabawek („Zabawek to może w latach 90. nie było tak bardzo dużo [...]” [siostra-R26]) czy jedzenia („[...] jadło się to, co było. Nie było w ogóle wybrzydzenia, ale też nie było jakiegoś wielkiego wyboru” [brat-R41]). Brak dostępu do różnych dóbr nie musiał sprawiać, że rozmówcy stawali się niezadowoleni z czasów, w jakich dorastali, co można zauważyć w wypowiedzi jednej z rozmówczyń: „[...] Ewidentnie kiedyś były lepsze czasy. Mimo tego, że było mniej może możliwości dostępowych, nie było tyle rzeczy w sklepach, jeden nosił ubrania po drugim... [...]” [siostra-R25]. Inna z kobiet również stwierdziła, że nie żałuje, iż wychowywała się w takich, a nie innych miejscu i czasie, co umotywowała nie tylko ograniczeniem dostępności technologii, lecz także nieocenianiem przez pryzmat stanu posiadania: „[...] jestem bardzo wdzięczna za to, że nie miałam tyle tej technologii, tych komputerów, telewizorów, telefonów i tej masy metek przed sobą, że ja muszę to mieć, bo inaczej będę gorsza od innych dzieciaków. Tak samo to było widać w szkole. Że co się miało, w to się ubierało i każdy się z każdym bawił. Ktoś tam miał jakąś osobę, którą lubił bardziej, którą mniej, ale nie byliśmy nastawieni na to, że «A, to z tą koleżanką nie będę rozmawiała, bo ona się gorzej ode mnie ubiera». Nie było tego. I ja się z tego bardzo cieszę, i ubolewam nad tym, że te współczesne dzieciaki nie mają szans już na takie dzieciństwo, jakie myśmy mieli. Bo też dużo więcej przeżywają i przeżywają to przeokropnie, jak kolega, koleżanka ma ten nowy telefon czy tą nową bluzkę z HM czy tam Reserved, a on ma jakąś taką no name” [siostra-R20]. Zdaniem rozmówczyni młodzież przywiązuje obecnie dużą wagę do marki przedmiotów posiadanych przez rówieśników. Z wypowiedzi wynika również, że konkretne rzeczy niejako stanowią o wartości danej osoby, mogą warunkować nawet nawiązanie zwykłej rozmowy.

Jedna z rozmówczyń zauważa, jak wiele dało jej dorastanie w czasach, w których nie miała wszystkiego: „[...] potrafiliśmy się bawić razem, potrafiliśmy współpracować, potrafiliśmy się ograniczać w przypadku zabawek, w przypadku takich rzeczy. Potrafiliśmy

sobie odmówić różnych rzeczy, potrafilismy to znieść z godnością. Mam wrażenie, że to miało wpływ w naszym wychowaniu, w naszym byciu razem. Bo jak patrzę na te dzieci teraz, to one naprawdę wszystko mają. Myśmy wtedy też już mieli znacznie więcej niż nasi rodzice czy nawet pokolenie starsze, ale mam wrażenie, że myśmy jeszcze tak powoli, powoli uczyli się tego, jak wiele rzeczy można mieć i jak wielu rzeczy nie musimy mieć. Więc to było wartościowe, że wychowywalismy się na tym przełomie tysiącleci, na przełomie zupełnie innych rzeczywistości. Myśmy z Marianem [imię zmienione] naprawdę dużo się bawili razem, naprawdę dużo przebywalismy razem. Tak jak mówię, do tego szóstego czy siódmego roku życia byliśmy w jednym pokoju, wszystko dzielilismy razem i to było zupełnie inaczej niż teraz. Teraz wymaga się tego, żeby każde dziecko od samego początku miało osobny pokój, osobne zabawki, osobny telewizor, osobny komputer i tak dalej. Nie, myśmy uczyli się wszystko dzielić ze sobą. [...]” [siostra-R13]. Dużą wartością dla uczestniczki badań było posiadanie wspólnego pokoju z bratem, co oddziaływało na to, że mogli się uczyć dzielenia z drugą osobą.

Zwrócono również uwagę na **inne możliwości** kiedyś i dziś: „[...] dawniej też ludzie nie mieli takich możliwości, żeby dzieci posłać do szkoły muzycznej czy żeby sami ich uczyć. Nie każdy tak miał” [siostra-R18]. Brak udziału w zajęciach dodatkowych mógł jednak wynikać zarówno z mniejszej ich dostępności, jak również z innego nastawienia na rozwój pasji: „Raczej jedno, co tak bym zmienił z dzieciństwa, to jakoś wtedy w ogóle nie było takiego parcia na pasję. Dzisiaj się bardziej... Pod kątem ja swoich dzieci patrzę na to, żeby – nie wiem – zapisać je na lekcje pianina czy lekcje angielskiego, czy coś takiego. Wtedy w ogóle takich różnych zajęć dodatkowych było mało, a jak się nawet człowiek czegoś podjął, to dosyć szybko się z tego rezygnowało” [brat-R40].

Kwestie wychowawcze

Niektórzy rozmówcy mówili o tym, że ojcowie obecnie w większym stopniu angażują się w rodzicielstwo. Świadczy o tym choćby wypowiedź: „[...] ojcowie mało się angażowali w wychowanie. [...] byli też tacy, którzy się zajmowali. Ale myślę, że obecnie dużo bardziej ojcowie zajmują się swoimi dziećmi i domem niż dawniej. Takie jest moje zdanie z moich doświadczeń” [brat-R37]. Wypowiedzi podobnych do powyższej pojawiło się kilka. Dostrzeżono również mniejsze **zaangażowanie w wychowanie dziecka** dawniej aniżeli dziś: „I też w tamtych czasach nie było tak, jak teraz, ja wiem, że trzeba mówić swojemu dziecku, że jest ważne, że kocha je tak samo. [...] Chyba każdy tak miał, nie wiem, że rodzice tak się nie angażowali w to dziecko, mi się wydaje. [...]”

My się bawiłyśmy same, miałyśmy zabawki, moja mama robiła wszystko, obiad i tak dalej, sprzątała i w ogóle, więc nie było tak. A ja na przykład z nią [córeczką – przyp. M.G.K.] siedzę, czytamy książeczki i w ogóle” [siostra-R6]. Rozmówcy zauważali, że nie tylko ojcowie, ale również matki w inny sposób aniżeli dziś zajmowali się dzieckiem. Rozmówczynie porównała w swojej wypowiedzi opiekę, której sama doświadczyła, z tą, którą obecnie sprawuje nad swoją małą córką.

Jedna z rozmówczyń wspomina jednak z dużym sentymentem: „[...] Wtedy nie było telewizorów i rodzice nam czytali książki. Wtedy *Trylogię*... Dzieci były w różnym wieku, to też się nie dobierało do dzieciaków, tylko po prostu szły. Szedł Kraszewski cały, szedł Sienkiewicz cały kolejno. Cudownie wspominam wieczory takie na wsi” [siostra-R21]. Wypowiedź ta świadczy o tym, że również dawniej starano się dbać o wychowanie dziecka, o jego rozwój intelektualny, poświęcać mu uwagę oraz czas. Wydaje się jednak, że pewnego rodzaju różnica może tkwić choćby w podejściu do wychowania, o czym wspomniano w trakcie badań: „[...] Uważam, że totalnie były inne poglądy na temat wychowywania dzieci” [siostra-R6]. Jeden z rozmówców twierdzi też, że: „Na pewno teraz zupełnie inne jest podejście do dziecka i się kształtuje to dziecko od takiego małego. [...]” [brat-R38]. Z kolei inny wspomina o bezstresowym wychowaniu: „Jeszcze to bezstresowe teraz tak zwane to jest całkiem” [brat-R44]. O tym, że obecnie w inny sposób patrzy się choćby na **kary** cielesne, powiedział jeden z uczestników badań, który twierdzi, że: „[...] U nas było pewne jakieś tam przyzwolenie: jak dostało się w tyłek, to wiadomo, to znaczyło, że coś złego, a w chwili obecnej nadal nie wiąże się to z jakimiś możliwościami, że to się obróci przeciwko nam. Więc wówczas wiedzieliśmy, że nie mogliśmy tego egzekwować wobec rodziców, pewnych zachowań, a teraz w chwili obecnej można czuć pewną taką bezkarność. Więc to, co się dzieje na arenie międzynarodowej czy też politycznej, która ma przejaw na wdrażanie pewnych elementów władzy wykonawczej, na życie obywateli, no to w pewien sposób wiąże niejako ręce. Więc ja twierdzę, że jak dostałem przez tyłek, to była dobra rzecz. To było bardzo uczące. W chwili obecnej no to może mieć negatywny oddźwięk nie tylko z tego, że jak to zinterpretuje dziecko, ale również jak on może wziąć sobie i wyrobić pewną opinię od innych. I on może się po prostu zbuntować przeciwko nam. Chociaż kierujemy się empatią, wiadomo, to nas bardziej boli niż tych dzieci, ale że to może źle... [...] Więc jest zdecydowana różnica, którą akurat w chwili obecnej widzę. No i to również daje mi dużo – obiektywne myślenie na to, że przyszłościowo ja również system wartości czy też wychowawczy będę musiał bardzo przewartościować do obecnych czasów, niż to mieli moi rodzice. [...]” [brat-R42].

Oczywiście opinia, że dawniej klapsy były bardziej akceptowalne, nie świadczy o tym, że wszyscy ich doświadczyli. Choćby jeden z rozmówców twierdzi, że z racji epilepsji brata rodzice ich nie bili: „[...] I to mówię nawet o takim klapsie, bo to ja nie mówię o katowaniu dzieci, ale o takim klapsie, który w tamtych latach był jeszcze akceptowalny społecznie. Myślę, że do dzisiaj niestety jest” [brat-R37]. Mężczyzna w swojej wypowiedzi wyraził zatem dezaprobatę wobec stosowania klapsów (słowo „niestety”). Zamiast kar stosowano również rozmowę, o czym można przekonać się np. ze słów innej osoby uczestniczącej w badaniach: „[...] I oczywiście nie dał mi tego klapsa, nie było czegoś takiego. Były zawsze rozmowy i najbardziej nam się obrywało za kłamstwo. [...]” [siostra-R1]. Jak widać, dużą wartość w domu rozmówczynie stanowiła prawdomówność. Rozmówcy w trakcie wywiadów mówili o różnych wartościach obecnych w ich rodzinach pochodzenia. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że niekiedy dostrzegali oni zmianę, jeśli chodzi o wartości w społeczeństwie kiedyś i dziś.

Zmiany w systemie wartości

Tak jak wspomniano, niejedna z wypowiedzi odnosiła się do **zmiany w zakresie systemu wartości**. Zauważono między innymi, że dawniej większą wartość stanowiła **religia**: „A religia też można powiedzieć, że jest zależna od człowieka, to wszystko, co związane z religią, ale jednak wydaje mi się, że tak jak przynajmniej słuchałem, czy tak jak na internecie informacje jakieś znalazłem, na YouTube oglądałem różnych specjalistów, no to wydaje się, że we wcześniejszych czasach ta religia była ważniejsza. Też była ucieczką od niektórych rzeczy, bo jeszcze w czasach wojny to na przykład ludzie uciekali nawet do religii, można tak powiedzieć, żeby poczuć się bezpieczniej i pewniej. Teraz już troszkę niestety ludzie inaczej patrzą na to. Niestety albo stety, no” [brat-R32]. W wypowiedzi można zauważyć, że rozmówca odnosi się do czasów, w których nie dorastał, bazuje zatem na wiedzy innych osób. Co ciekawe, źródłem informacji, jakie posiada, są choćby materiały oglądane na jednym z serwisów internetowych. Ze słów uczestnika badań wynika również, że religia była niegdyś pewnego rodzaju azylem, dawała bezpieczeństwo i poczucie wsparcia w trudnościach. Jak twierdzi jedna z rozmówczyń, czynnikiem mogącym oddziaływać na kwestię wiary jest zamieszkanie na wsi: „[...] No i myślę, że też ta wiara wynika poniekąd z tego, że żyliśmy w takich czasach i na wsi, gdzie jednak to podejście do wiary, do Kościoła jest troszeczkę inne. Tak mi się wydaje” [siostra-R17].

Inny rozmówca w kontekście religii odnosi się do czasów swojego dzieciństwa: „[...] Byłem mały w tamtych czasach, ale myślę, że kiedyś to wyglądało troszkę inaczej. Jeśli

chodzi na przykład o religię, więcej ludzi może było na tak. Bo teraz ta młodzież odrzuca od siebie religię. To też trzeba powiedzieć. [...]” [brat-R32]. W wypowiedzi można zauważyć pewnego rodzaju niepewność co do tego, jak przedstawiała się kwestia religijności w czasach, kiedy uczestnik badania był dzieckiem. Myśli on, że wcześniej religia okazywała się ważniejsza dla większej ilości osób aniżeli obecnie. Nie oznacza to jednak, że dawniej wszyscy byli wierzący, o czym świadczą słowa jednej z rozmówczyń: „U mnie akurat było tak, gdzie się wychowywałam na osiedlu, że mało kto był wierzący. W gimnazjum prawie nikt nie chodził z własnej woli do kościoła, a w liceum to już w ogóle. Parę osób albo gdzieś tam moi znajomi, ale nie było tego dużo [...]” [siostra-R1].

Odniesiono się również do **wartości rodzinnych**: „[...] Myślę, że jeżeli chodzi o takie właśnie kontakty rodzinne, to już jest zależne od człowieka, jak został wychowany czy jakie ma właśnie takie wartości swoje, co jest na pierwszym miejscu. [...] No bo też można powiedzieć, że może wcześniej te wartości rodzinne były takie ważniejsze, niż są w obecnych czasach, ale moim zdaniem to jest tylko zależne od człowieka” [brat-R32]. Jeden z rozmówców [brat-R36] uznał, że wiele osób nie potrafi się obecnie dobrać z racji choćby tego, że w serialach przedstawiana jest określona wizja rodziny. Wspomniał, że kiedy zobaczył jeden z seriali, to: „[...] mnie się normalnie słabo zrobiło. Tam jeden z drugim był, a potem byli z kimś innym, a tam jeszcze w międzyczasie byli homoseksualiści. Tam jak jest normalna rodzina, to jak dla nas kiedyś, po prostu, nie wiem. Tam jak jest normalna rodzina, to jest nienormalna. [...]” [brat-R36]. Autor wypowiedzi dostrzegł, że w obliczu takich wartości przedstawianych w społeczeństwie niezwykle ważna staje się tradycyjna rodzina i to, jakie wartości ona przekazuje: „[...] Ja nie mówię, nie można wszystkich włożyć do jednego worka, ale jak się wychowuje społeczeństwo w takich wartościach, no to czego można oczekiwać? Jeżeli nie ma tego przykładu w domu, to tylko współczuć” [brat-R36].

Pojawiła się także opinia, że dawniej społeczeństwo było **bardziej tradycyjne, a wartości – bardziej spójne**: „[...] Jednak wtedy społeczeństwo było dużo bardziej tradycyjne, przywiązane do tradycyjnych wartości w tamtym czasie. Tak że myślę, że nawet jeżeli człowiek by się chciał zbuntować, to wtedy miał ciężko. Bo teraz to właściwie trzymanie się wartości jest uznawane trochę za dziwne, natomiast wtedy to myślę, że te czasy, w których też to wyjście z komuny i tak dalej, które jednak było ogromną przemianą polityczną i dla naszych rodziców, i tak dalej, to myślę, że tutaj to dużo. Duży był taki wpływ tego ogólnie. Ale mówię, też nie bez kozery też i dom, który takie wartości, a nie inne dał. Więc to się składało wszystko w całość u mnie i to nie było konfliktu z

tym, co było mniej więcej w szkole, z tym, co się widziało mniej więcej u kolegów i znajomych, a z tym, co się widziało w swoim domu” [siostra-R22]. Zdaniem rozmówcy zatem dawniej trudno było wyrazić bunt wobec istniejących wartości, gdyż człowiek nie znał innych. Wartości wyznawane w domu były spójne z tymi, które prezentowano w szkole i które prezentowali rówieśnicy.

Dostrzeżono także, że współczesna młodzież różni się od tej z czasów wychowania jednej z rozmówczyń, a przyczyn owej sytuacji dopatruje się ona właśnie w **zmianie systemu wartości w rodzinach**: „[...] A teraz się mówi, że młodzież jest taka, siaka, owaka, że trudne czasy. No i też bym tak się chyba ku temu skłaniała, że ta młodzież dzisiaj jest troszkę inna, a my byliśmy jeszcze w takich czasach spokojniejszych, bez jakichś większych ewolucji. Każdy wchodził w wiek łagodniej, nie było awantur, nie było wyskoków takich typu jakieś narkotyki, dopalacze, jakieś takie wypadki losowe, że ktoś gdzieś tam skoczył na główkę czy coś. To się zdarzało całe życie, ale u nas nie było takich właśnie wyskoków, takiego ciężkiego wejścia w dorosłość, tylko tak wszystko jakoś łagodnie szło. [...] Podejrzewam, że to właśnie zależy od rodziny, w której się wychowujesz. Że teraz rodziny są już takie nowoczesne, może są oddalone właśnie od rodziców, od tego pierwowzoru, albo już zatracają te wartości rodziców. Że im wcześniej z domu wyjdą, albo są po prostu w ten sposób wychowywani, to oni już nie przekazują tych wartości rodziców, tych właśnie dobrych” [siostra-R11].

Jedna z rozmówczyń uznała, że jej relacja z siostrą byłaby jeszcze gorsza, gdyby wychowywały się we współczesnym świecie: „[...] Myślę, że jakbyśmy były wychowywane w obecnych czasach, to między nami by było jeszcze gorzej. Bo wtedy były takie spokojniejsze czasy i tak właściwie takie większe posłuszeństwo było wtedy w stosunku do rodziców, do osób starszych w ogóle. A teraz to chyba by było jeszcze gorzej, bo już w ogóle nie ma szacunku dla nikogo. [...]” [siostra-R23]. Widać zatem, że rozmówczynie zauważa dużą zmianę systemu wartości w społeczeństwie. Wspomina wręcz o **braku szacunku** wobec wszystkich. Kwestia szacunku niejednokrotnie pojawiła się w wypowiedziach rozmówców. Jedna z uczestniczek badań wspomina choćby: „[...] takiej pracy zostaliśmy nauczeni. Bo mieszkaliśmy na wsi, było jakieś tam pole, działka, coś tam, więc trzeba było robić. I szacunek do osób starszych. Bo jednak po sąsiedzku było dużo osób starszych i dużo się uczyliśmy przez to, jak te osoby traktować, takiego szacunku do innych osób. [...]” [siostra-R17]. Oprócz szacunku wspomniano tu także o **pracowi-**
tości. Praca w związku z zamieszkaniem na wsi i posiadaniem pola/działki wydała się

rozmówcy czymś koniecznym i naturalnym, o czym świadczy użyte przez nią słowo „trzeba”.

Kilka osób odniosło się także do **kwestii patriotycznych**. Pojawiła się choćby wypowiedź dotycząca obchodów niektórych świąt narodowych: „Z tego co tylko pamiętam, to zawsze była mowa, że kiedyś były pochody pierwszomajowe. To tak, to mi tylko opowiadali, że tak było. Że nieważne, czy był śnieg, deszcze, czy nie wiadomo co, ale trzeba było zawsze na pochód pierwszomajowy iść i tu nie było żadnego odstępstwa. Natomiast teraz to się tak też zatraciło. Już czegoś takiego... Znaczący jest, ale ludzie już tak teraz nie chodzą na te pochody. To było. Tak, pamiętam. No faktycznie. No i też 11 listopada też zawsze się tak obchodziło jakoś. Też było wtedy święto, pamiętam” [siostra-R25]. Jak widać dostrzeżono tu zmianę, jeśli chodzi o celebrowanie dni ważnych dla Polski. Zwrócono także uwagę na pewnego rodzaju „patriotyzm lokalny” (celowo owo określenie ujęto w cudzysłowie, gdyż rozmówcy – co widać w wypowiedzi – niejako wycofała się z użycia tego słowa), na historie opowiadane przez rodziców: „Ale tu jeszcze może to patriotyczne trochę. Patriotyczne to mało tego. Nie chciałabym wchodzić w jakiś taki patriotyzm. Ale wyrosło się też i jest to mi blisko, taka historia bliższa i dalsza, bo wyrosło się też na opowiadaniach rodziców z czasów wojny, [...], Rosjan okupujących, Niemców okupujących. Więc ja to wszystko znam przez pryzmat naszej rodziny i tych innych rodzin ze wsi. [...]” [siostra-R21]. Rozmówcy do dzisiaj pamięta różnego rodzaju historie wspomniane przez rodziców, a o ich znaczeniu świadczy choćby to, że ona i rodzeństwo rozważają spisanie historii rodziny (obejmującej czas wojny). Wspomniała ona także o roli swoich przodków w powstaniu wsi. Sama historia jest dla niej czymś ciekawym, co również zdaje się świadczyć o tym, jak ważne są dla niej dzieje rodzinne i lokalne.

Jak wiadomo, dawniej w Polsce mężczyźni w określonym wieku mieli odbyć służbę wojskową, która między innymi przygotowywała ich na ewentualne okoliczności, w których mieliby oni bronić swojej ojczyzny. Znając historię Polski – wiadomo, że wielu Polaków oddało życie za jej wolność, co było wyrazem głęboko zakorzonego patriotyzmu i wiary w to, że Polska może odzyskać niepodległość. Jedna z uczestniczek badań żałuje, że obecnie nie ma obowiązkowej służby wojskowej, tak jak kiedyś: „[...] wtedy jeszcze był obowiązek, do wojska faceci szli. Szkoda, że to zlikwidowali w sumie. [śmiech] [...]” [siostra-R18].

Niektórzy rozmówcy odnosili się do tego, **jak ludzie zachowywali się dawniej, a jacy stali się obecnie**. Pojawiła się w tym zakresie choćby kwestia odpowiedzialności.

Jedna z wypowiedzi na ten temat dotyczy tego, że „[...] dawniej w ogóle dzieci były bardziej odpowiedzialne, tak mi się wydaje” [siostra-R18]. Rozmówczyni myśli także, że: „[...] Szybciej były dojrzałe emocjonalnie” [siostra-R18]. Jeden z uczestników badań oprócz odpowiedzialności wspomina również o zaradności: „Ale moim zdaniem dużo było ludzi bardziej odpowiedzialnych, dużo było bardziej zaradniejszych ludzi niż teraz moim zdaniem” [brat-R34]. Inną kwestią, o jakiej powiedziano, jest odwaga: „[...] Teraz dzieci są takie odważniejsze [...]” [siostra-R23].

Jeden z rozmówców jest zdania, że obecnie istnieje też **większe przyzwolenie na popełnianie błędów**: „[...] myślę, że to nie tylko, że nie wszystkie rodziny oczywiście tak miały, ale myślę, że jest teraz większe przyzwolenie na robienie błędów. [...] Że dawniej tak było, że błąd to jest coś złego. W ogóle nie wolno błędów popełniać. [...]” [brat-R37]. Uczestnik badań zauważył, że hamowało go to przez znaczną część życia, gdyż myślał o tym jaką decyzję podjąć bo jeśli podejmie złą, to „świat się zawali”. Kiedy był już dorosły – ktoś uzmysłowił mu, że mało jest decyzji nieodwracalnych i to uwolniło go ze wspomnianego już myślenia.

Czas spędzany z rodziną

W wywiadach pojawiały się także odniesienia do **pracy rodziców na roli**. Zdarzało się, że matka i ojciec dużą część czasu poświęcali właśnie na pracę, o czym świadczy choćby wypowiedź, że oprócz pracy zawodowej rodzice pracowali w polu: „Wiadomo, były zupełnie inne realia wychowawcze niż w chwili obecnej. Kiedyś to się wiązało z tym, że rodzice musieli z racji takiej małej działalności rolnej udzielać się tam poza pracą pełnoetatową” [brat-R42]. Praca w gospodarstwie nie musiała jednak oznaczać, że rodzice nie **spędzali czasu z dziećmi**. Jedna z kobiet wspomina bowiem, że podczas takiej pracy większość czasu spędzało się razem, co stanowi dla niej dużą wartość: „Wartością ogromną, myślę, tego życia na wsi było to, że jednak spędzało się czas razem. Że nawet praca była razem. Owszem, tata mógł coś iść orać na dwie czy trzy godziny na pole i oczywiście nie było się wtedy z nim, ale większość tej pracy spędzało się razem. Czyli nie było tak jak dzisiaj, tak jak obserwuję nawet własne dzieci, że do tej godziny siedemnastej praktycznie ich nie ma. [...] Zresztą żadne z nas nie chodziło do przedszkola, więc do siódmego roku życia byliśmy w domu. Ale to nie tyle, że rodzice nam poświęcali, się nami zajmowali. Po prostu oni robili swoje, a myśmy w tym uczestniczyli. To było tak proste i naturalne jak dwa razy dwa cztery. [...]” [siostra-R21]. Ciekawym

sformułowaniu, jakiego użyła rozmówczyni jest to, że rodzice nie tyle zajmowali się dziećmi, co dzieci uczestniczyły w tym, co robią rodzice.

Zdaniem jednej z rozmówczyń w czasie jej dzieciństwa utrzymywało się **większy kontakt z rodziną (nawet dalszą)** aniżeli obecnie: „[...] Wydaje mi się właśnie, że te wartości rodzinne, takie spotykanie się. Jak z mężem rozmawiamy na ten temat, to właśnie pamiętamy, że z okresu naszego dzieciństwa to jednak te relacje z rodziną nawet tą dalszą były bliższe, bardziej się spędzało ten czas. Teraz w mniejszym stopniu. Odchodzi się po prostu od tego. Każdy żyje swoim życiem i tak naprawdę zostaje ten kontakt z najbliższymi. [...]” [siostra-R24]. Niejednokrotnie zauważano, że niejako przyczyną rozluźnienia więzi w rodzinach może być **najnowsza technologia**: „[...] Na pewno duży wpływ miało to, że nie mieliśmy tak dostępu do komputera, do telefonów, internetu. Nie siedzieliśmy, nie oglądaliśmy bajek, nie zajmowaliśmy się telefonami, tylko bardziej sobą. Sobą w sensie rodzeństwem, rodzicami, dalszą rodziną, znajomymi. Tak że to na pewno mnie jakoś tak ukształtowało i pomogło. Na pewno to, że czas się wtedy inaczej po prostu spędzało. Całkiem inaczej. Przez to chyba te relacje też z ludźmi jakoś tak inaczej wyglądają. Widzę teraz po młodych ludziach, jak w domu tam siedzą. [...] A myśmy jednak bardziej... Jakoś ten czas trzeba było sobie zorganizować, trzeba było porozmawiać, zagrać w grę planszową, no bo nie było innych. Nikt nie siadł przy komputerze, się nie zamykał, bo nie było tego komputera. [...]” [siostra-R17]. Jeden z uczestników badań zauważył, że współcześnie w rodzinie niekiedy może dochodzić do sytuacji, że jej członkowie będą porozumiewać się ze sobą za pomocą telefonu, a nie prowadzić rozmowy twarzą w twarz: „Ale to w rodzinie też to może być. Że cztery osoby w domu, ojciec, matka i dzieci, i każdy ma telefon, nie? To już jest więź taka, SMS-a se napiszą zamiast coś porozmawiać” [brat-R44].

Rozwój technologiczny

Niejeden rozmówca zwrócił uwagę właśnie na kwestię rozwoju technologicznego. Pojawiły się wypowiedzi związane zarówno z telefonami, komputerami, jak i internetem. Jedna z uczestniczek badań wspomina, że: „[...] Komputer to pamiętam, rodzice kupili, jak poszłam do liceum, i tak samo komórkę – jak poszłam do liceum. A dzisiaj przecież w wózkach mają smartfony dzieci. [...] teraz jak słyszę, że ludzie się umawiają na spotkanie... Znaczą ja wiem, że w pandemii to jest w ogóle standard, ale przed pandemią, jak ja słyszałam, że młodzież umawia się na spotkania wieczorem online, to mnie to przerażało. [...] dla mnie to jest nie do wyobrażenia, bo ja na przykład bardzo lubię się nawet

z kimś spotkać na herbatę. [...] jak dzieci się wartościują na podstawie tego, kto ma jakiego bloga, to powiem, że to jest przerażające. To jest przerażające. Ja się bardzo cieszę, że mnie to ominęło i wychowałam się jeszcze w czasach bardziej rzeczywistych niż właśnie wirtualnych. Więc uważam, że ma gruntowny wpływ właśnie czas, w którym się wychowujemy, i miejsce. [...] wszystkie czynniki wpływają na to, jak się wychowujemy. I czas, i miejsce, i otoczenie. [...]” [siostra-R29]. Rozmówczyni docenia realia, w jakich się wychowała. Dzięki temu, że doświadczyła życia bez elektroniki, mogła budować więzi z innymi. Do tej pory lubi ona spotkania z drugim człowiekiem na żywo i trudno jest jej zrozumieć to, co dzieje się w dzisiejszym świecie. Niejedno zjawisko współczesności wydaje się jej przerażające. Nie chodzi tu tylko o spotkania online, ale również o sposób wartościowania przez dzisiejsze młode pokolenie. Nie tylko ona wspomniała o tym, że jeśli wzrastało się w czasach bez telefonu i internetu, inaczej spędzało się czas, np. bawiło na zewnątrz z dziećmi czy członkami rodziny.

Jeden z rozmówców, który wychowywał się w czasach początków rozwoju komputerów i internetu, użył ciekawego sformułowania, iż to rodzeństwo było jego oknem na świat oraz internetem: „[...] w chwili obecnej, gdybym żył w tych czasach, w których jestem – no to wiele rzeczy miałbym pod ręką, można powiedzieć – w zasięgu laptopa. Wówczas pewne rzeczy się dopiero zaczynały. Pewne możliwości, z których na przykład korzystało moje rodzeństwo. Więc oni byli takim moim oknem na świat. Takim internetem rzeczy możliwych czy tych niemożliwych” [brat-R42].

Wychowanie bez takiej ilości urządzeń mogło również wyzwalać w dzieciach **kreatywność**: „[...] nie było tyle tej techniki, że nie było tak, że każdy musi mieć swój telefon, tablet i komputer, że wszystko musi być takie na czasie [...] – że to było bardzo na plus. Że mogliśmy mieć takie normalne dzieciństwo, mogliśmy się rozwijać normalnie, bawić. I też mi się wydaje, że dzięki temu mogliśmy się tak rozwijać też pod tym względem, że byliśmy kreatywni. No bo nawet wymyślanie jakichś zabaw. No bo teraz powiedzieć dziecku „Pobaw się”, to ono się samo sobą nie zajmie. A my potrafiliśmy to. Potrafiliśmy się sobą zająć, potrafiliśmy coś wymyślić i zawsze się jakiś sposób znalazł na spędzenie tego czasu czy zajęcie się sobą, czy zorganizowania sobie czasu” [siostra-R20].

Jeden z rozmówców zauważył, że obecnie dzieci nie są same, nawet kiedy obok nich nikogo nie ma, gdyż za pomocą różnego rodzaju urządzeń mogą z dowolnego miejsca **połączyć się z całym światem**: [...] moja mama nie musiała mnie odganiać od nie wiem czego, od komputera czy od telefonu. Mogła ewentualnie mnie odganiać od telewizora. [...] Teraz niestety świat się posunął tak do przodu, że jak się zostawi dziecko w pokoju

samo, to ono wcale nie jest samo. Bo ono ma tyle różnego sprzętu, którym jest w stanie się połączyć ze światem, czy w łazience, czy na spacerze z psem, czy cokolwiek [...]” [brat-R39]. Dzisiejszy świat w związku z nowoczesną technologią wyzwala nowe dylematy wychowawcze, o czym wspomniał rozmówca. Stwierdził on bowiem, że z jednej strony chce, by jego córka miała telefon, ale z drugiej – dziewczynce zainstalowano aplikację do śledzenia tego, co robi. Dodał, że: „[...] nasi rodzice nie mieli takich problemów. To są zupełnie nowe tereny tutaj. Nie ma dobrych odpowiedzi, czy to... Ja w pewnym sensie postawiłem na kontrolę, ale też nie wiem, czy to dobrze. To pewnie się okaże w następnych pokoleniach. Więc i dzieci były inne, bo my nie mieliśmy takich problemów. Nikt nie wpadał w jakąś panikę, jak się okazało, że nie ma telewizora, bo się okazywało, że telewizor nie działa, tak jak teraz dzieci wpadają w panikę, jak się okazuje, że Wi-Fi nie działa. [...]” [brat-R39]. Mężczyzna myśli również, że „[...] możemy mieć ogólnie zasady podobne, to znaczy, czy ktoś stawia na niezależność dziecka, czy ktoś stawia na kontrolę, to myślę, że się nie zmieniło, ale te warunki, do których to przykładamy, to są zupełnie inne. Więc to, co działało kiedyś, może już nie działać teraz. [...] Na przykład jak ktoś puszcza dzieci samopas, to kiedyś to myślę, że czyniło mniej szkody. [...] Teraz myślę, że szkody są większe, jak się zostawi dzieci samopas, bo one są po prostu otwarte na wszystko, co niesie ta technologia, co niosą te wszystkie social media, internet i tak dalej. [...]” [brat-R39].

Internet ma jednak oczywiście **pozytywne strony**. Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że: „[...] Bez internetu byliśmy. To ograniczało nasze możliwości” [siostra-R22]. Widać zatem, że internet stwarza wiele szans, choć nie należy zapominać o niebezpieczeństwach z niego wynikających. Wiele zależy od tego, w jaki sposób i do jakich celów jest on wykorzystywany.

Pewnego rodzaju nieumiejętność posługiwania się internetem przez rodziców może także przyczynić się do **problemów w komunikacji z dziećmi**, o czym świadczy wypowiedź jednej z rozmówczyń – kobieta odnosi się do zaściankowego podejścia rodziców i ich umiejętności technologicznych: „[...] nasi rodzice wychowywali się w innych czasach. Inaczej patrzyli na pewne rzeczy, niż my jako dzieci patrzymy. Bo akurat pokolenie moich rodziców to jest stricte takie, że kobieta ma być w domu, że ważne, żeby mieć pracę, ale nieważne jaką, i ogólnie jeszcze inne kwestie. Że nie można żyć bez ślubu. Nie wiem, co jeszcze mi przychodzi. Takie stricte zaściankowe podejście to właśnie akurat jest rodziców. No i przez to też jest blokada. Dziecko myśli o czym innym, żyje na przykład inną technologią już nawet, interesuje się innymi rzeczami, myśli inaczej przez to, a

rodzice cały czas żyją tym, co mieli dawniej, i nie potrafią się dostosować do obecnego życia, które się rozwija. [...] Akurat moi rodzice są tacy, że jakoś nadażali za tym wszystkim, więc jeszcze było w porządku. [uśmiech, chyba pierwszy radosny] Ale wiem, że jeszcze inni są tacy, że naprawdę boją się nawet maila wysłać, bo nie wiedzą, co się z nim zrobi, gdzie poleci – nie ogarniają. Więc ciężko wtedy. Wtedy dzieci nie mają cierpliwości. A u nich jakoś jest okej, dają radę, więc wiem, że pewnych rzeczy nie muszę robić za nich i to mnie uspokaja. [uśmiech]” [siostra-R19]. Widać zatem, jak istotne jest, aby rodzice potrafili posługiwać się internetem i podążali za nowoczesną technologią. Dzięki temu mogą nawiązać ze swoimi dziećmi nić porozumienia. Co więcej, rozmówczyni wspomniała o tym, że jej rodzice potrafią poradzić sobie w kwestiach związanych z internetem, a świadomość ta rodzi w niej poczucie spokoju. Dzieci mogą być zatem spokojniejsze, jeśli wiedzą, że ich rodzice są niezależni i nie potrzebują ich pomocy.

Miejsce wychowania

Wiele wypowiedzi dotyczących dzieciństwa wypowiedzanych było niejako z sentymentem i akcentowaniem tego, jakie były pozytywne strony wychowywania się w czasach dorastania rozmówców. Można to zauważyć choćby w przytaczanych już słowach uczestników badań. Niektórzy wyrazili wręcz, że **okres, w jakim dorastali, oceniają bardzo dobrze**: „Ogólnie uważam, że zostałem wychowany w bardzo dobrych czasach.” [siostra-R23]. „[...] uważam, że świetne czasy miałem na dorastanie i okoliczności też. [...]” [brat-R30]. W wywiadach mówiono jednak nie tylko o czasach, ale również miejscu, w którym wychowywali się uczestnicy badań.

Pojawiły się choćby wyrazy zadowolenia z mieszkania w dzieciństwie w małym miasteczku „[...] Bo tak naprawdę w tym naszym miasteczku mieliśmy wszystko, co potrzebne. No może na pewnym etapie rzeczywiście żałowałem, że nie mamy basenu na przykład. [...] No wszystko było, co trzeba. A jednocześnie nie przytłaczało nas tak bardzo, mi się wydaje. [...]” [brat-R30]. Rozmówca uważa, że najlepiej dorastać właśnie w małym miasteczku.

Pomimo tego, że rozmówcy pochodzili zarówno z miast, jak i wsi (jedna z osób wychowywała się w miejscowości uzdrowskiej) – najwięcej przychylnych słów wypowiedzanych jednak o **wsi**. Podkreślano atuty wychowywania się w małej miejscowości, np. „[...] myśmy się wychowywali na wsi i więcej rzeczy byliśmy chyba nauczeni niż takie dzieci miastowe. Ja tu nie umniejszam absolutnie miastowym dzieciom. Ja to tak mówię «miastowym». Wychowanym po prostu od maleńkiego w mieście. Uważam, że miało to

wpływ. [...]” [siostra-R12]. O życiu na wsi nie wypowiedziano się jednak wyłącznie w superlatywach, gdyż dostrzeżono choćby pewną ograniczoność związaną z tym miejscem: „Świat był zawsze dla mnie może trochę zamknięty, bo to była wieś, ale w momencie kiedy oni [rodzeństwo – przyp. M.G.K.] gdzieś tam wyfrunęli z gniazdka i mówili: «Kurczę, wiesz co, można jechać tu, można jechać tam, można gdzieś do Ameryki, dorobić sobie, albo można sobie tak przeorganizować życie», to mieli naprawdę ogromny wpływ. Bardzo znaczący” [brat-R42].

Jeden z rozmówców zauważył, że jego rodzice „[...] pochodzili z dwóch całkowicie różnych rodzin. I to pod względem materialnym, i pod względem – przede wszystkim – pod względem wychowania i wykształcenia” [brat-R37]. Dostrzegł on, że wówczas **różnica między wsią a miastem** była dużo większa niż dotychczas, a także odniósł się do kwestii różnicy w wykształceniu rodziców: „[...] w 70. latach wieś to była wieś. Taka wieś. [...] A moja mama mieszkała jednak w Miasteczku [...]. Moja mama skończyła jakieś tam studium, też w ogóle chyba na studia miała iść, tata skończył szkołę zawodową. I to też po prostu widać w takim oglądzie świata. [...]” [brat-R37].

Zdaniem jednego z braci – **dawniej na wychowanie dzieci większy wpływ wywierała lokalna społeczność**: „[...] Generalnie inaczej się dawniej wychowywało dzieci, tak w ogóle. Myślę, że dużo bardziej wychowywała dzieci wioska. Szczególnie myślę, że na wsi to sąsiedzi. [...] Więc na pewno bardziej wychowywali nie tylko rodzice, tylko jeszcze ludzie dookoła. [...]” [brat-R37]. To, jak ważne w wychowaniu dawniej było najbliższe otoczenie, zauważyć można choćby w wypowiedzi innego mężczyzny (który również wychowywał się na wsi): „[...] W ogóle sąsiedzi, w ogóle cały klimat sąsiadów, rodzinności takiej społecznej. To był jeszcze klimat, kiedy drzwi zostawiało się otwarte. Kiedy była ta, nie wiem, czy funkcjonuje to pojęcie, ale ono bardzo dobrze oddaje, właśnie tą rodzinność społeczną. Ja na przykład do najbliższych sąsiadek mówię «ciociu», mimo tego, że nie jesteśmy rodziną. I nawet dzisiaj jak powiem do którejś z nich «pani», to ona gotowa jest się obrazić. [...]” [brat-R28]. Rozmówca użył ciekawego określenia – „**rodzinność społeczna**”, które świadczy o tym, jak bliskie były relacje pomiędzy sąsiadami w środowisku, w jakim dorastał. Otwarte drzwi domów są oznaką dużego zaufania, jakim ówczesnie darzono osoby z najbliższego otoczenia, a zwracanie się do sąsiadek słowem „ciociu” dowodzi, że nie był to ktoś anonimowy, lecz wręcz przeciwnie – ktoś, kogo traktowano jak członka rodziny. Uczestnik badań twierdzi jednak, że stworzenie takich relacji w mieście nie byłoby możliwe: „[...] Bo ja po części traktuję sąsiadów jak rodzinę. I to wypływa z tego, że to jest wieś, bo w mieście takich relacji nie było szans, nawet

wtedy, nawet w latach 90.” [brat-R28]. Sąsiedzi mogli być także wsparciem, o czym świadczą np. słowa jednego z rozmówców: „[...] wieś rządzi się własnymi prawami i można było liczyć również na pomoc sąsiadów, którzy również tam mieli jakoś oko na nas. Więc to były zupełnie inne realia społeczne niż na przykład w bloku, gdzie człowiek nie zna nawet, kto jest za drzwiami” [brat-R42]. Również w mieście na osiedlach czy w sąsiedztwie można było zauważyć większe zainteresowanie dziećmi: „Zawsze się ktoś tam zdarzył, nawet ze względów takich socjalnych. My mieszkaliśmy na takim osiedlu całkiem sporym. I mimo tego, jak jakiś tam człowiek widział, że jakieś tam dziecko ma zamiar coś przeskrobać, gdzieś tam się czai z kamieniem koło szyby czy coś, to jakoś tam rodzice kojarzyli: że to jest syn tego czy córka tamtego i ktoś coś tam powiedział, te dzieciaki rozgonił. Różnica jest taka, że teraz myślę, że ludzie już tak nie mają. Że tak ogólnie w społeczeństwie nie ma takiego. Że teraz każdy rodzic niech się martwi, każdy o swoje. To myślę, że taka jest zmiana. Ale tak ogólnie jeżeli ktoś miał twardą rękę do dzieci wtedy, to równie dobrze może mieć ją teraz. To myślę, że to się nie zmieniło. Że idee się nie zmieniły, zmieniły się narzędzia. I zmieniło się to, jak te efekty wyglądają” [brat-R39]. Wyrażenie „teraz każdy rodzic niech się martwi, każdy o swoje” wydaje się tu kluczowe. Jak widać, uczestnik badań zwrócił uwagę na indywidualizm współczesnych rodzin, pewnego rodzaju zamknięcie się na innych czy skupienie na sobie, co również przekłada się na kwestie wychowania.

Wspomniano także o pewnego rodzaju trudnościach wychowywania się na osiedlu: „Na osiedlu były różne trudności, bo w każdym blokach były tam jakieś, powiedzmy sobie, blokowe mafie [uśmiech] i człowiek musiał się uczyć twardej skóry, żeby sobie jakoś poradzić. I to było fajne” [brat-R40]. Jak widać, uczestnik badań jest zadowolony z trudności, których doświadczył, gdyż zauważył, że dzięki nim mógł się czegoś nauczyć.

Podsumowując, rozmówcy z reguły dostrzegali szereg różnic między opieką i wychowaniem dawniej i dziś. Pojawiło się wiele wypowiedzi podkreślających pozytywne aspekty czasów, w jakich dorastali uczestnicy badań. Jedna z rozmówczyń zauważyła, że realia społeczno-kulturowe, w jakich wychowują się dzieci, mogą oddziaływać na relację między rodzeństwem: „Tak że to były takie fajne czasy i myślę, że myśmy byli wychowani w fajnych czasach. I na pewno to też ma jakiś wpływ na nas i na nasze relacje z rodzeństwem. Bo teraz, obserwując dzieci, które mają rodzeństwo, starsze czy młodsze... U mnie też jest dosyć duża różnica wieku, bo jest dziewięć lat między chłopakami. Ale to też już nie jest taki etap, jak był u nas, że jedno za drugim by poszło w ogień. Oni są gdzieś tacy... Wspólna zabawa to komputer. [...]” [siostra-R25]. Jak już wspomniano,

nierzadko rozmówcy w dzieciństwie mieli okazję wiele czasu spędzać ze swoim rodzeństwem. W czasach, w jakich dorastali, niejako naturalnym było również zostawianie dzieci w domu pod nieobecność rodziców. Sytuacja ta mogła się zatem wiązać z podejmowaniem opieki nad młodszym rodzeństwem. Kwestia ta zostanie jednak szerzej omówiona w kolejnych podrozdziałach. Podrozdział 6.2 dotyczy bowiem możliwych czynników warunkujących charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu, a podrozdział 6.3 odnosi się do roli rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców.

6.2 Możliwe czynniki warunkujące charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu

Na podstawie pogłębionej analizy zebranych danych z wywiadów wyróżniono czynniki, które mogą warunkować charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu. Postanowiono podzielić je na kilka kategorii, które omówiono poniżej.

Nieobecność rodziców

Części rozmówców zdarzało się zostawać wyłącznie z rodzeństwem podczas **nieobecności rodziców**, co niejednokrotnie mogło wiązać się z podejmowaniem czynności opiekuńczych starszego rodzeństwa wobec młodszego. Oczywiście owa nieobecność wynikać mogła z różnych przyczyn. Warto tu wymienić choćby **wyjazdy rodziców** w różnym celu – mogły to być np. zakupy czy spotkania ze znajomymi: „Ale na przykład rodzice gdzieś tam na zakupy większe wyjeżdżali czy gdzieś tam do znajomych, gdzie bez dzieci było, to tak, Mikołaj [imię zmienione] z nami zostawał. On się wtedy opiekował też i tamtym bratem. Mówię, on taki opiekun w ogóle wszystkich. [uśmiech]” [siostra-R17]. Rodzicom zdarzały się też wyjazdy weekendowe, co wspomina rozmówczyni: „Nie, gdzieś w okolicach kiedy miałam jakieś trzynaście, czternaście lat, to rodzice zaczęli budować dom w Zakopanem i oni wtedy rzeczywiście wyjeżdżali na weekendy na przykład. W sensie piątek – sobota, sobota – niedziela. Wtedy rzeczywiście zostawaliśmy sami z Marianem [imię zmienione]. Ale to już jak byliśmy gimnastyka. [...]” [siostra-R13]. Nieobecność któregoś z rodziców mogła być również dłuższa: „[...] u nas był też długi taki okres przez parę lat, jak ja byłam w podstawówce, że moja mama wyjeżdżała trzy razy w roku na przykład na miesiąc i wracała tylko na weekendy, no więc wtedy byłam całkiem tylko z chłopcami. Z tatą i chłopakami” [siostra-R1].

W wielu wypowiedziach mówiono o **pracy rodziców**. To, jak często rodzeństwo zostawało samo ze sobą, zależało choćby od czasochłonności zajęć: „Tak, często się zdarzało. To było nagminne, że mama dużo pracowała i siostra... Zresztą, tata też dużo pracował” [brat-R34]. Znaczenie mógł mieć również tryb pracy: „To jak byliśmy może mniejsi, to było tak, że na przykład kilka godzin ewentualnie. Nie było na większą skalę tego, bo mama zawsze pracowała, jak pamiętam, do piętnastej, tata pracował na zmiany, więc zawsze ktoś w tym domu tak naprawdę był z rodziców. Ale jeżeli się już zdarzało, że gdzieś na przykład pojechali, to siostra – gdy już była na przykład pełnoletnia, ja też już wtedy mało lat nie miałem – ale to, powiedzmy, można powiedzieć, że się mną zajmowała” [brat-R32], „Myślę, że jeżeli tak, to były jakieś takie... Rodzice raczej pracowali do południa. Rzadko się zdarzało, żeby po południu. Bardziej tata miał jakieś tam dodatkowe, że musiał po południu być w pracy. Mama zawsze była. A wiadomo, że do południa, to byliśmy w szkole. A znowu jeżeli byliśmy takimi małymi dziećmi, to zawsze dziadki byli, gdzie po prostu z dziadkami mieszkaliśmy, później oni mieszkali dom obok, więc nie było takiej sytuacji, że byliśmy zostawiane same tylko, i że musiała się rzeczywiście opiekować. Później, jak byliśmy jako nastolatki, to nie było już takiej może odpowiedzialności, że musiała nade mną opiekę sprawować” [siostra-R24]. Nie zawsze zatem zostawanie samemu z rodzeństwem musi wiązać się z podejmowaniem opieki nad młodszymi.

Zostawanie samemu z rodzeństwem nie w każdym domu zdarzało się często, o czym świadczyć może wypowiedź: „Bardzo rzadko. To kiedy tata był w pracy albo na wsi, a mama musiała gdzieś do urzędu iść. Tak że to były takie sporadyczne, bardzo sporadyczne, to był wielki ból. Ale mieliśmy jakieś tam serki naszykowane, jakieś łakocie specjalnie na to czy jakieś zajęcie, czy jakieś kolorowanki, czy cokolwiek, ale to było bardzo rzadko, kiedy byliśmy same w domu zostawiane. Sporadyczne rzeczy były to. Sporadyczny czas to był” [siostra-R26]. Zdarzało się też oczywiście, że młodsze dzieci nigdy nie zostawały same z rodzeństwem: „Ja myślę, że one się też nie opiekowały po części dlatego, że z nami zawsze była mama. Bo ona, tak jak mówię, mało pracowała i może nie było takiej potrzeby, że dzieci były same w domu i trzeba było się tym najmłodszym zajmować. Ale nie kojarzę. Nigdy mi nie mówiły o tym w każdym razie. Nie rozmawialiśmy o tym, żeby tam... Nie” [siostra-R15].

Czasem rozmówcy wychowywali się w rodzinie niepełnej. Nieobecność rodzica może zatem wynikać również choćby z jego śmierci: „Ona była o tyle starsza, że to ona mogła przejąć tak jakby tą rolę po ojcu, którego nam się wydawało, że on właśnie taki

był, bo on tam lubił sobie spakować plecak i taki tramp. Nie tyle turysta, tylko taki ktoś, kto po prostu jedzie w nieznaną” [brat-R39]. Zdarzyć się zatem może, że młody człowiek nie pamięta swojego rodzica i niejako próbuje sobie go wyobrazić poprzez obserwację zachowania starszego rodzeństwa.

Czas spędzany z rodzeństwem oraz relacje

Podczas nieobecności rodziców rodzeństwo mogło spędzać ze sobą znaczną część czasu: „A jeśli chodzi o opiekę, to wydaje mi się, że też spore, bo ona też dużo ze mną czasu spędzała, jak rodzice byli w pracy. Więc wydaje mi się, że znaczenie jest spore” [siostra-R16], „Jak rodziców nie było, bo oczywiście byli w pracy, to ona wypełniała ten dzień” [siostra-R22]. Czas spędzany z rodzeństwem może zatem przyczynić się do zwiększenia udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu.

Jeśli chodzi chociażby o wspólne przebywanie pod nieobecność rodziców, to może ono realizować się w różny sposób. Jedna z kobiet wspomina: „Kurczę, ja już tak nie bardzo to pamiętam, powiem szczerze, aczkolwiek z reguły jak zostawaliśmy sami w domu, w momencie kiedy mama szła do pracy, jak już byłam taka trochę większa, taka bardziej kumata, że tak powiem, to były różnego rodzaju gry. To były gry typu chińczyki, które sam on rysował, wymyślał. Zawsze były jakieś zadania, jak ktoś przegrał, typu malowanie twarzy jeden drugiemu albo przysiady, albo wypicie butelki oranżady. Tak że to były takie rzeczy, które pamiętam z takiego pozytywu. Natomiast z takich negatywnych, bardzo często było coś takiego, że jak na coś mama mu nie chciała pozwolić, «Idź ty, idź ty». Na zasadzie takiego: «Ty jesteś młodsza, to na pewno dasz radę, ty mi w tym pomożesz» [uśmiech] Tak że to było takie lekkie wyzyskiwanie młodszego rodzeństwa. Taka to już jest hierarchia niestety [uśmiech]” [siostra-R25].

W poprzednim podrozdziale wspomniano już o tym, jak długo i w jaki sposób uczestnicy badań spędzali czas ze swoim rodzeństwem. Warto zauważyć, że zdarzało się, iż w określonych momentach przebywali z rodzeństwem częściej: „Też, ale to były wakacje przede wszystkim. Na wakacjach nie byli w szkole. A jak była szkoła, to ja też już później byłam w szkole. Na początku jeszcze nie, ale już później też sama chodziłam” [siostra-R2]. Któreś z rodzeństwa mogło być również bardziej dostępne aniżeli inne: „[...] to częściej brat, jeżeli coś takiego się działo. Siostry już wtedy nie było, a w momencie kiedy mama była w pracy, ja byłam chora, to wtedy brat zostawał. No musiał, nie miał wyjścia generalnie. Ale to wtedy on przejmował obowiązki mamy bardziej” [siostra-R25]. Dostrzeżono również, że rodzeństwa mogło nie być w domu przez podobną ilość czasu jak

rodziców: „[...] już z takich czasów, które ja pamiętam, że wracałem ze szkoły, powiedzmy tak od czwartej klasy, no to bym powiedział, że... Ja chodziłem na treningi koszykówki. I to było tak, że ja wracałem do domu i albo był jeden starszy brat, albo byłem sam, potem szedłem na trening koszykówki i wieczorem wszyscy wracaliśmy mniej więcej w tym samym czasie, że rodzice też już byli. Znaczą starsze rodzeństwo wracało mniej więcej jak rodzice, bo każdy jakieś zajęcia dodatkowe. To tak bym powiedział. W sensie, że raczej rodzice... Raczej nie było ich tyle samo co starszego rodzeństwa, o tak” [brat-R41].

Nie tylko czas spędzany z rodzeństwem, ale również relacje mogą być istotne w sprawowaniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej przez starsze rodzeństwo względem młodszego: „Tak, powiedziałbym, że relacja była bardzo doraźna z moim bratem i raczej przypadkowa, więc na pewno nie było to wychowywanie przez niego, nie było to jakieś spędzanie czasu celowe” [brat-R9].

Czas i miejsce wychowania

Również miejsce i czas wychowania mogły oddziaływać na podejmowanie przez starsze rodzeństwo czynności opiekuńczo-wychowawczych względem młodszego brata/młodszej siostry. Zauważano różnicę pomiędzy wychowaniem kiedyś i obecnie choćby pod względem **realiów życia społecznego**, w jakich dorastali uczestnicy badań: „Bo bywało tak, że jak byliśmy jeszcze za mali, żeby zostawać sami w domu, to budziliśmy się rano, rodzice byli w pracy, to tak koło ósmej wstawaliśmy, zbieraliśmy się, jedliśmy śniadanie i szliśmy z [nazwa ulicy] pod [nazwa ulicy], bo tu mieszkała nasza ciocia. Nie wyobrażam sobie w dzisiejszych czasach, że ja puszczam moje dzieci w tym wieku, kiedy my byliśmy, taki kawał miasta, gdzie na piechotę maszerują” [siostra-R4]. Pewne kwestie dotyczące zostawiania z rodzeństwem mogą wydawać się więc niewyobrażalne w dzisiejszych czasach.

To, że zostawianie dzieci samych było czymś bardziej naturalnym aniżeli obecnie, widać również w słowach innego z mężczyzn: „[...] było czymś prostszym w tamtych czasach, kiedy ja się wychowywałem, to, że rodzice zostawiali dzieci same. Tylko mówili: «Nikommu nie otwieraj, patrz przez wizjer» i tak dalej, i się po prostu zostawało samemu. I nie było takiego poczucia, że zostaję, bo się siostra opiekuje, tylko ona się zajmowała sobą, a ja sobą i po prostu rodzice wychodzili, jak musieli gdzieś” [brat-R40]. Zostawianie samemu z rodzeństwem nie musi być zatem rozpatrywane jako doświadczanie opieki ze strony starszego brata/siostry. Sytuacja taka może być rozumiana jako tak

naturalna, że jedna z rozmówczyń jest nawet zdania, iż rodzic nie powinien pytać swojego dziecka o zgodę, czy zostanie ono z młodszym rodzeństwem: „Moja siostra ma córkę najstarszą dwadzieścia lat i ona musi pytać ją, czy ona zostanie jej z Marzenką [imię zmienione]. A u mojej mamy tak nie było. Po prostu zostajesz i tyle, i nie masz gadania. I też wychodzę z tego założenia, że tak powinno być. Bo przecież to jest siostra, nie? A nie jakaś obca osoba i żeby się pytać. Ale to kwestia właśnie wychowania i relacji. Ale nieważne” [siostra-R6]. Rozmówczyni jest zdania, że rodzice nie powinni pytać swojego dziecka o to, czy chce zostać ze swoim młodszym rodzeństwem. Sytuację taką rozpatruje zatem jako pewnego rodzaju obowiązek. Generalnie trudno jej sobie wyobrazić w dzisiejszym świecie pewne sytuacje mające miejsce w jej dzieciństwie. Wspomniała ona, że jej mama, gdy trafiła do szpitala z powodu porodu, zostawiła swoje córki same: „[...] Gdzie teraz, w tych czasach zostawisz dziecko samo w domu? Nie wiem, ile miały dziewczyny lat. Pięć latek miała Maria [imię zmienione]? W życiu. To jest teraz w ogóle nie do pomyślenia” [siostra-R6]. Opowiedziała ona również, że jej mama zostawiała swoją 2-letnią córkę Marię [imię zmienione] w piaskownicy pod blokiem wraz z jej siostrzyczką, która była w wózku. Matka prosiła córkę, by zawołała, kiedy Paulina [imię zmienione] będzie płakać, a sama szła sprzątać mieszkanie, do którego się dopiero wprowadzali. „[...] Nie było takiej wyobraźni tych rodziców, że temu dziecku może coś się stać. Nie było czegoś takiego. Tak mi się wydaje. Ja bym chciała do takiego systemu wrócić, bo naprawdę nie ma takiego strachu, że... [...]” [siostra-R6]. Z wypowiedzi wynika, że obecnie rodzice bardziej boją się o swoje dzieci. Uczestniczka badań chciałaby wyzbyć się owego lęku, co świadczy o tym, że nie jest on czymś przyjemnym. W trakcie wywiadu przyznała, iż obecnie można zaobserwować bardzo dużą nadopiekuńczość. Jak można zauważyć, rozmówczyni z jednej strony uważa – jak już nadmieniono – że rodzice nie powinni pytać dziecka o zgodę na zostanie z rodzeństwem, a z drugiej strony trudno jej sobie wyobrazić, by w dzisiejszym świecie dzieci zostały same w domu. Być może jednak chodzi tu również o różnicę wieku pomiędzy dziećmi, gdyż siostra prosi o zajęcie się rodzeństwem swoją już pełnoletnią córkę. Co ciekawe, u rozmówczyni można zauważyć wysoki poziom lęku. Być może również dlatego uznała ona, że chciałaby wrócić do czasów, w których nie było „takiego strachu”. Sama bowiem pięciokrotnie nazwała siebie „panikarą”, co świadczyło o tym, że boi się o swoje dziecko: „Ja na przykład strasznie się boję. Że śmiałam się do Poldka [imię męża zmienione], że muszę chyba do psychologa jakiegoś, bo ja się tak strasznie boję, że ona zachoruje. Bo mieliśmy te dwa tygodnie straszne w lutym i ja po tej chorobie tak się boję, że ona zachoruje. Najgorzej się

boję wymiotów, bo to jest najgorsze. To właśnie wtedy wymiotowała cały tydzień. Trup normalnie. To już było straszne. Ja już nie wiedziałam, co robić” [siostra-R6].

Zauważono również, że dawniej rodzice mieli najprawdopodobniej więcej zaufania do swoich dzieci: „Kiedyś było inaczej, że rodzeństwo się też samo wychowywało. Rodziców nie było, więc starszy brat pilnował młodszego brata czy starsza siostra pilnowała młodszą siostrę i tak po prostu. Zaufanie tych rodziców było większe chyba, niż tak jak teraz jest, że rodzice bardzo się boją o swoje dzieci. Wcześniej tak jakoś nie było, że się bali. Może nie myśleli też tak o tym po prostu, albo ufali swoim starszym dzieciom, że dadzą radę i podołają, że nic się nie stanie. A dzisiaj jest zachowany ten element taki, dzieci są mniej uczone i moim zdaniem to jest duży błąd, że dzieci się nie uczy samodzielności. Tu głównie chodzi o samodzielność. Tylko że mama, mama czy tam siostra, siostra. A wcześniej było też, że samodzielność też. Człowiek był mały i samodzielności się więcej tak uczył po prostu. Z życia. To życie uczyło też. [...]” [brat-R34]. Jak widać, zostawanie tylko z rodzeństwem i pilnowanie młodszego rodzeństwa zostało odebrane jako okazja do uczenia się samodzielności, która jest czymś potrzebnym w życiu, o czym świadczy również wypowiedź innego z rozmówców: „[...] Oni [rodzice – przyp. M.G.K.] nie mieli takiego poczucia, że trzeba się dzieckiem jakoś szczególnie może zajmować. To akurat mi się podobało, że człowiek był od dziecka uczony samodzielności trochę większej” [brat-R40].

Jeden z rozmówców stwierdził, że zostawał sam z rodzeństwem podczas nieobecności rodziców, lecz wtedy było to postrzegane w inny sposób niż obecnie: „[...] Oczywiście to nie było tak kontrowersyjne jak w chwili obecnej, że nikt by sobie z tym nie pomyślał, że to jest coś złego. To była rzecz normalna. I wiadomo, wieś rządzi się własnymi prawami i można było liczyć również na pomoc sąsiadów, którzy również tam mieli jakoś oko na nas. Więc to były zupełnie inne realia społeczne niż na przykład w bloku, gdzie człowiek nie zna nawet, kto jest za drzwiami. A tam po prostu było duże, pełne zaufanie w tym kierunku” [brat-R42]. W przytoczonej wypowiedzi pojawił się także aspekt **miej-sca zamieszkania**, a konkretniej wsi, w której to można było liczyć na większą pomoc sąsiedzką, wynikającą z braku anonimowości. Zamieszkanie na wsi niejednokrotnie wiązało się wówczas z pracą na roli, o czym świadczą liczne wypowiedzi, w których pojawiał się niniejszy wątek. Jedna z pierwszych uczestniczek badań stwierdziła: „Zwłaszcza w rodzinach, to jest taka ciekawostka w sumie do twojego doktoratu, w rodzinach rolniczych. Dlatego że bardzo często rodzice są w polu i ich nie ma w domu, i wtedy to młodsze rodzeństwo, najmłodsze, zostaje z tym rodzeństwem najstarszym” [siostra-R2]. Praca

rodziców na roli nie wykluczała podejmowania się pracy zawodowej poza ową działalnością: „No tak, jak to na wsi. Gospodarka była do ogarniania, tata jeździł do pracy, więc bywało tak, że siostra się nami opiekowała, no chyba że znajome, sąsiadki. Tak że nie, że cały czas byliśmy pod opieką ośmiolatki. [uśmiech]” [brat-R14]. Niekoniecznie jednak wyłącznie ojciec wyjeżdżał do pracy: „Kiedyś to się wiązało z tym, że rodzice musieli z racji takiej małej działalności rolnej udzielać się tam poza pracą pełnoetatową. No to wówczas zostałem przekazywany z lepszym bądź tym gorszym skutkiem w ręce rodzeństwa, które albo chciało, albo też nie chciało mną się zajmować” [brat-R42].

Pomoc w opiece udzielana przez inne osoby

Zdarzało się, że nawet kiedy rodzice chwilowo nie mogli zajmować się swoimi dziećmi, nie były one zostawiane same – pomocni okazywali się wtedy dziadkowie: „Raczej takich sytuacji, że zostawaliśmy całkiem sami, to nie było, bo z nami jeszcze mieszkali dziadkowie, którzy byli cały czas w domu” [brat-R31]. Widać tu zaletę rodziny wielopokoleniowej: nawet, kiedy rodzice muszą gdzieś wyjechać, dzieci nie pozostają bez opieki osoby dorosłej. Podczas nieobecności matki i ojca dostępni są bowiem dziadkowie, mogący zatroszczyć się w tym czasie o swoje wnuki. Niezmiernie duże zaangażowanie ze strony babci zauważył także inny rozmówca: „Jak ja byłem mały taki, że wymagałem zajmowania się, to często mieszkała z nami nasza babcia. To znaczy ona miała swoje mieszkanie, swój dom gdzieś tam, ale często przyjeżdżała tak, że była z nami parę miesięcy. Przyjeżdżała na przykład jesienią i z krótkimi przerwami mieszkała z nami praktycznie do wiosny czy do wakacji. Bo moja mama pracowała, ojca nie było, więc dziewczyny były starsze, ale jak ja byłem taki naprawdę mały, sześć, siedem, osiem lat, to nie one się zajmowały. Raczej babcia przyjeżdżała. A później, jak już byłem na tyle duży, że już takiej bezpośredniej pomocy nie wymagałem [...]. Więc nie wspominał tego, że jakoś szczególnie się mną zajmowały. To znaczy jeżeli byliśmy sami w domu, to [NS] nie wspominał tego jako jakiejś takiej konkretnej opieki. Raczej pomagały mi odrabiać lekcje czy coś tam gotowały” [brat-R39].

Pomocą w opiece nad dziećmi mogli służyć nie tylko członkowie rodziny, ale także osoby spoza niej. W niniejszej pracy wspomniano już bowiem choćby o sąsiadach. Mogły to być jednak jeszcze inne osoby: „Znaczy z moim rodzeństwem mnie zostawiali, ale u nas, z nami jeszcze mieszkała taka przyszywana ciocia, więc jeszcze była ciocia. Taka dorosła, starsza pani. I ona też z nami była najczęściej. Czasem zostawaliśmy sami, ale rzadko, bo ta ciocia z nami mieszkała. Ale tak pod opieką rodzeństwa byłam” [siostra-

R43]. Okazuje się więc, że niekiedy nawet pomimo obecności kogoś dorosłego rodzeństwo może zajmować się młodszym bratem/siostrą. Świadczy o tym również wypowiedź: „Na swoim przykładzie wiem, [śmiech] że jak to dawniej, rodzice nas zostawiali po prostu brat starszy się mną zajmował. Ten najstarszy brat. Rodzice nas zostawiali... Znaczą tam była... Bo mieszkaliśmy wtedy z babcią, babcia mieszkała na dole, ale mimo wszystko mama pracowała, tata pracował i byłam pod opieką najstarszego brata” [siostra-R12].

Różnica wieku i liczba rodzeństwa

To, w jaki sposób rodzeństwo uczestniczy w opiece i wychowaniu, może zależeć również od różnicy wieku między dziećmi. Jedna z kobiet zauważyła, że istotne jest, ile lat ma dziecko, kiedy na świat przychodzi jego młodsze rodzeństwo: „W zależności też moim zdaniem, w jakim wieku jest to starsze rodzeństwo, kiedy pojawia się to młodsze. Wiadomo, że też człowiek jest już wtedy inaczej ukształtowany. [...] patrząc na siebie, no to mój najstarszy brat miał już siedemnaście lat, kiedy ja się urodziłam. Dlatego to już można powiedzieć, tacy prawie rodzice byli, bo siostra tylko dwa lata młodsza od niego. Więc oni mogli się już po prostu jak rodzice mną opiekować, zajmować. I moi rodzice mogli im też powierzyć spokojnie” [siostra-R18]. Duża różnica wieku między dziećmi może zatem sprawiać, że te młodsze traktują starsze rodzeństwo prawie jak rodziców. Brat innej rozmówczynie również był niemal pełnoletni, kiedy zajmował się młodszym rodzeństwem: „Może już się zbliżała osiemnastka, tak. Natomiast Adrian [imię zmienione] był właściwie nastolatkiem jeszcze wtedy. On był nastolatkiem, jak się nami zajmował” [siostra-R2]. Być może właśnie wiek stał się przyczyną, z jakiej rodzice powierzyli w tym przypadku młodsze rodzeństwo całodziennej opiece starszego: „Tak, ja ci mówię z doświadczenia nawet swojego. Że na przykład rodzice jechali w pole, bo trzeba było coś tam zrobić i byli tam od samego rana, przyjeżdżali tylko na obiad albo na sam wieczór dopiero, właśnie na kolację i właśnie na przykład najstarsza siostra czy tam średni brat, zależy, w którym okresie życia kto był w domu, no to właśnie oni mieli się opiekować mną i moją siostrą, która też była raptem trzy lata starsza ode mnie, więc jeszcze byliśmy w podobnym wieku. I na przykład oni mieli za zadanie zaopiekować się nami przez cały dzień, zrobić nam jedzenie, wykąpać nas i tak dalej, przypilnować” [siostra-R2]. Oczywiście rozmówcy nie zawsze pamiętali wszystkie przykłady opieki ze strony starszego rodzeństwa, lecz mogli czerpać informacje w tym zakresie z relacji innych osób: „Akurat w moim przypadku jest spora różnica pomiędzy najstarszą siostrą a

nami. Więc jeżeli mama nie mogła się nami zajmować, to zostawiała nas pod opieką właśnie najstarszej siostry. Więc akurat to było takie dość istotne, zwłaszcza jak byliśmy mali. Oczywiście ja tego nie pamiętam, bo to akurat słyszałem z opowieści” [brat-R14]. Nie zawsze to najstarszy z rodzeństwa zajmował się najmłodszym. Jeden z braci stwierdził bowiem, że była to „[...] zazwyczaj najmłodsza siostra. Bo ona była tak najmniej różnicą ze mną, jedenaście lat, tak że ona najczęściej. Prowadzenie mnie do przedszkola to było ciągle ciągnięcie, po prostu na siłę, bo nie chciałem. Tak że różne historie były” [brat-R36].

Przy niewielkiej różnicy wieku między rodzeństwem może się nawet okazać, że to młodsze rodzeństwo w większym stopniu opiekuje się starszym: „[...] Różnica wieku rzeczywiście nie jest duża. W sytuacji, kiedy tata był w pracy, mama szła na wywiadówkę, wtedy trzeba było zostać parę godzin samemu w domu. Ale myśmy się wzajemnie sobą opiekowały. To nie było tylko tak, że siostra mną. Ja czasami też potrafiłam się opiekować siostrą. I nawet bym powiedziała, że ja jako taka osoba bardziej techniczna, mniej artystyczna, czasami bardziej brałam opiekę nad starszą siostrą w pewnych takich różnych rzeczach, niż siostra nade mną. Więc przy tak małej różnicy wieku jak rok... Nie pamiętam, jak to było, jak byłam całkiem malutka. [uśmiech] Tego niestety nie powiem, bo nie pamiętam. Ale odkąd sięgam pamięcią, to była taka wzajemna troska o siebie” [siostra-R29].

Niekiedy może się okazać, że nie tylko różnica wieku, ale także liczba rodzeństwa oddziałuje na kwestie opiekuńczo-wychowawcze, gdyż jeden z uczestników badań stwierdził: „Ja to rozumiem, że jak jest kilkoro dzieci, to już jest bardziej. Ale przy dwóch dzieciach, no mówię, dwóch takich braci, to każdy by chciał dominować. Zadziorne. Małe to zazwyczaj jest bardziej zadziorne” [brat-R44].

Etap życia oraz sytuacja życiowa

Innym czynnikiem, jaki może oddziaływać na kwestie opieki i wychowania ze strony rodzeństwa, może być **etap życia**, na jakim znajdują się rozmówcy i ich rodzeństwo. Może tu chodzić o ich konkretny wiek. Jedna z rozmówczyń uznała, że zostawała sama z rodzeństwem, ale wtedy, gdy siostra była już starsza: „Były takie sytuacje, ale to już jak ona była starsza. Miała może z czternaście lat. To ja wtedy miałam osiem. To w takiej sytuacji tak. Ale jak ona miała dziesięć, a ja miałam cztery, to nie, wtedy nie było takich sytuacji” [siostra-R16]. W owym wieku inaczej może wyglądać spojrzenie na swoje rodzeństwo. Jedna z rozmówczyń zauważyła bowiem, że jej siostra jako nastolatka miała

już potrzebę przebywania z nią: „Więc tak, opiekowała się. Ale to już było bardziej, kiedy ona już była sama starsza, czyli miała tak szesnaście, siedemnaście, osiemnaście lat. To był taki wiek, kiedy ona faktycznie już odczuwała nawet potrzebę, że pasowałoby przy mnie posiedzieć, że na pewno nie chcę być sama i potrzebuję opieki, kiedy rodziców nie było” [siostra-R16]. Nie zawsze jednak rodzeństwo w wieku nastoletnim pragnie opiekować się młodszym rodzeństwem. Przykładem mogą być doświadczenia w tym zakresie jednej z uczestniczek badań: „Tutaj czternaście lat, Marian [imię zmienione] miał szesnaście, siedemnaście. I tutaj rzeczywiście zostawaliśmy razem. Jedyne, co było takie dojmujące, to dla mnie osobiście najbardziej przerażające było zostawanie na noc. Na przykład Marian [imię zmienione] miał osiemnaście, siedemnaście lat i sobie szedł do kumpli na imprezę czy coś, i ja zostawałam sama. I rzeczywiście wtedy to wolałam włączyć telewizor, żeby było, że ktoś jest w domu, włączyć światła, zasypiać po prostu przy świetle. I to rzeczywiście miało miejsce, ale to długie lata jeszcze po. To znaczy to nie jest tylko jak miałam osiemnaście lat, czy jak Marian [imię zmienione] miał osiemnaście lat, ale potem, na studiach czy coś. Bo rodzice po prostu wyjeżdżali na weekendy i jak nie brali nas ze sobą, to było to tak. Ale tak jak mówię, to było na zasadzie, że Marian [imię zmienione] sobie wychodził, ja zostawałam w domu sama. Szczerze mówiąc, w ogóle się mną nie opiekował, jak tak się zastanawiam. [smutny uśmiech] No, to nie. Ale tak jak mówię, myśmy zostawali sami w domu dopiero, jak byliśmy w gimnazjum albo później. Bo wcześniej, szkoła podstawowa i niżej, to zawsze byliśmy z rodzicami albo dziadkami” [siostra-R13]. Rozmówczyni wypowiedziała się o swojej sytuacji z pewnego rodzaju smutku. Można zauważyć, że nie lubiła zostawać sama w domu i starała się stworzyć namiastkę czyjejś obecności choćby poprzez włączenie światła czy telewizora. Być może brak bliskich w pobliżu rodził w niej jakąś formę lęku. Pozbawienie opieki przez rodzeństwo może nie być dla najmłodszych przyjemnym doświadczeniem.

Rodzice mogą zwracać uwagę na potrzeby dziecka ze względu na jego wiek: „Można wywnioskować, że jak gdyby starszy brat się więcej zajmował młodszym, no bo rodzice jednak już musieli myśleć o powrocie do pracy, więcej tych obowiązków ze starszym bratem, który miał cztery lata, jak ja się urodziłem. Czterolatek już jakieś potrzeby ma i trzeba się nim zająć. Już robi takie rzeczy, szczególnie chłopak, które mogą zagrażać jego zdrowiu, i wiadomo, jak to wygląda. [...]” [brat-R7]. Wiek rozmówców mógł oddziaływać na to, czy rodzeństwo podejmowało się czynności opiekuńczych względem nich: „Nie, były też takie sytuacje. Tylko że już później byłam starszym dzieckiem. Bo przeprowadziliśmy się i w czwartej klasie już zostawałam ja z braćmi. Miałam wtedy, czwarta

klasa to jest dziesięć lat, jedenaście. Już byłam taka większa” [siostra-R12]. Inna z rozmówczyń także odniosła się do etapu uczęszczania przez siebie i rodzeństwo do szkoły podstawowej: „Bo takie starsze rodzeństwo to przeważnie jest pomocą dla rodziców. Akurat w mojej sytuacji ja i siostra, no, to było takie znaczenie, kiedy jeszcze byliśmy w wieku takim szkolnym, taka podstawówka, bo potem już nie” [siostra-R23]. Nie zawsze jednak znaczenie rodzeństwa w procesie opieki jest istotne wyłącznie na etapie szkolnym. Może się bowiem okazać, że dana osoba nie zajmuje się swoim młodszym rodzeństwem w dzieciństwie, lecz dopiero w dorosłości: „A siostra też nie miała czegoś takiego w swoim życiu, że ona grała taką rolę starszej siostry. Że starała się być taka opiekuńcza, mi coś mówić, tego – nie. Ja bym nawet inaczej wspomniała. Że ja ostatnio zauważyłam, że jej się teraz coś takiego narodziło, że ona teraz jest dla mnie bardziej starszą siostrą niż za dziecka. Bo teraz nieraz mi coś mówi: «A, bo to, bo tamto, a może byś tak i tak». I na przykład mnie to czasami denerwuje. [uśmiech] Bo ja tak nie lubię. I sobie myślę: «O, matkować mi teraz będzie». No to teraz coś takiego się jej zrobiło. Ale jako dziecko to nie, nie było czegoś takiego, że ona brała nade mną odpowiedzialność. Nie, to nie było” [siostra-R29].

Zdarza się, że matka i ojciec zwracają uwagę na to, by ich dzieci zostawały z osobą pełnoletnią. Jedna z sióstr zauważyła, że brat mógł zajmować się nią i rodzeństwem dopiero po staniu się osobą dorosłą: „Babcia nie mieszkała z nami, tylko była tak, powiedzmy, wynajmowana na te parę razy, kiedy była sytuacja podbramkowa, że trzeba było opiekuna powyżej osiemnastu lat. Jeżeli brat nie miał jeszcze osiemnastu, to wtedy czasami babcia do nas przyjeżdżała. Rzadko, bo rzadko, ale jak trzeba było, to przyjeżdżała. Jeszcze takie coś, że rodzice wyjechali za granicę, jak się im sypało w pracy, że tam była podbramkowa sytuacja, że być może zostaną zwolnieni, więc wtedy zajął się nami najstarszy brat. Miał wtedy osiemnaście lat. Pojechaliśmy na wakacje, tak że on przejął rolę takiego wodzireja. Pojechaliśmy do cioci. Tam właśnie wtedy brat tak przejmował rolę takiego opiekuna, głowy rodziny. Tak że w wakacje to było” [siostra-R11]. Widać zatem, że czynnikiem, który może oddziaływać na rolę rodzeństwa w opiece i wychowaniu, może być również **sytuacja życiowa**, jakiej doświadczali rozmówcy. Chodzić może jednak nie tylko o wcześniejsze, ale i o obecne warunki życia. Jedna z rozmówczyń mówi bowiem: „[...] nie będę się uwieszała na ślub, nie przeżyję tego, natomiast tata bardzo cierpiał, że byliśmy same, zawsze właśnie mówił, żeby się wspierać i żeby jak któraś nie wyjdzie za mąż, to żeby się nią opiekować też. Więc teraz one się

muszą mną opiekować, nie? I widzę trochę takie zainteresowanie ze strony siostry starszej, że tak jak gdyby trochę się opiekuje mną” [siostra-R26].

Podejście rodziców

We wspomnianych już wcześniej wypowiedziach można zauważyć, że to, czy i w jakim stopniu starsze rodzeństwo będzie pełniło funkcję opiekuńczo-wychowawczą względem swego młodszego rodzeństwa, zależy może również od poglądów rodziców dotyczących wychowania. Wiadomo, że matka i ojciec mogą być gotowi na zostawianie dzieci samych w domu, bez opieki dorosłych, bądź wręcz przeciwnie – uważać, że jest to niedopuszczalne. Niektórzy mogą nie chcieć angażować swoich dzieci w zajmowanie się młodszym rodzeństwem, a inni mogą uznawać to niejako za obowiązek.

Jedną z kwestii związanych z owym zagadnieniem jest lęk rodziców lub jego brak: „I tak ja sobie myślę, przecież ja nieraz byłam taka malutka, jeszcze do przedszkola nie chodziłam i zostawałam z dwójką braci, patrząc pod to, czy z siostrą, nie było dorosłego, rodzice szli, a teraz to faktycznie już by tak nie było. Już by się ci rodzice, myślę, bardziej pewnie bali. Też może świat trochę bardziej jest niebezpieczny” [siostra-R8]. Ważne może się tu również okazać zaufanie wobec dzieci, o którym wspomniano już w niniejszym podrozdziale.

Istotna jest świadomość nieprzewidywalnych sytuacji, które mogą się wydarzyć pod nieobecność rodziców: „Raczej mama się starała być w domu. Bo jednak jak nawet byłam mała, a już brat miał dziesięć lat i więcej, jak ja byłam tym pięcioletnim dzieckiem, to nie było chyba takiej sytuacji, żebym została z nimi tak całkiem sama. Jak mama poszła tak na krótki czas, bo gdzieś musiała pójść, coś załatwić czy dojrzeć, co się dzieje na gospodarstwie, no to zostawałam z nimi. Ale tak raczej mnie pilnowali, jak ona coś musiała zrobić w domu. To nie było tak, że ona sobie jechała do miasta i ja jako malutkie dziecko z bratem moim dziesięcioletnim zostałam tak całkiem. No bo też są różne sytuacje i z niektórymi sytuacjami co się tam działo, to brat by sobie mógł nie poradzić. Jak już mnie musiała zostawiać, to zawsze obok domu był wujek czy była ciotka i jak już musiała gdzieś jechać, to starała się zostawiać mnie z osobą dorosłą, która by sobie poradziła, jest taką osobą doświadczoną. Bo jednak jeżeli się ma starsze dzieci i potrafią sobie poradzić z różnymi sytuacjami, to zostawiać je z takim małym dzieckiem, to trudno przewidzieć wszystkie sytuacje. To mama by się za bardzo chyba stresowała, jakby tak sobie pozwoliła na takie rzeczy” [siostra-R20].

Charakterystyka rozmówców i rodzeństwa

Na to, czy rodzeństwo opiekuje się swoim młodszym bratem/siostrą, może także wpłynąć **stan zdrowia**. Jeden z rozmówców stwierdził, że: „na przykład z siostrą mam większy kontakt i na pewno bardziej się nami jakoś tam zajmowała, brat – nie za bardzo. Ja nie mam z nim też tak dobrego kontaktu jako dorosła osoba. Jako dziecko też nie miałem specjalnie dobrego kontaktu, bo on jest trochę dziwny. Wiesz co, mój brat ma padaczkę. Oczywiście teraz jako osoba dorosła nie ma tam jakichś tych problemów ze zdrowiem strasznych, ale jednak była to osoba, którą rodzice się bardzo martwili i jednak nie zostawiali mnie z nim, żebyśmy się opiekowali sobą. Też moja mama nie pracowała prawie całe życie, więc po prostu zawsze była w domu. Więc siostra jak najbardziej, brat raczej nie zajmował się” [brat-R37]. Stan zdrowia brata powodował, że rodzice bali się zostawiać pod jego opieką rozmówcę. Oprócz tego, że wspomniany brat cierpiał na epilepsję, w wypowiedzi można zauważyć, że uczestnik badań nie miał i do tej pory nie ma z nim dobrej relacji.

Istotne w kwestii pełnienia roli opiekuńczo-wychowawczej wobec młodszego rodzeństwa mogą być także **cechy**, jakie posiada starsze rodzeństwo: „Marcin ze mną zostawał, ale to jak już byliśmy tacy starsi. Jako dzieci to nie zostawał, dlatego że on nie jest zbyt taki odpowiedzialny. Nie jest na tyle, myślę, odpowiedzialny, żeby rodzice mnie zostawili taką małą z nim wtedy. Z Mikołajem [imię zmienione] tak, ale z Markiem [imię zmienione] nie. Jak byłam już starsza, taka, że jeszcze się obawiałam sama zostać w domu, to tak, zostawał. Ale to już tak później” [siostra-R17]. Z powyższej wypowiedzi wynika, jak ważna jest odpowiedzialność. Rodzice wiedzący, że jeden z synów nie wykazuje zbytnej odpowiedzialności, nie chcieli zostawić swojej córki pod jego opieką.

Znaczenie w tym, jak wyglądają czynności opiekuńczo-wychowawcze względem młodszego rodzeństwa, może mieć samo **nastawienie** do tego typu czynności i chęć ich wykonywania. Przykładem mogą być słowa jednej z rozmówczyń, która czuła, że jej brat nie chciał odbierać jej z przedszkola i że w owej sytuacji towarzyszył mu wstyd: „[...] jak ja chodziłam do przedszkola i mój brat, ten osiem lat starszy, ten młodszy, to on się chyba trochę wstydział, że musiał mnie odbierać. Bo tu jego koledzy, wszyscy idą, cwaniaczki, jak to głupi wiek taki, ja miałam wtedy z sześć lat, on miał z piętnaście i tak tą rękę trzymał, tak prowadził mnie, ale mu to nie pasowało strasznie. To tak odczuwałam sama. Ale mama chyba wtedy pracowała, chyba taty nie było, więc musiał mnie brać. To wiem, że mu nie pasowało. Ten starszy jakoś tak bardziej. On szedł, on się nie wstydział, tutaj pożartował, a ten młodszy, takie właśnie to było... Nie powiedział mi o tym nigdy,

ale ja po prostu wiedziałam. Czulałam to” [siostra-R8]. Oczywiście ważna okazuje się nie tylko i wyłącznie postawa starszego rodzeństwa, ale również młodszego. Jeden z rozmówców przyznał, że: „Ale takie małe to rzadko wspólnych takich. Opiekuńczo-wychowawczych no to nie. Człowiek sobie nie pozwoli, taki mały bajtel, żeby ktoś rządził. Mi się tak wydaje, no nie wiem. Opór jakiś taki” [brat-R44]. Świadczy to również o tym, że udział rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców może w pewnej mierze zależeć również od samej charakterystyki rozmówców. Warto przypomnieć, że jedna z kobiet [siostra-R29] stwierdziła, że ponieważ wykazywała bardziej praktyczny stosunek do życia niż siostra-artystka, niekiedy w większej mierze to ona brała pod opiekę swoją starszą siostrę.

Innym czynnikiem, mogącym oddziaływać na pełnienie funkcji opiekuńczo-wychowawczej wobec młodszego rodzeństwa, była **pleć**. Jedna z wypowiedzi zawiera uwagę, że opieka jest czymś, co niejako przynależy do roli kobiecej: „Pewnie też miała [siostra – przyp. M.G.K.] jakieś minimalne znaczenie, bo ona już miała jakichś innych tych znajomych bardziej, natomiast ona się zajmowała, jak ja byłem mniejszy. To nawet było widać na zdjęciach, jak miałem roczek, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć to faktycznie gdzieś tam ona się jeszcze zajmowała, jak to dziewczyna, jak to kobieta” [brat-R35]. Niektórzy mogą zatem łączyć płć rodzeństwa z podejmowaniem się przez nie czynności opiekuńczych. Powszechnie wiadomo, że to bardziej kobietom aniżeli mężczyznom przypisuje się atrybut opiekuńczości, troski czy wrażliwości.

Nie tylko jednak starsze siostry zajmują się swoim rodzeństwem. Ten sam rozmówca dostrzegł bowiem, że autorytetem był dla niego starszy brat i to on otaczał go opieką: „Raczej czulałam taką bardziej opiekę. Wiedzialem, że mi się nic nie stanie mimo wszystko, jak z nimi gdzieś tam jestem, jak gdzieś tam rodzice musieli pojechać, pójść czy coś. No na pewno opieką to był troszeczkę taki brat. Starszy brat zawsze jest autorytetem troszeczkę” [brat-R35]. Przytoczone fragmenty dowodzą, że zarówno starsi bracia, jak i starsze siostry mogą mieć znaczenie w opiece nad młodszym rodzeństwem.

Skoro wiadomo już, co może oddziaływać na charakter udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu, warto przedstawić, jaka jest opiekuńczo-wychowawcza rola starszych braci i siostr względem młodszych. Temat ten przedstawiono w kolejnym podrozdziale.

6.3 Rola starszego rodzeństwa w opiece nad młodszym i w wychowaniu go

W poprzednim podrozdziale omówiono czynniki, które mogą oddziaływać na rolę, jaką w opiece i wychowaniu odgrywa starsze rodzeństwo. Przytoczone już wypowiedzi rozmówców świadczą o tym, że mają oni różne doświadczenia w tym zakresie. W niniejszym podrozdziale dokonana zostanie charakterystyka wspomnianej już roli, a zatem znajdzie się tu odpowiedź na pytanie, w jaki sposób starsze rodzeństwo mogło uczestniczyć w opiece oraz wychowaniu rozmówców.

Niekiedy rozmówcy zauważali wyraźną różnicę pomiędzy opieką ze strony starszego rodzeństwa a wychowywaniem przez nie. Jedna z uczestniczek badań przyznała: „Bo jeśli chodzi o siostrę, moja siostra... ja bym się bardziej skupiła na tym, że ona pełniła taką funkcję właśnie opiekuńczą, czyli pilnowanie mnie, jakieś tam karmienie, jakieś takie bardziej, wydaje mi się, higieniczne obowiązki, aniżeli jakieś typowo wychowawcze, ponieważ rzeczywiście te dziewięć lat różnicy to jest dużo. I ja na przykład w wieku takim komunii, później dziewięć, dziesięć lat, moja siostra już poszła do internatu, więc tej roli takiej wychowawczej za dużo nie było” [siostra-R10]. Rozmówcy zatem mogli niekiedy doświadczać konkretnie działań o charakterze opiekuńczym lub wychowawczym, zauważali też różnicę w stopniu doświadczania jednego i drugiego.

Bywały jednak takie wypowiedzi, w których pojęcia opieki i wychowania przeplatały się ze sobą – można było odnieść wręcz wrażenie, że rozmówcy używają ich zamienne. O tym, że owe terminy są ze sobą ściśle związane, świadczy choćby komentarz: „Siostra zrobiła mi, powiedzmy, jedzenie, no ale było tak, że na przykład «Nie chce mi się robić. Idź se zrób». No to jak nie zrobiłem, to byłem głodny. Trzeba było sobie iść. Byłem głodny, nie chciało mi się, no bo na razie mi się nie chce. Ale jak zgłodniałem bardzo, to sobie poszedłem sam i sobie też zrobiłem. Czyli opiekowała się mną, ale też dawała tak do zrozumienia, że «to też tak nie będzie, że ja będę twoją służącą, tylko jako mężczyzna czy jako chłopiec też sobie musisz dać radę. I sobie ukrój kromkę chleba, posmaruj sobie masłem, ukrój sobie kawałek szynki, bo jest, i sobie zrób. No i tyle». Tak że jest to fajne moim zdaniem” [brat-R34]. Można wywnioskować, że pod opieką siostry uczestnik badań mógł się czegoś nauczyć. Sytuacja, której doświadczył, miała także wymiar wychowawczy. Używanie pojęcia „rola opiekuńczo-wychowawcza” wydaje się zatem zasadne, choć należy mieć na uwadze, że opieka i wychowanie to dwa osobne pojęcia, mogące oznaczać dla rozmówców coś innego. To, w jaki sposób rodzeństwo zajmowało się rozmówcami i jakie znaczenie miało ono w ich opiece oraz wychowaniu, zostanie omówione w dalszej części niniejszego podrozdziału.

Zajmowanie się młodszym rodzeństwem

Rodzeństwo w różny sposób zajmowało się rozmówcami. Było to choćby przygotowanie jedzenia, pilnowanie podczas nauki czy przyprowadzanie do i z przedszkola. Jak już wiadomo, uczestnicy badań spędzali czas ze starszym rodzeństwem nie tylko **w obecności rodziców**, ale niekiedy również w trakcie ich **nieobecności**. Odczucia rozmówców w związku z ową sytuacją były różne. Niejedna z osób lubiła zostawać sama ze starszym rodzeństwem (np. „Lubiłem, lubiłem, bo się zawsze bawiliśmy” [brat-R36]). Niekiedy okazywał się to jednak nieprzyjemny czas, gdyż jedna z rozmówczyń stwierdziła: „[...] były takie momenty, kiedy zostawaliśmy same w domu i ja tego nie lubiłam. Czyli czekałyśmy, kiedy ta mama wreszcie wróci. Czyli to było takie poczucie troszkę lęku, takiego opuszczenia i czas takiego oczekiwania. Takie napięcie, kiedy ta mama w końcu wróci. Ale to było bardzo sporadyczne. [...]” [siostra-R26]. Pomimo zatem tego, że uczestniczka badań rzadko doświadczała przebywania z rodzeństwem pod nieobecność rodziców – sytuacja ta rodziła w niej pewnego rodzaju lęk i poczucie opuszczenia przez matkę. Rozmówcy nie zawsze wiedzieli, czy ich starsze rodzeństwo czuło się obciążone zajmowaniem się nimi we wskazanych sytuacjach. Zauważono albo niechęć z jego strony („[...] Ona uciekała przed tym, chowała się gdzieś tam pod stołem z kostką Rubika. Dopiero mama ją wywlekała i wiedziała, że musi pomóc, to wtedy się dopiero godziła na to. Ale to nie było tak z dobrego serca” [brat-R14]), brak obciążenia niniejszą sytuacją lub okazywało się, że niekiedy bywało tak, a niekiedy inaczej: „[...] Więc to było takie dosyć podzielone, że oczywiście, była jakaś niechęć, bo każdy chciał mieć własny, indywidualny czas dla siebie i spędzać go z rówieśnikami, a ja mogłem być również tam jakimś zbędnym balastem, ale również były to takie chwile, kiedy było fajnie, można było się wspólnie bawić. Był dodatkowy na przykład ziomek na boisku, który mógł bronić i był na bramce, i można było kontynuować grę” [brat-R42]. Przyjemne i nieprzyjemne odczucia mogły też współwystępować ze sobą, gdyż jedna z rozmówczyń wspomniała o pewnego rodzaju „mieszance”: „Ja myślę, że to była mieszanka. W zależności od dnia. Ogólnie my się wciąż śmiejemy właśnie, że w naszych zabawach to ja zawsze byłam klientem [...] z jednej strony jest to fajny czas, fajne wspomnienia, natomiast ma takie coś: kurczę, nie mogłam pójść z koleżankami gdzieś tam, bo z młodszą siostrą siedziałam w domu. Więc myślę, że to było takim miksem obu rzeczy” [siostra-R22]. Warto jednak przypomnieć, że nie zawsze rozmówcy uznawali, że kiedy zostawali z rodzeństwem, doświadczała opieki z jego strony.

Niekiedy rodzeństwo może **uczyć również poprzez zabawę**: „Ja pamiętam, teraz to ja się śmieję z tego, bo wcześniej jako dziecko nie byłam tego nawet świadoma, ale ona

robiła zabawę ze sprzątaniami. To była nasza zabawa. Sprzątanie, prasowanie, pranie, gotowanie. [uśmiech] Ja oczywiście myślałam, że to jest zabawa. Z perspektywy czasu widzę, że to był trening pani domu. [śmiech] Natomiast ona na pewno była osobą, która... Znaczący też się bawiliśmy w międzyczasie, więc to nie tak, że tylko obowiązki domowe, ale na pewno pilnowała tego i obudziła we mnie też to, że ja do tej pory – jak teraz mieszkam sama – te wszystkie prace wykonuję, więc to na pewno było fajne. Fajna taka lekcja. Tego właśnie, że nauczyłam się gotować, nauczyłam się sprzątać, robić zakupy i tak dalej. [...]" [siostra-R22].

Rozmówcy w odniesieniu do wartości, jaką jest zdrowie, byli pytani choćby o to, czy starsze rodzeństwo zajmowało się nimi **podczas choroby**. Niekiedy zdarzało się, że doświadczyli oni z ich strony troski: „Jeśli chodzi o tą opiekę zdrowotną to tak, właśnie bardzo często się mną zajmowała. Szczególnie przy jakichś zatruciach pokarmowych to siedziała ciągle przy mnie i pilnowała, czy jest wszystko w porządku. Więc tak, opiekowała się. Ale to już było bardziej, kiedy ona już była sama starsza [...]" [siostra-R16]. Czasem jednak opieki w takich sytuacjach podejmowała się konkretna osoba z rodzeństwa: „Tutaj znowu siostra. Brat to niekoniecznie. Pamiętam, raz bardzo źle się czułem i miałem blisko 40 stopni, ale to już było bliżej szkoły średniej, to niekoniecznie się przejmował tym faktem. Ale na przykład moja siostra to już inaczej" [brat-R30]. Nie zawsze jednak starsze rodzeństwo wie, jak postąpić w przypadku choroby rodzeństwa. Jedna z rozmówczyń wspomina: „[...] Nie było rodziców w domu. Ja miałam gorączkę. Poszłam do niego [brata – przyp. M.G.K.], mówię, że «Kurczę, coś się słabo czuję». Zmierzył mi gorączkę i dał mi dwie polopiryny. On mówi: «Ja taką dawkę biorę i rano się obudzisz zdrowa». Przyszła mama za parę godzin, mówi, że czy on oszalał, bo ja jestem mała, drobna, mi wystarczyła jedna dawka, nie taka jak jemu. Wiem, że się mu oberwało za to. Ale koniec końców rano się obudziłam zdrowa chyba. [uśmiech] To mi to brat dał. Ale mówi, że nie taka końska dawka dla dziecka. [...]" [siostra-R8].

Niebezpieczne sytuacje

Niekiedy zajmowanie się rozmówcami przez starsze rodzeństwo wiązało się z **zagroženiami**. Jedna z rozmówczyń swoją historię nazwała wręcz dramatyczną: „[...] któregoś razu nie chciało mi się wstawać, ale mój brat oczywiście: «A, wstawaj». Mielśmy taki wąski, dosyć długi korytarz. Mój brat szedł pierwszy, moja siostra druga, a ja szłam trzecia. I przy kuchni mieliśmy taki obraz ze szklaną szybą. W sumie nie wiem dlaczego, ale po prostu spadła ta szyba z niego. I centralnie za mną się rozbiła na podłogę" [siostra-

R4]. Uczestnicze badań nic się nie stało, ale doświadczyła strachu: „[...] wtedy to dla mnie było, o matko, trochę grozy, ale potem poszło. A teraz, jak ja sobie o tym myślę, gdybym ja spała trochę dłużej w tym łóżku, gdyby to się rozbiło trochę wcześniej, no to tętnica szyjna, śmierć na miejscu. To jest takie... Kurde” [siostra-R4]. Wspomniana kobieta dostrzega, że kiedy przebywała sama z rodzeństwem w takiej sytuacji, nie miała kogoś, kto wiedziałby, jak zareagować: „[...] to są dzieci, które nie wiedzą, co mają robić. A, uchowaliśmy się i żyjemy. Wiem, że tak było, i to nie tylko u nas w rodzinie. Że dziecko się opiekowało dzieckiem tak naprawdę. Ale ja teraz mam strasznie takie, wiesz, że mój Boże, przecież bym w życiu tak dziecka nie zostawiła. Ja się bym bardziej trzęsła nad moim dzieckiem niż...” [siostra-R4]. Rozmówczyni z dużym przejęciem opowiedziała o tym, czego doświadczyła – ma świadomość, że opisana sytuacja mogła skończyć się tragicznie – jej śmiercią. Wie, że obecność kogoś dorosłego była w tym przypadku niezmiernie ważna. Widać u niej również pewnego rodzaju lęk przed pozostawieniem dzieci samych w domu, nie chce tego robić w przyszłości.

Inna rozmówczyni wspomina, że: „[...] jak mama nas zostawiała i szła w pole, i on miał się nami zaopiekować, czyli nam dać jeść, wykapać nas i tak dalej, a on miał lat wtedy chyba kilkanaście i nie miał bladego pojęcia, jak się kąpie dzieci, więc nalał gorącej wody do wanny i nas wsadzał do tej wody. [śmiech] My z siostrą piszczałyśmy, że gorąca, a on tego nie rozumiał, bo on dotykał ręką i dla niego to była woda letnia, normalna. A dla nas to była gorąca. I pamiętam to, że miałyśmy taką traumę z dzieciństwa przed kąpaniem przez starszego brata. [śmiech] Ale on to robił dlatego, że był głupi, a nie dlatego, że specjalnie to robił, bo nas katował. Nie, on po prostu myślał, że to jest okej. Pewnie nawet nie rozumiał, co my tam chcemy” [siostra-R2]. Co ciekawe, rozmówczyni wspomniała także o tym, że jej brat używał kiedyś wykrywacza metalu i ona uczestniczyła w poszukiwaniach pomimo tego, że matka nie zgadzała się na takie zachowanie, gdyż uważała, że nie jest to bezpieczne. Uczestniczka badań wspomniała jednak, że: „jak na przykład wykrywacz coś wykrył, to oczywiście [brat – przyp. M.G.K.] kazał mi odbiec na ileś metrów daleko i dopiero kopał, żeby sprawdzić, co to jest. Żeby broń Boże mi się nic nie stało, bo był za mnie odpowiedzialny. Więc musiałam uciec daleko i dopiero mogłam. Jak wiedział już, co to jest, to dopiero mogłam przyjść i zobaczyć, co wykopał” [siostra-R2]. Matka nie chciała również, aby rozmówczyni wchodziła do starych chałup (jedna z nich miała ponad sto lat) – ze względu na ich stan wejście tam wiązało się z niebezpieczeństwem. Pomimo tego wraz z bratem chodzili do tychże miejsc, by szukać pamiątek. O tym, że miejsca, do których chodzili, nie były bezpieczne, świadczy

przytoczona przez nią historia: „[...] na ten strych nie było wejścia i też trzeba było podsadzić kogoś. Oczywiście absolutnie zabronili mi tam wchodzić, bo ten strych był przegnity, żebym się tam nie zabiła. Więc oni poszli, a ja miałam zostać na dole i czekać. Ja stoję na tym dole i czekam, i nagle mojego brata noga z sufitu wystaje, bo wpadł. [śmiech] Bo faktycznie ten strych był przegnity i wpadła mu noga do środka, więc mógł w ogóle spaść stamtąd” [siostra-R2]. Rozmówczynie wspomniane historie opowiadała nierzadko z uśmiechem, co sprawiało wrażenie, że przynajmniej z perspektywy czasu są one dla niej czymś zabawnym. Widać zatem, że niebezpieczne sytuacje, jakich doświadczyła, wspomina ona w zupełnie inny sposób aniżeli siostra-R4, której wypowiedź przytoczono powyżej. Co ważne, siostra-R2 zauważyła, iż rodzeństwo starało się troszczyć o jej bezpieczeństwo (musiała oddalić się, gdy wykrywacz metalu coś wykrył; nie mogła wejść na strych, który mógł się zawalić). Pomimo niebezpiecznych przygód starsze rodzeństwo dbało, by nic jej się nie stało.

Zabawne przygody

Oprócz niebezpiecznych przygód (które niekiedy mogą być wspomniane przez rozmówców także jako anegdota) – rozmówcy doświadczyli różnego rodzaju śmiesznych sytuacji. Jeden z uczestników badań wspominał choćby: „Ale przypomniała mi się taka historia, rzeczywiście jak byłem mały, jedliśmy zupę i ja nie wiedziałem wtedy jeszcze, co to jest kulka pieprzowa. Dali mi, mówią, żebym sobie zjadł, bo to jest dobre. O, jaki byłem zły! Bo po prostu ta kulka jest niedobra. To mi się przypomniało. Że sobie żartowali ze mnie. [...]” [brat-R36].

Zdarza się, że dzięki zabawnym sytuacjom z rodzeństwem łatwiej jest wykonywać różnego rodzaju zadania, o czym świadczy wypowiedź jednej z rozmówczyń: „Jest weselej też. Jest bardzo czasem śmiesznie. Bo na przykład pamiętam, jak jeździliśmy razem w pole i mimo że na przykład może powinnam źle to wspominać, że jako dziecko musiałam w polu pracować. Że moi koledzy, koleżanki jechali na rowery, na kąpanie się w jeziorze i tak dalej, a my musieliśmy w polu robić. Więc może powinnam źle to wspominać, ale wspominać to dobrze właśnie ze względu na to rodzeństwo. Przez to, że zawsze było strasznie śmiesznie tam w tym polu, że chłopcy się wydurniali, jakieś robili psikusy. Brat zawsze podrzucał nam jakieś żaby, my z siostrami uciekałyśmy i się wkurzałyśmy. Albo bracia się siłowali, takie śmieszne rzeczy robili. Jakieś kawały, cały czas coś opowiadali śmiesznego, żartowali. Zawsze ten czas tak leciał. Miło wspominać ten czas” [siostra-R2].

Powyższe wypowiedzi świadczą o tym, że zdarza się, iż starsze rodzeństwo robi dowcipy młodszemu. Jak jednak widać – żarty te z perspektywy czasu były przez rozmówców wspominane w pozytywny sposób. Niekoniecznie jednak najmłodszy z rodzeństwa są zadowoleni w momencie doświadczania jakiegoś rodzaju dowcipu. Mężczyzna, którego słowa przytoczono, stwierdził bowiem, że kiedy za namową braci skosztował ziarna pieprzu – odczuwał złość. Świadczy to o tym, że nawet jeśli w dzieciństwie doświadcza się drobnych nieprzyjemności ze strony rodzeństwa – nie musi to przekreślać relacji z nim w przyszłości. Jeden z rozmówców wspominał nawet, że najlepsze relacje ma m.in. z bratem, który niekiedy go „denerwował”: „[...] albo że jeden starszy brat jakoś tak działał, żeby mnie denerwować, ale to było, w sensie to denerwowanie, to było raczej też dla beki, dla śmiechu niż dla jakiegoś zrobienia krzywdy. Tak że nie no, ja bardzo dobrze wspominam relacje praktycznie z każdym z rodzeństwa. Znaczący każdy jest trochę inny, ale każdy na swój sposób ważny. Z perspektywy czasu bym powiedział, że najlepsze... Znaczący mówię, z każdym dobre, ale najlepsze więzi mam z siostrą i właśnie z tym bratem, który mnie denerwował czasami. W sensie tak właśnie dla beki, tak właśnie dla śmiechu” [brat-R41].

Warto przytoczyć tu również przykład... pewnego rodzaju rywalizacji o kołdrę: „Przez dłuższy czas nawet spaliśmy w jednym łóżku. Było takie łóżko rozkładane duże i tam spaliśmy w jednym łóżku. Każdy swoje kołdry i tak dalej. No ale to też zabawne sytuacje rodziło. Zawsze było zabieranie kołdry. Jak mi spadła, to brałem z brata, a on mnie wtedy spychał z łóżka, bo wziąłem mu kołdrę. Środek nocy, a tam wojna na łóżku” [brat-R7]. Rywalizacja została tutaj zatem odebrana jako coś zabawnego. Podobnie jest z innym wspomnieniem. Pewien mężczyzna opowiedział bowiem o chęci „sprzedania” go, wyrażonej przez starsze rodzeństwo: „To raczej to ma taki charakter komediowy. Że siedząc teraz w chwili obecnej, kiedy jesteśmy dojrzały i rodzice mówią, że zdarzały się sytuacje, że kiedy na przykład brat chciał mnie sprzedać mojemu sąsiadowi. Oczywiście to jest tak jasne humorzaste. Byliśmy wtedy bardzo młodzi i nie znaliśmy takiej pełnej odpowiedzialności, jeśli chodzi o drugiego człowieka, więc to są takie niuanse, takie drobne” [brat-R42]. Jak można zauważyć – próba „sprzedania” rozmówcy jest przez niego obecnie odbierana w humorystyczny sposób. W swojej wypowiedzi niejako usprawiedliwia owo zachowanie pewnego rodzaju niedojrzałością związaną z wiekiem. Zdarzyć się jednak może, że to nie starsze, a młodsze rodzeństwo powie coś, co zostanie odebrane jako zabawne, czy zachowa się w taki sposób. Widać to w słowach innego rozmówcy: „[...] Albo przychodzi ktoś do kogoś i Maria [imię zmienione] mówi: «Powiedz,

że mnie nie ma», to ja: «Maria [imię zmienione] mówi, że jej nie ma». [śmiech] I Maria [imię zmienione] spalona, cała czerwona wychodziła. [...]. Tak że historie nie z tej ziemi. Mieli po prostu przeboje ze mną straszne. [śmiech]” [brat-R36].

Ochrona

Troska o życie i zdrowie rodzeństwa może się wyrażać również np. w chęci, by nie sięgało ono po **używki**. Niekiedy zdarza się, że starsze rodzeństwo stara się uchronić przed nimi młodszego brata/siostrę. Było tak u wspomnianego już rozmówcy: „[...] znalazłem u niej papierosy. [...] ona też to pamięta, że jej się serce zatrzymało, żebym ja nie zaczął palić, bo ona by czuła, że ja zacząłem palić przez nią. [...] ona to ukrywała nie przed mamą, bo ona mamy się nie bała, tylko ona to ukrywała przede mną, bo ona starała się mnie chronić właśnie przed takimi rzeczami. [...]” [brat-R39]. Matka rozmówcy wiedziała o tym, że córka pali papierosy. Nie chciano jednak, aby rozmówca – najmłodsze z dzieci – również zaczął palić. Bywa zatem, że rodzeństwo nie chce, aby powielano jego **błędy**. Najmłodszy z rodzeństwa również mogą nie chcieć popełniać błędów starszych członków rodziny: „[...] fajnie mieć takie starsze rodzeństwo, bo mówię, można się uczyć na ich błędach. [...]” [siostra-R5]. Niekiedy ta kwestia wyglądała wręcz przeciwnie: „To ona jedna była w domu, więc starałam się ją naśladować trochę. Więc każdy jej zły uczynek powodował, że ja też coś źle robiłam albo na odwrót” [siostra-R16].

Ze strony starszego rodzeństwa można niekiedy doświadczyć także **obrony**: „[...] czasem mi tam ktoś dokuczał w szkole, to brat brał sprawę w swoje ręce [uśmiech] i mnie bronił. Tak że tutaj na brata mogłem liczyć. Bo wiadomo, później człowiek, w gimnazjum, to już się potrafił sam obronić” [brat-R33]. Kiedy dziecko nie umie jeszcze zachować asertywnej postawy, z pomocą może przyjść starsze rodzeństwo.

Ochrona przed zagrożeniami ze strony starszego rodzeństwa może dotyczyć również pewnego rodzaju komfortu **psychicznego**. Jeden z rozmówców po pierwszej części wywiadu powiedział: „To, co po wczorajszej rozmowie, o czym tak sobie myślałem, to przypomniało mi się po raz kolejny, w jak różny sposób odbieraliśmy te same rzeczy w dzieciństwie i jak dobrze moje siostry, szczególnie Barbara [imię zmienione], jak ona to dobrze filtrowała. W sensie, że ona – patrząc na mnie jako na swojego młodszego brata, za którego czuła się odpowiedzialna – ona w ogóle tych rzeczy, o których mi powiedziała teraz, że właśnie mama nas zostawiała, że coś tam, to ona mi tego nie powiedziała wtedy. I myślę, że to był przejaw jej dojrzałości, że ona bardziej albo mniej świadomie wiedziała, że ja nie jestem na tym etapie rozwoju i może ja tego nie muszę wiedzieć, i tak dalej. Więc ona mi nie wytykała tego, że coś tam było nie tak. Więc myślę, że to był po prostu

przejaw tego, że ona była, pewnie jest do tej pory, dużo bardziej dojrzała ode mnie. Ja w taki jakiś infantylny sposób chwytałem się takich iskerek jakiegokolwiek nadziei, mi to wystarczało i byłem sobie w stanie dorobić całą resztę teorii, a ona mi tego świata nie psuła. Ona dopiero dwadzieścia lat później, gdzieś tam przypadkiem rozmowa się tak rozwinęła, że zeszliśmy na czas naszej młodości i dopiero dwadzieścia lat później ona mi otworzyła oczy, że faktycznie jak tak popatrzeć... Tak jak z tą szkołą mówiłem. To nie była kwestia, że moja mama zapomniała, czy że była tak zajęta czy coś tam, bo w sumie teraz, mając swoje dzieci, raczej ciężko byłoby mi się wytłumaczyć, że byłem tak zajęty, że zapomniałem dzieci do szkoły zapisać” [brat-R39]. Jak widać, rozmówca odczuł, że siostra nie chciała burzyć wizji świata, jaką sobie zbudował. Starła się go chronić: „[...] oni wiedzieli, że ja jestem najmłodszy i że mnie jakoś trzeba chronić” [brat-R39]. Wiedziała o tym, że brat jest na innym etapie rozwoju i może nie zrozumieć pewnych sytuacji czy zależności.

Przekazy werbalne

Starsze rodzeństwo może oddziaływać na młodsze również poprzez przekazy werbalne. Chodzi tu o pewnego rodzaju **rozmowę, dyskusowanie ze sobą** („[...] Ale rozmawialiśmy, na pewno się ich pytałam, dyskutowaliśmy” [siostra-R43]) **czy tłumaczenie** pewnych kwestii. Przykładem jest wypowiedź jednego z mężczyzn: „Więc Barbara [imię zmienione] starała się mnie jakoś tak, jak ja miałem jakiś żal, na przykład że koledzy coś mają, a ja czegoś nie mam... [...] I ja pamiętam, kiedyś właśnie miałem taki żal, że jechaliśmy na jakąś szkolną wycieczkę i to już były czasy takich aparatów fotograficznych automatycznych, że można było kupić taki aparat, [...] no i nas oczywiście nie było stać. I Barbara [imię zmienione] gdzieś mnie tam wzięła i tak mi powiedziała: «Ja wiem, że miałeś nadzieję, że prosiłeś mamę, żebyś dostał taki aparat, ale na razie to...». Mieliśmy aparat fotograficzny od mojego wujka, tylko że to był taki profesjonalny aparat, który na wycieczkę szkolną się oczywiście nie nadawał. I Barbara [imię zmienione] tak próbowała mi to tłumaczyć: «Wiesz, nie każdy ma to, co by chciał». I ona wtedy powiedziała: «To fotografuj oczami. Jak wszyscy wyciągają aparaty, to ty po prostu stój i zapamiętaj. Zapamiętaj to wszystko i później mi opowiesz». Więc to ona się starała jakoś tak może mamę zastąpić czasami. Może to, co mama mi powinna powiedzieć albo wytłumaczyć, to ona jakoś przejmowała tę rolę. Teraz to jest trudno powiedzieć” [brat-R39].

Jedna z sióstr zauważyła pewnego rodzaju element wychowawczy, kiedy rodzeństwo pomogło jej w dostrzeżeniu różnicy między światem wirtualnym a realnym. Opowiedziała bowiem historię ze swojego dzieciństwa, kiedy grywała w jedną z popularnych

gier – The Sims. W trakcie owej gry można było również uśmiercić jej bohatera poprzez np. wyciągnięcie drabinki z basenu. Starsza siostra tłumaczyła rozmówczyni różnicę pomiędzy światem wirtualnym a realnym: „[...] pamiętam, że siostra mi wtedy tłumaczyła, że «Pamiętaj, to jest gra. W grze możesz zrobić wiele rzeczy i możesz temu Simowi zrobić krzywdę, no bo to jest taka wirtualna postać, postać z gry, ale pamiętaj, że w prawdziwym życiu nie możesz tak zrobić. Że nie możesz nikomu zrobić krzywdy». Tak że teraz mi się tak przypomniało, że tu nawet jak graliśmy w taką grę, po prostu to była gra, grałaś, skończyłaś, zamykałaś i tyle, to jednak starała mi się tłumaczyć, żebym ja widziała tą granicę pomiędzy światem wirtualnym a takim życiem prawdziwym. Że w grze mogę pewne rzeczy zrobić, a żebym tego nie przekładała na życie” [siostra-R20].

Wspomniano już choćby o bracie, który kazał siostrze oddalić się, kiedy wykrywacz metalu coś wykrył. Niekiedy zatem starsze rodzeństwo może stosować wobec młodszego pewnego rodzaju **nakazy**. Zdarza się jednak, że jego komunikaty przybierają formę **zakazów**. Świadczy o tym wypowiedź: „Ale brat mi zabraniał grać na komputerze na przykład, bo mieliśmy takiego taniego grata. [...]” [brat-R36]. Jedna z rozmówczyń już po wywiadzie przesłała badaczce wiadomość głosową. Okazało się, że przypomniała sobie o pewnej kwestii: „[...] À propos może takiego wychowawczego aspektu to moi bracia zabraniali mi oglądać, jak byłam mała, głupich seriali oraz horrorów. Zawsze mi wyłanczali albo kazali wychodzić, albo [...] nie pozwalali. Pilnowali tego bacznie. To takie bardziej w sumie jest wychowawcza sprawa. [...]” [siostra-R1].

Nie wszystkie zachowania młodszego rodzeństwa mogą być również akceptowane przez starsze rodzeństwo – jedna z rozmówczyń wspomina: „Moja siostra mnie pilnowała. W sensie powiem tylko taką jedną historię, jak to przyszłam chyba z pomalowanymi paznokciami i ona mówi: «Co? Z pomalowanymi paznokciami? Nie wpuszczam cię do domu». No, chciałam być taka jak ona, więc nie malowałam później paznokci. Chociaż teraz robię to, co chcę, ale pamiętam, że właśnie ten...” [siostra-R23].

Wspomniano już, że rodzeństwo nierzadko jest dla rozmówców wsparciem czy pomocą. Niekiedy starsze dzieci mogą **doradzać** młodszym, a także oddziaływać na podejmowane przez nie **decyzje**. Jedna z rozmówczyń na pytanie, czy jej brat ma jakiś udział w podejmowaniu przez nią istotnych życiowych decyzji, czy bierze pod uwagę jego zdanie, odpowiedziała, że: „Tak. Tak, czasami nawet szybciej niż męża się pytam” [siostra-R17].

To, jak wiele rozmówcy mogli niekiedy nauczyć się od starszego rodzeństwa, zostało już przedstawione w podrozdziale 5.2. Warto jednak zauważyć, że nie zawsze do tego, by zaczerpnąć coś od rodzeństwa, potrzebne są słowa...

Możliwość obserwacji oraz role w procesie opieki i wychowania

Istotne w kwestii wychowawczego oddziaływania starszego rodzeństwa na młodsze są nie tylko rozmowa, lecz także **obserwacja**. Jeden z rozmówców stwierdził choćby: „Nigdy żadna nie gotowała jakiegoś obiadu czy czegoś takiego. Raczej właśnie albo to była babcia, albo już później każdy sobie radził sam jakoś tam. Myślę, że to bardziej chodziło o przykład idący z góry. Że to bardziej chodziło o... One nigdy nie siadły ze mną, żeby porozmawiać: «Słuchaj, to teraz ci wytłumaczę, jak się trzeba odnosić do kobiet». To bardziej chodziło o to, że ja miałem szansę je obserwować, o te cztery czy sześć lat do przodu, jak to powinno wyglądać czy jak to może wyglądać i ja miałem kolejne cztery czy sześć lat na to, żeby się do tego dostosować, żeby się tego jakoś tam nauczyć. [...]” [brat-R39]. Z wypowiedzi wynika, że starsze rodzeństwo niekiedy nie musi nic mówić – wystarczy sama jego obecność i obserwacja jego zachowania, aby dać przykład postępowania czy postawy. Jedna z rozmówczyń twierdzi: „Ale to już jest duża wartość, samo posiadanie rodzeństwa. Już w nas kształtuje pewne zachowania choćby nawet. Czynności, które potem robimy” [siostra-R25].

Brat czy siostra mogą także pełnić wobec rodzeństwa pewnego rodzaju funkcje, które związane są z kwestiami opiekuńczo-wychowawczymi. Jak wynika z zebranych danych, starsze rodzeństwo może być dla młodszego choćby **wzorem** czy **przykładem**. Jeden z rozmówców zastanawiał się, jaka jest różnica między tymi pojęciami: „[...] Znaczenie w wychowaniu. Na pewno jest jakimś przykładem dla młodszego, takim naturalnym. Jakimś wzorem. To jest chyba to samo, tak? Przykład i wzór? Przykładem można być w dobrym i złym, a wzorem można być chyba w dobrym. Nie wiem, tak sobie tylko gdybam” [brat-R30]. Młodsze rodzeństwo może chcieć **naśladować** zachowania starszego: „Widzę po swoim młodszym synu, który naśladuje non stop wszystko to, co robi starszy. Nieważne, czy to jest dobre, czy to jest złe. Brat zrobił, ja też tak zrobię” [siostra-R25]. Uczestniczka badań odniosła się do swoich rodzicielskich doświadczeń – uwidoczniła się tu kolejna zaleta przeprowadzenia badań wśród osób dorosłych. Rozmówcy bowiem mogli wypowiedzieć się nie tylko o swoich dziecięcych doświadczeniach, ale niekiedy także opowiadali z perspektywy rodzica czy osoby pracującej z dziećmi. Pozwoliło to spojrzeć na pewne kwestie z szerszej perspektywy.

Jeśli chodzi o naśladowanie, warto wspomnieć o innych określeniach, jakie padały z ust uczestników badań. Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że kopiowała zachowania brata: „I bardzo, bardzo dużo od niego – nie wiem, jak to nazwać – kopiowałam. Dużo tak jak on robił, tak samo robię ja. Dużo jest takich sytuacji, gdzie te sytuacje takie życiowe się nam zbiegają, że tak samo robimy” [siostra-R17]. Inna natomiast użyła określenia „ściąganie”: „Po drugie ja też bardzo dużo rzeczy ściągałam od rodzeństwa. Takich też, nie wiem: czy dobrych, czy złych nawyków, ale gdzieś tam zawsze się podpatrywało to starsze rodzeństwo, co oni robią” [siostra-R25]. Kolejny raz da się tu zatem zauważyć odniesienie do pewnego rodzaju obserwacji tego, co robi rodzeństwo. Młodszy okazują się zatem baczniymi obserwatorami starszych i warto o tym pamiętać.

Starsze rodzeństwo może również odgrywać rolę pewnego rodzaju **pośrednika**: „Więc tutaj siostra na pewno była też, można powiedzieć, pośrednikiem pomiędzy mną a rodzicami. [...] Często miałem jej za złe, że jeżeli rozmawiałem z nią, a na przykład ona uważała, że trzeba o tym powiedzieć rodzicom, to mówiła, ale z perspektywy czasu uważam, że trzeba było tak zrobić i było dobrze” [brat-R32]. Pośrednią rolę rodzeństwa w wychowaniu można również zauważyć w wypowiedzi: „Też jeżeli chodzi o relacje z rówieśnikami i tak dalej, to też dużo czerpałam przez jej starsze towarzystwo i chciałam naśladować, nawet jeśli jeszcze kompletnie kontekst był nie taki. Ale było, było tego dużo” [siostra-R22]. Rozmówczyni w wypowiedzi zaznaczyła, że jeśli chodzi o relację z rówieśnikami, wiele mogła się nauczyć dzięki znajomym siostry. Wydaje się zatem, że konkretnie w tej kwestii starsze rodzeństwo było niejako pośrednikiem, kimś, kto umożliwił poznanie osób, od których uczestniczka badań mogła czerpać wiedzę i doświadczenia w kwestii relacji z innymi.

Starsze rodzeństwo mogło także motywować do określonego zachowania (również poprzez rywalizację) czy być wzorcem. Warto przytoczyć tu choćby taką wypowiedź jak: „Ona [siostra – przyp. M.G.K.] też mnie bardzo motywowała, jeżeli chodzi o naukę. To ona była dla mnie wzorcem, bo się bardzo dobrze uczyła, dlatego ja też automatycznie chciałam podążać za tym wzorcem. Też starałam się dobrze uczyć” [siostra-R22]. Jak już wspomniano w niniejszej pracy – starsze rodzeństwo bywa także postrzegane jako autorytety czy mentorzy. Może ono też stymulować do poznawania świata: „[...] też tak otwierała świat. [...] już pracowała w mieście, to zapraszała, dawała pieniądze na lody. Otwierała taki świat jakiś zupełnie inny. [uśmiech]” [siostra-R21]

Nie zawsze relacja pomiędzy rozmówcami i ich rodzeństwem przypominała relację pomiędzy dziećmi. Przyczyną mogła być różnica wieku: „Siedem lat różnicy to może nie

jest dużo, ale nie jest też mało. [...] Ja miałem tak, że z jednej strony była ta relacja, ale jednak to nie była taka relacja dziecko – dziecko. Bo jednak moja siostra, nie wiem, jak to powiedzieć... Kreowała to może złe słowo. Ale chodzi o to, że chciała być już tak bardziej dorosłą. Pamiętam taką rzecz, że my jeszcze lubiliśmy oglądać bajki, a ona mówi: «Eee, bajki to dzieci oglądają». To takie mi przychodzą do głowy wspomnienia” [brat-R30]. Widać zatem, że nie zawsze rodzeństwo odbiera brata czy siostrę jako kogoś na podobnym poziomie do swojego. Wydaje się zatem, że relacja pozioma może przypominać pionową. Rozmówcy niekiedy twierdzili nawet, że starsze rodzeństwo było dla nich niejako „rodzicem”.

Rodzeństwo jako „rodzic”?

Rodzeństwo może okazać się pomocą dla rodziców, jeśli chodzi o opiekę nad młodszymi dziećmi: „Na pewno odegrały rolę taką typowo moim zdaniem pomocy dla rodziców przy wychowaniu mnie. No bo jednak ta różnica dziesięciu lat między mną a starszą siostrą to jest dość spora różnica i to piętnastoletnie dziecko już się może spokojnie opiekować pięcioletnim. Więc na pewno taka rola odciążająca rodziców może troszkę. Może to troszkę dziwnie zabrzmiało, ale tak jest. Jednak ci rodzice nie musieli poświęcać uwagi stuprocentowej dzieciom, tylko gdzieś tam mogli się zająć innymi sprawami czy obowiązkami, a tutaj my jako rodzeństwo wspólnie żeśmy ten czas spędzali” [brat-R31]. Widać zatem, że w rodzinach liczących kilkoro dzieci starsze z nich mogą odciążać rodziców w ich zadaniach.

Bywa jednak tak, że starsze rodzeństwo wchodzi niejako w role o charakterze rodzicielskim. Niektórzy rozmówcy zauważali bowiem, że ktoś ze starszego rodzeństwa był dla nich **niczym rodzic**: „[...] mój najstarszy brat miał już siedemnaście lat, kiedy ja się urodziłam. Dlatego to już można powiedzieć, tacy prawie rodzice byli, bo siostra tylko dwa lata młodsza od niego. Więc oni mogli się już po prostu jak rodzice mną opiekować, zajmować. I moi rodzice mogli im też powierzyć spokojnie” [siostra-R18]. Duże znaczenie mógł tu więc odgrywać wiek starszego rodzeństwa oraz różnica wieku, jaka dzieliła rozmówców oraz ich braci i siostry.

Warto przytoczyć tutaj również słowa jednej z rozmówczyń: „[...] Między mną a Mikołajem [imię zmienione] była relacja bardziej jak rodzic z dzieckiem. Nie rodzeństwo, tylko on był dla mnie jak rodzic praktycznie. On mnie też traktował zawsze jako taką małą dziewczynkę, którą się trzeba zaopiekować [...]” [siostra-R17]. Inny rozmówca twierdzi: „Że ona te obowiązki mojej mamy, która nie dawała sobie rady, po prostu

pracując dużą ilość godzin, przejęła te obowiązki. Tak mi się wydaje, że po prostu wychowywała mnie. Praktycznie mnie siostra wychowywała” [brat-R34]. Powyższe słowa jednej z sióstr oraz jednego z braci świadczą o tym, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety mogą postrzegać swoje rodzeństwo jako rodziców. Ponadto w pierwszej wypowiedzi pojawiła się kwestia dotycząca opieki, a w drugiej – wychowania. Zauważono zatem, że zarówno opieka, jak i wychowanie w rodzinie należą w głównej mierze do rodziców, a starsze rodzeństwo, podejmujące się działalności opiekuńczo-wychowawczej, może niekiedy przejmować zadania, które zwykle podejmowane są przez matkę i ojca.

Jeśli chodzi o podejmowanie roli rodzicielskiej nierzadko wspomniano o starszej siostrze: „W dzieciństwie to na pewno moja siostra była takim trochę rodzicem dla mnie” [siostra-R22], „Myślę, że tak patrząc na moją relację z rodzeństwem ze względu na pracę rodziców, to siostra była takim dużym wzorcem. Właściwie takim rodzicem, który towarzyszył mi, i też przyjacielem” [siostra-R22], „Więc to ona się starała jakoś tak może mamę zastąpić czasami. Może to, co mama mi powinna powiedzieć albo wytłumaczyć, to ona jakoś przejmowała tę rolę” [brat-R39], „Najstarsza siostra jest taką mamą, że ona tam zawsze mnie... Podobno innych nie pociesza. Podobno potrafi być marudna. Ale do mnie jest zawsze taka, pociesza mnie, podnosi mnie na duchu i w ogóle” [siostra-R21]. Wspomniano nawet, że: „Siostra zawsze można powiedzieć, zastępuje tak jakby matkę. Na przykład w mojej sytuacji było tak, że moja mama bardzo dużo pracowała i nie miała czasu się tak mną zająć, no to obowiązki przejęła moja siostra. Bardzo byliśmy zżyci. Zaprowadzała mnie do przedszkola, przyprowadzała mnie z przedszkola, wiadomo, posiłki razem wspólnie żeśmy jedli” [brat-R34].

W wypowiedziach kilka razy wspomniano o **matkowaniu**. W tym znaczeniu również odniesiono się do starszej siostry: „Nie wiem, no moja siostra raczej było, że ona traktuje mnie jako młodszego brata i jakoś była zawsze w taki jakiś sposób opiekuńcza. Czy jakieś miałem porażki, to ona zawsze się troszczyła o to, trochę matkowała, czy tam podpowiadała, żeby coś innego zrobić. A gdyby były jakieś dobre, szczęśliwe chwile, to wtedy ona też cieszyła się z tego” [brat-R38]. Inna rozmówczyni stwierdziła: „Uważam, że w zależności też od wieku. Bo ja mam siostrę starszą dziewięć lat. Ona – będąc tyle ode mnie starsza – miała większe obowiązki względem mnie, niż gdyby była na przykład rok, dwa lata starsza. Więc ona rzeczywiście się mną opiekowała i tak troszeczkę, można powiedzieć, że mi matkowała na zasadzie takiej, że brała za mnie odpowiedzialność. Więc z takiej perspektywy mojej starszej dużo siostry to rzeczywiście ona miała duży wpływ na to moje wychowanie i ona była dla mnie takim drugim autorytetem w sumie

jak mama. Ale to właśnie wynikało z tej dużej różnicy wieku. Że tak ją traktowałam, no podobnie troszkę jak mamę. Więc ona miała duży wpływ na to, jakim ja jestem człowiekiem, jak moje wychowanie przebiegało” [siostra-R10]. Słowa „matkowanie” użyto jednak również w nawiązaniu do rodzeństwa składającego się z braci i sióstr: „A mnie no to bardziej wszyscy tak matkowali, bo byłam najmłodsza” [wywiad-R18]. Matkowanie może być zatem rozumiane zarówno jako działanie podejmowane przez kobiety, jak i przez mężczyzn. Jedną z uczestniczek badań w odniesieniu do swojego brata użyła nawet słowa „mamuśka”: „[...] Paweł [imię zmienione] to zawsze ja na niego mówiłam, że to jest taka mamuśka. On mnie tak wkurzał strasznie. Wiesz, był taki... Zawsze «A posprzątałybyś», a coś tam. Gonił mnie tak do roboty jak mama. Dlatego mnie to denerwowało, ale wiedziałam, że to, co on robi, że to jest po prostu... no, dobre” [siostra-R18]. Można zatem zauważyć podobieństwo zachowania starszego brata do zachowania matki. Interesujące jest to, że pomimo zdenerwowania, jakie rodziło się w rozmówczyni na skutek działań brata, wiedziała ona, że stymuluje ją do podjęcia potrzebnych działań. Co więcej, uczestniczka badań sama w wielu kwestiach przypominała brata: „Tak, i myślę, że Paweł [imię zmienione], mimo że mnie wkurzał, że był taką mamuśką, to dużo rzeczy robiłam tak jak Paweł [imię zmienione]” [siostra-R18]. O tym, że brat może przejmować obowiązki matki, świadczy także przytaczana już wypowiedź: „to częściej brat, jeżeli coś takiego się działo. Siostry już wtedy nie było, a w momencie kiedy mama była w pracy, ja byłam chora, to wtedy brat zostawał. No musiał, nie miał wyjścia generalnie. Ale to wtedy on przejmował obowiązki mamy bardziej” [siostra-R25].

Co się zaś tyczy ojców, nie zawsze zdarza się, że to bracia ich zastępują, tak jak w przypadku jednego z rozmówców: „Ale w domu było właśnie czasem takie porównanie, że Patryk [imię zmienione] był nieraz takim kimś, właśnie ten mój trzeci brat. Nieraz jakby zastępował tatę, jakby wszyscy się go słuchali i on zawsze co mówił, to że była racja” [siostra-R3]. Bywa bowiem tak, że **siostra stara się zastąpić tatę**. Warto tu przypomnieć wypowiedź jednego z rozmówców: „Ona była o tyle starsza, że to ona mogła przejąć tak jakby tę rolę po ojcu, którego nam się wydawało, że on właśnie taki był, bo on tam lubił sobie spakować plecak i taki tramp. Nie tyle turysta, tylko taki ktoś, kto po prostu jedzie w nieznane” [brat-R39].

Warto także wspomnieć stwierdzenie rozmówczyni, że kiedy jej siostra wraz z ówczesnym chłopakiem zajmowali się nią, to w ich otoczeniu żartowano, iż jest ona ich córką: „[...] Udział był bardzo duży, bo moja mama, jak ja miałam na przykład pół roku chyba, albo nawet i nie, poszła do pracy, więc dziewczyny się mną zajmowały. Moja

siostra miała pierwszego męża [chodzi o chłopaka, który później został jej pierwszym mężem – przyp. M.G.K.], piętnaście lat miała, i on miał szesnaście czy siedemnaście, no i oni się zajmowali mną. Śmiali się na osiedlu, [...] że to ich dzieci” [siostra-R6].

Niekiedy rodzeństwo może nawet sprawować opiekę nad młodszym rodzeństwem **bardziej aniżeli rodzice**, o czym świadczą poniższe wypowiedzi: „I ja wiem, że większość czasu się mną zajmowało rodzeństwo. Nawet momentami, myślę, więcej jak rodzice, a szczególnie ta najstarsza siostra” [siostra-R8], „[...] rzeczywiście ja nie mam praktycznie doświadczeń, żeby mnie ze szkoły odbierali rodzice czy gdzieś ze mną chodzili rodzice, tylko właśnie starsze rodzeństwo. Że brat mnie odbierał ze świetlicy, że z bratem szedłem po zakupy, że z bratem jechałem na wakacje, o. No więc tak, na pewno dużo się mną zajmowali” [brat-R41]. Inna rozmówczyni również stwierdza, że „[...] Akurat ja mam rodzeństwo starsze ode mnie o wiele. Pierwsza siostra jest ode mnie starsza jedenaście lat, brat jest starszy dziewięć lat i kolejny brat osiem lat. I ja wiem, że większość czasu się mną zajmowało rodzeństwo. Nawet momentami, myślę, więcej jak rodzice, a szczególnie ta najstarsza siostra. Więc w moim przypadku to miało duży wpływ na wychowanie. Ja niektórych momentów też dokładnie nie pamiętam, jak byłam malutka, że się mną opiekowali, ale siostra mi często opowiada, że ona już wtedy była dość duża, że często właśnie pomagała mamie i dużo więcej przy mnie zrobiła przy tym wychowaniu niż na przykład przy braciach. Bo wtedy oni się bardziej razem bawili, a ja to już byłam taka mała, a oni wszyscy byli starsi i dużo pomagali przy mnie” [siostra-R8]. Rozmówczyni nie pamięta pewnych kwestii dotyczących opieki ze strony starszego rodzeństwa, lecz niektóre sytuacje zna z relacji najbliższych: „[...] oni byli trochę starsi, więc dużo pomagali. Tylko mówię: moja siostra – więcej pamiętam z opowieści, że się mną zajmowała, bo ona miała jedenaście lat, jak ja się urodziłam. I pamiętam, że nawet mówiła, że ja do niej mówiłam «niania». Ja tego nie pamiętam totalnie, ale jak byłam malutka, że tak do niej wołałam. Ona pomagała we wszystkim. I w pielęgnacji, we wszystkim pomagała przy mnie. Tylko później ona wyjechała właśnie na te studia. Dwa lata jej nie było w domu. Więc ja, jak już pamiętam wiele scen z dzieciństwa, to już tej siostry nie pamiętam za bardzo. Ale chłopcy pamiętam, że nieraz zostawali ze mną w domu, jak gdzieś rodzice jechali czy coś. Żeśmy razem jakieś pierogi robili, coś tam, czy nawet dom sprząтали. To ja ich pamiętam bardziej. Siostrę też trochę, ale ich najbardziej pamiętam. Siostra, mówię, to wszyscy opowiadali, że się mną zajmowała najwięcej i więcej jak chłopcy, a później jak jej nie było, to oni już musieli pomagać przy mnie” [siostra-R8].

Oczywiście nie wszyscy, a wyłącznie niektórzy rozmówcy porównywali swoje rodzeństwo do rodziców. Brak takiego porównania nie wykluczał udziału starszego brata/siostry w opiece czy wychowaniu: „Bo może się jakoś mną nie opiekowali, że byli dla mnie jak druga mamusia czy drugi tatuś, że tak dbali, chuchali na mnie, dmuchali, ale bardzo tak fajnie mi się wydaje, że mnie zahartowali” [siostra-R20]

Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa

Jak można już zauważyć, starsze rodzeństwo w różny sposób może uczestniczyć w opiece i wychowaniu młodszego brata czy młodszej siostry. Na podstawie analizy danych z badań można zauważyć, że niekiedy rodzeństwo ma znaczenie w tejże kwestii na konkretnym **etapie życia**. Wspomniano o tym w poprzednim podrozdziale. Warto przypomnieć, że w wywiadach pojawiły się zarówno wypowiedzi dotyczące opieki/wychowania ze strony starszego rodzeństwa w dzieciństwie, jak i takie, które odnosiły się do etapu dorosłości. Zdarzało się zatem, że rozmówcy zauważyli pewne elementy opieki czy wychowania ze strony starszego rodzeństwa w konkretnym czasie. Nie musi to być zatem coś stałego, trwającego przez całe życie – może to być określona **sytuacja**: „Przypomniały mi się sytuacje, w których siostry zamiast mamy gdzieś tam się mną opiekowały, jeśli to tak można nazwać. To jak mnie chłopak rzucił. [śmiech] To pamiętam, teraz mi się to przypomniało akurat. To, że były bardziej one niż mama” [siostra-R15]. Może tu zatem chodzić także o konkretne **kwestie**: „Więc w tych tematach miłosnych mogłabym je tu podciągnąć bardziej do jakiejś tam opieki czy doradzenia, czy czerpania z nich po prostu” [siostra-R15].

Niekiedy działania opiekuńczo-wychowawcze wobec rodzeństwa mogą mieć **formę** bezpośrednią: „Dlatego że – jak to na gospodarstwie – pracy było bardzo dużo, rodzice szli w pole, do różnych zajęć, a ta opieka taka bezpośrednia od małego właściwie była sprawowana przez starsze rodzeństwo. [...]” [siostra-R21]. Niekoniecznie jednak tak jest. Jeden z rozmówców wspomina: „Myślę, że w wychowaniu takim codziennym, bezpośrednim to chyba nie miały wielkiego. To były bardziej epizody, że gdzieś tam pamiętam, że mi pomagały w czymś. [...]” [brat-R39].

Nie zawsze to wyłącznie starsze rodzeństwo mogło uczestniczyć w opiece nad młodszym rodzeństwem, lecz niekiedy bywa również **odwrotnie** lub udział ten jest **wzajemny**. Warto przypomnieć w tym miejscu wypowiedzi jednej z rozmówczyń: „czasami bardziej brałam opiekę nad starszą siostrą w pewnych takich różnych rzeczach, niż siostra nade mną” [siostra-R29], „myśmy się wzajemnie sobą opiekowały” [siostra-R29]. Inna

wypowiedź, jaką warto przytoczyć, to: „[...] Ja miałam tendencje wychowawcze w stosunku do mojego brata. On się opierał, opiera się i opierać się będzie. Ale ja już mniej się wymądrzam, chyba że nadarzy się okazja. Ostatnio miałam pogadankę z jego narzeczoną, jak jechaliśmy w jednym samochodzie, i on był świadkiem tej pogadanki, więc pośrednio musiał słuchać moich wychowawczych wypowiedzi. [uśmiech]” [siostra-R13].

Pomimo tego, że czas spędzany z rodzeństwem niejednokrotnie wspomniano w pozytywny sposób, pod opieką starszego rodzeństwa rozmówcy niekoniecznie byli bezpieczni (o czym świadczą niektóre epizody wspomniane przez uczestników badań – zostaną one omówione w dalszej części niniejszego podrozdziału). Zdaniem jednej z rozmówczyń starsze rodzeństwo **nie zawsze właściwie pełni funkcję opiekuńczo-wychowawczą**, co wynika z wypowiedzi: „Chodzi o to po prostu, że rodzeństwo, ono wychowuje, ale nie do końca umie. Na przykład jak rodzice wychowują swoje dziecko od maleńkiego, to wiedzą, że z nim trzeba delikatnie, ostrożnie, bo od małego je mają. A rodzeństwo jak zaczyna się opiekować... Raczej rzadko się opiekuje takim maleństwem. Zaczyna się dopiero opiekować, jak to dziecko już ma troszkę więcej, ma z parę lat. A ma takie twarde zasady postępowania. [śmiech] Albo takie głupie po prostu. Jeszcze nie są wychowani tak” [siostra-R2]. Niekiedy najmłodszy z rodzeństwa nazywają nawet sytuację, jakiej doświadczyli, antywychowaniem, o czym świadczy wypowiedź wspomnianej już uczestniczki badań: „Więc najbardziej kluczową rolę, myślę, że będzie Ilona [imię zmienione] i Adrian [imię zmienione], i – chcąc nie chcąc – trochę Agata [imię zmienione], która raptem tylko trzy lata była ode mnie starsza, ale jednak mimo wszystko też to miało wpływ. Tylko że ona jeszcze była za głupia do tego, żeby mnie wychowywać, więc ona raczej mnie w drugą stronę. [śmiech] Raczej to było antywychowanie, ale...” [siostra-R2]. Z wypowiedzi wynika również, że w rodzinach, w których jest więcej aniżeli dwoje dzieci, **niekoniecznie wszyscy starsi** z rodzeństwa biorą udział w opiece/wychowaniu młodszego brata/siostry **w tym samym stopniu**.

Nie zawsze jednak najmłodszy w rodzinie uznają, że doświadczyli opieki czy wychowania ze strony starszego rodzeństwa. Można tu choćby przypomnieć wypowiedź jednego z mężczyzn: „Opiekuńczo-wychowawczych no to nie. Człowiek sobie nie pozwoli, taki mały bajtel, żeby ktoś rządził. Mi się tak wydaje, no nie wiem. Opór jakiś taki” [brat-R44]. Czasem jednak rozmówcy w różny sposób odnosili się do tej kwestii. Jeden z rozmówców, który uznał, że nie doświadczył wychowywania przez brata (jego wypowiedź już przytaczano: „[...] relacja była bardzo doraźna z moim bratem i raczej przypadkowa, więc na pewno nie było to wychowywanie przez niego, nie było to jakieś spędzanie czasu

celowe” [brat-R9]), wcześniej stwierdził: „Myślę, że może brać w wychowaniu, chociażby pod takim względem, że starszy na przykład u mnie brat, to już abstrahując od tego, czy są rodzice, czy nie, ma znajomych, kolegów, których przyprowadza, albo gdzieś tam się z nimi obraca i jakieś środowisko się inne poznaje mimo wszystko” [brat-R9]. Inny z rozmówców z kolei nie był tak pewien, czy doświadczył opieki braci – kilkakrotnie w swojej wypowiedzi użył słów „wydaje mi się”: „Opieką bym tego nie nazwał. Wydaje mi się, że każdy z nas, tak jak wcześniej powiedziałem, starał się po prostu, żeby ta druga osoba nie miała jakichś problemów, gdzieś tam zawsze się za niego wstawił, ale też żeby ktoś na tą złą drogę nie zбочzył. Ale w kwestii jakiegoś tam opiekowania to raczej chyba nie było czegoś takiego. Na pewno myślę, że mimo wszystko bardziej czy starszy brat, czy bliźniak był za mną w kwestii jakichś tam różnych sytuacji, niż za osobą przeciwną. Ale w temacie opieki to wydaje mi się, że nie było czegoś takiego” [brat-R45]. W trakcie wywiadu jednak z jego słów zniknęła doza niepewności: „A co do opiekuńczej kwestii, nie wiem, bo nigdy czegoś takiego nie odczuwałem. Może też dlatego, że moi bracia byli za młodzi, żeby tak się wykazywać takimi opiekuńczymi aspektami” [brat-R45]. W pewnym momencie badaczka starała się upewnić, czy właściwie rozumie, że rodzeństwo nie uczestniczyło w opiece nad rozmówcą. W odpowiedzi padły słowa: „Nie. Może jak miałem dwa, trzy lata, to może Mikołaj [imię zmienione] coś tam brał, ale tak to nie, nie było czegoś takiego, jakichś takich aspektów wychowawczych z ich strony. Nie przypominam sobie kompletnie” [brat-R45].

Jak można zatem zauważyć, czasem rozmówcy uznawali, że nie doświadczyli opieki/wychowania starszego rodzeństwa. Niekiedy ich rola w tym zakresie została zauważona, choć nie była duża, a czasem wręcz przeciwnie – była znacząca, czasami nawet na tyle, że starsze rodzeństwo odgrywało niejako „role rodzicielskie” względem nich.

Jak twierdzi K. Charmaz: „Przegląd literatury to miejsce, w którym badacz może dopasować określone idee i badania do obszarów, do których odnosi się jego teoria ugruntowana. Dzięki temu może on też ocenić, na ile poprawnie udało mu się zrozumieć owe obszary”¹. Zgodnie zatem z metodologią teorii ugruntowanej (podejście konstruktywistyczne, K. Charmaz) wyniki badań zawarte w podrozdziałach 6.1–6.3 odniesiono do literatury przedmiotu, czego dotyczy kolejny podrozdział. Pozwoli to spojrzeć na analizowane kwestie z nieco szerszej perspektywy.

¹ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 215.

6.4 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu

W podrozdziale 6.1 omówiono, jakie są opinie i doświadczenia rozmówców dotyczące wychowania kiedyś i dziś. Niektórzy stwierdzili, że nie da się porównać wcześniejszych czasów z obecnymi, albo że okres nie jest tak istotny, gdyż np. większe znaczenie aniżeli on mają ludzie oraz ich wartości. Niejeden uczestnik badań zauważył jednak różnice między wychowaniem kiedyś a dziś. Z wypowiedzi rozmówców wynika, że zauważyli oni, iż we współczesnym świecie:

- panuje większe bezpieczeństwo i – być może paradoksalnie – notuje się więcej zagrożeń,

- odczuwalna stała się mniejsza dietność,

- w inny sposób spędza się czas w rodzinie (np. dawniej więcej czasu spędzało się z rodziną nawet dalszą) czy z rówieśnikami (np. wcześniej więcej dzieci bawiło się na zewnątrz),

- najnowsza technologia może oddziaływać na relacje (choćby rozluźniać więzi w rodzinach),

- istnieje większy dostęp do różnych dóbr i możliwości (np. „[...] dawniej też ludzie nie mieli takich możliwości, żeby dzieci posłać do szkoły muzycznej, czy żeby sami ich uczyć. Nie każdy tak miał” [siostra-R18],

- dostrzegalna jest zmiana w zakresie wartości (np. „[...] Jednak wtedy społeczeństwo było dużo bardziej tradycyjne, przywiązane do tradycyjnych wartości w tamtym czasie. [...]” [siostra-R22]),

- zmieniły się poglądy na temat wychowania (zauważono np. zarówno nadopiekuńczość, jak i dawanie większej wolności dzieciom, odniesiono się także do kwestii stosowania kar cielesnych),

- w inny sposób rozpatruje się różnicę wieku, aniżeli dawniej: „[...] Kiedyś te pięć lat różnicy między rodzeństwem to było naprawdę bardzo dużo. Teraz między dziećmi pięć lat różnicy, dzieci są inaczej wychowywane i już ta różnica nie jest... Dla nas to była taka ogromna różnica. [...]” [siostra-R23].

Niektórzy wyrażali jasno, że cieszą się z dorastania w nieco innych realiach. Wspominano też o miejscu zamieszkania, z czego najwięcej pozytywnych słów wypowiedziano o wsi. W jej kontekście użyto choćby określenia: „rodzinnność społeczna”, co odnosiło się do bliskich relacji z sąsiadami (brat-R28).

Warto skonfrontować przedstawione treści z literaturą przedmiotu. Znaleźć w niej można wiele informacji świadczących o tym, że we współczesnym świecie istnieją zarówno korzyści, jak i zagrożenia dla prawidłowego wypełniania roli opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie.

Co się tyczy bezpieczeństwa, jeden z rozmówców wspominał choćby, że wcześniej place zabaw nie były najbezpieczniejsze. Opinia ta znajduje odzwierciedlenie w obecnych normach i przepisach dotyczących takich miejsc. Muszą one bowiem spełniać szereg wymogów², co świadczy o tym, że troska o bezpieczeństwo najmłodszych jest dziś niezmiernie ważna. Podczas poszukiwania informacji na temat dawnych placów zabaw i tych współczesnych można także natknąć się na informację, że: „Dawne place zabaw zdecydowanie różniły się od tych dzisiejszych. Wyposażone były wprawdzie w podstawowe sprzęty, jakie spotykamy również dzisiaj, ale ich poziom bezpieczeństwa i estetyka pozostawiały wiele do życzenia. [...] Nie istniały również atesty i certyfikaty potwierdzające poziom bezpieczeństwa. Mimo to na takich placach zabaw wychowały się całe pokolenia i z pewnością wspominają je z łezką w oku”³.

W wywiadach wspomniano także o różnego rodzaju niebezpieczeństwach w dzisiejszym świecie. Niewątpliwie obecnie człowiek narażony jest na wiele zagrożeń, co potwierdza analiza literatury przedmiotu⁴.

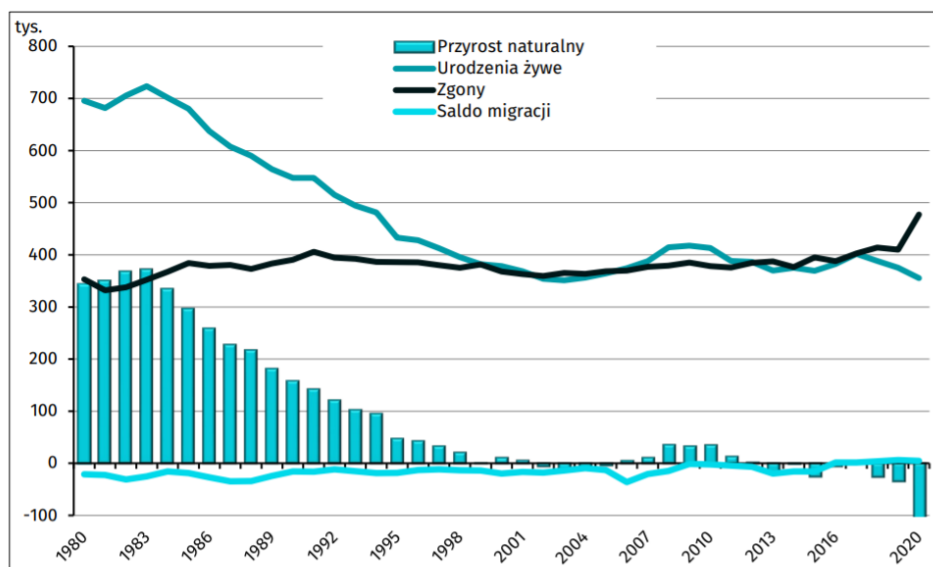
Aby odnieść się do mniejszej dietności, na który to aspekt również zwrócono uwagę w badaniach, warto zilustrować obecną sytuację za pomocą wykresu, zamieszczonego w publikacji Głównego Urzędu Statystycznego (wykres 1).

Wykres 1. Ruch naturalny i migracje w latach 1980-2020

² D. Berliński, *Place zabaw – normy i przepisy*, 2019, <https://inzynierbudownictwa.pl/place-zabaw-normy-i-przepisy/>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

³ *Place zabaw kiedyś a dziś – co zmieniło się na przestrzeni lat?*, <https://www.aleranking.pl/artykuly/biura-projektowe/place-zabaw-kiedys-a-dzis-co-zmienilo-sie-na-przestrzeni-lat-118221>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

⁴ Np. W. Walc (red.), *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, Wydaw. UR, Rzeszów 2015; J. Zimny (red.), *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, Wydaw. Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL, Stalowa Wola 2015.



Źródło: GUS, *Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2020 r. Stan w dniu 31 XII*, Warszawa 2021, publikacja dostępna na stronie stat.gov.pl, (dostęp: 15.01.2022 r.), s. 12.

Jak można zauważyć, dane na wykresie dotyczą lat 1980–2020. W porównaniu z latami 80. ubiegłego wieku obecnie dostrzega się znacznie mniejszy przyrost naturalny (w ostatnich latach – nawet ujemny) oraz mniejszą liczbę urodzeń. Warto dodać, że większa liczba zgonów w 2020 r., widoczna na wykresie, może być związana z pandemią.

Rozmówcy urodzeni w latach 80. i 90. XX wieku (a tacy przeważali w badaniach) mieli zatem możliwość spędzić swoje dzieciństwo w otoczeniu wielu rówieśników, co potwierdzają słowa niektórych uczestników badań. W literaturze przedmiotu pisze się choćby o deprecjacji ról małżeńskich i rodzicielskich⁵, syndromie opóźniania (tendencja do np. późniejszego urodzenia dziecka)⁶ oraz bezdzietności z wyboru⁷, co może się wiązać z mniejszą dzietnością we współczesnym świecie.

Spędzanie czasu z rodziną również wygląda teraz inaczej aniżeli dawniej. Objawia się to choćby w częstotliwości spotkań z członkami dalszej rodziny. Przykładowo jedna z rozmówczyń (siostra-R24) – jak już wspomniano – stwierdziła, że kiedyś utrzymywało się bliższe relacje z krewnymi, a dziś wszyscy „żyją własnym życiem” i kontakt utrzymywany jest tylko z najbliższymi. Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu – mówi się o tym, że na rodzinę i postawy względem niej oddziałuje proces indywidualizacji, a także autonomizacji⁸. Jak pisze Beata Szluz: „Postępuje indywidualizacja życia i funkcjonowania

⁵ J. Ficek, M. Gadamska, *Deprecjacja ról...*, art. cyt., s. 188.

⁶ A. Kwak, *Od i do...*, art. cyt., s. 42.

⁷ D. Rojewska, *Bezdzietność...*, art. cyt., s. 223–250.

⁸ A. Kwak, *Od i do...*, art. cyt., s. 51.

rodziny (małżeństwa) [...]”⁹. Wydaje się zatem, że owa indywidualizacja może oddziaływać na zaburzenie więzi z członkami dalszej rodziny. Można spotkać się też choćby ze stwierdzeniem, że „wzmoczona ruchliwość społeczna [...] osłabia więzi rodzinne przez redukcję częstotliwości kontaktów między członkami rodziny”¹⁰. Również najnowsza technologia może oddziaływać negatywnie na relacje w rodzinie, co również zostało zauważone w wypowiedziach rozmówców. Pomimo pozytywów rozwoju technologicznego zagrożeniem jest choćby to, że kiedy młoda osoba posiada telefon komórkowy, może zastępować realne przebywanie i rozmowy z drugim człowiekiem krótkimi rozmowami prowadzonymi na odległość, co między innymi rozluźnia więzy w rodzinie¹¹. Warto tu wspomnieć nie tylko o fonoholizmie¹² czy uzależnieniu od internetu¹³, ale także o tzw. *phubbingu*, który występuje wtedy, kiedy dana osoba w obecności innej ignoruje ją, by zająć się telefonem komórkowym¹⁴. Niewłaściwe posługiwanie się najnowszymi urządzeniami może zatem zagrażać relacjom w rodzinie. Warto jednak zauważyć, że pozytywną ich stroną może być kontaktowanie się z członkami rodziny pomimo dużej odległości. Niejeden z rozmówców mówił o kontaktach telefonicznych bądź przez internet z rodzeństwem, które przebywa w innym miejscu niż on.

Aby odnieść się do kwestii dostępu do dóbr, warto wspomnieć choćby o czasach PRL-u. W internecie można znaleźć wiele zdjęć przedstawiających puste półki w sklepach, można także przeczytać o reglamentacji towarów (np. mięsa)¹⁵, co świadczy o tym, że nie wszystkie produkty w tamtym czasie były tak dostępne jak obecnie.

Odnosnie do zmiany w systemie wartości w dzisiejszym świecie – w literaturze przedmiotu można znaleźć choćby informację, że coraz częściej najważniejszy dla danej osoby jest rozwój indywidualny, a nie rodzina¹⁶. O procesie indywidualizacji wspomniano już wyżej. Warto jednak zaznaczyć stanowisko Henryka Skorowskiego, który stwierdził, że w dzisiejszym świecie istnieje wiele dylematów aksjologicznych mających charakter sporów, a najważniejszymi z nich są:

⁹ B. Szluz, *Wstęp* [w:] *Obraz współczesnej rodziny. Teoria i badania*, red. B. Szluz, Wydaw. UR, Rzeszów 2017, s. 7.

¹⁰ I. Bartocha-Galik, *Współczesna rodzina – kryzys czy przemiana?* [w:] *Zdrowa i mocna rodzina fundamentem społeczeństwa*, red. J. Stala, Wydaw. UPJPII w Krakowie, Kraków 2019, s. 16.

¹¹ M. Więczkowska, *Co wciąga...*, dz. cyt., s. 88.

¹² Szerzej np.: M. Gadamska, *Fonoholizm...*, art. cyt., s. 109–119.

¹³ Szerzej np.: M. Stradomska, K. Zoszak, *Uzależnienie od...*, art. cyt., s. 47–56.

¹⁴ M. Bulba, *Skończ...*, 2013, <http://martagorazda.pl/skoncz-z-tym-phubbingiem/> (dostęp: 15.01.2022 r.).

¹⁵ A. Zawistowski, *Reglamentacja towarów*, 2011 (aktualizacja: 2018), <https://dzieje.pl/content/reglamentacja-towar%C3%B3w-w-prl>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

¹⁶ E. Dybowska, *Współczesne...*, art. cyt., s. 37.

- „– spór o ważność aksjologii we współczesnej rzeczywistości,
- spór o wartość podstawową w ocenie współczesnej rzeczywistości,
- spór o rozumienie wolności,
- spór o prawa człowieka,
- spór o demokrację”¹⁷.

Jak zauważa H. Skorowski – wspomniane spory „ujawniają zarówno protokoły zgodności, jak i protokoły ważnych rozbieżności w zakresie wielu kwestii współczesnego świata”¹⁸. W dzisiejszym świecie da się zauważyć zatem pewnego rodzaju pluralizm dotyczący wartości. Należy przypomnieć stwierdzenie jednej z rozmówczyń, że dawniej „[...] społeczeństwo było dużo bardziej tradycyjne, przywiązane do tradycyjnych wartości w tamtym czasie [...]” [siostra-R22], zatem wydaje się, że wówczas społeczeństwo charakteryzowała większa spójność, jeśli chodzi o wartości. Grzegorz Żuk pisze, iż „dominujący obecnie układ wartości stoi w sprzeczności z kanonem wartości tradycyjnych, co jest uważane za jedną z przyczyn współczesnych konfliktów wartości na poziomie jednostkowym i wspólnotowym oraz będącego ich konsekwencją kryzysu zachodniej cywilizacji”¹⁹. Różne systemy wartości, jakie wyznają konkretne osoby czy grupy, mogą zatem stawać się przyczyną sporów.

Jeśli się dostrzeże różnice wartości w społeczeństwie dawniej i dziś, opinia dotycząca innych poglądów na temat wychowania, która widoczna była w wypowiedziach niektórych rozmówców, nie wydaje się czymś zaskakującym. Wychowanie bowiem jest wiodącym przekąźnikiem wartości²⁰, zatem wydaje się, że jest ono w dużej mierze związane właśnie z nimi. W wypowiedziach rozmówców pojawiły się odniesienia zarówno do nadopiekuńczości, jak i nadmiernej swobody dawanej dzieciom współcześnie. Nadopiekuńczość zdaje się nie tyle zjawiskiem, które może występować we współczesnej rodzinie, co formą przemocy: „Coraz częstszą formą przemocy psychicznej stosowaną we współczesnych polskich rodzinach jest nadmierna nadopiekuńczość rodziców w stosunku do swoich dzieci w różnych okresach życiowych. Dotyczy to szczególnie rodzin małych, dwupokoleniowych z jednym bądź z dwojgiem dzieci”²¹.

¹⁷ H. Skorowski, *Kryzys wartości podstawą kryzysu w świecie*, „Studia Elbląskie”, 2012, nr 13, s. 349.

¹⁸ Tamże, s. 349.

¹⁹ G. Żuk, *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Wydaw. UMCS, Lublin 2016, s. 287.

²⁰ A. Bindek, *Wychowanie do...*, (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1.

²¹ S. Cudak, *Przemoc psychiczna wobec dziecka jako forma dysfunkcji emocjonalnej w rodzinie*, „Pedagogika Rodziny”, 2011, nr 1/2, s. 67–68.

Z drugiej strony przynajmniej jeden z rozmówców (brat-R37) myśli, że obecnie daje się dzieciom większą wolność. Sam stara się nie ograniczać zbyt swoich dzieci i zastanawiał się, czy nie pozwala swojej córce na głos w zbyt wielu kwestiach (np. co zjadłaby na śniadanie). Już w 2013 r. Dorota Kielb-Grabarczyk pisała jednak, że „życie rodzinne kręci się wokół dziecka w sposób dotychczas niespotykany. Przyklejamy plan zajęć dzieci na lodówki i dostosowujemy do niego swoje zajęcia. Planujemy wakacje, żeby sprawić im przyjemność. Jeśli wierzyć statystykom, niedługo będziemy się konsultować z dziećmi, jaki samochód czy komputer kupić dla rodziny”²². Widać zatem, że obecnie dziecko bywa nawet traktowane jako najważniejszy członek rodziny, wokół którego skupia się funkcjonowanie innych domowników. Wyrazem innego podejścia do dzieci dawniej i dziś może być choćby to, że w Polsce od 1 sierpnia 2010 r. nie można stosować kar cielesnych²³. W art. 96 „Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego” zawarto bowiem informację, że „Osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych”²⁴. Dawniej natomiast przemoc wobec dzieci była powszechna i obecna w różnych kulturach²⁵. Obecnie dostrzega się, że bicie dzieci niesie wiele negatywnych konsekwencji²⁶.

W literaturze przedmiotu nie znaleziono natomiast materiałów dotyczących tego, w jaki sposób różnica wieku między rodzeństwem mogła być postrzegana dawniej, zatem nie można stwierdzić, czy w kwestii życia rodziny zauważalne są jakieś różnice pomiędzy obecnymi a wcześniejszymi czasami.

W podrozdziale 6.2 przedstawiono czynniki (wyłonione na podstawie pogłębionej analizy danych z wywiadów), które mogą warunkować charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu. Postanowiono podzielić je na kilka kategorii, co zostało zobrazowane na schemacie 6, pozwalającym w bardziej klarowny sposób przedstawić wnioski płynące ze wspomnianej analizy.

Schemat 6. Czynniki warunkujące charakter udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu

²² D. Kielb-Grabarczyk, *Wychowanie pod presją, czyli dzieciństwo XXI wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII, 2013, nr 2, s. 324.

²³ Kampania „Dzieciństwo bez przemocy”, <http://www.dziecinstwobezprzemocy.pl/strona.php?p=18> (dostęp: 17.01.2022 r.).

²⁴ *Ustawa z dnia 25 lutego...*, dz. cyt., art. 96.

²⁵ A. Golus, *Już bez bicia? Spór o klapsa*, Wydawnictwo Internetowe e-bookowo, 2012, <https://docplayer.pl/5891557-Juz-bez-bicia-spor-o-klapsa.html> (dostęp: 25.04.2022 r.), s. 10.

²⁶ Kampania „Dzieciństwo bez przemocy”, <http://www.dziecinstwobezprzemocy.pl/strona.php?p=15>, (dostęp: 17.01.2022 r.).



Źródło: opracowanie własne.

Na schemacie zaprezentowano (z powodu wielości czynników – w dużym uogólnieniu), co może warunkować udział rodzeństwa w opiece i wychowaniu młodszego brata czy młodszej siostry. Może to być opieka dorosłych, a więc to, czy rodzice są obecni i zajmują się swoimi dziećmi, czy być może z jakichś względów w danym momencie nie sprawują owej opieki (np. wyjazd), znaczenie ma też pomoc w opiece nad dziećmi realizowana przez inne osoby dorosłe (nie tylko członków rodziny). Innymi czynnikami są miejsce i czas wychowania. Ważne jest także to, jakie relacje łączą rozmówców z rodzeństwem, oraz ilość i jakość czasu z nim spędzanego. Warto zaznaczyć tu również istotę struktury rodziny, a więc np. liczbę rodzeństwa i różnicę wieku. Ważnym jest także etap życia (w tym wiek rozmówców i rodzeństwa), a także sytuacja życiowa, w jakiej znaleźli się uczestnicy badań. Ostatnim wyróżnionym czynnikiem jest charakterystyka członków rodziny. Chodzi tu nie tylko o charakterystykę rozmówców, o to, jaką płeć, stan zdrowia czy cechy posiada rodzeństwo, ale również chociażby o stosunek rodziców do zajmowania się młodszymi dziećmi przez starsze rodzeństwo. Warto też zauważyć, że omawiane czynniki mogą współwystępować ze sobą.

W literaturze przedmiotu istnieje pewnego rodzaju deficyt, jeśli chodzi o kwestię czynników udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu młodszych brata i siostry. Pomimo jednak tego, że nie odnaleziono klasyfikacji takich czynników, pośrednie odniesienie do nich można odnaleźć choćby w przypadku omawiania takich zagadnień

jak „rodzeństwo w roli rodzicielskiej”²⁷ czy „wychowanie przez rodzeństwo”²⁸ – kiedy przedstawia się sytuacje, w których starsze rodzeństwo zajmuje się młodszym, omawia się czasem również tego przyczyny. Przykładowo w odniesieniu do formalnego wychowania przez rodzeństwo stwierdzono, że jego przykładem może być pełnienie funkcji rodziny zastępczej dla niepełnoletniego brata przez pełnoletnie rodzeństwo np. w przypadku śmierci rodziców²⁹). W takiej sytuacji zauważyć można, że istotnym czynnikiem odgrywania roli opiekuńczo-wychowawczej wobec młodszego rodzeństwa jest jego wiek (pełnoletniość starszego rodzeństwa i niepełnoletniość młodszego) oraz śmierć rodziców. Przyczyny określonego udziału w opiece i wychowaniu brata czy siostry można odnaleźć również w doniesieniach medialnych (przykładem jest 21-letni Mateusz, który obiecał matce przed jej śmiercią, że wychowa rodzeństwo³⁰ – analogicznie do powyższego przykładu czynnikiem może być tu wiek Mateusza, a także śmierć jego matki) czy na forach internetowych (jest to chociażby 16-latka, która anonimowo zwierza się, że musi zajmować się trójką młodszego rodzeństwa, gdyż jej rodziców często nie ma w domu³¹ – głównym czynnikiem wydaje się tu częsta nieobecność rodziców). Warto także wspomnieć, że w jednej z prac magisterskich badaczki pojawiła się kwestia opinii badanych na temat przyczyn doświadczanego przez nich wychowania przez rodzeństwo, a wśród nich najczęściej pojawiły się odpowiedzi takie jak: wyjazd kogoś z rodziców za granicę, śmierć kogoś z nich czy rozwód³².

W podsumowaniu podrozdziału 6.3 warto zauważyć, że zarówno młodsi bracia, jak i młodsze siostry w różny sposób wypowiedzieli się o tym, jaką rolę w ich opiece i wychowaniu odgrywało starsze rodzeństwo. Najważniejsze wnioski postanowiono przedstawić na poniższym schemacie (schemat 7).

Schemat 7. Udział starszego rodzeństwa w opiece i/lub wychowaniu - wnioski

²⁷ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli...*, art. cyt., s. 29.

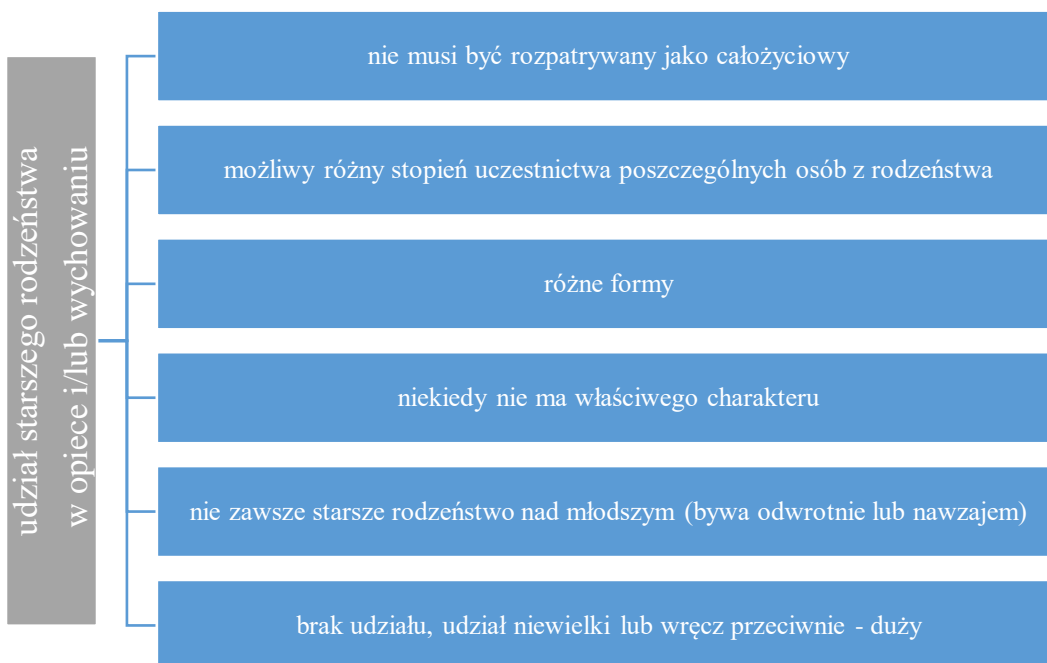
²⁸ Patrz np. M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 58-66.

²⁹ Tamże, s. 63.

³⁰ *Umarła nam mama. Obiecałem jej, że wychowam rodzeństwo*, 2017, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/rzeszow/21-letni-matusz-z-przemysla-zajmuje-sie-rodzenstwem-po-smierci-mamy/pj3d0xd> (dostęp: 15.01.2022 r.).

³¹ <https://anonimowe.pl/T5hsb> (dostęp: 15.01.2022 r.).

³² Odpowiedzi udzielało 15 osób spośród badanych, które uznały, że były wychowywane przez własne rodzeństwo. M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach studentów*, niepublikowana praca magisterska pisana pod kierunkiem dr W. Walc, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2017, s. 76.



Źródło: opracowanie własne.

W nazwie schematu celowo użyto sformułowania „opieka i/lub wychowanie”, aby zaakcentować, że rozmówcy niekiedy odnosili się w swoich wypowiedziach konkretnie do opieki czy wychowania, a czasami w pewnych kontekstach używali obu tych pojęć. Choć nie zawsze w niniejszej pracy użyto konkretnie takiego określenia, podczas czytania każdego z rozdziałów warto mieć świadomość, w jaki sposób powinna być odczytywana tytułowa „opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa”. Również w literaturze przedmiotu można zauważyć, że pojęcia „opieka” i „wychowanie” różnią się od siebie. Opieka jest rozumiana choćby przez A. Kelma w najbardziej ogólnym znaczeniu jako „działanie podejmowane wobec osób lub rzeczy ze względu na faktyczne czy potencjalne zagrożenie ich istnienia przy braku albo ograniczonych możliwościach przewyciężania zagrożenia własnymi siłami tych osób i rzeczy”³³. Wychowanie natomiast wedle W. Okoń to „świadomie organizowana działalność społeczna, oparta na stosunku wychowawczym między wychowankiem a wychowawcą, której celem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości wychowanka. Zmiany te obejmują zarówno stronę poznawczo-instrumentalną, związaną z poznaniem rzeczywistości i umiejętnością oddziaływania na nią, jak i stronę emocjonalno-motywacyjną, która polega na kształtowaniu stosunku człowieka do świata i ludzi, jego przekonań i postaw, układu wartości i celu życia”³⁴. Pomimo zauważalnych różnic pomiędzy tymi pojęciami chociażby H. Radlińska uważa, że „wychowanie i opieka stanowią układ przeplatający się wzajemnie w takim stopniu,

³³ A. Kelm, *Węzłowe...*, dz. cyt., s. 19.

³⁴ W. Okoń, *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 466.

że można mówić jedynie o procesie opiekuńczo-wychowawczym bez wyodrębniania stron tego procesu i dzielenia go na opiekę i wychowanie”³⁵.

Reasumując, w wyniku analizy danych z przeprowadzonych badań własnych można zauważyć, że:

– starsze rodzeństwo może uczestniczyć w opiece i/lub wychowaniu młodszego na konkretnym etapie życia (np. w wieku szkolnym, a później nie) czy w określonej sytuacji. Udział ten nie musi być zatem rozpatrywany jako trwający przez całe życie. Należy jednak nadmienić, że wielu rozmówców znajduje się na etapie wczesnej dorosłości. Warto byłoby zatem przeprowadzić badania wśród większej liczby osób w późnej dorosłości, aby poznać ich doświadczenia w tej kwestii z nieco innej, dłuższej perspektywy.

– niekoniecznie wszystkie starsze dzieci biorą udział w opiece i/lub wychowaniu młodszego brata/siostry w tym samym stopniu,

- udział w opiece i/lub wychowaniu młodszego brata czy młodszej siostry może mieć różną formę. Mogą to być oddziaływania zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie. Rozmówcy wspominali choćby o stosowaniu zakazów przez starsze rodzeństwo, tłumaczeniu pewnych kwestii czy możliwości obserwacji.

– nie zawsze udział rodzeństwa w opiece i/lub wychowaniu ma właściwy charakter. Zdarzało się, że starsze rodzeństwo nie potrafiło w odpowiedni sposób zająć się rozmówcami, o czym świadczą choćby wspomnienia niebezpiecznych sytuacji, czy stanowienie złego przykładu (tzw. antywychowanie). Warto jednak zauważyć, że rozmówcy niejednokrotnie bardzo pozytywnie odnosili się do czasu spędzanego ze swoim rodzeństwem.

– nie zawsze to starsze rodzeństwo opiekuje się czy uczestniczy w wychowaniu młodszego – bywa też odwrotnie lub rodzeństwo opiekuje się sobą nawzajem,

– rodzeństwo może uczestniczyć w opiece i/lub wychowaniu młodszego brata/młodszej siostry w różnym stopniu – przykładowo: niekiedy udział ten okazuje się niewielki, a czasem jest bardzo duży, przypominający nawet relację dziecko – rodzic.

W literaturze przedmiotu znaleźć można niewiele opracowań odnoszących się bezpośrednio do kwestii opieki oraz wychowania podejmowanych przez starsze rodzeństwo wobec młodszego. Wspomina się o tym, że rodzeństwo może uczestniczyć w wychowaniu w rodzinie³⁶. Omawiane są też kwestie choćby wspomnianego już rodzeństwa w roli

³⁵ H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, Wrocław 1961, s. 71 [za:] M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 48.

³⁶ M. Bereźnicka, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 114.

rodzicielskiej³⁷ czy wychowania przez rodzeństwo³⁸, co koresponduje z niektórymi wypowiedziami, w jakich uwidoczniło się postrzeganie starszego rodzeństwa niemal jako rodzica. Zauważa się też prawidłowość, która niejako pojawiła się również w przeprowadzonych badaniach: starsze rodzeństwo może uczestniczyć w wychowaniu młodszego w różnym stopniu³⁹. O tym natomiast, że nie zawsze młodszemu rodzeństwu odczuwa, że starsze zajmuje się nim we właściwy sposób, może świadczyć np. opinia jednej z osób wychowywanych przez rodzeństwo, że nie lubi w nim „zbytniego kontrolowania”⁴⁰. Jednak mimo niektórych informacji zawartych w literaturze przedmiotu temat opiekuńczo-wychowawczej roli rodzeństwa wciąż nie jest dostatecznie poznany, a wydaje się na tyle ważny, że istnieje duża potrzeba prowadzenia badań dotyczących omawianej problematyki.

Jak dostrzeżono w badaniach – wychowanie jest związane z przekazywaniem wartości: „Że ta rodzina przekazywała też te wartości, czyli wychowywanie” [brat-R33]. W kolejnych rozdziałach omówiona zostanie kwestia systemu wartości rozmówców i ich rodzeństwa, a także tego, jaką rolę w ukształtowaniu się owej hierarchii wartości u uczestników badań odegrali starsi bracia oraz starsze siostry.

³⁷ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli...*, art. cyt., s. 29.

³⁸ Patrz np. M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 58–66.

³⁹ Przykładem może być choćby Paweł, który nie był najstarszym z rodzeństwa, a zajmował się najmłodszym bratem. Szerzej: M. Gadamska, *Udział w wychowaniu...*, art. cyt., s. 67–75; Jest to także Karolina, którą zajmowały się starsze siostry, mimo iż miała jeszcze brata. Szerzej: M. Gadamska, *Wychowana przez...*, art. cyt., s. 142–150.

⁴⁰ M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach...*, dz. cyt., s. 82.

ROZDZIAŁ VII

ZNACZENIE STARSZEGO RODZEŃSTWA W FORMOWANIU SYSTEMU WARTOŚCI

Poprzednie podrozdziały odnosiły się do relacji najmłodszego dziecka i jego starszego rodzeństwa oraz opiekuńczo-wychowawczej roli tegoż rodzeństwa wobec rozmówców. Wiadomym jest już zatem, że starsze rodzeństwo może mieć duże znaczenie w życiu młodszego brata i siostry. W niniejszym rozdziale omówiona zostanie jedna z niezmiernie ważnych kwestii dotyczących owego znaczenia, a mianowicie: jaką rolę odgrywa starsze rodzeństwo w kształtowaniu systemu wartości młodszego rodzeństwa. W pierwszym podrozdziale przedstawiono, jakie wartości są ważne dla rozmówców i w jaki sposób uformowała się ich hierarchia wartości. Drugi podrozdział niejako koresponduje z pierwszym, gdyż zawiera treści dotyczące wartości preferowanych przez uczestników badań oraz wartości ich starszego rodzeństwa. Mowa jest tu także o podobieństwach i różnicach między rodzeństwem w tym zakresie. W następnym podrozdziale omówiono wybrane wartości rozmówców, które zostały ukształtowane dzięki rodzeństwu, natomiast czwarty podrozdział dotyczy opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w formowaniu wartości uczestników badań. Spróbowano w nim niejako podjąć próbę kategoryzacji treści związanych z analizowaną problematyką (nierazko ilustrowano wnioski schematami opracowanymi przez badaczkę). W ostatniej części rozdziału znajduje się natomiast dyskusja wyników badań w odniesieniu do literatury przedmiotu.

7.1 Hierarchia wartości rozmówców i sposób jej uformowania

Niezmiernie ważne dla zrozumienia roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości rozmówców jest to, jakie wartości uczestnicy badań uważają za najbardziej istotne, a zatem – jaką mają własną hierarchię wartości, a także w jaki sposób została ona uformowana. Na samym początku warto jednak odnieść się do tego, w jaki sposób sami rozmówcy rozumieją wartości.

Definicja wartości

Aby przedstawić hierarchię wartości rozmówców, należy najpierw odnieść się do tego, w jaki sposób rozumiane jest przez nich samo pojęcie „wartość”. Pytanie dotyczące tejże kwestii zrodziło się dopiero w trakcie prowadzenia badań – nie zapytano o to wprost w dwóch pierwszych wywiadach. Warto zaznaczyć, że stosujący metodę teorii ugruntowanej „badacz kształtuje i przekształca sposoby zbierania danych, udoskonalając tym samym zebrane dane”¹. Zdarza się zatem, że potrzeby zapytania o pewne kwestie rodzą się dopiero w trakcie przeprowadzania badań. Informacje uzyskane dzięki owemu pytaniu okazały się niezwykle interesujące. Zauważono bowiem, że rozmówcy w różny sposób określali, czym są dla nich wartości – należy więc przytoczyć ich przykładowe wypowiedzi.

Jeden z rozmówców wartości rozumie jako ideał i potrzebę: „To jest coś, czym chcę się kierować w życiu. Z jednej strony – ideałem, a z drugiej strony są jakąś potrzebą też z drugiej strony, tak mi się wydaje” [brat-R30]. Jeszcze inny – zauważył, że wartości to zasady i ideały: „Zbiór zasad i ideałów, tak definitywnie mówiąc, którymi człowiek się kieruje w życiu codziennym, w pracy, w relacjach międzyludzkich” [brat-R7]. W obu wypowiedziach można dostrzec, że wartości zostały określone jako pewnego rodzaju ideały. Może być to zatem coś, do czego się dąży, jakiego rodzaju cel, do którego się zmierza, jak określiła to jedna z uczestniczek badań: „[krótkie zastanowienie] Wartości jest to coś, dla czego warto żyć. Są to takie cele w życiu, które zawsze dążymy do nich, które staramy się osiągnąć. Które cenimy u kogoś, których wymagamy od siebie. Są to pewne cechy charakteru albo właśnie takie rzeczy, po które sięgamy w życiu. Które są zawsze wyżej od nas, do których dążymy” [siostra-R11].

Inny z uczestników badań stwierdził, że dzięki wartościom można osiągnąć szczęście w życiu: „[z namysłem] Wartości są dla mnie motorem napędowym. Czymś, co stanowi jakąś podstawę do funkcjonowania, daje poczucie własnej tożsamości, pomaga odnaleźć szczęście w życiu i jest czymś, dla czego człowiek tak naprawdę chce funkcjonować w świecie, chce żyć, w sensie może być szczęśliwy. Bo każdy szuka jakiegoś miejsca, żeby być szczęśliwy, i wartości, w zależności od tego, jakie ma, o tym decydują. Tak myślę. Jak ktoś ma jakieś wartości typu trzeba być w życiu sprytnym i chytrym, żeby się dorobić majątku, to jego szczęściem będzie oszukiwanie ludzi. A jak ktoś ma wartości typu wolę mieć czyste sumienie, że nikogo nie oszukać, to jego szczęściem będzie jeżdżenie fiatem 126P, rozpadającym się, z poczuciem, że żyje w zgodzie z ludźmi. Tak że od tego zależy,

¹ K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 25.

czy jesteśmy szczęśliwi” [brat-R9]. Z tej wypowiedzi wynika, że wartości mogą być rozpatrywane bardzo indywidualnie. Niekoniecznie muszą one być też dobre. Rozmówca wspomniał bowiem, że jeśli ktoś kieruje się chytrą – satysfakcję będzie sprawiać mu oszukiwanie drugiego człowieka. Zatem jeśli kierować się nieodpowiednimi wartościami, można krzywdzić innych. Jak twierdzi kolejna rozmówczyni – wartości powinny być pozytywne: „Wartości to są pewne takie cechy, które posiadamy bądź kształtujemy u siebie. Uważam, że wartości powinny być pozytywne. Wartości, które możemy przekazać komuś w jakimś zachowaniu naszym, jakieś nasze poglądy też, jakieś takie pozytywne myślenie o czymś” [siostra-R24].

Jedna z rozmówczyń twierdzi: „Uznałabym, że wartości to są granice mojego działania. Że trzymam się tego, co uznaję w życiu” [siostra-R19]. Wartości mogą zatem wyznaczać granice postępowania. Pojawiło się też takie określenie jak „fundamenty”: „To są dla mnie takie fundamenty, które nie powinny się zmieniać” [siostra-R20]. Wartości porównano także do sumienia: „Nie wiem, czy to jest dobre porównanie, ale może wartości mogą działać jak sumienie. Czyli nakierunkowują na takie sytuacje, przeżycia czy jak to nazwać, gdzie człowiek się zastanawia, czy powinien zachować się w taki, a nie inny sposób, i wtedy też weryfikuje swoje postępowanie. Na przykład uniwersalną wartością jest dobro. I człowiek stara się w tym swoim postępowaniu dążyć do tego, żeby było i jemu dobrze, i innym dobrze” [brat-R33]. Co się tyczy postępowania, pojawiły się także bezpośrednie nawiązania do moralności: „[zastanowienie] Wartości to taki kompas moralny, którym kieruję się w całym moim życiu. Czyli to, jak cenię konkretną wartość, tak, to kształtuje moje postępowanie” [brat-R14], „[zastanowienie] Będzie się rymować, ale wartości są podstawą moralności. [...]” [brat-R28]. W rozumieniu wartości pojawiła się także wiara: „[...] Moim zdaniem wartość to wszystko to, w co wierzę. Zachowanie, wiara, którą mam, to, jak traktuję innych ludzi, to, jak bym sama chciała być traktowana – to są dla mnie wartości” [siostra-R29].

Wspomniano już, że wartości mogą być rozpatrywane jako coś, co niejako pomaga osiągnąć szczęście w życiu. Wydaje się z tym korespondować wypowiedź jednej z rozmówczyń, która stwierdziła, że wartości kojarzą jej się z poczuciem bezpieczeństwa: „Czym są dla mnie wartości? Chyba taką ostoją i poczuciem bezpieczeństwa. Jak tak pytasz o wartości, to tylko w głowie mam to, przy czym czy przy kim czuję się dobrze i przy czym i przy kim się czuję bezpieczna. To chyba to jest taką wartością. Coś jest wartościowego, czyli coś, co jest najlepsze. To chyba tak” [siostra-R5].

Wartości bywały też rozumiane jako drogowskazy, wytyczne, coś ważnego czy nawet najważniejszego. Można było jednak zauważyć, że pytanie dotyczące ich definicji dla niejednej osoby okazało się niełatwe. Świadczą o tym reakcje uczestników badań. Zdarzało się choćby, że po wspomnianym pytaniu następował moment zastanowienia. Pokazuje to, iż odpowiedź na nie wymaga niekiedy pewnego rodzaju przemyślenia. Jedna z rozmówczyń powiedziała: „[...] Nie wiem, powinnam sobie przygotować jakąś definicję. Teraz tak z głowy zmyślam” [siostra-R4], a inny uczestnik badań stwierdził: „Czym są dla mnie wartości? Hm... Mogłaś mi wcześniej o tym pytaniu ten, to bym się przygotował” [brat-R45]. Z jednej strony pokazuje to, jak rzetelnie starali się być rozmówcy w swoich wypowiedziach, być może nawet obawiali się, że przedstawiona przez nich definicja nie będzie zgadzać się z tą zaprezentowaną w literaturze przedmiotu, natomiast z drugiej strony przedłużona refleksja świadczy o tym, że pytania dotyczące wartości mogą nie być oczywiste i niekiedy wymagają głębszego przemyślenia. Kilukrotnie wprost wyrażono, iż zadane pytanie jest trudne. Przykładowo, jeden z uczestników badań swoją odpowiedź rozpoczął od słów: „To jest trudne pytanie. Czym są wartości? Hm... Jak to ładnie ubrać w słowa teraz? [...]” [brat-R31], natomiast inny rozmówca zaczął od: „Hm, wartości. Ja myślałem, że pytania będą łatwiejsze. [...]” [brat-R35]. Warto też zauważyć, że w odpowiedzi na pytanie, czym dla rozmówców są wartości, wymieniali oni niekiedy ich konkretne przykłady. Być może wynika to z tego, że np. „[...] Łatwiej jest podać chyba przykład wartości. [...]” [siostra-R8]. Zdarzyło się też, że jedna z rozmówczyń w swojej wypowiedzi dokonała niejako klasyfikacji wartości: „Wartość. Można to podzielić na kilka rzeczy. Jako przedmioty, jako uczucia. Jako przedmiot to wiadomo – coś, co jest dla nas bardzo drogie” [siostra-R25].

Gdy już się wie, w jak różnorodny sposób rozumiane bywają wartości – należy przedstawić, jaki system wartości posiadają uczestnicy badań.

Hierarchia wartości uczestników badań

Rozmówcom zadano pytanie dotyczące tego, jaki jest ich system wartości. Ich odpowiedzi były różne. To kolejny dowód na to, jak bardzo indywidualna jest to kwestia. Wypowiedzi postanowiono po przeprowadzonej analizie przedstawić niejako zbiorczo, w jednej tabeli (tabela 11). Zawarto w niej albo fragmenty wypowiedzi rozmówców, albo nazwy konkretnych wartości, o których mówili:

Tabela 11. Najważniejsze wartości dla rozmówców

L.p.	Rozmówca	Najważniejsze wartości dla rozmówców
1.	Siostra-R1	Rodzina, wiara chrześcijańska, altruizm (wartości te łączą się ze sobą)
1	2	3
2.	Siostra-R2	Wiara, rodzina, patriotyzm
3.	Siostra-R3	„Teraz mój system wartości? To na pewno ten związany z Bogiem. Te wartości takie są ważne. Że ta miłość taka... Wiadomo, pieniądze też są ważne, te rzeczy materialne. Ale to zaufanie Bogu. Żeby pozwolić się też Jemu prowadzić. Żeby jakoś tak dzieci też mogły w tą stronę iść, bo to nieraz jest różnie. To takie wartości bardziej może”.
4.	Siostra-R4	„[...] niewyrzucanie jedzenia [...]”, „Najważniejsza? Chyba szacunek do drugiej osoby. Do starszych, i taki szacunek do osoby drugiej. W sensie taka dobroć do tej osoby. [...]”
5.	Siostra-R5	Rodzina i wiara
6.	Siostra-R6	„miłość, szacunek do drugiej osoby. Wiara też, myślę że...”
7.	Brat-R7	„[...] Teraz po prostu łączę fakty, bo niekoniecznie tak musiało być, ale gdzieś w kierunku rodziny te wartości ukierunkowane, że jednak zakładanie rodziny, żeby posiadać potomstwo, dzieci, żeby ta rodzina żyła. [...] Ten system wartości, którym się kieruję, to wiadomo, też religia jakoś ma duży wpływ na moje życie. Staram się żyć zgodnie z wyznawaną religią i wartościami, którymi ta religia się kieruje. No i też staram się, można powiedzieć, być prawym człowiekiem. [uśmiech] [...] przestrzegać prawa. [...] Nie przywłaszczać sobie znalezionych rzeczy i tym podobnych rzeczy. [...]”
8.	Siostra-R8	Rodzina, Kościół i praca
9.	Brat-R9	„Bóg, honor, ojczyzna, rodzina”
10.	Siostra-R10	wiara chrześcijańska, katolicyzm, religia, pomaganie innym, bycie dobrym człowiekiem, tolerancja, miłość do zwierząt, nauka, zdobycie wykształcenia, obowiązki, wzajemna pomoc – od rodziców (religia też od dziadków)
11.	Siostra-R11	Kościół, Pan Bóg, dobro wspólne, drugiego człowieka, zdrowie, szczęście i miłość
12.	Siostra-R12	Wiara, „mąż, dzieci, pomaganie. I tak ogólnie żeby być dobrym. Jakoś jestem tak nauczona, żeby być dobrym i życzliwym wobec wszystkich. [...] I takie dzielenie się. Żeby zawsze tak dawać i dzielić się. [...]”
13.	Siostra-R13	W kolejności: rodzina, przyjaciele, zdrowie, „stan ducha. Zdrowie psychiczne, stan ducha, taki dobrobyt mentalny, taki rzeczywiście spokój”. [...] „Praca, doktorat w następnej kolejności. Myślę, że wartości religijne,

		duchowe... One niby się do tego zdrowia mentalnego można byłoby przypisać [...] No, myślę, że to taka czołówka wartości. [...]"
14.	Brat-R14	„na pierwszym miejscu to Pan Bóg, później żona i później reszta rodziny. Później przyjaciele, później praca. Coś w tym stylu”
15.	Siostra-R15	Wiara rozmówczyni i jej rodzina
16.	Siostra-R16	„[...] najważniejszą wartością dla mnie są rodzina i bliscy, w tym przyjaciele. Na drugim miejscu pewnie bym dała religię, bo też odgrywa bardzo ważną rolę w moim życiu. No i potem reszta. [...]"
17.	Siostra-R17	Rodzina
18.	Siostra-R18	„[...] Czym są dla mnie wartości? Pierwsze, co sobie pomyślę, co mi przychodzi do głowy, jak pomyślę o wartościach, to przychodzą mi wartości chrześcijańskie. To przede wszystkim. [...]"
19.	Siostra-R19	Spokój
20.	Siostra-R20	otwartość i szczerowość względem siebie, „pomaganie sobie w każdej sytuacji”, bezinteresowność
21.	Siostra-R21	„Żyć solidnie, uczciwie, być użyteczną dla innych, najbliższych i dalszych, robić coś dla społeczeństwa, takie też szerzej społecznie użytecznego, nie tylko. [...] I odpowiedzialność. [...] To poczucie powinno się. [...]"
22.	Siostra-R22	„wiara, potem rodzina, a potem oczywiście jakieś tam wartości pozostałe patriotyczne, społeczne, jakieś tam pozostały jakby plik”
23.	Siostra-R23	Bóg, a kolejno – rodzina
24.	Siostra-R24	Rodzina, zdrowie rodziny, a kolejno przyjaźnie, pomoc innym
25.	Siostra-R25	Rodzina (rozmówczyni jako największą wartość wymieniała też swoje dzieci), zdrowie (raz wymienione w odwrotnej kolejności – zdrowie i rodzina), przyjaźń
26.	Siostra-R26	„życie zgodnie z czystym sumieniem. Czyli takie prawo moralne, Pan Bóg, rodzina, rodzeństwo, przyjaciele, zdrowie, takie dobre samopoczucie – psychiczne, fizyczne – czyli tutaj też właśnie zdrowie, ale dobre samopoczucie psychiczne. Takie poczucie, żeby żyć z własnym sumieniem w zgodzie”.
27.	Brat-R27	Rodzina, szacunek do drugiego człowieka, wartości religijne, tradycja (w tym rodzinna)
28.	Brat-R28	Bóg (rozmówca stara się, by był na pierwszym miejscu), człowiek („nierozzerwalnie związany z wartością najwyższą, Boga”), rodzina, szacunek dla człowieka, sprawiedliwość, kultura, szacunek, inne wartości
29.	Siostra-R29	„wiara, później nasze zachowanie w stosunku do drugiego człowieka, jakie mamy. No i też w stosunku do siebie samego, jak chcemy się traktować, jak chcemy być traktowani”

30.	Brat-R30	Wiara, dążenie do świętości, prowadzenie dobrego życia, dobro, prawda
31.	Brat-R31	Rodzina, kolejno wiara, praca, zdrowie
32.	Brat-R32	„Na pierwszym miejscu to na pewno rodzina, to niepodważalnie. Na drugim miejscu też myślę właśnie religia i dobre wychowanie. Tak równoznaczne może być. Kontakty międzyludzkie też tutaj”.
33.	Brat-R33	„zdrowie jest najważniejsze, praca, może też samorozwój i rodzina”
34.	Brat-R34	Uczciwość, przyjaźń od serca, niezawodna, szczerłość, pracowitość, „I [...] musi w miarę być poukładane. Nie lubię po prostu rozgardiaszu. Że jest bałagan w moim życiu, to nie lubię tego po prostu. [...] Wiadomo, że nie perfekcjonizm, że nie perfekcyjnie, ale żeby zachować jakąś harmonię życia. Żeby nie było powywracane życie do góry nogami”, miłość
35.	Brat-R35	Rodzina
36.	Brat-R36	„Bóg na pierwszym miejscu, żona na drugim miejscu, dajmy na to dziecko na trzecim, a na czwartym ja. Czyli dla mnie jest ważniejsza żona niż dziecko, ale dziecko tak samo jest ważne”. „Tak że dla mnie w życiu najważniejsze jest po prostu chodzić w miłości do ludzi i do mnie. To jest po prostu fundament mojego życia dzisiaj i w tym czuję się spełniony”.
37.	Brat-R37	„Bóg, [...] wartości wypływające z tego źródła [...], ale też taka ludzka życzliwość, nieoszukiwanie, taka zwykła ludzka przyzwoitość”
38.	Brat-R38	Wiara, „życie zgodne z Panem Bogiem. Takie życie z sumieniem”, rodzina. „Jakieś takie rzeczy materialne wiadomo, że one też są ważne i ważne jest to, żeby zarobić na rodzinę. [...] sumienność w życiu, rzetelność, prawdomówność. [...] poszanowanie kobiet, znaczy kobiety, ale jako matki, żony i tak dalej [...] wartości ochrony życia. [...]”. „[...] trzeba sobie postawić taką hierarchię, że najpierw jest żona, potem są dzieci, a dopiero potem są rodzice. No i oni też muszą w pewnym momencie sobie tą hierarchię poukładać. A to jest na razie trochę ciężko, ale może czas jakoś pokaże i będzie lepiej”.
39.	Brat-R39	„Na pewno rodzina z tych rzeczy, które bym chciał. To znaczy takich wartości idealnych [...]. Ze względu na styl życia, czyli na to, jak pracuję i ile pracuję, to praca też jest wysoko. No i myślę, że [...] jakiś taki krąg bliższych kontaktów z ludźmi tutaj. [...]”.
40.	Brat-R40	„Kieruję się wartościami chrześcijańskimi. Ale poza tym no to wiadomo, rodzina, troska, odpowiedzialność za ludzi i za to, czego człowiek się podjął w życiu”. „Pan Bóg, rodzina, obowiązki, różne zadania, praca, jakaś posługa w Kościele. I to wszystko w zależności tam... Bo teraz dzieci są małe, to może więcej rodzina i więcej praca mnie pochłania, bo to trzeba pogodzić, ale nie mam z tym jakiegось problemu”.
41.	Brat-R41	Pan Bóg
42.	Brat-R42	Rodzina

43.	Siostra-R43	Dom, rodzina, wiara
44.	Brat-R44	Rodzina
45.	Brat-R45	„[...] Zdrowie, mieć jakąś pasję, zainteresowania, no i postępować zgodnie z sumieniem. [...]”. „Tą pasję bym przesunął na trzecie miejsce może, a te dwie myślę, że jednakowo bym dał. [...]”

Źródło: opracowanie własne.

Jak można zauważyć, u wielu rozmówców jednymi z głównych wartości są wiara oraz rodzina. Niekiedy uczestnicy badań jedynie wymieniali konkretne wartości bez opisywania ich szerzej, a czasami ich wypowiedzi w tym zakresie stawały się bardziej rozbudowane. Choćby jeden z rozmówców w kontekście wiary i rodziny wspomniał: „[...] Ale tak, staram się kierować, na pewno jakbym miał hierarchię ułożyć, to myślę, że wiara, Bóg jest na pierwszym miejscu. Ale też nie fanatycznie. Żebyśmy się też zrozumieli, nie jestem taki też fanatyk w tym temacie, bo myślę, że to jest groźne. Generalnie każda skrajność na continuum jest groźna [...]. Więc nie, nie jestem fanatykiem, jest to dla mnie ważne. Myślę, że rodzina jest taką wartością dla mnie bardzo dużą, co powoduje, że na przykład też staram się spędzać czas z tą rodziną. Tak dopasowywać swoją pracę, żeby też był czas na to. Żeby być w domu, po prostu. Bo ja na przykład też się spotykam z czymś takim, przez życie się spotykałem, że ktoś mówi, że dla niego ważna jest rodzina albo dzieci, albo współmałżonek, ale tak naprawdę prawie nie ma ich w domu na przykład. Tłumaczą to fajnie, bo racjonalizują sobie to takim mówieniem, że na przykład trzeba zarabiać pieniądze. No jasne, że trzeba. Każdy z nas musi zarabiać. Tylko że no właśnie, tylko że jeżeli to wychodzi poza pewne ramy jakieś takie niezdrowe, to mi się wydaje, że to chore jest. [...]” [brat-R37].

Warto jednak nadmienić, że – jak pokazuje fragment wywiadu z jedną z kobiet – niekiedy komentowano nie tylko to, jakie wartości przede wszystkim wyraża się w swoim postępowaniu, ale też o to, co dana osoba chciałaby, aby było dla niej najważniejsze: „Do tej pory tak było trochę, że tak jakby wiara była dla mnie ważna na pewno i bycie dobrym człowiekiem. Teraz mam kryzys wiary, więc to tak różnie. No ale ogólnie zostało mi chyba taką wartością. Chciałabym być uczciwa, szczerą. [zastanowienie] To nie jest wartość, bycie dobrym. [dłuższa chwila zastanowienia] Dobra, to jeszcze wracając: wiara, później rodzina rzeczywiście jest dla mnie ważna. Czyli kolejnością, czyli ta wiara, Bóg, później była rodzina, później znajomi, później praca i gdzieś tam jeszcze powinno być zdrowie. Jakby tam system patrzenia, co jest dla mnie najważniejsze, tak bym chciała, żeby wyglądało. I zdrowie. I przyjemności tam gdzieś na końcu. Zdrowie by było tak z

tymi znajomymi, na trzecim miejscu” [siostra-R43]. Rozmówczynie wymieniła tu pewnego rodzaju idealistyczny system swoich wartości, co potwierdziła, dopytana o tę kwestię. O tym, że nie mówi ona o swojej aktualnej hierarchii wartości, świadczyły choćby takie sformułowania jak: „chciałabym być”, „gdzieś tam jeszcze powinno być” czy „tak bym chciała, żeby wyglądało”. Pomimo uznania przedstawionego systemu wartości za idealistyczny, rozmówczynie stwierdziła, że niekiedy jest on taki, jak przedstawiła: „Znaczący tak mniej więcej jest. Tak trochę bym powiedziała, że czasem znajomi są wyżej niż rodzina, ale to też chyba wynika z tego, że nie mam własnej rodziny teraz, więc to też troszeczkę... No jestem samoistnym bytem teraz, można powiedzieć. Tak stricte rzecz biorąc, to jestem gospodarstwem jednoosobowym w tym momencie i tak jak chyba powinno wyglądać, to jakbym założyła swoją własną rodzinę, to ona byłaby najważniejsza i nie byłoby z tym problemu. A że nie mam, to znajomi często mogą wygrywać z moją rodziną, w której się wychowywałam. A wiara to właśnie jest kryzys, więc trudno powiedzieć. Nadal jest ważna, bo jakoś tam... Ale to już tak...” [siostra-R43]. W wypowiedzi rozmówczynie można zauważyć bardzo istotny aspekt dotyczący tego, że – jak wynika choćby ze wspomnianych słów – system wartości konkretnej osoby może ulegać modyfikacjom w trakcie jej życia. Istotna jest sytuacja, w jakiej się ona znajduje. W przedstawionym przypadku rozmówczynie jest panną i – jak twierdzi – kiedy założy rodzinę, to właśnie ona stanie się dla niej ważniejsza niż znajomi.

Oczywiście wymienione w tabeli 11 wartości nie są jedynymi, którymi kierują się rozmówcy. Choćby dla jednego z uczestników badań ważne są: „Bóg, wiara, też takie nierobienie ludziom krzywdy. [...] większe zrozumienie drugiego człowieka. Czyli mniej oceniać, albo nawet starać się w ogóle nie oceniać, a po prostu starać się zrozumieć czasem. [...]” [brat-R37], a także zasada „dobrej tolerancji”: „[...] wiara, Bóg jest na pierwszym miejscu. [...] Myślę, że rodzina jest taką wartością dla mnie bardzo dużą, [...] Bóg, rodzina, miłość – rozumiana, myślę, że tak po katolicku też [...]. Staram się też, no nie wiem, nie oszukiwać, zdrowe podejście mieć do takich wielu rzeczy” [brat-R37] czy uczciwość. W trakcie wywiadu rozmówcy, pytani o określone wartości, często uznawali za ważne również te z nich, których sami początkowo nie wymienili. Kwestia dotycząca wartości preferowanych przez rozmówców zostanie jednak omówiona w kolejnym podrozdziale.

Osoby z rodziny oddziałujące na kształtowanie się systemu wartości rozmówców

W podkategorii dotyczącej osób mających znaczenie w procesie kształtowania się systemu wartości rozmówców najczęściej pojawiały się takie kody jak: rodzice, rodzeństwo, rodzina (ogółem; w tym wypowiedzi dotyczące „domu” lub „domu rodzinnego”) czy dziadkowie. Przeważnie to zatem członkowie rodziny byli lub wciąż są osobami oddziałującymi na hierarchię wartości poszczególnych uczestników badań. Niektórzy uważali, że mają taki sam lub zbliżony system wartości, jaki istniał w ich rodzinie pochodzenia. Pojawiały się też takie osoby, które zauważyły w tym zakresie różnicę.

Powszechnie wiadomo, że rodzina to podstawowe środowisko dorastania młodego człowieka, w którym to najczęściej **rodzice** pełnią funkcję opiekuńczo-wychowawczą wobec dzieci. Analiza zebranych danych świadczy o tym, że rozmówcy nierzadko zauważają, jak duże znaczenie w ukształtowaniu ich systemu wartości mieli rodzice: „[...] wiele z tych wartości, kolokwialne stwierdzenie, wpoili mi rodzice. W sensie to oni mnie uczyli jako pierwsi, co jest dobre, co jest złe, jak postępować. [...]” [brat-R28], „[...] Na początku są rodzice. To, co mama powie, to jest dla dziecka wyrocznią, wyznacznikiem. Na początku są rodzice, bo z rodzeństwem możesz się dogadać, a możesz się obrazić i na nich wypiąć, i nie obliguje cię to do niczego. A jednak to, co mama powie czy tata potem, to jest takie, no...” [siostra-R4], „A system wartości? A system wartości to bardziej tak jak wspomniałem, bardziej rodzice mi się wydaje, że wpajali. [...]” [brat-R34]. Jak można zauważyć w powyższych komentarzach, rozmówcy odnieśli się do obojga rodziców jako osób, dzięki którym mogli uczyć się wartości.

Wspomnienie o tym, że rodzice mają znaczenie dla kształtowania systemu wartości dzieci, nie musi jednak oznaczać, że rola matki i ojca jest w tym zakresie taka sama. Niekiedy zauważano bowiem, że jedno z rodziców odegrało większą rolę w uformowaniu hierarchii wartości rozmówców: „Na pewno bardziej mama wpłynęła na to niż tata, bo tata generalnie go całe życie prawie nie było w domu, po prostu pracował, i to mama dbała o nasze, nie tylko moje, ale myślę, że też rodzeństwa takie wychowanie. [...]” [brat-R37], „U nas było tak, że wychodziło to od rodziców. Od mamy szczególnie. Bo mama była taka mądra życiowo. Tata był bardzo dobrym człowiekiem, pracowitym człowiekiem, ale taką mądrość życiową miała mama. [...]” [siostra-R21], „Tato mój zawsze na nas łożył, zawsze był, ale on się tak raczej dziećmi nie zajmował. Wychowanie to była właśnie rola mojej mamy i od niej takie wszystkie dobre... i złe rzeczy chyba też jakieś tam przejęłyśmy. [uśmiech]” [siostra-R23], „Myślę, że duży wpływ na to, jak postrzegam świat, jakie mam wartości, też wpłynęli raczej moja mama, raczej nie mój tata, i raczej mój dziadek, jeśli już. Raczej takie osoby mama, dziadek niż mój tata” [brat-R37].

Ciekawym jest to, że niekiedy (z różnych przyczyn) większe znaczenie w ukształtowaniu wartości rozmówców miała mama.

Zdarzyło się jednak, że to ojciec był wymieniony w pierwszej kolejności jako osoba mająca wpływ na ukształtowanie hierarchii wartości: „To system wartości głównie tata, no ale dziadkowie na pewno też. Na pewno babcia bardzo.” [siostra-R1]. Rozmówczyni – dopytana o mamę – odpowiedziała, że: „Mama też. Mama jak najbardziej. Tylko kwestia mamy jest zazwyczaj taka bardzo oczywista. Bo wiadomo, że mama jest zawsze, mama kocha, mama jest obok. Na pewno innych rzeczy mnie nauczyli też. Albo oni jako pakiet...” [siostra-R1]. Zauważono zatem, że rola matki w kształtowaniu wartości dzieci jest czymś bardzo naturalnym. To dlatego uczestniczka badań nie wspomniała o niej w poprzedniej wypowiedzi. Interesującym jest jednak to, że niejako w pierwszej kolejności wymieniała ojca: „System wartości to jednak bym zupełnie zwróciła na tatę. W sensie tu myślę, że tata mój miał największy na to wpływ, razem z mamą” [siostra-R1]. Rozmówczyni zaznaczyła, że matka i ojciec nauczyli ją różnych rzeczy. W wywiadach niejednokrotnie dostrzegano, że pewne wartości można było czerpać bardziej od ojca, a inne – w większej mierze od matki.

Jednak nie zawsze rodzic jest osobą, z której dzieci chcą brać przykład. Świadczą o tym słowa: „[...] Więc tak, na pewno dziadek był raczej dla mnie takim przykładem niż mój brat albo mój tata. Mój tata teraz jest antyprzykładem, czyli staram się robić wszystko, czego on nie robi” [brat-R37]. Bywa więc tak, że konkretnym osobom zachowanie rodzica może nie podobać się do tego stopnia, iż starają się postępować w zupełnie inny sposób.

Oprócz rodziców rozmówcy nierzadko wymieniali **dziadków** jako osoby, od których mogli zaczerpnąć różnego rodzaju wartości: „Bardzo dużą rolę w tym, jaka jestem, jakie są moje wartości, miała moja mama i moja babcia. To były dwie takie osoby, które najwięcej mi przekazały” [siostra-R23]. Rozmówcy uczyli się od dziadków choćby wiary, pokoju wewnętrznego, pracy czy radości życia.

Dziadkowie mogli oddziaływać na rozmówców w różnych sytuacjach, czego przykładem jest poniższa wypowiedź: „Od dziadka na pewno się mogłem tego nauczyć. Jak on na przykład traktował babcie, to ja pozazdrościć, chciałbym w wieku osiemdziesięciu lat tak traktować moją żonę. Dążę do tego, żeby tak było, ale chciałbym tak traktować. Z ogromnym szacunkiem, z miłością. [...] Dziadek miał osiemdziesiąt kilka lat i wychodził do rynku na zakupy do sklepu, to na przykład potrafił, nie zawsze tak było oczywiście, ale potrafił się na przykład z babcią pożegnać pocałunkiem, bo miał gdzieś może w

głowie myślenie: «Przecież ja mam tyle lat. Ja mogę wyjść z tego domu i przecież mogę nie wrócić, bo mogę się przewrócić na ulicy, umrzeć». To było piękne. Ja to obserwowałam, to naprawdę piękny wyraz miłości, takiego szacunku. Przede wszystkim szacunku takiego do siebie, naprawdę fajnego. Ja uważam, że ja od nich się najbardziej uczyłam. Też od dziadka, jak kształtować właśnie męskie te. [...] To był człowiek, który wypił kieliszek wódki albo wypił piwko i tyle. I on po prostu miał taką siłę, żeby powiedzieć: «Nie, dziękuję, nie chcę więcej». To było super. I to jest taki wzór też dla mnie do korzystania z tych używek. [...] skądś tam skombinowałam papierosy, nie pamiętam nawet dobrze, i dziadek to wyczał. Wyczał, śmierdzi przecież od człowieka. [...] domyślił trochę. I nie pamiętam dokładnie, co mi powiedział, ale to było dla mnie tak mocne, tak silne, że zapadło mi to do dziś w głowę. Po prostu takie mówienie, że facetowi to nie jest potrzebne, człowiekowi to nie jest w ogóle potrzebne. I to było takie fajne, dla mnie też dużo wniosło na pewno w życie. W ogóle jego dużo takich rad, jego sposób spędzania czasu. Ja dużo z nim czasu spędzałam” [brat-R37].

Oczywiście nie zawsze dziadkowie mieli większe znaczenie w ukształtowaniu wartości rozmówców, o czym mogą świadczyć poniższe wypowiedzi: „Więc jeśli chodzi o dziadków i rodziców – to religia. Dziadkowie takiego dużego wpływu nie mieli na mnie, ponieważ raczej to moją siostrę dziadkowie częściowo wychowywali, jak mama z tatą pracowali” [siostra-R10], „Jednego dziadzia pamiętam, ale może nie był najlepszym przykładem, na który mogłabym popatrzeć” [siostra-R5].

W badaniach pojawiła się także kwestia **pradziadków**. Jeden z rozmówców na pytanie o ukształtowanie się jego systemu wartości w odniesieniu do rodziny pochodzenia stwierdził: „[...] jeżeli chodzi o pradziadków, to tak, no bo prababcia mnie też wychowywała na początku” [brat-R27].

Wiele osób zauważyło, że **rodzeństwo** oddziaływało na ukształtowanie się ich systemu wartości. Kwestia ta zostanie jednak szczegółowo omówiona w kolejnym rozdziale.

Niekiedy na ukształtowanie się poszczególnych wartości wpływ może mieć także **wujostwo**. Świadczy o tym wypowiedź: „[...] Dziadek już wtedy nie żył, ale jak ja patrzyłem na zachowania wujka na przykład przy posiłku, gdzie on chował chleb, to jako dla młodego człowieka to była końcówka liceum i początek moich studiów, to mi uświadamiało, jak holokaust musiał być straszny i jak ważny jest patriotyzm. [...]” [brat-R28].

Jak można zauważyć, rodzina pochodzenia lub jej poszczególni członkowie odgrywać mogą istotną rolę w kształtowaniu systemu wartości. Jak stwierdza jedna z uczestniczek badań: „I staram się tak żyć według wartości, które ta rodzina pochodzenia mnie

nauczyła, we mnie wpoila [...]” [siostra-R17]. Nie bez znaczenia jest jednak rodzina prokreacyjna. Pewne wartości mogą formować się bowiem również dzięki **współmałżonkowi**, co ukazują słowa jednej z rozmówczyń: „Bo jak ja mojego męża poznałam, ja miałam piętnaście lat, on miał dwadzieścia cztery i w sumie on mnie ukształtował głównie w finansach i takich rzeczach. To on. Jakoś razem. My się znamy już dziesięć lat. Bo piętnaście lat, to wtedy się zaczyna taki etap myślenia o takich rzeczach” [siostra-R6]. Mówi ona również: „[...] Ja mam dwadzieścia sześć lat, ja mam już męża, dziecko. Dziewczyny w tym wieku to jeszcze studia robią różne, imprezują i w ogóle. A ja już jestem taka stateczna. To też zasługa... [zawahanie] – zasługa – mojego męża. Mój mąż ma trzydzieści cztery lata, osiem lat starszy jest ode mnie. I on też jest taki już stateczny. On zawsze był taki stateczny. [uśmiech] A ja zawsze taka szalona po prostu byłam. Też w sumie od niego jestem też taka” [siostra-R6]. Uczestniczka badań zauważa, jak duże znaczenie w jej rozwoju odegrał mąż (a wcześniej – chłopak). Wspomniała ona o tym, że mogli uczyć się pewnych rzeczy razem („Jakoś razem”). Dzięki małżeństwu można zatem wspólnie się rozwijać i kształtować swoje wartości, a okazją do dyskusji na ten temat i szukania dróg porozumienia wydaje się rodzicielstwo. O wychowywaniu dzieci jeden z uczestników badań bowiem stwierdził: „Ale też myślę, że [...] jako już małżeństwo po prostu już wypracowaliśmy sobie jakiś tam system. Bo myślę, że też każda rodzina... Oczywiście, nie bez znaczenia jest rodzina pochodzenia, ale później wchodzisz w małżeństwo i uważam, że wiele rzeczy potem wychodzi razem” [brat-R37]. Mąż i żona wzrastali w dwóch różnych rodzinach pochodzenia, niekiedy preferujących zupełnie inne wartości. W małżeństwie ich poglądy niejako zderzają się ze sobą, dlatego – jak uznał rozmówca – rodziny, w których wychowali się małżonkowie, są istotne, ale wiele kwestii mąż i żona wypracowują już wspólnie.

Rodzina współmałżonka także może w jakiś sposób oddziaływać na wartości. Jeden z rozmówców wspominał o szwagrach, dzięki którym mógł „doszlifować” swoje wybory: „[...] kształtowanie męskości zaczyna się już od dziecka, więc to jest jakby trochę za późno. Jak mówię, szwagrów poznałem już w wieku, jak miałem osiemnaście lat i wzwyż. Więc ten pierwszy etap to była obserwacja zachowań taty, a później to już patrzyłem, jak zachowują się trochę starsi rówieśnicy czy szwagrzy, czy potencjalni szwagrzy. Ale to było na zasadzie samego już doszlifowania moich wyborów, tego, jak bym chciał się odnosić względem kobiet niż jakies głębokie formowanie. Takie ostatnie szlify” [brat-R14].

Inne źródła wartości

Rozmówcy wspominali nie tylko o osobach z rodziny biologicznej czy prokreacyjnej, ale również o innych osobach czy grupach, które oddziaływały na ukształtowanie się ich wartości (o innych osobach wspomniała choćby jedna z rozmówczyń: „Bo ja brałam pod uwagę nie tylko swoją rodzinę i to, jak patrzę tylko na swoją rodzinę, ale też jak patrzę na opowieści innych osób albo na sytuacje, które widziałam czy o których słyszałam od innych. Jak ja ją postrzegam, jak chciałabym postrzegać, jak bym chciała, żeby moja rodzina, moja własna, którą kiedyś założę, kiedyś wyglądała” [siostra-R20]). W jednym z wywiadów stwierdzono: „[...] nie oszukujmy się, sam dom jest jednym środowiskiem, które na początku kształtuje, potem dochodzi do tego szkoła, rówieśnicy, właśnie te grupy pozostałe” [siostra-R22]. Wspomniano tutaj o jednym ze środowisk wychowawczych, jakim jest **szkoła**. Niekiedy to właśnie ją rozmówcy wymieniali jako miejsce kształtowania się ich wartości. Przykładowo, jeśli chodzi o patriotyzm, jeden z rozmówców powiedział, że „[...] Tutaj wydaje mi się, że chyba nie. Bardziej szkoła. Jakies takie może zainteresowanie historią to bardziej myślę, że to niż starsze rodzeństwo” [brat-R31]. Ciekawym jest, że pomimo tego, iż dziecko w szkole spędza z reguły znaczną część czasu, co może oddziaływać na jego rozwój, wyłącznie w kilku wypowiedziach pojawiła się kwestia nauczania się czegoś w szkole czy od nauczycieli. Warto jednak zaznaczyć, że wspomniany fakt nie musi świadczyć o deprecjonowaniu roli szkoły w kształtowaniu wartości uczniów. Temat pracy doktorskiej, jak i zadawane pytania oscylowały bowiem wokół problematyki rodziny, zatem rozmówcy w swoich wypowiedziach mogli pomijać kwestie pozostające poza owym obszarem. Interesujące jest jednak to, że na formowanie wartości może oddziaływać nie tylko środowisko szkolne, ale również akademickie. Dla jednej z rozmówczyń niejako momentem przełomowym w życiu było pójście na **uczelnię** katolicką: „[...] Bo ja zderzyłam się z wartościami, fajnymi wartościami u fajnych ludzi. Weszłam w środowisko, w którym wartości nie były kwestionowane. [...] wpływ największy miało w moim przypadku pójście na [skrócona nazwa Uczelni], poznanie dobrych ludzi, z którymi przyjaźnię się do dzisiaj i było na zasadzie wsiąknięcia w inne środowisko” [siostra-R13]. Wpływ na ukształtowanie wartości mają nie tylko określony charakter miejsca, ale również ludzie, którymi otacza się dana osoba.

Warto zauważyć, że w wywiadach wspomniano także o **rówieśnikach** jako osobach, od których można wiele zaczerpnąć: „[...] na pewno to, w jaki sposób teraz myślę, funkcjonuję i jaki system wartości wyznaję, na pewno osiemdziesiąt procent z tego wyniosłem z domu, a dwadzieścia procent kształtowało się później, na różnych etapach socjalizacji. W grupie rówieśniczej, potem właśnie tutaj, w Kościele, też w środowisku pracy

wcześniej, bo pracowałem i też te wartości się kształtowały” [brat-R28]. Jedna z rozmówczyń natomiast wspomniała o rówieśnikach, gdy mówiła o kształtowaniu kobiecości: „Tak że z jednej strony siostra, ale z drugiej strony też i duży wpływ jednak rówieśników, też doświadczeń z rówieśnikami. [...]” [siostra-R22]. Inny rozmówca natomiast od kolegów czerpał informacje na temat korzystania z narkotyków: „Jak się uczyłem tak wśród moich kolegów, że marihuana nie uzależnia. [...] palą codziennie od lat, ale nie uzależnia. [...]” [brat-R36]. Nie zawsze zatem wzorce, jakie czerpie się od innych osób, są właściwe, a na przykładzie kolegów rozmówcy widać, że człowiek zwraca uwagę nie tylko na słowa, ale również – a może zwłaszcza? – na to, czy za owymi słowami idą konkretne zachowania.

Znaczenie dla rozmówców miały też niekiedy **wspólnoty, grupy religijne**: „Na pewno wartości religijne też, chociaż na starszym bracie nie wzorowałem się pod względem religijnym i takim duchowym rozwoju. Bo bardziej ta moja ekipa. Ja byłem ministrantem i później ściągnęliśmy kolegów. Mieliśmy fajnego proboszcza, opiekuna. Wciągnęliśmy kolegów w to wszystko i w sumie trzymamy się do dzisiaj. [...]” [brat-R7] „[...] te wartości się między innymi w takich miejscach budowały. Jakies schole, jakies oazy, tego typu rzeczy” [brat-R9], „Tak, uważam, że mnie kształtowały pod wpływem wartości. Są to miejsca, w których wartości są na pierwszym planie. O to w nich chodzi, żeby właśnie budować wartości. Wartości czy pozytywne, czy nie, to każdy sobie sam decyduje, które są dla niego dobre. Dla mnie dobre są właśnie takie, jak mamy w Kościele Katolickim, gdzie raczej zazwyczaj człowiek ma jakies te przykazania, żyje w kontekście miłości i prawdy, takie tematy. Myślę, że to są dobre wartości” [brat-R9]. W pierwszej wypowiedzi wspomniano nie tylko o roli kolegów, ale również księdza, który stał się kimś lubianym przez rozmówcę. Nie była to jedyna osoba, która zwróciła uwagę, że **ksiądz** może odgrywać dużą rolę w życiu człowieka: „I w ukształtowaniu mojego systemu wartości to miał ten ksiądz, który nas prowadził do tego bierzmowania. On był taką dosyć charyzmatyczną na ten moment osobą i potrafił w taki jakiś mocny sposób do mnie przemówić, że zobaczyłem, że to jest jednak prawda. I potem wiesz, już jakies inne rekolekcje, jakies spotkania, pielgrzymki, to wszystko, życie w jakimś takim gronie ludzi wierzących. To wpłynęło na te wartości” [brat-R38]. O rekolekcjach wspomniał także inny rozmówca, który uczestniczył w nich wraz z siostrą: „Jeżeli chodzi o wiarę, to raz pojechaliśmy z Barbarą [imię zmienione] razem na wspólne rekolekcje. To jeszcze było w czasach podstawówki, jakoś tak. To były chyba moje pierwsze rekolekcje, na których byłem. Ale to były takie załączki. Z przykładu księży, z nauczania i z własnych przemyśleń

czy później już z rozwoju w szkole średniej, jak i na studiach. Wtedy już dołączałem do różnych duszpasterstw, różnych grup. Tam się dość angażowałem, co mi dało możliwość poznania różnych księży, którzy mi otwierali oczy na niektóre sprawy. I nie byłem tak ograniczony do jednej parafii, jak to jest na przykład w przypadku moich rodziców, którzy całą swoją pobożność, religijność sprowadzają do tego, jak wygląda nasz kościół we wsi, jak on jest prowadzony, jacy tu księża się trafiają. Więc z tej strony to zawdzięczam studiom i tamtym duszpasterstwom, w których brałem udział, jeśli chodzi o mój rozwój” [brat-R14]. Zauważył on zatem, że w kwestii rozwoju jego wiary dużą rolę odegrały studia oraz duszpasterstwa. O duszpasterstwach wspomniała też inna rozmówczyni: „A co do określenia hierarchii, to już moja własna droga przez życie. Tu mnie kształtował właśnie, tak jak też wspomniałaś, udział w duszpasterstwach, formacja przez różnych księży i oczywiście poznanie światopoglądu, jak to sam bym widział i jakie chciałbym spędzić życie, żeby utrzymać te wartości na takich poziomach” [brat-R14].

Ważną osobą w procesie kształtowania wiary mógł być także **koordynator**: „Tak, na początku to było, jeszcze w tym okresie nastoletnim, to ta wiara wzrastała w grupie. Bo widziałaś przykład grupy, przykład koordynatora i tak dalej. A teraz no to już indywidualnie”. [siostra-R4]. W przypadku osób, które jako drogę swojego życia wybrały powołanie do służby kapłańskiej – miejsce, w jakim przebywają, również może oddziaływać na ich wartości, co potwierdza wypowiedź rozmówcy, który wstąpił do jednego ze zgromadzeń: „Część sposobu pojmowania wiary na przykład nauczyłem się dopiero tutaj. Ale wyniosłem tę wartość z domu. Nauczyłem się ją pojmować inaczej tutaj” [brat-R28].

Na wartości może wpływać jednak również sam **Pan Bóg**, a wspomniała o tym jedna z rozmówczyń: „A później właśnie wspólnota. Też miałam swój czas takiego zamknięcia i tych zranień wszystkich, więc później ta wspólnota, gdzie Pan Bóg prowadził, jakoś leczył, uzdrawiał, też do tej pory. Tak że później, nie wiem, czy mogę to powiedzieć, że Bóg też na tą historię tak wpływał, na te wartości, że teraz tak wszystko się układa” [siostra-R3]. Również **Ewangelia** jest źródłem, z którego można czerpać inspiracje: „I ogólnie ja bym powiedział, że stosunek do pieniądza jakiś tam to najbardziej czerpię inspirację po prostu z Ewangelii. Myślę, że to dla nas wszystkich chyba jest to główna inspiracja” [brat-R41].

Uczestnikami badań były osoby, które w większości pracują zawodowo. Dla osób w wieku produkcyjnym, jak powszechnie wiadomo, nierzadko **praca** jest miejscem, w którym człowiek spędza wiele czasu. W jednej z przytoczonych już wypowiedzi nadmieniono, że rozmówca wartości mógł kształtować również dzięki pracy. Inny uczestnik

badań również zauważył, że może wiele czerpać ze swojej pracy: „Ale teraz czy to, jak ja pojmuję zdrowie, to ma wpływ masę innych czynników, które cały czas się pojawiają, z racji tego, że na przykład pracuję z osobami chorymi, niepełnosprawnymi” [brat-R28]. Dla mężczyzny praca z **osobami z niepełnosprawnością** jest czymś, co wiele wnosi do jego życia: „No nie, nie potrafię Ci wyodrębnić czynników, które u mnie wpływają na wartość zdrowia. Jest ich tak dużo i one się cały czas pojawiają. Jak siedzisz z osobą, która porozumiewa się przez syntezytor mowy, ty siedzisz i gadasz normalnie, możesz mówić, to doceniasz to i dziękujesz Bogu za to, że możesz mówić. To jest to” [brat-R28]. Kontakt z osobami, które doświadczają niepełnosprawności, może zatem prowokować do refleksji nad własnym życiem i systemem wartości, a także rodzić wdzięczność za to, co się ma.

Znaczenie w kształtowaniu wartości mają również **media**. Przykładem może być wypowiedź mężczyzny, który fascynował się jednym z bohaterów filmowych: „Wiesz co, to taka może głupia rzecz, czasem się obejrzy jakiś film. Jak byłem mały, no to się fascynowałem Rockym. I wiadomo, że tam ćwiczyłem ten boks w swoim życiu, natomiast mnie tam w tej postaci urzekła też inna rzecz, że on na przykład kochał tą swoją żonę aż po śmierć. Chodził na grób. I zawsze też sobie wyobrażałem, bardzo mi to imponowało, że był tak wierny tej swojej żonie, kochał ją ponad wszystko i tą miłość żadne pieniądze, wątplenia, ciężkie chwile nie zniszczyło. No i taka głupia rzecz, która gdzieś tam wypłynęła z tego filmu, ale gdzieś tam mnie motywowało. Że jednak można, że jest taka miłość, która jest po sam grób, po tą płytę grobową” [brat-R38]. Dla rozmówcy ważnym aspektem filmu była wierność małżeńska. Ukazanie tego, jak może wyglądać miłość, stało się jego inspiracją. Wypowiedź ta świadczy o tym, że media mogą oddziaływać na (w tym przypadku) widza i jego wartości oraz poglądy. Nie zawsze jest to wpływ pozytywny. Jedna z rozmówczyń wspomniała bowiem, że „[...] jeżeli chodzi o takie wzorce kobiecości, to niestety bardzo dużo robi telewizja. To są te wszystkie brazylijskie seriale, które się wtedy namiętnie oglądało i to było” [siostra-R22]. Uczestniczka badań wyraziła zatem swój smutek, że w aspekcie realizowania kobiecości wzorce można czerpać z telewizji. Obie wspomniane wypowiedzi odnoszą się do przekazów medialnych – jeden z nich ma wydźwięk pozytywny, natomiast drugi – negatywny. Można więc zauważyć, że w mediach spotyka się zarówno treści służące rozwojowi człowieka, ale też takie, które będą mu zagrażać lub nawet go niszczyć.

Niekiedy rozmówcy zauważali, że to **oni sami** odegrali duże znaczenie w ukształtowaniu u siebie określonych wartości. Zwłaszcza chodziło tu o kwestię wiary: „Dlatego

jeśli chodzi na przykład o wiarę, to bym powiedziała, że to jest taka mocno indywidualna podróż i kształtowanie tego we własnym zakresie”; „To jest taka wewnętrzna uwaga, w sensie moje doświadczenie. Że duchowość do pewnego momentu wzrasta w Tobie na zasadzie przykładu innych i tak dalej, ale potem, żeby mieć dojrzałą wiarę, musisz sama. Sama zrobić następny krok i pierwszy, i dziesiąty, i tak aż do śmierci. [...]” [siostra-R4]. Zauważono zatem, że wiara jest czymś tak osobistym, że nawet człowiek wynoszący z domu rodzinnego pewne doświadczenia na dalszym etapie rozwija ową wartość, a proces ten trwa przez całe jego życie. Podobnie jest także z innymi wartościami, gdyż – jak zauważa jedna z rozmówczyń – „Na pewno dostałam jakiś fundament, ale lata swoich własnych doświadczeń czy na studiach, czy w pracy, czy też nad pracą własną, bo człowiek sam zaczyna sięgać po różne książki, się rozwijać, w psychologii czy właśnie książki religijne różnego typu... Ja na przykład bardzo lubię czytać książki psychologiczne też, właśnie z zakresu funkcjonowania człowieka, schematy, w jakie ludzie popadają. To mnie bardzo interesowało i to też buduje mój własny światopogląd, i na przykład wprowadza korektę tego, co usłyszałam nawet w dzieciństwie. I to nie jest też takie suche moje. Czasami też rozważam z rodzicami, bo na przykład ważne jest dla mnie, co ja się dowiem z innej strony, z innych książek, przekazywać na przykład rodzicom czy rodzeństwu. Jest taka potrzeba podzielenia się tym, przedyskutowania. Bo jednak tyle lat człowiek był pod wpływem rodziców, rodzeństwa, razem się rozwijał i jak się poznaje coś nowego, to chce się też porozmawiać: «Słuchaj, a może to jednak tak». Więc to nie takie, że zatrzymuję coś dla siebie, tylko daję to od razu na zewnątrz i się dzielę po tych najbliższych, z którymi się wychowałam” [siostra-R29]. Rozmówczynie zwróciła uwagę na pewnego rodzaju samorozwój. W jej przypadku książki, z których korzysta, i informacje, jakie z nich zdobywa, wpływają na jej przekonania. To, co wyniosła z domu rodzinnego, stanowi fundament, ale jej późniejsze własne doświadczenia wpływają na obecne poglądy, które niekiedy są modyfikowane przez pryzmat zdobytej wiedzy. Co ciekawe, uczestniczka badań zauważa potrzebę dzielenia się swoimi spostrzeżeniami, przedyskutowania pewnych spraw związanych z kwestią wartości życiowych ze swoją rodziną, a więc osobami, z którymi się wychowywała czy które przekazywały jej określoną wiedzę.

Inny rozmówca również zauważa, jak ważną rolę w tym, jaki system wartości wypracował, odegrał on sam: „W rodzinie obecnie w życiu staram się kierować jakimiś wartościami, które ułożyłem sobie w hierarchii sam, więc raczej nikt mi tego nie narzucił, albo przynajmniej jeśli była narzucona, to sobie ją zweryfikowałem” [brat-R37]. Zauważono również, że wartości mogą być wypracowywane indywidualnie wewnątrz każdego

człowieka: „I wydaje mi się, że ta moralność to jest coś takiego, co człowiek na podstawie obserwacji, ale to też sam wypracowuje we własnym wnętrzu” [brat-R33]. W wypowiedzi wspomniano o obserwacji. Wydaje się zatem, że na ukształtowanie wartości może oddziaływać chociażby obserwacja zachowania poszczególnych osób, ale to od danego człowieka zależy, czy któreś z określonych wartości zostaną przez niego przyjęte i uznane za te, którymi należy się kierować.

Określenie, skąd zaczerpnięto się konkretną wartość, może nie być łatwe: „No ale tak, ogólnie jeżeli chodzi o używki i o jakąś taką ogólną moralność, takie zasady życia codziennego, no to gdzieś to tam w naszym życiu było. Nie wiem, skąd ja to wzięłem. No wydaje mi się, że jestem w miarę okej w tej materii. [...] Więc w jakiś sposób to z domu wyniosłem. No tak. Ale skąd to się wzięło, to nie wiem” [brat-R39]. W wypowiedzi widać, że rozmówca **nie wie**, jakie jest źródło wartości, które posiada. Być może wynika to z tego, że komuś trudno rozgraniczyć, czego nauczył się od konkretnych osób: „To mówię, ten system mój wartości jest tak scalony, że trudno mi wyodrębnić już konkretne wartości. To też z racji tego, co mam robić za chwilę i co już robię jako kleryk. System wartości, jeżeli mam uczyć wartości innych, sam muszę mieć scalony i jasny. Bo inaczej... I to u mnie jest tak scalone, wartość życia jest tak fundamentalna, że ja nie potrafię Ci powiedzieć, z czego ona wynika, kiedy wyrosła, kto na nią miał wpływ. No sorry, no nie mogę. Znaczący pewnie mógłbym, ale to by było sztuczne. Bo teraz to by było odseparowanie. Ten mnie nauczył tyle, ten tyle. Ja jestem w stanie to zrobić na potrzeby wywiadu i twój wywiad to ma na celu, ale też możesz napisać, że nie da się czy trudno jest odseparować. W toku wywiadu pojawiły się takie: tego się nauczyłem od taty, tego od brata, tego od siostry. Pojawiły się jasne sygnały. Tego od mamy na przykład, tego od sąsiadów, tego od dziadka i tak dalej. Ale trudno jest teraz mi jako dorosłemu człowiekowi to jakoś odseparować, tak porozkładać, że tu, tu, tu i tyle, tyle, tyle procent nauczyłem się od rodzeństwa na przykład. Nie da się tak. Przez to, że tak jak mówię, jak mam uczyć wartości innych, to sam muszę mieć scalone. [...]” [brat-R28].

Niekiedy rozmówcy używali bardzo ogólnych pojęć, by wyjaśnić, od kogo mogli zaczerpnąć wartości. Pojawiło się tu takie określenie jak „**życie**” (np. w kontekście wiary: „Tego się nie da zaczerpnąć od brata. To raczej życie, rodzina. [brat-R44], „Ja myślę, że bardziej tej męskości to mnie nauczyło życie”. [brat-R39]), „**ogólnie**” („Nie, chyba tak ogólnie... Chociaż od siostry najstarszej tak. To ta pracowitość tak” [siostra-R26], „**samo się buduje**” („Bo wydaje mi się, że im jest się bliżej i im jest się bardziej zżytym z rodzeństwem, im jest się bardziej zżytym z rodziną, rodzicami, to poczucie bezpieczeństwa

samo się buduje tak naprawdę, więc to są te rzeczy, w których siostra miała znaczenie. No, raczej tak” [brat-R32]. Przyczyną mogło być to, że tak naprawdę człowiek wartości może uczyć się w różnych sytuacjach, co dostrzeżono w badaniach: „Ale mam w głowie to, że to jest takie, że tymi wartościami nasiąka się z wielu stron” [siostra-R4].

Sposób uformowania się systemu wartości

Zauważono, że wartości można nauczyć się dzięki wychowaniu. Uznano bowiem, że wartości są „[...] Czymś, co człowiek po prostu osiąga przez właśnie wychowanie, ukształtowanie w sobie. [...]” [brat-R31]. Powszechnie wiadomo, że wychowanie odbywa się między innymi w rodzinie, a w niej niezwykle ważna okazuje się **rozmowa**. Rodzice za pomocą tłumaczenia, dyskusji czy podawania różnego rodzaju przykładów mogą uczyć dzieci między innymi różnego rodzaju wartości. To, jak istotny jest przekaz werbalny, ukazują słowa jednej z rozmówczyń, która odczuła pewnego rodzaju brak tego rodzaju komunikacji: „Dlatego też może mówię, że właśnie ważna jest rozmowa, bo u mnie tego nie było i po prostu sama musiałam patrzeć, domyślać się, zastanawiać i układać pewne rzeczy w głowie, co i jak, dlaczego coś jest w taki sposób, nie inaczej” [siostra-R19]. Nie tylko słowa są jednak istotne w przekazywaniu wartości innym osobom. Ważniejsze mogą okazać się **przekazy niewerbalne**: „Zresztą to też wiemy. Pani jest naukowcem, to pani wie, jaki procent tylko słowa niosą wartości. Wszystko inne jest gdzie indziej. W intencji, w tonie głosu, w wyrazie twarzy” [siostra-R21]. Widać zatem, że niezmiernie ważna w przekazie wartości jest **obserwacja**. Potwierdzają to słowa innego z rozmówców: „Ja się nie uczyłem ani od moich sióstr, ani od mojej mamy w ten sposób, że one siadały i mi coś tłumaczyły. Ja bardziej przez obserwację się uczyłem” [brat-R39]. Nie potrzeba słów, aby uczyć się od kogoś wartości, lecz wystarczy sama obecność drugiego człowieka. Interesującym przykładem są słowa jednego z rozmówców na temat jego dziadka: „Patriotyzmu nauczył mnie dziadek, i to właściwie nie mówiąc o tym. Bo on przeżył wojnę, ale nigdy o tym nie opowiadał. Ale ja, wiedząc to, że on przeżył czasy okupacji, o której ja uczyłem się w szkole, on nie musiał tak naprawdę mówić. Inną sprawą jest to, że nie chciał mówić. Ale to był dla mnie świadek historii, której ja się uczyłem w szkole. To było niesamowite. [uśmiech] Sama ta świadomość, że siedzi koło mnie człowiek, jak mam dziesięć lat powiedzmy, już wiedziałem, bo interesowałem się akurat II wojną światową od dziecka, już wiedziałem, czym była wojna i wiedziałem, że dziadek to przeżył. Sama ta świadomość, że siedzi koło mnie człowiek, który to przeżył... Wiesz, nie był w żadnym obozie ani nie doświadczył okupacji w tak brutalny sposób, ale

sama ta świadomość dla mnie to było coś wielkiego. To było niesamowite, że mogłem rozmawiać, być, żyć z człowiekiem, który przeżył właśnie wojnę. [...]" [brat-R28]. Jedna z rozmówczyń wspomniała, że pewnego rodzaju „wycucie”, które ma, może być „darem”: „I tutaj też właśnie było to wsparcie z moją rodziną, która właśnie to widziałam, że to jest coś nieprawdopodobnego, że takie to wycucie mamy. I ono jest na pewno z wychowania, ono jest na pewno z tych relacji, które były, może jeszcze jakiś tam dar” [siostra-R21]. Być może zatem pewnego rodzaju wartości mogą być rozpatrywane jako coś intuicyjnego.

Widać zatem, że rozmówcy mogli uczyć się poszczególnych wartości w różny sposób. Dużą rolę odegrała w tym zakresie rodzina, choć należy nadmienić, że w wywiadzie skupiono się właśnie na niej, gdyż pytano o to, w jaki sposób rodzina pochodzenia ukształtowała system wartości uczestników badań. Jak można jednak zauważyć – wypowiedzi dotyczyły nie tylko członków rodziny, ale również innych osób, grup, środowisk itp. Zwrócono też uwagę na pewnego rodzaju samorozwój (choćby czytanie książek psychologicznych). Wywiad z założenia miał charakter pogłębiony, rozmówcy mieli możliwość pewnego rodzaju swobody wypowiedzi, co pozwoliło zdobyć cenne informacje dotyczące tematu badań. Warto też zaznaczyć, że wypowiedzenie się łącznie na temat wszystkich wartości może stanowić trudność: „Musiałbym każdą wartość przeanalizować osobno. To nie da się chyba tak, że wszystkie wartości są takie same albo wszystkie są różne. To jest bardzo skomplikowany system powiązań. [...]" [brat-R28]. Dostrzeżono zatem, że wartości mogą się od siebie różnić, a analizy ich dotyczące są złożone. Wpływ na ukształtowanie hierarchii wartości mogą mieć także różne osoby: „Natomiast sam taki początek kształtowania i trwania potem w tym początku, to myślę, że tak naprawdę to wzorce się czerpało z zachowania, postaw z dziadków, rodziców i z rodzeństwa tak samo” [siostra-R22].

W kolejnym podrozdziale temat będzie niejako kontynuowany, gdyż dotyczy on wartości preferowanych przez rozmówców i systemu wartości ich rodzeństwa. Dokonane zostanie tu zatem pewnego rodzaju porównanie tego, co jest ważne dla uczestników badań oraz ich braci i sióstr.

7.2 Wartości preferowane przez uczestników badań a wartości ich starszego rodzeństwa – podobieństwa i różnice

W poprzednim podrozdziale przedstawiono, jakie wartości rozmówcy uważają za najważniejsze w swoim życiu, a także w jaki sposób się one ukształtowały. Warto przypomnieć, że dla wielu uczestników badań najważniejsze wartości to wiara czy rodzina. Nie były one jednak jedynymi, które przywołali. Warto zatem omówić, jakie wartości są istotne dla rozmówców, co uznają oni za ważne dla swojego rodzeństwa, a także ukazać podobieństwa i różnice w tej kwestii pomiędzy nim.

Wartości preferowane przez rozmówców i ich rodzeństwo

Jeśli chodzi o zaczerpnięcie czegoś od starszego rodzeństwa, pytano choćby o: rodzinę, pracę, pieniądze, wiarę, poczucie bezpieczeństwa, przyjaźń, miłość, zdrowie, moralność, szczęście, męskość/kobiecość czy kwestie dotyczące edukacji. Niekiedy pojawiał się także temat patriotyzmu. Rozmówcy wspominali też o wielu innych wartościach. Oprócz wymienionych wyżej pojawiły się choćby: posługa w Kościele, poszczególni członkowie rodziny, spędzanie czasu z rodziną, pracowitość, pomoc żonie, obowiązki, zadania, ojczyzna, patriotyzm, szacunek wobec innych, rzeczy materialne, pomoc, bycie dobrym, życzliwość, dobro wspólne, znajomi, stan ducha, doktorat, altruizm, życie, niewyrzucanie jedzenia, spokój, otwartość, wartości społeczne, bycie użytecznym, życie „solidnie”, w zgodzie z sumieniem, tradycja, Bóg, człowiek, kultura, dobro, prawda, szacunek, zachowanie wobec drugiego człowieka i samego siebie, dobre wychowanie, kontakty międzyludzkie, samorozwój, „druga połówka”, nierobienie ludziom krzywdy, poszanowanie kobiet, troska, „krąg bliskich kontaktów z ludźmi” [brat-R39], pasja oraz zainteresowanie.

Co ciekawe, jeden z rozmówców w kwestii edukacji uznał: „Ja raczej wychodziłem z założenia, że żeby sobie w życiu poradzić, to nie tyle wykształcenie, co umiejętność kombinowania. To bardziej przejąłem od mojego taty, bo mój tata był zawsze takim kombinatorem i zawsze gdzieś umiał z czegoś tam pieniądze zrobić. Bardziej na tym się skoncentrowałem niż na edukacji. W perspektywie czasu sobie czasem myślę, że brakuje mi tych studiów. Nawet sobie myślałem kilka razy, żeby sobie jakieś zrobić, ale za każdym razem brakuje mi takiej wizji celu. [...]” [brat-R40]),

Warto przypomnieć, że – jak wynika choćby z wypowiedzi jednej z rozmówczyń (siostra-R43) – wartości mogą ulegać modyfikacjom w trakcie życia. Świadczy o tym także inna wypowiedź: „Staram się ostatnio, uczyć się, myślę, że też mi w tym studia pomagają, czyli takie większe zrozumienie drugiego człowieka. Czyli mniej oceniać, albo nawet starać się w ogóle nie oceniać, a po prostu starać się zrozumieć czasem. Bo bardzo łatwo jest oceniać człowieka. Nawet tak jako rodzinę, jako jednostkę. To też się u mnie

zmieniało. Wiadomo, teraz mam większe takie zrozumienie, że na przykład ktoś może myśleć inaczej, to po pierwsze, po drugie – ktoś w ogóle nie musi wyznawać mojego światopoglądu czy moich w ogóle wartości. Ma do tego prawo. Jest wolnym człowiekiem, dorastał w rodzinie, w jakiej dorastał, i może w ogóle tego nie podzielać, i ma do tego prawo. Nie muszę się z tym zgadzać czy przyklaskiwać temu, ale wyznając zasadę, myślę, że takiej dobrej tolerancji, to po prostu inaczej myśli i ma do tego prawo” [brat-R37]. W przytoczonych słowach można dostrzec, że kształtowanie się systemu wartości stanowi swoisty proces, w którym istotny jest samorozwój. Dwie powyższe wypowiedzi nie były jedynymi, które odnosiły się do pewnego rodzaju zmiany w zakresie systemu wartości w ciągu życia.

Rozmówcy w trakcie wywiadów mówili także o wartościach preferowanych przez ich starsze rodzeństwo. Były to choćby: wiara, praca, pieniądze, rodzina, szczęście, miłość, przyjaźń, poczucie bezpieczeństwa, altruizm, piłka nożna, „bycie w miejscu, gdzie się chce, czyli właśnie w Polsce” [siostra-R16], materializm, zdrowie, wspólne spędzanie czasu, pomoc, drugi człowiek, patriotyzm („Są patriotami, ale czy jakimiś zagorzałymi? Myślę, że nie” [brat-R34]), dobroć („bracia [są dla niej wzorem – przyp. M.G.K.] takiej dobroci i myślenia czasem właśnie nie tylko o sobie, tylko o innych, to na pewno” [siostra-R43]) czy różne kwestie dotyczące moralności.

Niekiedy młodszemu rodzeństwu może być trudno określić, co jest wartością dla starszego rodzeństwa. Świadczy o tym wypowiedź: „Ten mój brat młodszy [chodzi o młodszego brata spośród starszych – przyp. M.G.K.], ciężko mi powiedzieć, co jest u niego. [...] U niego to nie wiem. [...] nie wiem, jaką on teraz ma tą wartość w sobie” [siostra-R8]. Wartości to kwestia postrzegana jako intymna, osobista – w takim stopniu, że rodzeństwo nie zawsze wie o wzajemnych przekonaniach.

Warto zauważyć, że rozmówcy mówili o wielu podobieństwach i różnicach między sobą i swoim rodzeństwem. Dotyczyły one różnych kwestii, np. charakteru czy gustu, ale niezwykle ważne dla niniejszej pracy wydają się wypowiedzi odnoszące się do podobieństw i różnic w zakresie wartości istotnych dla rozmówców i ich rodzeństwa.

Podobieństwa

Niektórzy uznali, że ich własny system wartości oraz ich rodzeństwa są podobne („[...] myślę, że mamy podobny. Zbliżony” [brat-R42]) lub wręcz taki sam („[...] myślę, że taki sam” [brat-R41]). Niekiedy pomimo owego podobieństwa różnić się on może **priorytetowością** poszczególnych wartości, które w nim występują: „Więc te same

rzeczy mogą być jako te wartości, które wyznajemy, tylko w różnych kolejnościach podane” [brat-R14]. Różny może być także **stopień zaangażowania w realizację** danej wartości: „[...] Mamy podobny [stosunek do pieniędzy – przyp. M.G.K.], chociaż moi bracia mają troszeczkę luźniejszy niż ja” [siostra-R43].

Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że wraz z bratem mają takie same **podstawowe** wartości: „[...] mamy te fundamentalne wartości. Takie totalnie podstawowe mamy spójne ze sobą i w tym nie ma różnicy. Na przykład wyższość rodziny nad pieniędzem – wydaje mi się, że to też jest u nas ważniejsze. [...]” [siostra-R13]. Inna rozmówczyni również twierdzi, że z rodzeństwem mają podobne spojrzenie na główne wartości: „Ja myślę, że powiedziałam o wartości właśnie jako rodzina, jako może też praca, posiadanie tej pracy, utrzymanie rodziny, jakies te relacje rodzinne. Ale myślę, że wszystkie te, o których mówiłam, to są te główne i tu myślę, że z siostrą mamy podobne zapatrywanie na nie” [siostra-R24]. Wypowiedź, jaką jeszcze warto przytoczyć, brzmi: „[...] ta wiara i rodzina jest na pierwszych miejscach. Same wartości tak, aczkolwiek [...] i podejścia do wielu innych rzeczy mamy zupełnie inne” [siostra-R15]. Pomimo zatem posiadania tych samych najważniejszych wartości, siostry podchodzą do innych kwestii w odmienny sposób. Spójność w zakresie najbardziej istotnych wartości w życiu dla rozmówcy i rodzeństwa nie musi więc oznaczać, że mają oni zbliżone spojrzenie na wszystkie aspekty życia.

Inna uczestniczka badań natomiast przyznała, że systemy wartości jej oraz siostry są takie same, ale różni się sposób **realizacji** poszczególnych wartości: „Inny. Trochę jest inny [system wartości – przyp. M.G.K.]. Troszeczkę inaczej podchodzimy... To są takie niuanse. Ona jest też osobą bardzo wierzącą, ale różnimy się w podejściu do takich drobnych spraw. Na przykład co ja rozumiem... Nie wiem, jak to mogę określić, żeby to dobrze zabrzmiało. Ale na przykład w takich różnych sytuacjach życiowych. Ja bym postąpiła w ten sposób, czy na przykład bym komuś pomogła, ona na przykład by postąpiła w troszeczkę inny sposób, że wolałaby na przykład w ten sposób nie pomagać, tylko w inny. Takie niuanse. Więc też jest jak najbardziej osobą wierzącą i wyznaje te same wartości co ja, ale gdzieś tam w realizacji się różnimy. Ja na przykład, teraz były święta, ja wolę pomagać w jakiś sposób mało widoczny, że kogoś gdzieś podwiozę samochodem czy tam coś. Ona na przykład woli organizować jakies kiermasze. Ja na przykład wolę w codzienności, ona woli zrobić jakies wielkie akcje. W takich niuansach na przykład, bo to taki przykład, że te wartości rozwijamy w rzeczywistości w inny troszeczkę sposób” [siostra-R29].

Niekiedy pewne podobieństwa w zakresie wartości są zauważane **u wszystkich członków rodzeństwa**: „Przy tym czy każdy ma ten system wartości, to ja się zastanawiam. Bo jak mówię dom, rodzina, wiara, to jest hierarchia moich tych. A nie wiem, wartości... Uczciwość to na pewno wszyscy. Pomoc drugiemu człowiekowi to też mamy z domu rodzinnego” [siostra-R43]. W wypowiedzi widać, że rozmówczyni dostrzegła, że zarówno dla niej, jak i jej rodzeństwa ważna jest choćby uczciwość. Zbliżoną hierarchię wartości mogą mieć jednak niekiedy wyłącznie **poszczególne osoby z rodzeństwa**. Jedna z rozmówczyń na pytanie, czy uważa, że jej rodzeństwo ma podobny system wartości do niej, odpowiedziała: „Paweł [imię zmienione] na pewno tak. Paweł [imię zmienione] na pewno tak, bo Paweł [imię zmienione] też jest blisko Kościoła” [siostra-R18].

Jak już wspomniano, niekiedy rozmówcy dostrzegali, że system wartości rodzeństwa jest **taki sam** jak ich. Jedna z rozmówczyń zauważyła, że jej siostry mają taki sam system wartości jak ona. Co więcej, stwierdziła, że weszły one w związki małżeńskie z mężczyznami, którzy również preferują podobne wartości: „[...] I dobór też tego partnera życiowego, czyli męża, też się liczyły z tym i też weszły w takie związki, gdzie też pochodzą... Po prostu liczą się z tymi samymi wartościami ich mężowie. Czyli nie powinni się czuć wyobcowani” [siostra-R26]. Uczestniczka badań użyła interesującego sformułowania: „nie powinni się czuć wyobcowani”, które sugeruje, że posiadanie przez określone osoby podobnych wartości może rodzić pewnego rodzaju poczucie wspólnoty, natomiast różnice w tym zakresie mogłyby sprawiać, że człowiek czuje się niejako samotny w swoich przekonaniach.

Jeden z mężczyzn również stwierdził, że ma podobne wartości jak rodzeństwo: „[...] trzymamy się razem i myślę, że ma bardzo podobne wartości raczej. Tutaj przed chwilą Sylwester był... Nie, bardzo podobne. Dogadujemy się. Jest nawet lepiej jak za młodych czasów chyba” [brat-R35]. W jego wypowiedzi można jednak zauważyć pewną cenną informację. Stwierdził on po pierwsze, że mają podobne wartości, ale uznał również, że dobrze się ze sobą dogadują. Wydaje się zatem, że podobne wartości mogą oddziaływać na pozytywne relacje z rodzeństwem i/lub odwrotnie – pozytywne relacje mogą oddziaływać na to, że dana osoba chce mieć takie wartości jak rodzeństwo. Postanowiono dokonać analizy relacji między kodami dotyczącymi obecnych relacji z rodzeństwem, a kodami „podobieństwa” oraz „różnice” w zakresie wartości rozmówców i ich rodzeństwa. Okazało się, że kody związane z pozytywnymi relacjami z rodzeństwem współwystępowały w 27 transkrypcjach wywiadów z kodem „podobieństwa” i w 10 dokumentach z kodem „różnice”. Użycie narzędzia wizualnego w programie MAXQDA, jakim jest

przeładowanie zależności kodu, okazało się zatem niezwykle przydatne, gdyż na tej podstawie można zauważyć, że nie tylko rozmówcy mający podobne wartości międzyrodzeństwem, ale również ci, którzy zauważyli w tym zakresie pewne różnice, mogą określać swoje relacje jako pozytywne. Nie dostrzeżono natomiast większych współzależności kodów dotyczących innych rodzajów relacji międzyrodzeństwem a kodami dotyczącymi podobieństw czy różnic w zakresie wartości rozmówców i ich rodzeństwa. Wspomniany kod „podobieństwa” współwystępował bowiem jeszcze z takimi kodami dotyczącymi relacji jak: neutralne (1), negatywne (1), brak kontaktu (1) i „zależy z kim” (4), natomiast kod „różnice” z kodami: „brak kontaktu” (1), „zależy z kim” (2) oraz „słabe” (2). Nie zawsze zatem pozytywne relacje z rodzeństwem mogą zależeć od tego, jak spójny jest system wartości najmłodszego rodzeństwa ze starszym, nie zawsze też dobre stosunki rodzeństwa skutkują ukształtowaniem się podobnej hierarchii wartości.

W odniesieniu do podobieństw brat-R31 posiłkował się przykładem z codziennego życia: „Myślę, że tak. Biorąc pod uwagę, że obie założyły rodziny, obie dążą do tego, żeby powiększać te rodziny, więc myślę, że tak” [brat-R31]. Młodsze rodzeństwo może zatem dopatrywać się podobieństw w zakresie wartości swoich i rodzeństwa choćby na podstawie obserwacji, o czym świadczy również inna wypowiedź: „Tak, myślę, że na pewno. Jak widzę, jak wygląda ich życie i jakie decyzje podejmują, to na pewno bardzo podobne” [siostra-R17]. Ważne okazują się też spotkania oraz rozmowy. Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że myśli, iż jej siostra też ma podobny system wartości jak ona: „[...] Bo jak rozmawiamy, się spotykamy, to na pierwszym miejscu, wiadomo, dzieci, bo też ma dwójkę dzieci i też dzieci i to, co się dzieje, mąż. I tak naprawdę wokół niej, oczywiście jej rodzina, męża rodzina tak samo, bo oni mieszkają u jej męża, w pobliżu teściów. Więc myślę, że to tak samo też u niej wygląda” [siostra-R24]. Istotne są tu zatem zarówno przekazy niewerbalne, jak i werbalne.

Nie zawsze rodzeństwo rozmawia ze sobą konkretnie na temat wartości: „Nigdy nie rozmawialiśmy na temat wartości tak wprost. Zresztą teraz i jest trudno takie tematy poruszyć, dlatego że wiem, że na wiele kwestii, które na przykład wynikają z nauki Kościoła i które ja akceptuję, przyjmuję jako swoje, oni patrzą trochę inaczej. Ale trudno mi powiedzieć, na jakim etapie to się stało. W sensie... Hm... Myślę, że jest taki sam w jakiejś części. Ale... Jak to ująć? Nie wiem. Wiem na przykład, jakie jest zdanie mojego brata w kwestii antykoncepcji chociażby. On nie rozumie pewnych rzeczy. Ale widzisz, ja tę wartość, czyli to się opiera o wartość życia, ja tę wartość zmodyfikowałem na studiach bardzo mocno [...]. On nie miał takiej szansy. Więc tutaj to nie jest problem samej

wartości życia, bo tą wartość myślę, że wynieśliśmy z domu obaj czy nawet cała trójka. Tylko potem jest kwestia pewnej dojrzałości, pewnej wnikliwości, pewnego zagłębienia się w temat, czemu na przykład ja teraz uważam tak i tak, i potrafię to uargumentować, a on w toku rozwoju osobowości i przeżyć, które miał, ma taki pogląd, jaki ma. Ale trudno powiedzieć, że nie wynieśliśmy wartości do życia jako takiego z domu obaj. Ale to, w jaki sposób on teraz myśli i pojmuje na przykład problem chociażby antykoncepcji, to już jest, myślę, że nie kwestia rodziny w sensie generacyjnej, tylko kwestia dalszej socjalizacji” [brat-R28]. Rozmówca zauważył, że jego rodzeństwo posiada podobny system wartości, ale jedynie w jakiejś mierze. Dostrzegł on również, że pewne wartości wynosi się z domu rodzinnego, ale nie jest to jedyne miejsce, w którym są one kształtowane. W jego przypadku dużą rolę odegrały studia, a dokładniej – konkretny kierunek studiów (w celu zachowania jak największej anonimowości jego nazwa została jednak ukryta). W wypowiedzi da się zauważyć, że uczestnik badań – pomimo pewnego rodzaju różnic dotyczących tematu antykoncepcji – podchodzi do swojego brata z dużą dozą szacunku. Ma świadomość tego, że brat nie miał możliwości zapoznać się z pewnego rodzaju informacjami, z którymi miał on styczność na studiach.

Interesujące jest przekonanie jednej z rozmówczyń, która uważa, że jeśli system wartości jej i rodzeństwa nie byłyby do siebie tak podobny, to mogliby oni w większym stopniu **oddziaływać** na siebie w tym zakresie: „Znaczy generalnie my akurat mamy takie podejście, że podobnie myślimy, jeśli chodzi o Kościół, więc byłby większy wpływ, gdyby były większe różnice. Jak ja bym na przykład bardziej była wierząca, albo oni byłiby mniej, na tej zasadzie. Akurat podobnie myślimy, więc nie było wpływu” [siostra-R19].

Podobny system wartości może rodzić również **poczucie wsparcia**: „Więc to, że obie mamy podobne wartości, jest wsparciem dla mnie. Może nie jest ona moją nauczycielką w tym, bo jednak idę swoją drogą, wybieram swoje książki i sama się rozwijam, ale to, że ona idzie w podobny sposób, jest dla mnie dużym wsparciem. Więc to na pewno to, takie wsparcie” [siostra-R29]. Pod względem współwystępowania kodów „podobieństwa” i „różnice” w zakresie wartości rozmówców i ich rodzeństwa oraz kodu „wsparcie”, można zauważyć, że częściej w tych samych transkrypcjach wywiadów współwystępowały ze sobą kody „wsparcie” oraz „podobieństwa” (6 dokumentów) niż „wsparcie” oraz „różnice” (2). Pokazuje to jednak, że również osoby, które zauważają, iż wartości przyjęte przez nich oraz rodzeństwo się różnią, wspominały o wsparciu w swoim rodzeństwie.

Zdarzało się też, że rozmówcy zauważali podobieństwa w zakresie **konkretnych wartości** swoich i rodzeństwa, takich jak choćby:

– wiara: „Więc jeśli chodzi o wiarę, no to mamy takie wspólne jakieś rzeczy, które zawsze jakoś się powiązywały” [brat-R42], „To znaczy wszyscy jesteśmy osobami wierzącymi” [brat-R35],

– wartości związane z polityką: „No i takie wartości, ukierunkowanie polityczne też mamy podobne, chociaż to jest temat ciężki w naszym kraju” [brat-R7],

– rodzina: „Natomiast jeśli chodzi o te główne wartości rodziny i wiary, to myślę, że mamy je na podobnym miejscu” [siostra-R15], „Wydaje mi się, że ma bardzo podobny, przynajmniej jeśli chodzi o rodzinę. Bo te kolejne punkty tam nie wiem, ale jeżeli chodzi o rodzinę, to myślę, że też jest dla niej bardzo ważna. Myślę, że ma bardzo podobne, ponieważ ja jakby też troszkę zaczerpnąłem z niej, bo się razem wychowywaliśmy, tak więc myślę, że ma bardzo podobny ten system wartości” [brat-R32].

Na system wartości może oddziaływać również **miejsce zamieszkania**. Jak bowiem stwierdził jeden z rozmówców: „Wiesz co, od tego momentu... Teraz tak, nie wiem, czy mogę Ci mówić, od którego momentu, bo wiesz co, teraz już jestem trochę rzadziej w domu, to tak Ci powiem. Ale do tego momentu, w którym byłem, to nie, to było tak samo. To było tak samo. Bo to jest tylko dwa lata różnicy. To było tak samo. To jakichś różnic takich nie zauważyłem. Więc teraz myślę – do tego momentu to się też nie zmieniło. No bo ona w tym domu została, ona tutaj jest. To ona została. To ja zmieniłem miejsce zamieszkania ze względu na pracę. A ona tutaj jest, więc jeszcze bardziej ona się w tym utwierdza” [brat-R27].

Jak już zauważono, wartości mogą ulegać modyfikacjom w życiu. Warto wspomnieć, że niektórzy dostrzegli, iż poglądy ich oraz rodzeństwa są **coraz bardziej podobne**: „Nasze światopoglądy się łączą coraz bardziej ze sobą, bo mamy podobne poglądy na wiarę, na politykę, na to, co się dzieje obecnie na świecie mamy podobne poglądy, więc dogadujemy się dobrze” [brat-R40]. Jedna z kobiet myśli choćby, że jej siostra „Jednak poczuła chyba, że ta rodzina to jest coś najważniejszego w życiu i z tego względu planuje przeprowadzkę do Polski. Chce kupić działkę, dom i być po prostu blisko nas. Więc myślę, że teraz ma podobną hierarchię jak ja” [siostra-R16]. Już same zamiary i plany rodzeństwa zrodziły zatem w rozmówczyni poczucie, że system wartości jej oraz rodzeństwa staje się niejako bliższy. Inny uczestnik badań uważa natomiast, że być może zmiany w systemie wartości siostry wynikają z jego oddziaływania na nią poprzez przykład życia w wierze: „[...] Moja siostra może się teraz dopiero otwiera, bo

pojechała na zawierzenia, jakieś obrazy sobie kupiła święte i tak dalej. Może pod wpływem tego, że ja troszkę inaczej żyję, i że jej się to życie troszkę posypało [...]. To może bardziej ja na nią wpływam, że daję jakieś takie marne, bo marne, ale jakieś świadectwo tego, że można żyć z Panem Bogiem. Ale moja siostra też już bardziej przekonana jest do tego życia z Panem Bogiem, ale też jeszcze nie tak” [brat-R38]. Jak można zauważyć, wartość istotna dla rozmówcy staje się coraz bardziej ważna również dla jego siostry, być może właśnie dzięki jego wpływowi. Okazuje się jednak, że nawet pomimo zdegradowania którejś wartości wciąż można dopatrywać się podobieństw w ich zakresie, istotnych dla siebie oraz rodzeństwa. Jeden z mężczyzn bowiem wspominał: „Ogólnie jest, mi się wydaje, że podobny. Na przykład w przypadku mojej siostry to kwestie wiary to troszkę osłabły, ale jest na pewno jakaś tam wiara. Może nie jest tak bardzo praktykowana, ale jest” [brat-R30].

W odniesieniu do podobieństw systemu wartości, należy jednak zauważyć, że nie zawsze zjawisko to było skutkiem oddziaływania starszego rodzeństwa na rozmówców. Jak twierdzi bowiem jedna z rozmówczyń: „[...] myślę, że jeśli chodzi o ukształtowanie wartości, to nie miała wpływu. Jedyne co, to mamy obecnie podobne wartości, tak mi się wydaje. Ale na ukształtowanie wartości raczej nie miała wpływu” [siostra-R16].

Różnice

Pomimo pewnego rodzaju podobieństw w zakresie systemu wartości, możliwe jest także zauważenie choćby **delikatnych różnic** w tym zakresie, o czym świadczy np. wypowiedź jednej z rozmówczyń: „[...] Raczej wszyscy jesteśmy na pewno wierzący, jesteśmy katoliki, [szybko, jak gdyby na marginesie] wszyscy mamy podobne problemy wynikające z dzieciństwa. [...] Nie, chyba mamy podobne, powiedziałabym. Mamy podobne systemy wartości, lekko się różnimy. [...]” [siostra-R43]. Możliwe jest jednak dostrzeżenie większych różnic w wartościach preferowanych przez rozmówców i ich rodzeństwo. Inna rozmówczyni bowiem, która wspominała choćby, że różnią się z siostrą pod względem osobowości, została zapytana, czy system wartości jej oraz siostry jest taki sam, czy trochę się różni. Zapytano ją też o to, czy te wartości, które wcześniej wymieniła jako ważne dla siebie, są również w takiej samej mierze ważne dla jej siostry („[...] Czy tutaj też jest podobnie, że jest ta wiara, rodzina i ojczyzna na pierwszych miejscach w hierarchii wartości, czy uważa pani, że jednak jest troszkę inaczej?”). Pierwsze słowa, które niejako bez wahania padły z ust uczestniczki badań jako odpowiedź na zadane pytanie, to: „Zdecydowanie bym powiedziała, że jest inaczej. [...]” [siostra-R22]. Świadczy

to o tym, że niekiedy poszczególne osoby z rodzeństwa mogą znacznie różnić się pod względem najważniejszych dla siebie wartości.

Jeden z mężczyzn na pytanie dotyczące moralności i tego, czy mógł w owej kwestii zaczerpnąć czegoś od siostry, stwierdził, że: „[...] bardziej moje życie czy moje wartości gdzieś tam się odmiennie zupełnie kształtowały. Ja mam zupełnie inną tą kwestię i hierarchię wartości niż moja siostra. Chociaż ona też nie odbiega od tego. Pewne rzeczy też są dla niej jakies oburzające, czy też pewnych rzeczy nie pochwała, ale żeby tak bezpośrednio czy tam z rodziny to zaczerpnąć – nie. Bardziej to życie, które gdzieś tam mnie nauczyło podążania za ludźmi, którzy byli z Panem Bogiem. To one mnie tak bardziej ukształtowały w tych wartościach niż życie rodzinne czy kwestia z moją siostrą. Jakies takie kwestie etyczne to często mamy sporne z moją siostrą wręcz” [brat-R38]. Rozmówca uznał, że systemy wartości jego i siostry są wręcz całkowicie odmiennie. Wypowiedzi dotyczących jakiegoś rodzaju różnic w wartościach swoich i rodzeństwa było jednak więcej. Wartym przytoczenia wydaje się przykład rozmówczyni (siostra-R19), która dopatruje się różnic w wartościach swoich i rodzeństwa, choć – jak następnie stwierdza – nie wie, czym kierują się oni w życiu, bo podczas ich rozmów brakuje szczerości: „[Wartości – przyp. M.G.K.] Inne są pod tym względem, [...] że ja nie staram się myśleć o tym, co było dawniej, jak teraz robią to bracia, bo przy każdej, jak jest taka rozmowa, oczywiście muszą wspomnieć, co im się nie podoba i że powinno być inaczej. Tak jakby się nie pogodzili z pewnymi sprawami. I tutaj są różnice, że nie możemy się pod tym względem dogadać. Bo to też wpływa na życie. Bo ja na przykład nie chcę utrzymywać kontaktu i oni też nie utrzymują kontaktu. Tylko kiedy trzeba coś zrobić, to wtedy się do siebie odzywamy, a tak to nie. Bo generalnie co oni myślą, czym się kierują w życiu – nie wiem, bo z nimi tak szczerze nie rozmawiam” [siostra-R19]. Brak szczerych rozmów może zatem powodować nieznaną tego, co jest ważne dla rodzeństwa.

U innej rozmówczyni system wartości jej i brata nie do końca się zgadzają, lecz – jak uznała – „[...] Ale za to moja szwagierka, przyszła szwagierka, ma taki sam punkt widzenia co ja, więc mamy sojusz, doprowadzając tym samym mojego brata do szału” [siostra-R13]. Widać więc, że podobne systemy wartości mogą sprzyjać lepszym relacjom między poszczególnymi osobami. Jeden z rozmówców zauważył też inną istotną kwestię. Pomimo różnic pomiędzy swoim systemem wartości a tym, którym kieruje się siostra, dostrzegł, że kiedy przyjeżdża do Polski – idzie wraz z rodziną do kościoła: „Religijne między innymi też. Znaczy właśnie przez to, że ten system wartości nam się trochę rozjechał, no to ona nie jest nachalna, nie jest w jakiś taki sposób, że jak jesteś u mnie, to

masz się przeżegnać, albo masz iść do kościoła, ale ona to robi w jakiś taki sposób, że jak jestem w Polsce, jak jesteśmy u nich, to idziemy do kościoła. Jakoś jeszcze ten jej wpływ – może to jest kluczowy moment tej rozmowy – że jakoś ja nie czuję się winny. Znaczy w sensie ja nie robię tego dlatego, że czuję się jakoś, że ona tego oczekuje, czy że staram się coś pokazać. Po prostu jak tam jesteśmy, to jeszcze jakiś ten wpływ ona ma taki, że i zabiorę dzieci, i pójdziemy razem do kościoła na przykład” [brat-R39]. Rozmówca uznał wręcz swoją wypowiedź jako kluczową w wywiadzie. Zauważył on, że wpływ siostry może być spowodowany tym, że nie odczuwa on winy, nie jest zmuszany przez siostrę do praktyk religijnych, nie czuje, by oczekiwała ona od niego owego zachowania. W jego słowach można także odnaleźć kwestię pewnego rodzaju autentyczności, ponieważ wspominał on, że nie robi tego na pokaz. Brak przymusu wydaje się zatem ważny w ukazywaniu młodszemu rodzeństwu wartości, które chce się mu przekazać.

Niekiedy rozmówcy w swoich wypowiedziach odnosili się do **konkretnych wartości**, które nie są tak samo istotne dla nich oraz ich rodzeństwa. Przykładowo jedna z uczestniczek badań twierdzi: „Inną wartością jest pieniądz dla nich a dla mnie, więc tutaj te wartości się różnią. Są na innych na pewno miejscach” [siostra-R15].

Różnice w zakresie wyznawanych wartości mogą także przyczyniać się do **konfliktów**. Jeden z rozmówców stwierdził: „Jakieś takie różnice no to wynikają z tego, że ja mam troszkę inną moralność... Znaczy moralność to może za duże. Ja idę bardziej w stronę Pana Boga, moja siostra nie do końca z tymi wszystkimi rzeczami się zgadza, takimi etycznymi, i wtedy są jakieś konflikty. Ma inne zdanie na ten temat. Ale to nie są znowu takie różnice, żebyśmy się mieli nie odzywać do siebie” [brat-R38].

Stosunek do pewnych wartości może być **różny u wszystkich** członków rodzeństwa. W jednej z wypowiedzi uczestnik badań wspominał: „Siostra nie do końca, ale nie jest za Boża. Znaczy wiesz, kultywuje, chodzi do kościoła, ale nie wiem, czy przesadnie się jakąś tam przejmuje tą wiarą. Mój brat raczej ma spaczone podejście do tego. Chodzi do kościoła, ale raczej wiele rzeczy wytyka, albo mówi, że to w ogóle wszyscy to pedofile, a druga połowa to wyzyskiwacze, a trzecia połowa to ktoś tam jeszcze. Więc ja nie jestem ani po tej, ani po tej stronie” [brat-R37]. Inny rozmówca stwierdził: „Ale wydaje mi się, że jakbym miał sklasyfikować nas troje, to Barbara [imię zmienione] jest na jednym krańcu, Małgorzata [imię zmienione] jest gdzieś pośrodku, może trochę bliżej mnie, a może trochę bliżej Barbary [imię zmienione], a ja jestem na drugim końcu” [brat-R39].

Pomimo podobnego światopoglądu można uważać, że system wartości rodzeństwa ewoluuje i **nieco się różnicuje**: „Jakiś tam mniej więcej światopogląd mamy podobny.

Nie, myślę, że to nie temperament. Że to raczej te warunki właśnie może. Może trochę taki oddalający się od siebie ten system wartości, od którego zaczęliśmy wczoraj. To myślę, że to bardziej to może być, że te relacje... A może po prostu różne środowisko. Może to, że jesteśmy tak daleko od siebie” [brat-R39].

Podobne poglądy czy wartości nie muszą oznaczać, że system wartości rozmówców oraz rodzeństwa jest taki sam, o czym świadczy wypowiedź: „Tutaj akurat mamy jakieś szczęście, ciepło rodzinne czy tak jak mówisz o bezp... Mamy takie podobne poglądy na ten temat. I to nie tak, że ona... Tak jak mówiłem, mamy jakieś inne hierarchie wartości, natomiast tutaj myślę, że mamy podobne odczucia, jeżeli chodzi o to, co nas cieszy, co nam sprawia przyjemność, to, gdzie na przykład jakieś bezpieczeństwo, znaczy że trzeba zapewnić i rodzicom jakąś opiekę, to raczej się z tym zgadzamy, konsultujemy. [...] Ale pewne rzeczy odnośnie takich podstawowych rzeczy to na pewno mamy wspólne. To nie tak, że ja mam inne wartości, a ona ma inne i gdzieś tam się rozjeżdżamy, bo jednak jest wiele rzeczy. Czy nawet samo to, że jesteśmy rodzeństwem, to gdzieś tam scala” [brat-R38].

Reasumując: w badaniach pojawiły się zarówno wypowiedzi dotyczące podobieństw, jak i różnic, jeśli chodzi o system wartości rozmówców i ich rodzeństwa. Pomimo wychowania w tej samej rodzinie pochodzenia rodzeństwo może posiadać zatem w dorosłości różne spojrzenie na wartości istotne w życiu. Podobieństwa, o jakich wspomniano, mogą natomiast świadczyć o tym, że rodzeństwo łączy nie tylko geny, ale niejednokrotnie również podobna hierarchia wartości. Następny podrozdział dotyczy wybranych wartości rozmówców ukształtowanych dzięki starszemu rodzeństwu, co pozwoli przybliżyć kwestię czerpania od starszego brata czy starszej siostry w zakresie wartości.

7.3 Wybrane wartości rozmówców ukształtowane dzięki starszemu rodzeństwu

Rozmówcy mogli czerpać od starszego rodzeństwa w zakresie różnych wartości. Ze względu na ilość danych dotyczących wspomnianej kwestii warto szerzej przedstawić wyłącznie wybrane z nich, które zostały w pewnej mierze ukształtowane u uczestników badań dzięki starszemu rodzeństwu. Postanowiono omówić takie wartości jak: wiara, rodzina, wartości moralne, praca, pieniądze oraz zdrowie. Należy jednak zaznaczyć, że w wywiadach mówiono również o innych wartościach, np. tych dotyczących – najogólniej – życia społecznego (np. pielęgnowanie znajomości, szacunek wobec innych, dzielenie

się z innymi itp.). Wachlarz wartości, które mogą być zaczerpnięte od rodzeństwa, nie ogranicza się zatem wyłącznie do tych analizowanych w niniejszej pracy.

Wiara

Wśród wartości, o jakich należy wspomnieć, znajduje się wiara, która to stanowi jeden z najważniejszych aspektów życia dla wielu rozmówców. Niektórzy uznali, że ich wiara **nie** kształtowała się dzięki rodzeństwu. Pojawiła się także wypowiedź, że być może zaczerpnięto pewne wzory w sposób **podświadomy**: „[...] No może podświadomie, może jakoś nie zdaję sobie sprawy, że jednak siostra też do tego kościoła chodzi, też jest osobą wierzącą, no to być może. Ale wydaje mi się, że to bardziej rola rodziców tutaj” [siostra-R24]. Owo oddziaływanie mogło być również czymś **pośrednim**: „[...] Nie widzę aż takiego znaczenia bardzo mega, żeby to było jakieś wow. No tak pośrednio. Bardziej to wynikało właśnie z rodziny” [siostra-R26].

Inna kobieta powiedziała: „Siostra mi pokazała, że można robić w kościele coś innego niż się modlić, więc to też miało ze sobą wspólnego. Pokazała mi właśnie, że kościół to nie jest tylko przychodzenie co niedzielę do kościoła i składanie rączek i modlitwa. Więc mi się wydaje, że to trochę i siostra miała wpływ, i ta rodzina najbliższa. Tak pół na pół” [siostra-R16]. W wypowiedzi tej wybrzmiało, że rodzeństwo może odgrywać częściową rolę w kształtowaniu wartości, jaką jest wiara.

Jedna z rozmówczyń sądzi, że: „[...] podobnie myślimy, jeśli chodzi o Kościół, więc byłby większy wpływ, gdyby były większe różnice. Jak ja bym na przykład bardziej była wierząca, albo oni byliby mniej, na tej zasadzie. Akurat podobnie myślimy, więc nie było wpływu. [...]” [siostra-R19]. Jak wynika z wypowiedzi – większe podobieństwo w zakresie traktowania określonej wartości może powodować mniejszą możliwość zainspirowania się w jej zakresie.

Kierowanie się określoną wartością mogło także zainteresować młodsze rodzeństwo poprzez pewnego rodzaju **zazdrość**: „Znaczy tak, o właśnie, tu mi Pani przypomniała. Ja jeszcze byłam takim kajtkiem małym, a siostra już była w oazie. Ja jej bardzo tego zazdrościłam. Ja strasznie chciałam, też chciałam, też chciałam, też chciałam i w końcu się zawiązały u nas Dzieci Boże, i trafiłam do tych Dzieci Bożych. Potem do oazy. To jest właśnie to, za czym poszłam za siostrą” [siostra-R23].

Na pogłębienie wartości, jaką jest wiara, mogły oddziaływać też **wspólne praktyki religijne** z rodzeństwem: „[...] Jeżeli chodzi o takie kontakty z rodzeństwem, to może jak się było mniejszym, to wspólne chodzenie do kościoła. Nabożeństwa: różaniec,

majówki, gorzkie żale. To tak, to potwierdzam, tutaj razem chodziliśmy. Też ona mnie wtedy pilnowała, jak się było małym, czwarta klasa czy piąta. Więc tutaj tak, to jak najbardziej” [brat-R27]. Jak zauważył rozmówca: „[...] jeżeli chodzisz z kimś do kościoła, ktoś Cię prowadzi, to też to pogłębia. Więc to jak najbardziej. To na pewno tak. Na pewno miało duży wpływ też na późniejszy etap w życiu. Jak najbardziej. Takie właśnie, że się razem chodziło, to oczywiście” [brat-R27]. Konkretnie praktyki religijne nie muszą jednak stać się czymś, co odwzoruje rodzeństwo. Jedna z rozmówczyń wspomniała, że: „Moja siostra była maryjką. [...] Chciała mnie w to wciągnąć. Zapisała mnie nawet do tych maryjek, ale później – nie wiem dlaczego – ja nie lubiłam. Nie podobały mi się te sukienki niebieskie, to takie chodzenie przez kościół. Ja się tak wstydziłam strasznie. Byłam na dwóch spotkaniach może. Bo wiesz, na początku się nie chodziło od razu na tą mszę, tylko się po prostu chodziło na spotkania. [...] A zawsze chciałam iść na KSM. I jak tylko miałam wiek, w którym mnie ksiądz przyjął, to chodziłam na KSM, już do samych studiów, jeszcze nawet na studiach chodziłam. Bo to mi pasowało. [...]” [siostra-R8]. Ważne są więc także indywidualne preferencje poszczególnych osób.

Służba liturgiczna w Kościele pojawiała się w niejednej wypowiedzi, choć niektórzy zaznaczali, że sami chcieli być ministrantami. Brat-R41 jest wdzięczny swojemu bratu, że zabrał go na pierwszą zbiórkę (zresztą – młodszy nachalnie prosił go o to). Brat-R9 również, jak stwierdził, chyba sam chciał zostać ministrantem, choć – co ciekawe – w innej wypowiedzi zaznaczył, że musiał nim być, lecz to, iż jego brat należał do tej formacji w jakiś sposób mu pomogło: „[...] Ale łatwiej było mi pogodzić się z tą decyzją, że musiałem, wiedząc, że mój brat jest i żyje. [uśmiech] [...]” [brat-R9]. Inny rozmówca został przekonany przez swojego brata do bycia ministrantem, co zaowocowało w jego życiu: „[...] na przykład miałem już tę świadomość, że wiem, że jest Bóg. Tak że to się rodziło w mojej głowie i miałem jakiś taki szacunek do Boga i zrozumienie, że jest, bo od dziecka mnie brat ukierunkowywał” [brat-R36]. Podążanie za bratem w należeniu do służby liturgicznej nie musi oznaczać, że brat miał znaczący wpływ na życie religijne mówiącego, o czym świadczy wypowiedź innego uczestnika badań: „Ale brat na życie religijne to znikomy miał wpływ, chociaż jakby tak popatrzeć, to on pierwszy był w służbie liturgicznej i może ja, patrząc na niego, też chciałem służyć. [...]” [brat-R7]. Jeden z mężczyzn (brat-R36) nadmienił, że brat prowadził go do kościoła na siłę. Pomimo tego, że nie chciał być już ministrantem, brat przyprowadzał go do księdza, którego miał przeprosić. Rozmówca zrobił to i miał dość owej sytuacji: „[...] No to przepraszałem i łaziłem na okrągło z nim. I to takie w koło Macieju. Miałem dość. [...]” [brat-R36]. Bratu-R28

natomiast do pewnego momentu imponowała postawa jego starszego brata, będącego przy ołtarzu.

Co ciekawe, role niejako mogą się odwrócić. Brat-R7 stwierdził: „Tak, on był ministrantem i zawsze się przechodziło przez tą zakrystię, i to zakiełkowało, że też później zostałem. Przez długi czas służyliśmy razem też i chodziliśmy na te msze. [...] To też tak zapoczątkowane od niego, można powiedzieć. No bo też mnie nikt nie przymuszał, tylko po prostu weszło to we mnie, nasiąknąłem tym. [...] Jednak zawsze chodziłem i nikt mnie nie przymuszał do chodzenia. Sam z siebie chciałem iść na mszę. Ale to też, bo się człowiek napatrzył w sumie. Brat zawsze chodził. Też nie miał jakiegoś okresu buntu mocnego, żeby nie chodzić do kościoła czy coś. Można powiedzieć, że teraz przechodzi taki okres buntu pod wpływem tych różnych pedofilskich afer. On teraz jest w okresie buntu, a ja tym bardziej ciągnącym do kościoła, do wiary. A on tak trochę... jest zbulwersowany mocno, o tak” [brat-R7].

Jeden z rozmówców dzięki próbom życia zakonnego podjętym przez jego siostrę nauczył się choćby tego, że wiara może być niezwykle ważna w życiu człowieka: „[...] od Barbary [imię zmienione] się nauczyłem tego, że właśnie to, że można podjąć decyzję taką na miarę całego życia, właśnie związanego z religią. [...]” [brat-R39].

Starsze rodzeństwo może dać pewien impuls do działania, który później przeradza się w indywidualny rozwój danej osoby w zakresie wiary: „[...] pierwsze takie rekolekcje, gdzie wyjechałyśmy same, z własnej woli, nie dlatego, że szkoła organizuje, jest Wielki Post i wszystkie klasy idą do kościółka, to my też, to właśnie pojechałam, bo moja siostra mnie namówiła i jej koleżanka. No ale potem to już indywidualnie każda z nas mówiła: «O Jezu, w tym roku też musimy jechać tam» albo «O, wstąpimy w ten ruch». To nie było tak, że ktoś kogoś namawiał albo przekonywał” [siostra-R4]. Brat R-36 stwierdził, że dzięki rodzeństwu zbudowany został niejako fundament jego wiary: „[...] były takie podwaliny. Gdzieś tak mnie zaraził tym, żebym gdzieś tam się angażował w to i tak dalej, tak że chodziłem. I na oazę. Na oazie naprawdę te dzieci, my autentyczne mieliśmy tam szczere serca przed Bogiem, przed Panem. Bardzo nam się to podobało. Chodziliśmy, rozważaliśmy Słowo Boże i było naprawdę super. Stąd miałem tą świadomość, że wiem, że Bóg jest. Tyle tylko, że miałem pomoc, że brat mi podsuwał jakieś zlecenia, tak że gdzieś utrzymywałem się na wodzie, ale po prostu to było takie uczyć się pływać, ale chyba się nie nauczę” [brat-R36].

Rodzeństwo może być pewnego rodzaju wzorem w kwestii wiary: „[...] na pewno wiara była taką wartością, której się mogłam uczyć w sensie tego, że dawały wzór jakiś

na to i swoim życiem pokazywały tę wiarę, i tym, co się działo. No bo też przeżyliśmy różne rzeczy – i uzdrowienia, i w ogóle – i nawet nie wchodząc jakoś w takie [...], no to mówiąc najzwyczajniej o codziennym życiu, to wiara na pewno” [siostra-R15]

Dla brata-R41 najmocniejszym wspomnieniem – jak sam dwukrotnie podkreślił – związanym z kwestią oddziaływania starszego rodzeństwa na wartość, jaką jest wiara, było zabieranie go przez starszych braci na „pielgrzymki różańcowe” [brat-R41]. Gdy miał jedenaście – czternaście lat nie był on do tego tak entuzjastycznie nastawiony (bracia chodzili wtedy do wizerunku Matki Bożej, a w drodze odmawiali różaniec), lecz dzisiaj jest im za to niezwykle wdzięczny.

W wielu wypowiedziach można było odnaleźć pozytywne oddziaływanie starszego rodzeństwa. Wspomnił o nim również inny mężczyzna: „[...] moja siostra jeździła na oazę, brała też w scholi udział, udzielała się w Kościele. [...] mój brat był przez cały czas [ministrantem – przyp. M.G.K.]. Zdarzało mu się tam, że jakoś to zaniedbywał, ale raczej przez całą szkołę bliżej czy dalej zawsze był tym ministrantem. To tak, myślę, że tak. Mogę powiedzieć, pozytywnie” [brat-R30]. Muzyczne udzielanie się w Kościele przez siostrę było czymś, co spodobało się również innej rozmówczyni: „Bo owszem, moja siostra też właśnie była w oazie i też śpiewała, i tak jakby muzycznie przebywała w kościele, i to mi się bardzo podobało. Z tego też względu robię oprawy ślubne, na ślubach śpiewam i też dużo się modłę. Ja mam troszkę odmienny stosunek do religii niż moi rodzice i moja rodzina” [siostra-R16].

Niekiedy w zakresie wiary można zaczerpnąć czegoś **od konkretnej osoby** z rodzeństwa. Jedna z rozmówczyń twierdzi: „Od tego środkowego – religijnych. Bo on jest zdecydowanie z naszej trójki taki najbardziej. On mi nawet książki jakieś podrzuca, jakieś treści religijne. [...] jakoś tak motywuje też do tego, żeby jakieś tam czy rekolekcje, czy coś, to jednak on jest takim właśnie łącznikiem” [siostra-R17]. Inna z uczestniczek badań również wskazała w tym zakresie na brata (w tym przypadku – już nieżyjącego): „No to Robert [imię zmienione]. Robert [imię zmienione] był jedyną osobą. To powiem szczerze, tak. On jako dziecko w zakresie wiary tak. To on pod tym względem. [...] najbardziej wierzący był Robert [imię zmienione] i on według mnie trochę mi tam przekazał, Andrzej i Wioletta [imiona zmienione] tak sobie żyli, jak sobie żyli, a Sebastian [imię zmienione] właśnie był zbuntowany, więc nie” [siostra-R43].

Okazało się, że wpływ rodzeństwa w zakresie kształtowania wiary mógł stać się odczuwalny na konkretnym etapie rozwoju. Jeden z rozmówców przyznał, że to oddziaływanie funkcjonowało na samym **początku** jego życia: „Na początkowym etapie – tak.

Bo brat na przykład był ministrantem, był lektorem i też mi imponował tym. Bo ja tam się nie pchałem do ołtarza za bardzo. I z nas dwóch to jakbym miał obstawiać wcześniej, to on ksiądz, nie ja. [uśmiech] Mi to bardzo imponowało, że on na przykład czyta, że on służy. [...] Imponowało mi to, że rodzice go chwala. Nie byłem zazdrosny, ale «Ładnie przeczytałeś» albo «Ładnie służyłeś», albo coś – mówili mu takie rzeczy. To też było dla mnie: o, faktycznie, Kazek [imię zmienione] ładnie. [...] I to wtedy kształtowało, tak, bo wtedy gdzieś tam wiara była obecna bardziej przez tą jego posługę ministranta czy lektora. A później w liceum – nie wiem. Ale też, no świadkiem na bierzmowaniu, kto ma być świadkiem? No Kazek [imię zmienione]. W ogóle nie było... Nawet mam Kazimierz [imię zmienione] na imię z bierzmowania. To też miało jakiś wpływ. Tylko później... U mnie dojrzała wiara tak naprawdę zaczęła się w okresie... [zastanowienie] Nie wiem, jak to powiedzieć. Bo nie chcę Ci powiedzieć, że była niedojrzała. Nie, ona dojrzewała, ale była taka, jak miała być w danym etapie. Ale ona bardzo się zmieniła, zmodyfikowała, pogłębiła w okresie liceum, kiedy ja zacząłem szukać sam. Kiedy ja zacząłem drążyć temat, pytać o powołanie, bo czułem, bo myślałem. Pytasz, czy rodzeństwo miało na to wpływ? Nie wiem. Jak miało, to właśnie wcześniej. A później, w okresie liceum? Siostra też chodziła do kościoła. Zresztą wszyscy w niedzielę – do kościoła. Myśmy sobie nie wyobrażali niedzieli bez kościoła. To w ogóle wow, ktoś by musiał być strasznie chory. [...] W pierwszym okresie tak, z wiekiem coraz mniejszy wpływ na to, jak wygląda teraz moja wiara, bo miało na to wpływ moje poszukiwanie” [brat-R28]. Nie tylko jednak wspomniany rozmówca zauważył głównie początkowy wpływ rodzeństwa na kształtowanie wiary: „Może jak byliśmy młodszy, dlatego że każdy z nas był ministrantem i to tak trochę, taką samą drogę przeszliśmy. No ale potem, nie wiem, jakoś...” [brat-R45] „No, na tych początkowych etapach, bo ja byłam bardzo nieśmiała i taka zamknięta jako dziecko takie, to tak. I potem to już jakoś... Pierwszy krok popchnęła mnie” [siostra-R4]. Również siostra-R22 uważa, że wiarę kształtuje się indywidualnie, lecz: „[...] sam taki początek kształtowania i trwania potem w tym początku, to myślę, że tak naprawdę to wzorce się czerpało zachowania, postaw z dziadków, rodziców i z rodzeństwa tak samo. Jednak to, że moja siostra też często w różne rzeczy wchodziła, to ja wchodziłam razem z nią. Czyli były jakieś kółka różańcowe, to ona, to i ja” [siostra-R22].

Niekiedy jednak rozmówcy mogli zaczerpnąć czegoś w kontekście wiary dopiero na **późniejszym etapie**: „[...] dopiero w późniejszym etapie właśnie Maria [imię zmienione], bo ona jest najbardziej taka wgłębiona” [siostra-R6]. Zdarza się, że od starszego rodzeństwa można czerpać coś w zakresie wiary dopiero **w chwili obecnej**: „Dopiero

teraz [oddziałuje – przyp. M.G.K.]. Znaczy, on był zawsze taki. On był ministrantem i taki był bardziej z Kościołem związany, ale teraz on chyba przez to, że pracuje tam w szkole u [powszechnie używana nazwa jednego ze zgromadzeń – ukryta celem zachowania jak największej anonimowości], to też ma jakieś tam znajomości wśród duchownych, też jeździ na jakieś tam wyjazdy, rekolekcje czy coś tam, poznaje innych ludzi i ma fajne podejście, i tak chce nas tym zarazić. Też nam jakieś książki podrzuca i takie rzeczy. I ma takie wycucie też, żeby nie zmuszać. Tak podsunie, ale jak chcesz, to przeczytaj, jak nie chcesz, to nie przeczytaj. Jak chcesz, to przyjdź, ale nie musisz” [siostra-R17]. To, co wydaje się istotne w wypowiedzi rozmówczyni, to brak przymusu ze strony brata. Być może właśnie dzięki temu uczy się ona od brata nieco innego podejścia do wiary: „A teraz, jako dorosła, odkrywam wiarę troszeczkę inaczej. Właśnie też dzięki temu bratu. [...]” [siostra-R17]. Jeden z mężczyzn zauważył, że obecnie podejmują się wspólnych praktyk religijnych: „[...] Więc jeśli chodzi o wiarę, no to mamy takie wspólne jakieś rzeczy, które zawsze jakoś się powiązywały. Jak tam przyjeżdżam do domu i siostra mówi: «A, jadę na Fatimkę», to mówię: «To ja jadę z tobą». [...] Więc myślę, że na młodym etapie każdy z nas coś próbował w sposób indywidualny. Siostra – oaza, my akurat byliśmy tymi ministrantami albo należeliśmy do tych salwatorian. Tylko mój brat bardziej się w to angażował, bo był starszy, więc miał fajniejsze wyjazdy. [...] A jak było się ministrantem, to wiadomo, można było pograć w nogę za kościołem, jak się posprzątało kościół już po wszystkim. Więc tutaj było na równi” [brat-R42].

Uczenie się od rodzeństwa w zakresie wiary mogło się także odbywać niejako na zasadzie antyprzykładu, **uczenia się na jego błędach**. Jedna z rozmówczyń wspomniała: „Uważam, że fajnie mieć takie starsze rodzeństwo, bo mówię, można się uczyć na ich błędach. To, co oni zrobili, to ja sobie zawsze myślałam: «Tego bym nie chciała» albo «To bym chciała», tak jak mówiłam wcześniej. To zdecydowanie. A tak dokładniej to też na pewno chyba z tą wiarą było. Że oni tak mniej uczęszczali do tego kościoła, to tak mi się wydaje, że ja bym na pewno nie chciała tak. I to też może miało wpływ, że ja byłam bardziej chętna do chodzenia i jednak angażowania się we wszystkie różne te sfery, a oni nie. I też myślałam, że to rzutuje na ich życie, na ich wybory” [siostra-R5]. Niekiedy młodsze rodzeństwo może chcieć rozwijać swoją wiarę niejako na przekór starszemu rodzeństwu: „Gdzieś to może tam było. Że oni może nie chodzili do kościoła, to ja muszę. Może tak” [siostra-R5]. Nie zawsze jednak pewnego rodzaju brak praktyk religijnych u starszego rodzeństwa rzutuje pozytywnie na młodsze rodzeństwo poprzez chęć postępowania w inny sposób. Inna rozmówczyni bowiem twierdzi: „[...] Ona jest teraz osobą

niewierzącą w ogóle. Więc wydaje mi się, że troszeczkę to w jakimś stopniu też na mnie oddziałuje” [siostra-R10]. Owo oddziaływanie **nie jest jednak pozytywne**: „I jeszcze à propos tej religii, myślę, że troszeczkę też ona ma wpływ na to, że teraz u mnie jest z tym kiepsko. Nie, że oczywiście cała wina, bo absolutnie nie, natomiast jej sugestie na pewno w jakimś stopniu na mnie oddziałują. Bo jest osobą istotną w moim życiu, więc wiadomo, że jakoś to oddziałuje na mnie, więc to też. To można powiedzieć, w negatywnym stopniu. [uśmiech] Zależy, jak kto patrzy. Ale myślę, że to... że wolałabym, żeby to inaczej było jednak. [...]” [siostra-R10]. Uczestniczka badań niejako zdaje sobie sprawę, że chciałaby, aby wiara była dla niej czymś bardziej istotnym. Nie dzieje się tak jednak i jedną z przyczyn jest negatywne oddziaływanie jej starszej siostry w tym zakresie.

Siostra-R29 zauważa natomiast, że gdyby jej siostra – czysto teoretycznie – odeszła od wiary, to myśli, że i jej wiara by osłabła: „[...] Jak to: siostra odeszła? Czyli co, można inaczej? Gdzieś tam bym miała wtedy, czuję, coś do przepracowania w sobie, żeby na przykład dalej być w tej wierze, bo byłoby to dla mnie czymś takim, co by... No, byłoby to coś do przepracowania. Byłoby to dla mnie nagle szokiem, czymś dziwnym” [siostra-R29].

Niezwykle ważne okazują się **rozmowy** z rodziną (w tym – z rodzeństwem) na temat wiary przeprowadzane **w okresie dorastania**, w którym wartość ta może być niejako kwestionowana przez rówieśników: „Na pewno nasze rozmowy, bo również o tym rozmawialiśmy, wpłynęły również na to. Wiadomo, w gimnazjum czy też nawet w technikum to był taki cięższy czas. Ale głównie w gimnazjum, bo w technikum, można powiedzieć, się tym nie przejmowałem, ale w gimnazjum to był taki cięższy czas, gdzie rówieśnicy często... No, nie rozmawialiśmy może z rówieśnikami na te tematy, ale jeśli już na lekcjach padł jakiś taki temat czy nawet na religii, to był temat taki dość często wyśmiewany. I ci młodzi, którzy dla nich religia jest ważna, wstydzieli się mówić i pokazywać też, że dla nich religia jest ważna, a znów ci, dla których nie ma to znaczenia, to torpedo wali tą religię. To tutaj też na pewno siostra, rodzice duże znaczenie mieli, że pokazywali, że nie ma się czego wstydzić i tak dalej. Bo jednak w gimnazjum, gdy człowiek się tak kształtuje, te wpływy od rówieśników są też ważne. I jeżeli by tej rozmowy też na przykład z rodzicami i siostrą nie było, to może bym się nie odsunął od religii, ale na pewno by to jakoś zaburzyło trochę to wszystko” [brat-R32].

To, jak ważne są rozmowy dotyczące wiary, podkreśliła także inna rozmówczyni, która wskazała: „Myślę, że tak. No pokazali, tak? Bo mogli równie dobrze mnie nie zabrać do tego kościoła, mogliśmy o tym nie rozmawiać. A często były poruszane tam

tematy na przykład o kazaniu, o czym było kazanie, rozwijaliśmy to. Czy było warto tego posłuchać, czy nie. Czy ksiądz miał rację, a może mamy odmienne zdanie na ten temat. To była taka nasza niedzielno-obiadowa rozmowa. To z reguły się odbywało właśnie przy obiedzie. Potem jak już były dzieci od siostry, no to jak już były takie bardziej rozumiejące wszystko, to jeszcze oni do tego dochodzili i to była, że tak powiem, taka debata” [siostra-R25]. Widać zatem, że duże znaczenie w kształtowaniu się takiej wartości, jaką jest wiara, odgrywa dialog – wzajemne wysłuchanie się, poznawanie swoich opinii dotyczących choćby wspomnianych kazań.

Niekiedy rodzeństwo w znaczny sposób oddziaływało na ukształtowanie się wiary rozmówców – jedna z rozmówczyń przyznała: „[...] myślę, że wartości wiary. To jest rzecz, która mi się pierwsza nasuwa pod kątem tego, że zaczerpnęłam to od nich bezpośrednio” [siostra-R15]. Wiara rodzeństwa może także być dla młodego człowieka niekiedy bardziej przekonująca niż wiara rodzica, o czym świadczy wypowiedź jednego z mężczyzn: „[...] to, co w pewnym sensie odziedziczyłem po nich, jeżeli chodzi na przykład o ten taki trzon systemu wartości, czyli o religię, wiarę – wiarę nie tylko jako o wiarę katolicką, tylko wiarę ogólnie jako część światopoglądu – no to też myślę, że odziedziczyłem właśnie, tak jak mówiłem. To, co próbowała wszczepiać nam moja mama, odbierałem jako coś takiego trochę sztucznego, dlatego że to po prostu któregoś dnia się pojawiło jako taki nowotwór. Nagle coś. A moje siostry – u nich to było w taki sposób bardziej naturalny. To znaczy właśnie tak jak Barbara [imię zmienione] dojrzewiała do tych różnych decyzji i je podejmowała później, później się okazywało, że to nie to, to jakoś to mnie przekonywało bardziej niż ta wersja mojej mamy, która po prostu tak się pojawiła znikąd. To, że w tym momencie można powiedzieć... [uśmiech] Chciałbym...” [brat-R39].

Rodzina

Oprócz wiary dla rozmówców nierzadko najważniejszą wartością jest rodzina. Jedna z rozmówczyń przedstawiła ciekawą historię: otóż jej siostra, kiedy miała wziąć ślub, powiedziała jej, by poszukała sobie chłopaka, by miała z kim pójść na wesele. Twierdzi: „[...] I wtedy tak się śmiałam, że tak mnie tym wystraszyła, że aż sobie znalazłam męża niechcący. Że tego chłopaka, którego sobie wzięłam do niej na wesele, że to właśnie był ten mój pierwszy chłopak [...]” [siostra-R11]. Siostra-R13 uważa, że zarówno dla niej, jak i dla brata rodzina jest ważniejsza niż pieniądze. Wiedziała jednak, że mimo tego podobieństwa nie chce mieć takiego **męża** jak jej brat: „[...] przynajmniej w kontekście

zachowania, postępowania, wyrażania się i tak dalej. Mam innego i się cieszę” [siostra-R13]. W rodzinie siostry-R15 natomiast dla wszystkich sióstr ważne jest, aby mąż był również ich przyjacielem: „Rodzina i taka wartość męża-przyjaciela na pewno też, bo mówię, każda z nas tak ma na szczęście. Więc myślę, że idąc od pierwszej poślubionej, Haliny [imię zmienione], to myślę, że każda po kolei później chciała pewnie mieć tak samo. Może to nie wynikało ze wzoru, tylko bardziej z tego, jak żyliśmy między sobą, ale na pewno to mamy wszystkie trzy i to jest ważne” [siostra-R15]. Także siostra-R5 do dziś pamięta słowa swojej siostry o tym, że mąż jest jej przyjacielem.

Posiadanie wśród rodzeństwa osoby **plci przeciwnej** może także oddziaływać na małżeństwo rozmówców – znajduje to odzwierciedlenie np. w takiej wypowiedzi: „[...] wychowywałem się z siostrą, to była kobieta, miała te wartości, które reprezentują kobiety, jakieś takie podejście i tak dalej, no to wtedy to się przeniosło też w jakiś sposób na małżeństwo. [...]” [brat-R38].

Małżeństwo i rodzina stworzone przez starsze rodzeństwo mogą być również **inspiracją** dla młodszych: „Znaczy w ogóle jeżeli chodzi o pozytywne wzorce, jeżeli chodzi o związek, o małżeństwo i rodzinę, to na pewno dużo od siostry czerpię. To jest na pewno moja inspiracja. To na pewno gdzieś tam jeżeli mi się też uda założyć rodzinę, na pewno będę z tego czerpać, bo widzę, że to naprawdę fajnie działa. Wiadomo, że nie jest idealnie, ale nikt nie jest idealny, nie oszukujmy się. Więc gdzieś tam to jest, ale na pewno jest z tego duża inspiracja. Tak jak oni rozmawiają, jak rozwiązują konflikty między sobą [...]” [siostra-R22]. Poprzez pozytywne zachowania w swoich rodzinach starsze rodzeństwo może wzbudzać w młodszym chęć postępowania jak ono. Można to zauważyć również w wypowiedzi: „[...] ma te relacje pozytywne w rodzinie, więc wydaje mi się, że to też na mnie oddziałuje na co dzień tak naprawdę. Bo też widzę, że jest wszystko okej, więc też chciałabym przenieść te zachowania, te rzeczy, które ona pielęgnuje, które docenia. Również staram się też, żeby tak u mnie było” [siostra-R24].

Dla innego rozmówcy małżeństwo jego siostry jest dla niego pewnego rodzaju **wzorem**: „Jeśli chodzi o to, jak rodzina ma wyglądać, funkcjonować, jakie mają być stosunki między małżonkami, myślę, że Ilonka [imię zmienione] z mężem jak najbardziej, mógłbym powiedzieć, że byli dla mnie takim wzorem. Tak, myślę, że tak. Jak z dziećmi, jak rozmawiać. Oni są... Co tam można szwagrowi zarzucić, to można, ale oni naprawdę się kochają. Po prostu oni mają małżeństwo ze dwadzieścia lat już, a naprawdę jak na nich patrzysz, to miło popatrzeć. Fajne małżeństwo. Fajne, zgrane małżeństwo. I tak, na pewno tego się od nich mogłem uczyć i się pewnie nauczyłem, nawet nieświadomie. Ale

raczej od mojego brata nie, nie uczyłem się i raczej to nie jest w ogóle dobry przykład z tego, jak on funkcjonuje w małżeństwie” [brat-R37]. W wypowiedzi można zauważyć, że uczestnik badań mógł uczyć się czegoś o rodzinie wyłącznie od siostry, co jest przykładem tego, że ową wartość można zaczerpnąć niekiedy tylko od **konkretnej osoby** z rodzeństwa.

Jedna z rozmówczyń myśli, że chyba bardziej patrzyła na przykład udanego małżeństwa swojego rodzeństwa niż na przykład małżeństwa swoich rodziców: „[...] Chyba w ogóle rodziców jakoś, nie wiem, nie brałam pod uwagę. Jakoś rodzice to są tacy od wychowania, od zapewnienia mi bezpieczeństwa – teraz tak do mnie do dochodzi – a przykład mogę brać z rodzeństwa [...]” [siostra-R5]. Ciekawym jest, że uczestniczka badań nie zauważyła jakichś nieprawidłowości w relacji swoich rodziców – dla niej związek rodziców stanowił coś oczywistego, mama i tata – jak stwierdziła – nie mogą być osobno. Rodzeństwo natomiast ma prawo wyboru i być może dlatego rozmówczynie właśnie na nich zwróciła uwagę w tejże kwestii: „[...] rodzice muszą być razem, więc ich nawet nie biorę pod uwagę, a że rodzeństwo ma prawo wyboru, może tak [...]” [siostra-R5].

Starsze rodzeństwo może oddziaływać na postrzeganie przez rozmówców rodziny, którą to rodzeństwo samo założyło: „[...] mają wpływ na to moje postrzeganie tej rodziny ich. [...] Ja jednak mam coś takiego, że się interesuję nimi, oni się interesują mną [...]” [siostra-R20]. Rozmówczynie wspomniała też, że czasem owo zainteresowanie im wzajemnie przeszkadza i mają już tak, że: „[...] «Dobra, weź nie pytaj mnie, nie interesuj się» [...]” [siostra-R20], lecz zawsze chcą wiedzieć, co się dzieje. Dzięki wzajemnemu zainteresowaniu rodzeństwo może sobie pomagać choćby rozmową, w zależności od sytuacji.

Duże znaczenie dla młodszego rodzeństwa może mieć **trwałość** związku małżeńskiego starszego rodzeństwa pomimo różnych trudności: „[...] podobało mi się to, że najstarszy brat miał rodzinę i mimo tam jakichś problemów gdzieś tam zawsze byli razem. I to też wpływało na to, że ja myślałam sobie: «O, fajnie byłoby też mieć taką rodzinę». [...]” [siostra-R5].

Niekoniecznie starsze rodzeństwo musi rozmawiać z młodszym, by w jakiś sposób oddziaływać na ukształtowanie się u niego wartości, jaką jest rodzina. Jeden z uczestników badań (brat-R30) stwierdził, że np. widział, jak siostra wchodziła w relacje z chłopakami, jak one wyglądały, lecz była to obserwacja, przykład. Inna rozmówczynie twierdzi: „Nie pamiętam, czy były jakiegokolwiek rozmowy na temat wartości jako rodziny. [...] Natomiast tak, na pewno się podpatrywało jakieś tam rzeczy. Jak to jest, jak się ma męża,

jak się ma już dzieci, że to jest więcej obowiązków, jak te dzieci są. [...]” [siostra-R25]. Jeden z rozmówców użył natomiast słowa „podglądanie”: „[...] Myślę, że też są takie wartości, które od siostry, pewnie taki dobry przykład. [...] na pewno widziałem na przykład, że tworzy rodzinę i dobrze to robiła. Ma też [...] swoje wady, to jest jasne. Ale pewnie w takich okresach jak tworzenie rodziny to tak, myślę, że ona pewnie gdzieś była. Nawet nieświadomie dla mnie, ale pewnie takim dobrym obszarem do podglądania” [brat-R37]. Przykładów dotyczących tego, jak ważna jest obserwacja, znajdzie się zatem dużo. Chociażby siostra-R5 „podpatrywała”, jak siostra wychowuje swoje dziecko: „No, ale tak jak to wychowanie dzieci, to często, jak byłam z tą Lilianką [imię córeczki zmienione] swoją, to myślałam, że siostra robiła to tak, to może ja też tak to zrobię. W sensie ustawienie wanienki czy cokolwiek. Gdzieś tam zawsze się przeplatało, że jak byłam u siostry, czy ona była tutaj, to podpatrywałam, jak ona wychowuje to swoje dziecko i czy ja bym też tak chciała, czy nie chciała. Więc na pewno dużo mi dali. Jakby ich nie było, to pewnie bym o tym nie myślała. Byłabym taką czystą kartą, która sobie sama wszystko pisze. A tutaj gdzieś patrzyłam na i wychowanie swoich dzieci, i to małżeństwo, żeby jednak było dobre. [...]” [siostra-R5]. Brat-R14 stwierdził, że jeśli jest się najmłodszym, to ciągle się obserwuje, zatem widział, jak wyglądały związki jego sióstr z chłopakami, jak to może wyglądać, lecz nie musi, gdyż później sam zaczął „[...] sobie wszystko formować, dojrzewając w czasach studenckich i wyżej [...]” [brat-R14].

Obserwować wychowanie dzieci można w szczególny sposób, gdy mieszka się z rodzeństwem, gdyż jest to wtedy element codzienności: „[...] na pewno to obserwowanie tego wychowywania dzieci było, bo jeszcze do niedawna mieszkaliśmy razem, więc to widziało się na co dzień tak naprawdę. [...]” [brat-R31]. Jak jednak stwierdził rozmówca, każdy ma swoje podejście do wychowania. Są kwestie, w których się zgadzali, a są takie, w których raczej postąpiłby inaczej (jak i w innych dziedzinach życia). Obserwować można jednak nie tylko małżeństwo czy relacje rodzice – dzieci, ale także przestrzeń, w jakiej żyje rodzeństwo. Jeden z rozmówców uznał: „[...] Najstarsza ma bardzo ciepły, wypełniony pamiątkami i zdjęciami [dom – przyp. M.G.K.], a druga siostra, młodsza, to ma znowu dom taki nowocześniejszy, więc trochę taki chłodniejszy, i to akurat już nie leży w moim klimacie. [...]” [brat-R14].

Nie zawsze rodzina, w jakiej wychowuje się dana osoba, staje się dla niej wzorem. Jedna z rozmówczyń zauważyła, że: „[...] moja siostra mi pokazała w relacji z jej mężem, że szczęśliwe małżeństwo jest do zrobienia i jak wygląda normalna relacja, bo w naszym domu tego nie było. To mi na pewno dało taką nadzieję, że można to sobie poukładać

dobrze. Na pewno jest to inspiracja i na pewno jest to taka nadziejadajność na normalność, której ona też nie miała, a którą osiągnęła. Myślę, że to jest naprawdę duże chapeau bas dla niej” [siostra-R22].

Siostra-R23 jest wdzięczna Panu Bogu, że nie poszła w ślad siostry, gdyż obie zupełnie inaczej traktują rodzinę oraz dzieci. Starsze rodzeństwo może zatem nie być pozytywnym wzorcem. Inna rozmówczyni zauważyła, że siostra mogła na nią oddziaływać w kwestii rodziny raczej w negatywny sposób: „[...] ona tam wpadła. [uśmiech] To był ślub taki, wiadomo, aranżowany przez rodzinę, bo trzeba wziąć ślub, no i się rozwiedli. Więc troszkę w negatywnym stopniu ja to teraz wszystko odbieram, tak patrząc na jej przykład. Raczej to nie był pozytywny wzorzec. [uśmiech]” [siostra-R10].

Niekiedy wartość, jaką jest rodzina, może być czerpana od młodszego rodzeństwa, a nie starszego. Jedna z rozmówczyń (siostra-R17) stwierdziła, że jej brat ustatkował się dopiero, kiedy się zaręczyła. Kiedy się o tym dowiedział, że młodszą o sześć lat siostra bierze ślub, to stwierdził, że on też. Uczestniczka badań uznała zatem, że to raczej on brał przykład z niej, a nie ona z niego.

Od rodzeństwa można także czerpać w zakresie podejścia do dzieci i wychowywania – ta kwestia pojawiła się w niejednym wywiadzie. Przykładowo: siostra-R17, kiedy spodziewała się narodzin pierwszego dziecka, wiele razy dzwoniła do brata i jego żony. „[...] Takie też rzeczy organizacyjne, ale też z wychowaniem. [...]” [siostra-R17]. Siostra-R10 natomiast – z powodu nieco innych poglądów na temat wychowania – bardziej korzysta z rad siostry w zakresie aspektów pielęgnacyjnych aniżeli wychowawczych. Jeśli chodzi o wychowywanie dzieci, rodzeństwo może niekiedy czerpać od siebie nawzajem: „O wychowaniu dzieci rozmawiamy dużo. Na pewno od siebie czerpiemy, bo rozmawiamy o różnych problemach, które są, doradzamy sobie, co robić i tak dalej. Myślę, że one czerpią ode mnie, a ja – od nich. Myślę, że to w dwie strony działa. Nie wiem, kto od kogo bardziej, ale one mają większe doświadczenie, bo raz, że mają więcej dzieci, a dwa, mają starsze te dzieci. Ale doradzamy sobie często, jeśli chodzi o wychowanie. Rozmawiamy o tym” [siostra-R15]. Młodsze z rodzeństwa mogło uczestniczyć w czynnościach opiekuńczych wobec dzieci swojego starszego rodzeństwa, o czym nierzadko mówiono w wywiadach.

Zauważono także, że nie ma idealnych rodziców i nawet jeśli stosuje się takie techniki wychowawcze, jakie uznaje się za najbardziej właściwe, można popełnić błędy: „Ale tak, to się bierze i przykład z nich, jak oni traktują te dzieci, co robią, różne. Myślę, że wiele z tych technik się zastosuje, no. [uśmiech] Wybierze się najlepsze. Tak jak te opinie

różne z internetu, wybierze się najlepsze, tak jak będzie najlepiej. A jak wyjdzie, to pewnie też nie będzie dobrze w przyszłości. [śmiech]” [brat-R35]. Jeden z rozmówców zauważył też, że jego „[...] rodzeństwo musi się zmagać jeszcze z większą ilością zagrożeń czy też jakichś dodatkowych bodźców, które mogłyby rozpraszać dzieci, żeby je nadal kształtować w takim charakterze, w jakim oni by chcieli. [...]” [brat-R42]. Zauważył on, że każdy z nich posiada swój model rodzeństwa czy wychowania, jaki chcieliby wprowadzić, i jest on inny niż ten, jaki funkcjonował między uczestnikiem badań a rodzeństwem oraz jaki wdrożyli rodzice. Wspomniał on, że choćby wobec dzieci siostry wie, że może w pewien sposób zareagować, jeśli chodzi o ich zachowania, natomiast pewnych rzeczy w odniesieniu do siostrzeńców mu nie wolno. Myśli on, że w przyszłości jego sposób wychowania będzie w jakiś sposób zbieżny z tym, jaki preferuje jego rodzeństwo: „[...] No i to również daje mi dużo – obiektywne myślenie na to, że przyszłościowo ja również system wartości czy też wychowawczy będę musiał bardzo przewartościować do obecnych czasów, niż to mieli moi rodzice. Ale w pewien sposób będzie się pokrywać z tym, co w chwili obecnej moje rodzeństwo stara się wdrażać” [brat-R42]. Rozmówca w trakcie wywiadu przyznał też, że rodzeństwo służy radami dotyczącymi rodziny, a „[...] każdy z nich ma taki fajny, w sumie teoretycznie dobry model rodzinny, z którym można jakoś prędzej czy mniej się identyfikować. [...]” [brat-R42]. Na bieżąco ma on również „[...] wgląd na to, jak wygląda życie rodzinne. [...]” [brat-R42], widzi zarówno te piękne chwile, jak i trudności, które się pojawiają.

Jeden z rozmówców – kleryk – stwierdził, że dzięki bratu i temu, że ma on dzieci, może „[...] odczuwać wartość rodziny, szczęście z tego powodu” [brat-R28]. Nie wyobraża on sobie również, że mógłby kształtować się jako przyszły ksiądz bez rodziny, którą miał, bez rodzeństwa. Boli go też, że jego siostra ma wyłącznie jedno dziecko. Samo posiadanie rodzeństwa u wspomnianego rozmówcy miało znaczenie w procesie ukształtowania się takiej wartości, jaką jest rodzina. Od brata natomiast wciąż może uczyć się **ojcostwa**, którego nie doświadczy w tradycyjnej formie ze względu na swoje powołanie. Jak twierdzi: „[...] On mnie nadal uczy. Uczy mnie podejścia do ludzi, do dzieci. To nie jest tak, że kończy się pewien etap mieszkania razem. On mnie uczy na każdej wizycie. On mnie uczy tym, jak zwraca uwagę, on mnie uczy tym, jak nie zwraca uwagi, tylko się popatrzy, on mnie uczy tym, jaki ma stosunek do dzieci, do żony. Tak, teraz myślę, że bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Bo wcześniej to bardziej tata. [...]” [brat-R28].

Zdarza się, że młodszy bracia mogą chcieć być takim ojcem jak starszy brat: „[...] zauważyłem, że na przykładzie tego mojego starszego brata zauważyłem, odkąd ma

dziecko, [...] jak dużo mu poświęca czasu i tak dalej. Więc to jest takie oczko w głowie, priorytet, i stawia tylko i wyłącznie na pierwszym miejscu. Więc też tak troszeczkę mi dało do myślenia, że ja chyba też bym chciał mu dać tyle, jak będę miał kiedyś tam dzieci, że będę też mu chciał dać tyle z siebie, co on daje. [...]” [brat-R45]. Zaangażowanie w rolę ojca jest także pozytywnie odbierane przez siostry, o czym świadczy wypowiedź: „A jak są dzieci, to wiadomo, my, kobiety, zawsze mamy więcej tych obowiązków niż mężczyźni. No więc podpatrywało się. Natomiast wiem, że dużo pomagał mąż siostrze przy dzieciach. Przynajmniej w tych pierwszych etapach, tak do dwóch, trzech lat. Wiem, że bardzo mocno uczestniczył w wychowaniu tych dzieci. [...] I wiem, że brat też bardzo się angażował w wychowywanie takie początkowe swoich córek, typu kąpanie, przewijanie, bawienie, spacer. Tak że to było takie, jeśli chodzi o facetów, takie miłe. Takie inne. Nie zawsze faceci tacy są. [...]” [siostra-R25]. Wspomniana rozmówczyni również chciała, by w rodzinie, którą założy, tata włączał się w wychowanie dziecka w podobny sposób – to pragnienie wzrastało, zwłaszcza kiedy brat opowiadał o zajmowaniu się swoimi dziećmi.

Ponieważ kiedy brat-R39 był mały, zmarł mu ojciec, stwierdził, że zarówno on, jak i siostra zgadują, jak powinna wyglądać pełna rodzina. Patrzy on na to, jak funkcjonuje jego siostra: „Myślę, że jeżeli cokolwiek, jakiegokolwiek takie uczucia wyższe, to może bardziej teraz, już jako dorośli ludzie, jak patrzę, jak jej rodzina funkcjonuje. [...]” [brat-R39]. Rozmówca uznał, że zgaduje, jak powinien pełnić funkcję ojca. Twierdzi też, że mąż siostry bardzo dobrze odgrywa tę rolę, co do której siostra rozmówcy również zgaduje, jak powinna wyglądać. Mimo trudności w postaci braku obrazu ojca w rodzinie, mężczyzna ten twierdzi: „[...] Ale wydaje mi się, że jej idzie bardzo dobrze. Znaczący, że jej ta rodzina jest taka dobrze poukładana. Że mają właśnie jakiś tam i system wartości, i te jej dzieci i są zadbane, i są tak – kolokwialnie powiem – ogarnięte. Więc to bardziej na to patrzyłem [...]” [brat-R39]. Moment pojawienia się dzieci w życiu uczestnika badań i jego siostry był różny. Jego pierwsze dziecko pojawiło się bowiem na świecie jakieś sześć – siedem lat później niż u niej. Mógł zatem czerpać z jej doświadczeń, jeśli chodzi o wychowanie i relacje w rodzinie, a przykłady te były z reguły pozytywne. Stwierdził on również, że „[...] to raczej w późniejszym życiu było niż w dzieciństwie, właśnie żeby patrzeć, jak ona sobie z tym radzi i jak ona sobie to rozwiązała” [brat-R39]. Widać zatem, że pewne aspekty takiej wartości, jaką jest rodzina, można nauczyć się od rodzeństwa dopiero na późniejszym etapie życia. Nie zawsze jednak tak jest, gdyż wartość ta może kształtować się również w dzieciństwie czy młodości. Jeden z rozmówców stwierdził, że

rodzeństwo oddziaływało na niego w tejże kwestii zwłaszcza w dzieciństwie: „[...] Głównie chyba przez to spędzanie czasu razem w dzieciństwie. Myślę, że na pewno” [brat-R31]. Czas spędzany z rodzeństwem może być bardzo istotny w kształtowaniu wartości, jaką jest rodzina. Jak stwierdza jeden z braci: „[...] I ja się trzymam, że dla mnie rodzina jest najważniejsza. I to również moja siostra jakby mi pomogła dzięki temu, że spędzaliśmy tak dużo czasu razem i mieliśmy tak dobre kontakty my ze sobą, my z rodzicami, z dziadkami, z całą rodziną po prostu” [brat-R32]. Pomimo tego, że rozmówca mógł rozwijać przeświadczenie o wartości rodziny również dzięki siostrze, to w wywiadzie stwierdził, że rozmawiał z nią na tematy rodzinne, ale sądzi, że nie miało to większego znaczenia, gdyż ważniejsze było to, co widzieli u rodziców. Zauważa on zatem jakiś wpływ siostry, ale twierdzi, że nie był on bardzo duży, gdyż zawsze czuł się zżyty z całą rodziną.

Nie tylko jednak bracia mogą być niejako wzorem ojca – podobnie jest ze starszymi siostrami, od których można czerpać wzorce **macierzyństwa**: „Moja siostra jest takim wzorem takiej mamy dla mnie” [siostra-R43].

Starsze rodzeństwo może oddziaływać również na chęć **posiadania dzieci**. Przykładowo, jedna z rozmówczyń twierdzi: „[...] jak ona się opiekowała tymi dziećmi, jak tą swoją miłość przekazywała, to być może tutaj też mnie skłoniło do tego, że jak najbardziej chciałam mieć dzieci, chciałam tak samo tą miłość przekazywać” [siostra-R24]. Nawet samo posiadanie rodzeństwa może być czynnikiem wyzwalającym chęć stworzenia większej rodziny: „[...] na pewno to, że miałam rodzeństwo, to też bym chciała, żeby moje dzieci miały rodzeństwo, bo uważam, że to jest fajne. [...]” [siostra-R43]. Z kolei jeden z mężczyzn stwierdza: „[...] moja siostra, z racji że ma te dzieci, to jakoś nastawia mnie tak bardziej moralnie na to. Bo jest naprawdę pełna chata, po prostu można powiedzieć. [...]” [brat-R42]. Siostra-R5 również zwracała uwagę na to, ile dzieci ma jej rodzeństwo, ale także jaką mają różnicę wieku. Stwierdziła: „No to patrzyłam na to. Że mieli dzieci, ja też chciałam mieć dzieci i to było. A już na przykład różnice wieku, tak jak siostra miała rodzeństwa te pięć lat, to ja też to brałam pod uwagę i zawsze mówiłam, że nie, dla mnie to już jest za dużo te pięć lat. Więc brałam to pod uwagę, tak jak ma moja siostra czy tak, jak ma mój brat. Jednak o dzieciach zawsze myślałam po ślubie, więc ten brat też był tym przykładem, że może lepiej nie przed, tylko lepiej po. Więc patrzyłam” [siostra-R5]. Rodzeństwo może zatem oddziaływać również na to, kiedy dana osoba pragnie zostać rodzicem – w tym przypadku chodziło o posiadanie dzieci po ślubie. Inna uczestniczka badań (siostra-R8) słyszała natomiast od siostry, by nie śpieszyła się z

dziećmi i – jak twierdzi – „[...] Trochę też może tego posłuchałam, bo widzisz, pięć lat po ślubie, jeszcze dzieci nie ma. [...]” [siostra-R8]. Nie podobało jej się natomiast, że jej brat brał ślub, gdy jego wybranka była w ciąży. Ona zawsze marzyła, by po ślubie choć dwa, trzy lata mieć z mężem czas dla siebie, a dopiero później – by poczęło się dziecko. Jak sądzi: „[...] Trochę to miało wpływ na pewno, bo ja się dużo uczyłam z obserwacji. Często mi nawet mówią, że ja się uczę na ich błędach. [...]” [siostra-R8]. Inny rozmówca, którego brat wcześniej wziął ślub, a rok po nim zdecydował się na dziecko, twierdzi: „[...] I w sumie przekładając to, że miałem dwadzieścia sześć lat, to też szybko się zdecydowaliśmy na dziecko i jakoś nie było to dla mnie wizją przerażającą, że za szybko, albo że to jeszcze nie teraz, że potrzebujemy czasu. Raczej było to takie dla mnie naturalne, może też właśnie przez to, że brat tak samo postąpił. Teraz po prostu łączę fakty, bo niekoniecznie tak musiało być, ale gdzieś w kierunku rodziny te wartości ukierunkowane, że jednak zakładanie rodziny, żeby posiadać potomstwo, dzieci, żeby ta rodzina żyła. Może przez to właśnie było mi łatwiej w tym kierunku pójść. Może gdybym to ja był tym pierwszym, może by się jakieś rodziły większe wątpliwości. Człowiek by się zastanawiał, czy to już, czy jeszcze poczekać” [brat-R7].

Rodzina to nie tylko rodzice oraz dzieci, ale także inni jej członkowie. Jednemu z uczestników badań bracia pokazują wartość rodziny poprzez choćby traktowanie ich babci w sposób w pełen życzliwości i chęci niesienia pomocy: „Na pewno też patrząc na zachowanie moich braci na przykład, widzę, w jaki sposób traktują na przykład babcię, że zawsze jej pomagają i tak dalej, no to też mi jednak coś mówi. Też w jakiś sposób jakąś drogę pokazują, gdzie widzę, że faktycznie, że czasem ja też mogłem na przykład trochę lepiej postąpić i poświęcić komuś więcej czasu. Bo na przykład na przykładzie babci, ona mi poświęcała całe swoje... Ona nas wychowała praktycznie. Więc można powiedzieć, że może ich zachowanie czasem pomaga mi zrozumieć te wartości. Może tak” [brat-R45].

Nie zawsze pomimo dobrego przykładu ze strony rodzeństwa rozmówcy są zadowoleni ze swojego życia rodzinnego. Jak twierdzi pewna osoba: „[...] [zastanowienie] Patrząc na nich, jak im się życie układa, mi się gdzieś przestało układać, no to też była taka chęć właśnie, żeby starać się robić tak podobnie jak oni. [...]” [brat-R35]. Inna rozmówczyni twierdzi natomiast: „[...] w sumie tak człowiek myślał, że fajnie by było, jak kiedyś będzie mąż, dziecko, żeby się angażował, żeby ta rodzina jakaś taka... To tak fajnie. Wyszło, jak wyszło. [uśmiech]” [siostra-R25]. W wypowiedziach tych można odczuć

pewnego rodzaju smutek i żal z powodu niespełnionych pragnień dotyczących założonej przez siebie rodziny.

O rodzinie mówiono wiele. Jeden z braci (brat-R41) zauważył, jak bardzo (w pozytywnym sensie) zmieniła się jego siostra, gdy urodziła pierworodnego syna. Można się uczyć na błędach rodzeństwa (jak siostra-R8), może ono być przykładem (jak u siostry-R2). Niekiedy – jak można dostrzec – zauważano duży wpływ rodzeństwa na ukształtowanie się wartości, jaką jest rodzina, ale zdarzało się, że ten wpływ był mniejszy albo go nie odczuwano (np. „[...] Natomiast czy mi dali przykład? Mi się wydaje, że nie. Że ja miałem swój po prostu. [...] Nie mieli jakiegoś tam wpływu na to, czy ja będę chciał się żenić, czy nie będę chciał się żenić. [...]” [brat-R34]).

Wartość rodziny może także niejako łączyć się z innymi wartościami, wśród których są choćby miłość i szczęście. Jeden z rozmówców powiedział: „Miłość i szczęście, myślę, że można razem. Pewnie siostra bardziej niż brat. Tak jak mówię, nawet przez to, że swoją rodzinę miała wcześniej, czyli ja też jakoś widziałem dobry przykład miłości, szczęścia małżeńskiego” [brat-R37]. Inna rozmówczyni powiedziała natomiast: „Miłość na pewno. Też relacje, że założenie tej rodziny, przekazywanie tej miłości. To na pewno też w relacji z rodziną, z mężem czy z dziećmi, myślę, że na pewno na mnie to jakoś oddziałuje. Nawet do tej pory pewnie, bo też jeżeli widzę, że po prostu mają tę rodzinę, wszystko jest tam okej i ten, to też bym to chciała swojej rodzinie, takie wartości, takie poczucie tej miłości, poczucie tego spokoju zapewnić. Bo też widzę, że po prostu u niej się to spełnia, że to rzeczywiście funkcjonuje” [siostra-R24]. Jeszcze inna z uczestniczek badań nadmieniła: „[...] takie właśnie szczęście rodzinne to tak, na pewno dużo mi pokazała” [siostra-R26]. Warto przytoczyć też wypowiedź: „Miłość od Mikołaja [imię zmienione]. Bo, tak jak mówiłam wcześniej, że stworzył właśnie taką rodzinę, o której ja właśnie myślałam i jak zobaczyłam, to właśnie taką bym chciała” [siostra-R17]. Jak można zauważyć, we wszystkich wspomnianych wypowiedziach znajduje się odniesienie nie tylko do rodziny, lecz również szczęścia czy miłości.

Co ciekawe, okazało się, że ta wspomniana już rozmówczyni – siostra-R17 – w kontekście **zainteresowań** mogła zaczerpnąć czegoś od rodzeństwa właśnie w kwestii rodziny: „Może to dziwnie zabrzmie, ale założenie rodziny. [uśmiech] Mikołaj [imię zmienione] był dla mnie takim wzorem...? [...] dopiero jak Mikołaj [imię zmienione]: aha, ożenił się, kupili mieszkanie, ma córkę jedną, drugą, teraz trzecią. I takie: aha, to się tak robi? To fajne jest. [śmiech] Zobaczyłam taki obraz rodziny takiej, jak ja bym chciała też stworzyć, i że ona była troszeczkę inna od naszej rodziny pochodzenia, więc ja też tak

chciałam: no dobra, to ja też chcę. To na pewno” [siostra-R17]. Ciekawym jest, że uczestniczka badań wspomniała o niniejszej kwestii właśnie w kontekście zainteresowań.

Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że jej rodzeństwo bezwzględnie odegrało podstawową rolę w kształtowaniu się u niej postrzegania wartości rodziny. W jej wypowiedzi można zauważyć, że przyczyną jest choćby długa relacja z nim: „[...] też ja jestem takim bardzo już późnym dzieckiem, takich czterdziestoletnich rodziców [...] Rodzice akurat żyli dość długo na szczęście [...] Z tym, że tak po 85 to już z mamą był słaby kontakt. [...] A reszta życia, wtedy już rodzeństwo... Znaczą już od samego początku rodzeństwo odgrywało ogromną rolę. Tak jak już mówiłam zeszłym razem, taką podstawową właściwie. Znaczą rodzice byli numer jeden, ale rodzeństwo szło od razu za nimi” [siostra-R21].

Wartości moralne

W życiu niezwykle istotne jest życie zgodne z pewnego rodzaju normami moralnymi. Nie wszystkie osoby zauważyły znaczenie starszego rodzeństwa w kształtowaniu się ich moralności. Znaleźli się jednak również tacy, którzy dostrzegają takowe oddziaływanie (niekiedy mówiono o konkretnej osobie z rodzeństwa: „No to tylko Paweł [imię zmienione]” [siostra-R18]). Czasem rozmówcy mówili, że ich rodzeństwo to dobrzy ludzie, że nie okłamywali się nawzajem. Nie zawsze jednak może ono wpajać pozytywne wartości w kwestiach moralnych. Jak uznała jedna z rozmówczyń: „Jeśli chodzi o moralność, to zawsze siostra mi mówiła, że ja jestem zbyt spokojna, zbyt prawdomówna, zbyt taka porządna i będzie mi ciężko sobie w życiu poradzić. Tak mówiła, jak była dużo młodsza. I ona twierdziła, że lepiej jest gdzieś się wepchać, gdzieś coś pokombinować, żeby wyszło na lepsze dla niej po prostu. Na takiej zasadzie. Tak było przynajmniej w młodości, bo teraz to się trochę pozmieniało” [siostra-R16]. Zapytana o to, czy był to może antyprzykład, rozmówczynie przytaknęła: „O, taki anty. To jest dobre słowo” [siostra-R16].

Rozmówcy wspominali choćby o **kierowaniu się zasadami** („kierowanie się zasadami też. Bo jednak jak się ma starszego brata, on ustala trochę te zasady, reguły gry w późniejszym czasie. No bo jeżeli dostaje młodszego brata pod opiekę, to młodszy brat się musi z automatu słuchać. I chyba tak to wygląda, że takie reguły i kierowanie się jakimiś zasadami” [brat-R7]), o **sprawiedliwości** („Na sprawiedliwość, myślę, że też, bo to jedno idzie za drugim, jak gdyby się ciągnie” [brat-R31]) czy o **lojalności** („Tak że na pewno wpływ starszego rodzeństwa na wartości, na zachowania, na kształtowanie tej prawdomówności, lojalności i tak dalej to jest nieoceniony” [siostra-R22]). Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że dzięki rodzeństwu mogła uczyć się **asertywności**, co może stanowić

pewnego rodzaju ochronę przed podjęciem niewłaściwego zachowania: „[...] nauczyli mnie oni mówić «nie», jeden i drugi, myślę, że zwłaszcza Eryk [imię zmienione], bo myślę, że on jest dużo bardziej asertywny niż Marek [imię zmienione], to mnie uchroniło przed wieloma rzeczami” [siostra-R1]. Pojawiła się również kwestia **osiągania sukcesu pracą i nauką**: „[...] Na pewno kształtowała to, że sukces osiągało się pracą, uczeniem się” [siostra-R22]. Chodzić tu może zatem choćby o uczciwe rozwijanie swojej kariery. Ważne są także **szacunek** wobec innych i pomaganie im: „Moi bracia to też jak trzeba było coś pomóc, czy nawet tacie, czy mamie, to też. Czy teraz właśnie Krzysztof [imię zmienione] nieraz jak przychodzi, to i pomoże mamie tatę jeszcze wykąpać, Robert [imię zmienione] też, przebrać czy coś zrobić. Jest taki ten szacunek. Czy jak dawniej to było, że się temu starszemu ustępowało, jak się jechało w autobusie” [siostra-R3]. Można tu wymienić także **uczynność**: „Myślę, że tak i tutaj bym wskazał też na wpływ mojej siostry, która była odpowiedzialną, właśnie była wychowawcą w tej grupie [nazwa jednego z polskich stowarzyszeń katolickich – ukryta w celu zachowania jak największej anonimowości rozmówcy] i myślę, że dla wielu osób, dla mnie, ale też nie tylko dla mnie, trochę starszych, była takim dużym autorytetem rzeczywiście. No i siłą rzeczy tam są te właśnie takie zwykłe wartości wychowawcze jak to, żeby mówić prawdę, żeby być uczynnym. I to przez nią jakoś tam promieniowało, oddziaływało na wszystkich dookoła” [brat-R41]. Jeśli chodzi o uczciwość, jedna z rozmówczyń zauważyła, że dzięki bratu nauczyła się **rozdzielać, kiedy ludzie nie mówią prawdy**: „[...] dzięki niemu nauczyłam się wyłapywać, kiedy ludzie ściemniają. Ale nie na zasadzie oszukiwania czy kłamania, tylko żartowania. Marian [imię zmienione] po prostu potrafi wkręcać” [siostra-R13]. Z kolei inna uczestniczka badań z relacji z rodzeństwem wyniosła naukę, by niekiedy **nie mówić wszystkiego**: „Ja akurat robiłam zawsze tak, że mówiłam wprost, co mi się nie podoba, co bym chciała, [...] i widziałam właśnie w ich zachowaniu, że im się to nie podoba, więc też pod tym względem się trochę nauczyłam, że niekiedy faktycznie trzeba... po prostu, jak to się mówi, ugryźć w język, przyhamować się, żeby czegoś nie powiedzieć. [uśmiech] [...]” [siostra-R19].

Jedna z rozmówczyń wspomniała, że rodzeństwo **piętnowało** jej niewłaściwe zachowania: „[...] A później każde z nas też w jakiś sposób było też w rodzinie oceniane. Tak jak pani opowiadałam, te moje akcje w którymś momencie, które były... I też potem nad tym myślałam, że to właśnie też tak było, że one były napiętnowane przez rodzeństwo. To nie było tak, że ktoś tam czy machnął ręką, czy się z tym godził, czy coś, tylko rodzeństwo piętnowało to zachowanie. Owszem, to trochę trwało. Tak jak mówię, tata

szczególnie jakoś nie chciał wierzyć, jak to może takie małe dokuczać dużym, ale oni to piętnowali. [...]” [siostra-R21]. Wydaje się zatem, że wyrażenie dezaprobaty, a nie bierne przyglądanie się niepoprawnemu zachowaniu młodszego rodzeństwa, może być istotne w procesie kształtowania jego wartości moralnych.

Również **etap życia** może mieć znaczenie, jeśli chodzi o rozwijanie moralności dzięki rodzeństwu, bowiem jedna z rozmówczyń wspomniała: „[...] Chyba tutaj kwestia moralności z tamtych czasów nie. Obecnie tak. Każda z nas się stara żyć dobrze, ale z tamtych czasów to bardziej kojarzę takie rzeczy mniej dobre. W sensie mówię o nastolatkach, o jakichś tam imprezach i tak dalej, to nie kojarzę jakiejś moralności, którą bym mogła od nich zaczerpnąć. Raczej nie bardzo” [siostra-R15]. Inna rozmówczyni również obecnie w większym stopniu docenia rolę rodzeństwa: „[...] Aczkolwiek wydaje mi się, że jakąś taką hierarchię, szacunek do innych ludzi czy taką dobroć, to tak, to mi przekazali. Właściwie nie wiem, co rodzeństwo. Ja bardziej doceniam rolę rodzeństwa teraz, jak jestem starsza, niż wtedy” [siostra-R4].

Nie zawsze temat moralności pojawiał się w wywiadach wyłącznie wtedy, gdy pytano o wspomnianą kwestię. Przykładowo jeden z mężczyzn mówiący o męskości wspominał, że rozmawiał z bratem również na tematy dotyczące moralności: „[...] co jest dobre, co jest niedobre, co należy robić” [brat-R35]. Może to świadczyć, że moralność tak naprawdę dotyczy różnych aspektów życia, może być też niejako połączona z innymi wartościami, jak choćby wiara: „Prawdomówność, uczciwość? Myślę, że tak. Że na pewno ta wartość... Myślę, że tutaj trzeba by się odwołać też do naszej wiary, że my jako osoby wierzące postrzegamy to, że trzeba być prawdomównym, trzeba też zachowywać się tak, jak powinniśmy. Myślę, że jedno z drugim się może wiąże w ten sposób. Myślę, że na pewno jakieś te wartości po prostu od niej, jakieś też wzorce pewnie dostałam” [siostra-R24].

W trakcie badań dostrzeżono, że gdy się ma rodzeństwo, łatwiej jest chociażby stać się prawdomównym: „Bo na przykład jeżeli chodzi o prawdomówność czy sprawiedliwość, to wydaje mi się, że jednak jak się ma rodzeństwo, to zwłaszcza w takim młodym wieku całkiem dzieciaka to wychodzi. Bo jednak jak ktoś coś nakłamię, to drugie zaraz poskarży i to wychodzi. Więc na pewno to miało wpływ” [brat-R31]. Rozmówca stwierdził, że jedynacy mają większą możliwość skutecznego okłamania choćby rodziców, zaś gdy dorasta się z rodzeństwem, ta kwestia staje się bardziej skomplikowana.

Rodzeństwo może również wzajemnie troszczyć się o siebie i wspierać się w kwestii postępowania zgodnie z określonymi zasadami moralnymi: „Od siostry czy od rodziców

– to jest pytanie. Myśmy się wychowywały obie długi czas... Właściwie to było trochę takie wzajemne pilnowanie siebie. Jeśli wiadomo, że kłamać nie można, bo taka generalna nauka jest, że kłamstwo ma krótkie nogi i nie wolno kłamać, uczciwość też powinna być. Tak że to takie wzajemne pilnowanie. Jak wiedziałam, że coś tam siostra, mówię: «A byś nie kłamała». Gdzieś takie wzajemne pilnowanie było. Ale nie przypominam sobie, żeby mi siostra jakieś kazania prawiała. To nie. To ja właśnie wspominałam, że prędzej teraz jej się coś takiego włączyło, niż za dzieciaka. A za dzieciaka to raczej to ze strony rodziców wychodziło, a później takie wzajemne pilnowanie siebie. [...]” [siostra-R29].

W kwestii **prawdomówności** jedna z rozmówczyń podała przykład, że jej siostra doradzała jej, by ta nie przyznawała się, skąd ma ubrania: „No wiesz, tak jak mówię, że tak nieraz [...], że skądś mam, czy siostra mi przywiozła, czy tam kiedyś dostałam z Ameryki w paczce jakieś tam ciuchy, ale takim małym kłamstwem ja nikomu nie szkodziłam. Bo wiesz, jakbym się przyznała w szkole, że mam to z ciuchów, to by mnie dziewczyny śmiechem zabiły. A wiem, że też nieraz moja mama widziała ich mamy gdzieś na szmatach, że coś kupowały, ale nikt się nie przyznał, temat tabu, nikt się nie widział. Więc w takich drobnych sprawach to myślę, że nie były to jakieś wielkie przewinienia, bo nic nikomu nie ukradłam, nie zrobiłam, tylko to było takie, żeby po prostu nie być pośmiewiskiem. Ale w takich ważniejszych sprawach, czyli jakaś kradzież czy coś, to nie, nigdy się do czegoś takiego nie posunęłam, żeby coś tam mieć, co chciałam. No to mówię, że siostra mówi: «Idź się naucz, później będziesz mieć pracę, to na co będziesz chciała, będziesz mieć swoje pieniądze». Więc tak żeby coś ściemniać, to nigdy. Ale w takich drobnych, czy tam się nie przyznawać, że masz właśnie z tego, taki mi akurat jeden przykład do głowy przychodzi, to mi mówiła, że «czasem nie ma co mówić, jak się nawet nikt nie pyta. A jak się zapyta, to po co będziesz tam mówić?»” [siostra-R8]. Dla rozmówczyń drobne kłamstwa zdawały się akceptowalne, bo nie uważała ich za szkodliwe. Widać zatem, że kwestie moralne bywają rozumiane w bardzo subiektywny, indywidualny sposób. Dla innego uczestnika badań bowiem **uczciwość** w drobnych sprawach, jaką obserwował u rodzeństwa, była czymś istotnym: „Brat też pokazywał takich uczciwości. Bo nie był też takim zakapiorem osiedlowym, tylko raczej taki uczciwy był i tak jakoś chyba to pokazuje do dziś. Raczej się kieruje takimi wartościami dobrymi niż tymi złymi, żeby coś oszukać i ukręcić, tylko raczej uczciwie. Takie przykłady, że jak są kolejki, to żeby stać w kolejce, nie gdzieś się wpychać. To się też widzi u rodzeństwa, czy ktoś kombinuje w takich małych rzeczach i to się przenosi chyba na swoje życie. I myślę,

że to przenosiłem z domu. Też wiadomo, synowie są zapatrzeni w tatę i to tak się przenosi. Z całego łańcucha: tata na brata, brat na młodszego brata i tak dalej” [brat-R7]. Ważna jest zatem **obserwacja** codziennego zachowania starszego rodzeństwa. Dotyczyć może ona oczywiście nie tylko uczciwości, ale także o innych aspektów moralności: „Uczyłem się, patrzyłem na nich, jak oni robią, postępują i nigdy nie widziałem, żeby brat oszukiwał bądź odnosił się na przykład wulgarnie do kogoś, albo żeby nie współczuł, albo żeby jakoś tak był gruboskórny wobec kogoś” [brat-R28]. Rozmówca stwierdził: „[...] wartości na przykład tego, żeby nie kłamać, nie oszukiwać, nie kombinować – to tak. Kazek i Monika [imiona zmienione] dawali mi takie wzorce, że wszystko uczciwie trzeba. Chyba że już sobie nie radzisz, tak na maksa, to kombinuj, żebyś wyszedł cało. [...] Uczyłem się, patrzyłem na nich, jak oni robią, postępują i nigdy nie widziałem, żeby brat oszukiwał bądź odnosił się na przykład wulgarnie do kogoś, albo żeby nie współczuł, albo żeby jakoś tak był gruboskórny wobec kogoś. Wszystkie takie wartości ogólnoludzkie wyniosłem z domu, ale rodzeństwo potwierdzało. Na boisku czy podczas wspólnej zabawy, czy jakiejś aktywności rówieśniczej, to brat mi potwierdzał. To, co w domu mówią, to jest ważne i to jest wartość. Mimo tego, że koledzy robią inaczej, my tak nie możemy, bo... «Bo chłopie, wiesz, co będzie w domu?»», wiesz, o co chodzi. [uśmiech] To tak było” [brat-R28].

Co się tyczy szczerości, warto dodać, że pierwsza uczestniczka badań zauważyła, że jej bracia uodpornili ją na krytykę właśnie dzięki swojej szczerości: „[...] Więc to, jak ty wyglądasz, i w dobrą, i w drugą stronę, i komplementy, i negatywne rzeczy – tak po prostu szczerą rozmową. Więc to na pewno oni na mnie wpłynęli. Na pewno myślę, że to ma duży wpływ” [siostra-R1]. Nie było to jednak efektem rozmowy, a pewnego wzoru: „[...] I to na zasadzie bardziej wzoru, a nie gadania ze mną, tylko takiego wzoru. Że oni tak funkcjonowali” [siostra-R1].

Jeden z rozmówców stwierdził, że choć nie zawsze to się udaje, to stara się być prawym człowiekiem: „No i też staram się, można powiedzieć, być prawym człowiekiem. [uśmiech] Żeby ten przykład od brata szedł, no ale też się kierować tymi wartościami, przestrzegać prawa” [brat-R7].

Starsze rodzeństwo może także **doradzać** młodszemu w kwestiach dotyczących moralności, o czym świadczy wypowiedź jednej z uczestniczek badań. Była ona zszokowana, że brat (którego uważała za np. niepokornego) ostrzegł ją przed mężczyznami „«[...]Bo wiesz, uważaj, bo to teraz różnie jest. Faceci różne rzeczy mają w głowie»” [siostra-R8]. Potem natomiast doradził jej w kwestii traktowania mężczyzn: „[...] Mówi

tak: «Zdecyduj się na jednego, z nim się spotkaj. Nie pisz z kilkoma, bo taka będziesz... będą o tobie gadać». I mówi, że tak się nie robi, on by też takiej dziewczyny nie chciał. Więc ja wtedy w szoku, ale zastosowałam się do tego, naprawdę. Z tym, co się właśnie widziałam, to zaczęłam się spotykać i to jest teraz mój mąż [uśmiech], a tamtemu napisałam, że jakoś tak nie bardzo i zerwałam z nim kontakt” [siostra-R8]. Można się tu doszukać pewnego rodzaju apelu o uczciwość. Pomimo tego, że rozmówczynie wspomniała, że spotkanie było niezobowiązujące, można zauważyć, że głęboko przemyślała słowa brata i podjęła konkretną decyzję, zgodną z jego radą.

Praca, pracowitość i pieniądze

Kolejnymi wartościami, o jakich warto wspomnieć, są praca, pracowitość i pieniądze. Celowo słowa „praca” i „pracowitość” zostały wymienione osobno, gdyż wydaje się, że odnoszą się do czegoś innego. W analizowanych wartościach chodzi nie tylko o pracę zawodową, ale także pracowitość, która może przejawiać się choćby w wypełnianiu obowiązków domowych. Z pracą zawodową wiąże się inna wartość – pieniądze. W niniejszej części pracy postanowiono zatem przedstawić wszystkie wymienione wartości wspólnie, a więc: pracę, pracowitość, pieniądze czy jakiegoś rodzaju stosunek do pieniędzy.

W zakresie stosunku do pracy czy pracowitości niektórzy dostrzegli, że mogli zaczerpnąć czegoś od rodzeństwa (niekiedy była to konkretna osoba czy konkretne osoby z rodzeństwa, albo wszystkie; czasem rozmówcy nie wiedzieli, czy mogli czegoś zaczerpnąć w tym zakresie; zdarzało się też, że nie dostrzeżono tu jakiegoś wpływu). Mogły to być choćby obowiązkowość oraz odpowiedzialność: „Ten wzorzec na pewno gdzieś tam był. Że na pewno ta jej obowiązkowość i taka odpowiedzialność” [siostra-R22]. W obowiązkowości i odpowiedzialności może jednak nie chodzić wyłącznie o kwestie zawodowe, gdyż uczestniczka badań powiedziała o odrabianych zadaniach domowych: „Tak, to na pewno była obowiązkowość. Ona zawsze miała odrobione lekcje i zrobioną pracę domową. Mi to szło dużo gorzej. Ale rzeczywiście czerpałam od niej ten wzorzec, że jak ona siadała i odrabiała lekcje, to też siadałam, odrabiałam lekcje. I teraz mogę za to podziękować jej, bo skończyłam studia i znalazłam pracę. Ten wzorzec na pewno gdzieś tam był. Że na pewno ta jej obowiązkowość i taka odpowiedzialność” [siostra-R22]. Jeden z rozmówców podczas wywiadu wspominał o zaradności życiowej: „W kontekście zaradności życiowej to tak jak powiedziałem wcześniej, brat teraz mi daje jakieś tam wskazówki, żebym coś robił, żeby mieć lepszą pracę czy na przykład przekwalifikować

się” [brat-R33]. Czasem dostrzegano też różnice pod względem pracowitości rozmówców oraz ich rodzeństwa. Niejeden z pytanych wspominał o pierwszej pracy i pierwszych pieniądzach zarobionych przez rodzeństwo. Dla młodszych może być zatem ważne obserwowanie tego, jak starsze rodzeństwo wkracza na rynek pracy. Jedna z rozmówczyń wspomina: „[...] Więc może jakiś też wpływ mieli na to, że ich obserwowałam, przez to, że oni pracują, to ja też będę” [siostra-R12]. Obserwacja pracy rodzeństwa może rodzić pewnego rodzaju przemyślenia i uświadamiać, czym jest zarabianie pieniędzy, choć nie zawsze musi łączyć się to z chęcią naśladowania: „Myślę, że taką świadomość tego trudu zarabiania pieniędzy, myślę, że mogłem wyciągnąć z obserwacji właśnie takiej, że cały czas, bez przerwy pracował i nigdy go nie było w domu. Że jak już zaczął pracować, to bez przerwy i zawsze było po nim widać, że w pocie czoła, że cały czas tak naprawdę. I że to mnie też zmusiło do jakichś wniosków. Niekoniecznie do naśladowania tego, ale świadomość, z czym wiąże się zarabianie pieniędzy, miałem może właśnie stąd” [brat-R9].

Rozmówcy niekiedy chcieli funkcjonować pod względem pracy/pracowitości **inaczej** aniżeli starsze rodzeństwo, co można zauważyć choćby w wypowiedzi: „A jeśli chodzi o pracę, to ja właśnie też widziałam po Antonim [imię zmienione], że jak czegoś nie spróbuję, to nie przekonam się, czy to jest dla mnie. A po tym, co się działo z tym starszym, Andrzejem [imię zmienione], to widziałam, że nawet jak coś nie wyjdzie, to i tak muszę próbować. A on akurat robił tak, że jak coś nie wyszło, to rezygnował całkiem” [siostra-R19]. Jak widać, uczestniczka badań nie chciała postępować jak jeden z braci i rezygnować, kiedy coś nie układa się po jej myśli, lecz wytrwale próbowała dalej.

Wiadomo, że starsze rodzeństwo zazwyczaj wcześniej podejmuje pracę aniżeli młodszy brat czy młodsza siostra. Rozmówcy mogli zatem nierzadko przyglądać się temu, jak starsze rodzeństwo zarabiało swoje pierwsze pieniądze, i uczyć się od nich w kwestii pracy/pracowitości. Nie inaczej było z jednym z rozmówców, który widział, że jego brat na etapie gimnazjum czy liceum podejmował się różnorodnych prac u sąsiadów i mógł kupić sobie coś za zarobione pieniądze. Nie musiał prosić rodziców – miał pozyskaną kwotę dla siebie. Uczestnikowi badań to imponowało. Miał też świadomość, że nie mógłby podjąć się wszystkiego, co realizował brat, jak choćby malowania dachu (rozmówca posiada niepełnosprawność). Stwierdził też: „[...] Zresztą jak się nadarzyła okazja taka, że znalazłem pracę, którą byłem w stanie wykonywać z powodzeniem i tak dalej, to poszedłem. I myślę, że Kazek [imię zmienione], nawet nieświadomie, miał na to wpływ. [...] Ale to na pewno będzie ważne dla badań, że imponowała mi postawa

starszego rodzeństwa posiadającego swoje własne, zarobione pieniądze, tak” [brat-R28]. Rozmówca nie wie, czy siostra oddziaływała na niego w kwestii pracy, ale jak widać brat odegrał tutaj ważną rolę i bardzo imponował mu swoją pracowitością.

Niekiedy to najmłodszy mogą uznawać, że są **bardziej pracowici niż starsze rodzeństwo**: „[...] To raczej ja byłam wzorem pracowitości. Mało skromnie to brzmi, wiem. Ale ja byłam bardzo aktywna społecznie, ja byłam aktywna w domu – o wiele bardziej niż on. Czy na polu zawodowym byłam o wiele bardziej aktywna. [...]” [siostra-R13].

Młodsze rodzeństwo – pomimo pewnego rodzaju zazdrości – może uważać, że nie dorównało starszemu w kwestii pracowitości: „[...] Tego jej zawsze zazdrościłam. Ją się w nocy obudzi, o pierwszej w nocy, i ona powie, na której półce który kolor bluzki leży. Jest tak poukładana. To tego jej zazdrościłam, ale nigdy jej aż tak nie dościgłam. Tak że tu można powiedzieć, że też w pewnym stopniu szłam za nią” [siostra-R23].

Starsze rodzeństwo może niekiedy także udzielać pewnego rodzaju **rad** dotyczących pracy: „[...] udziela mi takich rad, żebym na przykład zajął się tym, na przykład bardziej uczył się języków obcych, bo to mi się przyda w przyszłości, żeby mieć nawet tą lepszą pracę” [brat-R33]. Nauka języków obcych to nie jedyna wskazówka, jakiej rozmówcy udzielił brat. Doradza mu on również, na jakich dziedzinach wiedzy skupić uwagę lub w jakie kursy się angażować, by mieć lepszą pracę. Rozmówca dodał „[...] To wiem, jakie brat ma dla mnie rady” [brat-R33] – co może świadczyć o tym, że rozmowy na ten temat być może odbywano na tyle często/regularnie, że wie on już, jakich porad może spodziewać się ze strony brata.

Rodzeństwo może się także **motywować**, jeśli chodzi o rozwój zawodowy. Jeden z rozmówców przyznał, że z ich rodzeństwa największą karierę zawodową zrobił jego brat. Nie zazdrości mu tego, lecz w jego słowach można zauważyć pewnego rodzaju podziw i mobilizację, by samemu się rozwijać: „[...] Jest tylko może taka dosyć zdrowa, że – kurczę – fajnie, dajesz, ciśniesz. Lubimy się zaskakiwać pewnymi rzeczami, typu że coś zrobimy, jakiś zdamy certyfikat, pójdziemy na jakiś kurs. Nawet na jakiś najprostszy, że masażu albo jakiś kurs kulinarny czy coś, to się tak motywujemy” [brat-R42]. Wspomniany rozmówca uznał również, że może bardziej brat nastawiał go również na pomnażanie pieniędzy, inwestowanie ich w trafny i mądry sposób. Powiedział: „[...] Teoretycznie może też to jest cecha, którą sami odziedziczyliśmy po rodzicach – oszczędność. [...] No ale również sami się jakoś tak motywujemy. Czy jak jakiś mamy świetny artykuł, czy na przykład świetną książkę, jeśli chodzi o finanse albo o jakieś inne rzeczy, to sobie posyłamy, żeby mocno zaczerpnąć informacje. Czy posłuchać jakichś podcastów albo

jakiegoś blogera, który dobrze mówi. Nie mówię w kontekście takim, że wow, to jest bloger, który fajnie wygląda i jeździ po świecie, i ma jakieś dziwne tam wartości, które nas jakoś tam sprzeczne. To nie, tylko jakieś bardziej fajne, treściwe rzeczy sobie podsyłamy. Czy też nawet jak są jakieś wystawy czy jakieś targi organizowane, to też posyłamy. Zobaczysz, przejdiesz, pozbierasz darmowe długopisy, ale może i coś dorwiesz fajnego” [brat-R42]. Widać zatem, że bracia nawzajem motywują się do pracy, rozwoju osobistego i zawodowego, a także do przemyślanych inwestycji.

Niektórzy rozmówcy **pracowali bądź pracują z rodzeństwem**. To również może oddziaływać na wartość, jaką jest dla nich pracowitość. Jedna z uczestniczek badań stwierdza: „One zawsze pracowały, więc jakiejś takiej pracowitości mogłabym powiedzieć, że się od nich uczyłam. Pracowałam też w Anglii z Justyną [imię zmienione]. Ona mnie tam wzięła i z nią pracowałam. Była to ciężka praca, bo pracowałyśmy za barem wiele godzin. Pracowitości mogę powiedzieć, że tak. Że czerpałam jakiś wzór z nich. Zresztą ja jestem przedstawicielem, moja Halina [imię zmienione] była przedstawicielem też chyba z dziewięć lat. Bardzo pracowitym była przedstawicielem, więc tu mogę powiedzieć, że wzór takiej pracowitości to tak, to zaczerpnęłam od nich” [siostra-R15]. Rodzeństwo może też pomagać znajdować pracę: „Aczkolwiek siostra pomogła mi na początku mojej kariery zawodowej, że tak powiem, w znalezieniu pracy w swojej firmie, więc przez prawie dziesięć lat pracowałyśmy razem. Tak że ona pokazała mi tą pierwszą taką drogę, takiej prawdziwej pracy, może w ten sposób” [siostra-R25].

Pracowitość nie musi dotyczyć wyłącznie pracy zawodowej, lecz także m.in. **wypełniania obowiązków domowych**. Jeden z rozmówców zauważył, że w ich przypadku mógł nauczyć się czegoś od rodzeństwa w kwestii utrzymania porządku w domu, lecz w kwestii pracy zawodowej już nie: „Czy od rodzeństwa? Powiem Ci tak, nie wiem czy... Bo u nas jest ta mała różnica wieku. [...] Jeżeli chodzi o takie prace domowe, takie posprzątanie czy coś, to tak, wiadomo, że tak. Ale jeżeli chodzi o pracę zawodową, to nie, to tu już jest odrębny temat. Tego w ogóle nie łączę, bo to już są zupełnie trochę inne czasy też, zupełnie inne zainteresowania. Jeżeli chodzi o taką pracowitość, że się pracuje, że się chce pracować, to się wyniosło z domu, wiadomo. Bo wszyscy pracują: rodzice, siostra – więc to tak, to się z domu wyniosło. A jeżeli chodzi o już takie kwestie zawodowe – to nie. To już nie te czasy. [...]” [brat-R27].

Starsze rodzeństwo może także oddziaływać na to, jakie **relacje** ze współpracownikami będzie chciał tworzyć młodszy z nich, a także jaki będzie miał stosunek do szefa: „A brat pod tym względem, jeśli chodzi o pracę. Że z racji tego, że również ma pod sobą

ludzi, to musi być taki, jaki powinien być. Czyli prawdziwy jakiś tam menadżer czy też dyrektor, czy też senior od swoich zadań, że musi również dobrze się odnosić do swoich współpracowników i być efektywny w biurze na przykład. To znaczy to jest przełożenie bardzo widoczne: efektywność w przypadku, kiedy są fajne, zdrowe relacje w pracy. A ja też akurat lubię to jakoś przenosić, że mimo tego, jaki mam charakter pracy, staram się być fair play wobec wszystkich i być jakoś tam bardzo pomocny. I również do swojego kierownika, który może być obiektem ataków czy coś. I widzę, że to na przykład z perspektywy czasu ma swój owoc, ponieważ – będąc osobą jakąś bardziej zaufaną na tle innych – mogę czerpać inne swoje takie niewymierne korzyści z relacji z moimi przełożonymi” [brat-R42].

Zdarza się, że młodszy mogą kształtować swój stosunek do pracy na przykładzie rodzeństwa w zależności od **płci**. Jedna z rozmówczyń w odpowiedzi na pytanie dotyczące decyzji życiowych – takich jak choćby wybór szkoły, studiów czy pracy – powiedziała m.in.: „[...] Ona [siostra – przyp. M.G.K.] też mi dużo pomagała finansowo na studiach. I żebym właśnie poszła na to, co chcę, żebym sobie wybrała studia takie, że skończę na pewno, żebym właśnie pracowała. Bracia w tym myślę, że nie, nie bardzo jakoś. Wiesz, oni to zawsze chłopcy. Chłopcy inaczej, baba inaczej. Więc oni jakoś nie mieli na to wpływu. Nawet nie rozmawiałam o tym z nimi. [...]” [siostra-R8].

Rodzeństwo może też w różny sposób odnosić się do pracy swojego brata czy siostry i wyrażać aprobatę lub krytykę wobec niej, gdyż – jak stwierdził jeden z rozmówców – „[...] czy brat miał na nią wpływ [pracę – przyp. M.G.K.], czy ma, no brat cieszy się z tego, że mam tą pracę, natomiast też mi życzy, żebym sobie kiedyś gdzieś znalazł coś lepszego” [brat-R33].

Dwóch braci brata-R41 jest zaangażowanych w działalność w jednej z instytucji Kościoła katolickiego [nazwa utajniona celem zachowania jak największej anonimowości]. Jak twierdzi uczestnik badań: „[...] u nich jest charyzmat uświęcania pracy i myślę, że to przeszło jeszcze bardziej, zwłaszcza od tego środkowego brata. Ale on miał takie właśnie podejście, żeby uczyć się jak najlepiej, bo to jest moje zadanie, i jak będę lepiej pracował, no to będę znów miał więcej pieniędzy. Też nie, po prostu bo tego wymaga uczciwość, żeby dobrze pracować, i potem też będę mógł się tym dzielić” [brat-R41].

Warto odnieść się teraz do pieniędzy i stosunku do nich. Rozmówcy zauważali, że albo są podobni do rodzeństwa w kwestii traktowania pieniędzy, albo różni (chodzi np. o kupowanie tanich rzeczy lub wręcz przeciwnie – droższych). Co się tyczy pożyczania pieniędzy, jedna uczestniczka badań (siostra-R3) wspomniała o tym, że spośród

rodzeństwa bardziej może liczyć na jednego z braci. Niektórzy zauważali, że mogli/mogą uczyć się stosunku do pieniędzy od starszego rodzeństwa, niekiedy nie dostrzegano tu jakiegoś oddziaływania, nie wiadano, czy ono zachodziło, a czasem nawet zauważano, że to rozmówcy mogą przekazywać coś w tejże kwestii starszemu rodzeństwu.

Jeden z rozmówców (brat-R30) pamięta, że pierwsze pieniądze zarobił, gdy z bratem i jego kolegami zbierał jagody, które później sprzedali w skupie. Zbieranie nie szło mu zbyt dobrze i zebrał dużo mniej od brata, ale ostatecznie brat podzielił się z nim po równo. Pamięta nawet, ile zarobili i co kupił za te pieniądze, co może świadczyć o tym, jak ważne było to dla niego wydarzenie.

Niekiedy rozmówcy nie chcą mieć podobnego podejścia do pieniędzy jak rodzeństwo: „Chyba się od nich nie uczę. Uczę się tego, żeby pieniądz nie był dla mnie ważną wartością, o. [śmiech] Bo dla nich jest czymś ważnym. Dla mnie nie bardzo” [siostra-R15]. Również inna rozmówczyni stwierdziła, że nie wszystkie zachowania rodzeństwa jej się podobają, ale dzięki nim może bardziej świadomie zdecydować, co jest dla niej lepsze: „Ale tak jak patrzę na rodzeństwo w sensie tym pieniężnym, to też jest dużo postaw, które mi się nie podobają. Na przykład ich zachowanie co do pieniądza, a ja chcę postępować trochę inaczej. I to też mi pomaga, że ich mam, bo mogę na to popatrzeć i wiedzieć, co jest lepsze dla mnie czy nie” [siostra-R5].

Siostra-R18 od jednego z braci uczyła się, by „[...] oszczędzać, żeby mądrze gospodarować” [siostra-R18]. Oszczędzanie i rozsądne gospodarowanie pieniędzmi mogą być ze sobą niejako powiązane, gdyż inna rozmówczyni również dostrzegła, że mogła uczyć się niniejszych kwestii od rodziców i rodzeństwa: „Tak że też my od siebie się tego nauczyliśmy i też nas mama czy oboje rodziców tak uczyli. Żeby być oszczędnym, ale też żeby umieć podejmować decyzje, kiedy warto zainwestować. Tak że tu jednak się nauczyliśmy i uczymy stale gospodarować tymi pieniędzmi” [siostra-R20]. Jeden z rozmówców stwierdził, że rodzice uczyli go oszczędzania pieniędzy i nie wydawania ich na „głupoty”, ale siostra też „[...] miała w tym swój udział, bo jako starsze rodzeństwo słyszała, co rodzice mówią, więc również to chciała przekazywać mi zawsze, że warto oszczędzać pieniądze, nie wydawać na jakieś głupoty. W jakimś tam stopniu mi to zostało, bo można powiedzieć, że ja jestem bardziej tym typem człowieka, który jak coś widzi i chce mieć, to musi sobie kupić, takie trochę rozrzucenie tych pieniędzy, ale oni też mieli wpływ na to, że tutaj się trochę zakręciłem, ale... nauczyli mnie też oszczędzać, po prostu tak, w jakimś tam stopniu. Więc jeśli chodzi o pieniądze, to też mieli wpływ, nauczyli mnie oszczędzać” [brat-R32].

Jedna z rozmówczyń kilkakrotnie podkreśliła, że jej brat był skąpy. W jej wypowiedzi można zauważyć, że uczył ją **oszczędności**: „[...] był skąpy i robiłam z nim interesy życia. Sprzedawałam mu rzeczy, które należały do niego, a on o tym zapomniał. Ale była chryja potem. [...] Uczył mnie szanowania pieniędzy w ten sposób, że zanim coś kupię, to pomyślę dwa razy. Na przykład jest sprawdzanie cen. Marian [imię zmienione] to potrafi robić, zwraca na to moją uwagę. Ja się do dzisiaj tego nie nauczyłam” [siostra-R13]. Pomimo przykładu brata, rozmówczynie nie nauczyła się od niego sprawdzania cen. Ceny natomiast, jak wiadomo, mogą nierzadko w znaczący sposób się od siebie różnić i niejedna z osób korzysta z wyprzedaży. Wspomniała o nich inna rozmówczynie, twierdząc, że duży wpływ miało na nią to, że jako nastolatka jeździła za granicę do swojej zamężnej siostry, która tam mieszkała. Było to duże miasto i wychodziły na zakupy, a tam nabywały wiele bluzek za małą ilość pieniędzy. Jak twierdzi: „[...] Później coś takiego mi zostało, że idąc na studia, ja lubiłam wyprzedaże, lubiłam różne rzeczy kupić taniej, nie patrząc na jakość, tylko na ilość. Takie wrażenie, że kasa zostaje. Można powiedzieć, że tak, że w późniejszym okresie rzeczywiście” [siostra-R10]. Uczestniczka badań już teraz bardziej radzi sobie z **rozzutnością** w kupowaniu ubrań i kosmetyków, ale wie, że siostra na nią wpłynęła, zwłaszcza owe wyjazdy do dużego miasta.

Samo posiadanie rodzeństwa może uczyć dzielenia się z nim różnego rodzaju dobrami. Jak stwierdził jeden z rozmówców, w kwestii pewnego rodzaju stosunku do pieniędzy ukształtowali go rodzice, ale rodzeństwo również miało na niego swój wpływ, gdyż jak wspomina: „[...] Bo pamiętam taką sytuację, że ja zawsze myślałem o rodzeństwie i jakoś tam nie dogadałem się z mamą, nie dała mi tyle pieniędzy, ile potrzebowałem na wycieczkę. Miałem tylko dziesięć złotych na wycieczkę całodzienną, to jeszcze kupiłem im batona, siostrze i bratu. Z tych dziesięciu złotych. [uśmiech] Ale to też pokazuje w taki humorystyczny sposób trochę szacunek do pieniądza, który myślę, że mamy wszyscy” [brat-R28].

Co ciekawe, jedna z rozmówczyń zauważyła, że pomimo tego, że od jednego z braci może uczyć się zarządzania pieniędzmi, to jeśli chodzi o drugiego – jest wręcz odwrotnie i to ona może uczyć jego: „To nas dużo rodzice uczyli takiego dysponowania pieniędzmi. Teraz Mikołaj [imię zmienione] mi w życiu dorosłym bardziej tłumaczy, żeby sobie kupić lepiej droższą rzecz, oszczędzić, poczekać, niż kupować tysiąc tanich i cały czas wymieniać. Marek [imię zmienione] jest totalnym przeciwieństwem wszelkich wzorców zarządzania pieniędzmi. To bardziej ja jego uczę niż on mnie. [śmiech]” [siostra-R17]. Z wypowiedzi wynika nie tylko to, że niekiedy to młodsze rodzeństwo może uczyć starsze, w

jaki sposób gospodarować budżetem, ale również, że pewne umiejętności w tym zakresie można czerpać od starszego rodzeństwa dopiero w dorosłości. Inna rozmówczyni nazywała swoje rodzeństwo wręcz antywzorem: „Nie, nie, nie. Oni są antywzorem. Ja muszę raczej sama radzić. [...] Więc tutaj nie, w tym zakresie to raczej ja im męczę głowę, żeby się zaczęli zastanawiać, że to troszeczkę pieniądze są ważne i nie można wszystkiego wydawać” [siostra-R43].

Siostra-R8 w kwestii zakupów najwięcej mogła zaczerpnąć od mamy, ale od siostry również. To właśnie starsza siostra mówiła jej, że może iść do tzw. ciucholandu i kupić coś taniej. Instruowała ją również, aby nie przyznawała się koleżankom, gdzie kupiła ubranie: „[...] Więc tak, to myślę – siostra mnie bardziej. No bo bracia w tych sprawach to raczej gdzieś tam nie. Ale siostra mi tak właśnie podpowiadała. Mówi, że ona chodzi, z jej roku też koleżanki chodzą i też tak kupują, ale u nas na wsi to jeszcze wstyd. Bo tam to już tak mniej się z tym czają. Też się trochę czają, ale nie aż tak. A mówi: «Jak coś, to powiedz, że ci tam z galerii tą bluzkę przywiozłam. Nikt się nie kapnie, a będziesz miała». [uśmiech] Tak mi trochę mówiła, jak można kombinować, i trzymałam się tego, na pewno stosowałam” [siostra-R8]. Wspomnianą kwestię omówiono już niejako pod względem prawdomówności.

Nie każdy mógł się nauczyć od rodzeństwa oszczędności, ale czasem można się było nauczyć również **dbania o własne finanse**: „[...] Mój stosunek do pieniędzy był taki, że ja przez dłuższy czas nie rozumiałam zasady oszczędności. Dostawałam pieniądze, ale zasadniczo nie wydawałam ich. To moja siostra zawsze prowadziła nasze wspólne oszczędności i teraz sobie myślę, że to była kreatywna księgowość. Tych pieniędzy nie było. [śmiech] [...] Tak że czy stosunek do pieniędzy? Na pewno ukształtowało mi to, żeby bardzo dbać o swój interes, jeżeli chodzi o pieniądze. Żeby się tak nie dać rolować. No i też ona dość szybko zaczęła za siebie płacić, to znaczy za telefon i tak dalej, więc na pewno to się przełożyło, że i ja też zaczęłam dość szybko ten temat odrabiać” [siostra-R22].

Inna uczestniczka badań od jednego z braci nauczyła się tego, by kupować **droższe** produkty, które będą bardziej trwałe od tych z niższej półki cenowej: „W sumie to od średniego brata mam zamiłowanie do droższych rzeczy. [...] Mamy stosunek do pieniędzy bardziej podobny niż ten najstarszy. Bardziej chyba mamy takie zamiłowanie do droższych rzeczy, żeby jak coś zrobić, to ze średniej albo z wyższej półki. Że jak się do czegoś przyłożyć, to konkretnie. Że lepiej kupić coś lepszego na piętnaście lat, niż pięć razy tańszego, żeby się to psuło po pięć razy. To tak” [siostra-R12]. Dodatkowo wspomniana

rozmówczynie uważa, że „średni” brat mógł mieć wpływ na to, iż podobnie myślą o pieniądzach. Siostra-R29 nie rozmawiała z siostrą o finansach. Stwierdziła jednak, że siostra mówi jej niekiedy, że lepiej jest kupić coś lepszego, lecz związane jest to raczej z ich doświadczeniem, a nie stosunkiem do pieniędzy: „[...] Sam pieniądz w sobie nie ma znaczenia, ale podejmowanie mądrych decyzji. Po co mam kupować coś, co zaraz wyrzucę? [...] Więc takie wnioski. Ale to często dochodzimy obie w tym samym czasie do tych samych wniosków. [...]” [siostra-R29]. Obie mają także inne potrzeby, na które wydają pieniądze. Rozmówczynie wspomniała o płaszczu za 1500 zł, który kupiła jej siostra, i dla niej była to za duża suma za tego typu produkt. Jej siostra natomiast nie mogła zrozumieć, po co uczestniczce badań nowe fotele, skoro miała już inne: „[...] ona by nie wydała na fotele, ja bym nie wydała na płaszcz. Więc nam się różnią, nam się przesuwa ta granica, na co byśmy wydały, a na co nie” [siostra-R29].

Pytania dotyczące tychże wartości mogły nie być łatwe, o czym świadczy wypowiedź: „Tutaj to bardziej bym powiedział, że tego rodzice nauczyli niż starsze siostry. Ale ja wiem? Może gdzieś tak nie zwracając na to uwagi, być może jakoś to wpłynęło. Jakoś nie zastanawiałem się nigdy nad tym. Bo zawsze jednak te starsze siostry, zwłaszcza jak się jest w takim wieku dorastania, to się bierze przykład ze starszych. Czasem nawet mimo woli, mimo sobie. [...]” [brat-R31]. W dalszej części rozmowy – uczestnik badań uznał, że raczej starsze rodzeństwo oddziaływało na uformowanie u niego pewnego rodzaju stosunku do pieniędzy: „No nie wiem, wydaje mi się, że na pewno tak. Bo tak jak mówię, jakoś ten przykład ze starszego rodzeństwa gdzieś tam zawsze się bierze. Tak że pewnie tak” [brat-R31].

Zdrowie

Ostatnią wartością, która zostanie przedstawiona w niniejszej części pracy, jest zdrowie. Uczestnicy badań albo są podobni do swojego rodzeństwa pod względem tejże wartości (np. jeden z rozmówców – brat-R37 – twierdzi, że zarówno on, jak i rodzeństwo raczej mniej się ruszają i jedzą mniej zdrowe rzeczy), albo wręcz przeciwnie („A jeśli chodzi o autorytet zdrowotny, to znowu jest totalne przeciwieństwo. [...]” [siostra-R16]). Podobieństwa i różnice mogą także współwystępować ze sobą. Jedna z kobiet stwierdziła, że obie z siostrą starają się jeść zdrowo i szukać dobrej jakości produktów spożywczych, jednakże różnica jest taka, że jej siostra pod wpływem męża niekiedy je niezdrowe jedzenie (użyto tu takiego sformułowania jak „syfek” [siostra-R29]), natomiast jej się to nie zdarza. Rodzeństwo może również różnie traktować zdrowie na konkretnym etapie życia,

o czym wspomniała inna uczestniczka badań: „Teraz ona się zajmuje super mega zdrowymi rzeczami, ale też uważam, że teraz ma więcej czasu. Ja po prostu chcę dotrwać i się wykapać czasami i to jest dla mnie duży sukces, a nie myślę o zdrowych rzeczach, więc jesteśmy na innym etapie. Jednak dziecko dwunastoletnie inaczej odciąga energetycznie niż dwuletnie. Więc może do mnie to też dojdzie. [...]” [siostra-R5].

Niekiedy rozmówcy nie zauważali oddziaływania rodzeństwa na ukształtowanie się u nich takiej wartości, jaką jest zdrowie, lub nie wiedzieli, czy zaczerpnęli w tej kwestii wzorce od braci czy sióstr. Jedną z przyczyn braku oddziaływania w obszarze zdrowia, a konkretniej – aktywności fizycznej, może być choćby różnica w samym zainteresowaniu ową sferą życia: „[...] Ja akurat nie za bardzo lubiłem sport, więc jakoś to, że on był takim sportowcem czy lubił tą aktywność, jakoś nie miało na mnie wpływu. [...]” [brat-R33]. Niektórzy mieli trudność w przypomnieniu sobie, czy pojawił się tu jakiś wpływ: „Jeśli o to chodzi, to zastanawiam się, czy mieli jakiś wpływ, czy nie mieli. Chyba nie. Nie mogę sobie z dzieciństwa przypomnieć. Na pewno imponowało mi to, że mój brat zaangażował się w piłkę nożną, sport. Na pewno. Zresztą do dnia dzisiejszego daję nacisk na aktywność fizyczną. Ale żeby tak coś jeszcze pod tym względem od nich, raczej nie” [siostra-R12]. Młodsze rodzeństwo mogło także nauczyć się czegoś od starszego w niniejszej kwestii w sposób podświadomy: „[...] Nie wiem, czy on miał na mnie wpływ, czy podświadomie akurat tak zostało, bo ja nadal ćwiczę, uprawiam sport, uważam na to, co się je i co się kupuje. Więc może świadomie nie, ale patrząc właśnie to, co on robi i jak to wszystko wygląda, to podświadomie może tak. [...]” [siostra-R19].

Niejeden rozmówca uznał, że jego rodzeństwo troszczyło się o niego podczas choroby, o czym już wspomniano w niniejszej pracy. Warto zauważyć również, że starsze rodzeństwo miało znaczenie w ukształtowaniu wartości zdrowia u niektórych rozmówców. Pojawiła się choćby kwestia korzystania z opieki zdrowotnej. Chodziło tu np. o profilaktykę: „[...] Jeżeli rozmawiamy, wiadomo, różnego rodzaju profilaktyka, badania, to mówi na przykład, że była na badaniach. Myślę, że to też na mnie oddziałuje. Zresztą też jestem osobą, która raczej uważa, że profilaktyka jest ważniejsza, żeby badać, kontrolować się na bieżąco. Więc tutaj też takie podobne mamy myśli, podobne spostrzeżenia. Ale myślę, że jeżeli ona powie, że była na jakichś badaniach, jakieś wykonała badania, to też na mnie to oddziałuje, że też może powinnam się rzeczywiście udać do tego lekarza, zrobić jakieś badania. Też się w pewien sposób wzoruję” [siostra-R24]. Jest to bardzo istotny aspekt, gdyż profilaktyka niekiedy może nawet uratować życie. Jeden z mężczyzn zauważył, że: „[...] Jeśli chodzi o zdrowie, mój brat nie miał takiego czegoś,

że coś go bolało, i nie chodził do lekarza, tylko korzystał z tej opieki zdrowotnej. I jak teraz nawet między naszymi rozmowami, jak mówię mu na przykład, że idę do lekarza, to on mówi: «Tak, idź, idź, to przebadaj, idź się pokaż» [brat-R33]. W tym przypadku widać, że starszy brat niejako dopinguje młodszego, mobilizuje go do zadbania o swoje zdrowie poprzez wyrażanie aprobaty dla skonsultowania się ze specjalistą.

Rodzeństwo może mobilizować młodszego brata czy młodszą siostrę do troski o ich stan. Mężczyzna z niepełnosprawnością zauważył, że starsze rodzeństwo **mobilizowało** go do ćwiczeń: „[...] I bardzo mocno wspierali rodziców w mobilizowaniu mnie. To takie z dzieciństwa kojarzę: «A czemu nie chcesz? A czemu się boisz? – Bo to jest operacja, bo to jest to, bo to jest tamto». A oni: «Nie bój się, to będzie lepiej» i tak dalej. [uśmiech] To było dobre. Albo jak brat uczył mnie, jak się uczyłem jeździć na rowerze i wpadłem w pokrzywy. [śmiech] «To się nie przejmuj, nauczysz się». Nie wiem, na ile u nich zdrowie... Nie potrafię tego wyodrębnić, na ile oni mieli wpływ na to, jak pojmuję wartość zdrowia. Bo to u mnie [...] jest jedna całość. Wartość zdrowia z racji braków, które mam, jest ogólnie megaważna. Megaważna jest sprawność. [...] nie potrafię Ci powiedzieć, w jakim procencie nawet rodzeństwo miało wpływ. Niewątpliwie miało przy mobilizacji mnie do ćwiczeń chociażby, ale nie potrafię Ci powiedzieć, jak duży» [brat-R28]. Troska o zdrowie może być także wyrazem miłości, co zauważył wspomniany już uczestnik badań: „[...] przejawem miłości była ta troska o moje zdrowie chociażby. Kiedy brat mnie mobilizował: «A jeszcze jedno, a jeszcze trochę, a jeszcze długo» [brat-R28].

Mobilizacja co do dbania o zdrowie może występować jednak nie tylko w rodzinach, w których jedna z osób doświadcza niepełnosprawności. Przykładowo rozmówczyni wspomniała o wzajemnej motywacji: „Jeżeli chodzi o takie rzeczy: dieta, żywienie i tak dalej, to motywujemy się nawzajem. Nawet sobie przepisy jakieś wysyłamy, coś tam. [...]” [siostra-R17]. Inny rozmówca stwierdził: „[...] Myślę, że w tym kierunku to zawsze miał mój brat dobry wpływ. Raz, że na przykład wpajał mi jakieś tam pierwsze wartości. Czytałem jakieś jego książki, które kupował, jeśli chodzi na przykład o kung fu, Chucka Norrisa, Bruce’a Lee. W stodole jakieś robiliśmy [...], jak mnisi z Shaolin staraliśmy się to robić. [...] Również się motywujemy. Bo czasami jest tak, że ja mówię: «Byłem na basenie, przepłynąłem trzy kilometry». – «A ja byłem wczoraj, przepłynąłem cztery». Mówię: «O ty». Więc robi się takie zdrowe podejście: okej, muszę dawać też troszkę więcej z siebie, bo żeby zachować to. I zawsze to sobie życzymy, jak składamy sobie życzenia, to one są zawsze jakieś tam trafne, ambitne i w kontekście tego, żeby również dbać o swoje zdrowie i jakoś się udzielać. [...] I też się na przykład pozytywnie

zaskakujemy, że on zrobił sobie ten patent żeglarza, a ja mówię: «Dobra, ty masz wodę, w takim razie ja zdobywam niebo». Ja akurat robię coś inne. Gdzieś tam zaczynam sobie latać. [...] Też może finalnie kiedyś się nam uda zrobić, że jak będziemy na tyle w dobrej kondycji i mieli czasu, to myślę, że takim projektem to by było wspólnie wystartować w triathlonie z bratem. [...]» [brat-R42]. Mobilizację w zakresie pewnego rodzaju aktywności można odnaleźć także w innej wypowiedzi: „[...] Jak grałem w klubie, zawoziła mnie też czasem na treningi. Nawet mnie bardziej zachęcała, żeby po prostu wyjść z domu, iść se pograć z kolegami [...]» [brat-R34].

Wspólna motywacja pod względem zdrowotnym może dotyczyć także pewnego rodzaju odstawienia używek i rozpoczęcia aktywności fizycznej: „[...] Wzajemnie się napędzamy. Wpływa to, bo gdzieś to siedzi w głowie. Bo spotykamy się towarzysko. Gdzieś tam piwko, alkohol wchodzi w grę też, jakiś grill, jedzenie. Więc jak któryś złapie zająwkę, załóżmy się wyrwie z tego marazmu przyspawania do kanapy, że zacznie biegać, się ruszać, to ma wpływ na drugiego. Ale to działa wzajemnie, chociaż on mocno się angażuje w to, co robi. W sensie jak już coś robi, to bardzo mocno, tak jak właśnie przebiegnięcie maratonu, jazda na rowerze. Mocno się w to angażuje i to też mnie potrafi nakręcić. Jeżeli on daje radę, to że może też by warto było troszkę odstawić niezdrowe jedzenie, ograniczyć piwko popołudniowe i zadbać o formę, zdrowie, i człowiek się będzie lepiej czuł nawet» [brat-R7].

Niejedna z osób zwróciła uwagę, że w kontekście zdrowia mogła czerpać inspiracje od rodzeństwa nie na początkowym etapie życia, a dopiero **później**, np. „[...] Może dopiero później, jak mi się trochę zdrowie popsulo, to siostra jedna zwróciła uwagę na coś, to tak. Ale to już w dorosłym życiu, natomiast w dziecięcym – nie» [siostra-R26]. Inny z rozmówców stwierdził: „To ewentualnie już później trochę. Ja wiem, że dużo jak czy narty, czy łyżwy, czy tam piłkę, no to człowiek tam latał za bratem i za tymi kolegami czy tam jakoś» [brat-R44]. Jeszcze inny mężczyzna zauważył, że zdrowe nawyki żywieniowe zaczerpnął od siostry (choć przyznał, że zdarza mu się jeść w McDonaldach): „[...] Jeżeli coś się pojawiło takiego zdrowego, to właśnie moja siostra coś tam znalazła, coś się dowiedziała, coś przygotowała. To faktycznie te nawyki żywieniowe przejąłem czy tak się zainspirowałem tym, co ona tam wymyśli. Ale mówię, to już trochę później. Od niedawna. Że ona zaczęła się takimi nawykami interesować, to wiadomo, to nie było od podstawówki. Bardziej końcówka liceum, początek studiów. To też trochę się tym, coś tam z tego sobie hapnąłem» [brat-R27]. Jedną z przyczyn mówienia raczej o późniejszym okresie w swoim życiu może być choćby trudność w przypomnieniu sobie jego

początkowego etapu: „[...] Raczej zwracają uwagę, co jedzą i jakie jedzą i tak dalej. Więc pod tym względem na ten moment życia mogłabym zaczerpnąć coś od nich. Na ten wcześniejszy to nie pamiętam jako dziecko. Myślę, że wtedy też do tego nie przywiązywały uwagi. Więc myślę, że tak normalnie było po prostu. W żadną stronę bardziej” [siostra-R15]. Jak można zauważyć, starsze rodzeństwo może także oddziaływać na tę sferę życia dopiero **teraz**. Wspomniał o tym również inny z uczestników badań: „[...] A w kwestii zdrowia to może teraz ma dla mnie większe znaczenie. Dogadujemy się, jeśli chodzi o ziołolecznictwo. Bardziej takie naturalne sposoby leczenia. [...]” [brat-R40].

Oddziaływanie starszego rodzeństwa na zdrowotny aspekt funkcjonowania rozmówców może się także zmieniać w czasie. Jeden z mężczyzn (brat-R30) zauważył, że w kwestii zdrowia rodzeństwo było dla niego przykładem. Na początku oddziaływała na niego jego siostra, gdyż to ona jako pierwsza wyprowadziła się z domu i przynosiła ze świata różnego rodzaju nowinki, by kształtować zdrowe nawyki czy proponować zdrowy tryb życia. Następnie niejako przejął to brat, który stał się dla rozmówcy wzorem (choć przez jakiś czas był antywzorem).

W nawiązaniu do pewnego rodzaju pozytywnych przykładów – jeden z mężczyzn stwierdził: „A jeżeli chodzi o odżywianie się, to mieli wpływ również. Zawsze mi tam powtarzali, że domowe obiady najlepsze. Tak że jeśli chodzi o odżywianie, mieli wpływ. [...] Teraz też już jakby się sam odżywiam, bo mam swoją dietę, to już też domowe obiady odeszły. Ale odżywianie, utrzymywanie zdrowia to też mieli swoją rolę w tym. Zawsze mówili, że trzeba się ciepło ubrać. Do tej pory powtarzają, jak jest już jesień, a ja w krótkim rękawku wychodzę, to żeby może coś założyć. Więc do tej pory dbają o mnie” [brat-R32]. W przypadku tego rozmówcy rodzeństwo oddziaływało na jego sposób odżywiania (zachęta do domowych obiadów), ale również na inne kwestie zdrowotne. Można zauważyć, że rozmówca pomimo tego, że ma tylko jedną siostrę – zastosował liczbę mnogą. Dopytany jednak, czy chodzi zarówno o rodziców, jak i o nią – odpowiedział twierdząco. W kwestii pożywienia inna uczestniczka badań (siostra-R10) stwierdziła, że gotowanie siostry zaczęło ją w późniejszym czasie inspirować. Jeden z mężczyzn sugerował się też niejako zakupami spożywczymi siostry: „[...] To akurat pamiętam, jak ona się odchudzała nawet na studiach, czy tam coś robiła i kupowała jakąś wodę, to wtedy ja też. [...]” [brat-R38].

Rodzeństwo może również oddziaływać w **negatywny sposób** na zdrowie młodszych. Jedna z rozmówczyń powiedziała: „[...] Rodzeństwo nie ma złych nałogów, więc ja też tego nie mam. Próbuję odszukać też, co się takiego negatywnego od nich mogłam

nauczyć, ale nie mogę sobie przypomnieć nic poza obżarstwem i pić kawy. No faktycznie, kawy też dużo pijemy w rodzinie. Właśnie przez to się tak chyba kawę nauczyłam pić. [...] I faktycznie piję kawę do tej pory w dużych ilościach. To też na pewno z domu wyniosłam” [siostra-R2]. W kontekście wspomnianego obżarstwa rozmówczyni wspomniała w jednej z wypowiedzi o siostrze: „Moja starsza siostra bardzo lubi jeść. Ona jest do jedzenia faktycznie taka, że się nie ogranicza. Jest przepyszne ciasto i ona to wszystko je. Więc sam fakt, że ja ją tak znam od zawsze, to też na mnie wpływa, że ja nie prowadzę takiego stylu życia zdrowotnego. Nie zostałam tego nauczona w domu ani przez rodzeństwo, więc ja też tak żyję. I dopiero mieszkając sama tutaj, już jako dorosła, dopiero sama poznaję, że nie powinnam jeść na przykład tyle słodczy, bo widzę po sobie, że się nie mieszczę w jednym, drugim rozmiarze. [uśmiech] Więc na pewno negatywne cechy też się przenosi. [...]” [siostra-R2].

Podsumowując, zdarza się, iż starsze rodzeństwo oddziałuje na ukształtowanie się różnego rodzaju wartości u młodszych braci i sióstr. Mogą to być również te wartości, które rozmówcy uznają obecnie za najważniejsze. Warto zatem zastanowić się głębiej nad tym, jaką opiekuńczo-wychowawczą rolę odgrywa starsze rodzeństwo w ukształtowaniu się systemu wartości uczestników badań. Temat ten zostanie przeanalizowany w następnym podrozdziale.

7.4 Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w formowaniu systemu wartości rozmówców – próba kategoryzacji

W niniejszym podrozdziale na podstawie wyników badań własnych zostanie podjęta próba kategoryzacji w zakresie roli starszego rodzeństwa w formowaniu się systemu wartości rozmówców, a więc najmłodszych osób z rodzeństwa – zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

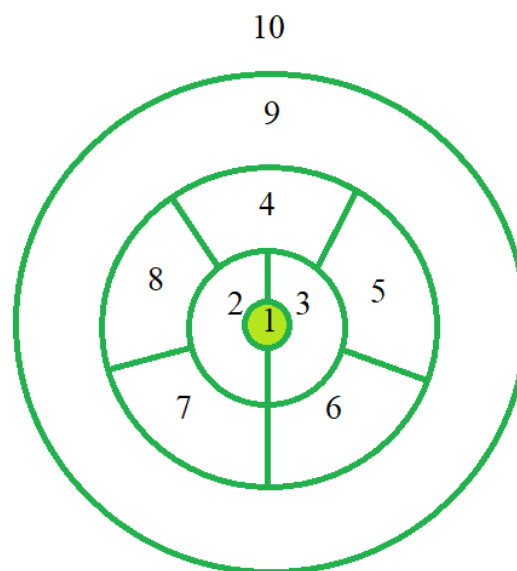
Jak można było zauważyć w poprzednich podrozdziałach – badaczka niekiedy obrazowała pewne kwestie za pomocą różnego rodzaju schematów. Tak będzie i w niniejszej części pracy. Wydaje się to ważne z perspektywy podejścia konstruktywistycznego teorii ugruntowanej K. Charmaz, gdyż – jak pisze wspomniana autorka – „Diagramy umożliwiają konkretne zobrazowanie idei badacza. Ich zaletą jest to, że dostarczają one wizualnej reprezentacji kategorii i zachodzących między nimi związków. Wielu zwolenników teorii ugruntowanej [...] traktuje tworzenie wizualnych obrazów wyłaniających się teorii jako nieodłączny element metodologii teorii ugruntowanej. Korzystają z różnego rodzaju

diagramów – z mapami, wykresami i rysunkami włącznie – aby podczas budowania analizy wydobyć związki i przedstawić je w swoich ukończonych pracach”².

Rodzeństwo jako wartość i źródło wartości

Co ciekawe, rodzeństwo może być odbierane jako wartość. Jak twierdzi jedna z rozmówczyń: „[...] uważam, że jednak rodzeństwo to jest taka wartość nie tylko rodzinna, ale i życiowa” [siostra-R16]. Dla innej uczestniczki badań również już samo posiadanie rodzeństwa jest wartością: „Ale to już jest duża wartość, samo posiadanie rodzeństwa. Już w nas kształtuje pewne zachowania choćby nawet. Czynności, które potem robimy” [siostra-R25]. Może ono być także niejako źródłem wartości, gdyż między innymi od niego może uczyć się w tym zakresie młodsze rodzeństwo. Należy zatem odwołać się do przedstawionych w podrozdziale 7.1 źródeł wartości dla rozmówców i przedstawić je na schemacie opracowanym przez badaczkę.

Schemat 8. Źródła wartości rozmówców



Legenda: 1 – osoba najmłodsza z rodzeństwa (rozmówca), 2–3 – rodzina (2 – rodzina pochodzenia; 3 – rodzina prokreacyjna), 4–8 – inne bliskie środowiska oraz osoby spoza rodziny (4 – środowisko rówieśnicze; 5 – praca; 6 – szkoła/uczelnia; 7 – wspólnoty, grupy; 8 – inne osoby), 9 – społeczeństwo (np. media), 10 – inne źródła (Pan Bóg, Ewangelia, życie itp.)

Źródło: opracowanie własne.

² K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 153.

Jak można zauważyć, w samym centrum schematu znajduje się probant (rozmówca). W niektórych wypowiedziach uczestnicy badań odnosili się do tego, że w indywidualny sposób kształtowali poszczególne wartości. Wydaje się zatem, że istotny jest tu samorozwój (wspomniano choćby o zainteresowaniu psychologią), a także pewnego rodzaju otwartość na wartości, które są proponowane przez inne osoby, grupy itp. Okrąg, który znajduje się najbliżej rozmówcy, symbolizuje rodzinę. Są to zarówno osoby z bliższej, jak i dalszej rodziny pochodzenia (tak więc np. rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, pradiadkowie czy wujostwo), ale także rodziny prokreacyjnej (np. współmałżonek). Kolejny okrąg symbolizuje osoby, z którymi rozmówca miał/ma bezpośredni kontakt, a także grupy itp., z którymi miał/ma styczność. Mogą być to zatem np. koledzy, rówieśnicy, środowisko pracy, szkoła czy uczelnia, wspólnoty czy grupy religijne. Warto też przypomnieć, że jedna z osób wspomniała również o osobach z niepełnosprawnością, z którymi ma styczność w pracy. Największy okrąg oznacza natomiast szerzej pojęte społeczeństwo. Chodzić tu może zatem również o te osoby, z którymi rozmówca nie miał bezpośredniego kontaktu, a które w jakiś sposób mogą oddziaływać na wartości rozmówców – odniesiono się bowiem do filmu czy telewizji. Media, które są przecież obecnie tak szeroko dostępne, mogą zatem w określony sposób oddziaływać na osoby, które z nich korzystają, a twórcy określonych programów mogą w pewnym stopniu przekazywać pewnego rodzaju wartości swoim odbiorcom. Na samej górze umieszczono inne źródła, o których wspominali rozmówcy. Jednym z nich jest Pan Bóg, którego – jak już wspomniano – siostra-R3 również uznała za kogoś, kto oddziaływał na jej system wartości. To, że znalazł się On poza wcześniejszymi obszarami, nie ma na celu Jego deprecjacji. Wręcz przeciwnie, symbolicznie może pokazywać to, jak istotną rolę może odgrywać Bóg w życiu poszczególnych osób, gdyż niejako obejmuje całe ich życie. Warto również zaznaczyć, że sami rozmówcy nie używali słowa „źródła” na określenie tego, skąd mogli czerpać wartości. Rozmówcy mówili zarówno o osobach, grupach, mediach itp., co rodziło potrzebę nadania pewnej ogólnej nazwy, w której mieściłyby się te kwestie. Najbardziej trafnym badaczce wydało się pojęcie „źródła”.

Czynniki warunkujące oddziaływanie na wartości rodzeństwa

W związku z tym, że – jak wspomniano – wartości można uczyć się dzięki wychowaniu („[...] rodzina przekazywała też te wartości, czyli wychowywanie” [brat-R33]), pewnego rodzaju czynniki, które warunkują uczenie się wartości w rodzinie, wydają się zbliżone do tych przedstawionych w rozdziale VI, które dotyczyły tego, co warunkuje

charakter udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu. Warto przypomnieć, że na podstawie wyników badań wyłoniono pewne kategorie owych czynników, takie jak: opieka ze strony dorosłych, miejsce i czas wychowania, relacje i czas spędzany z rodzeństwem, struktura rodziny, etap życia, sytuacja życiowa oraz charakterystyka rozmówców i członków rodziny (szerzej: rozdział 6.2 oraz 6.4). Jeśli chodzi o **pleć**, zauważono, że wypowiedzi dotyczące znaczenia rodzeństwa w ukształtowaniu wartości rozmówców pojawiły się zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Dostrzeżono również, że uczestnicy badań mówili o czerpaniu wzorców od siostr i braci (niekiedy konkretnej osoby z rodzeństwa). Wydawać by się mogło, że uczenie się czegoś w zakresie wartości nie było zależne od płci samych rozmówców czy ich rodzeństwa. Warto jednak podkreślić, że pojawiały się wypowiedzi, które mogą sugerować, że płeć może być czymś istotnym, jeśli chodzi o oddziaływanie starszego rodzeństwa na młodsze. Choćby jeden z mężczyzn komentujący naukę siostry stwierdził: „[...] Więc pod tym względem była dosyć pracowita, ale była dla mnie kobietą, więc jako kobieta nie była dla mnie żadnym tutaj wzorem. [uśmiech] [...]” [brat-R40]. Postanowiono sprawdzić również współwystępowanie w transkrypcjach wywiadów kodów dotyczących **różnicy wieku** oraz wpływu rodzeństwa na ukształtowanie wartości. Okazuje się, że kody dotyczące i dużej, i małej różnicy wieku współwystępowały w zbliżonej liczbie dokumentów z kodami związanymi z zauważonym oddziaływaniem rodzeństwa na formowanie wartości rozmówców. Co ciekawe, kod odnoszący się do niewielkiego wpływu w kwestii wartości nieco częściej współwystępował z kodem „duża różnica wieku” (3 dokumenty) niż „mała różnica wieku” (1 dokument). Z wypowiedzi rozmówców niekiedy wynikało również, że różnica wieku może mieć znaczenie w czerpaniu od starszego rodzeństwa w zakresie wartości. Choćby jeden z rozmówców przyznał: „Wpływ mojej siostry na mnie oceniam ogólnie nisko, bo jednak te różnice. Osiem lat to jest duża różnica. Powoduje, że się dosyć rozminęliśmy. [...]” [brat-R40]. W kwestii **relacji z rodzeństwem** zdarzało się, że kody dotyczące zarówno pozytywnych relacji z rodzeństwem (częściej), jak i mniej pozytywnych współwystępowały z kodem odnoszącym się do występowania oddziaływania rodzeństwa na system wartości uczestników badań. Kwestia relacji i uczenia się wartości od starszego rodzeństwa wybrzmiała w wypowiedzi: „Ten starszy brat miał naprawdę duże. Duże znaczenie. Dużo mnie nauczył i dużo mu zawdzięczam. Myślę, że dzięki tej relacji jestem taka, jaka jestem, i jestem w tym miejscu. [...]” [siostra-R17]. Warto przypomnieć też słowa rozmówczynie, która w odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, czy uważa, że jej siostra w jakiś sposób oddziaływała na jej system wartości, na to, w jaki sposób on się ukształtował,

czy na jakieś konkretne wartości – stwierdziła: „[zastanowienie] Wydaje mi się, że chyba nie. Że właśnie ten kontakt mój w dzieciństwie był na tyle z nią w sumie mały i tak szybko wyjechała z domu, później to technikum, studia, dziecko za granicą, że raczej nie miało to wpływu. Za mało czasu spędzałyśmy razem, żeby to rzeczywiście w jakimś tam stopniu... Wiadomo, w jakichś aspektach jesteśmy podobne, ale mi się wydaje, że to raczej może być kwestia charakteru i właśnie tego wychowania rodziców, aniżeli wpływu jej na mnie” [siostra-R10]. Uczestniczka badań uznała, że w dzieciństwie miała mały kontakt z siostrą. Widać zatem, że ilość czasu spędzanego z rodzeństwem może być ważna, jeśli chodzi o oddziaływanie starszego rodzeństwa na kształtowanie wartości młodszego.

Jak zauważyła jedna z rozmówczyń: „Ja mogę się tylko cieszyć, że miałam taką siostrę, która dawała mi bardzo dużo pozytywnych wzorców. Miałam to szczęście, miałam taki charakter, że chłonełam jak gąbka. To, że chłonełam to, co dobre, i to, co mi umożliwiała teraz funkcjonowanie wedle takich, a nie innych standardów, i wedle takich, a nie innych rzeczy. Więc myślę, że gdyby nie jej przykład, to pewnie by to wyglądało inaczej” [siostra-R22]. Warto zauważyć, że uczestniczka badań zwróciła uwagę na pewne swoje predyspozycje, które pomogły jej w uczeniu się od siostry pozytywnych wzorców postępowania.

Podsumowując, wiele kwestii może oddziaływać na to, czy młodszemu rodzeństwu czerpie od starszego jakieś wartości. Mogą być to zarówno pewnego rodzaju czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne.

Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu się wartości uczestników badań

Co już dostrzeżono – wartości można uczyć się dzięki wychowaniu. W niniejszej pracy omówiono dotychczas rolę starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców (rozdział VI), gdzie nadmieniono, że zdarzało się, iż rozmówcy dostrzegali różnicę między opieką a wychowaniem ze strony starszego rodzeństwa, lecz niekiedy w wypowiedziach pojęcia te niejako przeplatały się ze sobą, a nawet sprawiały wrażenie używanych zamiennie. Postanowiono sprawdzić za pomocą programu MAXQDA współwystępowanie ze sobą (w dokumentach – transkrypcjach wywiadów) kodów dotyczących opieki/wychowania przez starsze rodzeństwo, a także kodów odnoszących się do wpływu starszego rodzeństwa na rozmówców w zakresie wartości. Analiza współwystępowania kodów, o których wspomniano wyżej, pozwala zauważyć, że kod dotyczący opieki ze strony starszego rodzeństwa, a także kod odnoszący się do występowania wpływu starszego rodzeństwa na ukształtowanie się wartości rozmówców współwystępowały ze sobą

w kilkunastu dokumentach (transkrypcjach wywiadów). Kod odnoszący się do wychowania przez starsze rodzeństwo oraz kod dotyczący odczuwania wpływu starszego rodzeństwa na ukształtowanie się wartości rozmówców również współwystępowały ze sobą, choć w mniejszej liczbie dokumentów. Wśród rozmówców, którzy uznali, że ich rodzeństwo wpłynęło na ukształtowanie się ich wartości, były zatem osoby uważające, że doświadczyły opieki lub wychowania ze strony starszego rodzeństwa. W odniesieniu do roli opiekuńczo-wychowawczej warto wspomnieć, że kody dotyczące wychowania i sprawowania opieki przez rodzeństwo oraz wpływu na wartości mogą współwystępować ze sobą, o czym świadczą wypowiedzi jednej z rozmówczyń (siostra-R17):

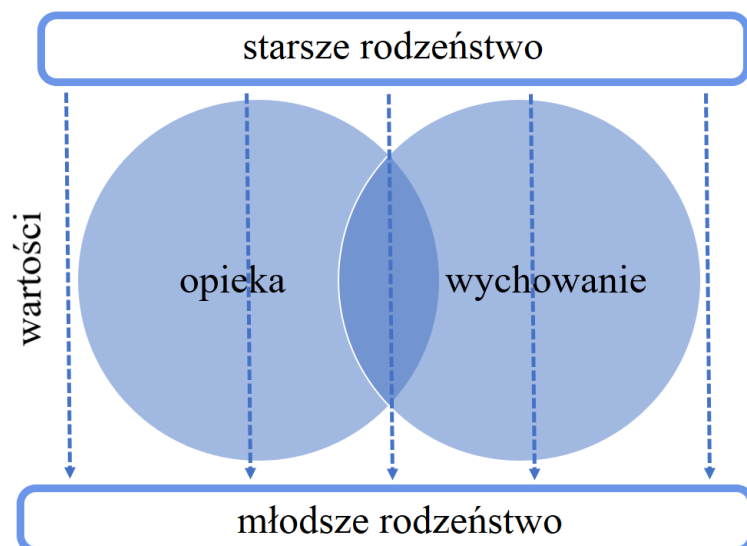
- „Ale jeżeli chodzi o wychowanie, to tak właśnie najbardziej ten najstarszy brat. Bardzo, bardzo duży miał wpływ. Bardzo duży miał wpływ na to, jaka jestem teraz. [...]” [siostra-R17] – kod dotyczący wychowania,
- „Ja mało pamiętam, ale tak jak opowiadali mi czy on, czy rodzice, jak byłam mała, to oni się bardzo mną opiekowali, wozili mnie wózkami i byłam taką ich zabawką, w ogóle wszędzie mnie zabierali ze sobą. [...]” [siostra-R17] – kod dotyczący opieki,
- „Ten starszy brat miał naprawdę duże. Duże znaczenie. Dużo mnie nauczył i dużo mu zawdzięczam. Myślę, że dzięki tej relacji jestem taka, jaka jestem, i jestem w tym miejscu. [...]” [siostra-R17] – kod dotyczący wpływu starszego rodzeństwa na wartości.

Ostatni fragment to odpowiedź na pytanie niejako podsumowujące, dotyczące tego, jakie znaczenie miało starsze rodzeństwo uczestniczki badań w kształtowaniu się jej systemu wartości. Widać zatem, że rozmówczyni doświadczyła zarówno sprawowania opieki, jak i wychowania przez rodzeństwo, przyznała również, że czerpała od niego wartości. Można tu także zwrócić uwagę na to, że szczególne znaczenie miał dla niej jeden z braci, tak więc zdarza się, że nie wszyscy, a konkretna osoba z rodzeństwa odgrywa większą rolę w formowaniu wartości młodszego rodzeństwa. Okazuje się jednak, że czasem niekoniecznie doświadczyło się opieki czy wychowania ze strony rodzeństwa, lecz można odczuwać, że zaczerpnęło się czegoś od niego w zakresie wartości. Brat-R39 zauważył bowiem, że nie doświadczył jakiegoś rodzaju opieki sióstr: „Więc nie wspominam tego, że jakoś szczególnie się mną zajmowały. To znaczy jeżeli byliśmy sami w domu, to [...] nie wspominam tego jako jakiejś takiej konkretnej opieki. Raczej pomagały mi odrabiać lekcje czy coś tam gotowały. [...]” [brat-R39]. W innej wypowiedzi o wychowaniu przyznał: „To znaczy myślę tak. Myślę, że w wychowaniu takim codziennym,

bezpośrednim, to chyba nie miały wielkiego. To były bardziej epizody, że gdzieś tam pamiętam, że mi pomagały w czymś” [brat-R39]. Na pytanie dotyczące tego, czy uważa, że siostry wpłynęły na ukształtowanie się u niego jakichś wartości w życiu, odpowiedział: „Jeżeli chodzi o Barbarę [imię zmienione], to myślę, że tak. Właśnie to jedno wynika z drugiego, takie proste następstwo. Właśnie przez to, że ona mi tłumaczyła różne rzeczy, jak ten świat działa i że na wszystko nas nie stać, i właśnie jeśli chodzi o te używki i tak dalej, to głównie pochodziło od niej” [brat-R39]. Warto jednak przypomnieć, że ten sam rozmówca wspominał, że siostra starała się go chronić czy niekiedy zastępować jego mamę. Jeśli jednak wziąć pod uwagę przytoczone wypowiedzi, można dojść do wniosku, że nie zawsze rozmówca musi dostrzegać większą rolę rodzeństwa w opiece/wychowaniu, by jednocześnie uważać, że kształtował u siebie pewne wartości dzięki niemu. Przykładem jest też choćby wypowiedź innego rozmówcy, który uznał, że jego bracia raczej nie uczestniczyli w jego opiece czy wychowaniu („Nie no, wydaje mi się, że może mieć udział [rodzeństwo w opiece, wychowaniu – przyp. M.G.K.], natomiast w moim przypadku może było tak, że tego udziału jakoś bardzo nie odczuwałem, szczerze powiedziawszy. Bo ta różnica, szczególnie między mną a starszym bratem, była spora. [...]” [brat-R45]), lecz stwierdził, że pośrednio oddziaływali oni na ukształtowanie się jego systemu wartości („Może nie bezpośrednio, ale pośrednio, że też właśnie nie wpadli w jakieś tam złe towarzystwo i myślę, że wyszli na dobrych ludzi tak naprawdę. [...]” [brat-R45]). Należy jednak nadmienić, że kody dotyczące braku lub niewielkiego znaczenia rodzeństwa w opiece/wychowaniu w ogóle lub bardzo rzadko współwystępowały z kodami dotyczącymi istnienia wpływu rodzeństwa na wartości rozmówców.

Na podstawie wypowiedzi oraz wspomnianego współwystępowania kodów opracowano schemat ilustrujący rolę starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców (schemat 9).

Schemat 9. Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców (młodsze rodzeństwo)



Źródło: opracowanie własne.

Na powyższym schemacie zilustrowano, jak może wyglądać opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców, a więc młodszego rodzeństwa. Schemat ten dotyczy sytuacji, kiedy uczestnik badania uznał, że jego rodzeństwo oddziaływało na jego wartości. Opiekę i wychowanie symbolizują dwa koła, która nakładają się na siebie w pewnym zakresie. Obrazuje to wypowiedzi rozmówców, którzy z jednej strony mówili o opiece, z innej – o wychowaniu, a niekiedy owe pojęcia niejako współwystępowały ze sobą. Opieka i wychowanie stanowią tu niejako tło procesu przekazywania wartości. Warto zauważyć, że – choć nie zawsze rozmówcy werbalizowali, że uczyli się wartości dokładnie poprzez udział rodzeństwa w opiece i wychowaniu – na podstawie choćby przytaczanych w tejże pracy fragmentów wypowiedzi można wnioskować, że zdarzało się, iż opieka oraz wychowanie występowały tu w niejako pośredni sposób. Jak już dostrzeżono – wartości mogą być przekazywane poprzez wychowanie. Na schemacie umieszczono strzałki biegnące od starszego rodzeństwa w kierunku młodszego, co symbolizuje kierunek przepływu wartości, ale również to, że wartości te mogą być przekazywane niejako poprzez udział starszego rodzeństwa w opiekuńczo-wychowawczej roli względem młodszego. Nie wszystkie strzałki biegną jednak przez koła obrazujące opiekę/wychowanie, co z kolei symbolizuje, że niekiedy ktoś może nie zauważać, że rodzeństwo w jakiś sposób brało udział w opiece/wychowaniu, a dostrzega, że mógł czerpać od niego inspiracje w kwestii wartości. Częściej jednak doświadczanie tegoż rodzaju opieki i/lub wychowania współwystępowało z uznawaniem, że starsze rodzeństwo brało udział w kształtowaniu się wartości rozmówcy. Wydaje się zatem, że

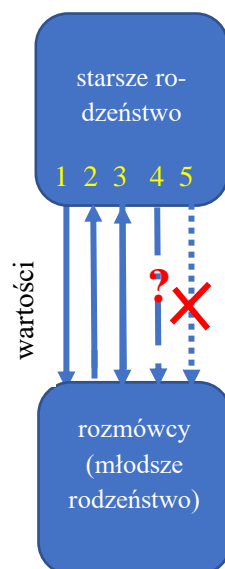
odgrywanie opiekuńczo-wychowawczej roli wobec młodszego rodzeństwa może przyczynić się do przekazywania mu określonych wartości.

Warto jednak zaznaczyć, że nie zawsze doświadczanie opieki i wychowania oznacza, że młodsze rodzeństwo przejmie od starszego określone wartości. Przykładem jest jedna z kobiet, która uznała, że „[...] jeśli chodzi o opiekę, to wydaje mi się, że też spore, bo ona też dużo ze mną czasu spędzała, jak rodzice byli w pracy. Więc wydaje mi się, że znaczenie jest spore” [siostra-R16], „Ogólnie znaczenie w wychowaniu to wydaje mi się, że spore. Przede wszystkim wchodzi w grę autorytet, bo moja siostra była dla mnie autorytetem od najmłodszych lat. [...]” [siostra-R16], a jednocześnie stwierdziła, że – jak już wspomniano w niniejszej pracy – „[...] na ukształtowanie wartości [siostra – przyp. M.G.K.] raczej nie miała wpływu” [siostra-R16]. Należy też podkreślić, że jeden z rozmówców kilkakrotnie podczas wywiadu wspominał o socjalizacji, dzięki której mógł uczyć się wartości, np. „[...] wszystkie wartości, które przyjąłem za swoje w toku socjalizacji, wpływają na to, jakim jestem człowiekiem” [brat-R28]. Wskazuje to, że młodsze rodzeństwo może zauważać, iż wartości można uczyć się nie tylko dzięki oddziaływaniom opiekuńczo-wychowawczym. W niniejszej pracy skupiono się jednak właśnie na owej opiekuńczo-wychowawczej roli.

Kierunek oddziaływania rodzeństwa na wartości

Nie zawsze starsze rodzeństwo oddziałuje na system wartości rozmówców. Analiza danych z badań wskazuje, że mieli oni różne doświadczenia z tym związane. Na podstawie tychże danych postanowiono opracować pewnego rodzaju schemat ukazujący kierunek oddziaływania rodzeństwa na siebie w zakresie wartości (schemat 10).

Schemat 10. Kierunek oddziaływania rodzeństwa na wartości



Źródło: opracowanie własne.

Jak można zauważyć na schemacie, dostrzeżono kilka różnych możliwości oddziaływania rodzeństwa na wartości. Dla ułatwienia poszczególne rodzaje oddziaływań oznaczono cyframi od 1 do 5. Pierwszy kierunek oddziaływania (strzałka oznaczona nr. 1) dotyczy sytuacji, kiedy to starsze rodzeństwo niejako przekazuje wartości młodszemu. W poprzednim rozdziale odniesiono się do wybranych wartości, które rozmówcy mogli zaczerpnąć właśnie od starszego rodzeństwa. Druga możliwość (strzałka oznaczona nr. 2) jest czymś odwrotnym – dotyczy uczenia określonych wartości przez młodsze rodzeństwo. Kolejna możliwość (strzałka z nr. 3) to wzajemne oddziaływanie na siebie rodzeństwa w zakresie wartości. Przykłady takich sytuacji można było znaleźć choćby w wypowiedziach zawartych w poprzednim podrozdziale. Warto jednak przytoczyć również inne słowa, które mogą świadczyć o tym, że i młodsze rodzeństwo może oddziaływać na starsze w kwestii wartości: „W ogóle jedni patrzą na drugich, bo to jednak rodzina i czasami starszy przetłumaczy młodszemu, a czasami młodszy potrafi przetłumaczyć też temu starszemu coś. Tak jak mówię, przykład z tym oszczędzaniem, gdzie przetłumaczyłem bratu, że jednak tak jest lepiej, że to warto robić i on to zaczął robić faktycznie w końcu, a niektóre rzeczy on mi tłumaczył” [brat-R35]. Strzałka oznaczona pytajnikiem (strzałka z nr. 4) dotyczy wypowiedzi, w których rozmówcy nie pamiętali określonych kwestii lub udzielali odpowiedzi „nie wiem”. Przykładowo jeden z rozmówców stwierdził: „[...] No ale tak, ogólnie jeżeli chodzi o używki i o jakąś taką ogólną moralność, takie zasady życia codziennego, no to gdzieś to tam w naszym życiu było. Nie wiem, skąd ja to wzięłem. No wydaje mi się, że jestem w miarę okej w tej materii. Znaczy – nie jestem jakoś tam

bardzo zdeprawowany w tej materii. Więc w jakiś sposób to z domu wyniosłem. No tak. Ale skąd to się wzięło, to nie wiem” [brat-R39]. W kwestii moralności powiedział on również: „To znaczy ja nie pamiętam jakiegoś takiego wpływu, nie pamiętam takich konkretnych...” [brat-R39]. Ostatnia strzałka (oznaczona nr. 5) została przekreślona i posiada przerywaną linię, a biegnie od starszego rodzeństwa w kierunku młodszego. Obrazuje ona wypowiedzi, w których rozmówcy uważali, że ich rodzeństwo raczej nie oddziaływało na ukształtowanie ich myślenia o konkretnej wartości. Choćby jedna z kobiet uznała: „[...] Więc myślę, że jeśli chodzi o ukształtowanie wartości, to [siostra – przyp. M.G.K.] nie miała wpływu. Jedyne co, to mamy obecnie podobne wartości, tak mi się wydaje. Ale na ukształtowanie wartości raczej nie miała wpływu” [siostra-R16]. Posiadanie podobnego systemu wartości jak rodzeństwo nie musi zatem oznaczać, że młodsze z tego grona uważa, iż mogło zaczerpnąć wzorce w tej kwestii od starszego. Warto jednak zauważyć, że – jak już wspomniano w poprzednim podrozdziale – ta sama rozmówczyni dostrzegła pewne oddziaływanie na nią siostry, jeśli chodzi o wiarę. Innym przykładem jest kobieta, która zapytana o to, czy uważa, że jej siostra w jakiś sposób oddziaływała na jej system wartości, na to, w jaki sposób się on ukształtował, czy oddziaływała na jakieś konkretne wartości, odpowiedziała: „[zastanowienie] Wydaje mi się, że chyba nie. Że właśnie ten kontakt mój w dzieciństwie był na tyle z nią w sumie mały i tak szybko wyjechała z domu, później to technikum, studia, dziecko za granicą, że raczej nie miało to wpływu. Za mało czasu spędzałyśmy razem, żeby to rzeczywiście w jakimś tam stopniu... Wiadomo, w jakichś aspektach jesteśmy podobne, ale mi się wydaje, że to raczej może być kwestia charakteru i właśnie tego wychowania rodziców, aniżeli wpływu jej na mnie” [siostra-R10]. Z przytoczonych wypowiedzi wynika również, że pytania dotyczące oddziaływania starszego rodzeństwa na wartości rozmówców mogły powodować pewnego rodzaju zastanowienie, próbę przypomnienia sobie i określenia owego wpływu, co nie zawsze jest łatwym zadaniem.

Charakter oddziaływania starszego rodzeństwa na hierarchię wartości rozmówców

Starsze rodzeństwo może oddziaływać na rozmówców w różny sposób. Charakter tego oddziaływania może być np. **pozytywny**, co dało się zauważyć w niejednej wypowiedzi. Przykładem mogą być choćby wspomniane wcześniej słowa rozmówczynie określonej jako siostra-R22, zadowolonej z tego, że miała siostrę, która dawała jej wiele pozytywnych wzorców. Jak stwierdziła, czerpała od niej to, co dobre. Pomimo jednak ostrzegania pewnych wartości czy zachowania, które świadczy o pewnych wartościach

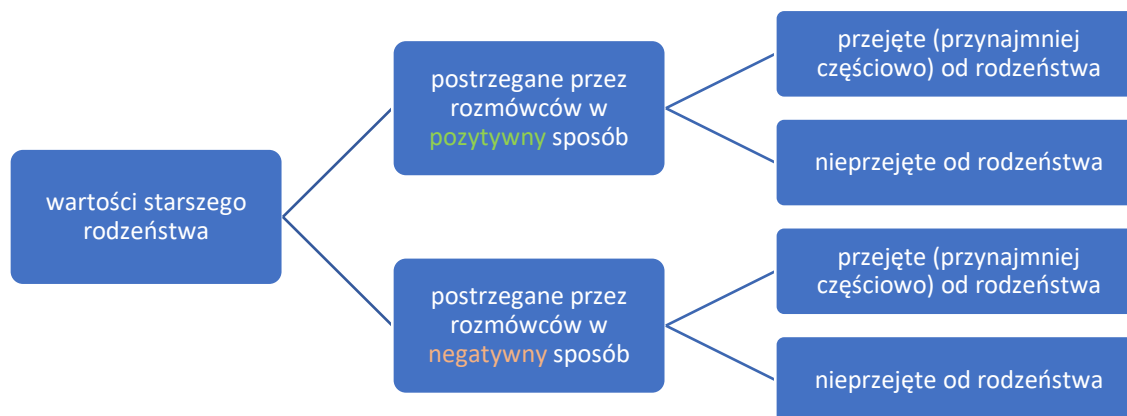
jako pozytywnych – nie musi to oznaczać, że zostaną one niejako przejęte przez młodsze rodzeństwo. Przykładem jest choćby jedna z kobiet, która w kontekście autentyczności wspomniała, że nie nauczyła się jej od siostry: „Mogłam, ale się nie nauczyłam, bo ja aż taka nie jestem. [śmiech] No, jesteśmy różne. [...]” [siostra-R4]. Wcześniej zapytano ją o to, czego mogła nauczyć się od rodzeństwa, jeśli chodzi o wartości czy zachowania. Można było odczuć, że ową szczerość siostry postrzega pozytywnie, gdyż stwierdziła: „I też ona jest taka szczerą. Mam na myśli, że nie udaje. Jak się cieszy, to się cieszy i tyle” [siostra-R4].

Zdarza się jednak, że najmłodszy z rodzeństwa postrzegają pewne zachowania swojego rodzeństwa w **negatywny** sposób, a co za tym idzie – negatywnie postrzegają jakiegoś rodzaju wartości, którymi się kierują. Może to rodzić swoistą dezaprobatę i wręcz – jak u jednej z uczestniczek badań – niechęć do tego, by być jak rodzeństwo: „Powiem tak: jedynie, co to moja siostra ukształtowała u mnie – nie. Że nie chcę być taka jak ona. Nie chcę postępować tak jak ona. A nie ma rzeczy, którą bym chciała mieć taką jak moja siostra. Nie ma” [siostra-R23]. Jak już wspomniano w poprzednim podrozdziale, rozmówczynie cieszy się, że nie poszła w ślady siostry i inaczej traktuje rodzinę. Kierowanie się niewłaściwymi wartościami przez starsze rodzeństwo może zatem nie być naśladowane przez młodszych. Ta sama uczestniczka badań przyznała jednak, że przez krótki czas, gdy siostra zaczęła być bardzo złośliwa względem niej, ona postępowała tak samo i też nie była dla niej dobra. Uważa, że chyba stało się tak właśnie pod wpływem siostry. Pokazuje to, że ważnym aspektem do uwzględnienia w analizie jest również czas. Jak widać, może się bowiem okazać, że pewne wzorce mogą zostać zaczerpnięte od rodzeństwa w konkretnym czasie i nie muszą być przejęte trwale. Zdarza się, że młodszy niejako czerpią od starszego rodzeństwa pewnego rodzaju antywartości, o czym już wspomniano (przykład siostry-R10 podany w poprzednim podrozdziale). Czasem to nie od wszystkich, ale od jednej z osób można czerpać wartości o charakterze pozytywnym czy negatywnym, np. „Uważam, że przesadnego znaczenia moje rodzeństwo nie miało na to, jaki ja mam system wartości, w co wierzę, co jest dla mnie ważne. Jaką mam rodzinę, może delikatnie moja siostra w pewnych aspektach. Brat raczej był antyprzykładem” [brat-R37]. Możliwe jest również to, że starsze rodzeństwo niejako przekazuje zarówno pozytywne, jak i negatywne wzorce. Choćby jedna z kobiet, która wypowiadała się o swoim rodzeństwie praktycznie w samych superlatywach i mogła czerpać od niego wiele pozytywnych przykładów postępowania, stwierdziła: „[...] Ja myślę, że niewłaściwa to jest

taka zbyt duża duma męska, którą mogli mi wpoić. Mnie ona teoretycznie nie przeszkadza, ale na pewno mi nie ułatwia życia. [...]” [siostra-R1].

Dane z badań warto zobrazować na schemacie (schemat 11).

Schemat 11. Postrzeganie wartości rodzeństwa i czerpanie z nich przez rozmówców



Źródło: opracowanie własne.

Na schemacie zamieszczono w pierwszej kolejności wartości rodzeństwa, choć należy mieć na uwadze, że może tu chodzić też o pewnego rodzaju zachowania, które świadczą o konkretnych wartościach. Kolejno wspomniano o postrzeganiu owych wartości przez rozmówców, co podkreśla, że rozmówcy odbierają rodzeństwo w bardzo subiektywny sposób. Słowa „pozytywny/negatywny” nie oznaczają, że rozmówcy posługiwali się dokładnie takimi określeniami, lecz jest to wyłącznie próba kategoryzacji uzyskanych danych. Następnie odniesiono się do tego, czy uczestnicy badań niejako przejmowali określone wartości od rozmówców. Możliwe jest bowiem zarówno to, że rozmówcy czerpali od rodzeństwa pozytywne wartości, jak i to, że czerpali antywzorce. Jeśli chodzi o przejęcie określonych wartości, w nawiasie dodano, że może być ono częściowe. Jak bowiem wspomniano, rodzeństwo nie jest jedynym źródłem wartości – może choćby uzupełniać rolę rodziców w przekazywaniu wartości: „No bo też ciężko, żeby ktoś, kto ma dwanaście lat, aż tak oddziaływał na kogoś, kto ma dziesięć, nie? Więc to raczej się uzupełniało. Raczej tak, że na jednej szali, a z drugiej strony rodzice, z bardziej większym naciskiem na rodziców” [brat-R27].

Wśród osób, które zauważyły znaczenie swojego starszego rodzeństwa w ukształtowaniu się ich wartości, niektórzy werbalizowali, że odgrywa ono w tym procesie **dużą rolę**. Pokazuje to choćby wypowiedź jednej z rozmówczyń: „Kluczową. Kluczową. Kluczową” [siostra-R21]. Trzykrotne powtórzenie słowa „kluczową” zdaje się jeszcze bardziej podkreślać, jak silna była to rola. Oprócz tego, że niejeden uczestnik badań dostrzegł dużą rolę rodzeństwa w formowaniu się jego wartości, pojawiały się też wypowiedzi określające owo oddziaływanie jako **niewielkie**, np. „Uważam, że przesadnego znaczenia moje rodzeństwo nie miało na to, jaki ja mam system wartości, w co wierzę, co jest dla mnie ważne” [brat-R37]. Możliwym jest także to, że – jak już wspomniano – starsze rodzeństwo **nie oddziałuje** na ukształtowanie się wartości młodszego rodzeństwa (np. jedna z rozmówczyń na pytanie o to, czy jej siostra oddziaływała na ukształtowanie się jej systemu wartości lub jakichś konkretnych wartości, odpowiedziała: „[zastanowienie] Wydaje mi się, że chyba nie. [...]” [siostra-R10]). Inna rozmówczyni stwierdziła, że rodzeństwo miało u niej wpływ nie tyle na same wartości, ale ich **egzekwowanie**: „[...] może nawet nie miała wpływu na same wartości, bo wychodziłyśmy z tego samego środowiska, natomiast miała ogromny wpływ na ich egzekwowanie, na życie wedle tych wartości. Więc tu bym powiedziała, że była takim na pewno przykładem, takim wzorcem, który gdzieś te wartości, które były u nas wpajane poprzez dziadków, rodziców, szkołę i tak dalej, które były przez nią w pewnych punktach egzekwowane i robione, to ona jednak była takim żywym przykładem i takim wzorcem najbliższym, z którego można było czerpać bardzo dużo. To było takie, szczególnie w młodszym dzieciństwie, to takie bez kwestionowania tego. Potem już w wieku nastoletnim to z kwestionowaniem, ale też raczej z podążaniem za tym. [...] myślę, że gdyby nie jej przykład, to pewnie by to wyglądało inaczej. Pewnie do wielu rzeczy bym musiała dojść sama, a tak to pewne rzeczy już dostałam, już sprezentowane, przerobione przez nią, przegryzione i które mogłam po prostu zaczerpnąć i zainspirować się. Tak że na pewno wpływ starszego rodzeństwa na wartości, na zachowania, na kształtowanie tej prawdomówności, lojalności i tak dalej – to jest nieoceniony” [siostra-R22]. Rodzeństwo może oddziaływać choćby na **niektóre wartości**, co zauważyła np. jedna z rozmówczyń: „Hm... W pewnych polach tak. Nie we wszystkim, na pewno nie we wszystkim, ale po części na pewno tak. Na pewno mieli wpływ na wiele rzeczy, ale mówię, nie we wszystkim” [siostra-R12]. Jak twierdzi jeden z mężczyzn: „No to człowiek wystarczy, że się spojrzy na to, na tamto. Jakoś tak, że się coś adoptuje do siebie, a coś ewentualnie nie pasuje. No bo to tak nie ma, że wszystko się małpuje, za przeproszeniem, jak to się mówi. To się nie da wszystkiego, jakichś wzorów,

czy złe, czy dobre. No bo to tak niektóre mimochodem się puści uchem i przeleci w drugą stronę, a drugie coś się spodoba. To samo przychodzi do siebie” [brat-R44]. Z kolei siostra-R5 twierdzi: „Po prostu wybierałam sobie rzeczy, które miały dla mnie znaczenie” [siostra-R5]. Inna uczestniczka badań uważa natomiast, że można byłoby doszukać się czegoś w każdej wartości, choć nie odczuwa, że rodzeństwo w większej mierze wpłynęło na jej życie: „[...] wartości wiary. To jest rzecz, która mi się pierwsza nasuwa pod kątem tego, że zaczerpnęłam to od nich bezpośrednio. Innych? W każdej wartości coś by znalazł, ale nie mam poczucia takiego jakiegoś konkretnego wpływu moich sióstr na moje życie. [...]” [siostra-R15]. Można również zauważyć, że w kwestii wiary mogła ona czerpać **bezpośrednio** od rodzeństwa, natomiast – jak już wspomniano (wypowiedź brata-R45) – starsze rodzeństwo może oddziaływać na wartości młodszych również w **pośredni** sposób.

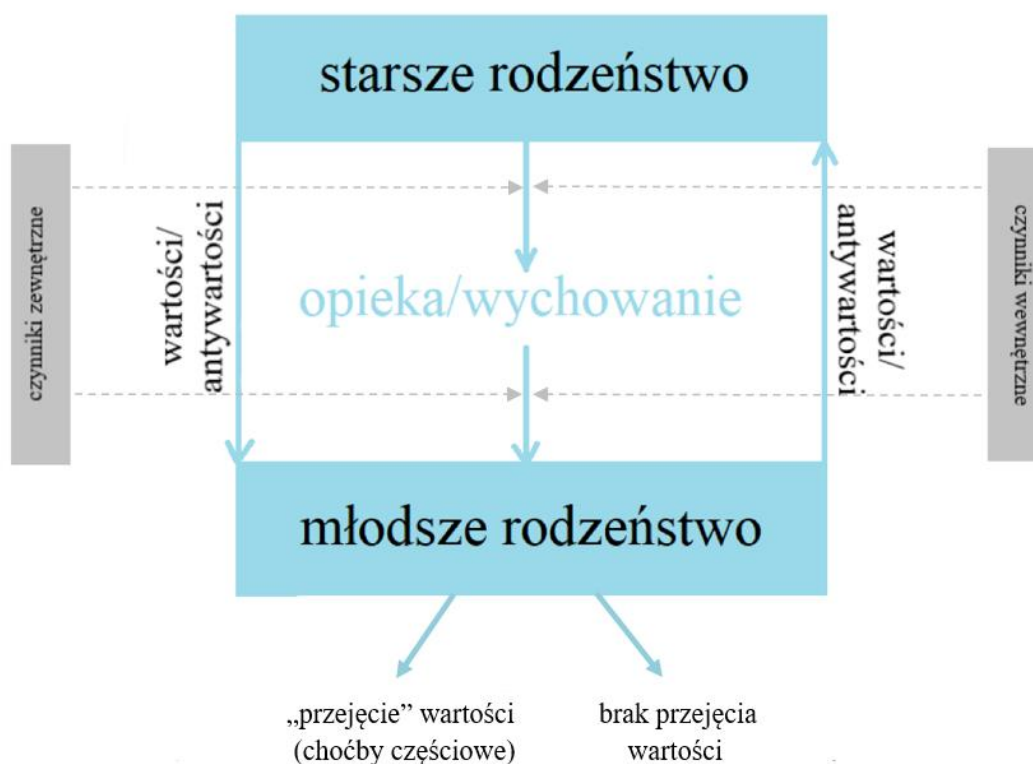
Rodzeństwo może także oddziaływać na wartości rozmówców w konkretnym **czasie**, o czym już wspomniano. Jedna z rozmówczyń stwierdziła: „Myślę, że w okresie tym domowym naszej rodziny – nie bardzo. Bo jak mówię, jak byłam w tym wieku, kiedy coś tam zaczęłam rozumieć, czyli trochę starsza, to ich już nie było, więc myślę, że nie do końca. Może później bardziej ta wiara też gdzieś na pewno od nich wychodziła. Pewnie to miało wpływ ogólny, że wszyscy w tym jesteśmy. Więc myślę, że jeden bardziej, drugi mniej jeszcze kilka lat temu. Ale myślę, że jakiś wpływ to z ich strony miało, jeśli chodzi o wiarę. O rodzinę to tak jak powiedziałam, myślę, że w sobie to miała zawsze i było to dla mnie bardzo ważne. Ale myślę, że jeśli chodzi o wiarę, to z ich strony się dużo takich dobrych też rzeczy działo, które na pewno miały pozytywny wpływ na mnie” [siostra-R15]. Z wypowiedzi wynika, że rozmówczyni mogła czerpać w zakresie wiary od swojego rodzeństwa na konkretnym etapie życia.

Należy też przypomnieć, że (o czym już wspomniano) rozmówcy mogli czerpać wartości nie tylko poprzez rozmowę, ale też – obserwację. Warto przytoczyć tu jeszcze jedną z wypowiedzi: „Myślę, że po prostu oddziaływała w ten sposób, że ja obserwowałam jej zachowanie, obserwowałam jej styl życia, styl bycia, zachowania się i na pewno to w pewien sposób, tak jak mówię, podświadomie gdzieś tam zostało u mnie, że to jednak jest pozytywne. Ponieważ ma tę rodzinę, ma te relacje pozytywne w rodzinie, więc wydaje mi się, że to też na mnie oddziałuje na co dzień tak naprawdę. Bo też widzę, że jest wszystko okej, więc też chciałabym przenieść te zachowania, te rzeczy, które ona pielęgnuje, które docenia. Również staram się też, żeby tak u mnie było” [siostra-R24].

Można wspomnieć też o innych kwestiach dotyczących czerpania od rodzeństwa w zakresie wartości. Przykładowo jeden z rozmówców uważa, że wartości można się także uczyć przez porównanie. W zakończeniu wywiadu bowiem – na pytanie, czy chciałby coś dopowiedzieć, m.in. czy może przypomina mu się jeszcze jakaś wartość, w której rodzeństwo mogłoby oddziaływać – odpowiedział: „Ja bardziej przez porównanie” [brat-R37]. Inny mężczyzna odniósł się natomiast do odległości, jaka dzieli jego oraz brata. Powiedział: „Myślę, że ja wcześniej miałem... Jeszcze człowiek może nie rozumiał, tak jak chodziło się do szkoły czy tego. Później brat poszedł do tego wojska, no to dwa lata, to żeśmy się rozstali, bo ja tutaj, on tam. To tak może jeszcze człowiek był za młodociany, żeby tam jakieś wartości. No ale jakoś tak z biegiem czasu cofnąć się myślami do tyłu to na pewno też. To szkoła, później praca, później wojsko, to też jakieś tam wartości. Później został sam, ja też tutaj, no to tak trochę trzeba pewne rzeczy samemu wypracować było” [brat-R44]. Później powiedział natomiast w kontekście wartości: „Na odległość” [brat-R44], co może świadczyć o tym, że mógł się czegoś uczyć od brata, jednakże na odległość.

Na podstawie analizy danych z badań postanowiono podjąć próbę opracowania pewnego rodzaju modelu teoretycznego, jeśli chodzi o opiekuńczo-wychowawczą rolę starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego rodzeństwa (schemat 12).

Schemat 12. Model teoretyczny opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i młodszej siostry



Źródło: opracowanie własne.

Powyższy model zawiera elementy wcześniej przytaczanych już schematów, jakie opracowano na podstawie badań własnych. Pokazuje to w pewien sposób proces konstruowania teorii. Dzięki kodowaniu możliwe było zauważenie wielu istotnych faktów. Badaczka niejednokrotnie rozrysowywała określone schematy, próbowała szukać właściwego sposobu przedstawienia teorii, tak aby nie przeoczyć istotnych faktów, ale też aby schemat pozostał klarowny.

Jedna ze strzałek na schemacie biegnie od starszego rodzeństwa w kierunku opieki/wychowania. W ten sposób starano się ukazać, że rodzeństwo może brać udział w opiece i/lub wychowaniu młodszego brata czy młodszej siostry. Pojawiały się bowiem kody, które świadczą o tym, że niektórzy z rozmówców doświadczyli jakiegoś rodzaju opieki czy wychowania ze strony starszego rodzeństwa. Na ową strzałkę wskazują dwie inne, obok których widnieją napisy: „czynniki zewnętrzne” (np. różnica wieku pomiędzy rodzeństwem czy sytuacja życiowa) oraz „czynniki wewnętrzne” (np. charakter rozmówcy). W taki sposób postanowiono nazwać szereg czynników, które mogą warunkować udział rodzeństwa w opiece i wychowaniu. Czynniki te zostały omówione szerzej w podrozdziale 6.2. Strzałka biegnąca od starszego rodzeństwa w kierunku opieki/wychowania celowo wskazuje na wychowanie. To właśnie o wychowaniu jeden z rozmówców

powiedział, że jest niejako nośnikiem wartości. Wspomniał on bowiem, że – jak już nadmieniano – „[...] rodzina przekazywała też te wartości, czyli wychowywanie” [brat-R33]. Nie znaleziono jednak wypowiedzi, w której dosłownie wyrażono, że wartości można uczyć się dzięki opiece. Mimo to opieka widnieje na schemacie, gdyż (jak już wspomniano) w różnych wypowiedziach (także tych już przytaczanych) mimo braku konkretnego wskazania na opiekę czy wychowanie można wnioskować, że były one niejako tłem przekazywania wartości przez rodzeństwo. Zdarzało się też, że ktoś, kto uznał, iż jego wartości ukształtowane zostały również dzięki rodzeństwu, doświadczył z jego strony zarówno opieki, jak i wychowania, a także że bywało, iż pojęcia opieki i wychowania były stosowane w jakiejś wypowiedzi w sposób, który sprawiał wrażenie, że są to pojęcia używane przez daną osobę zamiennie. Od opieki/wychowania biegnie strzałka w kierunku młodszego rodzeństwa, co symbolizuje wartości, jakie mogą być przekazywane rodzeństwu poprzez wychowanie. Zdarzało się bowiem, że oprócz doświadczenia opieki/wychowania rozmówcy formowali swój system wartości dzięki rodzeństwu. Nie dokonano tu rozróżnienia na młodszą siostrę i młodszego brata, nie zauważono bowiem większych różnic pod względem płci, jeżeli chodzi o kształtowanie systemu wartości rozmówców dzięki rodzeństwu. Tu również uznano za zasadne umieszczenie dwóch strzałek – podobnie jak wyżej – symbolizujących czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, które są zbliżone do tych omówionych w podrozdziale 6.2. Od młodszego rodzeństwa biegną jeszcze dwie strzałki w dół. Jedna z nich dotyczy sytuacji, kiedy rozmówcy przejęli, choćby częściowo, jakąś wartość/wartości od starszego rodzeństwa, natomiast druga dotyczy sytuacji wręcz przeciwnej – braku przejęcia owych wartości. Sama recepcja wartości mogła odbywać się – jak już wspomniano w pracy – nie tylko dzięki przekazom werbalnym, ale także obserwacji. Na schemacie można zauważyć jeszcze dwie strzałki. Jedna z nich biegnie bezpośrednio od starszego rodzeństwa w kierunku młodszego. Odnosi się to do uczestników badania, którzy nie uważali, że wartości przekazywano dzięki wychowaniu. Przykładowo, jak już wspomniano, jeden z uczestników badań zauważył, że wartości można uczyć się w toku socjalizacji. Możliwe jest zatem, że człowiek uczy się ich nie tylko dzięki oddziaływaniom opiekuńczo-wychowawczym. Druga strzałka, o jakiej wspomniano, biegnie od młodszego rodzeństwa w kierunku starszego, co odnosi się do rozmówców, którzy uznali, że oni sami również mogli uczyć swoje starsze rodzeństwo określonych wartości. Obie strzałki są opatrzone podpisem „wartości/antywartości”. Zwrócono tu zatem uwagę na to, że uczestnicy badań niekiedy zauważali u starszego

rodzeństwa również pewnego rodzaju antywartości, które mogli albo odrzucać (np. kwestia uczenia się na błędach), albo je przejmować.

Jak powszechnie wiadomo, każda rodzina – a co za tym idzie, także każde rodzeństwo – jest inna. Pomimo tego, że doświadczenia rozmówców dotyczące roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu ich wartości były zatem różnorodne, co potwierdzają fragmenty wypowiedzi przedstawione w niniejszym rozdziale, dostrzeżono pewne elementy wspólne, dzięki czemu możliwe było podjęcie próby zbudowania pewnego rodzaju teorii opartej na danych pochodzących z badań własnych. Warto jednak odnieść wnioski w kwestii roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców, a więc kwestie przedstawione w podrozdziałach 7.1–7.4, do literatury przedmiotu, co zostanie uczynione w kolejnym podrozdziale.

7.5 Dyskusja wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu

Jak pisze K. Charmaz „Wymagania związane z pisaniem pracy naukowej na jednym wydziale mogą mówić o tym, że każdej porcji literatury oraz ramie teoretycznej powinien być poświęcony osobny długi rozdział; według wymagań stawianych przez inny wydział studenci powinni wpleść literaturę wykorzystywaną w badaniach oraz argumenty teoretyczne w całą analizę”³. Nie ma zatem jednego sposobu, w jaki należy odnieść się do literatury przedmiotu, choć – jak już wspomniano – pisze się o dokonaniu tego w dalszej części pracy⁴. W niniejszej dysertacji przyjęto strategię dyskusji wyników w odniesieniu do literatury przedmiotu na końcu poszczególnych rozdziałów zawierających analizę zgromadzonego materiału, zatem w tymże podrozdziale zostaną przedstawione wnioski płynące z rozdziału VII, które zostaną zestawione z literaturą przedmiotu. W niniejszym rozdziale pojawiły się takie kwestie jak:

1. Rozmówcy w różny sposób rozumieją, czym są wartości. W definicjach padały takie określenia, jak choćby: „zasady”, „ideały”, „potrzeba”, „cele”, „coś pomagającego osiągnąć szczęście”, „granice działania”, „fundamenty”, „drogowskazy”, „wytyczne”, „coś ważnego/najważniejszego” czy „podstawa moralności”.

W literaturze przedmiotu wartość rozumiana jest jako podstawowa kategoria aksjologii, która odnosi się do „tego, co cenne, godne posiadania, ważne, użyteczne,

³ K. Charmaz, *Teoria...*, dz. cyt., s. 210.

⁴ Tamże, s. 213.

stanowiące cel ludzkich dążeń”⁵. Potocznie wartość jest czymś, co cenne, odpowiada wysokim wymaganiom, jest „godne pożądaniami, stanowiące cel dążeń ludzkich. Są to idee, przekonania, ideały, przedmioty materialne uznawane przez zbiorowość społeczną i jednostki za szczególnie cenne”⁶. Można zatem zauważyć, że sposób, w jaki rozmówcy rozumieją, czym jest wartość, nierzadko koresponduje z tym, jak bywa ona określana w literaturze przedmiotu.

To, że zapytano rozmówców, czym są dla nich wartości, wydaje się istotne choćby dlatego, że – jak dostrzegła M. Noske – pewne (jak mogłoby się wydawać) uniwersalne wartości mogą być pojmowane i akceptowane przez ludzi w bardzo różny sposób⁷. Można zatem przypuszczać, że również słowo „wartość” może być rozumiane przez rozmówców w bardzo indywidualny sposób, a owa definicja wydaje się istotna dla wypowiedzi rozmówców dotyczących konkretnych wartości, co zresztą niejako uwidoczniło się w badaniach (jak można zauważyć w podrozdziale 7.1) – uczestnicy różnie pojmowali, czym jest wartość.

2. Systemy wartości rozmówców były bardzo różnorodne, jednakże pojawiały się wartości, które były istotne dla większości z nich, takie jak rodzina i wiara. Jeśli nawiązać do wcześniej wspomnianej refleksji M. Noske – rozmówcy mówili o różnego rodzaju wartościach, które są dla nich istotne. Posłużenie się wywiadem pogłębionym pozwoliło na to, że mieli oni możliwość szerzej wypowiedzieć się o konkretnych wartościach, podać niejednokrotnie przykłady z życia, a sama badaczka miała możliwość dopytania o pewne kwestie.

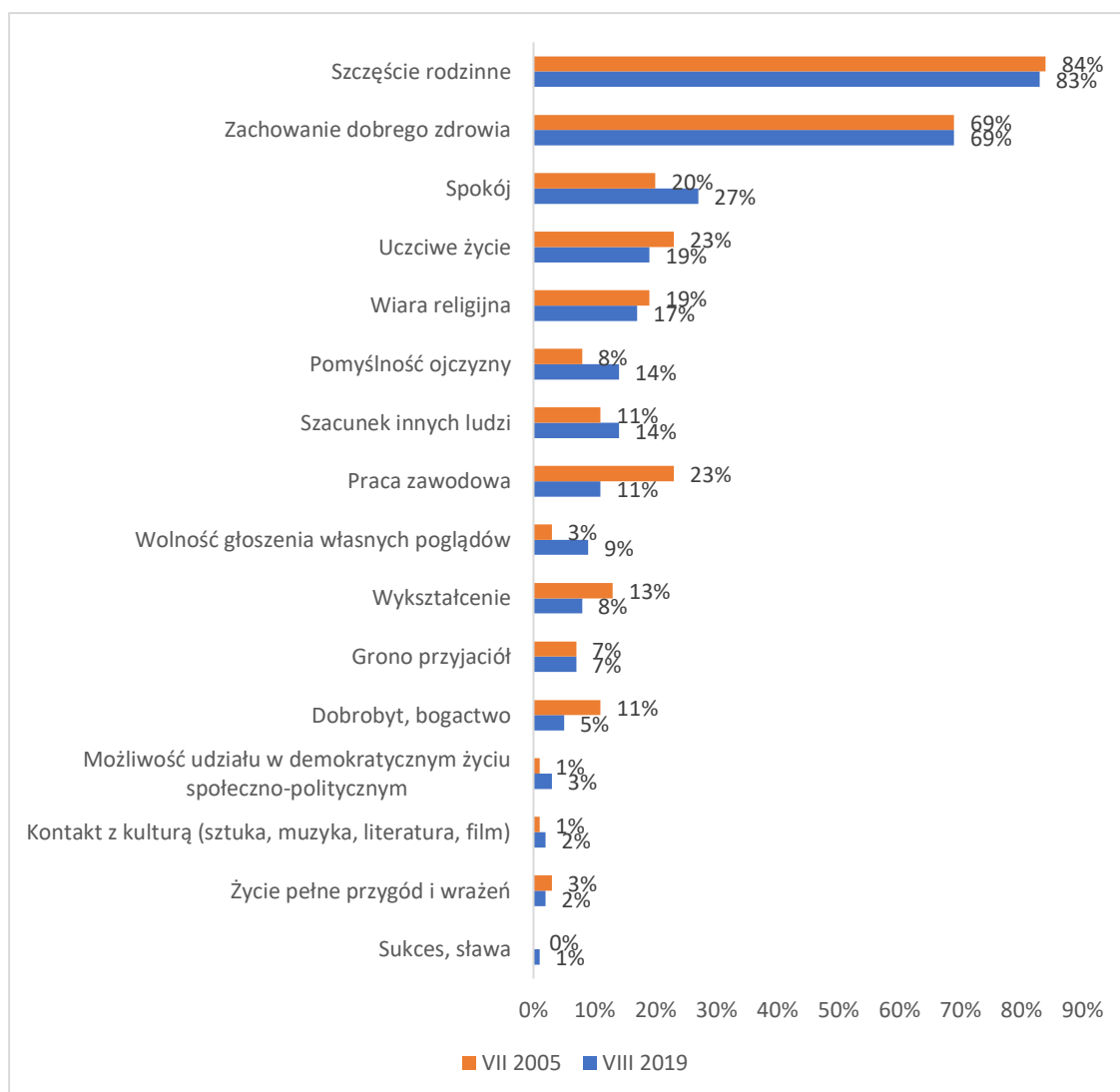
Jak już wspomniano – dla rozmówców nierzadko najważniejsze okazywały się rodzina i wiara. Warto odnieść się tu do danych statystycznych służących określeniu, co jest najważniejsze dla współczesnych Polaków – wykres 2.

Wykres 2. Wartości najważniejsze dla Polaków w 2005 r. i 2019 r.

⁵ U. Ostrowska, *Wartość*, art. cyt., s. 1304.

⁶ J. Gajda, *Wartości...*, art. cyt., s. 38.

⁷ M. Noske, *Problematyczna...*, art. cyt., s. 147.



Źródło: opracowanie własne na podstawie *System wartości Polaków w 2019 roku*, CBOSNEWS, Newsletter 2020, nr 2, <https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2020/02/newsletter.php> (dostęp: 08.02.2022 r.). Jak poinformowano, dane pochodzą z badań „Aktualne problemy i wydarzenia”, które były realizowane w latach 2005–2019. Badani mogli wybrać maksymalnie trzy wartości najważniejsze w ich życiu spośród tych, które zostały zamieszczone na liście.

Jak można zauważyć na wykresie 1, wartościami najbardziej istotnymi dla Polaków są obecnie (stan na 2019 r.) szczęście rodzinne oraz zdrowie. Zajmowały one również wiodące miejsce w systemie wartości Polaków w 2005 r., zatem pomimo upływu kilkunastu lat – wciąż rodzina i zdrowie mają duże znaczenie. Jedynie częściowo zatem najważniejsze wartości rozmówców pokrywają się z tymi, które są najbardziej istotne w świetle badań CBOS. Choć rozmówcy również często odnosili się do rodziny, to niekoniecznie używali określenia „szczęście rodzinne”, choć sformułowanie to również pojawiło się w badaniach: „[...] takie właśnie szczęście rodzinne to tak, na pewno dużo mi pokazała” [siostra-R26]. Ponadto zdrowie nierzadko nie zajmowało jednej z pierwszych pozycji w hierarchii najważniejszych wartości dla rozmówców, choć badania

prowadzone były w czasie pandemii, podczas której zachowanie dobrego zdrowia wydaje się niezwykle ważne.

3. Rozmówcy mogli niekiedy podawać idealistyczną hierarchię wartości zamiast tej, jaką stosują w swoim życiu (przykład wypowiedzi siostry-R43). Należy nadmienić, że w socjologii wyróżnia się wartości wyznawane, deklarowane, a także realizowane⁸. Możliwe jest zatem niekiedy deklarowanie, że określona wartość jest dla kogoś istotna, podczas gdy tak naprawdę dana osoba wyznaje zupełnie inne wartości czy inne wartości realizuje w swoim życiu. Wydaje się zatem, że dzięki badaniom własnym poznano głównie wartości deklarowane uczestników badań, lecz wywiad o charakterze pogłębionym mógł przyczynić się do – jak wskazuje nazwa – głębszego wniknięcia w świat wartości rozmówców, a tym samym choćby częściowego poznawania, jakie wartości są przez nich wyznawane i/lub realizowane w różnego rodzaju sytuacjach życiowych. W kwestii idealizmu – w literaturze przedmiotu można spotkać się z opinią, że występuje obiektywna hierarchia wartości, którą można porównać do partytury utworu muzycznego. Człowiek może ją różnie – lepiej lub gorzej – odczytać i wykonać. Działania człowieka mają niejako „w tle” wspomnianą „partyturę”, inspirującą ich. Ludzie jednocześnie są dziełami sztuki (a więc wykonywanym utworem), instrumentem oraz artystą (który wykonuje utwór)⁹. Jak twierdzi P. Brzozowski: ta „partytura”, a więc „hierarchia wartości, ma charakter idealny, dlatego domaga się realizacji. Gdyby była realna, nie trzeba by jej było wcielać w życie”¹⁰. Widać więc, że hierarchia wartości sama w sobie może być rozpatrywana jako idealna, zatem niekiedy mówienie o wartościach, które chciałoby się wcielać w życie, również wydawać się może zasadne.

4. Dostrzeżono, że kierowanie się określonymi wartościami może zależeć od sytuacji życiowej (siostra-R43), a system wartości może zmieniać się w trakcie życia. Ponadto rozmówcy mogli uczyć się wartości od rodzeństwa w konkretnym czasie swojego życia. Wspomniane kwestie zdają się dotyczyć **możliwości zmiany, jeśli chodzi o kierowanie się poszczególnymi wartościami**. W literaturze przedmiotu znajdują się informacje o rozwoju moralnym¹¹ i konkretnych stadiach oraz poziomach rozwoju moralnego¹², co świadczyć może o tym, że moralność i związane z nią wartości mogą ulegać

⁸ J. Gajda, *Wartości...*, art. cyt., s. 40.

⁹ P. Brzozowski, *Wzorcowa hierarchia...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹ H. Szczęsna, *Rozwój...*, art. cyt., s. 495; T. Niemirowski, *O naturze...*, art. cyt., s. 124

¹² H. Kretek, *Teorie i stadia...*, art. cyt., s. 66 [na podstawie:] J.S. Turner, D.B. Helms, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 312–313; J. Trempała, D. Czyżowska, *Rozwój...*, art. cyt., s. 106–125.

modyfikacjom w trakcie trwania życia. O tym, że wartości mogą zmieniać się wraz z wiekiem, świadczy też choćby sam tytuł książki Jana Ciecucha „Kształtowanie się systemu wartości. Od dzieciństwa do wczesnej dorosłości”¹³. Rozmówcy zauważyli zatem to, co znajduje niejako odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu, a mianowicie pewnego rodzaju zmienność w kwestii wartości danego człowieka.

5. Zauważono, że **system wartości rozmówców może być podobny, ale może również różnić się od tego, jaki był wyznawany w ich rodzinie pochodzenia**. W literaturze przedmiotu znaleźć można informację, że to właśnie rodzina jest naturalnym środowiskiem w dużej mierze oddziałującym na obraz aksjologiczny dziecka¹⁴. W literaturze przedmiotu pisze się choćby o tym, że wartości wyniesione z rodziny pochodzenia „są często podstawą kształtowania się przyszłej rodziny, uznawanych ideałów życia małżeńskiego, sposobów i stylów wychowania dzieci”¹⁵. Mowa jest również o kryzysie, który w znacznej mierze dotyczy wychowawczej funkcji rodziny. Niektóre z dzieci przejmują moralność rodziców, ale tworzą się też alternatywy. Szczególną rolę w zmianie systemu wartości pełnią mass media, wpływające na ludzi, zwłaszcza młodych. Często bezkrytycznie naśladują oni to, co jest przedstawiane za pomocą tych środków przekazu¹⁶. Z wyników badań, o których pisała S. Ryszawy, mogą wskazywać, że badani uczniowie szkół ponadgimnazjalnych zauważali, że wpływ na przekazywanie im wartości mieli nie tylko członkowie rodziny (choć te odpowiedzi pojawiały się najczęściej), ale także grupa rówieśnicza, Kościół, nauczyciele czy media¹⁷. Widać zatem, że człowiek może uczyć się wartości nie tylko dzięki rodzinie pochodzenia. Nie jest zatem czymś zaskakującym, że system wartości określonej osoby może być podobny, ale także może się różnić się od systemu wartości prezentowanego w jego rodzinie pochodzenia, gdyż człowiek w ciągu swojego życia ma styczność z różnymi osobami, grupami itp. (o tej kwestii już wspomniano, użyto takiego określenia jak „źródła wartości”), od których może czerpać owe wartości i modyfikować swoje. W literaturze przedmiotu odnaleziono badania dotyczące źródeł zasad moralnych, przeprowadzone w 2021 r. przez CBOS. Badani mieli między innymi wskazać, która z odpowiedzi jest najbliższa ich opinii. Do wyboru były takie propozycje: „To, czym jest dobro i zło, powinno być przede wszystkim wewnętrzną sprawą

¹³ J. Ciecuch, *Kształtowanie się systemu wartości. Od dzieciństwa do wczesnej dorosłości*, Wydawnictwo Liberi Libri, b.m.w., 2013.

¹⁴ L. Szymczyk, *Rola rodziny...*, art. cyt., s. 7.

¹⁵ J. Mariański, *Dom rodzinny w opinii młodzieży polskiej [w:] Małe Miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok – Dynów – Supraśl 2021, s. 622–623.

¹⁶ I. Rawicka, *Kryzys wychowania...*, art. cyt., s. 405–406.

¹⁷ S. Ryszawy, *Rola rodziny...*, art. cyt., s. 238.

każdego człowieka” (została ona wskazana przez 65% osób badanych), „O tym, czym jest dobro i zło, powinno decydować przede wszystkim społeczeństwo” (16% wskazań), „O tym, czym jest dobro i zło, powinny decydować przede wszystkim prawa Boże” (13%), „Trudno powiedzieć” (6%). Opinie Polaków dotyczące źródeł zasad etycznych są różne głównie ze względu na religijność mierzoną częstością udziału w praktykach. Praktykujący religijnie kilka razy w tygodniu uważają przeważnie, że o tym, czym jest dobro i zło, powinny decydować prawa Boże (sądzi tak 48% z nich). W pozostałych grupach przeważa przeświadczenie, że powinno to być wewnętrzną sprawą każdej osoby, a czym rzadszy udział w praktykach religijnych, tym częściej panowało przekonanie, że głównym źródłem zasad postępowania powinny być normy społeczne¹⁸. Wynika stąd, że jako źródła norm moralnych (które wydają się niejako powiązane z wartościami) mogą być rozpatrywane najogólniej mówiąc: Bóg, społeczeństwo oraz wnętrze człowieka, przy czym najczęściej wskazywano na ostatnią kwestię, co może świadczyć o tym, że sprawa ta może być postrzegana jako bardzo indywidualna. Nie dziwi zatem fakt, że niektóre osoby w badaniach prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy zwróciły uwagę, że to one same były także istotne w kształtowaniu swoich wartości, co nie musi być przejawem egoizmu, lecz dostrzeżeniem swojej realnej roli w formowaniu tychże wartości.

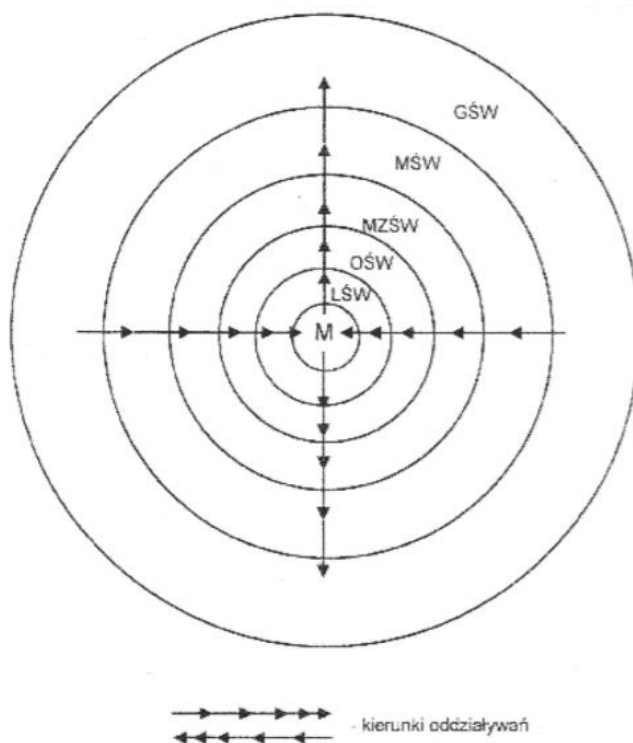
6. Z poprzednim punktem wiąże się niejako kolejny wniosek, a mianowicie to, że nie tylko członkowie rodziny pochodzenia (bliższej lub dalszej), ale także rodziny prokreacyjnej mogą oddziaływać na kształtowanie się wartości rozmówców. Mogli oni czerpać w tym zakresie także z **innych źródeł**, takich jak np. szkoła, wspólnota czy media. Niektórym trudno było określić, skąd mogli zaczerpnąć określoną wartość, albo wypowiedzi bardzo ogólne stwierdzenia (np. „życie”). Pojawiały się także osoby, które uznały, że to one same miały duże znaczenie w ukształtowaniu u siebie konkretnych wartości. Warto jednak zauważyć, że jednym ze źródeł wartości może być rodzeństwo. Jeśli odnieść się do wspomnianych już wcześniej badań, których wyniki przytoczyła w swoim artykule S. Ryszawy, zdaniem 29% badanych uczniów uczęszczających do szkół ponadgimnazjalnych to rodzeństwo najbardziej oddziaływało na przekazanie im wartości¹⁹. Widać więc, że rodzeństwo jest uznawane za osoby, które mogą odgrywać ważną rolę w kształtowaniu wartości.

¹⁸ CBOS, *Źródła zasad moralnych*, „Komunikat z badań”, 2022, nr 1, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2022/K_001_22.PDF, (dostęp: 11.02.2022 r.), s. 3.

¹⁹ S. Ryszawy, *Rola rodziny...*, art. cyt., s. 238.

Opracowany schemat (schemat 8) dotyczący źródeł wartości rozmówców warto porównać choćby z rysunkiem opracowanym przez Mikołaja Winiarskiego, dotyczącym środowisk wychowawczych w różnych ramach społeczno-przestrzennych (schemat 13):

Schemat 13. Środowisko wychowawcze w różnych ramach społeczno-przestrzennych



Legenda: GŚW – globalne środowisko wychowawcze, MŚW – makrośrodowisko wychowawcze, MZŚW – mezośrodowisko wychowawcze, OŚW – okoliczne środowisko wychowawcze, LŚW – lokalne środowisko wychowawcze, M – mikrośrodowisko wychowawcze

Źródło: M. Winiarski, *W kręgu pedagogiki społecznej. Studia – szkice – refleksje*, „Studia i Monografie” nr 78, Wydawnictwo Społecznej Akademii Nauk, Łódź – Warszawa 2017, s. 130.

Schemat opracowany przez badaczkę wydaje się pod pewnymi względami zbliżony do powyższego rysunku, pomimo tego że drugi dotyczy niejako innej kwestii, bardziej ogólnej, gdyż chodzi o środowiska wychowawcze. M. Winiarski stwierdził, że po wzięciu pod uwagę ram społeczno-przestrzennych, a także lokalizacji czynników oraz ich charakteru, można wyróżnić sześć kręgów środowiskowych. Jednym z nich jest mikrośrodowisko wychowawcze. To jedna placówka edukacyjna, komórka społeczna (np. rodzina, szkoła), kulturalno-oświatowa (np. dom kultury), społeczno-gospodarcza (np. zakład pracy) czy grupa społeczna (np. koło środowiskowe TPD). Lokalne środowisko wychowawcze to natomiast zespół czynników społeczno-kulturowych i naturalnych, które wpływają wychowawczo i funkcjonują w obrębie rejonu zamieszkania (np. osiedle, wieś

itp.). Chodzi tu nie tylko o instytucje środowiskowe, placówki oraz grupy społeczne, lecz również kontekst geofizyczny oraz społeczno-kulturowy w ogóle (np. stan zieleni). W skład okolicznego środowiska wychowawczego wchodzi zarówno czynniki naturalne oraz społeczno-kulturalne jakiegoś rejonu gminy, kilku mniejszych gmin, które sąsiadują ze sobą, jak i dzielnicy miasta. Mezośrodowisko wychowawcze natomiast to czynniki naturalne oraz społeczno-kulturalne w danym regionie czy makroregionie²⁰. Warto zauważyć, że na schemacie opracowanym przez badaczkę (schemat 8) przyjęto podobną strukturę. M. Winiarski umieścił kręgi od najmniejszego w środku do największego na zewnątrz, co korespondowało z wielkością danego środowiska wychowawczego. W schemacie 8 uczyniono podobnie, jednakże tutaj konkretne kręgi nie zostały nazwane środowiskami, lecz – źródłami wartości. W kręgach znajdowały się też konkretne wypowiedzi rozmówców, które badacze trudno byłoby nazwać środowiskami (np. Bóg, Ewangelia), zatem użycie sformułowania „źródła” wydaje się w tym kontekście bardziej zasadne. Kolejną różnicą jest brak przedstawienia na schemacie 8 strzałek świadczących o kierunku oddziaływań. Badaczka również pomyślała o zaprezentowaniu w pracy na jednym ze schematów (schemat 10) kierunku oddziaływań, jednakże wyłącznie w omówieniu roli rodzeństwa w kształtowaniu wartości, co można było zauważyć w niejednej wypowiedzi, gdyż zagadnienie korespondowało z tematem głównym pracy. Być może warto byłoby określić także inne kierunki poprzez oznaczenie strzałek pomiędzy poszczególnymi źródłami, jednakże choćby dlatego, że wypowiedzi w głównej mierze skupiały się na źródle, jakim jest rodzina, a badania nie koncentrowały się np. na roli mediów czy grupy rówieśniczej, określanie owych kierunków wydawałoby się pewnego rodzaju nadużyciem. Warto też zauważyć, że w samym centrum badaczka umieściła rozmówcę, a nie – tak jak M. Winiarski – rodzinę. Owa różnica może wynikać z tego, że na schemacie 8 nie umieszczano wyłącznie środowisk wychowawczych (do których nie zaliczono by choćby rozmówcy), ale też jest próbą ukazania, że uczestnik badania (będący oczywiście częścią swojej rodziny), poprzez podążanie za niektórymi wypowiedziami, również może mieć znaczenie w kształtowaniu swoich wartości. Przypuszczać można, że rola ta może być niejednokrotnie wręcz wiodąca, gdyż to od rozmówcy zależy, które wartości przyjmie za swoje i którymi będzie się kierował, jednakże opracowany schemat nie przedstawia, które źródło wartości jest najistotniejsze. Określenie owej rangi ważności byłoby trudne, gdyż rozmówcy w różny sposób odnosili się do tego, kto lub co miało znaczenie

²⁰ M. Winiarski, *W kręgu pedagogiki...*, art. cyt., s. 130–131.

w ukształtowaniu się ich wartości. Przykładowo ktoś wspomniał o Bogu, a inna osoba nie, albo dla jednej osoby rodzeństwo mogło odgrywać dużą rolę w kształtowaniu wartości, natomiast dla drugiej – nie było ono w tym zakresie tak istotne.

7. Wartości uczestników badań mogły być kształtowane w różny sposób: poprzez rozmowę, przekaz niewerbalny, obserwację czy samorozwój (np. książki). Również w literaturze przedmiotu zauważyć można, że wartości przekazywane bywają w różnej formie, gdyż – jak twierdzi R. Eyre – można ich uczyć celowo oraz systematycznie lub za pomocą własnego przykładu²¹.

8. Rozmówcy wspominali o różnych wartościach, które mogą być istotne dla ich rodzeństwa, lecz nie zawsze mieli wiedzę odnośnie do wspomnianej kwestii. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż nadmieniono już, że istnieją wartości wyznawane, deklarowane i realizowane²². Dana osoba, jeśli nie rozmawiała z rodzeństwem na temat wartości czy nie spędzała z nim aktualnie zbyt wiele czasu (a co za tym idzie: nie mogła obserwować, w jaki sposób podejmuje określone decyzje), może nie wiedzieć, jakimi wartościami się ono kieruje i co jest dla niego ważne.

9. W wypowiedziach pojawiły się odniesienia zarówno do podobieństw, jak i różnic w zakresie systemu wartości czy konkretnych wartości rozmówców oraz rodzeństwa. Warto odnieść się tu do punktu 5, w którym wskazano, że nie tylko rodzina może oddziaływać na formowanie się wartości człowieka (choć jest ona w tym zakresie istotna). Wydaje się zatem zrozumiałe, że z jednej strony rodzeństwo jako osoby, które były wychowywane w tym samym domu, mogą mieć podobne wartości, z drugiej strony jednak nie dziwi fakt, że jeśli czerpało wzorce również od innych osób, grup itp., ostatecznie wartości rodzeństwa mogą różnić się między sobą.

10. Rodzeństwo może być wartością. W literaturze pisze się o tym, że wartościami są małżeństwo²³ i rodzina²⁴. Skoro rodzina jest rozumiana w taki sposób, to rodzeństwo, które jest przecież jej członkiem, również może być rozpatrywane jako wartość. Mimo to dobrze byłoby podkreślać, że bracia i siostry mogą stanowić wartość. Poszukiwano informacji, które mogłyby dotyczyć tego tematu, nie znaleziono jednak materiałów odnoszących się do owej problematyki w literaturze polskiej i zagranicznej. Wspomina się o

²¹ I. Koźmińska, *Dwanaście...*, art. cyt., (dostęp: 09.02.2022 r.).

²² J. Gajda, *Wartości...*, art. cyt., s. 40.

²³ W. Ignaczyk, *Małżeństwo jako wartość w okresie przemian społeczno-gospodarczych kraju w świetle postaw młodzieży w wieku matrymonialnym w województwie poznańskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny I Socjologiczny”, Rok LXII, 2000, z. 2, s. 113-137.

²⁴ A. Zaborowska, *Rodzina jako wartość. Konsekwencje przemian wartości małżeńskich i rodzinnych*, Wydawnictwo KUL, b.m.w., 2012, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/6085>, (dostęp: 09.02.2022 r.).

wartości relacji między rodzeństwem²⁵, jednakże nie odnaleziono przykładu użycia określenia „rodzeństwo jako wartość”, które zdaje się niezwykle interesujące.

11. To, czy rozmówcy czerpali od starszego rodzeństwa jakiegoś rodzaju wartości, może zależeć od różnych **czynników**, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jak wynika z analizy literatury przedmiotu, aktualnie najczęściej uważa się, że zachowanie człowieka jest zależne zarówno od czynników zewnętrznych (np. wychowanie), jak i wewnętrznych (takich jak choćby motyw czy potrzeby)²⁶. Wspomina się też, że „Wiele wskazuje na to, że percepcja wartości moralnych również zależy od czynników indywidualnych, takich jak wychowanie, zainteresowania czy charakter”²⁷. Kształtowanie swoich wartości dzięki starszemu rodzeństwu wydaje się zatem bardzo indywidualną kwestią, zależącą od różnego rodzaju czynników.

12. Doświadczenie udziału starszego rodzeństwa w opiece nad rozmówcami i/lub wychowaniu nierzadko współwystępuje z zauważeniem, iż starsze rodzeństwo oddziaływało na ukształtowanie jakiegoś rodzaju wartości uczestników badań. Bywa jednak, że opieka/wychowanie sprawowane przez rodzeństwo nie wiążą się z uczeniem się od niego w zakresie wartości czy odwrotnie – choć doświadczano oddziaływania starszego rodzeństwa na wartości, nie doświadczano oddziaływania opiekuńczo-wychowawczego od rodzeństwa, jednak kody związane z brakiem/niewielkim znaczeniem rodzeństwa w opiece/wychowaniu w ogóle nie współwystępowały lub współwystępowały bardzo rzadko z kodami odnoszącymi się do istnienia wpływu rodzeństwa na wartości rozmówców, zatem można przypuszczać, że przeważnie doświadczenie opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa może być związane z kształtowaniem się systemu wartości dzięki niemu. Anna Bindek twierdzi, że podstawowym „przekaznikiem wartości jest wychowanie, rozumiane jako przygotowanie człowieka do życia i kształtowanie jego osobowości w warunkach konkretnej rzeczywistości społecznej i cywilizacyjnej”²⁸. Wspomina się również o tym, że „opieka doznawana ze strony starszego rodzeństwa dostarcza młodszym dzieciom wiedzy o systemie wartości, zasadach i wyzwaniach, jakie niesie ze

²⁵ *The Value of Sibling Relationships*, 2015, <https://happinesishereblog.com/the-value-of-sibling-relationships/> (dostęp: 09.02.2022 r.).

²⁶ M. Łobocki, *Teoria wychowania...*, dz. cyt., s. 51.

²⁷ J. Walicki, *W świecie wartości moralnych – między zawilocią a prostotą*, „SŁOWO. Studia językoznawcze” 2019, nr 10, s. 192.

²⁸ A. Bindek, *Wychowanie do...*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1.

sobą życie w społeczeństwie”²⁹, co może świadczyć o tym, że wartości można przekazywać dzięki działaniom opiekuńczo-wychowawczym.

13. Jak jednak zauważono, wartości można uczyć się nie tylko dzięki opiece i wychowaniu, ale również socjalizacji (jak wynika ze wspomnianych już wypowiedzi brata-R28). W literaturze przedmiotu odnaleźć można informację, że dzięki socjalizacji człowiek poznaje oraz przyswaja sobie także m.in. wartości³⁰. Wyróżnić można socjalizację pierwotną i wtórną. Pierwsza z nich ma miejsce w dzieciństwie i jest ona ważniejsza, gdyż w jej trakcie – jak stwierdziła Barbara Szacka – „człowiek uczy się abecadła społecznego”³¹. Rodzina tworzy własny, indywidualny i „niepowtarzalny system opiekuńczo-wychowawczy i socjalizacyjny. Oparty jest on na pewnej hierarchii wartości, przyjętych norm społecznych i etycznych, przejawiających się w postawach rodzicielskich, więziach uczuciowych i relacjach społeczno-emocjonalnych między rodzicami i dziećmi”³². Pomimo zatem tego, że w niniejszej pracy skupiono się na roli opiekuńczo-wychowawczej, warto nadmienić, że człowiek może uczyć się wartości także dzięki socjalizacji i warto byłoby przeprowadzać badania dotyczące tego, jaką rolę odgrywa w niej starsze rodzeństwo. Byłoby to cenne, tym bardziej że w literaturze przedmiotu zauważyć można deficyt pod względem tego rodzaju problematyki.

14. Jeśli rozmówcy zauważali, że w ich rodzeństwie zachodziło kształtowanie wartości również dzięki rodzeństwu, to różny był **kierunek** tego oddziaływania. Najwięcej wypowiedzi odnosiło się do czerpania czegoś od starszego rodzeństwa, co nie jest niczym zaskakującym, gdyż badanie dotyczyło właśnie niniejszego tematu. Pojawiały się jednak wypowiedzi, w których wspomniano o wzajemnym oddziaływaniu czy o tym, że to starsze rodzeństwo mogło czerpać od młodszego w zakresie jakiejś wartości. Pomimo tego, że zauważa się pewnego rodzaju deficyt literatury przedmiotu dotyczący kształtowania wartości dzięki rodzeństwu, to w źródłach tych odnaleźć można treści niejako korespondujące z niniejszym zagadnieniem. Choć w literaturze przedmiotu można znaleźć informacje głównie o tym, czego można nauczyć się od starszego rodzeństwa (np. N. White i C. Hughes wspominają o tym, że starsze rodzeństwo to efektywni nauczyciele wobec młodszego rodzeństwa³³), to zauważa się także, że młodsze rodzeństwo również może

²⁹ Ervin-Tripp, 1989 [za:] S.D. Herzberger, *Przemoc wobec rodzeństwa*, tłum. E. Bielawska-Batorowicz, „Niebieska Linia” 2003, nr 3, <https://psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/813-przemoc-wobec-rodzenstwa.html>, (dostęp: 09.02.2022 r.).

³⁰ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Wydawnictwo „Oficyna Naukowa”, Warszawa 2003, s. 137-138.

³¹ Tamże, s. 152.

³² H. Cudak, *Od...*, art. cyt., s. 5.

³³ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 168.

oddziaływać na starsze. Z badań wynika, że oprócz rodziców nie tylko starsze, ale też młodsze rodzeństwo pozytywnie oddziałuje na siebie nawzajem w kwestii empatii³⁴. Również z badań do pracy magisterskiej przeprowadzonych przez autorkę niniejszego wywodu wynika, że nie tylko osoby, które wychowują swoje rodzeństwo, ale też osoby doświadczające owego wychowania mogą uczyć czegoś swoje rodzeństwo³⁵. Jeśli omawia się kwestię pełnienia pewnego rodzaju „roli rodzicielskiej” względem rodzeństwa, z reguły chodzi o starsze rodzeństwo zajmujące się młodszym, gdyż choćby A. Jarzębińska w kontekście wspomnianej roli pisze o trudnościach, wśród których wymienia stosunek do partnerów życiowych swojego starszego rodzeństwa³⁶, co może sugerować, że to właśnie ono najczęściej pełni pewnego rodzaju opiekuńczo-wychowawczą rolę względem młodszego brata / młodszej siostry. Z racji tego, że starsze i młodsze rodzeństwo może oddziaływać na siebie nawzajem, należy przypuszczać, że podobnie jest w kwestii wartości, a więc kierunek owego oddziaływania może być różny. Nie tylko więc starsze, ale również młodsze rodzeństwo może stać się nauczycielem starszego, jeśli chodzi o wartości.

15. Rodzeństwo może oddziaływać na kształtowanie wartości (niekoniecznie wszystkich) czy (jak wynika ze słów siostry-R22) ich egzekwowanie. Jeśli już zauważano znaczenie starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców, jego rola była duża (nawet kluczowa), ale bywało, że oceniano ją jako małą. Niekiedy to konkretna osoba ze starszego rodzeństwa odgrywa większe znaczenie w formowaniu wartości rozmówcy aniżeli ktoś inny z rodzeństwa. Autorka podczas wspomnianych już badań do jednej z prac magisterskich w kwestionariuszu ankiety zawarła m.in. tabelę, którą mieli uzupełnić respondenci. Spośród uczestników badania 15 osób wypełniło część dla osób wychowywanych przez swoje rodzeństwo. We wspomnianej tabeli miały one zaznaczyć, jaki wpływ miało rodzeństwo, które je wychowywało, na poszczególne aktywności/cechy. Jedno ze stwierdzeń, do którego mieli odnieść się badani, brzmiało: „Wzorowałem/am się na systemie wartości rodzeństwa, które mnie wychowywało”. Dwie osoby udzieliło odpowiedzi „nie”, 5 – „trudno powiedzieć”, 6 – „tak”, a 1 osoba – „nie dotyczy”. Możliwość odpowiedzi „nie dotyczy” badaczka umieściła nieprzypadkowo, choćby dlatego, że – co się tyczy np. pytania o praktyki religijne – nie wszyscy badani muszą być

³⁴ M. Jambon, S. Madigan, A. Plamondon, E. Daniel i J. Jenkins, *The Development of Empathic Concern in Siblings: A Reciprocal Influence Model*, „Child Development”, 2018 [za:] *Younger and older siblings contribute positively to each other's developing empathy*, <https://www.sciencedaily.com/releases/2018/02/180220083924.htm> (dostęp: 10.02.2022 r.).

³⁵ M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach...*, dz. cyt., s. 83.

³⁶ A. Jarzębińska, *Rodzeństwo w roli...*, art. cyt., s. 29–31.

osobami wierzącymi. Jak widać w tym przypadku, albo ktoś pomylił się, gdy udzielał odpowiedzi, albo uznał, że kwestia ta go nie dotyczy³⁷. Pomimo tego, że wypowiedzi zebrano bardzo mało, a badania nie były reprezentatywne, ich wyniki mogły zasygnalizować pewne istotne kwestie. Już przy tak małej próbie badawczej widać choćby, że nie wszyscy uznali, iż mogli wzorować się na wartościach rodzeństwa. Przypuszczać należy zatem, że oddziaływanie poszczególnych osób w rodzeństwie na kształtowanie wartości może okazać się różne.

16. Rodzeństwo może oddziaływać na siebie w kwestii wartości pozytywnie i negatywnie. W literaturze przedmiotu również wspomina się o tym, że rodzeństwo może wpływać na siebie na oba wymienione sposoby³⁸. Warto nadmienić, że we wcześniejszych badaniach autorki dotyczących rodzeństwa aspekt wartości – o ile się pojawił – był obecny pośrednio (nie stanowił głównego tematu badań). Zdarzyło się tak w badaniach dotyczących rodzeństwa przeprowadzonych w 2015 r., gdzie respondenci mieli uzupełnić tabelę dotyczącą tego, jaki wpływ miało ich starsze rodzeństwo na ich poszczególne dziedziny życia i cechy charakteru. Jedną z kwestii był właśnie system wartości. Nikt z respondentów nie zaznaczył, by był to wpływ negatywny, 31,25% odpowiedziało, że nie było wpływu w tym zakresie, a 68,75% określiło ów wpływ jako pozytywny. Warto jednak podkreślić, że odpowiedzi udzielały jedynie 32 osoby, więc nie były to badania reprezentatywne³⁹.

17. Oddziaływanie rodzeństwa na proces kształtowania wartości może mieć formę zarówno bezpośrednią, jak i pośrednią. O tym, że wartości mogą być przekazywane w sposób bezpośredni i pośredni, pisze również Piotr Brzozowski, wedle którego przekazywanie wartości w rodzinie odbywa się za pomocą dwóch procesów. Pierwszy związany jest z relacją małżeńską i polega na zmianie wartości wskutek wzajemnych oddziaływań (chodzi o tzw. mechanizm wyrównywania wartości, powiązany z atrakcyjnością interpersonalną). Drugi rodzaj procesów dotyczy natomiast przekazywania wartości pokoleniu dzieci za pomocą dziedziczenia społecznego, co odbywa się bezpośrednio (zamierzone oddziaływania ze strony rodziców), bądź pośrednio (postawy rodzicielskie, wytworzona atmosfera emocjonalna czy zaspokajanie potrzeb psychicznych)⁴⁰. Pomimo tego, że wspomniano tu o rodzicach, a nie innych osobach, które mogą przekazywać dzieciom

³⁷ M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach...*, dz. cyt., s. 79–84.

³⁸ S. D. Herzberger, *Przemoc...*, art. cyt., (dostęp: 09.02.2022 r.).

³⁹ M. Gadamska, *Starsze rodzeństwo jako...*, art. cyt., s. 22.

⁴⁰ P. Brzozowski, *Przekazywanie wartości w rodzinie*, „Psychologia Wychowawcza” 1988, nr 2, s. 190–199 [za:] E. Jezierska-Wiejak, *Rodzina jako międzypokoleniowa płaszczyzna transmisji wartości*, „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII, 2013, nr 2, s. 296.

wartości, warto zauważyć, że wymieniono formy pośrednią i bezpośrednią, zatem można się spodziewać, że w przypadku oddziaływań ze strony rodzeństwa jest podobnie.

Aby podsumować tę część rozważań, należy zaznaczyć, że z analizy wyników badań własnych płyną zarówno wnioski, które znajdują swoje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu, jak też takie, które do tej pory nie spotkały się ze zbytnim zainteresowaniem ze strony badaczy i dopiero należałoby przeprowadzić szersze badania ich dotyczące. W kolejnej części pracy zaprezentowane będą ogólne wnioski płynące z niniejszych badań w odniesieniu do problemów badawczych, a także sformułowane zostaną hipotezy badawcze. Badaczka wspomni również o tym, jak wnioski płynące z tejże pracy mogą pomóc w praktyce np. pedagogicznej czy familiologicznej.

WNIOSKI DLA PRAKTYKI WYCHOWAWCZEJ

W rozdziałach V–VII dokonywano analizy danych, które wzbogacono między innymi przedstawieniem wniosków płynących z przeprowadzonych badań. Warto zaprezentować też wnioski dla praktycznej działalności np. rodziców, pedagogów czy familyologów. Zanim jednak zostaną one przedstawione, należy krótko przypomnieć główne wnioski płynące z pracy i skomentować je w odniesieniu do postawionych problemów badawczych. Jak bowiem już podkreślano – wyniki badań jakościowych nie mogą być uogólniane¹. Ponieważ wniosków płynących z tego rodzaju badań nie można uogólnić na szerszą populację – przedstawiono jedynie wnioski dotyczące badanej grupy osób.

Co się tyczy problemu głównego w brzmieniu: „Jaka jest opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry?” warto zauważyć, że wielu rozmówców zauważyło znaczenie rodzeństwa w ukształtowaniu się ich systemu wartości. Mogło to być albo znaczenie pozytywne, albo negatywne. Zdarzało się, że współwystępowało to z doświadczeniem udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców. Dostrzeżono jednak, że wartości można uczyć się nie tylko dzięki wychowaniu (kwestia socjalizacji).

Warto przypomnieć, że problem główny został sprowadzony do określonych problemów szczegółowych. Pierwszy z nich miał postać pytania: „Jakie miejsce w rodzinie zajmują najmłodsze osoby z rodzeństwa wedle doświadczeń rozmówców?”. Z badań wynika, że rozmówcy jako najmłodsze osoby z rodzeństwa zajmowały różne miejsce w rodzinie – niekiedy doświadczali faworyzowania, a czasem wręcz przeciwnie (więcej informacji odnośnie do tejże kwestii zawarto w podrozdziale 5.1).

Drugi problem szczegółowy to: „W jaki sposób uczestnicy badań postrzegają swoje starsze rodzeństwo?”. Okazuje się, że rozmówcy w różny sposób wypowiadali się o swoim rodzeństwie, choć z reguły przeważały tu pozytywne sformułowania. Niekiedy starsze rodzeństwo było dla młodszego wręcz pewnego rodzaju autorytetem. Zdarzało się jednak, że nie zawsze o starszym rodzeństwie wyrażano się w pochlebny sposób. Temat ten został szerzej omówiony w podrozdziale 5.2.

Trzeci problem szczegółowy to pytanie: „Jakie relacje łączą rozmówców z rodzeństwem?”. Podobnie jak w przypadku postrzegania starszego rodzeństwa – tu również relacje rozmówców z rodzeństwem w większości przypadków określane były jako

¹ K. Rubacha, *Metodologia...*, dz. cyt., s. 20–21.

pozytywne (świadczą o tym np. takie kody jak: „pozytywne”, „bardzo dobre” czy „dobre”). Bywało jednak, że odbiegały one od pełnych ciepła i życzliwości, o czym świadczą takie kody jak np. „słabe” czy „zdystansowane”. Niektórzy określali je jako np. średnie czy normalne. Okazuje się też, że niejednokrotnie rozmówcy zauważali zmianę w zakresie relacji z rodzeństwem, która niekiedy następowała w określonym momencie ich życia i częściej przybierała pozytywny wymiar. Szerzej kwestię relacji między rodzeństwem omówiono w podrozdziale 5.3.

Kolejny problem szczegółowy to: „Jak uczestnicy badań postrzegają wychowanie kiedyś i dziś?”. Kwestia wychowania w przeszłości i współcześnie w opiniach i doświadczeniach rozmówców została bardziej szczegółowo omówiona w podrozdziale 6.1. Okazuje się, że niektórzy rozmówcy stwierdzili, iż nie da się porównać czasów, w jakich przyszło im dorastać, z obecnymi. Zdarzały się osoby, które uważały, że czasy nie są tak istotne, jeśli chodzi o wychowanie, jak ludzie i wartości. Przeważnie jednak uczestnicy badań zauważali różnego rodzaju różnice, jeśli chodzi o wychowanie w różnych realiach. Były to takie kwestie jak: większe bezpieczeństwo bądź niebezpieczeństwo obecnie, mniejsza dzietność, inny sposób spędzania czasu w rodzinie czy z rówieśnikami, oddziaływanie najnowszej technologii na relacje, większy dostęp do dóbr i możliwości w dzisiejszym świecie, zauważalna zmiana w zakresie wartości, inne poglądy dotyczące wychowania, a także inne spojrzenie na różnicę wieku między rodzeństwem.

Piątym problemem szczegółowym było pytanie: „Jakie mogą być czynniki warunkujące charakter udziału rodzeństwa w opiece i wychowaniu?”. Pomimo tego, że nie pytano rozmówców bezpośrednio o owe czynniki, to na podstawie analizy zgromadzonych danych udało się wskazać wybrane z nich. Były to: opieka dorosłych, miejsce i czas wychowania, relacje oraz czas spędzany z rodzeństwem, struktura rodziny, etap życia, sytuacja życiowa, a także charakterystyka rozmówców i członków rodziny. Szerzej omówione one zostały w podrozdziale 6.2.

Następny problem szczegółowy przybrał postać pytania: „Jaka jest rola starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu rozmówców?”. Okazało się, że rozmówcy w różny sposób odnosili się do opieki i wychowania sprawowanych przez rodzeństwo – niektórzy nie zauważali takiego udziału, uważali, że jest on niewielki, albo wręcz przeciwnie – uznali, że jest duży. Udział ten mógł przybierać różne formy i niekiedy nie ma właściwego charakteru. Możliwe jest też, że poszczególne osoby z rodzeństwa uczestniczą w opiece/wychowaniu w różny sposób. Czasem to młodsze rodzeństwo bierze udział w wychowaniu starszego. Kwestia ta została szerzej omówiona w podrozdziale 6.3.

Siódmy problem szczegółowy brzmiał: „Jaki system wartości posiadają uczestnicy badań?”. Jak wynika z przeprowadzonych analiz – każdy z uczestników jako niepowtarzalna jednostka posiadał również unikatowy system wartości, choć oczywiście pewne wartości się powtarzały. Najważniejsze dla rozmówców były z reguły rodzina oraz wiara.

Kolejnym problemem szczegółowym było pytanie: „W jaki sposób ukształtowała się hierarchia wartości rozmówców?”. Na ukształtowanie się systemu wartości rozmówców oddawali głównie członkowie rodziny (najczęściej), ale były to także osoby spoza niej, a także np. media. Wartości uczestników badań były kształtowane w różny sposób: poprzez rozmowę, przekaz niewerbalny, obserwację czy samorozwój (np. książki).

Dziewiąty problem szczegółowy to: „Czy rozmówcy i ich rodzeństwo posiadają podobne wartości?”. Niektórzy uczestnicy badań uznali, że mieli podobne wartości jak ich rodzeństwo, jednakże byli i tacy, którzy dostrzegli różnice w tym zakresie.

Ostatni problem szczegółowy brzmiał: „Jaką rolę odgrywa starsze rodzeństwo w formowaniu systemu wartości rozmówców?”. Tak jak już wspomniano, wielu rozmówców dostrzegło znaczenie rodzeństwa (albo pozytywne, albo negatywne) w ukształtowaniu się ich systemu wartości. Należy również przypomnieć, że zdarzało się, iż rola ta była duża, ale bywało też, że okazywała się niewielka.

Na podstawie badań własnych sformułowano także pewnego rodzaju **wnioski dla praktyki**. Są to:

1. **Szerzenie wiedzy dotyczącej rodzeństwa** w ogóle, w tym roli rodzeństwa w opiece, wychowaniu oraz kształtowaniu wartości. Jak można zauważyć choćby po zapoznaniu się z niniejszą pracą – rodzeństwo jest kimś niezmiernie ważnym w życiu człowieka, a zagadnienia związane z posiadaniem braci i sióstr wciąż są niedostatecznie poznane. Istnieje zatem potrzeba pogłębiania wiedzy dotyczącej tego tematu.

Być może warto, aby np. studenci pedagogiki, nauk o rodzinie itp. na zajęciach w większym zakresie niż do tej pory byli zapoznawani z kwestiami dotyczącymi roli rodzeństwa w życiu człowieka. Oczywiście wiedza odnosząca się do rodzeństwa powinna być przekazywana również osobom pracującym z rodzinami (np. familiologom, psychologom, pedagogom, terapeutom), ale też rodzicom. Relacja z rodzeństwem może trwać – co już wspomniano – bardzo długo², zatem warto troszczyć się o to, by była ona jak najlepsza. Być może przydatne okazałoby się zatem np. przekazywanie wiedzy na temat

² L. Nadelman, A. Begun, *The effect of the newborn on the older sibling: mother questionnaires* [w:] *Sibling relationships: their nature and significance across the lifespan*, red. M.E. Lamb, B. Sutton-Smith, Hillsdale, Lawrence Erlbaum Associates 1982 [za:] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 86.

relacji z rodzeństwem w mediach (np. program temu poświęcony), aby dzięki temu z tematem tym zapoznało się szersze grono osób. Kwestia ta może być bowiem interesująca i ważna nie tylko dla specjalistów czy osób mających dzieci. Warto również, by z ową wiedzą zaznajamiani byli choćby ci, którzy takowe rodzeństwo posiadają.

Warto, aby wspomniane wyżej osoby wiedziały m.in., jak bywa rozumiane pojęcie rodzeństwa, jakie są typy rodzeństw, jak kształtuje się relacja z rodzeństwem w ciągu życia, czy rodzeństwo można uznać za osoby znaczące, jaką rolę może ono odgrywać w opiece i wychowaniu, jakie ma znaczenie w kształtowaniu systemu wartości, jak rodzic powinien zareagować w przypadku konfliktów między dziećmi, czy rywalizacja pomiędzy rodzeństwem może być rozpatrywana wyłącznie negatywnie itp. Jest zatem wiele kwestii, które można poruszyć w zakresie niniejszej tematyki. Warto jednak nie skupiać się wyłącznie na trudnościach i wyzwaniach związanych ze wspomnianą relacją, ale wskazywać jej dobre strony, którymi mogą być np. zaufanie czy wsparcie pomiędzy rodzeństwem.

2. Z pierwszą kwestią związane jest także **prowadzenie badań naukowych** dotyczących rodzeństwa (a także – bardziej szczegółowo – jego roli w opiece i wychowaniu czy kształtowaniu wartości). Jak już bowiem wspomniano, istnieje pewnego rodzaju deficyt, jeśli chodzi o analizy dotyczące rodzeństwa, a zwłaszcza – pewnych obszarów tego zagadnienia (np. powstało mało opracowań dotyczących jego opiekuńczo-wychowawczej roli). Co za tym idzie – wiele aspektów związanych z problematyką rodzeństwa nie jest jeszcze poznanych. Warto więc, aby badacze pomimo wyzwań³ dotyczących badań tego rodzaju odważyli się je prowadzić. Być może niniejsza praca będzie jednym z czynników, który przyczyni się do zainteresowania innych badaczy tym tematem.

3. Nie należy także zapominać o kwestii wartości. Dobrze jest zarówno **szerzyć wiedzę i prowadzić badania naukowe dotyczące wartości, jak również prowadzić warsztaty na ten temat** np. w szkołach czy wśród rodzin. Dobrze byłoby wskazywać w nich m.in., które wartości uznawane są za podstawowe⁴ czy uniwersalne⁵, a także – jakimi należy się kierować. Wydaje się, że temat wartości występuje niejako pośrednio choćby w różnego rodzaju programach profilaktycznych, a niekiedy pojawia się on w bardziej bezpośredniej formie. Warto jednak częściej poruszać choćby kwestię wychowania do

³ Np. B. Harwas-Napierała, *Komunikacja...*, dz. cyt., s. 85, M. Gadamska, *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie...*, art. cyt., s. 64–65.

⁴ J. Mariański, *Wartości...*, art. cyt., s. 1280.

⁵ M. Nowak, *Wartości...*, art. cyt., s. 1292–1297.

wartości, gdyż – jak się uznaje – wychowanie jest przekąźnikiem wartości⁶. Zauważył to również brat-R33: „[...] rodzina przekazywała też te wartości, czyli wychowywanie” [brat-R33]. Warto zatem szerzyć np. w szkole wiedzę dotyczącą wychowania, ale także opieki oraz roli, jaką rodzina (w tym starsze rodzeństwo) odgrywa w opiece i wychowaniu czy kształtowaniu wartości.

4. Istotnym wydaje się również **zwracanie uwagi na to, że nie tylko starsze rodzeństwo może uczyć czegoś młodsze, ale bywa również odwrotnie**. Niekiedy wartości można uczyć się zatem od młodszych brata czy siostry. Warto, aby pamiętali o tym zwłaszcza rodzice, którzy niekiedy mogą większą wagę przywiązywać do tego, czego starsze z dzieci uczy młodsze, a istotne może być także zwrócenie uwagi na zachowania młodszego względem starszego.

5. Kwestią, którą warto przypomnieć, jest to, że rodzeństwo może stanowić wartość. Jak powiedziała bowiem jedna z rozmówczyń: „Bo uważam, że jednak rodzeństwo to jest taka wartość nie tylko rodzinna, ale i życiowa” [siostra-R16]. Warto zatem **podkreślać wartość rodzeństwa** poprzez np. organizowanie różnego rodzaju zajęć czy warsztatów na ten temat, a także np. świętowanie Dnia Rodzeństwa, który ustanowiono 31 maja⁷, choć w USA świętowany jest 10 kwietnia (*Siblings` Day*)⁸. Wydaje się, że to święto wciąż nie jest zbyt znane i celebrowane, przynajmniej w Polsce.

6. W nawiązaniu do powyższego – choćby świętowanie Dnia Rodzeństwa może być sposobnością do budowania więzi wśród rodzeństw poprzez okazywanie braciom i siostram swojej wdzięczności za ich obecność w życiu, choć oczywiście ową wdzięczność dobrze jest wyrażać na co dzień. Warto **tworzyć więcej okazji, aby rodzeństwa mogły budować swoją więź**. Mogą to być choćby warsztaty, w których rodzeństwa indywidualnie będą poznawać się nawzajem, odkrywać swoje mocne strony, a także poszukiwać tego, co ich łączy. Wydaje się, że wiele możliwości mają choćby rodzice, którzy mogą w odpowiedni sposób zorganizować swoim dzieciom czas wolny, by te przez np. wspólną zabawę czy wycieczkę miały przestrzeń do rozwijania swojej relacji.

7. Jak już wspomniano, w relacjach z rodzeństwem mogą pojawić się konflikty. Nie należy zatem zapominać o wyzwaniach i problemach, na które narażeni są bracia i siostry. Warto zatem informować rodziców o tym, w jaki sposób zapobiegać konfliktom i jak postępować, kiedy rodzeństwo kłóci się ze sobą. Dobrze również, aby samo rodzeństwo

⁶ A. Bindek A., *Wychowanie...*, art. cyt., (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1.

⁷ *Dzień Rodzeństwa*, <https://www.kalbi.pl/dzien-rodzenstwa> (dostęp: 14.03.2022 r.).

⁸ Tamże; S. Capodiec, *Kain i Abel...*, dz. cyt., s. 219.

było świadome tego, czym jest konflikt i w jaki sposób konstruktywnie go rozwiązać. Istotne wydaje się zatem np. prowadzenie **warsztatów dotyczących komunikacji interpersonalnej dla rodzin**, a więc rodziców i ich dzieci (czy może również samych rodzeństw).

8. Warto także **uświadamiać rodzicom, że nie tylko oni, ale również rodzeństwo może uczyć dzieci określonych wartości**. Pomimo tego, że – jak powszechnie wiadomo – z reguły to matka i ojciec mają największe znaczenie w opiece i wychowaniu młodego człowieka, to rodzeństwo również uznawane jest za osoby znaczące⁹. Pamiętanie o tym być może w większym stopniu będzie skłaniać rodziców do zwrócenia uwagi m.in. na to, jakie relacje mają ich dzieci, o czym rozmawiają i ewentualnie jakie wartości sobie przekazują.

9. Skoro rodzeństwo bywa tak istotne w życiu konkretnej osoby, że zdarza się, iż w dużym stopniu oddziałuje na jej ukształtowanie wartości, to warto, aby być może w większej mierze **zglebić tę kwestię już na etapie przygotowania do małżeństwa**. Rozmowy narzeczonych na temat swój, swoich rodziców czy rodziny w ogóle wydają się niezwykle cenne. Być może warto głębiej wniknąć też w swoje doświadczenia związane z relacją z rodzeństwem, co może być okazją do lepszego poznania siebie nawzajem.

10. Niezwykle istotna wydaje się **pedagogizacja rodziców**. Chodzi o zdobywanie przez nich wiedzy na temat tego, jak mądrze wychowywać dzieci. Przydatne mogą okazać się różnego rodzaju szkolenia, ale również samokształcenie poprzez korzystanie np. z różnego rodzaju poradników¹⁰. Ważne, aby rodzic wiedział choćby, że nie należy faworyzować któregoś z dzieci oraz ich porównywać. Jest to ważne tym bardziej dlatego, że – jak wspomniano w badaniach – rodzeństwo może przekazywać wartości w pośredni sposób, niejako uzupełnia w tym rodziców. Jak wspomniał jeden z rozmówców: „No bo też ciężko, żeby ktoś, kto ma dwanaście lat, aż tak oddziaływał na kogoś, kto ma dziesięć, nie? Więc to raczej się uzupełniało. Raczej tak, że na jednej szali, a z drugiej strony rodzice, z bardziej większym naciskiem na rodziców” [brat-R27]. Dobrze jest o tym pamiętać, gdyż rodzeństwo może uczyć się nie tylko właściwych, ale także niewłaściwych wartości czy zachowań od rodziców i przenosić je na rodzeństwo. Jak wspomniał bowiem inny z uczestników badań: „[...] I może brat też przenosił. To też właśnie odnośnie tego przenoszenia, poszło łańcuszkiem, że byłem najmłodszy, to tata na brata, brat na mnie może nieraz przenosił tą wybuchowość, agresję. [...]” [brat-R7].

⁹ Np. J. Wojciechowska, *Rodzeństwo jako...*, art. cyt., s. 4–5.

¹⁰ Np. J. Mastalski, *Jak dobrze...*, dz. cyt.

11. Ważne wydaje się też **zachęcanie rodzeństw do dialogu (nie tylko na etapie dzieciństwa, ale też dorosłości) między innymi na temat wartości**. Młodsze rodzeństwo nie zawsze bowiem wie, co jest ważne dla starszego rodzeństwa. Jedna z kobiet wspomniała: „[...] nie wiem, jaką on [brat – przyp. M.G.K.] teraz ma tą wartość w sobie” [siostra-R8]. Wydaje się, że rozmowy na tak ważne i osobiste tematy, jakimi są wartości, mogą przybliżać do siebie rodzeństwo, choć ważne są w tym zakresie również akceptacja drugiej osoby i szacunek względem niej.

12. Dużą rolę odgrywać mogą **spotkania rodzinne** i celebrowanie choćby urodzin czy imienin rodzeństwa również w życiu dorosłym. Może być to dobra okazja do pokazania dzieciom, jak dużą wartością w życiu może być rodzeństwo i pozytywne relacje z nim. Uwidocznia się to choćby w wypowiedzi: „[...] Ale że właśnie moja ciocia z moją mamą mają bardzo dobry kontakt i się często kontaktują, rozmawiają. Więc na pewno tak bym chciała jak moja mama z siostrą swoją. To też bym chciała, żebyśmy jednak mieli kontakt. Uważam, że to jest super. [...]” [siostra-R43]. Warto zatem zachęcać innych do takich spotkań, a także samemu je praktykować, co może stanowić przykład dla innych.

13. Skoro rodzeństwo może stanowić wartość (wypowiedź, którą warto przypomnieć, to: „[...] Bo uważam, że jednak rodzeństwo to jest taka wartość nie tylko rodzinna, ale i życiowa. [...]” [siostra-R16]) – **warto pielęgnować dobre wspomnienia z nim związane** choćby poprzez tworzenie rodzinnych albumów czy przechowywanie pamiątek związanych z rodzeństwem. W trakcie badań zdarzało się, że rozmówcy pokazywali np. rodzinne fotografie, wspominali przy tym spędzane razem chwile. Pokazanie przykładów zdjęć byłoby zapewne interesujące dla czytelnika, jednakże autorka postanowiła nie publikować tego rodzaju materiałów (nawet po utajnieniu istotnych szczegółów), aby zachować jak największą anonimowość rozmówców. Wydaje się jednak, że przechowywanie tego rodzaju pamiątek stanowi także cenny element dbania o historię rodziną.

14. Skoro wspomniano o tym, co dobrze byłoby praktykować już w chwili obecnej (np. spotkania), a zatem o terażniejszości, a także przeszłości (wspomnienia), należy odnieść się również do przyszłości. Warto tworzyć **wspólne plany, marzenia, cele** wraz z rodzeństwem. Na pewnym etapie życia jedną z kwestii dotyczących przyszłości mogą być choćby wspólne ustalenia, jeśli chodzi o opiekę nad starzejącymi się rodzicami. Może to być również zrealizowanie jakiegoś celu, czego przykładem są plany jednej z rozmówczyń i jej rodzeństwa: „[...] w ogóle my wszyscy z rodzeństwa, my takie

mamy plany, że może coś napiszemy kiedyś razem z rodzeństwem, jakąś taką historię rodziny, i trochę zahaczając o wojnę. [...]” [siostra-R21].

15. Warto zadbać o to, by **poszerzać grono specjalistów w zakresie rodzeństwa**. Wydaje się, że dobrze, aby wśród familiologów znajdowały się osoby specjalizujące się stricte w zakresie relacji między rodzeństwem. Być może warto organizować kursy czy szkolenia dla choćby familiologów związane z tą problematyką. Co prawda np. w *Szkole dla rodziców i wychowawców* poruszony jest temat rodzeństwa¹¹, jednakże szkoleń dotyczących konkretnie tejże problematyki można odnaleźć niewiele. Badaczka znalazła jeszcze inne szkolenie dotyczące rodzeństwa¹², lecz jest ono skierowane bezpośrednio do rodziców, a możliwość jego zakupu na dzień dostępu do strony była wyłączona. Być może temat dotyczący rodzeństwa z racji swej ważności będzie jednak coraz głębiej poznawany i znajdzie w przyszłości swoje miejsce na uczelniach wyższych (np. naukach o rodzinie) nawet jako odrębny przedmiot – to okaże się w przyszłości.

16. Ważna wydaje się także **pamięć o swoim zmarłym rodzeństwie**, zarówno tym, które się znało (przykład siostry-R43), jak i tym, którego się nie poznało. Przykładem może być brat-R30, który wspominał o swoim starszym bracie, żyjącym tylko jeden dzień. Pomimo że nie znał go osobiście, pamiętał o nim, kiedy wymieniał swoje rodzeństwo. W takich sytuacjach istotne wydają się np. rozmowy rodziców z dziećmi i opowiadanie o członkach ich rodziny, których nie dane im było poznać.

Oczywiście powyższe wnioski dla praktycznej działalności, przybierające formę pewnego rodzaju wskazówek, nie zostały ułożone ze względu na ich ważność – wszystkie wydają się bowiem istotne. Niektóre, jak może się wydawać, są ze sobą ściśle powiązane. Najogólniej jednak z owych wniosków wynika, że bardzo istotne jest, aby troszczyć się o relacje między rodzeństwem, o to, by były jak najlepsze, i by mieć świadomość, że rodzeństwo może uczestniczyć w przekazywaniu wartości bratu czy siostrze. Jest to ważne choćby dlatego, że – jak powszechnie wiadomo – człowiek żyje w określonym środowisku i wchodzi w kontakty społeczne np. w szkole, pracy czy grupie rówieśniczej. Warto zatem dodać, że dzięki rodzeństwu można rozwijać własną osobowość, co oddziaływać może również na społeczeństwo, gdyż jak pisze S. Capodieci: „Życie pośród rodzeństwa okazuje się [...] nie tylko okazją do rozwoju osobowego, lecz także płaszczyzną, na której można rozwinać umiejętności życia w szerszym środowisku społecznym.

¹¹ K. Suchy, *Przeprowadzenie szkolenia pn.: Rodzeństwo bez rywalizacji – II część programu Szkoły dla rodziców i wychowawców*, <https://www.mops.bielsko.pl/strona/przeprowadzenie-szkolenia-pn-rodzenstwo-bez-rywalizacji-ii-czesc-programu-szkoły-dla-rodziców-i-wychowawców> (dostęp: 14.03.2022 r.).

¹² <https://kursy.wymagajace.pl/product/szkolenie-online-rodzenstwo/> (dostęp: 14.03.2022 r.).

Posiadanie rodzeństwa to najważniejsze wyzwanie dla naszego świata: mój brat, «odmiana mnie samego», może mi pomóc w przewyciężaniu egoizmu i indywidualizmu, a także w wypracowaniu pozytywnej postawy współpracy i solidarności”¹³. Wydaje się zatem, że jeśli brat czy siostra zaczerpną od starszego rodzeństwa w zakresie określonych – pozytywnych i preferowanych przez społeczeństwo – wartości oraz zaczną postępować wedle nich, to przyczyni się to nie tylko do indywidualnego rozwoju danej osoby, ale również do budowania lepszej rzeczywistości społecznej.

¹³ S. Capodieci, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 26.

ZAKOŃCZENIE

Wiele osób „dorasta z co najmniej jednym bratem lub jedną siostrą. Rodzeństwo to często «towarzysze podróży» przez życie wraz ze składającymi się na nie przeciwnościami i istotnymi wydarzeniami. Dla niektórych dzieci rodzeństwo jest źródłem wsparcia, a dla innych źródłem konfliktów. Z powyższych powodów rodzeństwo potencjalnie może wywierać znaczący wpływ na rozwój człowieka”¹, zatem warto podejmować problematykę dotyczącą braci i sióstr.

W niniejszej pracy uwaga skoncentrowana została wokół jednego z aspektów dotyczących znaczenia rodzeństwa w życiu człowieka, a dokładniej – opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry. Zawarta została tu analiza literatury przedmiotu, a więc tzw. część teoretyczna. Kluczową częścią tejże rozprawy wydają się jednak te z rozdziałów, w których zawarto analizę wyników badań własnych oraz wnioski z nich płynące. Celem badań były – co należy przypomnieć – eksploracja, opis i wyjaśnienie opiekuńczo-wychowawczej roli rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i siostry, a przede wszystkim – głębsze wniknięcie w indywidualne doświadczenia i przeżycia badanych osób w tym zakresie. Cel ten został, jak można sądzić, w pełni osiągnięty, a dowodem na to jest choćby sama objętość niniejszej pracy. Nie sposób przedstawić pewnych treści bez bezpośrednich odniesień do wypowiedzi rozmówców. Słowa uczestników badań, niekiedy ukazujące niezwykle istotne kwestie, wydają się nieodłączną częścią rozdziałów, w których zawarto analizę wyników badań własnych. Dzięki nim czytelnik może zapoznać się nie tylko z samą interpretacją badaczki, ale również ze słowami, jakie wybrzmiały podczas rozmów. Oczywiście zaprezentowano wyłącznie wybrane wypowiedzi. Zgromadzony materiał badawczy okazał się niezwykle bogaty – jak już wspomniano, było to m.in. ok. 930 stron transkrypcji wywiadów, co świadczy o wnikliwości, jeśli chodzi o badanie podjętej problematyki. Choć zgodnie z metodologią badań jakościowych wnioski z niniejszej pracy nie mogą zostać uogólnione na szerszą populację, wydają się cenne, a także mogą stanowić przyczynek do podjęcia innego rodzaju badań dotyczących podjętej problematyki.

Przekaz wychowawczy „obejmuje trzy sfery: przekaz samych wartości, przekaz umiejętności oraz przekaz informacji, to znaczy jedynie różnych wiadomości i wiedzy”².

¹ N. White, C. Hughes, *Rodzeństwo...*, dz. cyt., s. 5.

² J. Homplewicz, *Pedagogika...*, dz. cyt., s. 175.

Janusz Homplewicz twierdzi, że: „[...] Trudniej jest przekazywać wartości niż same wiadomości! Jakże trudniej jest kształtować osobowość niż tylko wiedzę, bo to będzie przede wszystkim poprzez przekaz wartości”³. Zadanie, jakim jest wychowanie do wartości⁴, nie jest zatem łatwe do zrealizowania.

Jak już omawiano w podrozdziale 1.1, podstawowym środowiskiem opiekuńczo-wychowawczym jest rodzina. Zgodnie z systemowym rozumieniem funkcjonowania rodziny – wszyscy jej członkowie są ze sobą ściśle powiązani i wzajemnie na siebie oddziałują⁵. Oddziaływanie to dotyczy zatem również rodzeństwa⁶. Choć przeważnie mówi się o wychowaniu w rodzinie w odniesieniu do oddziaływań rodziców na dzieci, to wspomina się, że inni jej członkowie również mogą w tym procesie uczestniczyć⁷. Tak więc rodzeństwo może brać udział w wychowaniu młodszego brata czy młodszej siostry. W badaniach własnych także pojawiały się osoby, które doświadczyły opieki czy wychowania ze strony starszego rodzeństwa.

Dzięki wychowaniu – co już zaznaczano – przekazywane są wartości⁸. Jak pisze Michał Józwick: „Codziennie funkcjonowanie rodziny i jej członków związane jest z różnymi wartościami życiowymi i edukacyjnymi, wychowawczymi i społecznymi, osobistymi i zawodowymi itp.”⁹. Rodzina uznawana jest za szczególne środowisko, w którym dziecko zaznajamia się z określonymi wartościami. Istotne jest, że owa konfrontacja w tym gronie się powtarza, a dzięki temu wartości się utrwala. Poznawanie może dokonywać się drogą werbalną, ale ważne, by osoby najbliższe dziecku, które są dla niego wzorami, potwierdzały owo słowne ujęcie wartości w swojej postawie i zachowaniu. Jeśli dziecko doświadcza rozbieżności między słowem a czynem, może odrzucać owe wartości¹⁰.

Okazuje się, że wśród uczestników badań znalazły się również osoby, które uznały, że ich rodzeństwo wzięło jakiegoś rodzaju udział w kształtowaniu się ich systemu wartości. Świadczy to o dużej roli, jaką w życiu człowieka może odgrywać rodzeństwo. Warto

³ Tamże, s. 175.

⁴ Kwestię dotyczącą wychowania do wartości omówiono w podrozdziale 2.3.

⁵ A. Cierpka, *Systemowe rozumienie funkcjonowania rodziny* [w:] *Z zagadnień współczesnej psychologii wychowawczej*, red. A. Jurkowski, Wydawnictwo PAN, s. 107–129, dostępny na: https://www.researchgate.net/publication/309615209_Cierpka_A_2003_Systemowe_rozumienie_funkcjonowania_rodziny_W_Jurkowski_red_Z_zagadnien_wspolczesnej_psychologii_wychowawczej_107-129 (dostęp: 22.03.2022 r.), s. 7.

⁶ K. Ciepela, *Pozycja dziecka najmłodszego w rodzinie* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 26.

⁷ Np. M. Bereźnicka, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 114.

⁸ Świadczy o tym samo używanie pojęcia „wychowanie do wartości” – np. A. Błasiak, *Oddziaływania wychowawcze...*, dz. cyt., s. 95.

⁹ M. Józwick, *Międzypokoleniowy przekaz wartości w rodzinie*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 23, 2015, nr 1, s. 141.

¹⁰ A. Błasiak, *Oddziaływania...*, dz. cyt., s. 98.

zatem podejmować temat rodzeństwa, a także zwiększać świadomość społeczeństwa dotyczącą roli braci i sióstr w opiece, wychowaniu oraz kształtowaniu systemu wartości. Choć znaczenie to nie zawsze było zauważane, jeśli chodzi o doświadczenia rozmówców, albo rozpatrywano je jako niewielkie, to wśród uczestników badań byli też tacy, którzy dostrzegli znaczne oddziaływanie braci i sióstr na własne postawy. Ta kwestia może wynikać z tego, że tak naprawdę każde rodzeństwo jest inne, a relacje z nim mogą oscylować wokół niekiedy skrajnych emocji. O pewnego rodzaju odmiennych odczuciach czy wręcz ambiwalencji może świadczyć choćby sam tytuł książki Kathariny Ley: „Rodzeństwo – miłość, nienawiść, solidarność”¹¹. Warto oczywiście troszczyć się o to, by w relacjach między rodzeństwem nie panowała wspomniana nienawiść, lecz – wzajemna miłość, wsparcie i zaufanie. Wydaje się, że jeśli starsze rodzeństwo będzie się kierować w swoich kontaktach z młodszym bratem czy młodszą siostrą chęcią dobra dla nich, przyczyni się to do przekazywania im pozytywnych wartości¹². Jak bowiem pisze Janusz Homplewicz: wartości, zasady czy poglądy, które się głosi, „zostają przekazywane nie tyle według ich brzmienia, mocy nakazu czy zalecenia – ile według tego, co czyni i kim jest sam mówiący. To trudny warunek wszelkiej pracy wychowawczej”¹³.

¹¹ K. Ley, *Rodzeństwo – miłość, nienawiść, solidarność*, tłum. A. Kosiarska, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2004.

¹² Należy bowiem pamiętać, że oprócz wartości pozytywnych wyróżnia się również negatywne (antywartości): J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka. Prawda – miłość – samotność*, Wydaw. UMCS, Lublin 1997, s. 12 [za:] M.J. Szymański, *Wartości i antywartości – aspekt edukacyjny*, „Ruch Pedagogiczny” 2012, nr 2, s. 21.

¹³ J. Homplewicz, *Pedagogika...*, dz. cyt., s. 180.

BIBLIOGRAFIA

1. LITERATURA PRZEDMIOTU

Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydaw. UJ, Kraków 2002.

Arseniuk R., *Dorastanie – kryzys i powtórna szansa na rozwój*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa b.r.

Augustyn J. (red.), *Sztuka relacji międzyludzkich: miłość, małżeństwo, rodzina*, Wydaw. WAM, Kraków 2014.

Badora S., Czeredrecka B., Marzec D., *Rodzina i formy jej wspomagania*, Wydaw. Impuls, Kraków 2001.

Bakiera L., *Rodzina w teorii psychologicznej*, „Studia Edukacyjne” 2004, nr 6, s. 137–154.

Barabas M., *Telewizja a poziom agresji nastolatków*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2006, nr 1, s. 30–32.

Baracz W., Gadamska M., „*Mieć, by być*” – czy młody konsument narażony jest na pułapkę zakupoholizmu? [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 142–152.

Baran D., *Szkoła dla rodziców – trwająca całe życie nauka dialogu z dziećmi* [w:] *Dziecko i rodzina. Społeczne powinności opieki i wychowania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2007, s. 202–213.

Bartocha-Galik I., *Współczesna rodzina – kryzys czy przemiana?* [w:] *Zdrowa i mocna rodzina fundamentem społeczeństwa*, red. J. Stala, Wydaw. UPJPII w Krakowie, Kraków 2019, s. 13–21.

Batchelor R., *The sibling spotlight*, „The Psychologist”, listopad 2019, s. 34–38.

Beaumont E., Belineau N., *Czekamy na dzidziusia. Obrazki dla maluchów*, tłum. A. Boradyń-Bajkowska, ilustr. S. Michelet, Wydaw. Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki 2019.

Becelewska D., *Repetitorium z rozwoju człowieka*, Kolegium Karkonoskie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2006.

Becker-Pestka D., *Rodzina w obliczu migracji zarobkowej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2012, nr 1, s. 9–26.

Bejger H., Kartaszyńska R. (red.), *Praca opiekuńczo-wychowawcza z dziećmi i młodzieżą*, PWSZ w Chełmie, Niżyny 2017.

Belcer A., *Czy telewizja zagraża współczesnej rodzinie?*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2005, nr 4, s. 20–25.

Bereźnicka M., *Wychowanie dziecka we współczesnej rodzinie*, Wydaw. Naukowe UP, Kraków 2014.

Berner H., *Współczesne kierunki pedagogiczne* [w:] *Pedagogika. Podstawy nauk o wychowaniu*, t. I, red. B. Śliwerski, Wydaw. GWP, Gdańsk 2006, s. 195–275.

Bębas S., Adamczyk-Bębas W., *Bezrobocie jako negatywne zjawisko społeczne*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 99–108.

Białęcka-Pikul M., *Czy Kain kochał Abła?*, „Charaktery” 2007, nr 12, s. 10–17.

Biedroń M., *Zagrożenia relacji małżeńskich związane z pracą zawodową w percepcji młodych bezdzietnych par*, [w:] *Zagrożone człowieczeństwo*, t. I, *Zagrożenia w obszarze rodziny, dzieciństwa i okresu dorastania*, red. K. Białobrzeska, C. Kurkowski, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 57–69.

Bielawska-Batorowicz E., *Trudności w realizacji planów prokreacyjnych i ich skutki dla rodziny*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 412–436.

Bieleninik Ł., Preis J., Bidzan M., *Uwarunkowania więzi emocjonalnej z dzieckiem w okresie prenatalnym w ciążach wielopłodowych i pojedynczych*, „Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia”, t. III, 2010, z. 3, s. 223–231.

Birch A., Malim T., Wadeley A., *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 2000.

Blair L., *Kolejność narodzin a charakter. Co wpływa na osobowość dziecka?*, tłum. W. Białas, HELION, Gliwice 2012.

Błasiak A., *Funkcje rodziny w zmieniającej się rzeczywistości* [w:] *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Wyższa Szkoła Filozoficzno-Teologiczna „Ignatianum”, Wydaw. WAM, Kraków 2010, s. 73–103.

Błasiak A., *Oddziaływania wychowawcze w rodzinie. Zagadnienia wybrane*, Akademia Ignatianum, Wydaw. WAM, Kraków 2012.

Błażek M., Lewandowska-Walter A., *Rozwód jako proces. Perspektywa dorosłych i dzieci*, Wydaw. Difin, Warszawa 2017.

Błażek M., *Rozwód jako sytuacja kryzysowa w rodzinie*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 459–481.

- Bober J., Oleszko M., *Nalóg nikotynowy – przegrane życie?*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 130–141.
- Borutka T., *Spoleczne Nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie. Podręcznik dla studentów teologii*, Wydaw. „Czuwajmy”, Kraków 2008.
- Brazelton T.B., Sparrow J.D., *Rywalizacja rodzeństwa. Zakończ kłótnie i ciesz się spokojem w domu*, przekł. A. Cioch, Wydaw. GWP, Sopot 2014.
- Brody G.H., Stoneman Z., Burke M., *Child temperaments, maternal differential behavior, and sibling relationships*, „*Developmental Psychology*”, 1987, nr 23(3), s. 354–362.
- Brzozowski P., *Uniwersalna hierarchia wartości – fakt czy fikcja?*, „*Przegląd Psychologiczny*”, 2005, t. XLVIII, nr 3, s. 261–276.
- Brzozowski P., *Wzorcowa hierarchia wartości. Polska, europejska czy uniwersalna? Psychologiczne badania empiryczne*, Wydaw. UMCS, Lublin 2007.
- Bula D., *Wzmocnienie więzi seniorów i dzieci*, „*Wychowawca*” 2017, nr 12, s. 18–20.
- Burkacka I., *Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego*, „*Artes Humanae*” t. II, 2017, s. 61–94.
- Całczyńska E., *Postrzeganie siebie przez jedynaków i dzieci mające rodzeństwo*, „*Lubelski Rocznik Pedagogiczny*”, t. XXXVI, 2017, z. 1, s. 207–221.
- Capodiecchi S., *Rodzeństwo – Jaś i Małgosia czy Kain i Abel*, tłum. K. Klauza, Wydaw. PAX, Warszawa 2006.
- Chesterton G.K., *Eugenika i inne zło*, tłum. M. Reda, Wydaw. Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2011.
- Chimicz D., *Osoby starsze jako ofiary przemocy domowej*, [w:] *Przemoc rodzinna. Aspekty psychologiczne, pedagogiczne i prawne*, red. A. Lewicka-Zelent, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 185–198.
- Chomczyński P., *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej. Proces stawiania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.
- Chomontowski D., *Formy patologii destabilizujące wychowanie i sytuacja dziecka w rodzinie patologicznej* [w:] *Wychowanie. Profilaktyka. Terapia. Szanse i zagrożenia*, red. nauk. M. Boczowska, E. Tymoszuć, P. Zielińska, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 267–273.
- Chrost S., *Media a wychowanie – blaski i cienie*, „*Nauczanie Początkowe*” 2011/2012, nr 1, s. 34–37.

Ciccarelli S.K., White J.N., *Psychologia*, red. W. Domachowski, tłum. A. Bukowski, J. Środa, REBIS, Poznań 2015.

Cichosz M., *Środowisko i środowisko wychowawcze w refleksji pedagogicznej – rozwój i przemiany* [w:] *Współczesne środowiska wychowawcze. Stan obecny i kierunki przemian*, red. nauk. M. Cichosz, R. Leppert, Wydaw. Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2011, s. 9–22.

Ciechomska M., Ciechomski M., *Potrzeby psychiczne dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym* [w:] *Dzieci z trudnościami adaptacyjnymi w młodszym wieku: aspekty rozwojowe i edukacyjne w kontekście specyfiki różnic kulturowych*, red. E. Śmiechowska-Petrovska, Wydaw. UKSW, Warszawa 2016, s. 13–41.

Cieciuch J., *Kształtowanie się systemu wartości. Od dzieciństwa do wczesnej dorosłości*, Wydawnictwo Liberi Libri, b.m.w., 2013.

Ciepiela K., *Pozycja dziecka najmłodszego w rodzinie* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 26–33.

Civardi A., *To nic strasznego. Będę mieć rodzeństwo*, ilustr. S. Cartwright, Wydaw. Book House, Warszawa 2008.

Cudak H., *Od Redakcji*, „Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy”, t. I, 2011, nr 1, s. 5–6.

Cudak H., *Oddziaływanie wychowawcze w rodzinach zrekonstruowanych*, „Pedagogika Społeczna” 2004, nr 2–4, s. 73–80.

Cudak S., *Przemoc psychiczna wobec dziecka jako forma dysfunkcji emocjonalnej w rodzinie*, „Pedagogika Rodziny”, 2011, nr 1/2, s. 63–70.

Czeredrecka B., *Rodzina jako środowisko życia i wychowania* [w:] *Dziecko i rodzina. Społeczne powinności opieki i wychowania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2007, s. 11–17.

Czerka-Fortuna E., *Komunikacja w rodzinie monoparentalnej* [w:] *Świat rodziny: perspektywa interdyscyplinarna: wobec wyzwań i zagrożeń*, red. nauk. J.M. Garbula, A. Zakrzewska, W. Sawczuk, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 42–55.

Czerska I., *Pokolenie head down jako konsekwencja smartfonizacji społeczeństwa*, „Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2016, nr 459, s. 214–221.

Daraskiewicz E. i in., *Rodzice i dzieci: encyklopedia*, Wydaw. Park, Bielsko-Biała 2002.

Dąbrowska J., *Dobre wychowanie dziś, nowe zjawiska i tendencje* [w:] *Nowe społeczne wymiary dzieciństwa*, red. nauk. B. Łaciak, Wydaw. Żak, Warszawa 2011, s. 113–144.

Dąbrowski Z., *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, cz. 2, WSP, Olsztyn 1997.

Dąbrowski Z., *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Wydaw. UWM, Olsztyn 2000.

de Barbaro B. (red.), *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Wydaw. UJ, Kraków 1999.

Dec A., Krawczyk J., Malec M., *Błędy wychowawcze popełniane przez rodziców i ich konsekwencje* [w:] *Familiologia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. nauk. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów 2014, s.126–145.

Doiczman N., *Bigoreksja*, „Remedium” 2016, nr 3, s. 22–24.

Domańska J.M., *Opieka nad dzieckiem i jej formy – ustalenia teoretyczne i podstawy legislacyjne (za lata 1945-1989)*, „Studia z Teorii Wychowania” t. VI, 2015, nr 2(11), s. 163–180.

Drachal H., *Gram, bo to wciąga: uzależnienia behawioralne: hazard, siecioholizm, pracoholizm, zakupoholizm...*, „Głos Nauczycielski” 2015, nr 32–33, s. 34.

Dubiel N., *Wychowanie przez rodzeństwo w percepcji studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 34–43.

Dybowska E., *Teoria systemowej pracy z rodziną*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, Kraków 2012.

Dybowska E., *Współczesne formy życia małżeńskiego i rodzinnego*, [w:] *Pedagogika XXI wieku w świetle pojęć i terminów*, red. B. Sieradzka-Baziur, Wydaw. Ignatianum, Kraków 2018, s. 35–58.

Dziadosz E., Kupczak J., *Kreowanie „idealnej kobiety” na szklanym ekranie a anoreksja wśród dziewcząt* [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 81–87.

Dziwońska E., *Terapia rodzinna jako forma wsparcia rodziny dysfunkcyjnej*, [w:] *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*, red. J. Karbowiczek, A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Ignatianum, WAM, Kraków 2015, s. 347–371.

Faber A., Mazlish E., *Jak być rodzicem, jakim zawsze chciałeś być*, tłum. K. Puławski, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 2015.

Faber A., Mazlish E., *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały - jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 1992.

Faber A., Mazlish E., *Rodzeństwo bez rywalizacji. Jak pomóc własnym dzieciom żyć w zgodzie, by samemu żyć z godnością*, tłum. B. Horosiewicz, Wydaw. Media Rodzina, Poznań 2017.

Ficek J., Gadamska M., *Deprecjacja ról małżeńskich i rodzicielskich*, [w:] *Familio-
logia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. U. Gruca-Miąsik, Wydaw. UR, Rzeszów
2014, s. 187–201.

Frączek Z., *Wychowawcza wartość rodziny* [w:] *Wybrane problemy pedagogiki ro-
dziny*, red. Z. Frączek, B. Lulek, Wydaw. UR, Rzeszów 2010, s. 57–91.

Fyncke D., Hunger-Schoppe Ch., von Schlippe A., *Geschwister*, „Familiendyna-
mik”, 2020, nr 1(45), s. 1.

Gadamska M., „Phubbing” wśród młodzieży licealnej [w:] *Uzależnienia wśród
dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s.
65–79.

Gadamska M., *Czy rodzeństwo może zastąpić rodzica? – blaski i cienie wychowania
przez rodzeństwo* [w:] *W dialogu z młodymi o rodzicielstwie i życiu*, red. M. Brzeziński,
Wydaw. Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2017, s. 53–62.

Gadamska M., *Fonoholizm jako zagrożenie dla uczniów szkół gimnazjalnych* [w:]
Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów
2015, s. 109–119.

Gadamska M., Jamróży K., „Kochać po równo” – czy rodzic może jednakowo trak-
tować wszystkie swoje dzieci? [w:] *W dialogu z młodymi o rodzicielstwie i życiu*, red.
nauk. M. Brzeziński, Wydaw. Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2017, s. 37–51.

Gadamska M., Jamróży K., *Wychowanie i socjalizacja w rodzinie jako formy oddzia-
ływania osób znaczących na dzieci* [w:] *Rola osób znaczących w rozwoju dzieci i mło-
dzieży*, red. nauk. W. Walc, A. Śniegulska, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 25–34.

Gadamska M., Karnas I., *Środowisko rodzinne dziecka z niepełnosprawnością w opi-
niach przyszłych pedagogów i pracowników socjalnych*, „Dyskurs Pedagogiczny” 2017,
t. XVI, red. nauk. K. Barłóg, M. Kocór, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły
Techniczno-Ekonomicznej im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu, Jarosław
2017, s. 37–49.

Gadamska M., *Opinie studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego na temat
wychowania przez rodzeństwo*, [w:] *Zeszyty Lwowsko-Rzeszowskie, nr 5, Rodzina – kul-
tura – wychowanie. Uwarunkowania i konteksty*, red. A. Śniegulska, M. Urbańska, W.
Walc, Lwów-Rzeszów 2019, s. 122–132.

Gadamska M., *Pracoholizm jako zagrożenie dla funkcjonowania systemu rodzinnego*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne*. Część II, Red. J. Leśny, J. Nyćkowiak, Wydaw. Młodzi Naukowcy, Poznań 2016, s. 12–18.

Gadamska M., *Ryzyko pracoholizmu wśród osób studiujących w trybie niestacjonarnym*, [w:] *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Wydaw. Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL, Stalowa Wola 2015, s. 615–632.

Gadamska M., *Starsze rodzeństwo jako osoby znaczące w opinii studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne. Część II*, red. J. Leśny, J. Nyćkowiak, Wydaw. Młodzi Naukowcy, Poznań 2016, s. 19–25.

Gadamska M., *Starszy brat jako osoba znacząca w procesie kształtowania się osobowości młodszego rodzeństwa*, niepublikowana praca magisterska pisana pod kierunkiem ks. prof. J. Mastalskiego, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2015.

Gadamska M., *Udział w wychowaniu czy wychowanie przez rodzeństwo? – analiza przypadku 25-letniego Pawła* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 67–75.

Gadamska M., *Wychowana przez siostry? – analiza przypadku 23-letniej Karoliny z uwzględnieniem roli starszych sióstr w jej edukacji* [w:] *Opieka, pomoc, wsparcie w edukacyjnej rzeczywistości. Potrzeby i działania*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 142–150.

Gadamska M., *Wychowanie przez rodzeństwo – wprowadzenie do zagadnienia* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 58–66.

Gadamska M., *Wychowanie przez rodzeństwo w doświadczeniach studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego* [w:] *Rola osób znaczących w wychowaniu dzieci i młodzieży*, red. A. Śniegulska, W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 84–94.

Gadamska M., *Wychowanie przez rodzeństwo w opiniach i doświadczeniach studentów*, niepublikowana praca magisterska pisana pod kierunkiem dr W. Walc, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2017.

Gadamska M., *Wychowanie przez rodzeństwo. Formy wsparcia w obliczu parentyfikacji w percepcji przyszych pedagogów* [w:] *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce. Wybrane aspekty*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 21–34.

Gadamska-Kyrzcz M., *Jedno pokolenie – podwójna rola? Charakterystyka wychowania przez rodzeństwo*, [w:] *Wyzwania współczesnego świata*, t. XIV, red. J. Kawa, Wydaw. Archaeograph, Łódź 2021, s. 11–25.

Gadamska-Kyrzcz M., Ubik N., *Rodzeństwo w sytuacji edukacji zdalnej* [w:] *Edukacja oraz działalność opiekuńczo-wychowawcza w czasie pandemii w Polsce* (artykuł w druku).

Gębuś D., *Rodzina. Tak, ale jaka?*, Wydaw. Żak, Warszawa 2006.

Giddens A., *Socjologia*, Wydaw. PWN, Warszawa 2012.

Godawa G. (red.), *Rodzeństwo i jego odsłony*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2021.

Godawa G., *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną. Studium tanatopedagogiczne*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 2016.

Godawa G., *Rodzina wobec nieuleczalnej choroby dziecka. Aspekty tanatopedagogiczne*, Wydawnictwo „Impuls”, Kraków 2018.

Godawa G., *Wartości w rodzinie zaczerpnięte od dzieci*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXIX, 2020, z. 2, s. 63–72.

Goryniak M., *Daj korzenie i skrzydła*, „Charaktery” 2017, nr 8, s. 34–37.

Gójska A., *Mediacje rodzinne*, Wydaw. UW, Warszawa 2014.

Grochulska I., *Autorytet rodzicielski*, „Bliżej Przedszkola” 2009, nr 8, s. 20–21.

Gruca-Miąsik U. (red.), *Rodzina - centrum świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014.

Gruca-Miąsik U., *Opieka jako kategoria moralna z perspektywy familiologa* [w:] *Familiologia XXI wieku. Wyzwania i oczekiwania*, red. U. Gruca-Miąsik, UR, Rzeszów 2014, s. 13–34.

Grzybek G., Bielak A., *Wychowanie w rodzinie a spór o gender. Interpretacja etyczna*, [w:] *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*, red. J. Karbowiczek, A. Błasiak, E. Dybowska, Wydaw. Ignatianium, WAM, Kraków 2015, s. 15–24.

Grzybek G., *Etyka rozwoju a wychowanie*, Wydaw. UR, Rzeszów 2010.

Grzybowski J., *Mażeńskie znaki zapytania. Pokonywanie codziennych rozczarowań*, Wydaw. M, Kraków 2016.

Hajnicz W., Konieczna A., *Proces włączenia się dziecka do grupy o sformalizowanych regulach postępowania*, Wydaw. Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2018.

Hamerlińska A., *Kształtowanie osobowości dziecka zdrowego w obliczu niepełnosprawnego rodzeństwa*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 2008, nr 3, s. 113–122.

Harris J.R., *Geny czy wychowanie? Co wyrosnie z naszych dzieci i dlaczego?*, przeł. A. Polkowski, Wydaw. Jacek Santorski & Co, Łódź 1998.

Hart A.D., *Rozwód. Jak ratować dzieci*, tłum. M. Ciszewska, Wydaw. W drodze, Poznań 2006.

Harwas-Napierała B., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Wydaw. UAM, Poznań 2008.

Harwas-Napierała B., Trempała J., (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, t. II, Wydaw. PWN, Warszawa 2001.

Heynemann F.C., *Seksting i grooming*, „Dyrektor Szkoły” 2015, nr 6, s. 74–77.

Hildenbrand B., *Geschwisterkonstellationen in konventionellen Familien*, „Familiendynamik”, 2020, nr 1(45), s. 4–10.

Hoffmann B., *Tanoreksja*, „Remedium” 2014, nr 7-8, s. 38–40.

Homplewicz J., *Pedagogika rodziny. Zarys wykładów na podyplomowym studium prorodzinnym*, Instytut Teologiczno-Pastoralny im. bł. bp. Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie, Rzeszów 2000.

Ignatczyk W., *Małżeństwo jako wartość w okresie przemian społeczno-gospodarczych kraju w świetle postaw młodzieży w wieku matrymonialnym w województwie poznańskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny I Socjologiczny”, Rok LXII, 2000, z. 2, s. 113–137.

Ilnicka R.M., *Eutanazja – „godna” śmierć czy akt samobójczy? Refleksje na podstawie badań młodzieży licealnej*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 293–313.

Izdebska J., *Obraz dziecka w reklamach telewizyjnych – jako narzędzie manipulacji medialnej* [w:] *Manipulacja, media, edukacja*, red. B. Siemieniecki, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 409–418.

Jacewicz A., *Rola rodziny w realizowaniu potrzeb dziecka* [w:] *Dobro dziecka w rodzinie*, red. L. Adamowska, J. Uszyńska-Jarmoc, Wydawnictwo Niepaństwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Białymstoku, Białystok 2012, s. 61–65.

Jagiela J., *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, Wydaw. Rubikon, Kraków 2007.

Jamroży K., *Dzieciństwo radosne czy smutne? Pozytywne i negatywne wspomnienia rodzeństwa z relacji z ich braćmi i siostrami* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 10–25.

Jamroży K., *Zwyciężeni herosi, czyli uzależnienie od gier komputerowych*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 57–64.

Janczak D., *Bezpieczny internet*, „Dyrektor Szkoły” 2017, nr 4, s. 46–47.

Janicka I., Liberska H. (red.), *Psychologia rodziny*, Wydaw. PWN, Warszawa 2014.

Janicka I., *Związki kohabitacyjne*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 259–303.

Jarzębińska A., *Rodzeństwo w roli rodzicielskiej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2013, nr 2, s. 29–31.

Jasińska-Kania A., *Wartości i normy moralne a procesy przemian w Polsce i w Europie* [w:] *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydaw. „WAM”, Kraków 2008.

Jaskulska A., *Wychowanie na wsi. Model tradycyjny i współczesny*, „Rocznik Kolbuszowski”, t. VII, 2003, s. 137–149.

Jeziarska-Wiejak E., *Rodzina jako międzypokoleniowa płaszczyzna transmisji wartości*, „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII, 2013, nr 2, s. 285–299.

Jędrzejko M.Z., Taper A., *Wielka sieć – fenomen zjawiska i jego wielowymiarowe wpływy. 22 fakty na XXI wiek*, [w:] *Cyfrowe dzieci. Zjawisko, uwarunkowania, kluczowe problemy*, red. S. Bębas, M.Z. Jędrzejko, K. Kasprzak, A. Szwedzik, A. Taper, Wydaw. ASPRA-JR, Warszawa-Milanówek 2017, s. 122–152.

Jóźwik M., *Międzypokoleniowy przekaz wartości w rodzinie*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 23, 2015, nr 1, s. 139–154.

Kasten H., *Rodzeństwo. Ideały, rywale, powiernicy*, red. G. Gołąb, Wydaw. Springer PWN, Warszawa 1997.

Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2005.

Kawula S., *Pedagogiczna typologizacja rodzin* [w:] *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 173–193.

Kawula S., *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza* [w:] *Pedagogika rodziny*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 45–79.

Kelm A., *Węzłowe problemy pedagogiki opiekuńczej*, Wydaw. Żak, Warszawa 2000.

Kiełb-Grabarczyk D., *Internet a cyberprzemoc*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 15–25.

Kiełb-Grabarczyk D., *Wychowanie pod presją, czyli dzieciństwo XXI wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII, 2013, nr 2, s. 317–329.

Kita S., Białek D., *Wielodzietność: współpraca czy rywalizacja?: analiza zjawiska na przykładzie dzieci z rodzin wielodzietnych*, „Społeczeństwo i Rodzina” 2011, nr 3, s.105–115.

Klajs K., *Jay Haley — twórca strategicznej terapii rodzin*, „Psychoterapia” 2016, nr 2 (177), s. 17–28.

Kłos A., *Rodziny od nowa*, „Charaktery” 2016, nr 11, s. 58–61.

Komorowska-Pudło M., *Jakość relacji pomiędzy małżonkami posiadającymi i nieposiadającymi rodzeństwo*, „Fides et Ratio” 2014, nr 3(19), s. 56–78.

Kordonsky R., Rączka E., Tsybulkin R., *Miejsca odpustowe Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie*, „Fides et Ratio” 2014, nr 1(17), s. 189–207.

Kotomska M., *Bezrobocie rodziców i jego wpływ na aspiracje edukacyjne i zawodowe dzieci*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 69–98.

Kowal R., *Eurosieroctwo – wpływ zjawiska na funkcjonowanie współczesnej rodziny*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 49–67.

Kowolik P., *Przemoc wobec dziecka w rodzinie jako problem społeczny: (aspekt teoretyczno-empiryczny)* [w:] *Pedagogika w działaniu społecznym*, red. T. Dyrda, S. Scisłowicz, Wydaw. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości, Ostrowiec Świętokrzyski 2004, s. 317–327.

Kożuchowska M., *Rodziny zrekonstruowane*, „Remedium” 2017, nr 4, s. 16–17.

Krajewska B., *Czego uczy nas telewizja?*, „Nowa Szkoła”, 2006, nr 3, s. 57–58.

Krawczonek M., *Dziecko w wieku szkolnym i jego potrzeby*, „Dyrektor Szkoły” 2009, nr 6, dod. „Niezbędnik Dyrektora”, s. 4–5.

Krawiec G., *Pornografia jako cyberzagrożenie w zakresie relacji międzyludzkich i propozycja profilaktyki*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 206–218.

Kretek H., *Teorie i stadia rozwoju moralnego dzieci i młodzieży*, „Nauczyciel i Szkoła” 2012, nr 1(51), s. 55–69.

Kubala-Kulpińska A., *Lekomania chorobą XXI wieku*, „Monitor Dyrektora Szkoły” 2015, nr 4, s. 55–58.

Kubiński G., *Anonimowość w mediach społecznościowych a zachowania dewiacyjne*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 234–243.

Kurlak I., *Rodzina rozbita i zrekonstruowana – źródłem sytuacji trudnych dla kobiety i dziecka* [w:] *Pomoc dziecku i rodzinie w sytuacji kryzysowej: teoria, historia, praktyka*, red. I. Kurlak, A. Gretkowski, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, Stalowa Wola – Sandomierz 2008, s. 35–49.

Kuruliszwili S., *Internet – wielość narzędzi, bogactwo danych, siła przekazu. Szanse i zagrożenia*, [w:] *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. T.1, Cyfrowa przestrzeń kształcenia*, red. M. Tanaś, S. Galanciak, Wydaw. Impuls, Kraków 2015, s. 155–164.

Kurzeja A. (red.), *Uzależnienie od narkotyków: od teorii do praktyki terapeutycznej*, Wydaw. Difin, Warszawa 2012.

Kwak A., *Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki*, [w:] *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wydaw. UW, Warszawa 2012, s. 39–60.

Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydaw. Żak, Warszawa 2005.

Kwiatkowska K., *Adopcja*, „Remedium” 2016, nr 6, s. 12–13.

Latoszewska M., *Holding – umiejętności empatyczne rodzica a potrzeby dziecka*, „Remedium” 2012, nr 7–8, s. 54–55.

Lemish D., *Dzieci i telewizja. Perspektywa globalna*, Wydaw. UJ, Kraków 2008.

Lewandowska-Walter A., *Psychospołeczne uwarunkowania adaptacji dzieci do życia w rodzinie zrekonstruowanej* [w:] *Rodzinne, edukacyjne i psychologiczne wyznaczniki rozwoju*, Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 113–121.

Lewandowska-Walter A., *Rodzina zrekonstruowana* [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 305–329.

Ley K., *Rodzeństwo – miłość, nienawiść, solidarność*, tłum. A. Kosiarska, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2004.

Łobocki M., *Teoria wychowania w zarysie*, Wydaw. Impuls, Kraków 2010.

Łobocki M., *Wybrane problemy wychowania. Nadal aktualne*, Wydaw. UMCS, Lublin 2004.

Łobocki M., *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2008.

Łuba M., *Nie ma ideałów, czyli jak radzić sobie z przesadnym perfekcjonizmem*, „Głos Pedagogiczny” 2016, nr 3, s. 49–51.

Łuczyński A., Gumińska-Sagan I. (red.), *Aktywność opiekuńczo-wychowawcza wobec współczesnych wyzwań*, KUL, Lublin 2016.

M. Kosiol, *Badanie relacji między rodzeństwem. Przegląd kwestionariuszy*, „Polskie Forum Psychologiczne” t. XX, 2015, nr 1, s. 101–121.

Maj B., *Rola małżeństwa i rodziny w życiu człowieka (na podstawie badań zrealizowanych wśród mieszkańców powiatu wadowickiego)*, „Państwo i Społeczeństwo”, red. M. Leśniak, Kraków 2011, nr 3, s. 9–36.

Marat E., *Rozwód i co dalej? Problemy rodzin zrekonstruowanych [w:] Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. nauk. I. Janicka, Wydaw. Impuls, Kraków 2010, s. 141–151.

Marczykowska I., Markowska-Gos E., Solak A., Walc W. (red.), *Prawa dziecka. Wybrane aspekty*, Wydaw. UR, Rzeszów 2006.

Mariański J., *Dom rodzinny w opinii młodzieży polskiej [w:] Małe Miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok – Dynów – Supraśl 2021, s. 619–664.

Mastalski J., *Aksjologiczny wymiar skutecznego wychowania*, „Chowanna” 2008, nr 1, s. 131–141.

Mastalski J., *Jak dobrze wychować dziecko?*, Wydaw. Salwator, Kraków 2012.

Matczak A., *Rozwój ontogenetyczny człowieka*, [w:] Z. Włodarski, A. Matczak, *Wprowadzenie do psychologii*, Wydaw. WSiP, Warszawa 1987, s. 141–166.

Matyjas B., *Autorytet rodziców i jego znaczenie w wychowaniu – w opiniach dzieci w wieku szkolnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2017, nr 2, s. 3–10.

Mazur B., *Rozwój moralny a metody podejmowania decyzji – analiza porównawcza kultur*, „Prakseologia” 2006, nr 146, s. 53–64.

Mazur J., *Oblicze fenomenu kidults*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2016, nr 2, <http://dx.doi.org/10.15633/tst.2104> (dostęp: 13.04.2022 r.), s. 41–50.

Mazurek P., *Relacje rodzinne fundamentem tożsamości i egzystencji społecznej człowieka*, „Fides et Ratio” 2014, nr 3(19), s. 5–14.

Mielnik J., *Postawy rodziców wobec dzieci*, „Wychowawca” 2014, nr 7–8, s. 22–23.

Mietzel G., *Wprowadzenie do psychologii. Podstawowe zagadnienia*, przekł. E. Pankiewicz, Wydaw. GWP, Gdańsk 2000.

Mikołajczyk J., *Rozwój w trudzie egzystencji. Aksjologiczno-egzystencjalne aspekty Teorii Dezintegracji Pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, Wydaw. UPJPII, Kraków 2012.

Minge N., Minge K., *Zgodne rodzeństwo. Jak wspierać dzieci w budowaniu trwałej więzi*, Wydaw. Edgard, Warszawa 2015.

Minge N., *Tosia czeka na braciszka*, ilustr. A. Łazowska, Wydaw. Nasza Księgarnia, Warszawa 2019.

Moore Ch.W., *Mediacje – praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Wydaw. Wolters Kluwer, Warszawa 2012.

Mróz M., *Autorytet w wychowaniu*, „Wychowawca” 2016, nr 7-8, s. 16–18.

Mudrak E., *Sekty – patologia jednostki, patologia grupy? Próba zarysowania problemu*, [w:] *Zagrożone człowieczeństwo*, t. II, *Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Wydaw. Impuls, Kraków 2012, s. 153–172.

Müller-Siekierska D., *Syndrom FOMO jako współczesne zagrożenie*, [w:] *Współczesne zagrożenia – prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie, Katedra Pedagogiki Katolickiej, KUL, Stalowa Wola 2015, s. 713–729.

Namysłowska I., Siewierska A., *Znaczenie i rola rodzeństwa w terapii rodzin*, „Psychoterapia” 2009, nr 2(149), s. 45–56.

Niemirowski T., *O naturze rozwoju moralnego*, „Horyzonty Psychologii”, t. VII, 2017, s. 123–136.

Noske M., *Problematyczna uniwersalność wartości uniwersalnych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2011, nr 3(55), s. 129–148.

Nymś-Górna A., *Znaczenie bliskości wśród rodzeństwa w aspekcie socjalizacyjnym oraz edukacyjnym*, „Podstawy Edukacji”, t. XI: *Podjęcie interdyscyplinarne*, 2018, s. 147–158.

Obidzińska J., *Dzieci – źródłem stymulacji rozwoju rodziców*, „Edukacja i Dialog” 2006, nr 1, s. 43–46.

Ochojska D., Marmola M., Węgrzyn-Białogłowicz K., *Sytuacja psychospołeczna w rodzinach jedno- i wielodzietnych w percepcji dzieci*, „Wychowanie w Rodzinie” t. XI, 2015, nr 1, s.193–211.

Olbrycht K., *Wychowanie do wartości – w centrum aksjologicznych dylematów współczesnej edukacji*, „Paedagogia Christiana” 2012, nr 1/29, s. 89–104.

Oliva A., Arranz E., *Sibling relationships during adolescence*, „European Journal of Developmental Psychology” 2005, nr 2(3), s. 253–270.

Osewska E. (red.), *Strong Families – Strong Societies*, The Pontifical University of John Paul II in Krakow Press, Kraków 2019.

Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wydaw. UJ, Kraków 1997, s. 18–30.

Ostrowska J., *Mass media – ryzykowny wychowawca*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2005, nr 4, s. 26–31.

Öz Soysal F.S., *A Study on Sibling Relationships, Life Satisfaction and Loneliness Level of Adolescents*, „Journal of Education and Training Studies”, t. IV, kwiecień 2016, nr 4, s. 58–67.

Parker J., Stimpson J., *Rodzeństwo – rywalizacja i miłość*, przekł. A. Jacewicz, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003.

Paszkiwicz A., *Dyscyplina w wychowaniu w zgodzie czy w sprzeczności z podmiotowością dziecka?*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2016, nr 9, s. 9–15.

Paweł VI, *Encyklika „Humanae Vitae”* (1968), Wydaw. Oficyna Współczesna, Poznań 2001.

Pawłowska M., *Rodzina „patchworkowa”*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2013, nr 2, s. 18–21.

Pękala A., *Rola rodziny w kształtowaniu systemu wartości u dzieci w wieku przedszkolnym*, „Wychowanie w Rodzinie” t. XI, 2015, nr 1, s. 95–109.

Piatczyc E., *Potrzeby i oczekiwania osób starszych na przykładzie mieszkańców Gdańska* [w:] *Współcześni ludzie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. nauk. H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz, Wydaw. Difin, Warszawa 2014, s. 317–327.

Piech A., *Rodzina naturalnym środowiskiem wychowawczym* [w:] *Rodzinne i instytucjonalne środowiska opiekuńczo-wychowawcze*, red. D. Wosik-Kawala, Wydaw. UMCS, Lublin 2011, s. 13–32.

Pike A., Kretschmer T., Dunn J.F., *Siblings – friends or foes?*, „The Psychologist” t. XXII, 2009, nr 6, s. 494–496.

Piotrowski P., *Idea rozwoju moralnego w badaniach teorii wychowania*, Wydaw. Centrum Badań Europy Wschodniej, Olsztyn 2010.

Pismo Święte, Wydaw. Pallottinum, Poznań 2003.

Probachta M., Sławińska K., *Brat i siostra – przyjaciel czy wróg? Relacje z rodzeństwem w percepcji uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum* [w:] *Rola rodzeństwa w rozwoju dzieci i młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2019, s. 44–52.

Procajło-Maj A., *W świecie kolorowych towarów – problematyka uzależnienia od zakupów* [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 39–46.

Przetacznik-Gierowska M., Tyszkowa M., *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*, t. I, PWN, Warszawa 1996.

Przybył I., *Rodzeństwo w dobie denormalizacji zobowiązań rodzinnych: wsparcie, zaufanie i konflikt*, „Studia Socjologiczne” 2017, nr 2(225), s. 189–212.

Putyński L., *Pornografia internetowa wśród młodzieży – specyficzne i zagrażające uzależnieniem zjawisko*, [w:] *Cyberbezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Realny i wirtualny problem polityki bezpieczeństwa*, red. M. Górka, Wydaw. Difin, Warszawa 2017, s. 219–233.

Radoń A., *Nie ma substancji – jest uzależnienie. Uzależnienia behawioralne*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 32–38.

Rajchert J., *Ile z rodziny w nas się mieści*, „Psychologia w Szkole” 2009, nr 3, s. 127–135.

Rawicka I., *Kryzys wychowania w wartościach i jego konsekwencje – analiza zjawiska na przełomie XX i XXI wieku*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 2020, nr 27, s. 405–420.

Richardson R.W., Richardson L.A., *Najstarsze, średnie, najmłodsze. Jak kolejność narodzin wpływa na Twój charakter*, przekł. M. Trzebiatowska, Wydaw. GWP, Gdańsk 2001.

Rittenour Ch.E., Myers S.A., Brann M., *Commitment and Emotional Closeness in the Sibling Relationship*, „Southern Communication Journal” t. LXXII, kwiecień – czerwiec 2007, nr 2, s. 169–183.

Rojewska D., *Bezdziębność z wyboru w narracjach kobiet*, [w:] *Kultura i edukacja (konteksty i kontrowersje)*, red. W. Jakubowski, Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 223–250.

Rowicka M., *Ortoreksja – kiedy zdrowe odżywianie jest niezdrowe*, „Świat Problemów” 2015, nr 4, s. 37–40.

Ruman N.M., *Codziennosc i niecodziennosc rodziny*, „Wychowawca” 2014, nr 7–8, s. 9–13.

Ruman N.M., *Dziecinstwo czyni czlowieka*, „Wychowawca” 2016, nr 5, s. 12–15.

Rusaczyk J., *Eurosieroctwo w rozwoju dziecka*, „Remedium” 2017, nr 4, s. 18–19.

Rusaczyk J., *Rodzenstwo a osobowosc dziecka*, „Remedium” 2021, nr 3, s. 24–25.

Rusaczyk J., *Zagrozenia i wsparcie rodziny migracyjnej*, „Nowa Szkoła” 2017, nr 7, s. 28–36.

Rycek K., *Dorośli, którzy nie byli dziećmi*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2015, s. 58–66.

Ryszawy S., *Rola rodziny w przekazywaniu wartości na przykładzie badań przeprowadzonych na terenie powiatu cieszyńskiego*, (w:) A. Szczurek-Boruta, B. Chojnacka-Synaszko, A. Gancarz (red.), *Szkoła i rodzina w środowisku lokalnym: teoria i praktyka*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 231–242.

Sadowska A., *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Wydaw. Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2011, s. 37–47.

Schaffer H.R., *Psychologia rozwojowa. Podstawowe pojęcia*, tłum. R. Andruszko, Wydaw. UJ, Kraków 2010.

Schier K., *Dorośle dzieci. Psychologiczna problematyka odwrócenia ról w rodzinie*, Wydaw. SCHOLAR, Warszawa 2014.

Skorowski H., *Kryzys wartości podstawą kryzysu w świecie*, „Studia Elbląskie”, 2012, nr 13, s. 329–350.

Skrzypniak R., *Ideal wychowawczy – wsparcie czy zagrożenie dla aksjologii rodziny*, „Nauczyciel i Szkoła” 2013, nr 1, s. 137–151.

Skrzypniak R., *Wartości w procesie wychowania rodzinnego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, XII, 2000, s. 31–47.

Smyła J., *Współczesna rodzina wobec przygotowania dzieci do pełnienia ról związanych z płcią* [w:] *Pedagogika opiekuńcza. Perspektywy myślenia o rodzinie*, red. nauk. S. Badora, B. Zięba-Kołodziej, Wydaw. Difin, Warszawa 2015, s. 47–57.

Sojka A., Tulik-Hamelak M., *Dziecięce formy uzależnień we współczesnym świecie na przykładzie mass mediów* [w:] *Współczesna rodzina. Dylematy teorii i praktyki pedagogicznej*, red. J. Stańko, W. Zając, Wydaw. Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa 2011, s. 247–258.

Stala J. (red.), *Zdrowa i mocna rodzina fundamentem społeczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2019.

Staniuk-Rabenda I., *Facebook – wirtualne więzienie dla młodych*, [w:] *Fenomen Facebooka. Społeczne konteksty edukacji*, red. G. Penkowska, Wydaw. Katedra, Gdańsk 2014, s.113–141.

Stańko B., *Szkoła dla rodziców – w teorii i w praktyce*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 2007, nr 1/2, s. 5–9.

Stawecka A., *Telewizja i jej znaczenie w rozwoju dzieci*, „Nauczanie Początkowe” 2011/2012, nr 1, s. 22–33.

Stewart J., *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, PWN, Warszawa 2022.

Stradomska M., Zoszak K., *Uzależnienie od Internetu w XXI wieku – kontekst społeczny, rodzinny i psychologiczny* [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży – wybrane problemy*, red. W. Walc, Wydaw. UR, Rzeszów 2016, s. 47–56.

Stradowski M.A., *Wychowanie do wartości*, „Fides et Ratio” 2014, nr 1(17), s. 26–34.

Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Wydawnictwo „Oficyna Naukowa”, Warszawa 2003.

Szalkiewicz M., *Problematyka wychowania w koncepcji pedagogicznej Heliadora Muszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witolda w Legnicy”, 2016, nr 21(4), s. 93–105.

Szluz B., *Wstęp* [w:] *Obraz współczesnej rodziny. Teoria i badania*, red. B. Szluz, Wydaw. UR, Rzeszów 2017, s. 7–9.

Szuścik U., *Potrzeby dziecka* [w:] *Rodzina - historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Wydaw. “Impuls”, Kraków 2005, s. 375–378.

Szymańska P., *Uwarunkowania relacji z rodzeństwem we wczesnej dorosłości*, Wydaw. UŁ, Łódź 2019.

Szymański M.J., *Przemiany wartości w zmieniającym się społeczeństwie*, „Debata Edukacyjna” 2012, nr 5, s. 5–14.

Szymański M.J., *Wartości i antywartości – aspekt edukacyjny*, „Ruch Pedagogiczny” 2012, nr 2, s. 19–27.

Szymczyk L., *Rola rodziny w rozwijaniu systemu wartości*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, nr 26, 1, s. 7–20.

Szyska M., *Wielodzietność w Polsce – społeczne postrzeganie i pomoc państwa*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. I. Taranowicz, S. Grotowska, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław, s. 177–192.

Śledzianowski J., *Rodzeństwo to więcej niż 500 Plus* [w:] *Rodzina – wsparcie i pomoc*, red. M. Parzyszek, M. Samorańska, Wydaw. Episteme, Lublin 2017, s. 17–34.

Śliwerski B., *Wychowanie. Pojęcia – znaczenia – dylematy* [w:] *Wychowanie: pojęcia, procesy, konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. I. red. nauk. M. Dudzikowa, M. Czerpaniak-Walczak, Wydaw. GWP, Gdańsk 2007, s. 25–76.

Śniegulska A., *Przemoc wobec dziecka w rodzinie i szkole*, Wydaw. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Przemyślu, Przemyśl 2003.

Świętochowski W., *Choroba przewlekła w systemie rodziny*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Wydaw. PWN, Warszawa 2014, s. 387–409.

Tabaczyński W., *Rodzina. Pojęcie* [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Wydaw. Akademii Teologii Katolickiej, Fundacja Pomoc Rodzinie, Warszawa-Łomianki 1999, s. 388–400.

Teodorczyk M., *Seksting. Tylko nikomu nie pokazuj moich zdjęć...*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2015, nr 5, s. 61–63.

Tomczyk Ł., *Nowe media a funkcjonowanie dzieci i młodzieży w środowisku rodzinnym oraz rówieśniczym*, [w:] *Współczesna rodzina. Dylematy teorii i praktyki pedagogicznej*, red. J. Stańko, W. Zając, Wydaw. Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa 2011, s. 149–160.

Trempała J., *Mechanizm zmiany rozwojowej* [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. nauk. J. Trempała, Wydaw. PWN, Warszawa 2011, s. 50–70.

Troc-Rezaiguia M., *Rodzina patchworkowa: ewolucja francuskiej rodziny w ostatnim czterdziestoleciu*, „Edukacja i Dialog” 2014, nr 11-12, s. 22–25.

Tyszka Z., *Socjologia rodziny a pedagogika rodziny. Przedmiot badań – możliwości współdziałania badawczego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. X 1998, s. 77–90.

Ulfik-Jaworska I., Dziuba M., *Korzystanie z pornografii internetowej a oczekiwania wobec przyszłego małżeństwa*, [w:] *Rodzina w mediach. Media w rodzinie*, red. M. Sitarczyk, Wydaw. Difin, Warszawa 2013, s. 83–102.

Walc W. (red.), *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, Wydaw. UR, Rzeszów 2015.

Walc W., *Przemoc w relacjach międzyludzkich – opinie młodzieży*, Wydaw. UR, Rzeszów 2006.

Walc W., *Przemoc wobec dzieci przejawem łamania ich praw* [w:] *Prawa dziecka: teoria i praktyka*, red. E. Markowska-Gos, H. Sommer, W. Walc, Wydaw. Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003, s. 105–121.

Wałęcka-Matyja K., *Relacje interpersonalne dorosłych rodzeństw*, Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.

Walicki J., *W świecie wartości moralnych – między zawilocią a prostotą*, „SŁOWO. Studia językoznawcze” 2019, nr 10, s. 190–203.

Węgrzyn-Białogłowicz K., *Przemoc wobec dziecka i jej następstwa*, „Nauczyciel i Szkoła” 2007, nr 1/2, s. 117–128.

White N., Hughes C., *Rodzeństwo. Znaczenie relacji z braćmi i siostrami dla naszego rozwoju i dobrostanu*, przeł. J. Jakubowska, A. Tchorzewska, red. nauk. wyd. pol. M. Białecka-Pikul, Wydaw. PWN, Warszawa 2021.

Więzkowska M., *Co wciąga twoje dziecko?*, Wydaw. M, Kraków 2012.

Wilk J., *Pedagogika rodziny w teorii i praktyce*, t. II, Wydaw. EPISTEME, Katedra Pedagogiki Rodziny im. Ks. prof. Piotra Poręby Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2016.

Winiarski M., *W kręgu pedagogiki społecznej. Studia – szkice – refleksje*, „Studia i Monografie” nr 78, Wydawnictwo Społecznej Akademii Nauk, Łódź – Warszawa 2017.

Wojciechowska J., *Rodzeństwo jako osoby znaczące*, „Remedium” 2005, nr 4, s. 4–5.

Wolicki M., *Wychowanie do wartości*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1999.

Wolska-Długosz M. (red.), *Sytuacja opiekuńczo-wychowawcza i edukacyjna dzieci i młodzieży z rodzin ryzyka*, UJK, Kielce 2016.

Wołosiuk B., *Wychowanie do wartości w edukacji wczesnoszkolnej*, Wydaw. KUL, Lublin 2010.

Wosik-Kawala D. (red.), *Rodzinne i instytucjonalne środowiska opiekuńczo-wychowawcze*, Wydaw. UMCS, Lublin 2011.

Zajdel K., *Telewizja w wychowaniu – autorytet czy zagrożenie?*, „Dyrektor Szkoły” 2006, nr 4, s. 44–46.

Zalewska O.A., *Sklonność do martwienia się, poczucie własnej wartości i subiektywna jakość życia u dzieci z rodzin wielodzietnych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXIX, 2020, z. 2, s. 195–206.

Zarzecki L., *Teoretyczne podstawy wychowania. Teoria i praktyka w zarysie*, Karonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2012.

Zawadzka E., *Funkcje rodziny dawniej i współcześnie. Podobieństwa i różnice – studium teoretyczne* [w:] *Instytucja rodziny wczoraj i dziś Perspektywa interdyscyplinarna*, t. I, *Między prawem i rynkiem*, red. K.M. Stępkowska, J.K. Stępkowska, Politechnika Lubelska, Lublin 2012, s. 7–13.

Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Wydaw. Wiedza Powszechna, Warszawa 2009.

Zimny J. (red.), *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, Wydaw. Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL, Stalowa Wola 2015.

Żuk G., *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Wydaw. UMCS, Lublin 2016.

2. LITERATURA POMOCNICZA

Adamska M., Szewczuk-Stępień M., *Badania jakościowe jako narzędzie pozyskiwania, analizy i interpretacji wiedzy eksperckiej – wymiar praktyczny* [w:] *KNOW HOW – efektywna komunikacja w regionalnym transferze wiedzy. Rozwinięcie i synteza wyników*, red. M. Adamska, M. Szewczuk-Stępień, Instytut Trwałego Rozwoju, Opole 2012, s. 161–180.

Adamski F., *Rodzina* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. nauk. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 306–311.

Apanowicz J., *Metodologia ogólna*, Wydaw. „Bernardinum”, Gdynia 2002.

Bakiera L., Stelter Ż., *Leksykon psychologii rozwoju człowieka*, t. II, Wydaw. Difin, Warszawa 2011.

Balcerowicz-Szkutnik M., Sojka E., *Metody jakościowe i ilościowe w badaniu problemów społecznych: wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice 2011.

Bauman T., *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Zasady badań pedagogicznych*, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 1995, 54–75.

Bełza M., *Potyczki w stosowaniu teorii ugruntowanej w badaniu studentów niepełnosprawnych*, „Rocznik Pedagogiczny” 2016, nr 39, s. 133–142.

Brzeziński J., *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa 1997.

Bukalska I., *Recepcja metodologii teorii ugruntowanej wśród polskich badaczy – refleksje 50 lat po publikacji Barney’ a G. Glasera i Anselma L. Straussa*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XV, 2019, nr 3, s. 92–114.

Charmaz K., *Teoria ugruntowana: praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tł. B. Komorowska, red. nauk. wyd. pol. K. Konecki, Wydaw. PWN, Warszawa 2009.

Chomczyński P., *Wybrane problemy etyczne w badaniach. Obserwacja uczestnicząca ukryta*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. II, 2006, nr 1, s. 68–87.

Chrost M., *Środowisko* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbowniczek, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2014, s. 251.

Chyrowicz B., *Eugenika*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 218–224.

Ciechowska M., Szymańska M., *Wybrane metody jakościowe w badaniach pedagogicznych*. Cz. 1, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018.

Creswell J.W., *Projektowanie badań naukowych: metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, tł. Joanna Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.

Creswell J.W., *Qualitative Inquiry and Research. Choosing Among Five Approaches*, SAGE Publications, Los Angeles – London – New Delhi – Singapore – Washington DC 2013.

Ćwiklicki M., *Przesłanki stosowania teorii ugruntowanej w naukach o zarządzaniu*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Oeconomica” 2010, nr 234, s. 243–253.

Dobek-Ostrowska B., Sobera W. (red.), *Badania ilościowe i jakościowe w studiach nad komunikowaniem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

Eboña-Abamonga E., *Grounded theory approach: its steps and procedures in a scientific study*, „IOER International Multidisciplinary Research Journal”, t. I, 2019, nr 1, s. 96–105.

Famuła-Jurczak A., *Środowisko wychowawcze* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbowniczek, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2014, s. 251–252.

Flick U., *An Introduction to Qualitative Research*, SAGE Publications, London, 2009.

Flick U., *Designing Qualitative Research*, SAGE Publications, Los Angeles – London – New Delhi – Singapore 2007.

Gajda J., *Wartości w wychowaniu* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2008, s. 38–41.

Glaser B.G., Strauss A.L., *Odkrywanie teorii ugruntowanej: strategie badania jakościowego*, przeł. M. Gorzko, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2009.

Glaser B.G., Strauss A.L., *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, AldineTransactions, A Division of Transactions Publishers, New Brunswick, London 2006.

Gliniecka M., *Analiza fotografii jako materiałów zastanych na przykładzie jakościowych badań blogów nastolatków*, „Jakościowe Badania Pedagogiczne” t. II, 2018, nr 1, s. 89–99.

Gorzko M., *Czy teoria ugruntowana wymaga ponownego odkrycia? Esej recenzyjny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2015, nr 11/1, s. 54–69.

Gorzko M., *Procedury i emergencja: o metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.

Jamrożek M., Matyjas B., *Rodzina zastępcza* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 386–390.

Jemielniak D. (red.), *Badania jakościowe*, t. I, *Podejścia i teorie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawca, Warszawa 2012.

Jemielniak D. (red.), *Badania jakościowe*, t. II, *Metody i narzędzia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawca, Warszawa 2012.

Juszczak S., *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.

Kacperczyk A., *Badacz i jego poszukiwania w świetle „Analizy Sytuacyjnej” Adele E. Clarke*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. III, 2007, nr 2, s. 5–32.

Kolankiewicz M., *Rodzina adopcyjna* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 327–330.

Kołtun A., *Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VII, 2011, nr 3, s. 158–167.

Konecki K., *Przedmowa do wydania polskiego* [w:] K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tł. B. Komorowska, red. wyd. pol. K. Konecki, PWN, Warszawa 2009, s. IX–XXVII.

Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.

Konecki K.T., *Wizualna teoria ugruntowana: podstawowe zasady i procedury*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2012, nr 8/1, s. 12–45.

Kotliński G., *Innowacje informacyjne w bankowości: ujęcie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Poznań 2016.

Kowalski J., *Aborcja*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 53–59.

Kowalski J., *Prostytucja*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 494–499.

Kozdrowicz E., *Rodzina niepełna*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 336–346.

Kugiejko M., *Metody jakościowe i ilościowe w zbieraniu i analizie danych dotyczących dzieci i młodzieży jako uczestników turystyki szkolnej* [w:] *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki. Turystyka przyrodnicza i uwarunkowania jej rozwoju*, red. Z. Młynarczyk, A. Zajadacz, *Turystyka i rekreacja. Studia i prace*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2018, s. 73–81.

Kułaczkowski J., *Cechy rodziny jako środowiska wychowawczego* [w:] *Leksykon pedagogiki rodziny*, red. nauk. J. Kułaczkowski, Wydaw. Diecezji Rzeszowskiej, Warszawa 2011, s. 35–39.

Kupisiewicz Cz., Kupisiewicz M., *Słownik pedagogiczny*, Wydaw. PWN, Warszawa 2009.

Kwak A., *Rodzina – formy i warunki funkcjonowania* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 311–321.

Lebuda I., *Interioryzacja wartości* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 453.

- Lebuda I., *Internalizacja wartości* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 453.
- Łobocki M., *Wychowanie moralne* [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. VII, red. T. Pilch, Żak, Warszawa 2008, s. 399–405.
- Maj A., *Aksjologia* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 82–87.
- Makiełło-Jarża G., *Rodzina* [w:] *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Wydaw. Fundacja INNOWACJA, Warszawa 1998, s. 734–739.
- Mariański J., *Wartości podstawowe* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1280–1284.
- Maszke A.W., *Metodologiczne podstawy badań pedagogicznych*, Wydaw. UR, Rzeszów 2004.
- Matejek J., *Rodzina zastępcza* [w:] *Słownik. Kompendium wiedzy nauczyciela i rodzica*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2014, s. 161–163.
- Miller P., *Wprowadzenie do obserwacji online: warianty i ograniczenia techniki badawczej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. VIII, 2012, nr 1, s. 76–97.
- Miński R., *Wywiad pogłębiony jako technika badawcza. Możliwości wykorzystania IDI w badaniach ewaluacyjnych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XIII, 2017, nr 3, s. 30–51.
- Morciniec P., *Macierzyństwo zastępcze*, [w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszała, Wydaw. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 367–372.
- N Khan S., *Qualitative Research Method: Grounded Theory*, „International Journal of Business and Management”, t. IX, 2014, nr 11, s. 224–233.
- Nowak M., *Wartości uniwersalne*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1292–1297.
- Nowak S., *Metodologia badań socjologicznych*, Wydaw. PWN, Warszawa 1970.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydaw. Żak, Warszawa 2007.
- Olbrych B. (red.), *Metody ilościowe i jakościowe, a nauki ekonomiczne*, Wydawnictwo Politechnika Radomska, Radom 2006.

Olbrycht K., *Wychowanie do wartości*, <http://www.fidesetratio.org.pl/files/pli-kipdf/olbrycht1.pdf>, (dostęp: 14.04.2022 r.).

Olejniak I., Kaczmarek M., Springer A., *Badania jakościowe: metody i zastosowania*, CeDeWu, Warszawa 2018.

Ostrowska U., *Wartość* [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 1304–1308.

Paluchowski W.J., Jacek W., *Diagnoza psychologiczna: podejście ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006.

Piechocka-Kałużna A., *Wykorzystanie metody teorii ugruntowanej w nauce rachunkowości na przykładzie badań nad prawdą w sprawozdawczości finansowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Poznań 2014.

Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001.

Pilch T., *Strategia badań ilościowych*, [w:] *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, red. S. Palka, GWP, Gdańsk 2010, s. 63–78.

Pulla V., *An Introduction to the Grounded Theory Approach in Social Research*, „International Journal of Social Work and Human Services Practice”, t. IV, 2016, nr 4, s. 75–81.

Rubacha K., *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

Segiet W., *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. VI, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2007, s. 870–872.

Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, PWN, Warszawa 2008.

Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Wydaw. Wilga, Warszawa 1996.

Słysz A., *Perspektywa zastosowania metodologii teorii ugruntowanej w badaniach rozwoju*, „Psychologia Rozwojowa”, t. X, 2005, nr 1, s. 13–17.

Stelmaszuk Z., Kolankiewicz W.M., *Opieka nad dzieckiem*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. III, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2004, s. 838–851.

Stemplewska-Akowicz K., *Metody jakościowe, metody ilościowe: hamletowski dylemat czy różnorodność do wyboru?*, „Roczniki Psychologiczne”, 2010, nr 1, s. 87–96.

Szczęsna H., *Rozwój moralny* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2004, s. 495–498.

Szumigraj M., Trębińska-Szumigraj E., Zielińska-Pękał D. (red.), *Badania jakościowe: w poszukiwaniu dróg i inspiracji*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2015.

Tarka P., *Specyfika i komplementarność badań ilościowych i jakościowych*, „Wiadomości Statystyczne” 2017, nr 3 (670), s. 16–27.

Tokaj A., *Bezdomność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2003, s. 338–343.

Trąbka A., *Tożsamość rekonstruowana. Znaczenie migracji w biografach Third Culture Kids*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. 1964 Nr 9 poz. 59.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. 2011 Nr 149 poz. 887 z późn. zm.

Wieczorek T., *Triangulacja metod w badaniach społecznych*, „Zagadnienia Społeczne” 2014, nr 1(1), s. 15–34.

Winiarski M., *Rodzina – podstawowe funkcje* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, red. T. Pilch, Wydaw. Żak, Warszawa 2006, s. 321–327.

Wiorogórska Z., *Teoria ugruntowana i jej wybrane zastosowania w badaniach z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa*, „Przegląd Biblioteczny”, 2012, z. 1, s. 47–57.

3. NETOGRAFIA

“Qualitative Research” <https://journals.sagepub.com/home/qrj> (dostęp: 10.05.2022 r.).

„International Journal of Qualitative Methods”, <https://journals.sagepub.com/home/ijq> (dostęp: 10.05.2022 r.).

„International Journal of Qualitative Studies in Education” <https://www.tandfonline.com/loi/tqse20> (dostęp: 10.05.2022 r.).

„Jakościowe Badania Pedagogiczne”, <https://wnus.edu.pl/jbp/pl/> (dostęp: 10.05.2022 r.).

„Przegląd Socjologii Jakościowej” http://qualitativesociologyreview.org/ENG/index_eng.php (dostęp: 10.05.2022 r.).

„*Syndrom poaborcyjny da o sobie znać*”, 2011, <http://www.newsweek.pl/polska/syndrom-poaborcyjny-da-o-sobie-znac-,81127,1,1.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

30 lat temu zrobiono Polakom sondaż wartości. Dziś go powtórzyliśmy. Co się zmieniło? [SONDAŻ], 2019, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24841416,jak-zmienilismy-sie-w-ciagu-30-lat-od-pracy-i-religii-wazniejszy.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Apanel D., *Przemiany opiekuńczo-wychowawczego środowiska rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym – przeszłość i teraźniejszość*, „*Wychowanie w Rodzinie*” 2011, <http://wychowaniewrodzinie.uni.wroc.pl/pl/przemiany-opiekunczo-wychowawczego-srodowiska-rodziny-z-dzieckiem-niepelnosprawnym-przeszlosc-i>, (dostęp: 25.09.2019 r.), s. 23–34.

Berliński D., *Place zabaw – normy i przepisy*, 2019, <https://inzynierbudownictwa.pl/place-zabaw-normy-i-przepisy/>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

Białęcka B., *Wspólny pokój dla rodzeństwa*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2019/Przewodnik-Katolicki-1-2019/Psycholog/Wspolny-pokoj-dla-rodzenstwa>, (dostęp: 12.01.2022 r.).

Bindek A., *Wychowanie do wartości*, <http://studylibpl.com/doc/968058/wychowanie-do-warto%C5%9Bci> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–3.

Borowiec P., *Odmiany teorii ugruntowanej jako metody wyjaśniania i zrozumienia polityki, interdyscyplinarnego przedmiotu badań naukowych*, „*Studia Politologiczne*” t. XLVI, 2017, s. 29–47.

Bulba M., *Skończ z tym phubbingiem*, 2013, <http://martagorazda.pl/skoncz-z-tym-phubbingiem/> (dostęp: 15.01.2022 r.).

Bzdurska A., Modzelewska A., *Jak nie obarczać dziecka odpowiedzialnością za młodsze rodzeństwo?*, <https://www.tatento.pl/a/1205/Jak-nie-obarczacz-dziecka-odpowiedzialnoscia-za-mlodsze-rodzenstwo> (dostęp: 19.04.2022 r.).

CBOS, *Źródła zasad moralnych*, „*Komunikat z badań*”, 2022, nr 1, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_001_22.PDF, (dostęp: 11.02.2022 r.), s. 3.

Chojnowska K., *Śmiertelne selfie. „Trudno skupić się na swojej twarzy i na aligatorze”*, 2017, <https://www.tvp.info/32721082/smiertelne-selfie-trudno-skupic-sie-na-swojej-twarzy-i-na-aligatorze> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Ciach P., *Smartfon*, 2014, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/smartfon.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Cierpka A., *Systemowe rozumienie funkcjonowania rodziny* [w:] *Z zagadnień współczesnej psychologii wychowawczej*, red. A. Jurkowski, Wydawnictwo PAN, s. 107–129, dostępny na: https://www.researchgate.net/publication/309615209_Cierpka_A_2003_Systemowe_rozumienie_funkcjonowania_rodziny_W_Jurkowski_red_Z_zagadnien_wspolczesnej_psychologii_wychowawczej_107-129 (dostęp: 22.03.2022 r.), s. 1–24.

Czy bliźnięta jednojajowe mają identyczny genom?, <https://mnm.bio/czy-bliznieta-jednojajowe-maja-identyczny-genom/> (dostęp: 19.04.2022 r).

Czym ryzykujesz zbyt wcześnie podejmując decyzję o współżyciu seksualnym?, 2016, <https://charaktery.eu/psychowiesci/czym-ryzykujesz-zbyt-wczesnie-podejmujac-decyzje-o-wspolzyciu-seksualnym> (dostęp: 28.06.2018 r.).

Dobrowolski M., *Hot Water Challenge – idiotyczne wyzwanie*, które grozi kalectwem!, 2017, <https://blog.instalki.pl/mdobrowolski/hot-water-challenge-idiotyczne-wyzwanie-ktore-grozi-kalectwem.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Domy samotnej matki - 40 placówek w Polsce, 2011, <https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,5784,domy-samotnej-matki-40-placowek-w-polsce.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

Dzieci alkoholików, <http://www.parpa.pl/index.php/rodzina-dzieci/dzieci-alkoholikow>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Dzień Rodzeństwa, <https://www.kalbi.pl/dzien-rodzenstwa> (dostęp: 14.03.2022 r.).

Fal M., *Neknomination – ryzykowna społecznościowa gra alkoholowa podbija sieć i... zbiera śmiertelne żniwo*, 2014, <http://natemat.pl/90895,neknomination-ryzykowna-spolesnosciowa-gra-alkoholowa-podbija-siec-i-zbiera-smiertelne-zniwo> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Florek-Moskal M., *Piętno urodzenia. Jak kolejność urodzeń wpływa na naszą osobowość?*, 2020, <https://www.focus.pl/artykul/pietno-urodzenia>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Franciszek, *Pieśń słoneczna*, <https://www.swietostworzenia.pl/modlitwa-z-refa/13-piesn-sloneczna-sw-franciszka> (dostęp: 19.04.2022 r.).

Fundacja Małych Stópek, <https://fundacjamalychstopek.pl/> (dostęp: 25.03.2022 r.).

Fundacja Mam Marzenie, <http://www.mammarzenie.org/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Fundacja Rozwoju „Dobre Życie”, dobrezycie.org (dostęp: 14.04.2022 r.).

Gadamska M., *Fakty i mity dotyczące zgwałcenia w małżeństwie*, „Ius et Administratio” 2015, nr 2, <http://iusetadministratio.eu/wp->

content/Zeszyty_naukowe/2015/2_2015/2_2015_2_Magdalena_Gadamska.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 16–27.

Główny Urząd Statystyczny, *Struktura Ludności*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/struktura-ludnosc,16,1.html> (pobrano dnia: 25.03.2022 r.).

Golus A., *Już bez bicia? Spór o klapsa*, Wydawnictwo Internetowe e-bookowo, 2012, <https://docplayer.pl/5891557-Juz-bez-bicia-spor-o-klapsa.html>, (dostęp: 25.04.2022 r.).

GUS, *Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2020 r. (stan w dniu 31.12.2020)*, Warszawa 2021, Publikacja dostępna na stronie stat.gov.pl, (dostęp: 15.01.2022 r.).

Hazuka A., *Rodzeństwo – najważniejsze laboratorium społeczne*, 2020, <https://stacja7.pl/styl-zycia/rodzenstwo-najwazniejsze-laboratorium-spoeczne/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Herzberger S.D., *Przemoc wobec rodzeństwa*, tłum. E. Bielawska-Batorowicz, „Niebieska Linia” 2003, nr 3, <https://psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/813-przemoc-wobec-rodzenstwa.html>, (dostęp: 09.02.2022 r.).

<http://naprotechnologia.pl/> (dostęp: 01.07.2018 r.).

<http://www.112.gov.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

[http://www.math.uni.wroc.pl/~s209255/wartosci_i_normy_moralne\[2\].pdf](http://www.math.uni.wroc.pl/~s209255/wartosci_i_normy_moralne[2].pdf) (dostęp: 28.12.2018 r.).

<http://www.oik.org.pl/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<http://www.pcpr.info/> (dostęp: 02.07.2018 r.).

<http://www.pogotowieduchowe.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

<http://www.profnet.org.pl/baza-wiedzy/profilaktyka-uzaleznien/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<https://anonimowe.pl/T5hsb> (dostęp: 15.01.2022 r.).

<https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/step-sibling> (dostęp: 02.08.2021 r.).

<https://dobrebadania.pl/metoda-kuli-snieznej-ang-snowball-sampling/> (dostęp: 28.02.2022 r.).

<https://kursy.wymagajace.pl/product/szkolenie-online-rodzenstwo/> (dostęp: 14.03.2022 r.).

<https://ops.pl/2016/05/osrodek-pomocy-spoecznej-rola-i-zadania/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

<https://prawdziwyskarb.pl/kursy/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<https://sjp.pwn.pl/sjp/opieka;2495531.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/rodze%C5%84stwo.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/Wi%C4%99%C5%BA.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

<https://synonim.net/synonim/universalny> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<https://www.maxqda.com/> (dostęp: 22.02.2022 r.).

<https://www.synonimy.pl/synonim/podstawowy/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<https://www.synonimy.pl/synonim/universalny/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

<https://www.telefonzaufania.org.pl/> (dostęp: 31.03.2022 r.).

<https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-06/papiez-na-aniol-panski-ze-rwijmy-z-przecietnoscia-w-wierze.html> (dostęp: 19.04.2022 r.).

<https://www.youtube.com/watch?v=d1a2Wvxw9j0> (dostęp: 14.04.2022 r.).

IMAS International, *Wywiady pogłębione IDI*, <http://imas.pl/metody-i-techniki/badania-jakosciowe/wywiady-poglebione-idi/> (dostęp: 16.02.2022 r.).

Imiołek K., *Ciąża po 30, a nawet po 40? Znany ginekolog o późnym macierzyństwie*, 04.08.2014, <https://mamotoja.pl/w-ciazy-po-30-ciaza-przed-40-zalety-i-wady-poznego-macierzynstwa.przebieg-ciazy-artykul,16023,r1p1.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

Kampania „Dzieciństwo bez przemocy”, <http://www.dziecinstwobezprzemocy.pl/strona.php?p=18> (dostęp: 17.01.2022 r.).

Kampania „Dzieciństwo bez przemocy”, <http://www.dziecinstwobezprzemocy.pl/strona.php?p=15>, (dostęp: 17.01.2022 r.).

Katechizm Kościoła Katolickiego, <http://www.katechizm.opoka.org.pl/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Kazbieruk M., *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców*, <https://portal.abczdrowie.pl/dorosle-dzieci-rozwiedzionych-rodzicow>, opublikowano 14.07.2020 r. (dostęp: 14.04.2022 r.).

Komunikat z Badań, BS/111/2013, „Wartości i normy”, CBOS, Warszawa 2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF (dostęp: 14.04.2022 r.).

Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, Warszawa 2003, http://www.poradnictwo.gda.pl/images/media/pliki_pdf/DyrektoriumDR.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.).

Kowalska M., *Zdalne badania jakościowe – jak badamy w czasach #zostańwdomu?*, 2020, <https://edisonda.pl/wiedza/zdalne-badania-jakosciowe/>, (dostęp: 10.05.2022 r.).

Koźmińska I., *Dwanaście wartości*, 2020, <https://calapolskacztyadzieciom.pl/dla-rodzicow/o-wychowaniu/dwanascie-wartosci/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Kroczyński J., *Rywalizacja rodzeństwa*, 2017, <https://parenting.pl/rywalizacja-rodzenstwa> (dostęp: 19.04.2022 r.).

Kubinowski D., *Badanie jakościowe jako poznanie idiomatyczne*, „Jakościowe Badania Pedagogiczne” t. II, 2017, nr 2, <https://wnus.edu.pl/jbp/pl/issue/778/article/12412/>, (dostęp: 07.03.2022 r.), s. 65–78.

Kurzych W., *Rodzeństwo – uczucia, emocje i rola rodziców w kształtowaniu tej wspaniałej relacji*, 2018, <https://sukcesdziecka.pl/blog/rodzenstwo-uczucia-emocje-i-rola-rodzicow-w-ksztaltowaniu-tej-wspanialej-relacji/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Lepszy wzrok, więcej szarych komórek. "Granie w gry" rozwija nasz mózg, 2020, <https://www.focus.pl/artukul/gry-sa-nam-bardzo-potrzebne-jak-rozwijaja-nasz-mozg> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Łukaszuk K., Kozioł K., Jakiel G. i in., *Diagnostyka i leczenie niepłodności — rekomendacje Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Embriologii (PTMRIE) oraz Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników (PTGP)*, „Ginekologia i Perinatologia Praktyczna” t. III, 2018, nr 3, https://journals.viamedica.pl/ginekologia_perinatologia_prakt/article/download/60457/46925 (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 112–140.

Majocha A., *Hierarchia wartości w życiu człowieka*, <https://www.edukacja.edux.pl/p-252-hierarchia-wartosci-w-zyciu-czlowieka.php> (dostęp: 31.03.2022 r.).

Małżeński ABS – warsztaty dla małżonków, 2017, <http://promienie.edu.pl/malzenski-abs-warsztaty-dla-malzonkow,a467.html> (dostęp: 28.06.2018 r.).

Manekin Challenge podbija internet. O co chodzi?, 2016, <http://www.gazetawroclawska.pl/styl-zycia/a/manekin-challenge-podbija-internet-o-co-chodzi,11470520/> (dostęp: 24.06.2018 r.).

Mazur A., Miedzińska K., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, 2013, <https://www.slideshare.net/210011/prezentacja-komunikacja-interpersonalna-w-rodzine>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Mazurek E., *Choroba w rodzinie. Zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej do analizy funkcjonowania rodziny w sytuacji choroby*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-ce7d7ec0-0de4-4f6d-8495-b21242cd42aa/c/02_Mazurek.pdf (pobrano: 10.05.2022 r.), s. 25–39.

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, *Rodzina 500+*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/rodzina-500-plus> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Mirecka K., *Jak tworzy się więź? 4 typy przywiązania*, <https://dziecisawazne.pl/jak-tworzy-sie-wiez-4-typy-przywiazania/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Molesztak A., *Współczesny świat wartości a wychowanie*, 2009, <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/5061/Wspolczesny%20swiat%20wartosci%20a%20wychowanie.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 253–262.

Naukowcy: kolejność urodzenia nie ma wpływu na osobowość, 2015 (aktualizacja: 2018), <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C422132%2Cnaukowcy-kolejnosc-urodzenia-nie-ma-wplywu-na-osobowosc-.html>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Nęcki T., *Terapia uzależnień: na czym polega i czy każdy uzależniony może wziąć w niej udział?*, 2017, <https://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/zdrowie-psychiczne/terapia-uzaleznien-na-czym-polega-i-czy-kazdy-uzalezniony-moze-wziac-w-niej-udzial-aa-E732-ExG6-Wo32.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Niebezpieczne kontakty w Internecie – na co uważać?, 2021, <https://fundacja.orange.pl/strefa-wiedzy/post/niebezpieczne-kontakty-w-internecie-na-co-uwazac> (dostęp: 31.03.2022 r.).

Noble H., Mitchell G., *What is grounded theory?*, „Evidence-Based Nursing” 2016, https://www.researchgate.net/publication/294424440_What_is_grounded_theory (dostęp: 10.01.2022 r.), s. 1–2.

Ozkan H., Tuzun F., Taheri S., Korhan P., Akokay P., Yılmaz O., Duman N., Özer E., Tufan E., Kumral A., Özkul Y., *Epigenetic Programming Through Breast Milk and Its Impact on Milk-Siblings Mating*, „Frontiers in Genetics” t. XI, 2020, https://www.researchgate.net/publication/346079721_Epigenetic_Programming_Through_Breast_Milk_and_Its_Impact_on_Milk-Siblings_Mating (dostęp: 19.04.2022 r.), s. 1–14.

Papciak K.F., *Katolicka Etyka Personalistyczna. Wartości fundamentalne*, http://www.pwt.wroc.pl/pliki/utw_wyklad_3.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–3.

Pilawski P., *Pokolenie head down*, 2015, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/pokolenie-head-down.html?pdf=1> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Pilawski P., *Singielstwo*, 2015, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/singielstwo.html> (dostęp: 13.04.2022 r.).

Place zabaw kiedyś a dziś – co zmieniło się na przestrzeni lat?, <https://www.aleranking.pl/artykuly/biura-projektowe/place-zabaw-kiedys-a-dzis-co-zmienilo-sie-na-prze-strzeni-lat-118221>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

Podstawowe zadania urzędów pracy, <http://poli-tyka.pl/podstawowe-zadania-urzedow-pracy/> (dostęp: 02.07.2018 r.).

Powell K., *Nature vs. Nurture Are We Really Born That Way?*, 2017, <https://www.thoughtco.com/nature-vs-nurture-1420577> (dostęp: 31.01.2022 r.).

Prawda [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/prawda.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Program JA+TY=MY, <https://programy.fpr.pl/programy-na-milosc-i-zycie/dla-malzenstw/> (dostęp: 13.04.2022 r.).

Relatywizm [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/relatywizm.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Różyńska J. (oprac.), Jaworska-Solich E. (red.), *Niezbędnik nauczyciela. Przemoc wobec dzieci w rodzinie*, Warszawa 2013, <http://www.finanse.cpk.org.pl/plik,150,niezbędnik-nauczyciela-przemoc-wobec-dzieci-w-rodzinie-pdf.pdf> (dostęp: 27.06.2018 r.).

Sacharewicz A., *Więź prenatalna – czym jest i jak ją rozwijać?*, 2020, <https://mlodamamo.pl/aktualnosci/wiez-prenatalna-czym-jest-i-jak-ja-rozwijac/>, (dostęp: 05.04.2022 r.).

Serena K., *Twins Separated At Birth Reunited To Find They'd Led The Same Life*, <http://allthatsinteresting.com/jim-twins>, 2017, (dostęp: 31.01.2022 r.).

Sikora A., *Dylematy w bioetyce – in vitro – rodzina – medycyna – etyka*, <http://www.archidiecezja.wroc.pl/pliki/wd-invintro06092008.pdf> (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1-7.

Skałba Ł., *Smart-zombie zalewają społeczeństwo. Głupi wymysł czy realny problem?*, 2016, <https://lukaszskalba.komorkomania.pl/33050,smart-zombie-zalewaja-spoleczenstwo-glupi-wymysl-czy-realny-problem> (dostęp: 31.03.2022 r.).

Skałba Ł., *Zabójcze selfie. Coraz więcej osób ginie przez własną głupotę*, 2016, <https://lukaszskalba.komorkomania.pl/33895,selfie-smierc> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Skutki zażywania dopalaczy, <https://www.terapiemlodziezy-oaza.pl/skutki-zazywania-dopalaczy/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/ingracjacja;2561548.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/kognitywny;2563778> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/krewny.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/spokrewniony.html> (dostęp: 07.01.2022 r.).

Soniewicka M., *Dylematy zastępczego macierzyństwa*, 2009, http://www.ptb.org.pl/pdf/soniewicka_macierzynstwo_1.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 1–24.

Sprawdź jakie masz rodzeństwo, 2008, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/sprawdz-jakie-masz-rodzenstwo/62pfg3d>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Sprawiedliwość [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawiedliwo%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Aktywności Seniorów „AS”, <http://www.fundacjaas.org/> (dostęp: 28.06.2018 r.).

Stowarzyszenie Seniorzy Razem, <http://www.seniorzyrazem.pl/> (dostęp: 28.06.2018 r.).

Stromski S., *Fonoholizm*, 2018, <http://darzlubie.eu/2018/01/08/fonoholizm/> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Suchy K., *Przeprowadzenie szkolenia pn.: Rodzeństwo bez rywalizacji – II część programu Szkoły dla rodziców i wychowawców*, <https://www.mops.bielsko.pl/strona/przeprowadzenie-szkolenia-pn-rodzenstwo-bez-rywalizacji-ii-czesc-programu-szkoly-dla-rodzicow-i-wychowawcow> (dostęp: 14.03.2022 r.).

System wartości Polaków w 2019 roku, CBOSNEWS, Newsletter 2020, nr 2, <https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2020/02/newsletter.php> (dostęp: 08.02.2022 r.).

Szklarczyk D., *Kodowanie danych jakościowych*, Fundacja Rozwoju Badań Społecznych, Kraków 2016, <http://www.furbs.org/index.php?id=21&type=article> (dostęp: 10.05.2022 r.).

Szymczyk J., *FOMO - czy jest również Twoim problemem?*, <https://poradnikpracownika.pl/-fomo-czy-jest-rowniez-twoim-problemem> (dostęp: 09.04.2022 r.).

Teoria ugruntowana i jej projekt metodologiczny. Sprawozdanie z Seminarium Metodologicznego (nie tylko) dla Socjologów, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, 31.03.2016 r., https://www.kul.pl/files/852/media/aktualnosci_2016/sprawozdanie_sem.metod._31.03.2016.pdf (dostęp: 10.05.2022 r.), s. 1–6.

The Value of Sibling Relationships, 2015, <https://happinessishereblog.com/the-value-of-sibling-relationships/> (dostęp: 09.02.2022 r.).

Umarła nam mama. Obiecałem jej, że wychowam rodzeństwo, 2017, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/rzeszow/21-letni-matusz-z-przemysla-zajmuje-sie-rodzenstwem-po-smierci-mamy/pj3d0xd> (dostęp: 15.01.2022 r.).

Urlopy i świadczenia związane z macierzyństwem i rodzicielstwem, <https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/00136> (dostęp: 14.04.2022 r.)

Warsztaty samorozwoju dla małżeństw i par, <http://www.centrumdobrejterapii.pl/oferta/warsztaty-samorozwoju-dla-malzenstw-i-par/> (dostęp: 28.06.2018 r.).

Wartości i zaufanie społeczne w Polsce w 2015 r. (Notatka informacyjna na podstawie Badania spójności społecznej), GUS, Warszawa 2015, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/21/1/1/wartosci_i_zaufanie_spoeczne_w_polsce_w_2015r_.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.).

Wierzbowska K., *Dlaczego starsze dzieci nie powinny opiekować się młodszym rodzeństwem*, 2018, <https://sukcesdziecka.pl/blog/dlaczego-starsze-dzieci-nie-powinny-opiekowac-sie-mlodszym-rodzenstwem/>, (dostęp: 19.04.2022 r.).

Włoch M., *Wyzwanie ognia - fire challenge: nowa niebezpieczna moda. Na czym polega?*, 2014, http://mowimyjak.se.pl/newsy/fakty/wyzwanie-ognia-fire-challenge-nowa-niebezpieczna-moda-na-czym-polega,22_72679.html (dostęp: 14.04.2022 r.).

Włodarczyk E., *Nastoletnie macierzyństwo jako problem indywidualny i społeczny*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/12631/1/Wlodarczyk%20E_Nastoletnie%20macierzynstwo.pdf (dostęp: 14.04.2022 r.), s. 456–459.

Wojciechowska J., *Z rodzeństwem za pan brat*, <https://charaktery.eu/arttykul/z-rodzenstwem-za-pan-brat> (dostęp: 19.04.2022 r.).

Wojdyła A., *Okna życia – wynalazek współczesności?*, 2015, <https://www.deon.pl/pro-life/okna-zycia/art,2,okna-zycia-wynalazek-wspolczesnosci.html> (dostęp: 25.03.2022 r.).

Wolność [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wolno%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Younger and older siblings contribute positively to each other's developing empathy, <https://www.sciencedaily.com/releases/2018/02/180220083924.htm> (dostęp: 10.02.2022 r.).

Zaborowska A., *Rodzina jako wartość. Konsekwencje przemian wartości małżeńskich i rodzinnych*, Wydawnictwo KUL, b.m.w., 2012, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/6085>, (dostęp: 09.02.2022 r.).

Zagrał się na śmierć. Nie odchodził od komputera przez 3 dni, 2015, <https://wpolityce.pl/kryminal/230133-zagrał-sie-na-smierc-nie-odchodził-od-komputera-przez-3-dni> (dostęp: 14.04.2022 r.).

Zawistowski A., *Reglamentacja towarów*, 2011 (aktualizacja: 2018), <https://dzieje.pl/content/reglamentacja-towar%C3%B3w-w-prl>, (dostęp: 15.01.2022 r.).

Zespół Nationale-Nederlanden, *Kiedy można zostawić dziecko samo w domu?*, 2020, <https://www.nn.pl/blog/posts/2020/kiedy-mozna-zostawic-dziecko-samo-w-domu.html>, 2020, (dostęp: 19.04.2022 r.).

SPIS TABEL, RYSUNKÓW, SCHEMATÓW I WYKRESÓW

1. SPIS TABEL

Tabela 1. Najczęściej stosowane w pedagogice ogólne kryteria wyodrębniania środowisk wychowawczych (wybór)	28
Tabela 2. Kompleksowa "mapa" obrazująca znaczenie rodziny w życiu ludzkim.....	33
Tabela 3. Wybrane szanse i zagrożenia dotyczące współczesnej rodziny.....	69
Tabela 4. Stadia i poziomy rozwoju moralnego według Piageta i Kohlberga.....	89
Tabela 5. 12 wartości zaproponowanych przez R. Eyre i L. Eyre.....	102
Tabela 6. Relacje między rodzeństwem	127
Tabela 7. 7 typów relacji między rodzeństwem	136
Tabela 8. Badania ilościowe i badania jakościowe – porównanie.....	151
Tabela 9. Osoby posiadające starsze rodzeństwo – możliwe struktury rodzeństw ze względu na płeć	179
Tabela 10. Rozmówcy i ich rodzeństwo - podział ze względu na płeć i kolejność urodzenia.....	194
Tabela 11. Najważniejsze wartości dla rozmówców.....	337

2. SPIS RYSUNKÓW

Rysunek 1. Typy relacji między rodzeństwem w okresie dorastania.....	129
Rysunek 2. Alba po starszym bracie.....	224
Rysunek 3. Szkatułka z biżuterią od starszej siostry.....	224
Rysunek 4. Jeden z wierszy napisany dla rodzeństwa.....	225

3. SPIS SCHEMATÓW

Schemat 1. Rodzaje rodzeństw.....	112
Schemat 2. Temporalne ujęcie wybranych relacji interpersonalnych w życiu człowieka.....	114
Schemat 3. Rodzaje wychowania przez rodzeństwo.....	143
Schemat 4. Analiza danych teorii ugruntowanej.....	162

Schemat 5. Osoby posiadające starsze rodzeństwo – możliwe struktury rodzeństw ze względu na płeć.....	180
Schemat 6. Czynniki warunkujące charakter udziału starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu.....	325
Schemat 7. Udział starszego rodzeństwa w opiece i/lub wychowaniu – wnioski.....	327
Schemat 8. Źródła wartości rozmówców.....	401
Schemat 9. Opiekuńczo-wychowawcza rola starszego rodzeństwa w kształtowaniu wartości rozmówców (młodszego rodzeństwa).....	406
Schemat 10. Kierunek oddziaływania rodzeństwa na wartości.....	408
Schemat 11. Postrzeganie wartości rodzeństwa i czerpanie z nich przez rozmówców.....	412
Schemat 12. Model teoretyczny opiekuńczo-wychowawczej roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości młodszego brata i młodszej siostry.....	415
Schemat 13. Środowisko wychowawcze w różnych ramach społeczno-przestrzennych.....	424

4. SPIS WYKRESÓW

Wykres 1. Ruch naturalny i migracje w latach 1980-2020.....	321
Wykres 2. Wartości najważniejsze dla Polaków w 2005 r. i 2019 r.....	419

ANEKS

Załącznik 1

Plan/scenariusz wywiadu pogłębionego z młodszym rodzeństwem (osoby dorosłe)¹

Część wstępna

- przedstawienie tematyki, celu i metody badania,
- poinformowanie, że dana osoba ma prawo o czymś nie powiedzieć, że nie ma odpowiedzi „dobrych” oraz „złych” i ważne jest, aby na pytania odpowiadać szczerze,
- zapewnienie rozmówcy o tym, że jego imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania itp. nie zostaną ujawnione w pracy, że badacz postara się podczas prezentacji wyników badań zapewnić uczestnikowi badań jak największą anonimowość,
- wskazanie, dlaczego dla badacza istotne jest nagrywanie wywiadu i czemu posłuży, uzyskanie zgody na nagranie
- poinformowanie, że rozmówca ma możliwość wycofać się z wywiadu na każdym jego etapie,
- odpowiedzi na ewentualne pytania dotyczące badania,

Pytania otwierające

Odnoszą się np. do samopoczucia uczestnika badań, badacz dzieli się również informacją, że sam posiada starsze rodzeństwo

Pytania wprowadzające

Odnoszą się do ogólnego poglądu rozmówcy odnośnie do znaczenia starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu młodszego

¹ Przedstawiony plan wywiadu jest wersją wstępną. W trakcie badań ulegał modyfikacji. Plan został sporządzony w oparciu o: G. Godawa, *Funkcjonowanie...*, dz. cyt., s. 449 oraz M. Gadamska, *Starszy brat jako osoba znacząca...*, dz. cyt., s. 106-108.

Zebranie danych metryczkowych o uczestniku badań i jego rodzinie zarówno pochodzenia, jak też założonej przez siebie (jeśli jest), a także rodzeństwie (jeśli jest) – np. miejsce zamieszkania, wiek, pochodzenie z rodziny pełnej/niepełnej, wykształcenie, stan cywilny itp.

Część zasadnicza

Swobodny opis przez rozmówcy, dotyczący własnych doświadczeń związanych z kształtowaniem się jego systemu wartości z uwzględnieniem roli rodziny pochodzenia, w tym starszego rodzeństwa

Pytania kluczowe mają na celu ukierunkowanie rozmówcy na wyjaśnienie następujących kwestii: charakterystyki rodziny pochodzenia uczestnika badań (wartości, relacje itp.), spędzania czasu ze starszym rodzeństwem (kiedyś i dziś), relacji rozmówcy ze starszym rodzeństwem kiedyś i dziś, roli starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu uczestnika badań, systemu wartości rozmówcy, oddziaływania starszego rodzeństwa na podejmowanie istotnych życiowych decyzji przez uczestnika badań, roli starszego rodzeństwa w kształtowaniu systemu wartości rozmówcy,

Pytania towarzyszące

Odnoszą się do kwestii społecznych związanych z: opieką i wychowaniem kiedyś i dziś, wartości obecnych w społeczeństwie, roli starszego rodzeństwa w opiece i wychowaniu

Część końcowa

Możliwość uzupełnienia swoich wypowiedzi przez rozmówcę, zadania ewentualnych pytań czy wyrażenia swojej refleksji związanej z badaniem, podziękowanie za udział w badaniu – za podzielenie się swoimi doświadczeniami oraz za poświęcony czas.

Plan obserwacji²

Warunki, np.:

- charakterystyka miejsca przeprowadzania wywiadu (jeśli miejsce zamieszkania badanego – np. sposób organizacji przestrzeni – wspólne zdjęcia ze starszym rodzeństwem, pamiątki od niego w widocznym miejscu),

Sytuacje, np.:

- w trakcie wywiadu np. kontakt ze starszym rodzeństwem,

Reakcje, np.:

- reakcje podczas wywiadu (np. wzruszenie, euforia),

- traktowanie wywiadu i badacza (np. ilość poświęconego czasu, dbałość o wygląd zewnętrzny).

² Przedstawiony plan jest wersją wstępną. W trakcie badań wprowadzono pewne modyfikacje, np. prowadząc rozmowy online nie było możliwe pełne zaobserwowanie warunków, w jakich mieszkają rozmówcy. Plan został sporządzony w oparciu o: G. Godawa, *Funkcjonowanie...*, dz. cyt., s. 451.